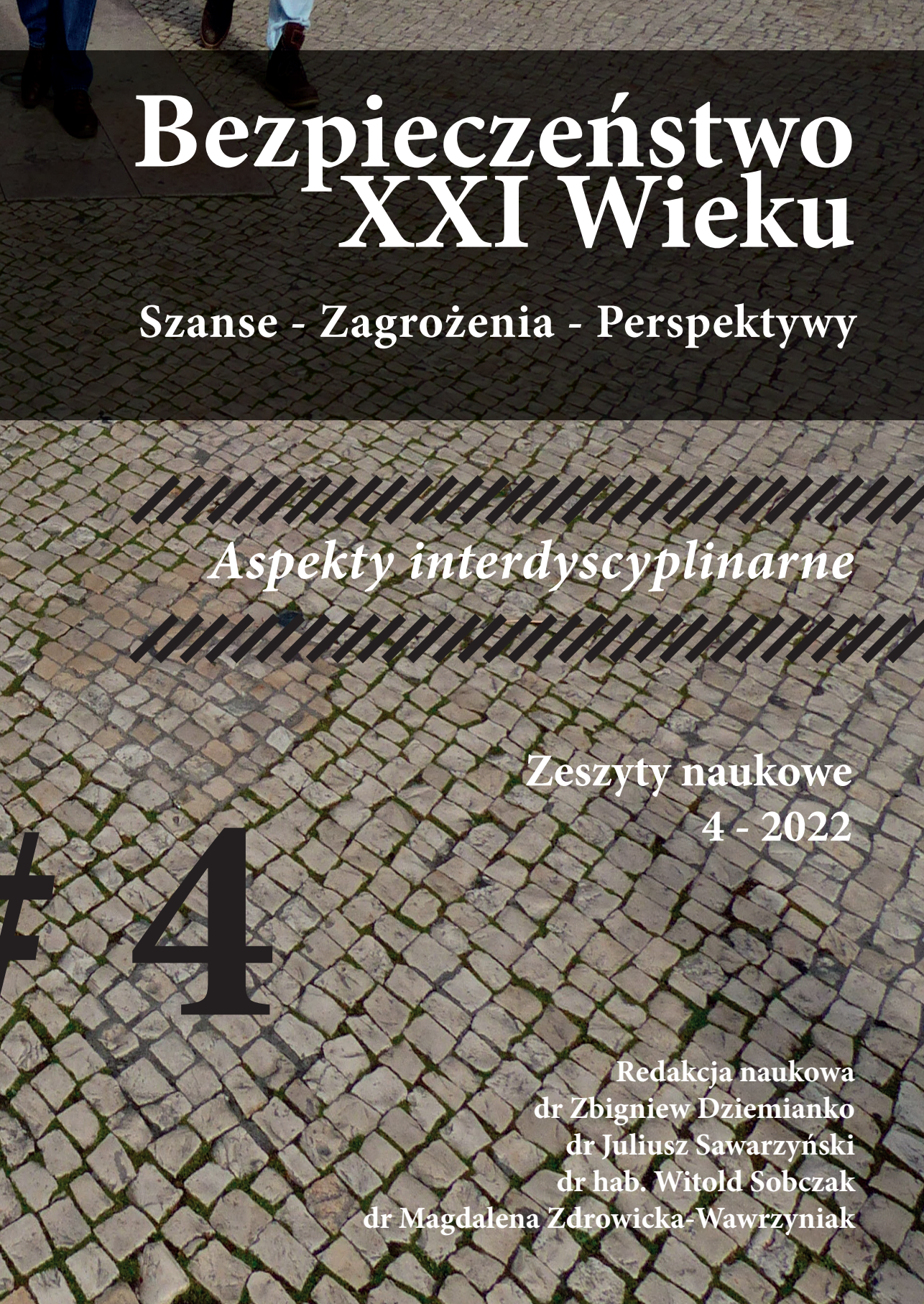


Bezpieczeństwo XXI Wieku

Szanse - Zagrożenia - Perspektywy

Aspekty interdyscyplinarne

Zeszyty naukowe
4 - 2022

#4

Redakcja naukowa
dr Zbigniew Dziemianko
dr Juliusz Sawarzyński
dr hab. Witold Sobczak
dr Magdalena Zdrowicka-Wawrzyniak

„Bezpieczeństwo XXI Wieku
Szanse – Zagrożenia – Perspektywy”
Aspekty interdyscyplinarne

„Bezpieczeństwo XXI Wieku
Szanse – Zagrożenia – Perspektywy”
Aspekty interdyscyplinarne

Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM
Poznań 2022

Recenzja

dr hab. Marek Sokołowski /prof. AWF/

Redakcja naukowa – dr Zbigniew Dziemianko, dr Juliusz Sawarzyński, dr hab. Witold Sobczak, dr Magdalena Zdrowicka-Wawrzyniak

© 2022 by Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM

All rights reserved

ISSN 2450-8810

ISBN

978-83-67222-21-1 /druk/

978-83-67222-22-8 /e-book/

Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM

www.wydawnictwo-silvarerum.eu

Poznań 2022

Redaktor prowadzący – Zbigniew Dziemianko

Projekt okładki – Studio Graficzne SILVA RERUM

Skład komputerowy – Zbigniew Dziemianko

Druk i oprawa – Perfekt Gaul i Wspólnicy sp.j.

SPIS TREŚCI

Wstęp ……..... 7

Olaf Bergman
Kryzys imigracyjny w Europie – jego przyczyny, skutki i propozycje działań mogących doprowadzić do jego zakończenia
Imigration Crisis in Europe – causes, effects and proposals for actions that could lead to it's end …….. 11

Boubacar Sidi Diallo
Le droit de la femme à une participation effective dans la vie publique en Afrique au sud du sahara: Znjeux et défis
Prawo kobiet do skutecznego uczestnictwa w życiu publicznym w Afryce subsaharyjskiej: Zagadnienia i wyzwania …… 27

Żaneta Dobińska, Henryk Lisiak
Polityka zdrowotna w Polsce w I połowie XX w. gwarancją bezpieczeństwa i dobrostanu narodu
Public health policy in 20th century Poland as s guarantte of a nation's security and welfare …… 39

Zbigniew Dziemianko
Powstanie i rozwój koncepcji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego w Polsce w latach 1921-1939
The creation and development of the construction concept of the Central Industrial District in Poland between the years 1921 and 1939 …… 53

Adam Gostyński
Rehabilitacja w chorobie zwyrodnieniowej narządu ruchu. Staw kolanowy – chondromalacja rzepki
Rehabilitation after degenerative diseases of the musculoskeletal system. The knee – chondromalacia …… 77

Robert Grochowski
Rola telewizji we współczesnym świecie i wynikające z niej zagrożenia
The role of television in the modern world …… 87

Józef Grzebielucha
Wybrane aspekty współpracy cywilno-wojskowej przełomu XX i XXI w. w ujęciu francuskim
Chosen aspect of civil-military cooperation at the turn of the 20 th an 21 st century from a french perspective …… 99

Dariusz Katroń, Karolina Klimkiewicz, Artur Leszczyński
Intuicja jako jeden z wymiarów osobowości – szósty zmysł czy też zdolność umysłu ludzkiego? Przegląd niektórych stanowisk psychologicznych oraz badań
Intuition as a personality dimension – a sixth sense or a skill of the human mind? A review of some psychological approaches and studies ……..….. 111

Karolina Klimkiewicz, Honorata Cierpisz
Rozwój zjawiska mobbingu w miejscu pracy w warunkach polskich – powody, przejawy i konsekwencje
The development of workplace mobbing in Polish conditions – causes, expressions, and consequences …… 119

Bartosz Kowalczyk
Pieśń kozła ofiarnego. O związkach teatru z demokracją
The song of the scapegoat. About the connections between theatre and democracy …….. 133

Patrycja Królak
Wpływ sprzeczności na zagrożenia ergonomiczne występujące na stanowisku pracy. Studium przypadku
The influence of contradiction on ergonomic dangers in the workplace. A case study ……..……. 141

Marcin Krysiński, Przemysław Miller
Chmura obliczeniowa a ataki DDoS. Ryzyko płynące z wykorzystania usług w chmurze
Cloud computing and DDoS attacks. Risks stemming from the usage of cloud services ……..……. 151

Włodzimierz Malicki
Bezpieczeństwo i jego przyszłość w XXI w.
Security and its future in the twenty-first century ……..……. 167

Marek Obrusiewicz
Zarządzanie kryzsowe w zglobalizowanym świecie
Crisis management in a globalized world …….. 173

Waldemar Potkański
Integracja polskich jednostek antyterrorystycznych w ramach europejskiego programu ATLAS za sprawą Biura Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji
The integration of Polish counterterrorism units within the European ATLAS program through the Counterterrorism Operations Bureau of the National Police Headquarters ……..……. 195

Juliusz Sawarzyński
Bezpieczeństwo obrotu, obywateli i państwa – rola wybranych zawodów prawniczych w jego zapewnieniu
Safety of trade, citizens and the state – the role of selected legal professions in ensuring it. …….. 205

Paulina Wiśniewska
Bezpieczeństwo jednostki w strukturach państwa polskiego a wizerunek ofiary w mediach elektronicznych – przegląd materiałów medialnych
Personal safety in the structure of the polish state and the image of the victim in the electronic media – on the base of journalistic articles ……... 219

Sylwia Wełyczko
Bezpieczeństwo wodne w dorzeczu Nilu
Water safety in the Nile Basin ……. 251

WSTĘP

Współczesny świat to świat wielu religii, ras, języków, systemów wartości, norm zachowania i różnych stylów życia, modeli autokreacji itd. Równocześnie dzisiejszy świat jest miejscem, w którym rodzi się różnorakie zło i nienawiść, wybuchają nowe konflikty zbrojne na tle religijnym, kulturowym, społecznym, ekonomicznym, w których dochodzi nawet do aktów ludobójstwa. Środki masowego przekazu codziennie dostarczają nam informacji o klęskach żywiołowych, katastrofach komunikacyjnych i technicznych, aktach terroru politycznego, a także o innych niepokojących zjawiskach, jak: różnych epidemiach i zagrożeniach epidemiologicznych, chorobach, handlu narkotykami i handlu ludźmi. To współczesne zagrożenia, które stanowią ciemną stronę naszej codziennej, ziemskiej rzeczywistości.

W zglobalizowanym świecie Polska, jak i cała Europa, nie stanowi enklawy. Docierają do wszystkich państw i społeczeństw te zjawiska, które globalizacja niesie ze sobą, czyli zarówno te, które są przesłanką oraz siłą sprawczą szeroko rozumianego postępu cywilizacyjnego, jak i te, które są dla nich zagrożeniem.

Mimo ogromnego postępu nauki i techniki edukacja dla bezpieczeństwa staje się pilną potrzebą, wręcz koniecznością. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, pojawiają się na naszym rynku wydawniczym różne publikacje z zakresu szeroko rozumianej edukacji dla bezpieczeństwa, zwoływane są interdyscyplinarne konferencje i sympozja naukowe poświęcone różnym aspektom i dylematom bezpieczeństwa.

Niniejsza monografia jest zbiorem 18 artykułów naukowych, których autorzy omawiają wyniki swych badań naukowych dotyczących bezpieczeństwa współczesnego świata. Mamy tutaj spojrzenie z różnych dyscyplin naukowych, głos zabierają historycy, prawnicy, politolodzy, pedagodzy, psycholodzy, ekonomiści, informatycy, fizjoterapeuci, a także bezpośredni realizatorzy zadań związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem. Szerokość reprezentowanych poglądów i przemyśleń będzie na pewno inspiracją do dalszych badań nad zagrożeniami i wyzwaniami, jakie niesie problematyka bezpieczeństwa współczesnego świata.

W prezentowanym opracowaniu Żaneta Dobińska i Henryk Lisiak poruszają problematykę zdrowotną w Polsce w połowie XX w. Adam Gostyński przedstawia znaczenie rehabilitacji w chorobie zwyrodnieniowej narządu ruchu, a Patrycja Królak wpływ sprzeczności na zagrożenia ergonomiczne występujące na stanowisku pracy.

Olaf Bergman przedstawia problematykę kryzysu imigracyjny w Europie – jego przyczyny, skutki i propozycje działań mogących doprowadzić do jego zakończenia. Józef Grzebielucha prezentuje wybrane aspekty współpracy cywilno-wojskowej przełomu XX i XXI w. w ujęciu francuskim, a Włodzimierz Malicki bezpieczeństwo i jego przyszłość w XXI w. Marek Obrusiewicz omawia zarządzanie kryzysowe w zglobalizowanym świecie. Marcin Krysiński i Przemysław Miller poruszają problematykę cyberbezpieczeństwa, odnosząc się do zagadnień dotyczących chmury obliczeniowej w odniesieniu do ataków DDoS oraz ukazują ryzyko

płynące z wykorzystania usług w chmurze. Waldemar Potkański przedstawia integrację polskich jednostek antyterrorystycznych w ramach europejskiego programu ATLAS za sprawą Biura Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji, a Sylwia Wełyczko omawia bezpieczeństwo wodne w dorzeczu Nilu.

Robert Grochowski prezentuje rolę telewizji we współczesnym świecie i wynikające z niej zagrożenia, a Paulina Wiśniewska bezpieczeństwo jednostki w strukturach państwa polskiego w odniesieniu do wizerunku ofiary w mediach elektronicznych.

Zbigniew Dziemianko przedstawia bezpieczeństwo ekonomiczne Polski międzywojennej poprzez budowę nowego ośrodka przemysłowego, jakim był Centralny Okręg Przemysłowy. Grzegorz Paluszak i Joanna Wiśniewska-Paluszak omawiają nierówności dochodowe jako zagrożenie bezpieczeństwa państw członkowskich Unii Europejskiej w XXI w.

Dariusz Katroń, Karolina Klimkiewicz i Artur Leszczyński prezentują zagadnienia dotyczące intuicji jako jednego z wymiarów osobowości, stawiają pytanie, szósty zmysł czy też zdolność umysłu ludzkiego. Karolina Klimkiewicz i Honorata Cierpisz poruszają zagadnienia rozwoju zjawiska mobbingu w miejscu pracy w warunkach polskich.

Boubacar Sidi Diallo przedstawia prawo kobiet do skutecznego uczestnictwa w życiu publicznym w Afryce subsaharyjskiej, a Juliusz Sawarzyński bezpieczeństwo obrotu, obywateli i państwa – rola wybranych zawodów prawniczych w jego zapewnieniu. Bartosz Kowalczyk prezentuje rozważanie dotyczące związku teatru z demokracją.

Książka oddawana w ręce czytelnika ma zachęcić go do wysiłków poznawczych i praktycznych w kwestii szeroko pojętego bezpieczeństwa. Obszerny dyskurs nad problemami bezpieczeństwa, potwierdza z jednej strony jego wysoką rangę, a z drugiej ukazuje, jak różnorodnie to bezpieczeństwo może być postrzegane. Autorom artykułów składamy podziękowania za ich wypowiedzi w dyskusji nad podjętą problematyką. Jak wykazuje ta publikacja, spojrzenie na bezpieczeństwo jest pojmowane w różnorodny sposób. Na tę odmienność wpływają zapewne doświadczenia zawodowe i życiowe autorów. Chcemy wyrazić podziękowanie wszystkim tym, którzy sprawili, że książka ta mogła powstać.

Recenzji wydawniczej niniejszej pracy podjął się dr hab. prof. AWF Marek Sokołowski, którego życzliwe uwagi dopomogły w pracy redakcyjnej nad tym tomem. Serdecznie dziękujemy za trud napisania recenzji monografii zawierającej opracowania o tak różnej, a zarazem istotnej tematyce.

Zbigniew Dziemianko
Juliusz Sawarzyński
Witold Sobczak
Magdalena Zdrowicka-Wawrzyniak

Poznań, 2022 r.

Olaf BERGMAN
Wyższa Szkoła Handlu i Usług w Poznaniu

KRYZYS IMIGRACYJNY W EUROPIE – JEGO PRZYCZYNY, SKUTKI I PROPOZYCJE DZIAŁAŃ MOGĄCYCH DOPROWADZIĆ DO JEGO ZAKOŃCZENIA

Imigration Crisis in Europe – causes, effects and proposals for actions that could lead to it's end

Wprowadzenie
Introduction

Na samym początku należy zadać sobie pytanie, na podstawie czego, jakiej literatury i źródeł, możemy podejmować próby wyjaśniania wydarzeń i procesów, które rozgrywają się na naszych oczach, tych wszystkich, których skutków nie możemy obecnie przewidzieć. Właściwie jesteśmy w takich przypadkach skazani wyłącznie na doniesienia prasowe, telewizyjne lub internetowe – do których rzetelności jeszcze powrócę – zawsze w niewielkim stopniu obiektywne, aczkolwiek ich znaczenia, szczególnie dla publicznego dyskursu oraz nastrojów społecznych, nie należy lekceważyć, gdyż zasięg oddziaływania wszelkich medialnych newsów jest nieporównywalnie większy niż jakichkolwiek opracowań naukowych. Te pierwsze czytają, oglądają bądź słuchają setki tysięcy osób, a te drugie docierają jedynie do wąskiego grona naukowców i ambitniejszych studentów. Przeciętny badacz czy analityk omawianego tu zagadnienia niestety nie dysponuje (i może słusznie) dostępem do poważniejszych opracowań np. doniesień służb wywiadowczych czy równie tajnych raportów dyplomatycznych. W tym przypadku ważne są także wyniki badań opinii publicznej. Również one są istotnym źródłem informacji. Dla historyków istnieje jeszcze możliwość poszukiwania analogii z przeszłości, korzystanie z własnej wiedzy pozaźródłowej, a nawet kierowanie się przy formułowaniu opinii zawsze wątpliwą w dziedzinie ustalania jakichkolwiek prawd intuicją.

W ostatnim roku – od wiosny 2015 r. – jednym z tematów, który wręcz „elektryzuje" chyba nie tylko mieszkańców Europy jest masowy napływ do niej nielegalnych przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki – dla niektórych uchodźców, a dla innych i raczej większości imigrantów. Na razie kwestię ową można analizować jedynie na podstawie wspomnianych powyżej przesłanek – być może nieraz mniej naukowych, a bardziej publicystycznych – choć nie ulega wątpliwości, że zapewne niedługo, nasza wiedza na temat tego procesu będzie większa, a literatura naukowa dotycząca fali najazdu imigracyjnego na Europę zajmie wiele półek w bibliotekach i księgozbiorach prywatnych. Biorąc pod uwagę niedobór informacji w pełni sprawdzalnych – przede wszystkim z zaciszy dyplomatycznych gabinetów – i nie uwzględniając najzwyklejszych danych statystycznych, które zresztą co do liczby napływających do Europy imigrantów bywają mało wiarygodne – sądzę, iż obecnie możemy się na ten temat wypowiadać, przede wszystkim odwołując się do zawsze kontrowersyjnych analogii z przeszłości, przy tym pamiętając, że były to przeważnie inne epoki o zupełnie odmiennych możliwościach komunikacyjnych, demogra-

ficznej skali oraz poziomie i skali przepływu informacji, a jednocześnie analizować to zjawisko za pomocą logicznego dochodzenia prawdy i przyczynowo-skutkowego rozumowania dedukcyjnego.

Wypada już na początku tych rozważań podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy interesujące nas zjawisko jest zagadnieniem odnoszącym się do pojęcia „uchodźctwa" czy też pojęcia „imigracji". Zapewne i pamiętając o tym, że wyłącznie znaczeniowe i precyzyjne rozróżnienie tych dwóch znaczeń, odnoszących się najogólniej do migracji (bynajmniej nie krótkotrwałych, bo wtedy mielibyśmy do czynienia raczej z turystyką) z jednego miejsca na inne większych, mniejszych grup ludzi lub też wyłącznie jednostek nie jest często możliwe, wypada wspomnieć, iż obserwowane obecnie w Europie zjawisko ma wprawdzie cechy uchodźctwa (przed konfliktami militarnymi, zamętem i wynikającymi z nich konsekwencjami dla ludności cywilnej), to jednak niewątpliwie bliższa jest ona zaklasyfikowaniu do klasycznej imigracji o głównie ekonomicznych oraz społecznych przyczynach.

Historyczne analogie
Historical analogies

Uzasadniając tę jedną z tez mojego głosu w niniejszej dyskusji, można w pierwszej kolejności podjąć próbę poszukiwania sygnalizowanych analogii historycznych, odnoszących się do wcześniejszych masowych migracji na teren Europy z zewnątrz lub też w jej geograficzno-historycznych granicach. Pierwsza z nich miała miejsce pod koniec starożytności i związana była z tzw. wielkimi wędrówkami ludów. W tym jednak przypadku był to zwykły najazd plemion czy też ludów azjatyckich, głównie Hunów, na ludy germańskie zamieszkujące pogranicza Imperium Romanum. Hunowie byli wojowniczą i militarną forpocztą, a uciekające przed nimi plemiona (całe społeczności, a nie tylko uzbrojeni mężczyźni) można by wówczas uznać za uchodźców. Nie ma chyba potrzeby przypominania do czego ten trwający kilkanaście pokoleń proces doprowadził i jak cofnął on cywilizacyjno-kulturowy rozwój zachodniej części naszego kontynentu. Dodam tylko, że sam Rzym też nie był bez win, jego potęga militarna, organizacyjna, gospodarcza, kulturalna, a przede wszystkim oparta na prawie i tradycji zwartość nie miała już takiej siły wewnętrznej i zewnętrznej jak w stuleciach wcześniejszych, co znów powinno nasuwać porównania z obecną sytuacją krajów szeroko pojmowanego Zachodu, w tym szczególnie zjednoczonej w strukturach swojej Unii Europy.

Jako drugim przykładem można przypomnieć dramatyczne losy i z nimi bezpośrednio związane oraz trwające prawie dwa tysiąclecia migracje europejskich Żydów. Sięgając pamięcią aż do początków diaspory i zburzenia Świątynie w Jerozolimie, poprzez średniowieczne prześladowania (np. w Niemczech w XIV czy pod koniec XV w. w Hiszpanii) aż do XIX- i XX-wiecznych emigracji głównie do Ameryki, mamy w ich przypadku niejako połączenie wątku uchodźczego i imigracyjnego. Jednak w każdym z tych przypadków żydzi (ujmowani do końca XIX w. i powstania ruchu syjonistycznego przede wszystkim jako wspólnota religijna) byli bez wątpienia z jednej strony społecznością pragnącą spokojnie budować swoją przyszłość w nowych chrześcijańskich otoczeniach (często z niebywałymi i wzbudzającymi zazdrość sukcesami), a z drugiej społecznością stosunkowo hermetyczną i niełatwo

się z nimi integrującą[1]. Wyjątkiem byli tu Żydzi głównie w krajach zachodnioeuropejskich, którzy w efekcie haskali stali się np. Niemcami, Francuzami czy Anglikami jedynie mojżeszowego wyznania. Proces ten zapewne by się pogłębiał, w Ameryce zakończył się on właściwie powodzeniem, lecz na drodze jego realizacji w Europie stanęły już nam bardzo współczesne nacjonalizmy, zarówno po stronie poszczególnych narodów Starego Kontynentu, jak i samych Żydów, rozbudzone wraz z XIX-wieczną rewolucją w sferze polityki, gospodarki i kultury.

Jako trzecią historyczną analogię można wskazać masowe exodusy kilku europejskich narodów (przede wszystkim Polaków i Niemców) w czasie i po zakończeniu II wojny światowej. Trudno w nich dostrzec, np. w zsyłkach Polaków w głąb sowieckiej Rosji, z Kraju Warty do Generalnej Guberni czy przesiedleniach na zachód w związku z powojenną zmianą granic w sumie ponad 10 milionów Polaków i Niemców, jakikolwiek element dobrowolności. Poza tym owe migracje dotyczyły osób o podobnych, o ile nawet nie identycznych kulturach oraz religii, a poza tym przemieszczały one owe miliony ludzi z rodzinnych stron w środowiska narodowo dla nich tożsame. Nie oznacza to, że dla niektórych z nich owa uwarunkowana głównie wielką polityką wędrówka, a następnie długa asymilacja w nowym otoczeniu nie były trudnym i traumatycznym przeżyciem, co dotyczyło również konieczności dostosowania się do nowych warunków życia i pracy, nowego otoczenia, sąsiadów itd. (np. dla mieszkańców przedwojennych polskich kresów wschodnich nieraz szokiem bywało zetknięcie z pozostawionym przez Niemców na Dolnym Śląsku, Ziemi Lubuskiej czy Pomorzu Zachodnim ich cywilizacyjnym dorobkiem). Na dodatek w świadomości tych przesiedleńców tkwiła niepewność co do trwałości pobytu w nowym miejscu zamieszkania oraz przyszłych i jak najbardziej indywidualnych losów. Nie trzeba chyba dodawać, że olbrzymia większość ówczesnych migrantów traktowała te przymusowe przesiedlenia jako wielką osobistą tragedię, a na dodatek były one czynnikiem znacząco pogłębiającym powojenny chaos[2].

Pod względem masowych i w takich przypadkach wymuszonych polityką migracji oraz również pojawiania się w poszczególnych państwach wszelkich „nielegalnych" obywateli dzieje i to nawet nieodległe Europy notowały też inne przypadki. Przypomnę tu tylko rozgrywającą się w czasie I wojny światowej na jej kulturowym, osmańskim pograniczu tragedię Ormian, w następnej Wielkiej Wojnie pociągi Deutsche Bahn wiozące europejskich Żydów do gett i obozów koncentracyjnych, czy też istniejący pomiędzy tymi największymi konfliktami zbrojnymi XX w. i praktycznie zapomniany problem tzw. bezpaństwowców. O ile w dwóch pierwszych wspomnianych tu dramatach oczywisty był masowy i ludobójczy charakter tych działań, to trzeci problem licznego, lecz nigdy nie masowego zjawiska bezpaństwowców w międzywojennej Europie miał charakter marginalny. Był on skutkiem zmian prze-

[1] Literatura dotycząca dziejów europejskich Żydów jest bardzo obszerna, a przytoczyć tu dla przykładu można: A. Eisenbach, E*mancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870 na tle europejskim*, Warszawa 1989; P. Johnson, *Historia Żydów*, Kraków 1993; H. Hauman, *Historia Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000.

[2] O tym jakie były traumatyczne przeżycia Polaków lub również Niemców przesiedlanych po 1945 roku, jakie z tym były związane niebezpieczeństwa oraz nie tylko osobiste oraz wyłącznie indywidualne tragedie, najlepiej poświadcza literatura o charakterze wspomnieniowym czy pamiętnikarskim (sporo jej przykładów publikował np. kwartalnik „Karta"), ale nie brakuje też publikacji analizujących te kwestie w znacznie szerszym i naukowym kontekście np.: M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944-1947*, Kraków 2012; H. Mordawski, *Ziemie Odzyskane 1945-1956*, Brzezia Łąka 2015; A. Beevor, *Berlin 1945. Upadek*, Kraków 2015.

biegu wielu europejskich granic po I wojnie, powstania nowych państw, a na dodatek dotyczył on osób z dosyć już wówczas jednolitego kręgu kulturowego, które często nie zmieniały nawet swojego miejsca zamieszkania. To nie oni się przesiedlili, a raczej państwa ich urodzenia znikły z mapy lub zmieniły zasięg swojego oddziaływania.

Istota i przyczyny kryzysu
The essence and causes of the crisis

Przypuszczalnie nie popełnię błędu, gdy stwierdzę, że w stosunkowo terytorialnie niewielkiej, a demograficznie gęsto zaludnionej Europie wszelkie masowe i niekontrolowane migracje bywały w przeszłości znacznie częściej zagrożeniem i niebezpiecznymi precedensami niż szansą na jakikolwiek rozwój. Dlatego również teraz mamy do czynienia z największym (lub jednym z największych) od czasu zakończenia II wojny światowej zagrożeniem Europy i jej mieszkańców, a dotyczy ono praktycznie wszystkich dziedzin życia, od kwestii społecznych i socjalnych, poprzez gospodarcze oraz kulturowe i aż do polityczno-militarnych. Tak sformułowaną tezę (zapewne dla wielu dyskusyjną, a może nawet kontrowersyjną) można uzasadnić wyrażeniem opinii, iż rozgrywający się na naszych oczach exodus nie ma charakteru przypadkowego i pokojowego. Trudno jest przecież oddolnie zmobilizować, i to w stosunkowo krótkim czasie, setki tysięcy ludzi w różnych regionach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej do opuszczenia swoich państw, a na dodatek nie jest to możliwe bez zorganizowania logistycznie nadzwyczaj skomplikowanego ich transportu morskiego. Bardzo niepokojące są też skład demograficzny, roszczeniowa postawa oraz odmienność religijna od chrześcijańskiej Europy przypływających do jej brzegów imigrantów, w olbrzymiej większości młodych, sprawnych mężczyzn, zdążających do krajów o najlepiej rozwiniętej i najhojniejszej opiece socjalnej. Na dodatek, i pomijając garstkę syryjskich chrześcijan, są to muzułmanie, wyznawcy religii nieukrywającej swojego ekspansywnego charakteru, połączonego z jawną wrogością do w większości chrześcijańskiego lub też nawet laickiego i ateistycznego Zachodu.

W związku z tym być może należy od razu zadać sobie podstawowe i zasadnicze pytanie: Czy w przypadku tego zjawiska i jego skali możemy stwierdzić, iż Europa jest już obecnie w stanie bliżej nieokreślonej wojny? Wiele coraz mniej jednostkowych i sporadycznych wydarzeń – ostatnio np. z Kolonii, a przede wszystkim Brukseli, a w roku ubiegłym z Paryża – wskazuje, że owa specyficzna i właściwie niespotykana wcześniej wojna stała się faktem, a na dodatek posiada ona charakter hybrydowy, a może nawet totalny. W tym pierwszym przypadku i zgodnie z definicjami tego jakże obecnie często używanego w debatach publicznych (wprawdzie najczęściej w odniesieniu do polityki rosyjskiej prowadzonej wobec jej sąsiadów) i popularnego pojęcia o takim jej charakterze świadczy niewątpliwa wielopłaszczyznowość, zarówno tego problemu, jak i metod prowadzenia opisywanego tu konfliktu, a w drugim coraz bardziej ograniczona możliwość jakby „wyłączenia" z niego całych społeczeństw naszego kontynentu. Wprawdzie na razie nie dotyczy to Polski, do nas imigranci z Bliskiego Wschodu czy też Afryki Północnej jeszcze nie docierają, ale chociażby niewątpliwe obawy przed zamachami terrorystycznymi, a co za tym idzie konieczność zwiększenia ochrony wewnętrznej obywateli są chyba także w naszym państwie kwestiami oczywistymi.

Pisząc o problemie napływających masowo do Europy uchodźców i związanymi z tym zagrożeniami bezpieczeństwa, należy kilka zdań poświęcić przyczynom tego stanu rzeczy. Jako pierwszą z nich trzeba wymienić politykę zewnętrzną Stanów Zjednoczonych i niektórych państw europejskich, które w ostatnich latach doprowadziła do prawie całkowitej destabilizacji politycznej Bliskiego Wschodu. Inspirowanie i często militarna pomoc w obalaniu tamtejszych reżymów połączona jest przy tym z nieprzemyślanym i jak widać raczej bezskutecznym narzuceniem temu regionowi oraz jego mieszkańcom całkowicie dla nich obcego zachodniego modelu politycznego i społecznego. Dzieje się to w państwach o innej religii, nieraz starszych od europejskiej kulturze i odmiennych od naszego społeczeństwach, które nierzadko funkcjonują jeszcze w plemiennych czy też klanowych strukturach. Owa polityka państw Zachodu, jakby wprowadzania „nowego porządku" politycznego, prawnego, a nawet obyczajowo-kulturowego, jest na dodatek wypełniona hipokryzją, czego przejawem jest wyjątkowo przyjazne traktowanie posiadających wielkie złoża ropy Saudów, przecież pod względem jakże często wspominanych „zachodnich standardów" wolności, demokracji, przestrzegania praw człowieka nie bardziej „ucywilizowanych" od Saddama Husseina czy Muammara Kadafiego. Równocześnie i już w odniesieniu do obecnych migracji polityka państw Zachodu wykazuje się też przedziwną tolerancją dla bezczynności bajecznie bogatych państwa z islamskiego kręgu kulturowego, państw arabskich oraz obecnie przecież również nieubogiej i dynamicznie rozwijającej się Turcji. Ankara od początku tych migracji wykazywała się prowadzeniem wręcz dwuznacznej i bardzo przewrotnej polityki, na co niewątpliwie wpływ posiadały dotyczące przecież ich współwyznawców czynniki religijne[3], problemy wewnętrzne, również nierzadko związane z kwestiami religijnymi (konflikt nadzwyczaj świeckiego państwa z ortodoksyjnymi środowiskami duchownych muzułmańskich) oraz i może w największym stopniu zawsze dla Turcji zasadnicza kwestia kurdyjska. Po przeciwnej stronie jej morskiej granicy nie bez winy jest też Grecja, państwo zresztą skonfliktowane z Turcją w bardzo szerokim i jak najbardziej historycznym wymiarze, a przy tym znajdujące się już od kilku lat w zapewne największym w Europie kryzysie finansowym. Jego nie tylko polityczno-administracyjne organy, ale także społeczeństwo okazały się bezsilne w powstrzymywaniu płynących przez morze imigrantów, co od razu może wzbudzać ironiczną dygresję, iż czas heroicznych 300 Spartan to jednak wyjątkowo zamierzchła historia.

Wspominając o czynnikach szeroko pojmowanej polityki międzynarodowej generujących analizowany tu konflikt, trzeba też wspomnieć o Rosji, która również śniąc o odrodzeniu postsowieckiego imperium, przyczyniła się i nadal przyczynia do destabilizacji Bliskiego Wschodu, co jest skutkiem jej wewnętrznych problemów związanych z milionami zamieszkujących Rosję muzułmanów, jak i dążeniem do odwrócenia uwagi państw Zachodu oraz ich społeczeństw od ekspansji na terytoria Ukrainy.

Tego rodzaju działania i zawirowania polityki międzynarodowej oraz znaczące niekonsekwencje w polityce wielu państw muszą na Bliskim Wschodzie czy szerzej w arabskim bądź muzułmańskim kręgu kulturowym rodzić opór nawet zwykłych i niezainteresowanych bieżącą polityką osób. Naturalną reakcją na tę ofensywę

[3] Wystarczy tu również przypomnieć konflikt wewnątrz świata islamu, od stuleci rozgrywający się pomiędzy szyitami a sunnitami.

Zachodu jest ofensywa świata islamu, religii obecnie bardzo ekspansywnej, dla wyznawców której poszerzanie kręgu współwyznawców było zawsze (jak zresztą też dla wyznawców innych religii) niezwykle istotne. Tego rodzaju działania mają już prawie 1400 lat i nie powinny być dla nikogo nawet w niewielkim zakresie znającego historię zaskoczeniem.

Nie należy jednak problemu napływu imigrantów do Europy i związanego z nimi konfliktu o coraz bardziej militarnym wymiarze łączyć wyłącznie z poszczególnymi aspektami polityki międzynarodowej. Przyczyny tego problemu tkwią bardzo głęboko w polityce wewnętrznej – i to nieraz prowadzonej od wielu lat – niektórych (o ile nie większości) państw europejskich. Szczególnej uwagi wymaga tu polityka Niemiec, której symbolem na samym początku kryzysu uchodźczego stało się nierozważne oświadczenie kanclerz Angeli Merkel zapraszające do Europy przybyszów z Bliskiego Wschodu. Trzeba się tu od razu zastanawiać, co mogło być przyczyną tej deklaracji złożonej przecież przez bardzo doświadczonego i zręcznego polityka. Być może demografia, co wynika z tego, że potężna niemiecka machina gospodarcza od lat ma problem z niedoborem pracowników, a samo niemieckie społeczeństwo nieuchronnie się starzeje. Czy jednak osoby o zupełnej innej kulturze, religii, przeważnie niewykształcone oraz przede wszystkim o zupełnie odmiennej od niemieckiej kulturze pracy są w stanie ową lukę na tym rynku pracy wypełnić? Wątpię, tym bardziej, że oni sami, wskazując w większości niemiecki cel swojej wędrówki, wspominają wprost o istniejących w Niemczech systemach zasiłków socjalnych, a nie o wolnych miejscach pracy. Zresztą jak mogliby je zająć, nie znając nawet języka niemieckiego? Dlatego też dla Niemiec negatywne skutki przyjęcie setek tysięcy, a może nawet milionów obcych kulturowo i roszczeniowych imigrantów na pewno przewyższają tylko potencjalne efekty pozytywne oficjalnie głoszonej „gościnności". Można tu też wspomnieć, iż ta „otwartość" Niemiec, a właściwie niemieckich elit (w społeczeństwie nieustannie się ona zmniejsza), może też tkwić w znacznie trudniejszych do naukowej analizy niemieckich kompleksach wynikających z popełnionych w przeszłości zbrodni, jakby zbiorowych ranach świadomości społecznej, pomimo upływu 70 lat jeszcze niezabliźnionych. Między innymi również one znajdowały się u podstaw prowadzonej od kilkudziesięciu już lat wyjątkowa liberalnej polityki imigracyjnej wpierw Bonn, a obecnie Berlina (i nie tylko). Dotyczyło to prawie każdej imigracji do tego państwa: od II wojny światowej kolejno włoskiej, greckiej, tureckiej, jugosłowiańskiej i także polskiej po roku 1980. Należy tu dodać, że wcześniej obejmowały one głównie i częściowo wyłączając Turków (z których akurat większość zintegrowała się ze społeczeństwem niemieckim, ale też proces ten był w porównaniu z innymi grupami narodowymi przybyszów najdłuższy i najtrudniejszy) imigrantów z europejskiego kręgu kulturowego, natomiast obecnie nasi zachodni sąsiedzi stanęli przed problemem imigrantów wyłącznie z obcego ich kulturze, religii, tradycjom i wartościom kręgu. Gdy dodamy do tego również zagrożenie bezpieczeństwa, wynikające zarówno z pojawienia się możliwości zamachów terrorystycznych, jak i zwykłej przestępczości (co nieuchronnie zawsze ma miejsce w przypadku masowych migracji, a tym bardziej gdy imigrantami są wielkie grupy młodych mężczyzn), państwo niemieckie zaczyna mieć wyjątkowo duży problem, co zresztą zostało już dostrzeżone, gdyż „szef Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji Hans-Georg Maassen w wywiadzie dla „Welt am Sonntag" przyznał, że niemieckie służby popełniły duży

błąd, uważając, że Państwo Islamskie nie wykorzysta napływu uchodźców do przerzucenia swoich zwolenników do Europy”[4].

Niemcy oraz ich polityka to jednak zaledwie wierzchołek europejskiej góry lodowej. Każdy uważny analityk codzienności Starego Kontynentu dostrzeże jego stopniową degenerację, kulturowy i społeczną słabość oraz pojawiającą się perspektywę jego bliskiego upadku. Pogłębia to jeszcze bezsilność biurokracji brukselskiej specjalizującej się w rozstrzyganiu trzeciorzędnych kwestii i regulowaniu zagadnień, które powinny być pozostawione poza jej kompetencyjnymi zainteresowaniami. Niezwykle istotnym problemem Europy jest także głoszenie idei politycznej poprawności, preferowanie w obliczu ewidentnego zagrożenia nieuzasadnionego humanitaryzmu oraz przyciągający imigrantów rozwój niebywale dla podatników kosztownych świadczeń socjalnych. Polityczne elity Europy nie dorosły do problemów, z którymi obecnie mamy do czynienia, a nie potrafią ich rozwiązać tym bardziej, iż prócz kilku wyjątków nastał czas polityków mało wyrazistych, bezideowych, bez wizji i wyobraźni, dla których ważne są wyłącznie demokracja i najbliższe wybory, a nie pomyślność i bezpieczeństwo przyszłych pokoleń. Błędem polityków oraz w przynajmniej równej mierze opiniotwórczej prasy w Europie jest też lansowanie idei społeczeństwa otwartego, tolerancyjnego, a wobec wszelkich przybyszy spoza jej kulturowego kręgu polityki wielokulturowości (tzw. multi-kulti) i to pomimo w poszczególnych państwach wyraźnie zauważalnej klęski owej zarówno utopii, jak i działania z pogranicza niebezpiecznej inżynierii społecznej. Opanowane przez nieintegrujących się z otoczeniem muzułmanów dzielnice samej stolicy Europy, czyli Brukseli, wielu miast Francji, Szwecji i Niemiec są na to aż nad wyraz widocznym dowodem. Trzeba dodać, że spośród tzw. starych państw Unii pewien opór stawiają jedynie Brytyjczycy. Brak zainteresowania państw kontynentalnych dla ich w większości rozsądnych propozycji reformy Unii poskutkował wyjściem „dumnego Albionu” z europejskich struktur politycznych i gospodarczych.

Tu można pozwolić sobie na krótką dygresję i wskazanie pewnego paradoksu. Wymienione zjawiska i procesy – głównie ekonomiczne i społeczne – które prowadzą obecnie do zewnętrznego i wewnętrznego kryzysu państw europejskich, a także Europy traktowanej jako pewna zintegrowana w ramach UE całość, zostały już niemało lat temu proroczo przewidziane przez niektórych myślicieli lub/i ekonomistów. Mam tu na myśli przede wszystkim F.A. von Hayeka i M. Friedmana. Wprawdzie Europa czy też szerzej cywilizacja Zachodu właściwie nie skorzystały z nauk dotyczących licznych zagrożeń wynikających z rozwoju kompetencji państw i ich aparatów (Europa brukselska to wręcz spełnienie najczarniejszych scenariuszy z *Drogi do niewolnictwa*[5] tego pierwszego), lecz paradoksem jest to, że obecnie tylko silne i stanowcze w swoich działaniach państwa mogą skutecznie przeciwdziałać niebezpieczeństwom bezpośrednio związanym z analizowanym tu kryzysem.

W forpoczcie winnych za obecną politykę Europy wymienić można też instytucje, która z racji swojego doświadczenia, wyjątkowo długiej historii, przywiązania do tradycji oraz głoszonych przez stulecia etycznych wartości powinna być bardziej przewidująca. Mamy tu na myśli Watykan. Szlachetne i piękne gesty papieża

[4] http://wiadomosci.onet.pl/swiat/szef-urzedu-ochrony-konstytucji-w-niemczech-popelnilismy-blad-w-ocenie-is/9y5xl0 (10.04.2016).

[5] F.A. von Hayek, *Droga do niewolnictwa*, Wrocław 1989; por też idem, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2012; M. Friedman, *Wolny wybór*, Sosnowiec 1996; idem, *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993.

Franciszka, w tym chociażby symboliczne obmycie nóg 11 imigrantom[6], trudno odbierać negatywnie, ale przecież głowa największego europejskiego Kościoła powinna raczej swoim autorytetem mobilizować do obrony europejskiego i jednocześnie chrześcijańskiego dziedzictwa niż do kapitulacji przed najazdem. Papież z Ameryki Południowej jest zacnie wrażliwy społecznie, ale należy wątpić, czy rozumie on dobrze Europę i jej potrzeby. Działania te trudno zaliczyć do rozsądnych, a niewątpliwie rozmijają się one również z oczekiwaniami większości jego katolickiej Wspólnoty, a ich skutkiem może być już prawie całkowite opustoszenie świątyń, przy tym nie tylko w od dawna w praktyce laickich państwach zachodniej Europy. Przykłady z Rzymu trafiają też do duchowieństwa niższych instancji Kościoła, biskupów, proboszczów i szeregowych kapłanów, z których niektórzy też zachęcają do przyjmowania imigrantów bez jakichkolwiek ograniczeń i warunków wstępnych. W tym przypadku oraz w odniesieniu do zagadnienia bynajmniej właśnie nie „uchodźczego", a „imigracyjnego" symptomatyczna jest historia wspominanej w ubiegłym roku w mediach rodziny syryjskich imigrantów, których przygarnęła i zapewniła byt parafia w wielkopolskim Śremie, a ona w nocy oraz ukradkiem ją opuściła i wyjechała do Niemiec[7].Trudno jednoznacznie domniemywać, co dokładnie kieruje niektórymi hierarchami Kościoła katolickiego w tak niefrasobliwym podejściu do omawianego tu zagadnienia. Można jedynie przypuszczać, że są to bardzo szlachetne pobudki wynikające z chrześcijańskiego miłosierdzia albo też dążenia do mówienia jednym głosem z niektórymi opiniotwórczymi środowiskami i ich elitami, notabene przeważnie wobec religii i Kościoła oraz ich zasad i wartości w najlepszym razie sceptycznymi, a przeważnie jawnie wobec nich wrogimi.

Należy też pamiętać, iż żyjemy w epoce globalizacji i rewolucji informacyjno-komunikacyjnej, co świat czyni mniejszym, bardziej ciasnym i jednocześnie powoduje niebywały wzrost roli wszelkich medialnych przekazów. Ten nieodwracalny proces ma też wpływ na omawiane w tym tekście zagadnienie, w tym już np. w używaniu przez media pewnych pojęć (np. preferowanie określanie tej migracji „uchodźctwem" a nie „imigracją") lub pokazywaniu ściśle określonych obrazów (np. unikanie w przekazach telewizyjnych i fotografii prasowej tłumów samotnych mężczyzn, a zastępowanie ich znacznie rzadszym, ale chwytającym za serce widokiem bezbronnych kobiet i przerażonych dzieci). W związku z tym chwilami ma się na podstawie tych przekazów i medialnych dyskusji wręcz odczucie spełnienia orwellowskich wizji manipulowania językiem oraz obrazem. Analizując te przekazy, warto chyba przypomnieć ironiczną uwagę sprzed 150 lat rosyjskiego ministra Gorczakowa, który ponoć stwierdził, iż nie wierzy w żadną informację prasową, o ile nie została ona wielokrotnie zdementowana. Można stwierdzić, że w tym względzie pewną nadzieją jest internet, medium wolne i niezależne, ale przecież i jego rola jest w związku z tym kryzysem niemożliwa do jednoznacznej oceny – z jednej strony i szczególnie najbardziej masowo z niego korzystający młodzi Europejczycy są dzięki internetowi bardziej odporni na manipulacje wszelkich i głównie bardzo „po-

[6] Ten gest Ojca Świętego spotkał się od razu z dezaprobatą jednych (Piotr Lisicki z „DoRzeczy") i tradycyjnym zachwytem innych (Roman Imielski z „Gazety Wyborczej"): http://wiadomosci.onet.pl/kraj/pawel-lisicki-gest-papieza-w-tym-momencie-niewlasciwy-i-nieroztropny/1d42eh (26.03.2016).

[7] Por m.in.: http://niezalezna.pl/70760-syryjczycy-dostali-w-polsce-jedzenie-i-nowe-mieszkanie-potem-bez-podziekowania-uciekli-do-niemiec (pobrano 10.09.2015); http://natemat.pl/154243,parafia-przyjela-uchodzcow-z-syrii-a-oni-w-nocy-uciekli-do-niemiec-dalismy-im-mieszkanie-i-oferte-pracy-to-niepojete (20.10.2015).

stępowych" mediów bardziej tradycyjnych, a z drugiej dociera on również do świata arabskiego (w szerszym zakresie niż już od kilkudziesięciu lat telewizja) i pokazuje on jego mieszkańcom inny i bogatszy oraz znacznie bardziej od ich kolorowy świat Zachodu (w tym też jego inspirowaną przez nieodpowiedzialnych przywódców gościnność i tolerancje). W efekcie tej jednej z trzech największych w dziejach ludzkości rewolucji (obok neolitycznej i agrarnej oraz przemysłowej) poszczególne kręgi kulturowe stają się wprawdzie do siebie coraz bardziej podobne, coraz częściej kody ich komunikacji odnoszą się do tych samych symboli, a także stają się one w większym niż przeszłości stopniu egalitarne, lecz nie oznacza to bynajmniej, że całe społeczeństwo świata jest już identyczne i zintegrowane. Przykładów na obce pod względem kulturowym jednostki, które w państwach, do których przybyłych z innych kulturowo czy nawet tylko językowo kręgów nie integrują się z autochtonicznym otoczeniem, jest we współczesnym świecie bardzo dużo. To zresztą nie tylko muzułmańskie enklawy, ale np. hiszpańskojęzyczni, azjatyccy czy nawet polscy imigranci (przypomnieć tu wystarczy chicagowski Jacków) w Stanach Zjednoczonych.

Ewentualne skutki
Possible consequences

Pisząc o obecnym kryzysie imigracyjnym w Europie, trzeba się też pochylić nad jego bezpośrednimi i nie tylko dla Europy oraz jej mieszkańców skutkami. Sięgając wzrokiem poza nasz kontynent, należy stwierdzić, że migracyjny proceder – niewątpliwie organizacyjnie i logistycznie skomplikowany – ma też charakter przestępczego przemytu ludzi. Nikt nie robi tego bezinteresownie, a zajmują się tym zorganizowane grupy przestępcze, pobierając za tę usługę od swoich klientów sumy, które nawet w Europie nie mogą być uznawane za małe czy też symboliczne. Można przypomnieć, że niektórzy imigranci na swoją nielegalną i bardzo niebezpieczną podróż wydają cały posiadany majątek, co od razu pozwala zadać pytanie: skąd podobno bardzo ubodzy ludzie, na dodatek uciekający z państw wyniszczanych już kilkuletnimi wewnętrznymi konfliktami militarnymi dysponują sumami kilku czy nawet kilkunastu tysięcy dolarów. Zebranie takiego majątku (i to w gotówce) wymaga wysiłku całej dalszej i bliższej rodziny, liczącej na późniejsze ściągnięcie do Europy w ramach humanitarnego łączenia rodzin, a w niektórych przypadkach mogą to przedsięwzięcie finansować także organizacje terrorystyczne, w tym obecnie najaktywniejsze Państwo Islamskie (ISIS)[8]. Wyeliminowanie tego podważającego porządek międzynarodowy i jawnie wobec świata Zachodu wrogiego tworu jest przy odrobinie porozumienia światowych mocarstw oraz chęci stanowczych działań realne. Cywilizowany świat mógłby ten „nowy kalifat" błyskawicznie zniszczyć, gdyż likwidacja tego zagrożenia wymaga jedynie dużej militarnej operacji lądowej, niestety krwawej, ale z pewnością zwycięskiej. Tezę taką można uzasadnić porównaniem rzeczywistych sił Państwa Islamskiego z iracką armią w czasach Husajna. Była to wówczas jedna z najliczniejszych armii świata, a w 2003 r. została ona w tzw. II wojnie irackiej pokonana w zaledwie trzy tygodnie.

[8] Z najnowszych na ten temat publikacji można polecić: O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, Warszawa 2015.

W praktyce i już bezpośrednio dla Europejczyków bardziej niebezpieczne są jednak akty terrorystyczne, mające swoich fanatycznych wykonawców zarówno w środowiskach muzułmańskich od lat żyjących w Europie, jak i wśród nowych przybyszów z południa i ze wschodu. Zagadnienie tego rodzaju ekstremizmu islamskiego i jego metod działania chyba nie wymaga dokładniejszego przedstawienia, bo na ten temat dysponujemy już bardzo dużą ilością naukowych publikacji[9]. Na podstawie ich uważnej lektury można stwierdzić, że obecnie Europa i jej społeczeństwa znajdują się o ile nie w bezpośrednim stanie wojny, to u jej progu – wojny jak każda kolejna w dziejach naszego kontynentu innej i specyficznej. Jeszcze nie odczuwamy jej wprawdzie jako zawsze najtragiczniejszej wojny totalnej (czyli takiej, w której zaangażowane są nie tylko armie, ale całe społeczeństwa), lecz jej symptomy są już widoczne. Wystarczy tu wspomnieć zamachy terrorystyczne pochłaniające dziesiątki cywilnych ofiar, szczególnie widoczne na lotniskach utrudnienia w komunikacji oraz zwiększającą się już od nowojorskich zamachów w 2001 r. inwigilację społeczeństw[10]. Nie jest też ta wojna w jakimkolwiek wymiarze konfliktem z przestrzeganiem pewnych i zasadniczych zasad humanitarnych (jeżeli rzecz jasna wojny mogą być kiedykolwiek „humanitarne"), a już same skierowane przeciwko ludności cywilnej zamachy terrorystyczne są na tę tezę pierwszym dowodem. Drugim jest wysyłanie na niebezpieczne imigracyjne szlaki również kobiet i dzieci, oraz jednocześnie silnych, młodych mężczyzn, którzy zamiast bronić swoich bliskich pozostawiają ich w ogarniętych wojną ojczyznach, a sami szukają spokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Jeżeli mamy wojnę, to należy również zadać podstawowe pytanie, co będzie lub co może się stać jak Europa ten konflikt przegra? Sądzę, że skutkiem ewentualnej klęski będzie islamizacja Europy w przeciągu zaledwie trzech–czterech pokoleń, połączona z niewyobrażalnym zamętem, spadkiem poziomu życia i bezpieczeństwa. Należy to sobie uświadomić i jak najgłośniej o tym przypominać!

Propozycje przeciwdziałania
Suggested countermeasures

Ale to oczywiście nie wystarczy. Co więc mamy czynić i jak ratować Europę oraz jej obywateli? Jakie kroki, działania należy podjąć, by zahamować napływ do krajów europejskiej imigrantów? Odpowiadając na to pytanie, należy wskazać przynajmniej kilka niezbędnych działań.

Być może wyda się to dziwne, ale po pierwsze należy zauważyć, że wszystko wskazuje na to, że obecnie społeczeństwa mają więcej zdrowego rozsądku i rozumu niż politycy czy też wszelkie autorytety, co można stwierdzić na podstawie najróżniejszych sondaży badających opinie społeczne. Rządzące elity (politycy, media, a nawet niektórzy wypowiadający się na omawiany tu temat tzw. celebryci)

[9] Tylko spośród publikacji w języku polskim można tu wymienić następujące pracę kilku autorów: T. Aleksandrowicz, *Terroryzm międzynarodowy*, Warszawa 2008; T. Białek, *Terroryzm manipulacja strachem*, Warszawa 2005; R. Borkowski, *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*, Toruń 2006; B. Hołyst, *Terroryzm*, Warszawa 2010, t. 1-2; B. Hołyst, K. Jaroszyński, A. Letkiewicz, *Wojna z terroryzmem w XXI wieku*, Szczytno 2009; K. Liedel, *Terroryzm: anatomia zjawiska*, Warszawa 2006; tenże, *Zarządzanie informacją w walce terroryzmem*, Warszawa 2010.

[10] Kulisy inwigilacji społeczeństw przez państwa, w tym szczególnie przez służby wywiadowcze Stanów Zjednoczonych, bardzo dokładnie przedstawiono w: L. Harding, *Polowanie na Snowdena*, Warszawa 2014.

powinni to zrozumieć, inaczej wybory w poszczególnych państwach zmienią układy rządzące (często przez kilkadziesiąt lat) i do władzy dojdą nowe i bardziej zdecydowane siły. Akurat taka ewentualność nie powinna wzbudzać lęku, choć trzeba pamiętać, że jako reakcja na brak legalnych działań władz poszczególnych państw mogą się też pojawiać zaskakujące i równie zbrodnicze jak terroryzm inicjatywy niezrównoważonych psychicznie ekstremistów i to w krajach dotychczas najbardziej otwartych na imigrantów, w tym chociażby Szwecji oraz Norwegii, a można dodać, że przykład Brevika jest tu aż nadto wymowny[11].

Po drugie, potrzebna jest również większa odpowiedzialność polityków i mediów za wygłaszane na ten temat opinie, jak również konkretne podejmowane na tym polu działania. Na razie słów nieodpowiedzialnych – w tym np. władz Poznania zapraszających imigrantów[12] – jest bez wątpienia zbyt wiele.

Po trzecie, należy propagować i wspierać chlubne przykłady zdecydowanej obrony granic zewnętrznych państw Unii Europejskiej, co jest podstawą jej bezpieczeństwa i równocześnie piętnować skandaliczne reakcje na to innych czynników politycznych (np. wielu polityków z Brukseli, kanclerz Merkel i opiniotwórczych mediów).

Po czwarte, należy zrozumieć, że pomijając granice lądowe, najważniejsze jest uszczelnienie granicy nie tylko na bezpośrednich obrzeżach całej Unii czy też jej wewnętrznych granic (zawieszenie zasad z Schengen, nie musi oznaczać paszportyzacji, ale przede wszystkim przywrócenie kontroli na granicach poprzez sprawdzanie jakichkolwiek dowodów tożsamości), lecz jak najdalej od Europu, już na obrzeżach państw, z których imigranci przybywają. Na poparcie tej tezy można przytoczyć opinie wielu klasyków wojskowości, którzy zawsze podkreślali, iż po pierwsze wojny należy prowadzić jak najdalej od swojej granicy oraz i po drugie, że najlepiej jak mają one charakter działań prewencyjnych[13]. Wynika z tego uświadomienie niewątpliwych trudności obrony granic morskich (szczególnie Grecji i jej licznych wysp) bez narażenia na śmierć nielegalnie przepływającej przez morze ludności cywilnej.

Po piąte i w związku z tym, co zaproponowano, trzeba pogodzić się z myślą. że niezbędne będą działania europejskich armii i to najlepiej w ramach najbardziej zintegrowanych natowskich struktur, a dokładniej niezbędne jest zainicjowanie bardzo dużej operacji militarnej, morskiej i lotniczej, kierowanej przede wszystkim z terytoriów Hiszpanii, Włoch i Grecji, której celem powinno być patrolowanie wzdłuż całego południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego granic wód terytorialnych poszczególnych państw z których imigranci próbują się przedostać do Europy, połączone ze stanowczym zawracaniem wszelkich jednostek pływających, co do których wiadomo lub są domniemania, iż przewożą nielegalnych pasażerów. Po zatopieniu kilku (oby nie) lub cofaniu prawie wszystkich opisany powyżej proceder przemytu ludzi przypuszczalnie szybko się zakończy, gdyż nikt nie zapłaci kilku tysięcy dolarów (jak wspomniano, często dorobku całego życia) za krótki i

[11] Głównie o publicystycznym lub eseistycznym charakterze prac na ten temat również nie brakuje: A. Seierstad, *Jeden z nas. Opowieść o Norwegii*, Warszawa 2015; S. Spielberg (pseud.), *Socjaldemokratyczny park*, Warszawa 1995.

[12] http://www.radiomerkury.pl/informacje/pozostale/prezydent-poznan-otwarty-na-imigrantow.htm (20.09.2015).

[13] Wystarczy tu przypomnieć: Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2014; C. von Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995.

niebywale niebezpieczny rejs do granic wód terytorialnych Turcji, Egiptu, Libii, Tunezji czy Maroka. Fakt rozpoczęcia tego rodzaju akcji trzeba jednak, chociażby właśnie ze względów humanitarnych i propagandowych, nagłaśniać, a nie prowadzić w tajemnicy. Dla sukcesu takiej operacji wystarczy intensyfikacja obserwacji satelitarnych, kilkadziesiąt dobrze uzbrojonych i szybkich jednostek pływających, kilkadziesiąt samolotów i śmigłowców o zadaniach głównie wywiadowczych oraz trzy, cztery lotniskowce. Stworzenie takiego kordony lub też i w odniesieniu do historycznych analogii blokady kontynentalnej, powinno być w największym stopniu prowadzone pod kątem prostym do dotychczasowych i najwęższych na Morzu Śródziemnym szlaków przewozu imigrantów, a pomiędzy greckimi wyspami a Turcją rejon ten powinien być strzeżony wyjątkowo dokładnie, nieprzerwanie i konsekwentnie. Dodatkowo dla armii europejskich (a może też USA) będą to bardzo pożyteczne i w miarę bezpieczne ćwiczenia, a jedyną dla nich przeszkodą może być trudna do przewidzenia postawa Turcji, też członka NATO uwikłanego dodatkowo w konflikt z Kurdami, którą jednak można dla tego projektu zjednać i tak przecież obecnie wdrażaną pomocą finansową służącą pokryciu kosztów utrzymania już w niej przebywających uchodźców oraz pomocą (militarną lub/i finansową) w uszczelnianiu jej granic lądowych nie tylko z Syrią, ale także Irakiem i Iranem.

Można tu dodać, że w związku z tym konfliktem i jego militarnym charakterem (dla Europy głównie z racji wspomnianego już zagrożenia terrorystycznego) niektórzy proponują przywrócenie w Europie stosowania kary śmierci, cokolwiek by o niej sądzić w okresie wojny naturalnej. Mam wątpliwości, czy akurat wobec terrorystów będzie ona skuteczna, odstraszająca i czy ma ona jakikolwiek sens – dla zamachowców atakujących świat Zachodu i nasze wartości nie ma ona jakiegokolwiek waloru odstraszającego, gdyż z fanatyczną wiarą są oni na nią i tak przygotowani, a na dodatek jest wręcz odwrotnie: śmierć w walce i z rąk „niewiernych" traktują oni jako zapewniające zbawienie wyróżnienie.

Te zapewne radykalne propozycje nie rozwiążą jednak problemu imigrantów, którzy już do Europy dotarli. Wobec nich też należy podjąć szybsze oraz bardziej zdecydowane działania i to nawet nie oglądając się na ich finansowe, a także humanitarne koszty. Wszystkich mężczyzn najlepiej odsyłać do krajów rodzinnych lub też pozostawiać tylko tych, którzy mają bardzo rzetelnie udokumentowane dowody, iż mogą ich objąć wszelkie zagrażające ich bezpieczeństwu prześladowania. Jeżeli wyrażać zgodę na pobyt w Europie już się w niej znajdujących przybyszy, to powinna ona dotyczyć wyłącznie chrześcijan, którzy rzeczywiście są w krajach wojującego islamu w niebezpieczeństwie oraz i zaledwie ewentualnie kobiet oraz dzieci. Dlatego dodatkowo i po szóste należałoby zorganizować w miastach portowych państw obecnych emigracji urzędy imigracyjne, które tylko w bardzo uzasadnionych przypadkach będę miały prawo wydawać wizy do państw europejskich. Nie można jednak mieć pewności, że i w nich nie pojawi się korupcja, a gdy przypomni się francuską konsul honorową w tureckim porcie Bodrum, która latem 2015 r. sprzedawała przemytnikom łodzie[14], doświadczenia w tym względzie nie są zbyt optymistyczne.

[14] http://www.tvp.info/21599162/francuska-konsul-sprzedawala-uchodzcom-lodki-i-kapoki-zostala-zawieszona (12.09.2015).

Podsumowanie
Summary

Na zakończenie należy zadać jeszcze jedno pytanie: Czy jednak mamy prawo zabronić komukolwiek w Europie udzielania uchodźcom pomocy, a nawet azylu? Moim zdaniem nie, aczkolwiek pod pewnymi i bardzo rygorystycznymi warunkami. Jednak w pierwszej kolejności powinna ona dotyczyć chrześcijan i, co istotniejsze, nie powinny to czynić za publiczne pieniądze oraz poza społeczną akceptacją państwa czy terytorialne samorządy, lecz wyłącznie osoby fizyczne, które wezmą na siebie koszty utrzymania zaproszonych imigrantów lub też niepubliczne osoby prawne (firmy), które potrzebując pracowników, zapewnią imigrantom stałą pracę oraz wszelkie inne środki niezbędne do życia i ułatwiające ewentualną asymilacje. W tym drugim przypadku powinny wystarczyć najzwyklejsze wnioski o wizy z uzasadnieniem zapotrzebowania na danych pracowników, a praktyczna strona realizacji owych migracji (czasowych lub stałych) powinna się znajdować pod ścisłą kontrolą i monitoringiem MSW. Rzecz jasna trudno stwierdzić, czy zdecyduje się na to jakakolwiek europejska firma.

Reasumując, dodam, że mam świadomość, że pewnie część czytelników niniejszego tekstu nie będzie się z nim utożsamiać, ale nie taki był przecież jego cel, gdyż zagadnienie to wymaga właśnie polemik – spokojnych, rzetelnych, w jak największym stopniu naukowych. Przy tym wierzę, że nawet potencjalni adwersarze chyba się ze mną zgodzą, że temat imigracji do Europy jest zbyt ważny i aktualny, by w związku z nim unikać dyskusji. Nie zmienia to jednak faktu, że jeszcze bardziej potrzebne są realne działania, w tym niestety również o militarnym wymiarze.

Literatura:
***Bibliography*:**

Aleksandrowicz T., *Terroryzm międzynarodowy*, Warszawa 2008.
Beevor A., *Berlin 1945. Upadek*, Kraków 2015.
Białek T., *Terroryzm manipulacja strachem*, Warszawa 2005.
Borkowski R., *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*, Toruń 2006.
Clausewitz von C., *O wojnie*, Lublin 1995.
Eisenbach A., E*mancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870 na tle europejskim*, Warszawa 1989.
Friedman M., *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993.
Friedman M. i R., *Wolny wybór*, Sosnowiec 1996.
Harding L, *Polowanie na Snowdena*, Warszawa 2014.
Hauman H., *Historia Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000.
Hayek von F.A., *Droga do niewolnictwa*, Wrocław 1989.
Hayek von F.A., *Konstytucja wolności*, Warszawa 2012.
Hołyst B., *Terroryzm*, Warszawa 2010, t. 1-2.
Hołst B., Jaroszyński K., Letkiewicz A., *Wojna z terroryzmem w XXI wieku*, Szczytno 2009.
Johnson P., *Historia Żydów*, Kraków 1993.
Liedel K., *Terroryzm: anatomia zjawiska*, Warszawa 2006.

Liedel K., *Zarządzanie informacją w walce terroryzmem*, Warszawa 2010.
Mordawski H., *Ziemie Odzyskane 1945-1956*, Brzezia Łąka 2015.
Seierstad A., *Jeden z nas. Opowieść o Norwegii*, Warszawa 2015.
Spielberg S. (pseud.), *Socjaldemokratyczny park*, Warszawa 1995.
Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2014.
Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944-1947*, Kraków 2012.

Źródłą internetowe:
www.http://natemat.pl.
www.http://niezalezna.pl/.
www.http//onet.pl.
www.http://www.radiomerkury.pl.
www.http://www.tvp.info.

Kryzys imigracyjny w Europie – jego przyczyny, skutki i propozycje działań mogących doprowadzić do jego zakończeniu

Streszczenie

Tekst dotyczy pięciu kwestii: zaprezentowania trudności pojawiających się w przypadku analizy problemu kryzysu imigracyjnego w Europie, poszukiwania z nim historycznych analogii, przyczyn tego kryzysu, jego już widocznych i ewentualnych skutków oraz propozycji przeciwdziałania. Poza tym starano się odpowiedzieć, czy obecny kryzys ma uchodźczy czy też imigracyjny charakter oraz czy sytuacja obecna może być już traktowana jako stan specyficznej wojny. W tym pierwszym przypadku największą trudnością w analizie tego zagadnienia jest dynamika wydarzeń oraz brak dostępu (naukowców, dziennikarzy, społeczeństw) do przeważnie tajnych opracowań oraz raportów wojskowych i politycznych. Wśród historycznych analogii można wymienić tzw. Wielkie Wędrówki Ludów, dzieje diaspory żydowskiej przez dwa tysiące lat i jej przez te stulecia migracje, wysiedlenia i przesiedlenia w czasie oraz po II wojnie światowej (głównie Polaków i Niemców), a także charakterystyczny dla okresu dwudziestolecia międzywojennego problem bezpaństwowców. Przyczyny obecnego kryzysu imigracyjnego są znacznie bardziej złożone, a wśród najważniejszych można wymienić nieodpowiedzialną politykę zewnętrzną i wewnętrzną Stanów Zjednoczonych, wielu państw Unii Europejskiej (w tym szczególnie Niemiec), politykę Rosji i Turcji, a nawet Watykanu, postawę masowych mediów oraz i jakby po drugiej stronie również ofensywę islamu. Skutki masowych migracji mogą mieć dla Europy i jej społeczeństw katastrofalny wymiar, a dotyczą one m.in. kwestii ekonomicznych, społecznych, kulturowych i tożsamościowych. Przeciwdziałać imigracji należy zaś nie tylko środkami dyplomatycznymi, ale również za pomocą środków militarnych (prewencyjnych i prowadzonych na granicy wód terytorialnych państw imigracji), przede wszystkim poprzez militarną operację z wykorzystaniem wojsk lotniczych i marynarki wojennej państw europejskich lub całego NATO, a jej celem powinno być zorganizowanie blokady kontynentalnej rejonów, z których imigranci próbują przedostać się do Europy.

Imigration Crisis in Europe – causes, effects and proposals for actions that could lead to it's end

Summary

Lecture of "Imigration Crisis in Europe – causes, effects and proposals for actions that could lead to it's end", concerns five main issues: presentation of difficulties that arise in the case of the analisys of the problem, searching for historical analogies, causes of the crisis, visible and potential effects and also counteract propositions. Futhermore, in this presentation author tried to answer the question if present crisis has imigration or refugee chatacter, and also if present situation can be treated as a state of specific war. In this first case, the biggest difficulties in analysys of these questions is the dynamic of events and lack of access to the top secret reports (political and military documents).

Among historical analogies we can mentioned f. ex. Great Migration Period, Jewish Diaspora episode for almost two tousand years, resettelment and migrations during the Second World War (mainly for Poles and Geramans) and also characteristic for interwar time case of stateless persons. Causes of present imigration crisis are more diffcult, one of the most important is unresponsible foregin and inner politic of United States, UE (especialy Gemany), politic of Russian Federation and Turkey, and even Holy See. Also position of mass media and offensive style of islam religion has influence for crisis size.

Effects of mass migrations can be for the Europe (and european societies) catastrophical in it's dimension. These effects are connected with economical, social and cultural identity questions. Migration can be counteracted not only by diplomatic solution, but also by help from military sources (preventional and conducted on tertitorial waters of migration countries) trought operations lead by Air Forces and Navy from european countries or whole NATO pact. Main goal of this operation ought to be some kind of blocade for continental areas, which are source of the biggest number of imigrants, that tried to get to the Europe.

Boubacar Sidi Diallo
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

LE DROIT DE LA FEMME À UNE PARTICIPATION EFFECTIVE DANS LA VIE PUBLIQUE EN AFRIQUE AU SUD DU SAHARA: ENJEUX ET DÉFIS

Prawo kobiet do skutecznego uczestnictwa w życiu publicznym w Afryce subsaharyjskiej: Zagadnienia i wyzwania

Introduction

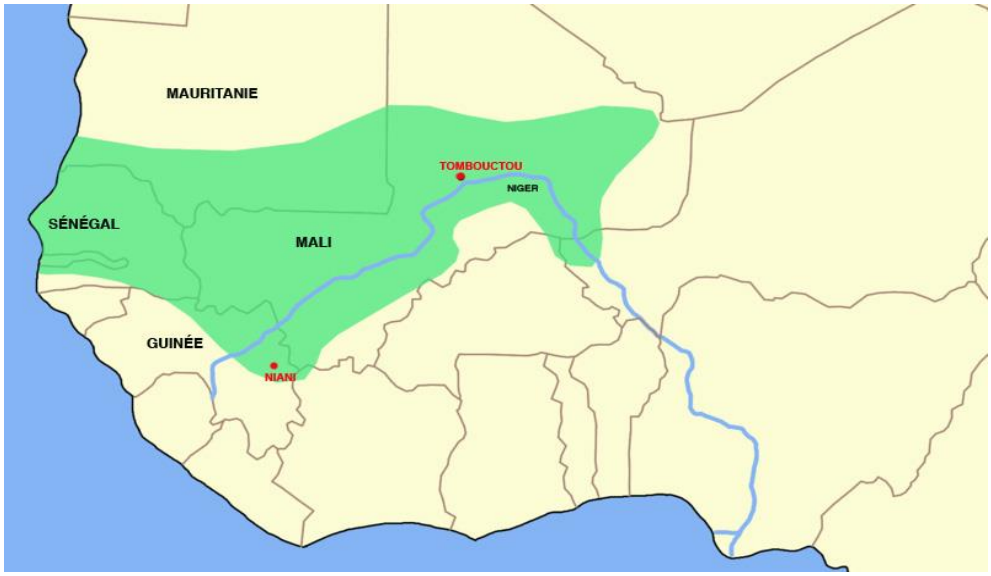
Le principe de l'égalité est l'un des piliers des Droits de l'Homme. Il est conçu sans distinction de race, d'âge, de sexe, de couleur, d'opinion politique, de religion. Il concrétise l'égalité des citoyens devant la loi et affirme les mêmes droits et les mêmes obligations.

En dépit de l'affirmation de l'égalité entre l'homme et la femme à la fois dans les instruments internationaux des Droits de l'Homme et dans les législations nationales notamment dans les Constitutions, l'inégalité de genre persiste de manière limitée en droit et amplifiée en fait. Le statut juridique de la femme assurait-il une égalité de genre? Sur le plan doctrinaire, il faut instaurer une égalité totale entre l'homme et la femme ou établir une discrimination positive, c'est à dire, une inégalité avantageuse en faveur de la femme pour des considérations notamment familiales et sociales Dans tous les pays africains, le système juridique affirme l'égalité de genre. En droit social, il n'y a pas de différences entre les sexes sauf si un texte particulier prévoit de manière expresse des normes particulières régissant le travail féminin.

En effet, malgré l'affirmation de l'égalité juridique il y a une inégalité de fait générée par la situation socio-économique, l'impact des traditions, l'analphabétisme et la pauvreté. D'où l'importance des stratégies de développement de la condition de la femme dans les perspectives de l'instauration d'une égalité effective de genre et de faire des femmes un acteur du développement. A ce niveau, l'évaluation du statut de la femme par une analyse à la fois intrinsèques et extrinsèques pour déceler les zones de discrimination de genre, les insuffisances et les lacunes est necessaire. Ensuite, compte tenu de cette évaluation et de la réalité, il sera procédé à une proposition d'amélioration de ce statut en vue d'éradiquer la discrimination de droit ou de fait qui handicape l'épanouissement de la femme[1].

[1] Voir: Dia H., « La Charte du Mandé: une nouvelle Magna Carta pour l'Union africaine», in CELHTO, La Charte de Kurukan Fuga. Aux sources d'une pensée politique en Afrique, Conakry, SAEC, et Paris, L'Harmattan, 2008, p. 141-143; Thiam, I. D., « De la nécessité de faire appel à d'autres sagesses et cultures pour enrichir l'histoire de la démocratie et des droits humains », in CELHTO, 2008, La Charte de Kurukan Fuga. Aux sources d'une pensée politique en Afrique, Conakry, SAEC, et Paris, L'Harmattan, 2008, p. 137-140; O.N.U, Après Beijing-accent sur l'élimination de la pauvreté. Chronique de l'O.N.U., volume XXIII n° 2, 1996; O.N.U, Pour une application effective de la «Déclaration et du Programme d'action» de Beijing. Chronique de l'O.N.U., volume XXIII n° 1, 1996; O.N.U, Les obstacles au progrès de femmes seront examinés à Beijing. Chronique de l'O.N.U., volume XXXII n° 1, 1995 l

Aujourd'hui la condition de la femme en Afrique est peu enviable mais il n'en a pas été toujours ainsi! A titre illustratif, prenons, le plus grand empire qui ait existé en Afrique au Sud du Sahara: l'empire du Mali. Certes, il ne couvrait qu'une infime partie de l'Afrique au Sud du Sahara (partie verte sur la carte). Mais considérons cette zone pour illustrer nos propos. Cet empire était régi par une Charte connue sous le nom de **Charte de Kurukan Fuga[2].** Au Moyen Âge, une charte était un ensemble de droits, de privilèges d'un groupe, d'une société; droits et privilèges octroyés par le souverain ou bien conquis de haute lutte par une communauté, puis consignés par écrit sur un papier (carta). On connaît surtout la Grande Charte ou Magna Carta obtenue par les Nobles anglais au terme d'une longue lutte contre le pouvoir royal au XIIIe siècle. Il faudra donc, a priori, comprendre par «Charte de Kurukan Fuga » l'ensemble des lois édictées par Sunjata lors de l'Assemblée des peuples qu'il convoqua à Kurukan Fuga en 1236 après l'éclatante victoire de Kirina qui lui ouvrit le chemin de l'Empire[3].



[2] Cependant, contrairement à une opinion répandue, la Charte du Mandé n'est pas une Constitution; elle n'est pas une loi fondamentale qui organise un pouvoir politique. Il s'agit plutòt d'une Convention. Le texte recueilli à Kankan est un ensemble de règles de conduite, d'enseignements, de préceptes destinés à organiser la vie en société. Cependant, l'énoncé qui ouvre la Charte présente les clans ou groupcs de personnes qui composent la société. Il s'agit des catégories socio·-professionnelles. Chacun de ces groupes a un rôle précis dans la société. L'énoncé n° l est devenu une formule rituelle dans la bouche des traditionalistes; elle ouvre to te déclamation sur le Mandé. «La soclété du Grand Mandé est divisée camme suit»: 16 clans porteurs de carquois; 4 clans princiers; 5 clans de marabouts; 4 clans de «gens de métiers»; Les esclaves. Voir: Djibril Tamsir Nliane: Soundiata ou l'épopée mandingue, édilions Présences africaine, Paris 1960 (trad uclion anglaisc : D T. Niane, Sundiata : An Epic of Old Mali, translated by G. D. Pickert, Longmans, London, 19(5); A.O. Konaré, La notion du pouvoir dans l`afrique traditionnelle et l`aire culturelle manden en particulier, le concept du pouvoir en afrique, col. Introduction à la Culture africaine, nr 4, éditions UNESCO, Paris, 1981

[3] Niane, D. t., « Entre guerre et paix : de l'empire du Ghana à l'empire du Mali. Le contexte historique de La Charte du Mandé», in CELHTO, La Charte de Kurukan Fuga. Aux sources d'une pensée politique en Afrique, Conakry, SAEC, et Paris, L'Harmattan, 2008, p. 25-26; Niane, D. t., Soundjata ou l'épopée mandingue, Paris, Présence africaine, 1960, p. 153

Conforment aux dispositions de la Charte de **Kurukan Fuga,** dans son art. 14 il etait formelment interdit d`offenser une femme et le contenu de l`art.16 stipule que les femmes, en plus de leurs occupations quotidiennes, doivent être associées à toutes forme de gouvernances au sein de la societe.

Cette charte fait la promotion des valeurs universelles que sont la liberté, la justice, l'égalité, la laïcité qui sont loin d'être l'apanage des seuls Occidentaux. Elles sont partagées par d'autres peuples de par le monde, depuis toujours. Il n'y a pas, à ma connaissance, beaucoup de textes législatifs, au moins de cette époque qui mettent aussi explicitement en exergue les droits des femmes et leur nécessaire participation à la vie publique. Mais la question que l'on peut se poser relativement à cette problématique est pourquoi aujourd'hui les valeurs prônées par la Charte du Mandé il y a 10 siècles, plus spécifiquement le respect de la femme et son implication dans la vie publique, ne trouvent-elles toujours pas leur application pratique et concrète? On a même l'impression que les choses ont empiré progressivement. En tout cas c`est ce qui ressort du constat actuel de la problematique[4].

Il y a un paradoxe saisissant qu`il faudrais relever. Pour ce faire, on propose de distinguer la participation des femmes dans la sphère politique et la participation des femmes dans la vie économique et sociale de la communauté africaine[5]. En Afrique, la participation des femmes au processus politique est très inégale selon les pays. Cette présentation a tendance à montrer un verre plutôt à moitié plein. Mais en réalité, la situation globale de la participation des femmes dans la vie politique des pays au Sud du Sahara est plutôt timide. Les femmes africaines représentent, quantitativement, moins de 20% des décideurs au pouvoir ou dans les organisations politiques (Parlements, Gouvernements, les Directions centrales, la magistrature, etc.).

Pourquoi cette sous-représentation des femmes dans la sphère publique en afrique?

La quête d'égalité est aujourd'hui plus que jamais une préoccupation des femmes africaines. L'égalité entre hommes et femmes n'est pas affirmée uniquement dans les documents sanctionnant des rencontres au niveau planétaire, elle

[4] Neamoins, il faut noter que *l'acte de Kurukan Fuga, parce qu'il correspondait au sacre de Soundiata, était la célébration d'un code juridique, certes élargi et plus détaillé, qui devait à partir de ce moment-là prendre force de loi pour toutes les communautés du Mandé. Les énoncés constitutifs portent sur l'organisation sociale, la gestion des biens et celle de la nature. Si certains d'entre eux sont en contradiction avec la conscience de notre époque (comme l'énoncé 15: «ne portez jamais la main sur une femme mariée avant d'avoir fait intervenir 7 sans succès son mari », ou l'énoncé 17: «les mensonges qui ont duré 40 ans doivent être considérés comme des vé- rités» ou encore l'énoncé 41: «Tuez votre ennemi, ne l'humiliez pas »), il en est d'autres (comme l'énoncé 5: « Chacun a le droit à la vie et à la préservation de son intégrité physique... ») qui entrent en cohérence avec nos préoccupations actuelles. Encore une fois, il faut lire ce texte en essayant de le replacer dans le contexte qui vit son apparition: guerres de toutes sortes, effondrement de la dignité et des valeurs humaines, esclavage, etc. Et, dans ce monde en lambeaux, un immense désir d'ordre avec la longue et difficile fabrication d'un nouvel esprit, conciliateur et législateur - autant dire le même effort, hier et aujourd'hui, de mettre en équilibre les différences à travers la négociation sociale.*

[5] Sow Sidibe, A.; Badji, M.; Mbonda, E.-M.; Otis, G. et Becker, C. (dir.), Genre, inégalités et religion, actes du colloque organisé à Dakar en avril 2006 par les réseaux de chercheurs du programme «Aspects de l'État de droit et démocratie» de l'AUF, Paris, AUF/Éd. des archives contemporaines, coll. «Actualité scientifique», 2007, p. 459

figure également en bonne place dans les résolutions et plans d'action issus de rencontres africaines. Le vie publique, reste encore un domaine presque exclusivement masculin où existent de nombreuses discriminations, institutionnalisées ou de fait, entre hommes et femmes. Dans les sociétés traditionnelles, la domination de l'espace publique par les hommes était de règle, même si elle n'excluait pas une certaine présence des femmes. Les statistiques du système des Nations unies indiquent que, dans l'Afrique contemporaine, qu`elles sont peu représentées dans les instances de prises de décision au sommet de 1'Etat. La participation des femmes aux prises de décisions est à l'évidence un des enjeux prioritaires de la lutte pour plus d'égalité, perçue aujourd'hui comme une exigence du développement. Cette attention particulière montre une volonté de pallier la faible contribution des femmes à la gestion des affaires de la cité, ressentie, à juste titre, comme une injustice.

En plus des contraintes structurelles d'ordre culturel et social, historique et législatif, la participation des Africaines à la vie publique se heurte également à des contraintes conjoncturelles. Le désintérêt qu'elles manifestent pour la chose publique et leur difficulté à s'y investir tiennent parfois à la vie publique telle qu'elle est exercée par les pouvoirs en place: la violence qui a entouré les pratiques politiques au temps des partis uniques et qui a accompagné la naissance des partis politiques à la libéralisation des régimes ainsi que, plus récemment, le refus de certains protagonistes de jouer les règles du jeu politique, n'ont pas favorisé l'émergence sur la scène politique, des femmes qui avaient pourtant directement participé à la lutte pour la libéralisation du régime politique dans leurs pays. Des obstacles pour la plupart d'ordre structurel et par conséquent profondément enracinés dans la société, voire parfois les structures mentales, continuent à freiner l'accès des femmes à la sphère politique. L'histoire récente montre, cependant, qu'un peu partout en Afrique, elles s'y sont illustrées de diverses manières, plus souvent à la marge des institutions politiques que de façon très formelle.

On connaît plus ou moins bien les causes ou les déterminants de cette sous-représentation: Les pesanteurs socioculturelles: tout le monde en parle mais personne ne sait trop qu'est-ce qu'on y met.

a) Le mariage précoce: L a naissance, le mariage et la mort constituent généralement les trois événements majeurs dans la vie de tout individu. Un seul cependant – le mariage – relève d'un choix. Le droit d'exercer ce choix fut reconnu comme principe juridique dès l'époque romaine et est établi depuis longtemps par les instruments internationaux de droits humains. Pourtant de nombreuses filles, et un nombre moindre de garçons, se marient sans aucune possibilité d'exercer leur droit de choisir leur partenaire. Certains sont contraints au mariage précoce. D'autres sont simplement trop jeunes pour prendre, en connaissance de cause, une décision concernant leur partenaire. Il se peut qu'ils aient donné ce qui est passé pour un consentement aux yeux de la coutume ou de la loi, mais en réalité le consentement à cette union contraignante a été prononcé par d'autres personnes en leur nom. On considère qu'une fois mariée, une fille est une femme, même si elle n'a pas encore l'âge de la nuptialité. De même, lorsqu'un garçon se marie, c'est alors un homme supposé de prendre ses responsabilités parentales. Bien que l'âge du mariage soit généralement en hausse, le mariage précoce– le mariage d'enfants ou d'adolescents

âgés de moins de 18 ans – est encore largement pratiqué. Le mariage précoce revêt de nombreuses formes et relève de divers facteurs, mais un de ses aspects est primordial: qu'il concerne les filles ou les garçons, le mariage précoce est une violation des droits humains. Le droit à consentir librement et pleinement au mariage est reconnu dans la Déclaration Universelle des Droits de l'Homme (DUDH) de1948 et dans de nombreux instruments successifs de droits humains.

b) Les charges domestiques: En schématisant, les femmes s'occupent, au quotidien, des tâches les moins valorisées et les hommes de ce qui se voit et dure. L'égalité dans la sphère domestique est loin d'être atteinte alors qu'elle progresse dans l'univers professionnel. Les inégalités de partage des tâches au sein du foyer ont des répercussions dans bien d'autres domaines pour les femmes: elles les freinent dans la vie professionnelle comme dans l'engagement politique ou associatif. L'inégale répartition des tâches domestiques explique une partie de l'essor du temps partiel féminin, mais aussi leur faible représentation en politique ou dans les instances dirigeantes d'associations. On retrouve ces écarts également en matière de temps libre (lecture, promenade, télévision, sport, etc.).
c) Les grossesses non désirées: Dans les pays en développement, une part importantes des grossesses ne sont pas désirées. Ces grossesses non désirées contribuent davantage à la croissance rapide de la population et à l'augmentation des investissements démographiques, déjà difficilement supportables par ces pays[6]. Par ailleurs, des avortements à risque peuvent résulter de ces grossesses, mettant souvent en péril la vie des femmes. Beaucoup de grossesses non désirées résultent d'un besoin non satisfait en planification familiale. Ainsi, des réponses adéquates apportées à ces besoins non satisfaits contribueraient à réduire de façon significative les grossesses non désirées et leurs conséquences néfastes. Pour assurer l'efficacité de la planification familiale et des services de santé de la reproduction, ceux-ci doivent non seulement exister, mais également être à la fois accessibles à tous et de bonne qualité. Des investissements importants ont été enregistrés en termes d'infrastructures et de ressources humaines. Toutefois, l'accès à l'information en matière de planification familiale et l'utilisation des services de santé de la reproduction font encore défaut.

Inégalité entre les filles et les garçons quant à l'accès à l'éducation scolaire

- La scolarisation de la jeune fille pendant longtemps n'était pas une priorité;
- Sur 100 filles qui rentrent au cycle primaire, peut-être 5 ou 10 accèderont au cycle secondaire et peut-être 2 ou 3 obtiendront le baccalauréat.

[6] Voir: Aubin C., Menninger D.J., La prévention des grossesses non désirées : information, éducation et communication, inspection générale des affaires sociales, rapport n°RM 2009-118A, (République Française), 2009, p.109 ; Debras E., La prévention des grossesses précoces non désirées en milieu scolaire et le rôle de l'infirmière de l'éducation nationale, mémoire de fin de cycle à l'I.F.S.I Santelys de Loos, 2012, p.58 ; Gohi-Bi M., «Ces cas de grossesses en milieu scolaire qui prennent une ampleur inquiétante, quelles solutions idoines » ? In www.abidjan.net, consulté le 19 aout 2017; Guigma/Diasso M.M.G., La problématique des grossesses non désirées et la situation des filles mères en Afrique et dans le monde, document n°16 session de l'assemblée parlementaire de la francophonie, Abidjan, 9-12 juillet 2013, p. 9.

- La jeune fille quitte l'école sans les prérequis minimum pour son épanouissement personnel et intellectuel

L'organisation interne des partis politiques

- L'embastillement des femmes (et des jeunes) dans les mouvements de femmes (ou de jeunes);
- L'heure de tenue des réunions délibératives
- La caution pour être sur les listes de candidature

La participation de la femme dans le domaine économique

Il y a ici aussi quelque chose de tout à fait remarquable. Les femmes, en Afrique, sont des agents économiques très dynamiques, plus que partout ailleurs dans le monde. Elles effectuent la majorité des activités agricoles, détiennent le tiers de l'ensemble des entreprises et représentent, dans certains pays, jusqu'à 70% des employés.

Au-delà de leurs activités génératrices de revenus, elles sont les principaux leviers de l'économie domestique et du bien-être familial, et jouent un rôle absolument indispensable — parfois méconnu — de dirigeants au sein de leurs communautés et de leurs nations respectives. L'agriculture demeure l'épine dorsale de l'économie africaine et emploie 70% de la population. Les femmes jouent un rôle majeur dans l'économie agricole; elles constituent pratiquement les deux tiers de la main-d'œuvre agricole et produisent la majorité des denrées alimentaires de l'Afrique. Or, dans le secteur agricole, les femmes ont très peu accès aux intrants essentiels que sont la terre, le crédit, les engrais, les nouvelles technologies et les services de vulgarisation. Pour cette raison, leurs rendements ont tendance à être nettement plus faibles que ceux des hommes. En Éthiopie par exemple, les femmes ont une production de 26% inférieure à celle de leurs homologues masculins, et au Ghana, de 17%.

Les taux de participation de la main-d'œuvre féminine atteignent 85 à 90% dans les pays tels que le Burundi, la Tanzanie et le Rwanda. Dans de nombreux pays (le Nigéria, le Togo, le Burundi), les taux de participation des hommes et des femmes sont égaux ou très proches. Cependant les marchés du travail africains sont marqués par une très forte ségrégation fondée sur le genre, les femmes travaillant généralement dans des occupations peu rémunérées. Les femmes ont beaucoup plus tendance à travailler comme auto-entrepreneur dans le secteur informel, que de gagner un salaire régulier dans un emploi formel. Dans le secteur formel, les femmes occupent 4 emplois sur 10 et gagnent en moyenne deux tiers du salaire de leurs collègues masculins. Seuls 15 pays africains disposent, à l'heure actuelle, de lois interdisant la discrimination entre les genres pour le recrutement des employés. Les Africaines ont une forte propension à l'entrepreneuriat mais uniquement parce qu'elles n'ont pas d'autre choix. Les femmes africaines sont très entreprenantes. Elles sont propriétaires du tiers de l'ensemble des entreprises en Afrique, avec le record de 61,9% en Côte d'Ivoire.

Participation insignifiante dans la rentabilisation

Pourtant, on retrouve les femmes entrepreneures plutôt dans les microentreprises du secteur informel, où elles travaillent dans des activités à faible valeur

ajoutée et aux rendements marginaux. Les femmes africaines ont tendance à être entrepreneures par nécessité plus que par choix, poussées vers le petit commerce par l'absence d'alternatives. La proportion des femmes qui occupent le poste de directeur général d'une entreprise relevant du secteur formel n'est que de 15%, alors que 32% des titres de participation dans les entreprises formelles appartiennent aux femmes.

La terre constitue le principal atout pour l'agriculture. En Afrique subsaharienne, les régimes traditionnels de propriété foncière excluent largement les femmes de la propriété ou du contrôle des ressources foncières. Les femmes ne représentent que 15% des détenteurs de terre (c'est-à-dire ceux qui exercent le contrôle de la gestion d'une exploitation agricole, à titre de propriétaires, de locataires ou en vertu du droit coutumier), de moins de 5% au Mali à 30% dans des pays tels que le Botswana, le Cap-Vert et le Malawi. Leurs exploitations sont en général de moins bonne qualité et plus petites que celles détenues par les hommes. Dans de nombreux systèmes juridiques coutumiers, les droits des femmes d'hériter des terres sont limités et elles sont vulnérables à la dépossession consécutive au divorce ou au veuvage.

Des droits fonciers précaires pour les femmes conduisent à un sous-investissement[7]. Ainsi de nombreuses exploitantes agricoles sont confrontées à la précarité du régime foncier. Celle-ci réduit considérablement la capacité des femmes à donner le terrain en garantie pour obtenir des prêts. Face à la faible participation des femmes en politique, des pays ont mis en place des mesures pour favoriser la candidature et l'élection des femmes à différents niveaux. Les quotas obligatoires sont l'un des dispositifs institutionnels qui ont permis d'accélérer la progression de l'accès des femmes aux postes politiques, en vue d'une représentation paritaire. En 2010, le Sénégal a adopté une loi instituant la parité hommes-femmes qui prévoit que toutes les listes aux élections législatives, régionales, municipales et rurales doivent comporter le même nombre d'hommes et de femmes. Au plan de la participation économique de nombreux programmes de microfinance ont ciblé les femmes pour leur autonomisation et le manque de confiance des institutions financières. Mais tout cela reste encore très marginal et ne permet pas le saut qualitatif escompté.

Conclusion

Le leadership des femmes et leur participation à la vie politique sont partout menacés. Les femmes sont sous-représentées aussi bien comme électrices que dans les fonctions dirigeantes, au sein des assemblées élues, dans l'administration publique ou encore dans le secteur privé ou le monde universitaire. Et ceci malgré leurs compétences maintes fois démontrées, en tant que leaders et agents du changement, et en dépit de leur droit de participer en toute égalité à la gouvernance démocratique. Les femmes sont confrontées à deux sortes d'obstacles sur la voie de la participation à la vie politique. D'une part, des entraves structurelles causées par des lois et des institutions discriminatoires qui réduisent encore aujo-

[7] Voir: Sow Sidibe, A.; Badji, M.; Mbonda, E.-M.; Otis, G. et Becker, C. (dir.), Genre, inégalités et religion, actes du colloque organisé à Dakar en avril 2006 par les réseaux de chercheurs du programme « Aspects de l'État de droit et démocratie » de l'AUF, Paris, AUF/Éd. des archives contemporaines, coll. « Actualité scientifique », 2007, p. 459.

urd'hui leurs possibilités de voter ou de se porter candidates à un mandat politique. D'autre part, faute de moyens, les femmes ont moins de chances que les hommes de suivre une formation, de nouer les contacts et de bénéficier des ressources nécessaires pour devenir des dirigeantes performantes.

La participation active, la représentation et la représentativité des femmes dans la vie publique et les sphères décisionnelles sont les trois dimensions de la gouvernance qui constituent encore aujourd'hui un enjeu central pour atteindre l'égalité des femmes et des hommes. Mais, comme je l'indiquais en introduction, cette gouvernance qui repose non plus sur «l'Etat providence pour tous» mais sur une participation de « tous à la providence » a un effet pervers : les différences entre hommes et femmes sont passées de la complémentarité à la compétition. La bienveillance des hommes vis-à-vis des femmes qui prévalait de par le passé s'est progressivement muée en méfiance. La profession de foi des Donzos de kurukan fuga est passée à la trappe. La femme est devenue une «compagne dangereuse » et, consciemment ou inconsciemment, elle est devenue l'objet de violences multiformes. Pour ma part, je pense que le changement de paradigme qui a eu cours en occident et qui a été exporté vers l'Afrique a manqué de pédagogie, comme beaucoup d'autres valeurs. La participation des femmes est apparue comme une exigence imposée de l'extérieur et elle est vécue par nombre d'hommes comme une violence contre eux, contre la souveraineté des peuples africains. Et c'est la démocratie elle-même qui en pâtit.

Les femmes sont certainement plus représentées dans les associations que dans les syndicats et partis politiques. Là, leur action et leurs organisations pallient le retrait ou la défaillance de l'État providence dans les champs d'intervention relevant de l'accès aux besoins élémentaires (eau, alimentation, éducation, santé, etc.). Cela ne signifie pas pour autant qu'elles soient suffisamment soutenues ou qu'elles aient en main toutes les ressources (éducationnelles, matérielles, politiques, etc.) dont elles ont besoin pour maintenir et pérenniser leurs projets dans leurs communautés. La note positive dans cette problématique, c'est que l'on connaît de façon assez exhaustive, les freins et entraves à la participation des femmes. A côté des « pesanteurs socioculturelles », une des causes les plus handicapantes reste l'inégalité devant l'éducation et l'absence d'un véritable contrat social fondé sur des valeurs humanistes inclusives. Mais quand on voit ce qui se passe au Mali mais aussi les violences estudiantines en Côte d'Ivoire, en Guinée, au Burkina Faso, en République Démocratique du Congo ou en Centrafrique, on peut se demander si on se rapproche de telles valeurs ou si on s'en éloigne chaque jour d'avantage.

Bibliographie:

Aubin C., Menninger D.J., La prévention des grossesses non désirées: information, éducation et communication, inspection générale des affaires sociales, rapport n°RM 2009-118A, (République Française), 2009, p. 109.

Biebie G., «Femme et la participation à la prise des décisions. Rôle du pouvoir et de la femme», Femmes et droits humains en RDC, Sous la direction de Florence Boloko, Kinshasa, IDLP, 2002, p. 63–85.

Debras E., La prévention des grossesses précoces non désirées en milieu scolaire et le rôle de l'infirmière de l'éducation nationale, mémoire de fin de cycle à l'I.F.S.I Santelys de Loos, 2012, p. 58.

Dia H., «La Charte du Mandé: une nouvelle Magna Carta pour l'Union africaine», in CELHTO, La Charte de Kurukan Fuga. Aux sources d'une pensée politique en Afrique, Conakry, SAEC, et Paris, L'Harmattan, 2008, p. 141-143.

Gohi-Bi M., «Ces cas de grossesses en milieu scolaire qui prennent une ampleur inquiétante, quelles solutions idoines » ? In www.abidjan.net, consulté le 19 aout 2017.

Guigma/Diasso M.M.G., La problématique des grossesses non désirées et la situation des filles mères en Afrique et dans le monde, document n°16 session de l'assemblée parlementaire de la francophonie, Abidjan, 9-12 juillet 2013, p. 9.

Jeannine B., La problématique du rôle des femmes dans le développement en Afrique: l'"implication du CIFAD – Recherches féministes, vol. 1, n° 2, 1988, p. 121-126.

Kolou M. « grossesses précoces en milieu scolaire, causes conséquences et solutions », http/www.etudier.com, (site visité le19 août 2014).

Koné F., Connaissances, attitudes et pratiques des élèves en matière de planification familiale face aux grossesses non désirées, mémoire de fin de cycle, 2005, INFAS cycle supérieur, Département Santé de la mère, du nouveau-né, de l'enfant et de l'adolescent,

Muyala T.C., «Le gender face aux défis politiques de la reconstruction de la RDC», Le leadership politique féminin face aux enjeux de la reconstruction en RDC, Kinshasa, 2003, p. 135–145.

Ngangoue N.R., «Les femmes dans les processus de paix: de Lusaka à Prétoria, une présence en dent de scie», MONUC–Magazine, 12 (2004), p. 14.

Ngoma Binda P., Rôle de la femme et de la famille dans le développement. Argument pour la justice et l'égalité entre les sexes. Kinshasa, IFEP, 1999.

Niane, D. t., Soundjata ou l'épopée mandingue, Paris, Présence africaine, 1960, p. 153.

Niane, D. t., «Entre guerre et paix: de l'empire du Ghana à l'empire du Mali. Le contexte historique de La Charte du Mandé», in CELHTO, La Charte de Kurukan Fuga. Aux sources d'une pensée politique en Afrique, Conakry, SAEC, et Paris, L'Harmattan, 2008, p. 25-26.

OMS, «Prévenir les grossesses précoces et leurs conséquences en matière de santé reproductive chez les adolescentes dans les pays en développement: les faits,» 2012, publié par le http://www.who.int/maternal_child_ adolescent/ fr/ index.html

O.N.U, Après Beijing-accent sur l'élimination de la pauvreté. Chronique de l'O.N.U., volume XXIII n° 2, 1996.

O.N.U, Pour une application effective de la «Déclaration et du Programme d'action» de Beijing. Chronique de l'O.N.U., volume XXIII n° 1, 1996.

O.N.U, Les obstacles au progrès de femmes seront examinés à Beijing. Chronique de l'O.N.U., volume XXXII n° 1, 1995.

Siddick A., «Lutte contre les grossesses en milieu scolaire/Dr Ouattara Joséphine:« la guerre est désormais engagée contre ce fléau», http/www.africatime.com(site visité le 15 août 2014. Information/ éducation/ communication culturellement appropriée, élaboration et diffusion, projet de

recherche UNESCO/ONUSIDA, manuels méthodologiques, série spéciale, n° 1, division des politiques culturelles et du dialogue interculturel, Unesco, 2002, p. 54.

Soki Fuanie E.F., «Les élites féminines en quête de statut politique et économique », Elites et démocratie en RDC. Sous la direction de S Kivilu, Kinshasa, PUK, 2000, p. 141–164.

Sow Sidibe, A.; Badji, M.; Mbonda, E.-M.; Otis, G. et Becker, C. (dir.), Genre, inégalités et religion, actes du colloque organisé à Dakar en avril 2006 par les réseaux de chercheurs du programme «Aspects de l'État de droit et démocratie» de l'AUF, Paris, AUF/Éd. des archives contemporaines, coll. «Actualité scientifique », 2007, p. 459.

Thiam, I. D., De la nécessité de faire appel à d'autres sagesses et cultures pour enrichir l'histoire de la démocratie et des droits humains», in CELHTO, 2008, La Charte de Kurukan Fuga. Aux sources d'une pensée politique en Afrique, Conakry, SAEC, et Paris, L'Harmattan, 2008, p. 137-140.

Prawo kobiet do skutecznego uczestnictwa w życiu publicznym w Afryce subsaharyjskiej: Zagadnienia i wyzwania

Streszczenie

Kryzys państwa w Afryce prowadzi do zmiany paradygmatu, która kładzie szczególny nacisk na efektywne i rzeczywiste uczestnictwo ludzi, i to moglibyśmy nazwać demokratycznym zarządzaniem państwa. To ostatnie zakłada pełny i równy udział wszystkich obywateli. Zarządzanie miastem staje się obowiązkiem każdego i wszystkich. Każdy członek społeczności ma obowiązek przyczynienia się do dobrobytu społeczności, to znaczy do zarządzania, który uwzględnia i odpowiada na potrzeby obywateli: jest zarówno prawo i obowiązek. Odtąd życie publiczne jest teatrem, wyrazem rządzenia. W tym artykule analizowano rolę płci w zarządzaniu w Afryce na południe od Sahary.

Le droit de la femme à une participation effective dans la vie publique en Afrique au sud du Sahara: enjeux et défis

Summary

La crise de l'Etat en Afrique est une évidence sur laquelle il est parfaitement inutile d'épiloguer. Elle conduit à un revirement paradigmatique qui met un accent particulier sur la participation effective et réelle du peuple, et c'est ce qu'on pourrait qualifier de gouvernance démocratique. Cette dernière suppose une participation totale et égale de tous les citoyens. La gestion de la cité devient la responsabilité de tous. Chaque composante de la société a, pour ainsi dire, la responsabilité de contribuer au bien être de la communauté c'est-à-dire, à une gouvernance qui prend en compte et répond aux besoins des citoyens: c'est à la fois un droit et un devoir. Dès lors, la vie publique est le théâtre, l'expression de cette gouvernance.

Cet article se propose l`analise de la prise en compte et de la participation du genre dans la gouvernance en Afrique au sud Sahara.

Żaneta DOBIŃSKA
Uniwersytet Medyczny w Poznaniu
Henryk LISIAK
Uniwersytet Medyczny w Poznaniu

POLITYKA ZDROWOTNA W POLSCE W I POŁOWIE XX W. GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA I DOBROSTANU NARODU

Public health policy in 20th century Poland as s guarantte of a nation's security and welfare

Wstęp
Introduction

Po I, jak i po II wojnie światowej głównymi czynnikami sprawczymi niejako wymuszającymi przebudowę polityki prozdrowotnej państwa stawały się: ogromna liczba rannych i chorych, załamanie się gospodarki państwa i związane z tym olbrzymie bezrobocie, rosnące środowiska ubóstwa i patologii. Problem potęgowały złe warunki sanitarne. Odpowiedzią na te wszystkie problemy jawiła się społeczna służba zdrowia, w tym pielęgniarstwo i położnictwo środowiskowe, służba zdrowia, która wraz z nowatorskimi ośrodkami zdrowia przy współpracy rządu, PCK oraz wielu innych organizacji prozdrowotnych dźwigała politykę sanitarną kraju.

Cel
The aim

Celem niniejszej pracy jest ukazanie w zarysie problematyki przebudowy polskiej polityki zdrowia okresu powojnia i jej kierunku jako drogi ku zdrowotnemu bezpieczeństwu obywatela, drogi wytyczonej nie tylko trudną sytuacją ekonomiczną kraju, ale również ówczesną polityczną ideologią.

Metodologia
Methodology

W badaniach posłużono się dwoma periodykami, mającymi dziś już charakter historyczny. Są nimi: „W Służbie Zdrowia" i „Zdrowie Publiczne", oba z lat 1946-1949. Do prześledzenia problemu wykorzystano także Dzienniki Ustaw z tego okresu, a w nich istotne dla pracy Dekrety. Ważnym źródłem były również tematyczne materiały archiwalne, odkryte w Instytucie Pamięci Narodowej, oddział Warszawa, obejmujące Zarządzenia i treści odpraw dotyczących problemu rozwoju polityki zdrowotnej w powojennej Polsce.

Praca ta jest częścią szeroko zakrojonych badań doktoranckich autorki, których tematem jest *Więzienna służba medyczna w Polsce okresu stalinowskiego 1944-1956.*

Rys problemu w okresie międzywojnia
The outline of the problem during the interwar period

Od roku 1919 w Polsce gwarantowano opiekę zdrowotną na mocy *Dekretu o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby*, a w 1920 r. wprowadzono pierwszą ustawę ubezpieczeniową, obejmującą pracowników najemnych. Wzorowano się w niej na niemieckim modelu ubezpieczeń terytorialnych, tj. na modelu Bismarcka, proponującym m.in. kasy chorych. Obowiązkiem kas było zapewnienie bezpłatnej pomocy pielęgniarskiej oraz lekarskiej, a także zagwarantowanie zasiłków na czas choroby i w połogu. Kasy chorych mogły tworzyć placówki lecznicze, w tym apteki czy sanatoria. PCK zainspirowała rząd do stworzenia ustawy, regulującej sytuację pielęgniarek i położnych. Ustawa weszła w życie w roku 1935, zastępując wcześniejszy dokument (Ustawę Sanitarną) z 1919 r.

W 1933 r. system ubezpieczeń zdrowotnych podlega dalszemu rozwojowi za sprawą Ustawy z dnia 28 marca 1933 r. *O ubezpieczeniu społecznym*, która obowiązywała jeszcze w pierwszych latach powojennych. Na mocy art. 2 obowiązkowym ubezpieczeniem objęci byli również więźniowie *zatrudnieni w myśl art. 19, 20, 22 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa*[1]. Art. 95 Ustawy z 1933 r. gwarantował ubezpieczonym pomoc leczniczą, obejmującą opiekę lekarską i również pielęgniarską. Szeroko pojęta opieka obejmowała także dostęp do lekarstw wraz ze środkami opatrunkowymi, pomocniczymi, leczniczymi oraz do środków i sprzętu rehabilitacyjnego lub, jak określał artykuł, [środków] *przeciwko zniekształceniu i kalectwu*[2]*.* Art. 121 zastrzegał natomiast, iż ubezpieczalnia jest w prawie całkowicie pozbawić zasiłku chorobowego czy szpitalnego osobę, która w sposób umyślny przyczynia się do wywołania choroby. W świetle art. 122 ubezpieczalnie społeczne miały obowiązek zagwarantowania fachowej, wykwalifikowanej opieki medycznej choremu, nakładając zarazem na personel medyczny odpowiedzialność materialną za ewentualne wyrządzone szkody podczas posługi medycznej[3]. W sposób istotny poruszona została w Ustawie kwestia świadczeń dla ubezpieczonych kobiet, będących w okresie połogu. Art. 105 gwarantował fachową pomoc położniczą oraz lekarską rozłożoną na trzy okresy, tj. na czas ciąży, porodu i połogu, a także zasiłek połogowy dla kobiety wstrzymującej się w tym okresie od pracy. Karmiące matki otrzymywały dodatkowo „zasiłek w naturze" w postaci litra mleka na każdy dzień w ciągu 12 tygodni. Na mocy art. 106 położnice otrzymywały zasiłek połogowy w wysokości 50% *przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej za ostatnie 13 tygodni*[4]. W roku 1933 kasy chorych w Polsce zlikwidowano na rzecz ZUS i ubezpieczalni społecznych[5]. Jedną z nadrzędnych ról w przebudowie służby zdrowia odgrywał Polski Czerwony Krzyż.

[1] Dz. U., nr 51, poz. 396, s. 903.
[2] Ibidem, s. 922.
[3] Ibidem, s. 926.
[4] Ibidem, s. 924.
[5] www.mz.gov.pl, *System ochrony zdrowia* (8.08.2014).

Model polskiej służby zdrowia po II wojnie światowej
The Polish health service model after World War II

Wielki nacisk położono wówczas na opiekę medyczną w małych miasteczkach i na wsiach. Zastanawiano się nad ubezpieczeniem chorobowym, obejmującym ludność wiejską, przy czym twierdzono, iż sprawy te decydują wręcz o „byciu" państwa. Rodziła się akcja sanitarno-zapobiegawcza; podjęto walkę z chorobami zakaźnymi, społecznymi. Powstała wówczas Komisja Planowania Sanitarno-Higienicznego.

Politykę zdrowotną postanowiono scentralizować w Ministerstwie Zdrowia, a jej koszty miały być pokrywane ze Skarbu Państwa. Na mocy Ustawy *O zakładach społecznych i planowanej gospodarce w służbie zdrowia* z dnia 28 października 1948 r. wszystkie placówki medyczne stały się własnością państwa. Wtedy też doszło do całkowitego wyrugowania pielęgniarskiego personelu zakonnego z placówek medycznych. Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 16 grudnia 1949 r *W sprawie przejmowania przez państwo samorządowych zakładów leczniczych* nastąpiło nieodpłatne przejęcie na własność zakładów leczniczych oraz majątków samorządowych, które w sposób bezpośredni związane były z prowadzeniem działalności leczniczej (art. 1 § 1)[6]. W prozdrowotnych dyskusjach na szczeblu państwowym zaczęto coraz częściej akcentować znaczącą rolę Związków Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia[7]. W tym czasie zaproponowano też odpowiednio kilka szczebli hierarchii instytucji zdrowotnych: miejski ośrodek zdrowia oraz szpital stanowić miały podstawową jednostkę służby zdrowia, z ewentualną miejską izbą chorych, na obszarze około 100 kilometrów kwadratowych; ośrodek ten podlegał następnie instytucjom powiatowym i lekarzowi powiatowemu; powiatowe instytucje i lekarz z kolei podlegali placówkom wojewódzkim; placówka wojewódzka podlegała bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia.

Projekt, który zaproponowała ówczesna warszawska Izba Lekarska, został aprobowany przez Komisję Zdrowia Krajowej Rady Narodowej.

Podjęta przez państwo reforma zdrowia w opinii publicznej nie zawsze jednak postrzegana była pozytywnie, czego przykładem stała się wypowiedź M. Kacprzaka w artykule *O nasze stanowisko,* który ukazał się w miesięczniku „W Służbie Zdrowia" w roku 1946. Czytamy: „Nie należy (…) ulegać manii reformowania i tworzenia za wszelką cenę. Wszystkie projekty reform należy kreślić na miarę ludzi i środków, jakimi możemy rozporządzać. Dążenie do rujnowania wszystkiego, co było, i tworzenie bez końca rzeczy nowych, może i pożytecznych, teoretycznie słusznych, lecz nieodpowiadających naszym warunkom i przekraczających nasze możliwości należy się kategorycznie przeciwstawić". Autor zadaje kilka podstawowych pytań w kwestii reformy służby zdrowia: czy tworzone instytucje są rzeczywiście konieczne? Czy państwo ma środki na ich utrzymanie? Czy posiada odpowiednie zasoby ludzkie, które podejmą trud dźwigania postawionych zadań?[8]

[6] Dz. U., nr 3, poz. 21.
[7] J. Rutkiewicz, L. Rostkowski., *Odbudowa opieki lekarskiej w Polsce na nowych podstawach*, „W Służbie Zdrowia", rok 1, nr 1, luty 1946, s. 3-6.
[8] M. Kacprzak, *O nasze stanowisko*, „W Służbie Zdrowia", rok 1, nr 1, luty 1946, s. 7.

System ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych po II wojnie światowej
The social and health insurance system after World War II

Po II wojnie światowej polska polityka zdrowia oparta została na tzw. modelu Siemaszki, czyli modelu „budżetowym". Zakładał on finansowanie służby zdrowia z podatków obywatelskich wpływających do Skarbu Państwa i planowanie centralne w tym zakresie. Służba zdrowia stała się powszechna[9], a opiekę medyczną obywatelowi gwarantowała również Konstytucja uchwalona w 1952 roku[10].

Zabezpieczenie materialne polityki zdrowotnej wchodziło w zakres zadań Ubezpieczalni Społecznej, będącej zarazem uzupełnieniem służby zdrowia w wymiarze ogólnym. Bardzo ważną kwestią na płaszczyźnie opieki medycznej były zatem właśnie ubezpieczenia zdrowotne. Należy zaznaczyć, że już we wrześniu 1944 r. powstały pierwsze tymczasowe organy będące namiastką Ubezpieczalni Społecznej na mocy Dekretu PKWN *O tymczasowych organach samorządu w ubezpieczalniach społecznych*[11]*.* W skład tych organów wchodziły Tymczasowa Komisja Rewizyjna i Tymczasowa Komisja Rozjemcza (art. 2).

Dekretem z 1944 r. *O tymczasowych organach samorządu w ubezpieczalniach społecznych* podjęto decyzję o zastosowaniu przepisów Ustawy z dnia 28 marca 1933 r. *O ubezpieczeniu społecznym.* Następny rok przyniósł Dekret likwidujący dotychczasowe Ministerstwo Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, tworząc z nich osobne jednostki prawne[12]. W roku 1948 uchwalona została Ustawa *O zakładach społecznych służby zdrowia i planowanej gospodarce w służbie zdrowia.* W art. 1 stwierdzono, że placówki medyczne oraz inne instytucje o charakterze placówek medycznych, a także instytucje ubezpieczeń społecznych utrzymywane przez państwo są zakładami społecznymi[13]. Państwo, będąc głównym ich organizatorem na mocy art. 13 Ustawy, decydowało również w kwestii ewentualnej zmiany ich przeznaczenia[14]. Na podstawie art. 16 Ustawa zabraniała podziału klasowego chorych. Zgodnie z nią Minister Zdrowia ustalał personalne normy zakładów służby zdrowia oraz wewnętrzne ich regulaminy w porozumieniu m.in. z Prezesem Centralnego Urzędu Planowania i Głównym Urzędem Statystycznym[15]. Ustawa szczegółowo omawiała przepisy dotyczące planowego rozmieszczenia pracowników służby zdrowia, określała ich obowiązki, podnosząc problem niezbędności ich kwalifikacji (art. 22, 25, 26)[16]. Z art. 30 wynikało, iż Ministrowi Zdrowia oraz instytucjom mu podległym przysługiwało prawo kontroli i lustracji placówek służby zdrowia. Miał on również prawo żądania wyjaśnień i sprawozdań z ich działalności[17]. W roku 1948 wzrost odsetka ubezpieczonych osób obliczono na 37% ogółu społeczeństwa; z kolei 70% ubezpieczonych pacjentów sanatoriów stanowili robotnicy.

[9] www.mz.gov.pl*, system ochrony zdrowia* (8.08.2014).
[10] Dz. U., nr 33, poz. 234, art. 60, s.362-363.
[11] Dz. U. z dnia 20.09.1944, nr 51, poz. 396.
[12] Dekret *O podziale Ministerstwa Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia utworzonego ustawą z dnia 31 grudnia 1944* z dnia 11 kwietnia 1945, Dz. U. z dnia 14 kwietnia 1945, nr 19, poz. 99.
[13] Dz. U., nr 55, poz. 434, s. 1115.
[14] Ibidem, s. 1117.
[15] Ibidem, s. 1118.
[16] Ibidem, s. 1119-1120.
[17] Ibidem, s. 1120.

W roku 1947 na łamach czasopisma „W Służbie Zdrowia" dr Alfred Krygier stwierdzał, iż wiedza i nauka medyczna oraz praca służby zdrowia w okresie powojennym przyjęła kierunek zdecydowanie społeczny. Podkreślał jednocześnie, że na 24 miliony Polaków jedynie 7 milionów, czyli 30% ogółu społeczeństwa, objęto ubezpieczeniem społecznym na wypadek choroby. Nieobjętą ubezpieczeniem grupę ludności stanowili przede wszystkim mieszkańcy wsi – wśród nich bowiem tylko 16 tysięcy osób posiadało ubezpieczenie zdrowotne. Dr Krygier obliczał, iż na potrzeby 7 milionów ubezpieczonego społeczeństwa wydano na pomoc medyczną 1.177,6 milionów zł tylko w pierwszym kwartale roku 1947, a po doliczeniu kosztów administracyjnych – 1,2 miliarda zł. Ubezpieczalnie w tym czasie zatrudniały 3343 lekarzy[18].

Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. *O Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych* oddawała jego nadzór Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej[19] (art. 10). Art. 11 Ustawy znosił kolejno fundusze: Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, pracowników umysłowych, od wypadków i chorób zawodowych, na wypadek choroby i macierzyństwa, rodzinny. Wszystkie obowiązki i prawa w ten sposób przeszły w zakres kompetencji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS)[20].

We wrześniu tego roku uchwalono natomiast Dekret *zmieniający ustawę o pokrywaniu opłat w szpitalach, będących zakładami społecznymi służby zdrowia.* Na podstawie art. 1 p. 3 postanowiono m.in., iż Skarb Państwa przejmuje na siebie obowiązek opłat szpitalnych za poszczególne osoby, czyli za osoby, które podlegają „przepisom szczególnym", chore umysłowo lub podlegające leczeniu przymusowemu, a także za osoby chore na gruźlicę, choroby weneryczne, inne zakaźne i społeczne. Państwo opłacało także leczenie osób umieszczonych w placówkach szpitalnych na mocy postanowień prokuratorskich i sądowych, a także leczenie noworodka, którego matka posiadała uprawnienia do opłat ulgowych i zwolnień.

Jednocześnie szereg wewnętrznych zarządzeń MBP regulował kwestię ubezpieczeń i rent więźniów[21]. Zewnętrzne instytucje zatrudniające więźniów zobowiązane były wpłacać dodatkowo 15,5% na jego ubezpieczenie.

Opieka zdrowotna nad matką i dzieckiem
Maternal and child healthcare

W roku 1946 jednym z kluczowych przedsięwzięć na polu dyskusji nad pożądanym kierunkiem rozwoju opieki medycznej w kraju stał się zjazd Referentów Wojewódzkich do Spraw Matki i Dziecka, zorganizowany przez Ministerstwo Zdrowia. Jeden z uczestników zjazdu, dr Rudolf Skokowski[22], wskazywał wówczas na pilną potrzebę zwrócenia uwagi na problem matki i dziecka. Podkreślał, iż opiekę

[18] A. Krygier, *Możliwości finansowe i organizacyjne powszechnej służby zdrowia*, „W Służbie Zdrowia", rok II, nr 10 (20), październik 1947, s. 1-3.
[19] Zaraz po wojnie kontrolę nad służbą zdrowia oraz zawodem pielęgniarki i położnej sprawowały Rady Narodowe wraz z Ministerstwem Zdrowia.
[20] Dz. U., nr 36, poz. 333.
[21] Zarządzenie nr 14 w sprawie ubezpieczenia więźniów, AIPN BU 2590/9, MBP, Dep. W. G. O. 818/49, egz. nr 141, Warszawa, dnia 30 września 1949, k. 128; Uzupełnienie do zarządzenia nr 5 z dnia 5 lutego 1952, MBP, Dep. W., nr G.O. 669/52, AIPN BU 2590/3, Warszawa, dnia 10 października 1952 r., tajne, egz. nr 127, nr G.O. 669/52/g-6/, k. 326.
[22] R. Skokowski, *Zjazd Referentów Wojewódzkich do Spraw Matki i Dziecka*, „W Służbie Zdrowia", nr 9-10, listopad-grudzień 1946, s. 21-25.

nad dzieckiem należy podjąć, zanim się ono narodzi. Proponował zakładanie poradni przedślubnych, uświadamiających w zakresie higieny, apelował o otoczenie kobiety ciężarnej opieką fachową, zauważał potrzebę tworzenia poradni dla matek i dzieci, również na terenach wiejskich. Mówił także o konieczności zaistnienia wiejskich i małomiasteczkowych izb porodowych oraz poradni wielospecjalistycznych[23].

W. Kellotis, zabierając głos w dyskusji na temat poradni dla matki i dziecka, oznajmił dobitnie: *Poradnia warta jest tyle, ile wart jest lekarz i pielęgniarka, którzy prowadzą tę poradnię*. Apelował on o stałe dokształcanie lekarzy i pielęgniarek[24].

Ówczesny gospodarczy plan opieki nad matką i dzieckiem zakładał także: dbanie o godność macierzyństwa; zniesienie piętna dziecka nieślubnego; polepszenie warunków stanowiących o prawidłowym rozwoju dziecka, zarówno fizycznym, jak i psychicznym; dążenie do tego, aby każda matka czuła się pełnowartościowym człowiekiem. Wszystkie te założenia spełniać się miały głównie poprzez docenianie wartości ludzkiego życia, a instytucje państwowe miały być tego wsparciem i dopełnieniem.

W ramach ochrony macierzyństwa podjęto decyzję o tworzeniu domów matki i dziecka oraz domów pracy, w którym matka mogłaby podjąć płatne zajęcie. Domy te proponowały najczęściej prace w ogrodnictwie, rolnictwie, krawiectwie[25]. Nowymi instytucjami, prowadzącymi opiekę medyczno-społeczną, w tym opiekę nad matką i dzieckiem, były „Spółdzielnie". Dane statystyczne wykazywały, iż ich działalność przyczyniła się do wyraźnego spadku umieralności niemowląt. Duży nacisk położono na ochronę zdrowia matki i dziecka na wsi. Podczas szeroko zakrojonej akcji dostarczania na wieś położnych 3000 gmin uzyskało pomoc położniczą.

Akcje prozdrowotne w powojennej Polsce
Health-promoting measures in post-war Poland

W ramach działań prozdrowotnych na skalę ogólnokrajową prowadzono działania zmierzające do zwalczania wciąż szerzących się chorób wenerycznych i gruźlicy. Przebadano 580 tysięcy osób w zorganizowanej przez Ministerstwo Zdrowia akcji „W". Przeleczono 70 tysięcy świeżych zakażeń rzeżączką i kiłą. Akcją szczepienną objęto 900 tysięcy osób wśród młodzieży i dzieci. Na rok 1949 zaplanowano objęcie szczepieniami 3 milionów ludności. Wykonano 400 tysięcy badań radiologicznych. W roku 1948 z poradni przeciwgruźliczej skorzystało 150 tysięcy osób, a w roku 1949 liczba ta miała wzrosnąć do 250 tysięcy[26]. Badaniami przesiewowymi objęto również więźniów. Ministerstwo Zdrowia nakazywało raz do roku wykonywać im zdjęcia RTG klatki piersiowej.

W 1949 r. w ramach przebudowy polityki zdrowia założono stworzenie specjalistycznego Naczelnego Nadzwyczajnego Komitetu do Walki z Epidemiami, przy

[23] Jeszcze w roku 1946 powstało 640 takich poradni oraz 300 kuchni mlecznych. Liczba dziecięcych łóżek sanatoryjnych w tym okresie wynosiła 1995, szpitalnych – 1363, zaś prewentoryjnych – 3025.
[24] W. Kellotis, *Poradnie dziecięce, niemowlęce, dla dzieci przedszkolnych i kuchnie mleczne w miastach i okręgach wiejskich,* „W Służbie Zdrowia", nr 9-10, listopad-grudzień 1946, s. 24.
[25] H. Dobrowolska, *Ochrona macierzyństwa. Domy Matki i Dziecka*, „W Służbie Zdrowia": Materiały Zjazdu Referentów Wojewódzkich do Spraw Matki i Dziecka w dniach 11-12 X 1946, rok II, styczeń-luty1947, nr 1-2, s.19-20.
[26] J. Sztachelski, *Służba zdrowia wobec plenum sierpniowego*, „Zdrowie Publiczne", nr 7-8, wrzesień-październik-listopad 1948, s. 6-16.

czym głównie chodziło o zwalczanie gruźlicy i duru brzusznego. Jeszcze w roku 1938 zachorowalność na dur brzuszny wynosiła 4,6 na 10 000 osób. W roku 1945, od razu po wojnie, było to 35 osób na 10 000, podczas gdy w roku 1946 już tylko 14 na 10000. W kolejnych latach odsetek zachorowań wciąż spadał: z 4,9 osób na 10 000 osób w roku 1947 do 3,3 w 1948. Z zapadalnością na gruźlicę było znacznie gorzej. Zgony z powodu gruźlicy w roku 1939 lokowały się na poziomie 16 osób na 10 000, podczas gdy w 1946 r. liczba ta stanowiła aż 27, 8 osób. Po wojnie rozpoczęto masowe szczepienia przeciwgruźlicze BCG oraz badania przesiewowe (rentgenowskie), które to wspólnie ze szczepieniami przyniosły znaczące efekty. Odnotowano też wyraźny spadek umieralności niemowląt. W roku 1936-1938[27] umarło ich 131,3 na 1000 dzieci żywo urodzonych, natomiast w roku 1948 zgony wyniosły 9,1 na 1999 żywo urodzonych dzieci. Jednak umieralność dzieci na wsi nadal sięgała 13%[28].

W zakresie profilaktyki istotna stała się higiena szkolna i pielęgniarstwo domowe, przemysłowe, przyzakładowe. Wzrosła ranga propagandy o charakterze zdrowotno-kulturowym. Rozpoczęto szerokie akcje sanitarne, kontrolujące wszystkie placówki zdrowia, w tym także przemysł spożywczy i farmaceutyczny oraz uzdrowiska i schroniska. W całym kraju wszczęto walkę z biegunką i gryzoniami[29]. W państwowym planie rozwojowym dla służby zdrowia założono proces stałego dokształcania personelu pomocniczego. Powzięto również szeroki plan odbudowy przemysłu farmaceutycznego. Zaplanowano tworzenie aptek samorządowych i państwowych.

Jednocześnie 30 sierpnia 1950 r. rząd Polski wydał oświadczenie rządowe *w sprawie wystąpienia Polski ze Światowej Organizacji Zdrowia*, chociaż zaledwie dwa lata wcześniej Bolesław Bierut podpisał się pod słowami międzynarodowego porozumienia zawartego na Międzynarodowej Konferencji Zdrowia, odbywającej się w Nowym Jorku w 1946 r.: *Po zaznajomieniu się z powyższymi Układami uznaliśmy je i uznajemy za słuszne zarówno w całości, jak i każde z postanowień w nich zawartych; oświadczamy, że wymienione układy są przyjęte, ratyfikowane i potwierdzone oraz przyrzekamy, że będą niezmiennie zachowywane*[30].

Zmiany sytuacji zawodowej i prawnej środowiska medycznego
Changes in the medical community's professional and legal situation

Jak każda dziedzina ówczesnej gospodarki, służba zdrowia również była objęta planowaniem, kontrolą i propagandą socjalizmu.

E. Niereńska w referacie zatytułowanym *Zagadnienia lecznictwa w jednostkach leczniczych Służby Bezpieczeństwa*, który wygłosiła na I Ogólnokrajowej Odprawie Wydziału Służby Zdrowia MBP (1947), podkreślała, iż od lekarza powinno się oczekiwać postawy lekarza demokraty, lekarza Polaka i lekarza w ogóle,

[27] Przyrost naturalny: 1936-1938: 14,4; 1947: 11,3, 1948: 11,1. W pierwszych dziesięciu latach po wojnie przyrost naturalny wyniósł prawie pół miliona dzieci rocznie. W 1956 roku ludności polskiej było 28 milionów, zaś w kolejnych dwóch latach urodziło się dwa miliony dzieci.

[28] Zob.: Z. Grynberg, *Pięciolecie służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", lipiec – sierpień, nr 7-8, 1949, s. 11-17, a także J. Lebioda, *Rola i zadania w Polsce odrodzonej*, „W Służbie Zdrowia", rok III, styczeń-luty 1948, nr 1-2(21-22), s. 6-10.

[29] P. Szarejko, *Ramowy harmonogram pracy Wydziału Zdrowia Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej*, „Zdrowie Publiczne", nr 6, listopad-grudzień 1951, s. 56-80.

[30] Dz. U. z dnia 29 grudnia 1948.

który by przejawiał pełne zaangażowanie się w pacjenta. Natomiast Gangel, będący wówczas głównym konsultantem Szefostwa Służby Zdrowia MBP, na tym samym zjeździe oświadczył, iż służba zdrowia stała się powszechna, weszła w okres stabilizacji i normalizacji. Apelował jednocześnie o konieczność dążenia do osiągnięcia jak najwyższego poziomu usług medycznych, proponowanych społeczeństwu[31].

Organizacją służby zdrowia w tym okresie zajmował się m.in. Centralny Zarząd Służby Zdrowia. W zakres jego działalności wchodziło:

- zapobieganie zachorowaniom masowym poprzez działania profilaktyczne, przeciwepidemiczne, sanitarne;
- organizacja służby zdrowia; umożliwiająca bezpłatny dostęp do jej usług;
- orzekanie, ocena, kontrola, planowanie gospodarki i polityki prozdrowotnej, w tym zarządzanie drukami medycznymi, gospodarką żywnościową, kwaterunkową, mundurową; nadzór nad inwestycjami w zakresie służby zdrowia;
- planowanie i organizacja szkoleń medycznych;
- zaopatrzenie zakładów służby zdrowia oraz koordynowanie wszelkich podległych Zarządowi wydziałów i opracowywanie ich struktur.

Centralnemu Zarządowi Służby Zdrowia podlegały m.in.: Składnica Centralna oraz Magazyny Specjalne (leków i sprzętu medycznego); Zarządy Wojewódzkie Służby Zdrowia, w tym oddział warszawski. Z kolei, zarządom wojewódzkim podlegały: zarządy powiatowe, wojewódzkie i powiatowe składnice zaopatrzenia medycznego, szpitale, ambulatoria, izby chorych, żłobki, sanatoria.

W toku dyskusji społecznych uznano ostatecznie, iż służba zdrowia, funkcjonując na podstawie 6-letniego planu gospodarczego, będzie miała szansę spełnienia nowych wytyczonych jej zadań, co miało przyspieszyć rozwój lecznictwa otwartego i zamkniętego[32]. Jednym z takich zadań stała się regulacja finansowania szpitali i płac personelu medycznego.

Jeszcze w 1946 r. przy KCZZ utworzony został Komitet Regulacji Płac, obejmujący pracowników służby zdrowia[33]. W styczniu 1947 r. obliczono, iż na podwyżki dla lekarzy państwo powinno przeznaczyć 224 miliony zł. Apelowano przy tym o jak najszybszą dekomercjalizację szpitali. Podkreślano, iż są one przede wszystkim sprawą całego społeczeństwa, więc każda opłata za leczenie miała rzetelnie przechodzić przez szpitalną kasę. Podkreślano konieczność premiowania wybitnych pracowników służby zdrowia, którzy swoją pracą przyczyniali się do podnoszenia poziomu opieki nad pacjentem[34].

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 października 1954 r. *W sprawie uposażenia lekarzy i lekarzy dentystów* określało stawkę i kwotę uposażenia mie-

[31] I Ogólnokrajowa Odprawa Wydziału Lecznictwa Szefostwa Służby Zdrowia MBP, MBP, Dep. Służby Zdrowia, 1947, IPN BU 1572/3145, k. 7, 16.

[32] Zob. J. Sztachelski, *Zagadnienia gospodarki planowej w służbie zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", czerwiec-lipiec-sierpień 1948, nr 5-6, s. 5-18; tenże, *Zagadnienia podstaw ustrojowych służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", kwiecień-maj 1948, nr 3, s. 5-12; N. Łyżwańska, *Rola zawodu pielęgniarskiego w dobie obecnej*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1948, nr 1-2, s. 122-126.

[33] Wówczas nie istniał jeszcze Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia, który powstał dopiero pod koniec 1946 roku.

[34] Z. Grynberg, *Realizacje jednolitych płac w służbie zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1948, nr 1-2, s. 47-51; M. Mittelstaedt, *Jednolite płace pracowników służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", styczeń – luty 1948, nr 1-2, s. 52-55.

sięcznego personelu medycznego, stawka I równała się kwocie 900 złotych, II – 1000, III – 1130, IV – 1280, V – 1.450, VI – 1650 złotych (§ 1.1.) Rozporządzenie ustalało również dodatki funkcyjne oraz specjalne w wysokości 30% zasadniczego uposażenia, co dotyczyło lekarzy oddziałów zakaźnych, pracowni bakteriologicznych, epidemiologii, psychiatrii, ambulatoriów ruchomych, lekarzy pracujących pod ziemią, *w kesonach lub dzwonach pod ciśnieniem,* a także zatrudnionym w „Służbie Polsce". Dodatek specjalny 40-procentowy przysługiwał natomiast pracownikom instytutów naukowo-badawczych, osobom pracującym w stacjach sanitarnych, w zakładach dezynfekcyjno-kąpielowych (§ 6, 7). Ponadto lekarzom przysługiwały dodatki za specjalizacje i stopnie naukowe. Lekarz ze stopniem doktora otrzymywał dodatek w wysokości 600 złotych miesięcznie, zaś za stopień kandydata nauk 300 złotych[35]. W roku 1950 weszło w życie postanowienie Rady Ministrów *O zmianie Rozporządzenia w sprawie uposażenia pracowników zatrudnionych w społecznych zakładach służby zdrowia*, które po raz kolejny ustanawiało obowiązek przyznawania dodatków specjalnych. Przysługiwały one: pracownikom pogotowia ratunkowego (40% zasadniczego uposażenia), lekarzom pracującym w lecznictwie otwartym (30%), wiejskim gminnym położnym (od każdego przyjętego porodu powyżej szóstego w miesiącu), położnym, pracującym w izbach porodowych (powyżej trzynastego porodu w miesiącu, za każdy następny – po 45 zł), pielęgniarkom, pracującym na oddziale „wcześniaków" (40% zasadniczego uposażenia)[36].

W 1950 r. rząd planował przeznaczyć na służbę zdrowia ponad 20% z budżetu państwa, czyli 91 miliardów zł. Wydatki, jak podkreślano, oznaczały również inwestycje. W porównaniu do kwoty 36423 mln zł, przeznaczonej na system ochrony zdrowia w roku 1949, wydatki te w roku 1950 podwyższono – do kwoty 3930 milionów, a wraz z inwestycjami wyniosły one 5903,48 mln zł. Inwestowano w rozbudowę szpitali, ośrodków zdrowia, uczelni medycznych.

W roku 1947 jeden lekarz domowy obejmował opieką około 3500 osób, lekarze wiejscy – około 2000. Potrzeby personalne wśród lekarzy wyliczone zostały na 13-15 tysięcy, podczas gdy w całym kraju pracowało ich zaledwie 7 tysięcy. W roku 1948 było około 8,5 tysiąca lekarzy[37]. Istniała przy tym potrzeba założenia w ciągu roku (1947) co najmniej 5000 nowych ośrodków zdrowia. Do roku 1949 zaplanowano utworzenie kolejnych 2000 takich ośrodków. Po dwóch latach od zakończenia wojny Polska posiadała 91 tysięcy szpitalnych łóżek, natomiast braki oceniano na 110 tysięcy łóżek[38].

Już na początku 1950 r. zauważono stały wzrost liczby etatów w służbie medycznej. Statystyki wykazywały, iż stworzono 38 275 etatów w zakresie służby medycznej (bez działów administracyjnych). Jednak w 1950 r. kadra lekarska wciąż była katastrofalnie mała przy olbrzymich potrzebach. Planowano, iż w 1955 r. będzie ich 17 000 (6,5 na 10 000 ludności). Bardzo ważnym wydarzeniem roku 1950 było powołanie centralnej, jak i podporządkowanych jej poradni zdrowia psychicznego[39].

[35] Dz. U. z dnia 4 listopada 1954.
[36] www.isap.sejm.gov.pl (15.07.2014).
[37] M. Arczyński, *Osiągniecia służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1950, nr 1-2, s. 1-12.
[38] A. Krygier, *Możliwości finansowe*…, s. 2.
[39] M. Arczyński, *Osiągniecia*…, s. 6. Zob. także: E. Niereńska, *O gospodarce kadrami*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-uty 1950, nr 1-2, s. 126-134.

W pierwszych latach powojennych zawód lekarza miał status „wolnego" zawodu, co oznaczało umożliwianie lekarzowi wolnego wyboru miejscowości, w jakiej chciałby pracować (co prawda, w praktyce było inaczej)[40]. Jednocześnie o zmianach w kierunku planowego rozmieszczenia pracowników służby zdrowia zdecydowano już w roku 1946 Rozporządzeniem Ministra Zdrowia *W sprawie rejestracji pracowników służby zdrowia*[41].

Rok 1950 przyniósł zmianę Ustawy *O zakładach społecznych służby zdrowia i planowanej gospodarce w służbie zdrowia.* Uchwalono nową Ustawę (18 lipca 1950), która stanowiła: *Jeżeli kwalifikacje zawodowe posiadane przez pracownika służby zdrowia w związku z dotychczasowym zatrudnieniem nie są odpowiednio wykorzystane, Minister Zdrowia – w porozumieniu z ministrem wykonującym zarząd lub nadzór nad zakładem pracy, w którym pracownik służby zdrowia jest zatrudniony, może zlecić pracownikowi podjęcie pracy w innym zakładzie społecznym służby zdrowia*[42]*, położonym w jego miejscu zamieszkania, bądź wykonywania praktyki, stosownie do posiadanych przez tego pracownika kwalifikacji.* Ta regulacja prawna dotyczyła zarówno lekarzy, pielęgniarek, jak i położnych, felczerów i innych pracowników służby zdrowia. Służbowego stosunku nie można było wypowiedzieć przed upływem 2 lat. Decyzje o wcześniejszym jego rozwiązaniu mógł podjąć jedynie Minister Zdrowia bądź wyznaczone przez niego instytucje. Nie nakładano nakazu pracy w określonej placówce służby zdrowia na lekarzy, którzy ukończyli 60. rok życia oraz na niezdolnych do pracy, a także na tych, którzy już przebywali w placówce z nakazu wcześniej zastosowanego. Pracownikowi medycznemu przysługiwało mieszkanie i zwrot kosztów, związanych z przeniesieniem w zalecone miejsce nowej pracy. Art. 37 w p. 4 nakazywał wypłacenie lekarzowi z funduszu Skarbu Państwa „zasiłku osiedleńczego". Za uchylanie się od podjęcia nakazu pracy groziła grzywna w wysokości 100 tysięcy złotych (art. 38)[43].

W roku 1949 Ministerstwo Zdrowia wraz z Prezesem Najwyższej Izby Kontroli podjęło decyzję o systematycznym przeprowadzaniu kontroli wewnętrznych, zarówno w samym Ministerstwie, jak i w urzędach, instytucjach i placówkach służby zdrowia. Kontrola miała za zadanie wprowadzenie porządku i ładu w poszczególnych placówkach, z korzyścią zarówno dla pacjenta, jak i dla ekonomii danej placówki. Każda działalność w ramach placówek zdrowia musiała koniecznie wiązać się z potrzebami danej społeczności, być przewidziana i dobrze zaplanowana[44].

W sierpniu 1950 r. weszła w życie Ustawa *O odpowiedzialności zawodowej fachowych pracowników służby zdrowia*, która sankcjonowała powołanie okręgowych komisji kontroli zawodowej (art. 6). Pracownik służby zdrowia, który naruszał zasady etyki, godności bądź sumienności zawodowej przez działanie, zaniechanie lub zaniedbanie, zgodnie z Ustawą, popełniał wykroczenia zawodowe, za które

[40] Ibidem.
[41] Dz. U. z dnia 8 października 1946.
[42] Również w jednostkach penitencjarnych.
[43] Dz. U., nr 36, poz. 326, 327. Zob. również: Zarządzenie nr 85/56 Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielania oficerom zawodowym wyznaczonym do pełnienia służby w jednostkach i zakładach służby zdrowia MSW zezwoleń na wykonywanie praktyki nie związanej z ich obowiązkami służbowymi z dnia 25 kwietnia 1956, 0072-0075 (wersja cyfrowa), Dz. U. MSW, Warszawa, dnia 30 kwietnia 1956, nr 6, poz. 21-24, egz. nr 2237, AIPNBU 01225/238 MSW.
[44] J. Trybel, *Kontrola wewnętrzna Ministerstwa Zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", listopad-grudzień 1949, nr 11-12, s. 31-36.

ponosił odpowiedzialność zawodową (art. 3.1)[45]. W tymże roku Minister Zdrowia wydał Rozporządzenia *W sprawie organów kontroli zawodowej oraz postępowania w zakresie odpowiedzialności zawodowej fachowych pracowników służby zdrowia*[46].

Istotnym wydarzeniem na polu przebudowy polityki służby zdrowia było uchwalenie Ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. *O zakładzie lecznictwa pracowniczego*. Art. 2.1. zapewniał objęcie opieką zdrowotną zarówno pracownika danego zakładu pracy, jak i jego najbliższej rodziny przez powstające przyzakładowe placówki zdrowia. Ustawa orzekała o szeroko rozumianym zapobieganiu chorobom wśród pracowników zakładów, leczeniu ich, *przywracaniu* zdrowia i zdolności do pracy[47].

Kolejnym krokiem w przebudowie polityki zdrowotnej stała się uchwalona w 1950 r. Ustawa *O zniesieniu izb lekarskich i lekarsko-dentystycznych*, która tym samym dokonała ich likwidacji. Równocześnie zniesiono tzw. kasy pośmiertne. Zamiast tego art. 3.1. zapewniał wypłacanie jednorazowych odszkodowań w postaci odpraw ubezpieczonym w konkretnych kasach pośmiertnych. Wszelkie koszty związane z likwidacją wspomnianych instytucji pokrywane były z ich majątków (art. 9)[48].

Podsumowanie
Summary

W ramach przebudowy służby zdrowia w latach 1944-1956, w środowisku podjęto szeroką, ogólnokrajową dyskusję. W trakcie dyskusji podkreślano konieczność jej „uspołecznienia", a także personelu medycznego i pomocniczego. Uznano, iż służba zdrowia powinna przyjąć charakter służby powszechnej, bezpłatnej, „oddanej" polskiemu społeczeństwu, powinna stawiać przed sobą perspektywy dalekosiężne, rozwojowe. Państwo stało się odpowiedzialne za dobrostan swego społeczeństwa. Dążono do zapobiegania masowym zachorowaniom, głównie poprzez szerokie działania profilaktyczne, sanitarne i przeciwepidemiczne. Istotnym punktem w przebudowie służby zdrowia było planowanie i organizacja szkoleń medycznych, tym samym, budowa kadr medyczno-sanitarnych. Tworzono nowe dekrety i zarządzenia.

Jednym z naczelnych zadań nowobudowanej polityki zdrowia było wypracowanie sposobu powiązania ze sobą kolejnych jej etapów. Należało zbudować taki projekt, który by pozwolił na osiągnięcie stawianych przez państwo celów i wyzwań. Jak podkreślał rząd, projekt i plan musiał posiadać charakter realny, prowadzący w kierunku wypracowania takiej drogi polityki, która by gwarantowała **optymalne zdrowotne bezpieczeństwo** obywatela[49]. Planem tym niejako osobno objęto matkę i dziecko. Naczelnym przesłaniem na tej płaszczyźnie było objęcie ich jak najwszechstronniejszą opieką i pomocą, zarówno medyczną, jak i socjalną.

Na przeszkodzie wszystkim szczytnym celom i ideom stała przede wszystkim zła sytuacja gospodarcza kraju, wychodzącego z powojennej pożogi. Ponadto

[45] Dz. U. z dnia 26 sierpnia 1950.
[46] Dz. U., nr 47, poz. 431.
[47] Dz. U. z dnia 26 sierpnia 1950.
[48] Dz. U., nr 36, poz. 326.
[49] Największy sukces osiągnięto w Warszawie. Tam w 1946 roku w stolicy funkcjonowało już 13 szpitali z 3500 szpitalnymi łóżkami oraz 14 ośrodków zdrowia.

problem niejednokrotnie potęgowali opieszali funkcjonariusze i urzędnicy służb odpowiedzialnych za prawidłowy rozwój polityki zdrowotnej.

Autorka zaznacza, iż niniejsza praca stanowi część jej badań doktoranckich dotyczących *Więziennej służby medycznej w Polsce okresu stalinowskiego 1944-1956.*

Literatura:
***Bibliography*:**

Arczyński M., *Osiągniecia służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1950, nr 1-2, s. 1-12.

Dobrowolska H., *Ochrona macierzyństwa. Domy Matki i Dziecka*, „W Służbie Zdrowia": Materiały Zjazdu Referentów Wojewódzkich do Spraw Matki i Dziecka w dniach 11-12 X 1946, rok II, styczeń-luty 1947, nr 1-2, s. 19-20.

Grynberg Z., *Pięciolecie służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", lipiec-sierpień, nr 7-8, 1949, s. 11-17.

Grynberg Z., *Realizacje jednolitych płac w służbie zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1948, nr 1-2, s. 47-51;

Kacprzak M., *O nasze stanowisko*, „W Służbie Zdrowia", rok 1, nr 1, luty 1946, s. 7.

Kellotis W., *Poradnie dziecięce, niemowlęce, dla dzieci przedszkolnych i kuchnie mleczne w miastach i okręgach wiejskich,* „W Służbie Zdrowia", nr 9-10, listopad-grudzień 1946, s. 24.

Krygier A., *Możliwości finansowe i organizacyjne powszechnej służby zdrowia*, „W Służbie Zdrowia", rok II, nr 10(20), październik 1947, s. 1-3.

Lebioda J., *Rola i zadania w Polsce odrodzonej*, „W Służbie Zdrowia", rok III, styczeń-luty 1948, nr 1-2(21-22), s. 6-10.

Łyżwańska N., *Rola zawodu pielęgniarskiego w dobie obecnej*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1948, nr 1-2, s. 122-126.

Mittelstaedt M., *Jednolite płace pracowników służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1948, nr 1-2, s. 52-55.

Niereńska E., *O gospodarce kadrami*, „Zdrowie Publiczne", styczeń-luty 1950, nr 1-2, s. 126-134.

Rutkiewicz J., Rostkowski L., *Odbudowa opieki lekarskiej w Polsce na nowych podstawach*, „W Służbie Zdrowia", rok 1, nr 1, luty 1946, s. 3-6.

Skokowski R., *Zjazd Referentów Wojewódzkich do Spraw Matki i Dziecka*, „W Służbie Zdrowia", nr 9-10, listopad-grudzień 1946, s. 21-25.

Szarejko P., *Ramowy harmonogram pracy Wydziału Zdrowia Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej*, „Zdrowie Publiczne", nr 6, listopad-grudzień 1951, s. 56-80.

Sztachelski. J., *Służba zdrowia wobec plenum sierpniowego*, „Zdrowie Publiczne", nr 7-8, wrzesień-październik-listopad 1948, s. 6-16.

Sztachelski J., *Zagadnienia gospodarki planowej w służbie zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", czerwiec-lipiec-sierpień 1948, nr 5-6, s. 5-18.

Sztachelski J., *Zagadnienia podstaw ustrojowych służby zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", kwiecień-maj 1948, nr 3, s. 5-12.

Trybel J., *Kontrola wewnętrzna Ministerstwa Zdrowia*, „Zdrowie Publiczne", listopad-grudzień 1949, nr 11-12, s. 31-36.

www.mz.gov.pl, *System ochrony zdrowia* (8.08.2014).
www.isap.sejm.gov.pl (15.07.2014).

Dokumenty:

Dz. U., nr 3, poz. 21.
Dz. U., nr 33, poz. 234, art. 60, s. 362-363.
Dz. U., nr 36, poz. 326, 327.
Dz. U., nr 36, poz. 333.
Dz. U., nr 47, poz. 431.
Dz. U., nr 51, poz. 396, s. 903, 922, 924, 926.
Dz. U., nr 55, poz. 434, s. 1115-1120.
Dz. U. z dnia 20.09.1944, nr 51, poz. 396.
Dz. U. z dnia 8 października 1946.
Dz. U. z dnia 29 grudnia 1948.
Dz. U. z dnia 26 sierpnia 1950.
Dz. U. z dnia 4 listopada 1954.
Dekret *O podziale Ministerstwa Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, utworzonego ustawą z dnia 31 grudnia 1944* z dnia 11 kwietnia 1945, Dz. U. z dnia 14 kwietnia 1945, nr 19, poz. 99.
Zarządzenie nr 14 w sprawie ubezpieczenia więźniów, AIPN BU 2590/9, MBP, Dep. W. G. O. 818/49, egz. nr 141, Warszawa, dnia 30 września 1949, k. 128; Uzupełnienie do zarządzenia nr 5 z dnia 5 lutego 1952, MBP, Dep. W., nr G.O. 669/52, AIPN BU 2590/3, Warszawa, dnia 10 października 1952 r., tajne, egz. nr 127, nr G.O. 669/52/g-6/, k. 326.
Zarządzenie nr 85/56 Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielania oficerom zawodowym wyznaczonym do pełnienia służby w jednostkach i zakładach służby zdrowia MSW zezwoleń na wykonywanie praktyki nie związanej z ich obowiązkami służbowymi z dnia 25 kwietnia 1956, 0072-0075 (wersja cyfrowa), Dz. U. MSW, Warszawa, dnia 30 kwietnia 1956, nr 6, poz. 21-24, egz. nr 2237, AIPNBU 01225/238 MSW.
I Ogólnokrajowa Odprawa Wydziału Lecznictwa Szefostwa Służby Zdrowia MBP, MBP, Dep. Służby Zdrowia, 1947, IPN BU 1572/3145, k. 7, 16.

Polityka zdrowotna w Polsce w I połowie XX w. gwarancją bezpieczeństwa i dobrostanu narodu

Streszczenie

Niniejsza praca traktuje o problemie przebudowy polityki zdrowia powojennej Polski. Starano się ukazać podstawowe jej kierunki, których podstawą była idea

państwa „opiekuńczego”, z przyświecającą mu, niemalże zawsze, ideologią komunizmu, marksizmu i leninizmu.

Analizowano szeroko rozumianą płaszczyznę sanitarno-socjalną, która to przyjmowała decydującą na tymże polu rolę gwaranta i fundamentu bezpieczeństwa zdrowotnego narodu. Nie można było pominąć aspektu ustawodawstwa. Starano się również przedstawić sytuację zawodową ówczesnej służby medycznej. Osobny wymiar w pracy stanowiło zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem.

Do prześledzenia problemu posłużyły dwa tematyczne periodyki, pochodzące z lat 1946-1949: „Zdrowie Publiczne” i „W Służbie Zdrowia”, jak również archiwalia IPN, oddział Warszawa oraz akty prawne, obejmujące badany fenomen.

Public health policy in 20th century Poland as s guarantte of a nation's security and welfare

Summary

The following work discusses the issue of the redevelopment of the public health policy in post-war Poland. The author makes an attempt to present its key directions which were motivated by the idea of a welfare state that was nearly always inspired by communist, Marxist, and Leninist ideologies.

What is taken under particular consideration is the broadly understood sanitary and social surface, which played a deciding role as the guarantor and foundation of the nation's health security. It is also impossible to overlook the legislative aspect of the discussed issue. Furthermore, the author makes an effort to adequately present the professional situation of medical services at the time. The topic of maternal and childcare services constitutes a separate dimension in the work.

In order to trace the problem, the author draws upon two thematic periodicals from the years 1946-1949: *Public Health* and *In Health Service*, archived materials from the National Institute of Remembrance's Warsaw division, as well as laws concerning the studied phenomenon.

Zbigniew DZIEMIANKO
Wyższa Szkoła Handlu i Usług w Poznaniu

POWSTANIE I ROZWÓJ KONCEPCJI BUDOWY CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO W POLSCE W LATACH 1921-1939

The creation and development of the construction concept of the Central Industrial District in Poland between the years 1921 and 1939

Wprowadzenie
Introduction

W połowie lat 30. podjęto w Polsce decyzję o modernizacji i rozbudowie sił zbrojnych, w ramach której zdecydowano o rozbudowie przemysłu zbrojeniowego w centrum kraju. Główną przyczyną podjęcia tej decyzji była dysproporcja między mocą produkcyjną przemysłu a potrzebami wojennymi armii – pomimo niewykorzystania pełnych mocy produkcyjnych istniejących zakładów zbrojeniowych zaopatrzenie armii było niewystarczające. W tym okresie zakup nowoczesnego sprzętu za granicą ze względu na zaostrzającą się sytuację międzynarodową oraz gwałtowny wzrost zbrojeń w głównych państwach europejskich nie był możliwy. Ponadto kalkulacja kosztów rozbudowy przemysłu wojennego dokonana w Sztabie Głównym wykazała duże oszczędności w porównaniu z kosztami importu gotowego sprzętu.

Nowe inwestycje zbrojeniowe miały być realizowane na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, który stanowił rozwinięcie koncepcji „trójkąta bezpieczeństwa" powstałej po wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 r. W tym też okresie narodziła się doktryna polityczno-strategiczna o dwóch potencjalnych wrogach Polski (Rosji Radzieckiej i Niemczech), w myśl której przyjęto zasadę, że zakłady przemysłu zbrojeniowego powinny być maksymalnie oddalone od granic państwa, aby zmniejszyć w ten sposób ich bezpośrednie zagrożenie w wypadku konfliktu zbrojnego. Tak więc decydujący wpływ na podjęcie w roku 1922 decyzji o lokalizacji budowy zakładów zbrojeniowych w „trójkącie bezpieczeństwa" i w roku 1936 na terenie COP miał czynnik strategiczny. W połowie lat 30., niezależnie od działań władz wojskowych zmierzających do budowy w widłach Wisły i Sanu nowoczesnego ośrodka produkcji zbrojeniowej, wicepremier i minister skarbu E. Kwiatkowski zainicjował nową politykę gospodarczą, zmierzającą do wzmocnienia sił obronnych państwa, stworzenia warunków do systematycznego uprzemysłowienia kraju i zaktywizowania wielkich okręgów gospodarczych leżących w tzw. Polsce B, chodziło w niej o stworzenie rynku zbytu dla płodów rolnych okręgów wschodnich oraz dla surowców i półproduktów okręgów zachodnich. Wszystko miało to na celu zatarcie układów strukturalnych pozostałych po państwach zaborczych. Połączenie działań władz wojskowych i ministra E. Kwiatkowskiego zaowocowało 7 lutego 1937 r. rozpoczęciem budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Budowa przemysłu zbrojeniowego w „trójkącie bezpieczeństwa" – lata 1921-1936
The construction of the arms industry in the "security triangle" in the years 1921-1936

Na początku lat 20. w ramach prac związanych z rozbudową przemysłu zbrojeniowego podjęto działania zmierzające do określenia miejsc najbardziej odpowiednich do lokalizacji tych inwestycji na terenie Polski. Pierwszy projekt lokalizacji zakładów zbrojeniowych w centrum Polski powstał w Departamencie Artylerii i Uzbrojenia MSWojsk i został przedstawiony 10.12.1921 r. ministrowi spraw wojskowych. W tym projekcie zakładano budowę zakładów amunicyjnych w rozwidleniu Wisły i Sanu, w okolicach Sandomierza, Rozwadowa i Nadbrzezia lub też na północ od linii kolejowej Kraków – Rzeszów w pobliżu Wisły. Główne czynniki przemawiające za lokalizacją na tym terenie zakładów zbrojeniowych to, według autorów projektu, centralne położenie wobec źródeł węgla, ropy naftowej i przemysłu metalurgicznego, możliwość transportu materiałów potrzebnych do produkcji oraz gotowych wyrobów Wisłą. Ponadto autorzy projektu zakładali, iż duża odległość od innych ośrodków przemysłowych spowoduje mniejsze ryzyko narażenia zakładów zbrojeniowych na strajki robotnicze[1].

Realizując uchwałę Komitetu Ekonomicznego Ministrów z 29.04.1922 r. dotyczącą budowy nowych fabryk przemysłu wojennego, kierownictwo CZWW w 1922 r. przystąpiło do uzgodnienia z Departamentem Uzbrojenia MSWojsk miejsca budowy tych zakładów. W MSWojsk w 1922 r. istniały dwa poglądy na temat lokalizacji zakładów przemysłu wojennego. Pierwszy zakładał budowę w rozwidleniu Wisły i Sanu, drugi na terenie Warszawy i okolic. Sztab Generalny nie poparł żadnego projektu i zaproponował, aby budowę nowych fabryk przemysłu wojennego zlokalizować w trójkącie Dęblin, Radom, Sandomierz[2]. Ostatecznie w latach 1922–1923 władze wojskowe ustaliły na terytorium Polski miejsce strategicznie bezpieczne, tzw. trójkąt bezpieczeństwa, w którym miał być budowany przemysł wojenny. 15.11.1922 r. Oddział III a Biura Ścisłej Rady Wojennej ustalił granice „trójkąta bezpieczeństwa". Granica przebiegała[3]:

- od zachodu linią kolejową Dęblin – Kielce, Nidą i Dunajcem do Starego Sącza,
- od południa linia Karpat / Nowy Sącz – Jasło – Przemyśl /,
- od wschodu Sanem i Wisłą do Dęblina.

W 1925 r. Oddział III a, Biura Ścisłej Rady Wojennej ustalił nowy podział „trójkąta bezpieczeństwa"[4]. W myśl tego podziału „trójkąt bezpieczeństwa" został podzielony na dwa rejony. Rejon nr 1, najbezpieczniejszy, obejmował trójkąt między Wisłą, Dunajcem, Podkarpaciem i Sanem, rejon nr 2 (mniej bezpieczny), obejmujący obszar radomsko-kielecki, zamknięty od zachodu linią kolejową łączącą Dę-

[1] J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny w Polsce 1918-1939*, Kraków 1990, s. 191; W. Leszkiewicz, *Państwowy przemysł zbrojeniowy w Polsce w latach 1918-1939*. Praca doktorska, IH PAN. Warszawa 1976, s. 46.
[2] W. Leszkiewicz, *Państwowy przemysł zbrojeniowy w Polsce w latach 1918-1939*. Praca doktorska, IH PAN. Warszawa 1976, s. 46.
[3] CAW, akta Oddziału I Sztabu Głównego, tecz. 581. Pismo L 1283/tjn/PW. Granice Rejonu Bezpieczeństwa.
[4] Ibidem.

blin – Radom – Kielce i rzeką Nidą, od wschodu natomiast ograniczony odcinkiem Wisły aż do Dęblina. Podziału na dwa „trójkąty bezpieczeństwa" dokonano ze względów strategiczno-operacyjnych. Przy istnieniu koncepcji wojny na dwa fronty konieczne było wyznaczenie obszaru, na którym można by było budować przemysł wojenny, nie narażając go na zniszczenie w wyniku działań tak na froncie wschodnim, jak i zachodnim. Takim obszarem miał być „ścisły rejon bezpieczeństwa", a zwłaszcza jego północna część w widłach Wisły i Sanu. Wysunięty na zachód obszar kielecko-radomski uważany był za bezpieczny w wypadku istnienia frontu wschodniego, dlatego też na tym obszarze miał powstać przemysł o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa, choć nie miał to być przemysł wojenny w ścisłym tego słowa znaczeniu[5].

24.05.1922 r. szef Administracji Armii powołał specjalną komisję pod przewodnictwem płk Dunajewskiego z udziałem przedstawicieli Wydziału Przemysłu Wojennego i Państwowej Fabryki Karabinów w Warszawie, której zadaniem było ustalenie miejsc najbardziej nadających się pod budowę nowych fabryk przemysłu wojennego. Ponieważ w Warszawie i jej okolicach istniało już kilka fabryk, a pogląd na lokalizację nowych fabryk przemysłu wojennego w stolicy był jeszcze aktualny, szef Administracji Armii 7.03.1923 r. kategorycznie zabronił rozmieszczania zakładów na terenie Warszawy i jej okolic. Dyrektor CZWW, wykonując zalecenia komisji i szefa Administracji Armii, zaproponował budowę fabryki broni w Radomiu, fabryki amunicji w Skarżysku, fabryki materiałów wybuchowych w Zagożdżonie, fabryki sprawdzianów w Warszawie (nie produkowała sprzętu uzbrojenia). Propozycja dyrektora CZWW została zaakceptowana przez MSWojsk i w pierwszej połowie 1923 r. przystąpiono do budowy tych fabryk[6].

Trudno jest dzisiaj jednoznacznie wskazać autora czy autorów „trójkąta bezpieczeństwa". Według relacji generałów Aleksandra Litwinowicza i Janusza Głuchowskiego główną rolę w lokalizacji przemysłu zbrojeniowego w „trójkącie bezpieczeństwa" odegrał ówczesny minister spraw wojskowych generał Kazimierz Sosnkowski, który przekonał do swojej koncepcji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Marszałek stał na stanowisku, że Polska z uwagi na położenie geograficzne nie posiada obszaru bezpiecznego do lokalizacji przemysłu zbrojeniowego i że w związku z tym należy go rozmieszczać na terenie całego kraju. Jednakże ze względu na olbrzymie koszty budowy przemysłu zbrojeniowego na obszarze całego kraju zatwierdził projekt generała Kazimierza Sosnkowskiego[7].

Chcąc zainteresować kapitał prywatny budową zakładów przemysłowych w „trójkącie bezpieczeństwa", MSWojsk w porozumieniu z resortami cywilnymi starało się stworzyć system ulg dla inwestycji przemysłowych na wymienionym terenie. Z pierwszą propozycją przyznania ulg wystąpił 22.02.1922 r. Wydział Przemysłu Wojennego. Proponował on zastosowanie w Polsce węgierskiej ustawy o popieraniu rozwoju przemysłu. Miałaby ona obowiązywać w części kraju objętej punktami: Warszawa – Końskie – Kielce – Chmielnik – Tarnów – Grzybów – Lesko – Przemyśl – Jarosław – Rozwadów – Dęblin – Warszawa. Projekt ulg proponowany przez Wydział Przemysłu Wojennego obejmował rozległe terytorium, w skład

[5] A. Żebrowski: *Powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „Zeszyty Naukowe WAP", seria ekonomiczna 1970, nr 13, s. 148-149.
[6] W. Leszkiewicz, *Państwowy przemysł zbrojeniowy* .., s. 46.
[7] A. Litwinowicz, *Przemysł wojenny w okresie dwudziestolecia*, „Niepodległość" 1958, nr 6, s. 152; Relacja gen. J. Głuchowskiego, „Niepodległość" 1958, nr 6, s. 151.

którego wchodziły Warszawski Okręg Przemysłowy, Zagłębie Staropolskie i obszar w widłach Wisły i Sanu. Propozycja rozszerzenia „trójkąta bezpieczeństwa" o okręg warszawski napotkała na zdecydowany sprzeciw Sztabu Generalnego i Ścisłej Rady Wojennej, dlatego też ten projekt nie był dalej rozpatrywany[8].

W tym samym roku Minister Spraw Wojskowych polecił Departamentowi X Przemysłu Wojennego opracować w porozumieniu z resortami cywilnymi projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych dla przedsiębiorstw przemysłowych w „trójkącie bezpieczeństwa". Celem projektowanej ustawy miało być:

- umożliwienie powstania tych działów produkcji, które w kraju nie istniały lub istniały w rozmiarach zbyt szczupłych,
- ułatwienie budowy wytwórni przemysłu wojennego oraz stworzenie warunków do rozbudowy zakładów już istniejących w „obszarze bezpieczeństwa nr 1 i nr 2",
- zachęcenie kapitału prywatnego do budowy zakładów przemysłowych w tym rejonie.

Cel ten zamierzano osiągnąć poprzez zastosowanie następujących ulg:

- zwolnienie od podatku przemysłowego,
- zwolnienie od państwowych i samorządowych opłat przypadających od umów o nabycie i najem,
- zwolnienie od opłat stemplowych,
- prawo nabywania gruntów państwowych na warunkach analogicznych do tych, jakie są stosowane przy sprzedaży parcelowanych gruntów państwowych,
- prawo nabywania gruntów w trybie postępowania wywłaszczenia na zasadach ustaw obowiązujących przy wywłaszczeniu gruntów dla celów użyteczności publicznej.

Do korzystania z ulg projekt ustawy uprawniał:

- przedsiębiorstwa nowo powstające, jeżeli w ciągu pięciu lat od daty wejścia w życie ustawy poczynią nakłady inwestycyjne;
- przedsiębiorstwa istniejące, jeżeli w ciągu pięciu lat od daty wejścia w życie ustawy poczynią nakłady inwestycyjne, mające na celu rozszerzenie lub ulepszenie produkcji lub uruchomienie nowych oddziałów wytwórni wymienionych w art. 2. Przedsiębiorstwa te mają prawo do ulg w stosunku do poczynionych przez nie inwestycji;
- przedsiębiorstwa przenoszące swoje zakłady przemysłowe z obszarów kraju nie objętych działaniem ustawy do obszaru objętego jej działaniem, o ile przystąpią do przenoszenia swoich zakładów w całości lub części mogącej samodzielnie produkować w ciągu pięciu lat od daty wejścia w życie tejże ustawy.

Art. 2 ustawy przewidywał objęcie ulgami 23 grup przedsiębiorstw przemysłowych. Minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem skarbu miał prawo uzupełnić listę przedsiębiorstw, które mogły korzystać z ulg. Ulgi przewidziane były na 10 lat od chwili uzyskania prawa do korzystania z nich. Projekt ustawy miał obowiązywać na obszarze wyznaczonym przez linię kolejową Tarnów – Rzeszów – Jarosław, rzeki San i Wisła do Dęblina i miasta

[8] CAW, akta Biura Administracji Armii MSWojsk., tecz. 95. Notatka urzędowa o wnioskach Komitetu Przemysłowego w sprawie przemysłu wojennego z 22.02.1922.

Dęblin – Radom (a Końskiem włącznie) – Nida – Tarnów, a zatem nie obejmował całego „trójkąta bezpieczeństwa". Autorzy projektu ustawy dążyli prawdopodobnie do tego, aby objąć nim ten rejon „trójkąta bezpieczeństwa", w którym według Sztabu Generalnego były najdogodniejsze warunki strategiczno-operacyjne do rozwoju przemysłu[9].

Projekt ustawy był rozpatrywany 9.08.1923 r. przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Ministerstwo Spraw Wojskowych zaproponowało nadanie uprawnieniom rządu charakteru obligatoryjnego. Ministerstwo Skarbu nie wyraziło jednak zgody argumentując tym, że z ustawy mógłby skorzystać wrogi kapitał zagraniczny i chciało uzależnić przyznawanie ulg od każdorazowej decyzji rządu. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów 5.03.1924 r. podjęta została uchwała zgodna ze stanowiskiem Ministerstwa Skarbu. Ministerstwo Spraw Wojskowych i Sztab Generalny nie zaakceptowały tej uchwały stwierdzając, że nadanie rządowi uprawnień koncesyjnych w dużym stopniu podważa cel wprowadzenia w życie omawianej ustawy. We wrześniu 1924 r. MSWojsk wycofało z Prezydium Rady Ministrów projekt ustawy celem jego przeredagowania[10].

W nowym projekcie Minister Spraw Wojskowych pozostał przy stanowisku, aby uprawnieniom nadać charakter obligatoryjny. Na wniosek szefa Sztabu Generalnego rozszerzono obszar działania ustawy oraz zwiększono liczbę przedsiębiorstw przemysłowych, którym przysługiwałyby ulgi. Projekt ustawy miał obowiązywać na następującym obszarze[11]:

- **od północy** Wieprz od ujścia Tyśmienicy,
- **na wschodzie** Wieprz od ujścia Tyśmienicy do Zwierzyńca, droga Zwierzyniec – Józefów do przecięcia się z granicą powiatu biłgorajskiego, granica powiatu biłgorajskiego do przecięcia się z Tanwią, Tanew do miejscowości Narol z włączeniem obszaru gminy Narol, droga Narol – Cieszanów, droga Cieszanów – Lubaczów z włączeniem obszaru gminy Lubaczów, linia kolejowa Lubaczów – Radymno – Przemyśl – Chyrów z włączeniem obszaru gmin Radymno – Przemyśl – Chyrów,
- **na zachodzie** Dęblin (ujście Wieprza do Wisły), linia kolejowa Dęblin – Radom z włączeniem obszaru gminy Radom, droga Radom – Szydłowiec – Rejów – Kielce do przecięcia się z linią kolejową Radom – Kielce z włączeniem obszaru gminy Chęciny, Nida do ujścia, Wisła do ujścia Dunajca, Dunajec do Nowego Sącza,
- **od południa** linia kolejowa Nowy Sącz – Grzybów, Jasło – Krosno – Sanok – Ustrzyki Dolne – Chyrów z włączeniem gmin tychże miejscowości.

Nowy projekt ustawy został przedstawiony 10.10.1924 r. na konferencji w Departamencie X Przemysłu Wojennego. Ministerstwo Skarbu zgłosiło zastrzeżenia, co do liczby przedsiębiorstw dopuszczonych do ulg. Ulgi, według tego ministerstwa, miały przysługiwać tylko przedsiębiorstwom ściśle związanym z przemysłem wojennym. Ponadto przedstawiciel Ministerstwa Skarbu nie wyraził zgody na rozszerzenie rejonu działania ustawy, gdyż „zachodziła obawa, że Skarb Państwa będzie pozbawiony znacznych dochodów", podtrzymał opinię, że uprawnienia rządu do przyznawania ulg muszą mieć charakter koncesyjny, a nie obligatoryjny.

[9] CAW, akta Oddziału IV Sztabu Głównego, tecz. 577. Historia ustawy o ulgach.
[10] A. Żebrowski, op. cit., s. 151.
[11] CAW, akta Oddziału IV Sztabu Głównego, tecz. 577. Historia ustawy o ulgach.

W wyniku zastrzeżeń zgłoszonych przez Ministerstwo Skarbu MSWojsk wycofało projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych w „trójkącie bezpieczeństwa" w celu dokonania zmian. W trakcie prac związanych ze zmianą ustawy na wniosek szefa Sztabu Generalnego generała Stanisława Hallera rozszerzono obszar „trójkąta bezpieczeństwa" o tereny południowo-zachodniej Lubelszczyzny położone między Wisłą i Wieprzem. Propozycja ta nie zyskała akceptacji Ministerstwa Skarbu, które uważało, że powiększenie obszaru działania ustawy przyniesie zbyt duże straty skarbowi państwa z tytułu zwolnień podatkowych[12].

Spory między MSWojsk a Ministerstwem Skarbu dotyczące projektu ustawy o ulgach inwestycyjnych w „trójkącie bezpieczeństwa" spowodowały kilkuletnią zwłokę w jej uchwaleniu. Ustawa ta miała stworzyć korzystne warunki do inwestycji dla kapitału prywatnego. Zwłoka w jej uchwaleniu doprowadziła do tego, iż kapitał prywatny na tym obszarze nie przystąpił do inwestycji przemysłowych. Jedynie państwo zbudowało kilka zakładów. Nadmienić należy, iż MSWojsk nie zaniechało prac nad przygotowaniem ustawy o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych budowanych w „trójkącie bezpieczeństwa".

Realizacja koncepcji budowy przemysłu zbrojeniowego w „trójkącie bezpieczeństwa" była uzależniona od wielu czynników. Do najważniejszych należało zapewnienie powstającemu przemysłowi źródeł energii. Na tym terenie podstawowymi źródłami były węgiel kamienny, gaz i ropa naftowa. Kopalnie węgla kamiennego znajdowały się przy granicy państwowej, co w wypadku konfliktu zbrojnego mogło spowodować odcięcie dostaw węgla i unieruchomienie zakładów przemysłowych. Aby uniezależnić się od dostaw węgla ze Śląska, rząd czynił starania mające na celu zintensyfikowanie poszukiwań złóż gazu i ropy naftowej. Prezydent Rzeczypospolitej 17.11.1927 r. wydał rozporządzenie o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego[13]. Przyznawało ono przedsiębiorstwom naftowym, prowadzącym tego typu, następujące ulgi podatkowe na okres 10 lat:

- zwolnienie od wszystkich bezpośrednich podatków państwowych kapitałów zainwestowanych w wiercenia poszukiwawcze,
- zwolnienie od podatków państwowych i samorządowych wszystkich dochodów z produkcji ropy naftowej i gazu ziemnego, uzyskanych w poszukiwawczych otworach wiertniczych,
- zwolnienie z zakazu eksportu ropy naftowej 50% wydobytej ropy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 17.11.1927 r. o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego nie przyczyniło się do odkrycia nowych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego i nie zahamowało spadku wydobycia ropy naftowej, które w latach 1928–1932 zmalało z 743 tys. ton do 557 tys. ton[14]. Jedną z przyczyn małej skuteczności działania ustawy, obok trwającego kryzysu gospodarczego, był źle działający system zwolnień podatkowych przewidzianych w rozporządzeniu. Poszukiwania gazu i ropy naftowej były i są związane z dużym ryzykiem finansowym, a prawo do ulg przyznane w rozporządzeniu przysługiwało tylko tym przedsiębiorcom, którzy doprowadzili do odkrycia nowych złóż i ukończyli inwestycje.

[12] Ibidem; J. Gołębiowski: *Geneza COP i rozwój przemysłu wojennego w Polsce w latach 1936-1939*, w: *W pięćdziesięciolecie Centralnego Okręgu Przemysłowego*. Referaty i komunikaty z sesji naukowej w Sandomierzu 25-26 kwietnia 1988 roku. Kraków 1991, s. 46.
[13] Dz.U.R.P. nr 102, poz. 855. 1928.
[14] J. Gołębiowski, *Geneza COP*..., s. 48.

Wieloletnie staranie Sztabu Generalnego i projekty Ministerstwa Spraw Wojskowych opracowane w latach 1922–1924, dotyczące ulg inwestycyjnych w „trójkącie bezpieczeństwa", znalazły odzwierciedlenie w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych[15]. Rozporządzenie przewidywało ulgi na obszarze:

- **od północy** Wieprz od ujścia do ujścia Tyśmienicy,
- **na wschodzie** Wieprz od ujścia Tyśmienicy do Zwierzyńca, droga Zwierzyniec – Józefów do przecięcia się z granicą powiatu biłgorajskiego, granica powiatu biłgorajskiego do przecięcia się z Tanwią, Tanew do Narola z włączeniem gminy Narol, droga Narol – Cieszanów, droga Cieszanów – Lubaczów z włączeniem gminy Lubaczów, linia kolejowa Lubaczów – Jarosław do przecięcia się z Sanem, San do Przemyśla, linia kolejowa Przemyśl – Chyrów z włączeniem obszaru obu tych gmin,
- **na zachodzie** Dęblin (ujście Wieprza do Wisły), linia kolejowa Dęblin – Radom z włączeniem obszaru gminy Radom, droga Radom – Szydłowiec – Rejów – Kielce do przecięcia się z linią kolejową Radom – Kielce z włączeniem obszaru gmin Szydłowiec i Rejów, linia kolejowa Radom – Kielce z włączeniem obszaru gminy Kielce, droga Kielce – Chęciny – Jędrzejów do przecięcia się z Nidą z włączeniem obszaru gminy Chęciny, Nida do ujścia, Wisła do ujścia Dunajca, Dunajec do Nowego Sącza z włączeniem całej szerokości rzeki,
- **od południa** linia kolejowa Nowy Sącz – Grzybów – Jasło – Krosno – Sanok – Ustrzyki Dolne – Chyrów z włączeniem obszaru gmin tychże miejscowości.

Dla zakładów wodno-energetycznych południową granicę obszaru działania rozporządzenia stanowiła południowa granica Polski, granicę zachodnią stanowił Dunajec z trzykilometrowym pasem na zachód aż do styku z granicą czechosłowacką, wschodnią San z trzykilometrowym pasem na wschód.

Ulgami objęto 20 grup przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych (załącznik nr 2, art. 2), których działalność uznana została za pożądaną dla obrony państwa. Przedsiębiorstwom wymienionym w rozporządzeniu przysługiwało zwolnienie od opłat stemplowych, państwowego podatku przemysłowego oraz dodatków samorządowych. Przedsiębiorstwa powstałe na terenie pomiędzy Wisłą a Sanem zwolniono od wszelkich bezpośrednich podatków państwowych i samorządowych, z wyjątkiem dodatków samorządowych do państwowego podatku gruntowego. Ponadto przedsiębiorstwa te miały pierwszeństwo nabywania od państwa materiałów budowlanych, rud i kopalin, drewna i produktów jego przerobu, jak również uzyskiwały prawo nabywania gruntów niezbędnych do inwestycji poprzez wywłaszczenie. Czas obowiązywania rozporządzenia kształtował się różnie. Na obszarze w widłach Wisły i Sanu obowiązywało ono do lat 15, na pozostałych do 10. Najatrakcyjniejsze warunki stworzono zakładom przemysłowym, które zlokalizowano w „ścisłym trójkącie bezpieczeństwa", to jest w widłach Wisły i Sanu.

Listę przedsiębiorstw uprawnionych do korzystania z ulg kilkakrotnie rozszerzano. Ulgi przyznano także przedsiębiorstwom niezwiązanym bezpośrednio z produkcją zbrojeniową, bez których jednakże nie byłoby możliwe rozwinięcie przemysłu wojennego na tym terenie. 26.02.1929 r. rozporządzeniem Ministrów:

[15] Dz.U.R.P. nr 36, poz. 329. 1928.

Przemysłu i Handlu, Spraw Wojskowych, Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Rolnictwa, Reform Rolnych, Robót Publicznych, Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów rozszerzono rozporządzenie z 22.03.1928 r. o przedsiębiorstwa, które wytwarzały części składowe wytworów produkowanych przez przedsiębiorstwa wymienione w art. 2 oraz o przedsiębiorstwa państwowe, wydzielone z ogólnej administracji państwowej na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17.03.1927 r.[16]

Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wojskowych, Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Komunikacji i Robót Publicznych z 20.04.1929 r.[17] uzupełniono wykaz przedsiębiorstw uprawnionych do ulg o wytwórnie produktów naftowych i gazu ziemnego, materiałów elektrotechnicznych, garbników i ekstraktów garbarskich, aparatów i materiałów fotograficznych, materiałów utrwalania nawierzchni drogowych, zastępczych materiałów budowlanych o właściwościach termicznych, o rzeźnie mechaniczne, chłodnie, elewatory zbożowe oraz zakłady przetwarzające len, konopie i produkujące tkaniny, koce i derki. 14.03.1931 r. Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Skarbu rozszerzył rozporządzenie o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych o wytwórnię tlenu i acetylenu[18]. Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu z 7.03.1938 r.[19] uzupełniono wykaz przedsiębiorstw uprawnionych do ulg o wytwórnie syntetycznego kauczuku i zakłady utwardzania tłuszczu.

Rozporządzenie z 22.03.1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych nie przyczyniło się w istotnym stopniu do rozwoju przemysłu w „trójkącie bezpieczeństwa". Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim hamująco działał artykuł 9 rozporządzenia, który nadawał uprawnieniom rządu charakter koncesyjny. Ulgi były przyznawane na podstawie każdorazowej decyzji Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Skarbu, a w niektórych wypadkach także z Ministrem Robót Publicznych (w sprawie budowy przedsiębiorstw elektrycznych i wodno-energetycznych). Czas uzyskania decyzji o przyznawaniu ulg był długi i zniechęcał zainteresowanych. Poważna przeszkodą, która utrudniała przyciągnięcie kapitałów prywatnych, był fakt, że ulgi podatkowe zaczynały działać dopiero po uruchomieniu przedsiębiorstwa.

Hamująco na rozbudowę przemysłu hutniczego w „obszarze bezpieczeństwa" wpłynęła także polityka Syndykatu Hut Żelaznych, który obliczał ceny żelaza według tzw. parytetu Chebzie. Parytet ów polegał na tym, że bez względu na to, gdzie żelazo zostało nabyte, doliczało się do ceny koszt przewozu od stacji Chebzie, leżącej na Śląsku nad samą granicą niemiecką. Jeśli kupiono żelazo w Starachowicach lub Ostrowcu, to do jego ceny doliczano także koszt przewozu z Chebzia, – w efekcie takiej polityki, żelazo starachowickie i ostrowieckie najtaniej można było kupić w Chebziu, gdyż tam się nic nie płaciło za transport (Syndykat Hut Żelaznych zwracał koszty transportu). W ten sposób korzystne położenie hut w „obszarze

[16] Dz.U.R.P. nr 12, poz.10. 1929.
[17] Dz.U.R.P. nr 32, poz. 306. 1929.
[18] Dz.U.R.P. nr 25, poz. 152. 1931.
[19] Dz.U.R.P. nr 17, poz. 130.1938.

bezpieczeństwa" w stosunku do rynku zbytu zostało całkowicie zniweczone[20]. Inną istotną przyczyną, która negatywnie wpłynęła na działanie rozporządzenia, był fakt, że o ulgi można było się ubiegać w ciągu 5 lat od wejścia rozporządzenia, tj. tylko do roku 1933. Był to niesprzyjający inwestycjom przemysłowym okres kryzysu gospodarczego. Ponadto teren objęty działaniem rozporządzenia nie miał odpowiednich warunków dla inwestycji przemysłowych – słabo rozwinięta sieć komunikacyjna, brak odpowiedzialnej bazy energetycznej, niski stopień urbanizacji (tylko 17,3% ludności mieszkało w miastach), słaby rozwój przemysłu oraz brak wykwalifikowanej kadry technicznej.

Obszar, na którym obowiązywało rozporządzenie, swoim kształtem w niczym nie przypominał „trójkąta bezpieczeństwa" z roku 1922. Po włączeniu terenów południowo-zachodniej części województwa lubelskiego uzyskał formę przestrzenną zbliżoną do trapezu. W okresie od 1922 do 1936 następowały zmiany **w nazewnictwie tego obszaru**. W latach 1922–1928 najczęściej używanym określeniem terenu strategicznie bezpiecznego i wskazywanego jako miejsce rozbudowy przemysłu zbrojeniowego był **„trójkąt bezpieczeństwa"**. Po wejściu w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. pojawia się **określenie Centralny Obszar Bezpieczeństwa** jako teren działania rozporządzenia. W 1929 r. zastępca szefa Sztabu Głównego wydaje polecenie zmiany nazwy na **Centralny Obszar Przemysłowy** i jednocześnie nakazuje używanie jej „stale w formie ustnej i pisemnej". W połowie lat 30. w dokumentach określających teren działania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. pojawia się nazwa **Centralny Rejon Przemysłowy**. Nazwa „trójkąt bezpieczeństwa" jest używana do określenia terenów położonych w ramionach Dunajca, Wisły i Sanu[21].

W celu rozwoju elektryfikacji na terenie Polski Prezydent Rzeczypospolitej wydał 27.10.1933 r. rozporządzenie o popieraniu elektryfikacji[22]. Zgodnie z rozporządzeniem o ulgi mogły się ubiegać osoby fizyczne i prawne, które zobowiążą się wybudować i eksploatować wytwórcze zakłady elektryczne oraz wybudować i eksploatować linie elektryczne. Rozporządzenie przyznawało następujące ulgi:

- zwolnienie od opłat stemplowych,
- zwolnienie od opłat państwowych i komunikacyjnych pism,
- zwolnienie od wszelkich podatków bezpośrednich państwowych i samorządowych,
- zwolnienie od wynagrodzenia za korzystanie z terenów państwowych w celu prowadzenia przewodów,
- prawo pierwszeństwa w nabywaniu od państwa materiałów opałowych i ich przetworów potrzebnych dla zakładów elektrycznych,
- prawo pierwszeństwa w uzyskaniu zezwoleń na użytkowanie wód jako źródła energii.

Ulgi przyznawano na okres 10 lat na terenie całego kraju, a na obszarze działania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych na 15 lat. Decyzję o przyznaniu ulg wydawał Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem

[20] K. Bobiński: *Centralny Okręg Przemysłowy. Przyczyny powstania i warunki rozwoju*, Warszawa 1939, s. 17.
[21] CAW, akta Oddziału I Sztabu Głównego, tecz. 581. Pismo L 68/Mob/1929; Pismo Ministra Przemysłu i Handlu do szefa Sztabu Głównego L/217/31/Mob.
[22] Dz.U.R.P. nr 85, poz. 633.1933.

Spraw Wojskowych oraz z ministrami: Skarbu i Spraw Wewnętrznych. Artykuł 7 rozporządzenia zabraniał równoczesnego korzystania z ulg przyznanych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych. Szczególne traktowanie obszaru obowiązywania rozporządzenia z 22.03.1928 r. (ulgi udzielano na 15 lat) dowodzi, że rozwiązanie problemów energetycznych na tym terenie miało dla władz państwowych ogromne znaczenie. I to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, podobnie jak to z roku 1927 o popieraniu ruchu naftowego, nie przyczyniło się w istotny sposób do rozwoju elektryfikacji na tym terenie. Kapitał prywatny nie zaangażował się w budowę elektrowni i linii energetycznych. Inwestycje energetyczne na tym obszarze finansował głównie skarb państwa.

Inwestycje zbrojeniowe i ogólnogospodarcze zrealizowane na obszarze bezpieczeństwa w latach 1922–1936 nie spełniały oczekiwań władz wojskowych. Przemysł zbrojeniowy był skoncentrowany w zachodniej części obszaru, w rejonie radomsko-kieleckim, niekorzystnym na wypadek wojny z Niemcami. Próby lokalizacji przemysłu zbrojeniowego na początku lat 20. w widłach Wisły i Sanu napotkały na negatywne stanowisko ministra skarbu Zygmunta Jastrzębskiego, który w połowie 1922 r. zabronił wydatkowania funduszy państwowych na obszarach pozbawionych infrastruktury gospodarczej[23]. Jedyną inwestycją przemysłową zrealizowaną przez państwo na tym terenie była budowa w drugiej połowie lat 20. Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie.

W omawianym okresie głównym inwestorem na terenie działania rozporządzenia Prezydenta z 22.03.1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych było państwo, które wybudowało następujące zakłady zbrojeniowe: Państwową Fabrykę Broni w Radomiu, Państwową Fabrykę Amunicji w Skarżysku, Państwową Wytwórnię Prochu w Pionkach. Ponadto PWP w Pionkach wykupiła od BGK fabrykę superfosfatów w Kielcach, w której uruchomiła produkcję kwasu siarkowego, oraz w latach 1935–1937 wybudowała fabrykę celulozy w Niedomnicach. Z pomocą władz wojskowych uruchomiono produkcję hutniczą i zbrojeniową w Towarzystwie Starachowickich Zakładów Górniczo-Hutniczych Sp. Akc. i Spółce Akcyjnej Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich. Obok dużych zakładów zbrojeniowych powstały mniejsze przedsiębiorstwa z udziałem kapitału prywatnego. Do tych zakładów można zaliczyć Fabrykę Masek Gazowych „Protekta" w Radomiu, Przemysł Metalowy „Granat" S.A. w Kielcach oraz S.A. „Perkun" w Skarżysku Kamiennej produkującej gazy techniczne.

W omawianym okresie MSWojsk budowało nowe zakłady zbrojeniowe, finansowało rozwój zakładów produkujących na potrzeby wojska, próbowało także zmienić niekorzystne rozmieszczenie przemysłu skupionego w pobliżu granicy z Niemcami poprzez stworzenie atrakcyjnych warunków finansowych dla zakładów, które przeniosą swoją działalność produkcyjną na teren „trójkąta bezpieczeństwa". Starano się np. skłonić właścicieli huty miedzi w Poznaniu i walcowni metali w Dziedzicach do przeniesienia tych zakładów do „trójkąta bezpieczeństwa". Pomimo atrakcyjnych warunków nie doszło jednak do przeniesienia[24].

Pomimo niezrealizowania wszystkich zamierzeń dotyczących budowy przemysłu zbrojeniowego w „trójkącie bezpieczeństwa" – Centralnym Rejonie Przemy-

[23] J. Gołębiowski, *Geneza COP*..., s. 53.

[24] CAW, akta Kancelarii szefa Sztabu Głównego, tecz. 18. Plan rozbudowy przemysłu wojennego w Polsce. Załącznik nr 8.

słowym w latach 1922–1936 powstał na tym obszarze drugi obok Warszawy ośrodek produkcji zbrojeniowej w Polsce.

Powstanie koncepcji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego
The creation of the construction concept of the Central Industrial District

W połowie lat 30. techniczne zacofanie armii polskiej zmusiło władze wojskowe do podjęcia działań zmierzających do jej unowocześnienia. Sztab Główny Wojska Polskiego opracował sześcioletni plan modernizacji i rozbudowy wojska. Realizacja planu wymagała rozwoju własnego przemysłu wojennego, ponieważ możliwości zakupu sprzętu za granicą były ograniczone. Polepszająca się sytuacja gospodarcza kraju stwarzała sprzyjające warunki do rozbudowy przemysłu zbrojeniowego oraz infrastruktury przemysłowej z nim związanej. Decyzja o modernizacji sił zbrojnych oraz przystąpieniu do opracowania programu rozbudowy przemysłu zbrojeniowego zapadła podczas narady na Zamku u prezydenta Ignacego Mościckiego 1.04.1936 r. W naradzie brali udział: generalny inspektor sił zbrojnych, szef Sztabu Głównego, premier oraz ministrowie spraw wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu. W wyniku ustaleń tej narady dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej został utworzony Fundusz Obrony Narodowej (FON), który umożliwił zwiększone finansowanie przemysłu zbrojeniowego, powołany został Komitet Obrony Rzeczypospolitej (KOR), organ odpowiedzialny za politykę obronną kraju, oraz Sekretariat Komitetu Obrony Rzeczypospolitej (Se KOR), kierujący całokształtem prac inwestycyjno-zbrojeniowych w kraju[25].

3.08.1936 r. generał Tadeusz Malinowski wydał wytyczne do opracowanego przez Se KOR „Studium rejonu bezpieczeństwa”[26]. Zawierało ono wszechstronną ocenę warunków panujących na obszarze Centralnego Rejonu Przemysłowego, szczególne znaczenie miały wnioski i propozycje na temat dyslokacji konkretnych zakładów przemysłowych. Podstawowym kryterium dotyczącym dyslokacji zakładów zbrojeniowych był czynnik operacyjny wszystkie inne były mu podporządkowane. Opierając się na kalkulacjach operacyjnych, ustalono potrzebę organizacji dwóch ośrodków przemysłu wojennego, jednego zapewniającego maksimum bezpieczeństwa na wypadek wojny z Rosją Radziecką („R”) i drugiego spełniającego analogiczne warunki w przypadku konfliktu z Niemcami („N”). Zaznaczono przy tym, że każdy z tych ośrodków powinien, w miarę możliwości, odpowiadać ewentualności „R” + „N”. Konkretyzując wnioski, zasugerowano następujące możliwości:

- obszar położony na zachód i północ od Wisły jako najbardziej odpowiedni dla wypadku „R”,
- obszar położony na wschód i południe od Wisły jako najbardziej odpowiedni dla wypadku „N”,
- obszar zawarty między Wisłą i Sanem jako odpowiadający najlepiej ewentualności „R + N”, ze względu na wypadek „N” oraz bliskość granicy Czechosłowackiej obszar ten należałoby zacieśnić do granic: Dębica – Sandomierz – Jarosław.

[25] J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny*..., s. 238.
[26] CAW, akta Se KOR, tecz. 229. Wytyczne kierownika Se KOR w sprawie Studium Rejonu Bezpieczeństwa.

W granicach rejonu bezpieczeństwa uznano jako korzystniejszą na wypadek „N" jego część wschodnią zawartą między linią Tarnobrzeg – Kolbuszowa – Rzeszów z jednej strony, a rzeką Sanem z drugiej.

W omawianym dokumencie oceniono stan i dyslokację przemysłu ważnego dla obrony państwa w granicach Centralnego Rejonu Bezpieczeństwa stwierdzono największe zgrupowanie przemysłu wojennego w rejonie Radom – Kielce – Ostrowiec. Była to dyslokacja odpowiadająca wypadkowi „R", jednakże nieodpowiadająca ani wypadkowi „N", ani też „R + N". Biorąc pod uwagę względy operacyjne, zaproponowano budowę drugiego ośrodka przemysłu zbrojeniowego w granicach rejonu bezpieczeństwa odpowiadającego wypadkowi „N" i „N + R" w obszarze trójkąta między linią Sandomierz – Dębica i linią Sanu. Nowy ośrodek przemysłu wojennego, według autorów „Studium", powinien być tak pomyślany, aby:

a) uzupełnił produkcję przedmiotów ścisłego użytku wojskowego do 100% wojennego zapotrzebowania,
b) łącznie z obszarem radomsko-kieleckim był produkcyjnie samowystarczalny, to znaczy, aby nie opierał się na produkcji Górnego Śląska, a rejonowi radomsko-kieleckiemu mógł zastąpić produkcję Górnego Śląska[27].

Biorąc pod uwagę względy operacyjne, stan bogactw naturalnych, elektryfikacji, gazyfikacji i komunikacji oraz inne autorzy „Studium Rejonu Bezpieczeństwa" ustalili dziewięć rejonów nadających się do rozbudowy przemysłu wojennego[28]:

Tarnobrzeg – Baranów (1), Rozwadów – Nisko (2), Rzeszów-Głogów (3), Dęba – Majdan (4), Leżajsk (5), Mielec (6), Strzyżów (7), Pilzno – Dębica (8), Jasło – Krosno (9). Po wszechstronnej analizie wybranych rejonów autorzy opracowania stwierdzili, że pod względem energetycznym do przyjęcia wielkiego przemysłu zbrojeniowego są przygotowane tylko dwa rejony: Jasło – Krosno (9) i Pilzno – Debica (8). Rejony, które względnie łatwo mogą otrzymać energię gazową po uruchomieniu gazociągu Roztoki – Sandomierz – Skarżysko to: Tarnobrzeg (1), Dęba – Majdan (4), Rzeszów (3), Mielec (6), Strzyżów (7). Również rejon Nisko (2) mógłby być dołączony do tego gazociągu. Po analizie zaproponowano dwa rozwiązania:

- rozbudowę elektrowni lokalnych na gazie ziemnym.
- budowę dużej elektrowni na gazie ziemnym w Krośnie i poprowadzenie linii wysokiego napięcia Strzyżów – Rzeszów – Dęba – Rozwadów i ewentualnie dalej w kierunku Lublina.

Większość rejonów także pod względem komunikacyjnym nie spełniała warunków potrzebnych do budowy i funkcjonowania dużego ośrodka przemysłowego. Przydatność rejonu nr 4, zależała od podjęcia decyzji budowy linii kolejowej Rzeszów – Tarnobrzeg. Budowa tej linii podniosłaby znacznie sprawność komunikacyjną rejonu nr 1 i rejonu nr 3. Ośrodki nr 1, 2, 5, 7, 9 znajdowały się przy jednotorowych, mało przelotowych liniach kolejowych, dlatego też lokalizując przemysł w tych ośrodkach, należało usprawnić i rozbudować szlaki komunikacyjne. Ponadto zwrócono uwagę, że rejon w widłach Wisły i Sanu nie był dostatecznie powiązany komunikacyjnie z innymi rejonami przemysłowymi, a zwłaszcza z rejonem radomsko-kieleckim i lubelskim. Połączenie z rejonem radomsko-kieleckim zapewniała tylko jedna jednotorowa linia Sobów – Ostrowiec – Skarżysko, przechodząca po

[27] CAW, akta Se KOR, tecz. 139. Centralny Rejon Przemysłowy. Ocena warunków dyslokacji przemysłu.25.11.1936.
[28] Ibidem.

jedynym na tym terenie moście przez Wisłę. Przelotowość tej linii była mała. W razie budowy ośrodka przemysłowego w widłach Wisły i Sanu autorzy „Studium" proponowali usprawnić komunikację kolejową z rejonem radomsko-kieleckim i lubelskim. Postulat ten można było zrealizować przez budowę drugiego mostu kolejowego na Wiśle w rejonie Tarnobrzegu i wyciągnięcie linii kolejowej przez Ostrowiec do Radomia, najkrótszą drogą do linii Sandomierz – Ostrowiec na Kielce.

Centralny Rejon Bezpieczeństwa charakteryzował się brakiem surowców przetwórczych oraz brakiem surowców energetycznych (z wyjątkiem południowej części). Koncepcja industrializacji tego rejonu opierała się na zapewnieniu energii przez gazyfikację i elektryfikację rejonu oraz na częściowym uniezależnieniu się od dostaw węgla kamiennego. Jednakże zbudowanie ośrodka przemysłowego w widłach Wisły i Sanu nie było możliwe bez dostaw węgla, dlatego też autorzy „Studium" sugerowali stworzenie na rzece Wiśle w rejonie Tarnobrzegu dużego portu węglowego oraz bazy węglowej. We wnioskach końcowych stwierdzono, że:

1. Opierając się na aktualnym stanie gazyfikacji i budowie gazociągu: Roztoki – Sandomierz – Skarżysko oraz elektryfikacji rejonu Pilzno – Dębica, do rozbudowy przemysłu nadają się następujące rejony: Jasło – Krosno; Pilzno – Dębica; Rzeszów. W mniejszym stopniu: Tarnobrzeg; Mielec i Nisko;
2. Opierając się na inwestycjach proponowanych wyżej, na pierwszy plan wysuwa się rejon Tarnobrzegu, który nadawałby się do rozbudowy przemysłu hutniczego baza węglowa. Sąsiednie ośrodki (2, 4, 6) powinny być wykorzystane na rozbudowę fabryk metalurgicznych związanych z hutami. Rejon Krosno – Jasło nadawałby się do rozbudowy przemysłu hutniczego. Rejon Dębica – Pilzno powinien być brany pod uwagę przede wszystkim dla tych fabryk, których zużycie prądu elektrycznego jest szczególnie duże (aluminium, miedź, przemysł chemiczny). Poza tym dla przemysłu chemicznego nadają się rejony 3, 7 i 5[29].

Prace koncepcyjne dotyczące lokalizacji przyszłych zakładów zbrojeniowych na terenie COP przebiegały w różnych kierunkach. Jednym z nich było zabezpieczenie powstającemu ośrodkowi przemysłowemu biernej i czynnej obrony przeciwlotniczej. Powyższy problem był przedmiotem odprawy szefa Sztabu Głównego z Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa, podczas której generał Józef Zając proponował rozśrodkowanie przemysłu, które uniemożliwiłoby rozpoznawanie i bombardowanie wielkich skupisk zakładów przemysłowych. Ponadto uważał, że duże skupiska (grona) fabryk rozmieszczone na małej powierzchni wymagałyby znacznych ilości artylerii plot., której był powszechny brak. Proponował jako minimalne rozproszenie zakładów w promieniu 30 km lub rozmieszczenie po dwie fabryki w jednym mieście, a szczególnie ważnym obiektom przydzielenie po plutonie 40 mm działek plot. Przyjęcie takiego rozwiązania z operacyjnego punktu widzenia niewątpliwie słusznego spowodowałoby załamanie się całej koncepcji budowy COP (ograniczona powierzchnia), dlatego też generał W. Stachiewicz optował za metodą mieszaną. Miała to być zasada decentralizacji w odniesieniu do „pewnych" zakładów, a w stosunku do innych niezbędne skupienie. Z analizy dokumentów

[29] Ibidem.

dotyczących rozmieszczenia zakładów zbrojeniowych w COP wynika, że pogląd generała W. Stachiewicza został przyjęty do realizacji koncepcji budowy COP[30].

Opracowane przez Se KOR „Studium rejonu bezpieczeństwa" stanowiło wnikliwą ocenę przydatności tego terenu do budowy przemysłu zbrojeniowego. W późniejszym okresie „Studium" poszczególne zakłady przemysłowe oraz inwestycje ogólnogospodarcze lokalizowano zgodnie ze wskazówkami autorów. Lokalizacja zakładów zbrojeniowych, zanim podjęto ostateczną decyzję, była często kilkakrotnie zmieniana, ale świadczyło to, jak się wydaje, nie o braku koncepcji, lecz o rozważaniu rozmaitych warunków usytuowania i wyborze najbardziej odpowiedniego. Aby zbudować zakłady przemysłu zbrojeniowego w dziewięciu rejonach wskazanych przez autorów „Studium rejonu bezpieczeństwa", trzeba było wykonać wiele prac ogólnogospodarczych, które by przygotowały teren do prac inwestycyjnych. Równolegle z pracami dotyczącymi rozbudowy przemysłu zbrojeniowego prowadzonymi przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i Sztab Główny Wojska Polskiego z inicjatywy wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego prowadzono prace nad czteroletnim planem inwestycyjnym, który był realizowany od lipca 1936 roku. W pierwszych założeniach tego planu zakładano taką decentralizację inwestycji, aby zostały uwzględnione zarówno potrzeby rolnictwa, jak też dzielnic bardziej gospodarczo i inwestycyjne zacofanych. Miał on nie rozszerzać potencjału etatystycznego państwa i koncentrować się głównie na sfinansowaniu inwestycji infrastrukturalnych. Budowa nowych zakładów przemysłowych była przewidziana w bardzo małym zakresie[31].

W drugiej połowie 1936 r. metodę rozdrobnienia środków inwestycyjnych na terytorium całego kraju uznano za błędną. Z inicjatywy wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego przy Gabinecie Ministra Skarbu, pod kierownictwem Stanisława Melessy powstało Biuro Planowania Krajowego. Głównym zadaniem Biura było prowadzenie badań nad ukształtowaniem przestrzennym obszaru państwa, a zwłaszcza terenów na granicy dawnych zaborów. W ramach tych badań przeprowadzono analizę rozmieszczenia ludności, majątku trwałego, dochodu narodowego, układu komunikacyjnego, bazy surowcowej. Wyniki badań wykazały potrzebę uzupełnienia infrastruktury techniczno-ekonomicznej i uprzemysłowienia terenów na pograniczu województw: kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego. 5.02.1937 r. podczas debaty sejmowej wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski wysunął hasło skoncentrowania inwestycji przemysłowych oraz infrastrukturalnych na ograniczonym terenie. Obszar ten nazwał Okręgiem Centralnym – Sandomierz. Zmiana założeń czteroletniego planu inwestycyjnego miała m.in. wzgląd propagandowy. Rozproszenie inwestycji, na terenie całego kraju, przy małych możliwościach finansowych państwa, dawało mało odczuwalne efekty. Skoncentrowanie środków inwestycyjnych na małym terenie budowało w społeczeństwie poczucie wkraczania Polski w nową fazę rozwoju gospodarczego, fazę, która miała spowodować poprawę życia społeczeństwa.

Wiosną 1937 r. w miesięczniku „Ziemia" ukazały się Stanisława Melessy i Zbigniewa Kozłowskiego, w których autorzy po raz pierwszy obszar położony na pograniczu województw kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego nazwali

[30] CAW, akta Se KOR, tecz 120. Protokół z konferencji szefa Sztabu Głównego z Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa odbytej w dniu 2.04.1937 r.

[31] H. Zieliński, *Organizowanie się państwa polskiego pod rządami Moraczewskiego*, w: *Historia Polski,* t. IV, cz. 1. Warszawa 1984, s. 104-105

Centralnym Okręgiem Przemysłowym (COP)[32]. Było to przekształcenie stosowanych przez instytucje wojskowe określeń tego obszaru. Nazwa ta była upowszechniana przez wielu publicystów, z Melchiorem Wańkowiczem i Januszem Rakowskim na czele, i przyjęła się jako określenie tego terenu.

Już w okresie międzywojennym na łamach prasy rozwinął się spór o autorstwo koncepcji budowy COP. Do dziś w literaturze dotyczącej budowy COP ten problem nie został do końca wyjaśniony. Najczęściej jako twórcę COP wymienia się E. Kwiatkowskiego. Ponadto jako autora koncepcji budowy COP podaje się dr. Władysława Kosieradzkiego, docenta Uniwersytetu Warszawskiego, który 15.11.1936 r. przedstawił władzom wojskowym memoriał w sprawie budowy COP. Pułkownik Tadeusz Felsztyn jako twórcę COP wymienia szefa Departamentu Uzbrojenia generała Mieczysława Maciejowskiego[33]. Na podstawie materiałów archiwalnych można dzisiaj stwierdzić jednoznacznie, że koncepcja lokalizacji zakładów zbrojeniowych na tym terenie została opracowana przez władze wojskowe już na początku lat 20. i była realizowana konsekwentnie do wybuchu II wojny światowej, z zachowaniem realiów finansowych państwa. E. Kwiatkowski jako wicepremier i minister skarbu doprowadził do połączenia inwestycji zbrojeniowych opracowanych przez władze wojskowe z koncepcją przestrzennego zagospodarowania tego obszaru. Słuszna wydaje się wypowiedź premiera rządu polskiego Felicjana Sławoja-Składkowskiego, który stwierdził: „do budowy COP zmusiła nas przede wszystkim potrzeba stałego wytwarzania nowoczesnego sprzętu wojennego dla wojska, jak czołgi, samoloty, samochody, działa przeciwpancerne i przeciwlotnicze oraz ogromne ilości amunicji"[34].

Na początku 1937 r. został opracowany przez biuro Planowania przy Gabinecie Ministra Skarbu pierwszy wariant przestrzenny COP. Obejmował on powiaty[35]:

- kozienicki, radomski, opoczyński, koniecki, iłżecki, kielecki, opatowski, jędrzejowski, pińczowski, stopnicki i sandomierski w województwie kieleckim;
- włodawski, lubartowski, puławski, lubelski, chełmski, krasnystawski, janowski, biłgorajski, zamojski, hrubieszowski i tomaszewski w województwie lubelskim;
- brzeski, dąbrowski, mielecki, tarnowski i dębicki w województwie krakowskim;
- lubaczowski, jarosławski, przeworski, łańcucki, rzeszowski, kolbuszowski, niski i tarnobrzeski w województwie lwowskim.

Celem zainteresowania kapitału prywatnego inwestycjami przemysłowymi na terenie centralnej Polski Prezydent RP 9.04.1938 r. wydał ustawę o ulgach inwestycyjnych/[36] uzupełnioną rozporządzeniem Ministra Skarbu z 16.11.1938 r.[37] Rozporządzenie to zostało wydane w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu, Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komunikacji w celu wykonania ustawy z 9.04.1938 r. W ogólnych założeniach ustawa z 9.04.1938 r. jest podobna do rozporządzenia z 22.03.1928 r. W ustawie z roku 1938 mówi się o ulgach dla przedsiębiorstw inwestujących w

[32] J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny*..., s. 253.
[33] H. Zieliński, op. cit., s. 107.
[34] Cyt. za M. Drozdowski, op. cit., s. 20.
[35] J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny*..., s. 253.
[36] Dz.U.R.P. nr 26, poz. 224. 1938.
[37] Dz.U.R.P. nr 93, poz. 632. 1938.

Centralnym Okręgu Przemysłowym. Uprawnionymi do korzystania z ulg były przedsiębiorstwa uwzględnione już w rozporządzeniu z 22.03.1928 r. oraz:

- wytwórnie związków arsenu i boru,
- zakłady odwadniania spirytusu i przerobu na cele napędowe i przemysłowe,
- wytwórnie kauczuku sztucznego i innych mas plastycznych,
- wytwórnie elektrod węglowych i grafitowych do celów przemysłowych,
- wytwórnie wojskowego oporządzenia metalowego,
- przedsiębiorstwa eksploatacji kamieniołomów,
- wytwórnie wyrobów ogniotrwałych,
- cementownie, cegielnie i klinkiernie,
- wytwórnie mechaniczne obuwia typu wojskowego.

Ponadto ustawa przewidywała ulgi dla przedsiębiorstw, które założą na obszarze COP magazyny i składy węgla kamiennego. Było to związane z opracowywaną w tym czasie przez Sztab Generalny koncepcją zaopatrzenia COP w węgiel na wypadek wojny. Programem ulg objęto także przedsiębiorstwa już istniejące, które rozszerzą produkcję i rozbudują swoje zakłady przemysłowe, oraz rzemiosło o charakterze pomocniczym dla przemysłu fabrycznego. Ulgi obejmowały uprawnienia wyszczególnione w rozporządzeniu z 22.03.1928 r. oraz:

- prawo potrącania przez osoby wymienione w artykule 1 z dochodu podlegającego opodatkowaniu według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym kosztów: nabycia gruntów, wzniesienia budynków i innych budowli z wyjątkiem domów mieszkalnych, dobudowy do takich budynków i budowli już istniejących oraz nabycia i zainstalowania nowych (nie używanych) maszyn i urządzeń, jeżeli grunty te i nakłady były potrzebne do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa,
- zwolnienie od opłat stemplowych pism wymienionych w artykule 102 i 105 ustawy z 1.07.1926 r. o opłatach stemplowych w części, w której kapitał zakładowy jest przeznaczony na nakłady wymienione w pkt 1 ustawy lub na nabycie prawa wydobywania ciał kopalnych, jeżeli jest to potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa wymienionego w artykule 2 pkt. 29 ustawy oraz pism stwierdzających umowę o nabycie nieruchomości, potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa lub o nabycie prawa wydobywania ciał kopalnych, jeżeli to prawo jest potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa wymienionego w artykule 2 ustawy (nie włączając budowy nieruchomości bądź prawa wydobywania ciał kopalnych do spółki tytułem układu niepieniężnego).

Ponadto, jeżeli przedsiębiorstwo zostało uznane przez Ministra Spraw Wojskowych za szczególnie ważne dla obrony państwa, przysługiwało mu prawo zwolnienia od podatku dochodowego na 10 lat.

Należy zaznaczyć, iż ulgi nie przysługiwały w wypadku przeniesienia istniejącego przedsiębiorstwa na obszar COP. Wszelkie ulgi wynikające z prawa nabycia gruntów czy zwolnienia pism od opłat stemplowych przysługiwały tylko wówczas, gdy nabycie gruntów nastąpiło lub nakłady poczyniono najwcześniej 15.04.1938 roku i gdy pisma sporządzono nie wcześniej niż 15.04.1938 r. Istotną zmianę stanowił również tryb przyznawania ulg inwestycyjnych. Przyznawano je na prośbę

przedsiębiorstwa, którą rozpatrywało Ministerstwo Skarbu na wniosek złożony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z MSWojsk.

Wymienione ulgi przysługiwały pod warunkiem złożenia przez przedsiębiorstwo pisemnego zobowiązania do założenia lub powiększenia przedsiębiorstwa i zorganizowania produkcji w ciągu 3 lat od daty ogłoszenia w „Monitorze Polskim" decyzji stwierdzającej prawo do ulg. Omawiana ustawa weszła w życie w 1938 r., a więc w rok po rozpoczęciu rozbudowy przemysłu wojennego na obszarze COP i 1,5 roku przed wybuchem II wojny światowej. Z powodu tak krótkiego okresu działania nie wpłynęła w istotny sposób na rozbudowę przemysłu na terenie COP.

23.09.1937 r. w trakcie prac nad nowelizacją rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych szef Sztabu Głównego generał Wacław Stachiewicz wystąpił z żądaniem włączenia do COP terenów położonych między jego granicą południową a granicą państwową z Czechosłowacją. Postulat ten został uwzględniony i do projektu nowej ustawy o ulgach inwestycyjnych włączono następujące powiaty: nowosądecki, gorlicki i jasielski z województwa krakowskiego oraz krośnieński, sanocki, brzozowski, przemyski, leski i dobromilski z województwa lwowskiego.

W trakcie opracowywania projektu o ulgach inwestycyjnych Ministerstwo Spraw Wojskowych, na wniosek Sztabu Głównego podjęło rozmowy z Ministerstwem Skarbu o wydzielenie w COP obszaru szczególnie uprzywilejowanego pod względem przysługujących ulg dla przedsiębiorstw podejmujących inwestycje szczególnie ważne dla obronności kraju. Po długich pertraktacjach ustalono, że ulgi będą przyznawane indywidualnie na wniosek Ministra Spraw Wojskowych. Ścisły obszar COP wyznaczył 17.08.1938 r. II wiceminister spraw wojskowych. Obejmował on następujący obszar[38]:

1. **od północy:** – linia kolejowa Stasin – Nałęczów – Wąwolnica, droga Wąwolnica – Bochotnica, droga Nasiłów – Wojszyn – Oblasy – Janowiec – Mszałda Stara – Mszaład Nowa – Rudki – Mierzączka do granicy powiatu Iłża, granica powiatu Iłża do przecięcia z drogą Zwoleń – Ciepielów;
2. **od zachodu:** – droga Ciepielów – Chotyzie – Jawor Solecki – Rzeczniów – Sienno – Ostrowiec – Opatów – Okulina do przecięcia z granicą powiatu Sandomierz, zachodnia granica powatów Sandomierz i Mielec;
3. **od południa:** – granica południowa powiatów Mielec i Kolbuszowa do przecięcia z drogą Trzeboś – Węgliska, droga Węgliska – Rakszawa – Żołynia – Giedlarowa, rzeczka Błotnia do ujścia do rzeki San;
4. **od wschodu:** rzeka San do ujścia rzeczki Złota, rzeczka Złota do miejscowości Końska Ulica, droga Końska Ulica – Tarnogród – Biłgoraj – Frampol – Goraj – Łada do przecięcia z granicą wschodnią powiatu Janów Lubelski, wschodnia granica powiatu Janów Lubelski do przecięcia z drogą Wilkołaz – Sobieszczany – Niedrzwica Duża – Konopnica.

W lipcu 1939 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich do Słowacji, władze wojskowe opracowały projekt rozszerzenia ścisłego rejonu COP w kierunku północnym i wschodnim od Wisły i Sanu. Zamierzano przesunąć lokalizację przemysłu na tereny bezpieczniejsze położone w okolicach Kozienic, Puław, Lubartowa, Włodawy, Chełma, Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego. Wschodnią granicę ścisłego COP stanowić miała rzeka Bug.

[38] J. Gołębiowski, *Przemysł wojenny*.., s. 253; T. Grabowski, op. cit., s. 141.

31.08.1939 r. Sztab Główny wystąpił do Ministerstwa Skarbu z żądaniem rozszerzenia ulg inwestycyjnych na przedsiębiorstwa przenoszone z innych rejonów Polski oraz z postulatem powiększenia obszaru COP o powiaty: garwoliński, łukowski, radzyński, białopodlaski, brzeski, nadbużański, lubomelski, włodzimierski, sokalski i rawo-ruski. Oba postulaty spotkały się ze sprzeciwem Eugeniusza Kwiatkowskiego, wyrażonym w piśmie z 2.09.1939 r., który obawiał się dezorganizacji życia gospodarczego w Polsce oraz utraty kontroli i uszczuplenia własnych kompetencji na rzecz ministra spraw wojskowych[39].

Przy budowie COP sprawy ekonomiczne były brane pod uwagę w sposób drugoplanowy, rolę pierwszoplanową odgrywał czynnik operacyjno-strategiczny. Najważniejsze inwestycje miały być budowane w widłach Wisły i Sanu na terenie, który był najbardziej zacofaną pod względem gospodarczym częścią COP, ale zapewniał najlepsze warunki bezpieczeństwa na wypadek wojny na dwa fronty. Budując nowy ośrodek przemysłowy w centrum Polski chciano zlikwidować niewłaściwe rozmieszczenie przemysłu był on skoncentrowany głównie w pobliżu granicy niemieckiej, co na wypadek wojny z Niemcami było bardzo niekorzystne. Obok przesłanek strategicznych o budowie przemysłu wojennego w centralnej Polsce zadecydowały czynniki demograficzno-polityczne. Obszar COP miał charakter przede wszystkim rolniczy. Miało tu miejsce wielkie rozdrobnienie własności, wieś była przeludniona i zbuntowana. Budowa przemysłu miała rozwiązać część problemów wynikających z bezrobocia i przeciwdziałać postępującemu procesowi radykalizacji mas chłopskich. Ważną przesłanką lokalizacji budowy przemysłu na tym terenie była też chęć zniwelowania różnic między Polską „A" i „B". Do Polski „A" zaliczano ziemie leżące na zachód, a do Polski „B" na wschód od Wisły. Polska „A" zdecydowanie wyprzedzała Polskę „B" pod względem uprzemysłowienia i produkcji przemysłowej[40].

Budowa COP była częścią składową wieloletniego planu gospodarczego, którego głównym zadaniem było zatarcie różnic między Polską „A" i „B". Szkic tego planu przedstawił wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski 2.12.1938 r. w przemówieniu wygłoszonym w Sejmie. Plan obejmował 15 lat (1939-1953) i podzielony był na pięć etapów trzyletnich. **Etap I** obejmował lata 1939-1941. Naczelnym zadaniem tego okresu była dalsza rozbudowa przemysłu wojennego. Produkcja zbrojeniowa miała „osiągnąć najwyższą doskonałość techniczną i eksportową". **Etap II** był przewidziany na lata 1942–1944. Miano rozwiązać zagadnienia komunikacyjne. „Koleje, mosty, drogi bite, drogi wodne śródlądowe i kanały, dalszy skok w rozbudowie Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne – oto podstawowe cele drugiego okresu". **Etap III** – to lata 1945-1947. Zakładano rozwój wsi, podniesienie jej poziomu kulturalnego i produkcyjnego, „Cegła, cement i żelazo w budownictwie wiejskim, maszyna w uprawie i produkcji oto naczelne hasło tego okresu na wsi polskiej pozbawionej młodych analfabetów". **Etap IV** przypadał na lata 1948-1950. Wysuwano hasło urbanizacji i uprzemysłowienia kraju z akcentem na „wielkie inwestycje miejskie, zagadnienia kultury i oświaty najwyższego rzędu, zagadnienia zdrowotne w miastach, a przede wszystkim ostateczna polonizacja miast polskich". **Etap V** to lata 1951-1953. Zakładano akcję „ujednolicania struktury i dynamiki go-

[39] J. Gołębiowski: *Przestrzenne aspekty lokalizacji przemysłu zbrojeniowego w Centralnym Okręgu Przemysłowym na przykładzie studiów Sztabu Głównego z lat 1936-1939*, w: *Przestrzenne problemy obronno-ekonomiczne*, Kraków 1988, s. 258.
[40] M. Drozdowski, *Geneza i rozwój*..., s. 58.

spodarczej w Polsce". Miał to być okres walki o zatarcie granic pomiędzy Polską „A" i Polską „B"[41].

Piętnastoletni plan E. Kwiatkowskiego miał głównie charakter propagandowy, ponieważ obejmował wszystkie ważne dziedziny działalności państwowej i nie zawierał uzasadnień techniczno-ekonomicznych, nie określał też metod i źródeł finansowania. Nie można jednak powiedzieć, iż nie odznaczał się trafnością w formułowaniu celów, które były zgodne z oczekiwaniami społeczeństwa. Szczegółowo został opracowany tylko plan na pierwsze trzy lata, w których najważniejszym elementem była dalsza rozbudowa przemysłu zbrojeniowego i modernizacja sił zbrojnych. Na inwestycje publiczne w latach 1939-1941 planowano przeznaczyć 2 mld zł, z tego na cele wojskowe 1,2 mld zł, a na inwestycje ogólnogospodarcze 800 mln zł, w tym 310 mln na kolejnictwo, 200 mln na rozbudowę sieci i konserwację dróg bitych, 75 mln na inwestycje wodne, śródlądowe, 70 mln zł na elektryfikację. Były to jednak założenia ogólne, a szczegółowy plan inwestycyjny na rok budżetowy 1939-1940 do kwietnia 1939 r. nie został uchwalony.

W kwietniu 1939 r. przystąpiono do realizacji trzyletniego planu inwestycyjnego. W pierwszym roku przewidywano wydatkować 1261 mln zł na inwestycje, które zostały podporządkowane programowi obronnemu i stanowiły kontynuację planów rozbudowy przemysłu zbrojeniowego i modernizacji sił zbrojnych. Szczegółowy nacisk w tym planie położono na kontynuację działalności inwestycyjnej na terenie COP. Realizacja tego planu trwała zaledwie pięć miesięcy i trudno jest go dzisiaj ocenić[42].

Obszar COP tworzyły trzy rejony gospodarcze[43]. **Rejon kielecki, zwany rejonem A**, miał pełnić funkcje surowcowe ze względu na występujące tu bogactwa naturalne (rudy żelaza, kamień drogowy i budowlany, wapienie, fosforyty, kwarcyty i glin) oraz tradycje górnicze Zagłębia Staropolskiego. **Rejon lubelski, zwany rejonem B**, miał wyznaczone zadania aprowizacyjne. Związane to było z urodzajnymi glebami Wyżyny Lubelskiej i istniejącymi tam wytwórniami maszyn rolniczych i narzędzi. **Rejon sandomierski, zwany rejonem C**, został uznany za właściwy obszar dla inwestycji przemysłowych. Obejmował on powiaty położone w widłach Wisły i Sanu oraz powiaty leżące na prawym brzegu Sanu i lewym Wisły (od ujścia Dunajca).

Centralny Okręg Przemysłowy – ocena warunków
The Central Industrial District – assessing the conditions

Obszar. Granice Centralnego Okręgu Przemysłowego określała ustawa z dnia 9.04.1938 r. o ulgach inwestycyjnych (art. 3). COP obejmował następujące powiaty[44]:

- kozienicki, radomski, opoczyński, konecki, iłżecki, kielecki, opatowski, jędrzejowski, pińczowski, stopnicki i sandomierski w województwie kieleckim,

[41] R. Górecki, op. cit., s. 75; Przemówienie E. Kwiatkowskiego 2.12.1938, „Polska Gospodarcza" 1938, z. 49, s. 1755.
[42] J. Kostrowicka: *Koncepcje i polityka planowania*, w: P*roblemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1990, s. 337-339.
[43] K. Bobiński, op. cit., s. 6; H. Radocki: *Centralny Okręg Przemysłowy w Polsce*, Warszawa 1939, s. 65; M. Wańkowicz: *COP – ognisko siły*, Warszawa 1938, s. 21; J. Rakowski: *Rola Centralnego Okręgu Przemysłowego*. Warszawa 1938, s. 13.
[44] Dz.U.R.P. nr 26, poz. 244.9.04.1938.

- brzeski, dąbrowski, mielecki, tarnowski, dębicki, jasielski, gorlicki i nowosądecki w województwie krakowskim,
- włodawski, lubartowski, puławski, lubelski, chełmski, krasnostawski, janowski, biłgorajski, zamojski, hrubieszowski i tomaszowski w województwie lubelskim,
- lubaczowski, jarosławski, przeworski, łańcucki, przemyski, dobromilski, brzozowski, sanocki, leski, niżański, tarnobrzeski, kolbuszowski, rzeszowski i krośnieński w województwie lwowskim,
- oraz dwa powiaty miejskie: Radom i Lublin.

W skład COP weszło łącznie 46 powiatów z województwa kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego. Zajmowały obszar 59 935 km^2, tj. 15,37% powierzchni całej Polski[45].

Ludność. Obszar COP zamieszkiwało w 1939 r. ponad 6 mln osób, co stanowiło 18% ogółu ludności kraju. Średnia gęstość zaludnienia wynosiła 104 osoby na km^2 (średnia gęstość zaludnienia Polski w tym okresie – 90 osób na km^2). Ludność wiejska stanowiła 83% ogółu mieszkańców tego obszaru (średnia dla Polski około 70%)[46]. Obszar największego zaludnienia w COP – to ziemie na południe od Wisły i Sanu, aż do krawędzi południowej okręgu (z wyłączeniem obszaru górskiego). Gęstość zaludnienia na tym terenie wynosiła 162 osoby na km^2 (1931 rok). Na terenie COP znajdowały się 23 miasta liczące powyżej 10 tys. mieszkańców (1938 rok), w tym 5 ponad 50 tys. Miasta największe to: Lublin – 120 tys., Radom – 83 tys., Kielce – 65 tys., Przemyśl – 62 tys., Tarnów – 55 tys. Pozostałe miasta w większości nie przekraczały 15 tys. mieszkańców[47]. Z przytoczonych danych wynika, że teren COP był słabo zurbanizowany, a zdecydowana większość ludności mieszkała i pracowała na wsi.

Bogactwa naturalne. Na terenie COP znajdowały się następujące bogactwa naturalne: rudy żelaza, gaz ziemny, ropa naftowa, zasoby energetyczne rzek, wapienie, piaskowce, glinki ogniotrwałe, gips, siarka, fosforyty, węgiel brunatny. **Rudy żelaza** występowały w Górach Świętokrzyskich i w dolinie Kamiennej. Ich zasoby rud żelaza na tym terenie oceniano na około 62 mln ton. Zasobów stwierdzonych było tylko 338 tys. ton, a zasobów częściowo zbadanych 23,4 mln ton. Najczęściej występowały syderyty ilaste o zawartości od 26 do 34% żelaza[48]. **Ropa naftowa** i **gaz ziemny** występowały w antyklinie potockiej pomiędzy Jasłem i Krosnem. Wydobycie ropy naftowej na tym terenie wynosiło w 1937 r. 118 tys. ton, co stanowiło około 24% wydobycia krajowego. Zasoby gazu ziemnego obliczano na około 3,5 mld m^3. **Duże zasoby energetyczne** miały rzeki: San, Dunajec i Poprad. Obliczono, że wynoszą one około 250 tys. KM[49].

Glinki ogniotrwałe, gips, siarka, fosforyty, węgiel brunatny, miedź występujące na obszarze COP nie posiadały znaczenia gospodarczego. Występowały w niewielkich ilościach i w większości nie były eksploatowane na skalę przemysłową. Na większą skalę mogły być wykorzystane jedynie surowce mineralne dla przemysłu materiałów budowlanych, a zwłaszcza złoża wapieni i margli na Wyżynie Lubelskiej

[45] H. Radocki, op. cit., s. 25.
[46] Ibidem, s. 39-43.
[47] Ibidem, s. 90.
[48] K. Bobiński, op. cit., s. 48-49.
[49] Ibidem, s. 43-44.

oraz piaskowce w rejonie Szydłowca, Zagańska i Wąchocka w województwie kieleckim[50].

COP nie posiadał bogactw naturalnych, które miałyby duże znaczenie gospodarcze dla mającego powstać ośrodka przemysłowego. Rudy żelaza występujące w rejonie Zagłębia Staropolskiego nie wystarczały na potrzeby hutnictwa znajdującego się na tym terenie, ponadto były niskoprocentowe. Ropa naftowa i gaz ziemny także nie były w stanie pokryć pełnego zapotrzebowania rejonu. Jedynie zasoby energetyczne Sanu, Dunajca i Popradu były duże i dlatego zaplanowano na tym terenie budowę 9 elektrowni wodnych, których moc miała wynosić 184 MW[51]. Z przedstawionych danych wynika, że podstawowe surowce do produkcji przemysłowej trzeba było sprowadzać z innych rejonów kraju lub z zagranicy.

Gospodarka. W większości powiatów COP (95,6%) bezwzględną większość stanowiła ludność rolnicza. Według danych z 1931 r. zaledwie w 3 powiatach – bez Radomia i Lublina – udział ludności utrzymującej się z pracy na roli wynosił poniżej 80% (powiat konecki – 74,1%, opatowski – 74,4%, kielecki – 77,4%), a w 10 powiatach powyżej 92%. Terytorium COP miało więc charakter zdecydowanie rolniczy. Wsie były przeludnione, a własność rozdrobniona (tabela 1). Nadmiar siły roboczej szacowano na 400-700 tysięcy osób[52]. Rozdrobnienie gospodarstw rolnych na terenie COP było bardzo duże, zwłaszcza w części południowej. W województwie lwowskim aż 80% gospodarstw to gospodarstwa do 5 ha, w krakowskim 85,5%, kieleckim 69,2%, lubelskim 60,1%. Produkcja rolnicza i zwierzęca tych województw była niższa od średniej krajowej[53].

Przemysł na terenie COP był bardzo słabo rozwinięty. Istniało zaledwie kilka ośrodków przemysłowych. Do najważniejszych należały: Lublin, Kielce, Przemyśl, Tarnów, Ostrowiec Świętokrzyski, Skarżysko Kamienna, Starachowice, Jasło. W 1936 r. na obszarze COP znajdowały się 24 zakłady przemysłowe ważne dla zaopatrzenia wojska. Były to w zasadzie najważniejsze zakłady przemysłowe na tym terenie. Mała liczba zakładów przemysłowych świadczy o bardzo słabym uprzemysłowieniu tej części kraju[54].

Tabela 1

Struktura gospodarstw rolnych (rok 1931) na obszarze COP

Województwo	Wielkość gospodarstw w ha					
	poniżej 2	**2-5**	**5-10**	**10-15**	**15-50**	**powyżej 50**
kieleckie	21,8	47,4	26,7	3,1	0,8	0,2
lubelskie	17,9	42,2	31,6	6,0	2,0	0,3
krakowskie	41,1	44,4	12,3	1,6	0,5	0,1
lwowskie	45,8	42,2	10,4	1,1	0,3	0,2
POLSKA	25,2	38,7	24,8	6,5	4,0	0,5

Źródło: H. Radocki, op. cit., s. 69.

[50] Ibidem, s. 50-51.
[51] Ibidem, s. 43.
[52] H. Radocki, op. cit., s. 78-82.
[53] Ibidem, s. 69-74.
[54] CAW, akta Se KOR, tecz. 109. Spis zakładów przemysłowych ważnych dla zaopatrzenia wojska. Stan na 1.04. 1936 r.

Sieć komunikacyjna w COP była bardzo słabo rozwinięta. Duże obszary okręgu były zupełnie pozbawione komunikacji kolejowej. Tereny te to[55]:

- rejon nadwiślański między Puławami a Zawichostem,
- trójkąt Dębica – Sandomierz – Przeworsk,
- rejon Biłgoraja,
- rejon Staszów – Chmielnik (tylko kolej wąskotorowa).

Komunikacja między poszczególnymi rejonami w COP była również bardzo słabo rozwinięta. Brakowało połączenia pomiędzy południową Lubelszczyzną a widłami Wisły i Sanu. Na przykład w powiecie biłgorajskim i janowskim nie było żadnego mostu przez San, a połączenia promowe miały tylko znaczenie lokalne, ponieważ na prawym brzegu Sanu nie istniały drogi I czy II klasy, były tylko drogi polne. Komunikacja między rejonem „C" i rejonem „A" odbywała się przez jeden most na Wiśle w Puławach[56].

Z przytoczonych danych wynika, że obszar COP był rejonem typowo rolniczym. Charakteryzował się dużym rozdrobnieniem gospodarstw rolnych, niską produkcją roślinną i zwierzęcą, dużym nadmiarem niewykwalifikowanej siły roboczej. Przemysł był słabo rozwinięty, bogactwa naturalne niewystarczające do rozwinięcia produkcji przemysłowej, a sieć komunikacyjna prawie nie istniała. Z charakterystyki terenu wynika, że przed przystąpieniem do rozbudowy przemysłu wojennego w COP należało wykonać inwestycje ogólnogospodarcze, które zapewniłyby energię elektryczną i gaz ziemny, oraz usprawnić i wybudować nowe szlaki komunikacyjne, sprowadzić i wyszkolić robotników, techników i inżynierów.

Literatura:
***Bibliography*:**

Bobiński K., *Centralny Okręg Przemysłowy. Przyczyny powstania i warunki rozwoju*, Warszawa 1939, s. 17.

CAW, akta Biura Administracji Armii MSWojsk., tecz. 95. Notatka urzędowa o wnioskach Komitetu Przemysłowego w sprawie przemysłu wojennego z 22.02.1922.

CAW, akta Oddziału I Sztabu Głównego, tecz. 581. Pismo L 1283/tjn/PW. Granice Rejonu Bezpieczeństwa.

CAW, akta Se KOR, tecz. 109. Spis zakładów przemysłowych ważnych dla zaopatrzenia wojska. Stan na 1.04. 1936 r.

CAW, akta Se KOR, tecz. 120. Rejon COP – ocena warunków dyslokacji przemysłu, s. 172.

CAW, akta Oddziału IV Sztabu Głównego, tecz. 577. Historia ustawy o ulgach.

CAW, akta Oddziału IV Sztabu Głównego, tecz. 577. Historia ustawy o ulgach.

CAW, akta Oddziału I Sztabu Głównego, tecz. 581. Pismo L 68/Mob/1929; Pismo Ministra Przemysłu i Handlu do szefa Sztabu Głównego L/217/31/Mob.

CAW, akta Kancelarii szefa Sztabu Głównego, tecz. 18. Plan rozbudowy przemysłu wojennego w Polsce. Załącznik nr 8.

[55] CAW, akta Se KOR, tecz. 120. Rejon COP - ocena warunków dyslokacji przemysłu, s. 172; K. Bobiński, op. cit., s. 62-63.
[56] Ibidem.

CAW, akta Se KOR, tecz. 229. Wytyczne kierownika Se KOR w sprawie Studium Rejonu Bezpieczeństwa.
CAW, akta Se KOR, tecz. 139. Centralny Rejon Przemysłowy. Ocena warunków dyslokacji przemysłu. 25.11.1936.
CAW, akta Se KOR, tecz 120. Protokół z konferencji szefa Sztabu Głównego z Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa odbytej w dniu 2.04.1937 r.
Gołębiowski J., *Geneza COP i rozwój przemysłu wojennego w Polsce w latach 1936-1939*, [w:] *W pięćdziesięciolecie Centralnego Okręgu Przemysłowego*. Referaty i komunikaty z sesji naukowej w Sandomierzu 25-26 kwietnia 1988 roku, Kraków 1991, s. 46.
Gołębiowski J., *Przemysł wojenny w Polsce 1918-1939*, Kraków 1990, s. 191.
Gołębiowski J., *Przestrzenne aspekty lokalizacji przemysłu zbrojeniowego w Centralnym Okręgu Przemysłowym na przykładzie studiów Sztabu Głównego z lat 1936-1939*. W: *Przestrzenne problemy obronno-ekonomiczne*, Kraków 1988, s. 258.
Kostrowicka J., *Koncepcje i polityka planowania*. W: P*roblemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 337-339.
Leszkiewicz W., *Państwowy przemysł zbrojeniowy w Polsce w latach 1918-1939*. Praca doktorska, IH PAN. Warszawa 1976, s. 46.
Litwinowicz A., *Przemysł wojenny w okresie dwudziestolecia*, „Niepodległość" 1958 nr 6, s. 152.
Przemówienie E. Kwiatkowskiego 2.12.1938, „Polska Gospodarcza" 1938, z. 49, s. 1755.
Radocki H., *Centralny Okręg Przemysłowy w Polsce*, Warszawa 1939, s. 65.
Rakowski J., *Rola Centralnego Okręgu Przemysłowego*, Warszawa 1938, s. 13.
Relacja gen. J. Głuchowskiego, „Niepodległość" 1958, nr 6, s. 151.
Zieliński H., *Organizowanie się państwa polskiego pod rządami Moraczewskiego*. W: *Historia Polski,* t. IV, cz. 1., Warszawa 1984, s. 104-105.
Żebrowski A., *Powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego*. Zeszyty Naukowe WAP, seria ekonomiczna 1970, nr 13, s. 148-149.

Powstanie i rozwój koncepcji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego w Polsce w latach 1921-1939

Streszczenie

Autor przedstawia powstanie i rozwój koncepcji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego w Polsce w latach 1921-1939. Omawia przyczyny podjęcia decyzji o rozbudowie przemysłu zbrojeniowego w centrum kraju, które były rozwinięciem koncepcji „trójkąta bezpieczeństwa" powstałej po wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 r., w myśl której przyjęto zasadę, że zakłady przemysłu zbrojeniowego powinny być maksymalnie oddalone od granic państwa, aby zmniejszyć w ten sposób ich bezpośrednie zagrożenie w wypadku konfliktu zbrojnego. Tak więc decydujący wpływ na podjęcie w roku 1922 decyzji o lokalizacji budowy zakładów zbrojeniowych w „trójkącie bezpieczeństwa" i w 1936 r. na terenie COP miał czynnik strategiczny a nie gospodarczy.

The creation and development of the construction concept of the Central Industrial District in Poland between the years 1921 and 1939

Summary

The author presents the creation and development of the construction concept of the Central Industrial District in Poland between the years 1921-1939. He discusses the reasons behind the decision to expand the arms industry in the center of the country. Those reasons are an extension of the so-called “security triangle” concept that was created after the Russo-Polish War of 1920. The basis of the concept was the notion that arms industry facilities ought to be located as far from the country’s borders as possible, so that they may not be at risk of danger in case of an armed conflict. The key influence on the decision made in 1922 about placing weaponry facilities within the “armed triangle” and in 1936 about placing them in the Central Industrial District had a strategic, not economic factor.

Adam GOSTYŃSKI
Centrum Medyczne HCP Szpital Jana Pawła II w Poznaniu

REHABILITACJA W CHOROBIE ZWYRODNIENIOWEJ NARZĄDU RUCHU. STAW KOLANOWY – CHONDROMALACJA RZEPKI

Rehabilitation after degenerative diseases of the musculoskeletal system. The knee – chondromalacia

Znajomość schorzenia, które postaram się zdefiniować, stanowi jedną z najczęstszych chorób, na które cierpią dorośli, i stanowią przyczynę długotrwałej niezdolności do pracy zawodowej. Niektórzy nazywają chondromalację kolejną chorobą cywilizacyjną, a statystyki dowodzą, że nie jest to demonizowanie problemu. Przedrostek „chondro" pochodzi od greckiego słowa *chondros* **–** chrząstka.

Malacja to słowo, które w języku medycznym zwykło się określać zmiękczania lub utratę spójności narządu lub tkanki. Chondromalacja to choroba dotycząca stawów, w których, jak wiadomo, występuje tkanka chrzęstna szklista, pokrywająca powierzchnie kości, tworzące dany staw.

Wskutek różnych patologii dochodzi do zaburzeń wewnątrz stawu takich jak chondromalacja. Choroba ta może dotyczyć wszystkich stawów, najczęściej jednak dolegliwości występują w obrębie stawu kolanowego. Pomimo że staw kolanowy jest największym stawem w ludzkim organizmie, posiada strukturę niezwykle delikatną, wrażliwą nawet na niewielkie odchylenia od norm fizjologicznych Spośród wielu zjawisk, które mogą powodować chondromalację można wymienić m.in. urazy takie jak zwichnięcie rzepki, konflikt rzepkowo-udowy (określenie to często stosowane jest jako synonim chondromalacji), a także zmiany biomechaniczne czy anatomiczne w obrębie kończyny, oraz nadmierny obciążający wysiłek. Najczęściej zmiany w chrząstce obserwuje się w obrębie płaszczyzny przyśrodkowej rzepki.

Dla osoby dotkniętej chondromalacją są dolegliwości bólowe zlokalizowane z przodu kolana, zmiany są związane z reakcją zapalną w obrębie stawu i obrzękiem. W konsekwencji choroba ta utrudnia normalne chodzenie, a ból prawie zawsze towarzyszy wchodzeniu i schodzeniu ze schodów[1].

W mojej pracy przedstawię jednostkę chorobową, dotyczącą zmian zwyrodnieniowych w stawie kolanowym, a szczególnie w stawie rzepkowo-kolanowym (chondromalacja rzepki). Chondromalacja prowadzi do nasilenia dolegliwości bólowych w obrębie stawu kolanowego, co związane jest z brakiem warstwy izolacyjnej i prowadzi do przenoszenia zwiększonego ciśnienia śródstawowego do unerwionej warstwy podchrzęstnej kości. Przyczynami choroby (chondromalacji) są wyżej opisane przeze mnie czynniki uszkadzające chrząstkę stawową, a w przypadku rzepki i jej chrząstki stawowej, bezpośredni uraz lub ucisk nierównych powierzchni stawowych rzepki i kości udowej. Z powodu trudności leczenia chondromalacji rozwiązania problemu należy szukać w profilaktyce przeciążeń stawu kolanowego oraz właściwym leczeniu wad, uszkodzeń i dysfunkcji kończyny dolnej.

[1] J. Kruczyński, A. Szulc, *Wiktora Degi ortopedia i rehabilitacja – wybrane zagadnienia z zakresu chorób i urazów narządu ruchu dla studentów i lekarzy*, Warszawa 2015.

Obserwacje Zollingera i Osterwaldera wykazały przydatność leczenia zachowawczego chondromalacji rzepki. Autorzy artykułu podkreślają doniosłość wywiadu chorobowego, wzbogaconego dodatkową obserwacją, która to ujawnić może niekorzystny stereotyp czynnika uszkadzającego staw rzepkowo-udowy[2]. Niekiedy już sama zmiana stereotypu oraz odczekanie i obserwacja mogą spowodować ustąpienie dolegliwości. Pierwszym krokiem, w przypadku rozpoznania zmian o charakterze chondromalacji, powinno być podjęcie próby leczenia zachowawczego, ponieważ blisko 70% pacjentów czuje istotną poprawę po takim leczeniu.

Diagnostyka

Prawidłowe rozpoznanie chondromalacji rzepki oparte jest na wywiadzie, badaniach klinicznych oraz badaniach dodatkowych.

Leczenie zachowawcze w przypadku łagodnego przebiegu choroby polega na stosowaniu metod fizykoterapii i rehabilitacji ruchowej (kinezyterapii). Kinezyterapia to ćwiczenia lecznicze, które odpowiednio stosowane, mają przeciwdziałać ograniczeniom zakresu ruchu i utrzymać siłę mięśniową. Ćwiczenia te nie powinny wywoływać bólu i zaostrzać chorobę. Należy stosować ćwiczenia w pozycjach izolowanych (leżenie na plecach). Program ćwiczeń[3] powinien obejmować:

- ĆWICZENIA IZOMETRYCZNE – to rodzaj ćwiczeń wzmacniających mięśnie. Ćwiczący wykorzystuje metodę skurczów izometrycznych, czyli napinania mięśni bez zmiany ich długości. Regularne ćwiczenia izometryczne to skuteczny sposób wzmocnienia mięśni i zwiększenia siły, bez wykonywania wielu ruchów.
  Zalety ćwiczeń izometrycznych:
  - wzmacniają mięśnie konkretnych partii ciała (mięsień czworogłowy uda),
  - można rozbudować mięśnie tej części ciała, które najbardziej tego wymagają,
  - można je wykonywać w zasadzie wszędzie, nie wymagają specjalnego sprzętu, ani przygotowania,
  - regularne ćwiczenia zwiększają elastyczność i sprawność mięśni,
  - po ćwiczeniach odczuwa się wyraźne rozluźnienie tej partii ciała, która była ćwiczona,
  - ćwiczenia izometryczne uczą ćwiczących, jak właściwie kontrolować oddech,
  - nie wymagają dużej ruchomości, dlatego mogą być wsparciem w zabiegach rehabilitacyjnych.
- ĆWICZENIA W ODCIĄŻENIU (rys. 1 i 2) – stosuje się głównie w celu poprawy wskaźników siły w osłabionych z różnych przyczyn grup mięśniowych (m. czworogłowy uda).
  Fizjoterapeuta odciążenie może uzyskać przez:
  - ręce fizjoterapeuty,
  - system bloczkowy – zestaw UGUL (rys. 4),

[2] H. Zollinger, M. Osterwalder, *Pathology of the patella. 10-year results in the conservative treatment of chondropathia patellae*, „Orthopade" z 8.04.1979 r.
[3] Patrz więcej na ten temat na stronie internetowej: www.tourmedice.pl (15.08.2017).

- ćwiczenia w wodzie,
- wykonywanie ruchów na tzw. płaszczyznach poślizgowych.

- ĆWICZENIE CZYNNE WOLNE – stosujemy przy odpowiedniej sile mięśnia lub grupy, których siła oceniania testem równa się „trójce". Znaczy to, że odpowiedni mięsień czworogłowy uda posiada taki potencjał siłowy, który umożliwia wykonanie ruchu czynnego w pełnym zakresie, typowym dla danego stawu, z pokonaniem oporu masy części ciała, przeciwstawiającej się temu ruchowi. Na przykład ruch wyprostu w stawie kolanowym w pozycji wyjściowej w siadzie z podudziami swobodnie zwieszonymi w dół.
  Wskazania do prowadzenia ćwiczeń czynnych wolnych w jednostce chorobowej przedstawionej przeze mnie to:
  - utrzymanie bądź poprawa ruchomości stawów,
  - utrzymanie (rzadziej poprawa) wskaźników siły mięśniowej w osłabionych grupach mięśni,
  - kształtowanie koordynacji ruchowej, uruchomienie „pompy mięśniowej",
  - likwidacja wzmożonego spoczynkowego napięcia mięśni, obawy przed pojawieniem się bólu,
  - uzyskanie poprawy koordynacji nerwowo-mięśniowej.

Zdjęcie 1

Ćwiczenia zginaczy stawu kolanowego – pozycja wyjściowa



Źródło: materiały własne

Zdjęcie 2

Ćwiczenia zginaczy stawu kolanowego – faza druga



Źródło: materiały własne

Istotnym ćwiczeniem mającym na celu zwiększenie zakresu ruchu w stawie kolanowym jest jazda na rowerze stacjonarnym. W początkowej fazie usprawniania stosuje się wysokie ustawienie siodełka, w celu zwiększenia ruchu w stawie. Po uzyskaniu optymalnego zakresu ruchu w stawie kolanowym – fizjoterapeuta stopniowo obniża wysokość siodełka (rys. 3). Celem pierwszoplanowym prowadzenia ćwiczeń w chondromalacji rzepki jest opóźnianie zmian degeneracyjnych, a w drugiej kolejności mają one za zadanie poprawić zakres ruchu i zwiększyć siłę mięśni. Jeżeli to możliwe, należy prowadzić ćwiczenia lecznicze tak, by podnieść wskaźniki wytrzymałości fizycznej, krążeniowo oddechowej, poprawić koordynację nerwowo-mięśniową i nie dopuszczać zmian wtórnych z nieczynności. Powszechnie stosowane jest leczenie zachowawcze, zwłaszcza w początkowym etapie chondromalacji[4].

Pożyteczne znaczenie w leczeniu mają zabiegi fizykoterapeutyczne penetrujące staw rzepkowo-udowy, staw kolanowy. Wykorzystywane są zabiegi zmniejszające dolegliwości bólowe, wyciszające stan zapalny. Zabiegi stosowane to:

- laseroterapia (długość fali 830-930 nm),
- ultradźwięki (natężenie 0,8-1 W/cm^2, t = 6 min., liczba zab. 15),
- elektroterapia – elektrostymulacja mięśnia czworogłowego impulsem prostokątnym, prądy małej częstotliwości (diadynamiczne, Traberta (140 Hz), prądy Nemeca – interferencyjne (25 50 Hz), prądy Kotza (wysoka częstotliwość 2500 lub 4000 Hz),
- krioterapia (ciekły azot),
- diatermia krótkofalowa II – III dawka t. 10-20 min.,
- magnetoterapia – sygnałem pulsującym, 15-30 min.

[4] A. Dziak, S. Tayara, *Urazy i uszkodzenia w sporcie*, Kraków 1999 (rozdział VII: „Bóle kolana i goleni").

Zdjęcie 3

Jazda na rowerze stacjonarnym przy wysokim ustawieniu siodełka



Źródło: materiały własne

Zdjęcie 4

Terapia S-E-T pozycja – pozycja wyjściowa



Źródło: materiały własne

Zdjęcie 5

Terapia S-E-T – zgięcie w stawie kolanowym



Źródło: materiały własne

Parametry zabiegów, loiczba zabiegów, czas trwania zabiegu, natężenie bodźca, amplituda bodźca może być indywidualna, zależna od okresu choroby –

stopnia zmian zwyrodnieniowych. Brak systematyczności w leczeniu fizykoterapeutycznym i ćwiczeniach powoduje wtórne zmiany i stopniowe narastanie dolegliwości. Nieskuteczność metod zachowawczych w leczeniu chondromalacji może być wskazaniem do interwencji operacyjnej, której celem jest usunięcie pierwotnej przyczyny patologii, a celem wtórnym zadziałania na ognisko chorobowe, tkanki chrząstkopodobnej, która po okresie około 6-8 tygodni przypomina budową chrząstkę (zawiera kolagen i proteoglikany)[5].

Uzupełnieniem leczenia zachowawczego i operacyjnego będzie zaopatrzenie ortopedyczne**,** które ma na celu odciążenie stawu rzepkowo-udowego. Wykorzystywane ortezy stabilizują rzepkę, zmieniają tor jej przesuwu oraz zmniejszają nacisk rzepki na kość udową. Nowoczesne formy terapii wykorzystują coraz to lepsze sposoby radzenia sobie z problemami pacjentów. **Kinesiotaping**, czyli plastrowanie, polega na oklejeniu stawu kolanowego specjalnymi elastycznymi plastrami, co poprawia lokalne funkcjonowanie stawu. Co więcej, zapewnią lepszą stabilizację, usprawnia procesy gojenia oraz zmniejsza ryzyko kontuzji podczas aktywności fizycznej.

Chiropraktyka – dziedzina medycyny niekonwencjonalnej, utożsamiana z kręgarstwem. To rodzaj terapii manualnej, opartej na diagnozie, leczeniu oraz zapobieganiu mechanicznym zaburzeniom i dysfunkcjom narządu ruchu. Została stworzona pod koniec XIX w. w Stanach Zjednoczonych przez D.D. Palmera. W szczególności skupiona na manipulacji kręgosłupa, gdyż według pierwotnych hipotez chiropraktycznych schorzenia układu ruchu mogą wpływać na ogólne zdrowie organizmu poprzez system nerwowy[6].

Do zalet kinesiotapingu można zaliczyć:

- dobrą tolerancję przez pacjentów, oddziaływanie zgodnie z funkcjonowaniem organizmu przez całą dobę, wspieranie procesów leczniczych i wydolnościowych,
- efekt poprawy zauważalny bezpośrednio po aplikacji, utrzymujący się po jej usunięciu,
- możliwość stosowania innych form terapii, w tym wybranych zabiegów fizykoterapeutycznych,
- rzadko spotykane negatywne odczucia skórne, brak lub minimalny odczyn alergiczny,
- długi okres użytkowania,
- jest łagodną formą terapii znajdującą zastosowania u osób w podeszłym wieku,
- jest wyborem dla terapii w przypadku przeciwwskazań do jakichkolwiek innych form rehabilitacji,
- niskie koszty terapii.

Wskazaniem do leczenia z zastosowaniem plastrowania dynamicznego będą:

- bóle układu ruchu (bóle mięśni, punkty spustowe, zakwasy, stłuczenia mięśni, naderwania włókna mięśniowego, skurcze mięśni),

[5] T. Mika, W. Kasprzak, *Fizykoterapia*, Warszawa 2006.
[6] Patrz strona internetowa o adresie: chiropraktyka-poznan.pl (15.09.2017).

- bóle stawów (ograniczenia ruchu, niestabilność stawów, poczucie niepewności przy chodzeniu),
- obrzęki przy problemach z mięśniami i stawami, obrzęk limfatyczny,
- wsparcie w treningu (prawidłowa koordynacja, kontrola dynamiczna / stabilizacja, lepszy komfort ruchu),
- profilaktyka (zabezpieczenie stawów dłoni i stóp przed treningiem w przypadku dłuższego ruchu i wysiłku, zapobieganie urazom i przeciążeniom, wspieranie regeneracji),
- korygowanie błędnych procesów ruchu.

Korzystać z tej metody może praktycznie każdy, a przeciwwskazań nie ma zbyt wiele. Kinesiotaping łączy się najczęściej z rehabilitacja ruchową – z metodą PNF, terapią manualną, terapią tkanek miękkich. Pomaga ona utrzymać efekty osiągnięte podczas terapii na dłuższy okres lub też do następnej wizyty terapeutycznej. Standardowo stosuje się minimum 3-5 aplikacji taśmy z rzędu, przy czym plaster noszony jest w granicach 3-5 dni[7].

Chorzy dotknięci zmianami zwyrodnieniowymi stawu rzepkowo-udowego powinni być objęci leczeniem farmakologicznym – w zależności od stopnia zmian oraz zgłaszanych objawów lekarz dobiera odpowiednie preparaty:

1. niesteroidowe leki przeciwzapalne – zmniejszają stan zapalny i redukują dolegliwości bólowe;
2. leki sterydowe – mają silne działanie przeciwbólowe i przeciwzapalne, są podawane bezpośrednio do stawu. Niestety niosą za sobą ryzyko skutków ubocznych;
3. leki poprawiające metabolizm chrząstki stawowej.

Jako fizjoterapeuta będę przekonywał, że ruch jako czynnik leczniczy podczas którego jest dostarczanie O_2 wszystkim tkankom i komórkom, ma pozytywny wpływ na narząd ruchu, utrzymuje prawidłowe zakresy w stawach, odpowiednią sprawność mięśni, a chorych ze zmianami zwyrodnieniowymi narządu ruchu przestrzegał będę przed nadmiernym obciążaniem (jazda na rowerze, forsowne marsze) wykonywanie wielokrotnych przysiadów i klęków. Unikać należy również forsownych wycieczek górskich oraz kontrolować masę ciała (tygodniowa waga). Wskażę korzyści z systematycznego pływania (kraul, style grzbietowe) 2-3 x tyg.

Literatura:
***Bibliography*:**

Dziak A., Tayara S., *Urazy i uszkodzenia w sporcie*, Kraków 1999.
Kruczyński J., Szulc A., *Wiktora Degi ortopedia i rehabilitacja – wybrane zagadnienia z zakresu chorób i urazów narządu ruchu dla studentów i lekarzy,* Warszawa 2015.
Langendoen J., Sertel K., *Przewodnik tapingu dla każdego*, Białystok 2016.
Mika T., Kasprzak W., *Fizykoterapia*, Warszawa 2006.
Zollinger H., Osterwalder M., *Pathology of the patella. 10-year results in the conservative treatment of chondropathia patellae*, „Orthopade", 8.04.1979.

[7] J. Langendoen, K. Sertel, *Przewodnik tapingu dla każdego*, Białystok 2016.

Rehabilitacja w chorobie zwyrodnieniowej narządu ruchu. Staw kolanowy – chondromalacja rzepki

Streszczenie

W publikacji przedstawiono jednostkę chorobową dotyczącą zmian zwyrodnieniowych w stawie kolanowym, a szczególnie w stawie rzepkowo-kolanowym (chondromalacja rzepki). Chondromalacja prowadzi do nasilenia dolegliwości bólowych w obrębie stawu kolanowego, co związane jest z brakiem warstwy izolacyjnej i prowadzi do przenoszenia zwiększonego ciśnienia śródstawo- wego do unerwionej warstwy podchrzęstnej kości. Omówiono leczenie zachowawcze oraz nowoczesne formy terapii.

Rehabilitation after degenerative diseases of the musculoskeletal system. The knee – chondromalacia

Summary

The publication presents a medical condition related to degenerative diseases of the knee, in particular in the patella-knee joint (chondromalacia). Chondromalacia leads to the intensification of pain within the knee joint, which is connected to the lack of an insulation layer and leads to the transfer of elevated interarticular pressure to the innervated subchondral layer of the bone. The author discusses conservative medical treatment as well as modern forms of treatment.

Robert GROCHOWSKI
Akademia Kultury Społecznej i Medialnej

ROLA TELEWIZJI WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE I WYNIKAJĄCE Z NIEJ ZAGROŻENIA

The role of television in the modern world

Świadomość odbiorcy
The audience's awareness

Jedną z ważniejszych teorii świadomości odnoszących się do kształtowania przekazów telewizyjnych jest teoria strumienia. Jej twórcą był wybitny psycholog amerykański William James. Twierdził on, że istnieje bardzo silny związek pomiędzy świadomością a doświadczeniem. Doświadczenie to przejawia się pod postacią skojarzeń z danymi przedmiotami, jakie widzimy, a jakie w znaczący sposób wpłyną na kształtowanie pewnego wizerunku prezentowanych treści w świadomości adresata. W. James podkreślał przy tym indywidualność kreujących świadomość doznań u poszczególnych jednostek ludzkich, gdzie: „przelotne i znikające stany myślowe są nie mniej rzeczywistymi elementami procesów tworzących wyobrażenie człowieka o świecie aniżeli stałe, wyraźne i trwałe przeżycia". To właśnie te przelotne uczucia czy wrażenia stara się tworzyć przekaz telewizyjny. Będą one tworzyć nowe stany w umyśle odbiorcy, poprzez z pozoru nieuchwytne zachowania, takie jak uśmiech czy odpowiednia mowa ciała. Amerykański psycholog wyszedł także z założenia, że ludzka świadomość jest wybiórcza. Oznacza to, że docierające do nas treści zostają poddane selekcji, a umysł odbiorcy w oparciu o subiektywne odczucia, pewne informacje przyswaja, inne zaś odrzuca, co wynika bezpośrednio z cech myśli. W. James uważał, że celem każdej myśli jest być elementem świadomości indywidualnej. Myśl taka ulega zmianom wraz z doświadczającym jej człowiekiem, ponieważ jej interesem są tylko pewne strony przedmiotów[1].

Wpływ medialnych obrazów na naszą świadomość i podświadomość zależny jest od stopnia naszego rozwoju. Psychologia wyróżnia kilka okresów rozwoju człowieka: okres prenatalny, wczesne dzieciństwo, średnie dzieciństwo (wiek przedszkolny), późne dzieciństwo (młodszy wiek szkolny), adolescencja (wiek dorastania i okres młodzieńczy), wczesna dorosłość, średnia dorosłość (wiek średni) oraz późna dorosłość (wiek starzenia się)[2]. Większość z wymienionych okresów przejawia się rozwojem świadomości, do której również przekaz telewizyjny musi być odpowiednio dopasowany, by wywrzeć odpowiedni wpływ na jego odbiorcę. Na wpływy komunikatów telewizyjnych podatni jesteśmy już jako dzieci, których cechą jest duża sugestywność, a więc i brak możliwości przeciwstawienia się perswazji. Maluchy z chęcią i dosyć często naśladują zachowania starszych: rodzeństwa, rodziców czy też innych ludzi. Dlatego też tak istotny w życiu dziecka jest autorytet, który pomoże w poprawnym rozwoju moralnym dziecka. Wspomniane

[1] Zob. W. James, *Psychologia – kurs skrócony*, Warszawa 2002.
[2] B. Harwas-Napierała, J. Trempała, *Psychologia rozwoju człowieka,* Warszawa 2003, s. 15.

wyżej naśladownictwo, łatwo zauważyć już podczas zabaw, gdy najmłodsi przebierają się za postacie z bajek, wcielają się w role matek czy sprzedawczyń sklepowych[3]. Dlatego specjaliści od telewizji projektują programy w taki sposób, by przykuć uwagę dzieci, zaś odpowiednie wartości zostaną w kolejnych etapach automatycznie wchłonięte.

Młodzież to chyba najtrudniejsza w wychowaniu grupa osób. Stanowią ją dwie grupy wiekowe: pierwsza 13-17 lat, zwana nastolatkami, oraz druga od 18 lat do 20-24 lat, której okres definiowany jest jako wiek młodzieńczy bądź też faza adolescencji. Okresowi młodości towarzyszy rozwój sfery emocjonalnej, a więc uczuć oraz estetyki, a także kojarzony z dojrzewaniem – wewnętrzny bunt. Powodem tego ostatniego są wartości, do których młody człowiek dąży, a więc indywidualizm, wolność, prawdziwa miłość, szczęście, życie pełne przygód. Za buntem stoją określone przyczyny: pierwsza z nich to autorytarna, dogmatyczna, kategoryczna i autorytatywna struktura świata, drugą zaś określane są patologia rodzinna i społeczna, brak więzów rodzinnych, konsumpcyjny styl życia rodziny, upadek autorytetu rodziców. Wytłumaczeniem takiego zjawiska może być też przyjemność i satysfakcja. Zjawisko to często też przeobraża się w swego rodzaju styl życia. W dalszych konsekwencjach pojawiają się „wybryki" – zachowania niemieszczące się w akceptowanych przez społeczeństwo formach zachowań. Odstępstwa te gwarantują wspomniane wcześniej wrażenia, same zaś „czyny" należą do odważnych i niezwykłych. Jeszcze inną formę „odskoczni" młodzi odnajdują w filmie oraz muzyce, a czasami w książkach.

Następną cechą charakterystyczną dla młodzieży jest trzymanie się w grupach towarzyskich oraz „paczkach". Te pierwsze stanowią grupę nieformalną, pozbawioną lidera, składającą się z ponad 6 osób. Łączą je wspólne pasje, poglądy czy wspólne działanie. Do grup takich nawiązują różne programy telewizyjne. W ich tle wykorzystywana jest muzyka odpowiadająca kulturze i charakterze danej grupy. Z kolei paczka liczy sobie zwykle ok. 3-6 członków, z czego każda posiada lidera narzucającego pewne zachowania czy nawet styl ubioru.

W okresie dojrzewania pojawia się też zainteresowanie płcią przeciwną, a więc i seksem, który z kolei zapewnia jedynie przyjemność i silne emocje, nie spełnia zaś funkcji prokreacyjnych. Młodzi czują się dzięki temu lepsi i dorośli. Stoi po części za tym popkultura, promująca erotykę i seks, podnosząc też ich prestiż, a odrzucając przy tym wartości moralne. Podobnie i gwiazdy muzyki pop, poprzez swe zachowanie, ubiór, a także piosenki, wpajają w młode umysły seksualność, odzierając ją z wszelkiej przyzwoitości. Należy bowiem jasno zaznaczyć, że media masowe lansują piosenkarzy, aktorów, muzyków rockowych czy niektóre postaci historyczne jako autorytety. Popyt na takie wzorce wynika z faktu, że młodzi odczuwają potrzebę podążania za postaciami z życia codziennego[4].

Ostatnim okresem w rozwoju człowieka jest starość. Okres ten dodatkowo podzielić można na trzy kategorie wiekowe: wczesną starość (65-74 lata), starość (75-84) i późną starość (85 i powyżej). Z pozoru wydawać by się mogło, że potrzeby osób w tak późnym wieku ograniczają się jedynie do leków i zdrowej żywności, jednak nie jest to do końca prawdą. Odbiorcy okresu wczesnej starości to ludzie przechodzący na emeryturę. Niektórzy mężczyźni próbują w tym czasie znaleźć

[3] Ibidem, s. 17-32.
[4] Ibidem, s. 202-214.

sobie dodatkowe zajęcia w postaci małych prac zarobkowych bądź majsterkowania czy uprawiania hobby. Emerytowane kobiety z kolei znajdują czas dla swoich wnucząt, pomagając przy tym swym dzieciom w prowadzeniu gospodarstwa domowego czy wychowaniu najmłodszych. Wiąże się to także z pewną formą aktywności, która szczególnie w tym wieku wymaga wiele energii. Telewizyjni manipulatorzy doskonale o tym wiedzą, dlatego w ich programach pojawiają się pary starszych małżonków miło spędzających czas w gronie rodzinnym. Ludzie starsi lubią jednak konkretne informacje, manipulowanie samym obrazem nie wchodzi więc w grę. Starsi odbiorcy charakteryzują się także konserwatywnością, a co za tym idzie są podatni na ukryte oddziaływania czy próby perswazji. Nieuchronne procesy starzenia się sprawiają, że umysł zapamiętuje znacznie mniej informacji, przy równoczesnej skłonności do zapominania, stąd zrozumienie telewizyjnych obrazów – szczególnie tych wymagających wysiłku interpretacyjnego – staje się zbyt trudne[5].

Pseudowartości w telewizyjnych obrazach rzeczywistości
Pseudo-values in television depictions of reality

W świecie wartości, jakie wpajają w nas mass media, ciężko wychwycić te, które faktycznie są dobre, a które złe. Dlatego też nieraz coś, co jest nieetyczne, nieświadomie traktujemy jako moralnie dobre. Przekazy medialne wszelkiego rodzaju są doskonałym narzędziem do tworzenia społecznej pseudorzeczywistości.

Najwięcej możliwości do kreacji rzeczywistości społecznej daje m.in. reklama społeczna, doskonale realizująca funkcję edukacyjną. U podstaw takiej reklamy leży podmiot, który dotychczas był pomijany: społeczeństwo. Ma ona zwykle na celu ukazanie pewnego problemu, np. prowadzenie samochodu po spożyciu alkoholu. W takim komunikacie zawiera się także pewien morał czy nauka, która problem stara się rozwiązać. „Celem kampanii społecznych jest modyfikowanie rzeczywistości społecznej przez wyjaśnianie niektórych zjawisk, poszerzanie wiedzy, uwrażliwienie na pewne tematy, angażowanie w sprawy społeczne, które dotyczą wszystkich członków społeczeństwa". Akcje te wykorzystują emitowane w telewizji reklamy czy billboardy. Przekazywane wartości są tutaj pozytywne. Istnieje jednak możliwość wykorzystania kampanii społecznych do przekazywania pseudowartości. Reklamy społeczne przekazują bowiem odbiorcy wiedzę społeczną oraz ogólnospołeczną. Ta pierwsza ma za zadanie uczyć „pewnych pożądanych zachowań społecznych, informuje o zagrożeniach i sposobach ich przezwyciężania, przełamuje obawy i stereotypy", czyniąc tym samym konsumenta świadomym problemów społecznych jak i też metod radzenia sobie z nimi. Z kolei wiedza ogólnospołeczna koncentruje się na tworzeniu rzeczywistości społecznej, co można wykorzystać do celów dobrych, ale też i złych[6].

Inną kwestią są komercyjne reklamy telewizyjne. Doskonałym przykładem była reklama wafelków „Grześki", obecnie już nieobecna z telewizji. Przedstawiała ona rodzinę, w której dzieci, jedząc wafelki, słyszą od mamy prawdę na temat ich ojca, który – według jej słów – nim nie jest. Podparta hasłem „zero bujdy", uderzyła ona w rodzinę, a szczególnie w dzieci. Maluchy bowiem mogą w ten sposób nabrać wątpliwości w istnienie prawdziwej rodziny na rzecz podstawionych osób.

[5] Ibidem, s. 262-275.
[6] M. Bogunia-Borowska, *Reklama jako tworzenie rzeczywistości społecznej*, Kraków 2004, s. 130.

Jeszcze bardziej krzywdzącą stała się ta reklama dla rodzin adopcyjnych. Z pozoru niewinna reklama, która ma za zadanie promować produkt, staje się ogromnym zagrożeniem. Twórcy tłumaczyli się, że nie była ona adresowana do dzieci. Ciężko w to uwierzyć, patrząc na godziny jej emisji oraz fakt, że występujące w niej dzieci jedzą uwielbiane przez najmłodszych słodycze. Świadczy to albo o braku myślenia, albo o celowym zamierzeniu twórców.

Media, a w szczególności telewizja, są również odpowiedzialne na szerzący się konsumpcjonizm, który towarzyszy codziennemu życiu, niemal na każdym kroku. Telewizja ma prezentować widzowi idealny świat konsumpcji – niestety jednak fałszywy i nierealny. Stanowi on jednak poważne zagrożenie dla komunikacji społecznej. Dzieje się tak dlatego, że w kulturze konsumpcji każdy człowiek staje się zarówno autorem, jak i twórcą. To prowadzi do odrębnego postrzegania własnej tożsamości. Przy tego typu zróżnicowaniu, elementem wspólnym będzie zatem wspólna wiedza na temat samego charakteru konsumpcji. W procesie tym giną jednak normy oraz wartości, zastępuje je zaś szeroko pojęta wiedza o trendach i produktach. Ludzkość w ten sposób gubi się we współczesnym świecie. Powstają np. coraz to nowe galerie handlowe, które pełnią funkcję pewnych świątyń. Prawie w każdym przekazie medialnym wykorzystana jest zachęta do kupna produktu medialnego lub posiadania dobra materialnego. Nie można jednak wprost stwierdzić, że ulega jej każdy, ale nie trudno zaobserwować tłumy ludzi, które temu ulegają. W przypadku reklamy np. kuszące obniżki cen sprawiają, że często sięgamy po produkty zupełnie bez zastanowienia. To zaś doprowadza nas do dominacji konsumpcji nad myśleniem zdroworozsądkowym. Świat mknie naprzód – tak jak kiedyś dzieci dostawały zegarki, tak teraz mogą pochwalić się zaawansowanymi technologicznie telefonami i tabletami. W niepamięć odchodzą zaś takie wartości, jak miłość czy przyjaźń. Świat wpompowuje w nas słowo „przyjemność". Często do zakupu produktu konsumenci zostają zachęceni poprzez społeczne akcje. Coca-cola w okresie przedświątecznym prowadziła kampanię, podczas której 5 groszy od każdej sprzedanej butelki napoju trafiało na pomoc w dożywianiu dzieci. Podobnych akcji jest zresztą więcej. Warto jednak dodać, że kampanie te mają na celu promocję firmy i nie zawsze są prowadzone w zamyśle czynienia dobra dla potrzebujących – zamiast tego choroby i ludzka krzywda wykorzystywane są do celów marketingowych. Zjawisko to doskonale podkreśla autorka książki *No Logo* Naomi Klein. Opisuje ona sytuacje, w których do szkół przychodzą wielkie korporacje, oferujące sponsoring. Pozwala to szkołom zakupić specjalistyczny sprzęt, zaś firmom „ometkować" szkołę własnym logo. Autorka dodaje też, że menedżerowie korporacji „walczą o to, by ich marki nie były dodatkiem do programu, lecz przedmiotem nauczania, i to przedmiotem podstawowym, a nie fakultetem". Ma to istotne znaczenie w nauczaniu i promowaniu marki u dzieci, które w przyszłości mogą stać się potencjalnym klientem. Sama konsumpcja wpisana jest w nasze życie jako element nieraz prymarny. Przyczynia się także do tego tzw. *food code*, czyli kod zawarty w reklamach żywności. Zazwyczaj ukazywane są radosne i uśmiechnięte rodziny, ładne i zadbane mieszkanie oraz silna więź, jaka zawiązuje się pomiędzy ludźmi podczas posiłków. Odbiór takiej reklamy jest prosty – dobra materialne, smaczna żywność są utożsamiane ze szczęściem. Paradoksalnie sieć restauracji McDonalds również reklamuje się w podobny sposób, podczas gdy powszechnie wiadomo, że sprzedawana żywność niestety zdrowa nie jest. Innym przykładem jest markowa odzież eksponowana na plakatach z pięknymi modelkami, uśmiech-

niętymi, pewnymi siebie[7]. Nasuwa się wówczas pytanie: co, gdyby w reklamie żywności ukazano rodzinę w skromnym mieszkaniu, nie tak piękną i zadbaną?

Innym problemem jest globalizm, szerzony m.in. przez telewizję. Rola telewizji w procesie przekazywania wartości i znaczeń nabiera w tym przypadku szczególnej rangi, a przez to może stać się przekaźnikiem nie tylko starych, ale również nowych stworzonych przez siebie wartości i znaczeń[8]. Niestety, nie można jasno stwierdzić czy te nowe wartości będą zaliczały się do grupy pozytywnych czy negatywnych. Mediom, a szczególnie telewizji, nie wolno niszczyć tradycji i wzorów kulturowych[9]. Po części ma to swoje konotacje w próbie dotarcia do kultury danego kraju, której nie można na zawołanie zmienić. W powojennej Europie stacje telewizyjne czy radiowe miały problem właśnie z barierami kulturowymi – te bowiem stały na drodze do łatwego dotarcia do odbiorcy. Kultura amerykańska różni się od kultury europejskiej, zatem by umożliwić zachodnią ekspansję, należałoby dostosować się do każdego regionu z osobna. To zaś wymagałoby ogromnych kosztów, zatem postanowiono nagiąć świat do własnego światopoglądu, stworzyć kulturę globalną. N. Klein w swojej książce przytacza esej Theodore'a Levitta, który w 1983 r. pisał o nieuchronnej klęsce korporacji, które chciałyby dostosować swoją politykę do obyczajów lokalnych. Cytowany przez Klein ekonomista Harvardu dodał też, że „korporacja międzynarodowa operuje w wielu krajach i za każdym razem dostosowuje swoje produkty i swoje zwyczaje do warunków lokalnych, ponosząc duże koszty względne. Korporacja globalna operuje, zachowując niezachwianą stałość – przy niskich kosztach względnych – tak jakby cały świat (albo jego najważniejsze regiony) stanowiły spójną, niezróżnicowaną całość; wszędzie sprzedaje się to samo i w ten sam sposób"[10]. W zasadzie więc telewizja jako korporacja wmawia ludziom ich odrębność, różnorodność, a zarazem wrzuca ich do jednego „worka". W ten sposób ludzie poddający się takim komunikatom, zatracają własne poczucie tożsamości, własną kulturę i narodowość. Polak staje się Europejczykiem – z jednej strony odrębny od innych, z drugiej zaś taki sam. N. Klein pisze także dalej, że „w kontekście postępującej globalnej homogenizacji głównym zadaniem marketingu, również tego medialnego, stała się gra na zwłokę, odsuwanie chwili, kiedy markowe produkty przestaną wyglądać jak oryginalne style życia i podniosłe idee i okażą się nagle wszechobecnymi towarami, którymi w istocie są"[11]. Na podstawie codziennych obserwacji, pokusić się można o dodanie jeszcze innego zjawiska – niektórzy ludzie podążają za globalizmem, chcąc być traktowani na równi z „zachodem", co prowadzić może do zanikania własnych tradycji i tożsamości z własnym narodem.

Wśród ogromnej ilości telewizyjnych komunikatów i obrazów rozróżnienie treści wartościowych od tych niepotrzebnych i niemoralnych jest niezwykle trudne. Telewizja bowiem bardzo często sprytnie kamufluje swe pseudowartości, zasłaniając się następstwem kultury zachodniej i nowych trendów. Edukacyjna funkcja telewizji, przede wszystkim tej publicznej, pozwala natomiast na edukowanie społeczeństwa, częstokroć jednak z negatywnym skutkiem.

[7] N. Klein, *No Logo*, Izabelin 2004, s. 107.
[8] A. Kozłowska, *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Warszawa 2001, s. 163-164.
[9] Ibidem, s. 167.
[10] N. Klein, *No Logo,* s. 134.
[11] Ibidem, s. 136.

Pseudowartości zawarte w przekazach telewizyjnych sprawiają, że to, co uznajemy za dobre, w rzeczywistości takie nie jest. Efekty takiego działania mogą być fatalne w skutkach. Niektórzy ujmują to w następujący sposób: „równolegle z utrwaleniem lub zmianą wartości zachodzi utrwalenie lub zmiana postaw – czyli ogółu dyspozycji do oceniania i emocjonalnego reagowania oraz przekonań dotyczących danego towaru, jak też skłonności do takich a nie innych zachowań – czyli do zakupu danego towaru lub usługi”[12]. Przekonania te jednak mogą dotyczyć nie tylko medialnych produktów, ale też światopoglądu.

To, co dawniej zostałoby uznane za powszechny skandal, dziś staje się normą, a nawet spotyka się z pewną akceptacją niektórych środowisk. Producent markowej odzieży Benetton, w reklamie ukazał obraz całującej się zakonnicy z księdzem. Krok dalej poszła brytyjska firma Antonio Federici Gelato Italiano, która do reklamy lodów wykorzystała wizerunek zakonnicy w ciąży spożywającej lody producenta. Takie zagranie w sposób jednoznaczny prowokuje i buduje nieprzyzwoity i zakłamany wizerunek rzeczywistości. Podobny wydźwięk miała reklama mBanku. Przygotowany na styl *making offu* materiał przedstawiał mężczyznę przebranego za kardynała, który wysiadając z luksusowego auta, używa wulgaryzmów niemal jak przecinków. Odnosi się to zarówno do zarzutów, jakoby księżą „taplali się” w pieniądzach, jak i odsłania tę „drugą” naturę kapłanów. O ile pierwszy przykład jest mniej wiarygodny, o tyle drugi, podparty krytyką pewnych środowisk politycznych, zdaje się być już prawdziwy.

Krzywda wyrządzana jest również w sferze seksualnej. Ostatnio trwa burza wokół edukacji seksualnej dzieci. Przekazy telewizyjne jednak, stopniowo wprowadzają ją do życia codziennego, poza szkolnym obrębem. Przesycone erotyką komunikaty prezentujące skąpo odziane kobiety są powszechnie dostępne wszystkim ludziom. Internet pełen jest niechcianych obrazów pseudokobiecego piękna, wysyłanych nie tylko na pocztę w postaci spamu, ale i też zamieszczanych na stronach internetowych. W przypadkach takich nie ma sprecyzowanego odbiorcy, zaś zabezpieczenia przed wejściem nieletnich ograniczają się przeważnie do informacji wymagającej zaznaczenia opcji „mam osiemnaście lat” lub „wchodzę”. Obrazy telewizyjne sprzedające pozbawiony emocji produkt sięgają najczęściej po seks, usiłując u odbiorcy wywołać nie tylko pożądanie danego tematu, ale i też wzbudzają doznania seksualne. Zamierzeniem i poniekąd skutkiem takiej promocji ma stać się związanie seksualności z otaczającą rzeczywistością. Co ciekawe, wprowadzanie erotyki do telewizji budzi już coraz mniej kontrowersji, można więc powiedzieć, że to, co jakiś czas temu było jeszcze tabu, dziś staje się obyczajową normą.

Przekazy telewizyjne wypaczają również hierarchię wartości. Rodzina i przyjaźń zostają zastąpione „mamoną”. Andrzej Zwoliński uważa, że niepoprawna hierarchia wartości „utrwala się szybko w umysłach i zachowaniu wielu ludzi”. Takie cechy jak współczucie, miłość, chęć niesienia pomocy są wymazywane na rzecz łakomstwa, egocentryzmu, kultu sukcesu, materializmu czy seksualności. Konsumpcjonizm wręcz krzyczy do odbiorców, narzucając im swoją politykę. Z jednej strony obcowanie z telewizją zachęca do korzystania z jej produktów, z drugiej niestety grozi wytworzeniem u ludzi godzących w człowieka postaw[13].

[12] M. Golka, *Świat reklamy*, Poznań 1994, s. 101.
[13] A. Zwoliński, *Obraz w relacjach społecznych,* Kraków 2003, s. 303-305.

Ogromnym zagrożeniem jest również podprogowość i manipulacja zawarta w komunikatach medialnych. W 1959 r. został przeprowadzony eksperyment przez psychologów M. Turnera oraz R. Championa. Dwóm grupom osób pokazano 30-minutowy film, z czego w przypadku pierwszej co 10 sekund na obrazie, w ułamku sekundy, pokazywało się zdjęcie ukazujące łyżkę gotowanego ryżu, podpisaną „Cudowny Ryż"; w drugiej zaś przedstawiono tym samym schematem plątaninę kresek. Po zakończonej projekcji, obie grupy otrzymały zdjęcie łyżki gotowanego ryżu, z zapytaniem o jego nazwę. Choć w obu grupach nikt nie potrafił udzielić na to pytanie poprawnej odpowiedzi, to jednak pierwsza grupa stwierdziła, że jest on z pewnością smaczny, gdyż ma cudowne właściwości[14]. Badanie to pokazało, że mimo braku możliwości dostrzeżenia obrazów podprogowych, ludzka podświadomość jest w stanie go nie tylko odebrać, ale i też zauważalnie wykorzystać. Powszechnie jednak niemal niewykonalne jest sprawdzenie, który z obrazów telewizyjnych tę technikę wykorzystuje. Podobnie i manipulacja, choć została zabroniona, wciąż obecna jest w niektórych komunikatach telewizyjnych. Działając poza naszą świadomością, ogranicza naszą wewnętrzną autonomię. Często zmanipulowany człowiek nie jest w stanie pojąć krzywdy, jakiej doznał, gdyż nie ma w ogóle o niej pojęcia – w szczególności dzieci i młodzież, których emocjami bardzo łatwo manipulować. Bezkrytycyzm czy łatwowierność otwierają furtkę wielkim korporacjom telewizyjnym do „prania" młodych mózgów, podważania rodzicielskiego autorytetu, jak i wpajania, że niektóre style życia są na miarę ich potrzeb.

Winą za dzisiejszy negatywny obraz społeczeństwa i świata nie możemy całkowicie obarczyć mediów, a wśród nich telewizji. Niemniej widoczny tutaj jest ich istotny udział w ogłupianiu ludzi i wpajaniu im złych, niemoralnych wartości. Co bardziej przykre, w niektórych przypadkach realizowane jest wyniszczanie kultury i tradycji danego regionu na rzecz płynącego z Zachodu globalizmu i konsumeryzmu.

Zakłamany świat telewizyjnej percepcji
The deceitful world of television perception

W różnych formach obrazów telewizyjnych mamy do czynienia z trzema formami przekłamywania. Pierwsza to pseudoinformowanie, które polega na rozwlekaniu i uogólnianiu przekazu tak, by ten stał się nieczytelny i niezrozumiały. Innymi słowy, odbiorcę zachęca się różnymi „hasłami", które w żaden sposób jednak nie tłumaczą, dlaczego ma on skorzystać z danego przekazu i jego treści. Drugim typem jest dezinformowanie, czyli błędne informowanie. Jest to jedna z najczęściej spotykanych form wprowadzania w błąd. Autorzy takich przekazów nie tylko przekręcają faktyczne informacje, ale również zmyślają nowe. Choć trąci to o absurd, producenci i nadawcy czują się bezkarni, nie czując obawy przed odbiorcą, który chciałby dochodzić swoich praw przed sądem. Ostatnią, trzecią formą przekręcania informacji jest parainformowanie, obejmujące domniemywanie trafne (np. poprawne odczytanie aluzji) oraz nietrafne (niezrozumienie aluzji). W tym przypadku telewizyjne obrazy często sięgają po kultowe sceny z filmów, motywy i postacie przypominające te z książek. Oczywiste jednak jest, że następstwem pseudoinformowania, jak i dezinformowania jest tworzenie nieprawdziwego obrazu otaczającej

[14] Ibidem, s. 302.

nas rzeczywistości i całego świata. Telewizja wszak próbuje dzielić rzeczywistość na „czarne i białe", nadając światu schematyczności i dodając fantazji. Ta „karykatura" pozwala jednak odbiorcy w pewnym sensie dokonać wyboru, nie zmuszając go do analizy specjalistycznych parametrów. Krótko mówiąc: upraszcza proces sam przebieg odbioru.

Chociaż nadawca już dawno doszedł do wniosku, że prawda pozytywnie wpływa na efektywność przekazu, niestety nadal często zdarza się, że świat wykreowany przez telewizję wyglądem nie odpowiada temu, który spotykamy w obecnej rzeczywistości. Dzieje się tak dlatego, że fotografia czy kamery, w połączeniu z odpowiednim oświetleniem, mogą zniekształcić i zarazem poprawić obraz szarego świata. Jeszcze inną przyczynę stanowią wynajęci styliści z domów medialnych, którzy wiedzą, jak wyeksponować poszczególne elementy świata, by polepszyć wizerunek i zachęcić do oglądania i zmiany postaw[15]. Oczywiście niewielka rozbieżność pomiędzy medialnym obrazem a tym faktycznym mieści się w ludzkiej tolerancji, jednak niektóre obrazy przesadzają z wyidealizowaną rzeczywistością.

Telewizyjny świat dąży także do zniwelowania i maksymalnego zatarcia świata fikcji, od świata rzeczywistego. Doskonałe kłamstwo pokazuje widzowi, jaki świat powinien być – nie zaś jakim jest naprawdę. Aby to uczynić, należy wzbudzić zaufanie u odbiorcy komunikatu, a więc sięgnąć po odpowiedni autorytet lub znaną postać. I tutaj niestety rzeczywistość odbiega od tej widzianej w telewizyjnym obrazie. Powodem tego jest najczęściej celowa fikcja, która ma jedynie zachęcić do kupna telewizyjnego produktu.

To samo dotyczy również przesady i nadmiernego eksponowania poszczególnych części otaczającej nas rzeczywistości[16].

Kłamstwa medialne nie ograniczają się jedynie do podawania nieprawdziwych, zmyślonych informacji, ale i też do sprytnego wykorzystywania ludzkiej niewiedzy na temat znaczeń niektórych pojęć. Podobnie sprawa ma się ze słowem „poleca", szczególnie wykorzystywanym w programach odnoszących się do ludzkiego zdrowia. Fakt, że specjalista czy lekarz poleca dany lek czy zabieg, nie oznacza bowiem, że go przepisuje – nie można zatem mylić pozytywnych opinii środowiska medycznego z faktyczną skutecznością. Jeszcze inny przykład to – dość bezpieczne – słowo „pomóc", które nie oznacza, że to robi. Ludzie jednak pod wpływem obrazu telewizyjnego upraszczają przekaz, wierząc w płynące z jego treści obietnice.

Telewizyjne obrazy świata poprzez swój zmanipulowany obraz budzą u ludzi zafałszowane wyobrażenie rzeczywistości, przypisując też im wartości i cechy, jakich dzięki korzystaniu z danej telewizji mogą nabyć.

Przyglądając się medialnej rzeczywistości, można odnieść wrażenie braku zainteresowania faktem, że poszczególne przekazy nie dość, że wprowadzają odbiorcę w błąd, to jeszcze stają się tym samym nielegalnymi. Wyegzekwowanie jednak odpowiedzialności ze strony nadawcy jest w tym przypadku niemożliwe z powodów prawnych, gdyż za ukryty fałsz nadawca nie ponosi odpowiedzialności. Należy jednak też uwzględnić w tym przypadku fakt, że brak rzetelnych informacji w przekazach telewizyjnych jest czasami efektem niedopatrzeń samych producen-

[15] Por. B. Kwarciak, *Co trzeba wiedzieć o reklamie*, Kraków 1995, s. 264-266.
[16] Por. M. Laszczak, *Psychologia przekazu reklamowego*, Kraków 2000, s. 180-182.

tów i dziennikarzy, niemających zamierzonego celu ogłupienia odbiorcy. Często też dochodzi do sytuacji, w której na skutek pomyłki, telewizyjny przekaz wystawia się na pośmiewisko publiczne, tracąc na sile przekazu. Rozróżnienie takich intencji jest jednak niemal niemożliwe, podobnie jak sprawdzenie wiarygodności samej telewizji. Magia telewizji i jej produktów medialnych sprawia, że kłamstwo wpasowane w komunikat zdaje się nie tylko bawić odbiorcę, pełniąc tym samym funkcję rozrywki, ale bardzo często traktowane jest jako rzeczywistość.

Percepcja informacji zawartych w przekazach telewizyjnych prowadzi człowieka do selekcji treści, a w kolejnej fazie do tworzenia w świadomości wizerunku otaczającej go rzeczywistości. Selekcja informacji odbywa się na przykładzie pewnych schematów, które stanowią struktury poznawcze, za pomocą których odbiorcy organizują swoją wiedzę docierającą do nich z mediów, według pewnych tematów. Schematy bardzo mocno wpływają na to, co z odebranej informacji zauważymy, co będzie dla nas zastanawiające i co będziemy pamiętać[17]. W umyśle człowieka występuje ich kilka, każdy z nich reaguje zaś mocniej lub słabiej na dany komunikat. W zależności od przekazywanego obrazu uaktywniać się będzie więc ten model, który najmocniej na niego zareaguje. Ten sposób selekcji treści ułatwia organizację wiedzy o otaczającym świecie, na producentów (medialnych) zaś rzuca dodatkowy obowiązek dbałości o tworzenie pozytywnego wizerunku. Takie ułatwienia odnajdywania się w rzeczywistości, stwarza też sposobność do szufladkowania rzeczy w całym świecie mediów. Stereotypy będą również odnosiły się do sterowania ludzką psychiką. Osoby ubrane w drogą markową odzież będą zyskiwać w oczach innych ludzi. Mamy więc tutaj do czynienia z psychologicznym mechanizmem pewnej „dostępności", którą jest łatwość, z jaką uświadamiamy sobie myśli i idee[18].

Schematy są dla nas pewnym uproszczeniem i ułatwieniem sobie życia. Sięgamy po nie, gdy brakuje nam czasu na dłuższe i głębsze przemyślenia. To właśnie one są jedną z przyczyn naszych automatycznych reakcji, które wyzwolone zostają w momencie dotarcia do nas odpowiednich telewizyjnych informacji niesionych np. przez obrazy.

Innym wpływem telewizyjnego świata na naszą świadomość jest zanikanie różnic pomiędzy medialną fikcją a rzeczywistością. Nie jest to jednak przypadkowy efekt uboczny, tylko celowe i zamierzone działanie koncernów medialnych. Telewizja bowiem stara się zbudować człowiekowi jego nową tożsamość – zaangażowanie odbiorcy. W ten sposób, odbiorcę stopniowo wprowadza się w telewizyjny świat – idealny, pozbawiony wad, nastawiony na komercję. Jest to niestety ciemna strona programów telewizyjnych, gdyż odbiorca takiego przekazu nie tylko traci swoją tożsamość, ale przybierając nową, sztuczną maskę, gubi prawdziwe wartości, wpadając w wir telewizyjnej fikcji. Na tej płaszczyźnie podkreśla się, że proces tworzenia u człowieka nowej tożsamości „pozwala na ciągłą wymianę tego, co znane i obce, lokalne i globalne", stwarza też furtkę dla upubliczniania naszej sfery prywatnej i na odwrót. Bardzo często programy telewizyjne „żerują" na ludzkich przypadkach, sytuacjach życiowych, w których odbiorca może się odnaleźć. Sprawiające wrażenie realistycznych komunikaty silnie oddziałują na człowieka. Odbiorca, wchodząc już w telewizyjny świat, zaczyna się wewnętrznie zmieniać, bu-

[17] E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł,* Poznań 1997, s. 128.
[18] „Dostępna idea" to taka, która jest od razu uświadamiana lub która może zostać łatwo przywołana do naszej świadomości; ibidem, s. 133.

dować nowe postawy promowane przez te zawarte w telewizyjnych przekazach. Istnieją też przekazy, które emitują ludzkie pragnienia, nawet jeśli one same nie istnieją[19]. Bardzo często emocje bijące z ekranu telewizora oddziałują na świadomość przeciętnego odbiorcy. Odbiorca często pragnie utożsamiać się z bohaterami telewizyjnego komunikatu, stając się jego niewolnikiem.

Z odróżnieniem rzeczywistości od fikcji w programach telewizyjnych największy problem mają dzieci, dlatego uważa się, że są najcenniejszymi, najowocniejszymi obiorcami. Dzieci i młodzież spędzają ogromną ilość czasu przed telewizorem, odbierają więc najwięcej medialnych obrazów.

Producenci, uderzając w dzieci, wykorzystują swoje programy do edukowania ich od najmłodszych lat i przygotowania do „konsumpcji" swoich medialnych produktów. Na skutek takich komunikatów zachodzą więc zmiany w prowadzonym stylu życia, przez co zabawa w dorosłych staje się elementem codzienności. Takie działania naruszyć mogą sferę wychowawczą dzieci, na którą rodzice w takim przypadku wpływu nie mają[20]. Nieuczciwe intelektualnie byłoby jednak nie wspomnieć o zaletach samej telewizji i jej produktów. Te z kolei bardzo często pomagają dzieciom zrozumieć świat, a przede wszystkim się do niego przyzwyczaić. Rozwój tej sfery świadomości pozwala więc zrozumieć zjawisko komercjalizacji świata, tak by dzieci już jako starsze osoby potrafiły odnaleźć się w nim.

Telewizja i jej medialny obraz rzeczywistości niewątpliwie ma silny wpływ na ludzką świadomość. Zmienia sposób postrzegania świata, tworzy trendy i subkultury. Ciężko więc – przy ogromnej ilości telewizyjnych przekazów – uniknąć bądź obronić się przed ich wpływem. Wykreowany przez mass media sposób postrzegania rzeczywistości i świata, w większości wydaje się obecnie negatywny, o czym świadczą chociażby konsumpcjonizm i globalizm. Pozytywnymi jego elementami okazać się mogą natomiast takie przekazy, jak: bezpośrednie transmisje z ważnych uroczystości, filmy dokumentalne oraz programy informacyjne różnych stacji, pod warunkiem, że poddamy je wnikliwej analizie i porównaniu.

Podsumowanie
Summary

Dokonana analiza udowodniła, że telewizyjny obraz rzeczywistości wywołuje u odbiorcy pewną frustrację odnoszącą się do wyboru schematów znajdujących się w naszym umyśle, poprzez próbę sterowania jego potrzebami, a przede wszystkim poprzez narzucanie ich.

Telewizja to dziedzina fascynująca i zarazem niebezpieczna. W szczególności – co zostało pokazane – ogromnym zagrożeniem jest wywieranie wpływu na ludzką świadomość, przez niektóre telewizyjne obrazy rzeczywistości. Sprytnie ukryte i promowane często negatywne wartości, konsumpcjonizm oraz globalizm spychają na bok to, co w życiu człowieka winno być najważniejsze. Wiedza na temat ludzkich potrzeb czy emocji pozwala przejmować niemal absolutną kontrolę nad działaniami jednostek. Najprościej zjawisko to zaobserwować można na podstawie reakcji widzów w czasie wzruszającej sceny – mimo świadomości filmowej fikcji ciężko nieraz powstrzymać łzy. Manipulacja jednak przejmuje kontrolę nad całymi

[19] Por. A. Pitrus, *Zrozumieć reklamę*, Warszawa 1999, s. 117.
[20] Por. B. Kwarciak, *Co trzeba wiedzieć...*, s. 281.

grupami społecznymi, tworząc rzeczywistość praktycznie „od podstaw" – bez ich wiedzy.

Wiadomo, że nie należy jednak traktować telewizji jako absolutnego zła, gdyż spełnia ona również funkcje edukacyjne. Świetnym tego przykładem są podejmowane w telewizji problemy społeczne czy polityczne, dzięki którym można zwrócić uwagę na jakieś ważne zagadnienie. Niepokój budzić jednak nieustanny rozwój technologiczny i poszerzający się zakres wiedzy naukowców, którzy intensywnie pracują nad coraz to doskonalszym wywieraniem wpływu na ludzi. Innymi słowy, ludzie ci pragną odebrać społeczeństwu wolność i samemu kreować rzeczywistość – wykrzywioną i fałszywą, zaś metod i sposobów osiągnięcia tego celu pojawia się coraz więcej. Media stanowią więc dla ludzi zarówno szanse, jak i zagrożenia. Wszystko jednak zależy od samego społeczeństwa – czy da prowadzić się za rękę, czy też uruchomi mechanizmy obronne i pozwoli działać swojemu sumieniu.

Literatura:
Bibliography:

Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., *Psychologia społeczna. Serce i umysł,* Poznań 1997.
Bogunia-Borowska M., *Reklama jako tworzenie rzeczywistości społecznej*, Kraków 2004.
Golka M., *Świat reklamy*, Poznań 1994.
Harwas-Napierała B., Trempała J., *Psychologia rozwoju człowieka*, Warszawa 2003.
James W., *Psychologia – kurs skrócony*, Warszawa 2002.
Klein N., *No Logo*, Izabelin 2004.
Kozłowska A., *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Warszawa 2001.
Kwarciak B., *Co trzeba wiedzieć o reklamie*, Kraków 1995.
Laszczak M., *Psychologia przekazu reklamowego*, Kraków 2000.
Pitrus A., *Zrozumieć reklamę*, Warszawa 1999.
Zwoliński A., *Obraz w relacjach społecznych,* Kraków 2003.

Rola telewizji we współczesnym świecie

Streszczenie

W dzisiejszych czasach telewizyjny obraz rzeczywistości wywiera znaczący wpływ na odbiorców. Media masowe zaciekle atakują potencjalnych odbiorców swoimi przekazami. Oddziaływanie to odbywa się na różnych płaszczyznach i indywidualnie wpływa również na poszczególne grupy wiekowe. Często też człowiek nie jest nawet świadomy tego, jak jego światopogląd zmienia się za sprawą medialnych przekazów.

W artykule poruszona została problematyka telewizyjnego obrazu świata oraz dziedzin z nią powiązanych, takich jak psychologia. Znajomość mechanizmów, które rządzą naszą psychiką, oraz narzędzi, za pomocą których psychika ta jest poddawana różnym wpływom, pozwala bowiem wedrzeć się do ludzkiego umysłu

i zwiększyć skuteczność oddziaływania medialnych obrazów świata. Tak więc szczególna uwaga zwrócona została na świadomość odbiorcy, normy i wartości, które pojawiają się lub nie w mediach oraz percepcję telewizyjnych obrazów. Nieustanny rozwój tych wszystkich składników, czyni tematykę medialnego obrazu świata niezwykle aktualną.

The role of television in the modern world

Summary

In modern times, the TV image of reality has a significant impact on the audience. Mass media viciously attack potential customers your transfers. This interaction takes place at various levels and individually affects the different age groups. Often the person is not even aware of how his outlook changed due to media messages.

The article also raised the issue of the TV image of the world and its related disciplines, such as psychology. Knowledge of the mechanisms that govern our psyche and tools by which the psyche is subjected to various influences, it allows to break into the human mind and increase the effectiveness of the impact of media images of the world. Thus, special attention has been paid back to the consciousness of the recipient, norms and values that appear in the media or television image and perception. Continuous development of all the components, making the subject of the media image of the world is extremely timely.

Józef GRZEBIELUCHA
Wyższa Szkoła Handlu i Usług

WYBRANE ASPEKTY WSPÓŁPRACY CYWILNO-WOJSKOWEJ PRZEŁOMU XX I XXI W. W UJĘCIU FRANCUSKIM

Chosen aspect of civil-military cooperation at the turn of the 20 th an 21 st century from a french perspective

Historia pokazuje nam, iż wszelkiego rodzaju spory i sytuacje konfliktogenne mające miejsce podczas rozwiązywania kryzysów w różnych rejonach świata między uczestniczącymi w tego rodzaju działaniach strukturami cywilnymi i wojskowymi wynikały przede wszystkim z braku istnienia potrzeby współpracy i koordynacji działań między funkcjonariuszami cywilnymi i wojskowymi tych struktur. Istotne jest tu także postrzeganie tego typu działań w różnych krajach będących członkami struktur ponadnarodowych[1].

Rozwiązywanie kryzysu w zapalnym punkcie świata wymaga specyficznych ram w sposób zasadniczy określających współpracę w ramach Unii Europejskiej oraz innych struktur współpracy międzynarodowej z uwzględnieniem dokumentów przyjętych przez te organizacje.

Państwa działające w Unii Zachodnioeuropejskiej na posiedzeniu Rady UZE[2] przyjęły Deklarację Petersberską[3], w której zadeklarowały gotowość do utrzymania w dyspozycji, a kierowanych przez UZE, oddziałów wojskowych przygotowanych do różnorodnych działań konwencjonalnych. Inną formą uczestnictwa we wspólnej obronie wynikającej z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego i artykułu V znowelizowanego Traktatu Brukselskiego jest ta przewidująca, że wojska państw członkowskich UZE działające pod egidą Unii Europejskiej mogłyby zostać wykorzystane działań w ramach misji humanitarnych, ewakuacji obywateli państw, misji mających na celu utrzymanie pokoju oraz misji jednostek bojowych do działań w sytuacjach kryzysowych obejmujących także operacje mające na celu przywrócenie pokoju[4].

Sytuacja jednakże nie była na tyle jasna w zakresie rozgraniczenia kompetencji organów organizacji cywilnych i wojska uczestniczących w tych operacjach. Dlatego też szybko okazało się w każdym z 28 krajów UZE, że potrzebna jest pewna koncepcja współpracy cywilno-wojskowej mającej na celu prowadzenie potencjalnych misji, o których była mowa wyżej, w postaci swoistego zgrupowania zasad i zasadniczych procedur możliwych do przyjęcia przez wszystkich zainteresowanych, zarówno organizacji cywilnych, jak i uczestników wojskowych.

---

[1] Zob. J.-M. Viriot, *Le point de vue de L`UEO sur la coopération civilo-militaire*, oraz L.C. Rollins, *NATO (Shape) CIMIC*, w: *Des operations humanitaires, de soutien de la paix et la coopération civilo-militaire*, „Proceedings", 29.11.2000.

[2] Unia Zachodnioeuropejska.

[3] Dokument został podpisany w 1992 r. na zamku w Petersbergu koło Bonn przez państwa członkowskie Unii Zachodnioeuropejskiej.

[4] Zob. K. Boyle, S. Simonsen, *La sécurité humaine, les droits de l´homme et le désarmement*, „Forum du Désarmement" 2004, nr 3.

Precyzyjne określenie definicji Współpracy Cywilno-Wojskowej[5] jest z reguły prawie zawsze niemożliwe z uwagi na możliwość różnych interpretacji przez jej stronę cywilną, jak i wojskowych.

Unia Zachodnioeuropejska definiuje CIMIC jako „środki i porozumienia wspierające relacje między siłami UZE a władzami narodowymi cywilnymi i wojskowymi oraz społeczeństwem w strefie, w której interweniują lub interweniować będą interweniować siły UZE. Porozumienia te włączają współpracę, wcześniej możliwą, z organizacjami, agencjami i stosownymi władzami międzynarodowymi lub pozarządowymi"[6].

CIMIC jest więc rozumiane jako określenie miejsca i utrzymanie partnerstwa oraz więzi między siłami UZE i potencjalnymi reprezentantami cywilnymi w postaci organizacji międzynarodowych i pozarządowych. W ten sposób rola siły wojskowej wynika niejako i jest usankcjonowana poprzez wymienionych reprezentantów cywilnych na ewentualnej scenie wydarzeń kryzysowych[7].

Ta część militarna dąży do stworzenia i utrzymania współpracy z władzami cywilnymi i społecznościami objętymi kryzysem i konfliktem z uwzględnieniem jej różnych aspektów z zakresu psychologii, uwarunkowań materialnych oraz taktycznych niezbędnych dla wypełnienia misji. W sytuacjach specyficznych pożądane jest też stworzenie i utrzymanie stanu pozwalającego popieranie trwałych rozwiązań dla zażegnania sytuacji konfliktowej i kryzysu.

Zakres działania CIMIC w ujęciu UZE będzie najbardziej widoczny i efektywny przede wszystkim poprzez poparcie misji wojskowej, która z kolei będzie implikować koordynację i ciągłą współpracę ze wszystkimi kompetentnymi organizacjami cywilnymi na wszystkich płaszczyznach oraz w poszczególnych stadiach planowania i egzekwowania w przypadku interwencji wojskowej po zaistnieniu kryzysu na określonym obszarze.

Przedstawiona definicja jest więc możliwa do zastosowania we wszystkich ewentualnych misjach określonych w Petersbergu, obejmując swoim zakresem również misje o charakterze wojskowym.

W ramach operacji wojskowej funkcje zasadnicze CIMIC można podzielić na trzy kategorie:

- współpraca cywilno-wojskowa,
- wsparcie środowiska cywilnego,
- wsparcie siły wojskowej.

Współpraca cywilno-wojskowa obejmuje wszystkie poziomy jej struktur i łączy siłę wojskową z utrzymaniem układu cywilnego. Jej zasadniczym zadaniem jest zapewnienie niezbędnej koordynacji mającej na celu ułatwienie i wsparcie planowania w prowadzeniu operacji wojskowej.

Jako wsparcie środowiska cywilnego należy rozumieć wszelkie działania realizowane przez siły wojskowe w celu utrzymania władzy lub wsparcia działalności organizacji cywilnych w wypełnianiu ich misji lub zaspokojenia podstawowych potrzeb o charakterze humanitarnym społeczności cywilnej strefy objętej konfliktem.

[5] Civil-Military Cooperation (CIMIC).

[6] J.-M. Viriot, *Le point de vue de L`UEO sur la coopération civilo-militaire, w: Des operations humanitaires, de soutien de la paix et la coopération civilo-militaire*, „Proceedings", 29.11.2000 r., s. 37.

[7] Zob. A. Dumoulin, R. Mathieu, V. Metten, *Presentation comparative et thematique des politiques de défense des états mèmbres de l'Union Éuropéenne*, „Sécurité et stratégie" 2001, nr 68.

Pozwala to na ewentualne odkrycie aktywności na poziomie lokalnym, które obejmują działania o charakterze informacyjnym, włącznie z dużymi projektami odnowy lub odbudowy infrastruktury lokalnej. To z kolei wymaga zaangażowania szerokiej gamy środków o charakterze wojskowym oraz takich jak: informacja, personel, wyposażenie, środki komunikacji, obecność ekspertów lub edukacja. W wypadku zaistnienia kryzysu mającego charakter humanitarny zasadniczą rolę będą odgrywały organizacje cywilne niosące pomoc typowo humanitarną w terenie, będące jednocześnie w tym wypadku przeważającym elementem funkcjonującym lokalnie. Jednak zaistnieć może sytuacja, że niekiedy organizacje te będą niezdolne do działania z uwagi na fakt pojawienia się konfliktu mającego charakter zbrojny na obszarze objętym kryzysem. Wtedy też pomocą humanitarną obciążone zostaną siły wojskowe, które będą w ten sposób obciążone niejako podwójnie z uwagi na jednoczesne prowadzenie działań zbrojnych i wypełnianie funkcji i roli organizacji cywilnych. Stąd też znaczenie wsparcia środowiska wojskowego staje się bardzo znaczące i musi również uwzględniać wszystkie czynniki brane pod uwagę także i przez wojskowych[8].

Trzecią funkcją jest wsparcie siły polegające na stworzeniu pełnej gamy wszelkiego typu środków prewencyjnych i działań w celu zapewnienia maksymalnej współpracy, władz i organizacji cywilnych, związanej z obecnością w rejonie kryzysu sił UZE oraz wypełnianiem przez nie misji.

Rangę CIMIC można było dostrzec w trakcie kryzysów mających miejsce w Europie (Bośnia-Hercegowina, Kosowo itd.) i na tej podstawie można stwierdzić, że jej rola będzie systematycznie rosła.

Takiego rodzaju wzrastająca obecność międzynarodowych organizacji cywilnych traktujących w różny sposób wszelkie aspekty kryzysu prowadzi niewątpliwie do komplikacji działań antykryzysowych o charakterze militarnym w rejonie kryzysu. Dowódcy wojskowi na wszystkich szczeblach dowodzenia muszą w tym momencie uwzględnić w strefie swoich działań operacyjnych znacznie większą liczbę różnorodnych czynników mających charakter społeczny, narodowościowy, polityczny, kulturowy, religijny, ekonomiczny i środowiskowy. Z tego też wynika konieczność dysponowania jakąś strukturą umożliwiającą współpracę między władzami lokalnymi a organizacjami międzynarodowymi oraz tymi władzami a strukturami wojskowymi.

Z wyjątkiem sytuacji szczególnych mających ściśle humanitarny charakter większość konfliktów nagłych zaistniałych w przeszłości było spowodowanych zastosowaniem siły przez jedną ze stron w celu narzucenia swoich warunków słabszej stronie konfliktu. Obecnie większość sytuacji kryzysowych oraz konfliktów ma swoje źródło w słabości władzy niezdolnej do użycia siły w przypadku zaistnienia tego typu sytuacji na jakimś obszarze. Tego rodzaju „nieobecność" władzy cywilnej lub też jej kontestacja przez jakieś lokalne siły prowadzi do interwencji wojskowej, która może przybrać najbardziej nieoczekiwany charakter nie zawsze korzystny dla miejscowej społeczności.

W dzisiejszych czasach ludność cywilna zamieszkująca rejon objęty kryzysem jest bardziej narażona na wszelkiego typu zagrożenia niż siły wojskowe tam działające. Potwierdzają to dane ostatnich kryzysów polityczno-militarnych, gdzie stosu-

[8] Zob. A. De Nève, *Politique de défense. France. Italie*, „Sécurité et Strategie" 2002, nr 72, s. 9-22.

nek rannych żołnierzy do rannych osób cywilnych wynosi obecnie 1 żołnierz ranny na 9 rannych osób cywilnych. Dawniej proporcja ta była odwrotna.

Znaczenie CIMIC staje się w chwili obecnej coraz bardziej złożone, zarówno na szczeblu strategicznym, jak i na poziomie taktycznym.

Na poziomie strategicznym obecne są liczne organizacje o charakterze cywilnym, działające w strefie kryzysu, a ich udział jest czynnikiem normalnym, pozwalającym na uczestniczenie w pertraktacjach z różnymi siłami uwikłanymi w kryzys. Każda z tych organizacji ma swój charakter, zasady funkcjonowania, mandat i jest rzeczywistym podmiotem działań. Wywołuje to szereg pytań dotyczących możliwości wzajemnej współpracy wszystkich tych elementów oraz ich współdziałania i woli współpracy ze strukturą wojskową CIMIC. Należy przy tym zaznaczyć, że brak precyzyjnego określenia mandatu struktur cywilnych w ramach wypełniania funkcji CIMIC może stać się przyczyną problemów i nieporozumień między cywilami a wojskowymi uczestniczącym w zażegnywaniu konfliktu.

Na poziomie taktycznym, który jest forum praktycznej realizacji założeń CIMIC, tego typu działalność staje się przedmiotem szczególnej uwagi wszystkich obserwatorów zewnętrznych, a szczególnie mediów. Taka sytuacja staje się to z kolei formą szczególnej presji na struktury wojskowe oraz cywili w zakresie działalności o charakterze humanitarnym, gdzie struktury cywilne są bardziej poddane krytyce w mediach niż wojskowe. Nie wyczerpuje to jeszcze wszystkich potencjalnych utrudnień w dziedzinie funkcjonowania CIMIC realizującego współpracę cywilno-wojskową. Z tego też względu należałoby przedstawić te najbardziej ważne z punktu widzenia cywilnego niż wojskowego.

Z kolei uwzględnienie złożoności problematyki jak i na zmiennego charakteru sytuacji kryzysowych lub konfliktów nie pozwala na przedstawienie wszystkich zależności i utrudnień wynikających ze współpracy cywilno-wojskowej w ramach CIMIC. Dlatego też celowym wydaje się wydzielenie i przedstawienie tych najbardziej istotnych z punktu widzenia różnych czynników warunkujących działania podmiotów cywilnych i wojskowych z uwzględnieniem konsekwencji i różnic w koncepcji funkcjonowania CIMIC.

W opinii Unii Europejskiej NATO uznaje jako zasadniczą funkcję CIMIC utrzymanie misji wojskowej. Z tego też względu CIMIC jako zagadnienie teoretyczno-praktyczne jest interesująca i wskazane byłoby określenie jego szerszej funkcji w aspekcie humanitarnym i ogólnoludzkim oraz podjęcie próby zdefiniowania CIMIC[9].

NATO nie wypracowało jeszcze oficjalnej doktryny, definicji lub założeń politycznych CIMIC. Niemniej organizacja ta rozwija praktyczną realizację idei CIMIC podczas różnego rodzaju działań o charakterze pokojowym. Podstawą do tego typu działań oraz rozumienia przez NATO CIMIC jest rozwijanie art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego w zakresie akcji obronnej w sytuacji kryzysowej[10].

CIMIC według NATO można określić jako wykonywanie misji przez NATO ze względu na fakt, iż bez współpracy ze środowiskiem cywilnym Sojusz nie mógłby wykonać swojej własnej misji w ramach likwidacji kryzysu. Współpraca z władzami cywilnymi musi spełniać trzy zasadnicze warunki.

---

[9] Zob. A. se Nève, *La spécialisation des tâches: une révolution pour* l'Europe, „Sécurite et Stratègie" 2003, nr 79, s. 88-91.

[10] Zob. B. Smets, *L'OTAN face à l'Europe du Sud-Est au 21e siècle*, „Securité et Stratègie" 2002, nr 74, s. 29-44.

Po pierwsze, siła wojskowa nie może być zaskoczona charakterem obecności struktur cywilnych (władz lokalnych oraz różnych organizacji cywilnych) działających w rejonie kryzysu.

Po drugie, struktury wojskowe musi charakteryzować elastyczność w dostosowywaniu się do złożoności sytuacji kryzysowej. Wymaga to sprawnego procesu planowania oraz uwzględnienia w tym procesie elementów działań struktur cywilnych.

Po trzecie, musi istnieć pełne rozeznanie w charakterze misji antykryzysowych, działających partnerów cywilnych oraz jasność i koordynacja ich działań z NATO.

UZE definiuje CIMIC następująco: „Przez kooperację cywilno-wojskową należy pojmować wzajemne oddziaływanie i wspieranie się, wspólne planowanie, stałą wymianę informacji wymaganych na wszystkich szczeblach kierowania między strukturami wojskowymi i organizacjami humanitarnymi wykonującymi te same zadania w ramach reakcji odpowiedniej do skali zagrożenia o charakterze humanitarnym".

Porównanie definicji według NATO i UZE wskazuje na pewne różnice w ich ujęciu. Z jednej strony CIMIC jest rozpatrywany jako element utrzymania siły wojskowej. Z drugiej traktowany jest jako przygotowanie w ograniczonym rezolucjami zakresie akcji humanitarnej w rejonie kryzysu.

Definicja, a tym samym i koncepcja ostatnia jest praktycznie do zastosowania we wszystkich potencjalnych misjach określonych w Petersbergu. Wtedy też w ramach likwidacji kryzysu o charakterze humanitarnym sprzeczność działań wojskowych w zasadniczej części nie będzie rozważana z wyjątkiem pełnej akcji humanitarnej lub gdy strona cywilna będzie popełniać błędy, a także gdy jej działania będą niewystarczające. Jednak należy rozważyć fakt, iż organizacje cywilne są często powściągliwe w polityczno-wojskowym procesie decyzyjnym. W większości przypadków nie ma odrębności między operacjami cywilnymi a operacjami o charakterze wojskowym, co nie powoduje dystansu między tymi dwoma uzupełniającymi się partnerami. Jednak istnieje ryzyko komplikacji lub też jakichś perturbacji programów zmian w obu tych strukturach, co też może komplikować powrót do sytuacji normalnej.

Bezsporny w dotychczasowej praktyce jest fakt podejmowania działalności o charakterze humanitarnym przez wojskowych. Pomoc humanitarna wojskowych we współpracy z organizacjami cywilnymi jest też pod każdym względem wskazana ze względu na jeden zasadniczy fakt, a mianowicie przeznaczenia sił wojskowych, które w zasadzie nie są predestynowane i szkolone do tego typu zadań. Sytuacja jest o tyle skomplikowana zarówno dla wojskowych, jak i dla strony cywilnej, która z reguły uważa, iż skoro wojskowi są wezwani do działania w ramach kryzysu, to działalność humanitarna automatycznie przechodzi w ręce organizacji cywilnych. Jest to jednak zasadniczy błąd w myśleniu, gdyż tego typu nieufność i dezaprobata w działaniach różnych elementów sił antykryzysowych może rodzić szereg niejasności w ich działaniach.

Podział informacji niezbędnych dla każdego uczestnika koalicji antykryzysowej jest czasami trudny do realizacji. Wojskowi często nie dostarczają informacji przydatnych i niezbędnych dla ich partnerów cywilnych, tłumacząc to względami bezpieczeństwa. Również organizacje cywilne separują się od działań wojskowych, tłumacząc to możliwością kompromitacji swojej neutralności, bezstronności i

niezależności poprzez pozostawanie źródłem informacji dla misji wojskowej. Brak tego wzajemnego zaufania przede wszystkim w zakresie przekazywania informacji, których przekazanie może mieć znaczące skutki w dziedzinie bezpieczeństwa misji humanitarnej[11].

W misjach mających charakter antykryzysowy i humanitarny wojskowi z reguły mają tendencję do krytycznego nastawienia w stosunku do poczynań współpracującej strony cywilnej z uwagi na brak u niej systemu wczesnego ostrzegania, niedostatecznego planowania działań oraz pełnego przygotowania do działań stosownie do potrzeb. Dlatego należałoby dodać obecność licznych i działających w sposób nieskoordynowany fundacji i organizacji pozarządowych, broniących swoich własnych interesów spowodowane brakiem jakichkolwiek ścisłych powiązań. Liczne sprzeczności o charakterze politycznym i ekonomicznym, niezdyscyplinowanie a nawet naruszenia neutralności w strefie objętej konfliktem, złożoność struktur powodująca nieład na poziomie mechanizmów kierowania i kontroli w ramach organizacji cywilnych, powodują niedostateczną lub też brak niezbędnej współpracy na poziomie mechanizmów kierowania. Stąd też nasuwa się pytanie o sposób rozwiązania tych problemów w celu stworzenia optymalnej współpracy między tymi dwoma elementami działającymi wspólnie na rzecz rozwiązania konfliktu na danym obszarze[12].

Od początku przygotowania Koncepcji Współpracy Cywilno-Wojskowej (CIMIC) przez państwa UZE poszukiwany był najbardziej możliwy do realizacji model włączenia części cywilnej do planowania i prowadzenia operacji wojskowej. Struktury CIMIC stworzone przez UZE pozwalają w sposób rzeczywisty i pełny na uczestniczenie części cywilnej we wszystkich procesach decyzyjnych oraz na wszystkich poziomach podejmowania decyzji począwszy od poziomu strategicznego aż do najniższego poziomu funkcjonującego na terenie objętym kryzysem. Należy przy tym przyjąć, że operacje wojskowe rozpoczynają się z reguły później niż akcje o charakterze cywilnym. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż mandat lub rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ są niezbędne do udziału wojsk w misjach, a także z uwagi na czas wymagany do przygotowania tego typu misji pod względem planistycznym, organizacyjnym, logistycznym itp. Dlatego też obecność ONZ ze swoimi strukturami współpracy w strefie kryzysu powinna powodować obecność osób odpowiedzialnych za stronę wojskową tej obecności co zapobiegnie tworzeniu podwójnych struktur, a tym samym pozwoli na sprawne funkcjonowanie CIMIC. Skuteczne działanie i współpraca są tu możliwe jedynie w przypadku znajomości przez każdą ze stron CIMIC wszystkich zagadnień i elementów związanych ze współpracą cywilno-wojskową. Będą to więc przede wszystkim struktury, sposób organizacji i funkcjonowania, zdolności do podejmowania działania, ale pod jednym warunkiem, którym jest bezpieczeństwo determinujące działalność struktur wojskowych CIMIC.

Doskonalenie współpracy w ramach CIMIC można osiągnąć jedynie przez tworzenie programów współdziałania i ich praktyczną realizację udział we wspólnych ćwiczeniach każdej ze stron. Pozwoli to ulepszyć zakres współpracy i przygotować do działania w ramach przyszłego potencjalnego kryzysu.

---

[11] Zob. M. Karsznai, *OSCE and Civil-Military Cooperation, Des operations humanitaires, de soutien de la paix et la coopération civilo-militaire*, „Proceedings", 29.11.2000, s. 33-37.

[12] Zob. S. van Camp, D. Collins*, Les états membres de l'UE et la PESD, élèments de convergence et de divergence*, „Sécurite et Strategie" 2003, nr 78, s. 41-54.

Z tego też względu UZE stworzyła grupę CIMIC, w ramach której mogą uczestniczyć wszystkie legalnie działające organizacje międzynarodowe, które wykazują zainteresowanie tego typu współpracą. Grupa ta pracuje mając udzielony mandat Rady UZE. Zbiera się ona dwa razy w roku, a celem jej działalności jest zachęcenie zainteresowanych do bardziej ścisłej współpracy oraz promocji szerszego rozwoju współpracy cywilno-wojskowej między państwami UZE a zainteresowanymi tym organizacjami o charakterze cywilnym. Rozwiązywane przez nią zadania i prowadzona ocena pozwalają udoskonalić współpracę cywilno-wojskową przy wykorzystaniu również doświadczeń z dawnych operacji antykryzysowych lub innych działań zapobiegających konfliktom.

W wypadku zaistnienia kryzysu ta grupa pracy otrzyma mandat na stworzenie grupy specjalnej złożonej z personelu cywilnego i wojskowego, której zadaniem będzie doprowadzenie do zakończenia wcześniej narastającego kryzysu na danym obszarze.

Ustalone zawczasu mechanizmy pozwolą, w opinii UZE, na stworzenie warunków sine qua non skutecznej kooperacji i koordynacji działań grupy. Doskonałym przykładem dla tego typu działań są Dyrektywy ONZ w dziedzinie operacji pomocowych (Dyrektywy z Oslo) służące optymalizacji wykorzystania ekip zagranicznych obrony cywilnej i wojska w międzynarodowych operacjach niesienia pomocy humanitarnej.

UZE i Biuro ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej intensyfikuje współpracę i dostosowanie środków pomocowych do warunków lokalnych, co doskonale odzwierciedla punkt widzenia UZE i ONZ na optymalizację współpracy cywilno-wojskowej[13].

Wprowadzone dyrektywami z Oslo środki pomocowe i antykryzysowe precyzują w sposób szczegółowy zasady i procedury współpracy oraz koordynacji, co pozwala w sposób pełny wykonać misję humanitarną w wypadku zaistnienia kryzysu w którym interweniowałyby obie organizacje.

Jednocześnie UZE jest na drodze jednoznacznego uporządkowania procedur i technik współpracy z odpowiednimi agendami ONZ i Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Tego typu działania powinny też być podjęte w stosunku do innych organizacji międzynarodowych, takich jak UNHCR, World Foods Program itd.

Współpraca cywilno-wojskowa jest jedynie skuteczna w przypadku stosowania siły wojskowej w otoczeniu współdziałającego środowiska cywilnego i wtedy też ma swoje jasno określony charakter. Jednak muszą być przy tym zrealizowane następujące warunki:

- pełna koordynacja wsparcia wojskowego z różnorodną aktywnością Narodów Zjednoczonych lub innych organizacji międzynarodowych;
- koordynacja działań pomocowych o charakterze humanitarnym i innym z uwzględnieniem zapewnienia im bezpieczeństwa przez składniki wojskowe;
- planowanie tych wszystkich działań, zarówno cywilnych, jak i wojskowych w ścisłym połączeniu oraz na wszystkich poziomach współpracy, co wydaje się warunkiem zasadniczym.

[13] Zob. M. O'Flaherty, *Le respect des droits de l'homme et les situations de conflit armé: les difficultés des Nations Unies*, „Forum du Désarmement" 2004, nr 3, s.53-66.

Ideałem byłoby wypracowanie przez stronę cywilną i wojskową wspólnej koncepcji działania. Poszukiwanie możliwości tego typu działań na wszystkich poziomach współpracy strony cywilnej oraz wojskowej pozwoli być może na opracowanie szczegółowego dokumentu ramowego opisującego w sposób zwięzły rzeczywistość tego typu współpracy cywilno-wojskowej dla każdej sytuacji ważnej z punktu widzenia obu współdziałających stron.

Dokument ramowy pozwoliłby w sposób jasny określić zasady harmonijnego wykorzystania podstawowych elementów i środków obu stron takich jak: platforma współpracy politycznej, wykorzystanie środków i przestrzeni powietrznej, transportu cywilnego itd. Tego typu specyficzne warunki pozwolą na lepszą koordynację wykorzystania środków wojskowych dla wsparcia operacji cywilnych poprzez zapewnienie im bezpieczeństwa i ochronę punktów podatnych w sposób szczególny na ataki itd.

Poprzez tego rodzaju łatwe włączanie się strony wojskowej do struktur CIMIC, w ramach dłuższej operacji, pozwoli na zwiększenie klimatu zaufania między oboma elementami, co z kolei pozwoli na lepszą współpracę z władzami lokalnymi w strefie kryzysu. Uwzględnienie też bezpieczeństwa mieszkańców rejonu kryzysu na wszystkich poziomach CIMIC stanie się bardziej zauważalne, a jej struktury mniej narażone na międzynarodowy osąd.

W chwili obecnej organizacje cywilne niosące pomoc humanitarną koordynowana przez Narody Zjednoczone[14] wykorzystują zawsze momenty stabilizacji ukształtowane przez konsensus. Dobrze byłoby, aby podstawowym systemem współpracy cywilno-wojskowej był system oparty na dowodzeniu powiązanym z systemem dyrektyw cywilnych.

Uprzednie rozpoznanie rejonu kryzysu w ramach ekip mieszanych cywilno-wojskowych ma znaczenie fundamentalne, pozwala bowiem na ustalenie bezstronnej polityczno-militarnej sprecyzowanej i uprawomocnionej zgody na wspólną odpowiedzialność oraz wcześniejszą koordynację z władzami lokalnymi strefy kryzysu i organizacjami humanitarnymi tam obecnymi. A jest to ważne szczególnie wtedy, gdy akcja wojskowa i cywilna w rejonie kryzysu są nie rozróżnialne i występują bezpośrednio po sobie, co ma miejsce przede wszystkim w początkowej fazie kryzysu (konfliktu).

Dobra koordynacja dopuszcza zresztą właściwą, z punktu widzenia zainteresowanych, komunikację między różnymi poziomami dowodzenia struktur cywilnych jak i wojskowych, co implikuje pociąga za sobą przede wszystkim powstanie struktur kompatybilnych, stworzenie transmisji interoperacyjnej lub udział i wymianę informacji o bieżącej sytuacji między wojskowymi i zasadniczymi agendami cywilnymi w ramach możliwych i racjonalnych uzgodnień. Tym samym strefy odpowiedzialności organizacji cywilnych i sił wojskowych powinny przystawać do siebie w sposób zgodny z uwzględnieniem ograniczeń operacyjnych. Strefy wspólne ułatwią w tym wypadku przede wszystkim planowanie, kierowanie, koordynację, obserwację oraz kontrolę działań CIMIC.

Wskazane jest tu, by struktury wojskowe nie miały uprawnień władczych w stosunku do organizacji cywilnych, gdyż byłyby doskonałym punktem realizującym koordynację i podział informacji dla wszystkich elementów współpracy w ra-

[14] Zob. B. Malvaux, *Pèrspectives d'avenir des Nations Uniès dans un cadre sécuritaire*, „Sécurité et Stratégie" 2000, nr 65, s. 9-15.

mach CIMIC. Wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, sztaby i inne elementy dowodzenia wojskowego powinny być współlokalizowane z zasadniczymi ogniwami władz organizacji cywilnych poprawiając w ten sposób poziom konsultacji, podejmowanie decyzji, koordynację, kontrolę sposobów działania i ekonomikę sił potrzebnych do działania. Regularne powiązanie i wymiana oficerów łącznikowych między zasadniczymi organizacjami cywilnymi a siłami wojskowymi pozwala stworzyć oraz utrzymać określony poziom komunikacji i koordynacji. Przez to można wypracować najlepszy sposób wykonania misji oraz poprawić procedury, a także poprawić niezawodność i szybkość wymiany informacji mających zasadnicze znaczenie dla obu struktur współpracy.

Oczywisty jest fakt, że zarysowane tu zagadnienia nie wyczerpują pełnej problematyki współpracy cywilno-wojskowej. Przedstawione zostały tylko w ogólnym zarysie te najistotniejsze, mające podstawowe znaczenie dla całości zagadnienia współpracy cywilno-wojskowej według NATO i w szerszym zarysie preferowane przez UZE[15]. Wymaga to także uwzględniania stale zmieniającej się sytuacji w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego[16].

Rzeczywistość wymaga zawsze skuteczności od uczestników CIMIC rozwiązujących kryzys o charakterze humanitarnym lub innym. UZE zdaje sobie sprawę z istnienia długiej drogi do celu jakim jest wypracowanie pełnej współpracy wszystkich uczestników CIMIC, która powinna opierać się na prognozowaniu kryzysów, wzajemnym zaufaniu oraz przejrzystości wzajemnych działań. Wymaga to ze strony wojskowej oraz cywilnej małej rewolucji w sferze mentalności i wyzbycie się wzajemnych uprzedzeń. Obie strony CIMIC powinny przy tym zrozumieć, iż są skazane na swoją obecność w rejonie kryzysu, a tym samym powinny się uzupełniać i wzajemnie wysłuchiwać.

Literatura:
***Bibliography*:**

Biscop S., *The european security strategy – implementing a distinctive approach to security?*, „Sécurité et Stratègie" 2004, nr 82.

Boyle K., Simonsen S., *La sécurité humaine, les droits de l´homme et le désarmement*, „Forum du désarmement" 2004, nr 3.

van Camp S., Collins D., *Les états membres de l'UE et la PESD, élèments de convergence et de divergence, „*Sécurite et Strategie" 2003, nr 78.

Dumoulin A., Mathieu R., Metten V., *Presentation comparative et thematique des politiques de défense des états mèmbres de l'Union Éuropéenne, „*Sécurité et Stratégie" 2001, nr 68.

O'Flaherty M., *Le respect des droits de l'homme et les situations de conflit armé: les difficultés des Nations Unies*, „Forum du Désarmement" 2004, nr 3.

Goetze B., *NATO-EU: the evolving partnership,* Cycle de conferences 1 semestre 2001 Centre d'Etudes de défense.

[15] Zob. B. Goetze, NATO-EU: the evolving partnership, Cycle de conferences 1 semestre 2001 Centre d'Etudes de défense, s. 27-38.

[16] Zob. S. Biscop, *The european security strategy – implementing a distinctive approach to security?*, „Sécurité et Stratègie" 2004, nr 82, s. 11-16.

Karsznai M., *OSCE and Civil-Military Cooperation,* Des operations humanitaires, de soutien de la paix et la coopération civilo-militaire, „Proceedings", 29.11.2000 r.
Malvaux B., *Pèrspectives d'avenir des Nations Uniès dans un cadre sécuritaire,* „Sécurité et Stratégie" 2000, nr 65.
De Nève A., *La spécialisation des tâches: une révolution pour l'Europe,* „Sécurite et Stratègie" 2003, nr 79.
De Nève A., *Politique de défense. France. Italie*, „Sécurité et Strategie" 2002, nr 72.
Rollins L.C., *NATO (Shape) CIMIC,* Des operations humanitaires, de soutien de la paix et la coopération civilo-militaire, „Proceedings", 29.11.2000.
Smets B., *L'OTAN face à l'Europe du Sud-Est au 21e siècle,* „Securité et Stratègie" 2002, nr 74.
Viriot J.-M., *Le point de vue de L`UEO sur la coopération civilo-militaire,* Des operations humanitaires, de soutien de la paix et la coopération civilo-militaire, „Proceedings", 29.11.2000.

Wybrane aspekty współpracy cywilno-wojskowej przełomu XX i XXI w. w ujęciu francuskim

Streszczenie

Rozwiązywanie kryzysów w różnych rejonach świata wymaga istnienia potrzeby współpracy i koordynacji działań między organizacjami cywilnymi a wojskowymi działającymi na rzecz ich rozwiązania.

W artykule przedstawione zostały specyficzne aspekty współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC) w trakcie rozwiązywania kryzysu w sytuacjach nie zawsze jasnych w zakresie kompetencji organów organizacji cywilnych i wojska uczestniczących w operacjach antykryzysowych, a rangę CIMIC można było dostrzec w trakcie niedawnych kryzysów (Bośnia-Hercegowina, Kosowo itd.). Na tej podstawie można też stwierdzić, że jej rola będzie systematycznie rosła i stawała się coraz bardziej złożona, zarówno na szczeblu strategicznym, jak i na poziomie taktycznym. Również wzrastająca obecność międzynarodowych organizacji cywilnych traktujących w różny sposób wszelkie aspekty kryzysu prowadzi niewątpliwie do komplikacji działań antykryzysowych, które staną się podstawowym elementem działań sił militarnych z tymi organizacjami współpracujących.

Chosen aspect of civil-military cooperation at the turn of the 20 th an 21 st century from a french perspective

Summary

Solving crises in different parts of the world requires the existence of the need for cooperation and coordination between the organizations of civilian and military working to resolve them.

The article presents the specific aspects of civil-military cooperation (CIMIC) in the course of solving the crisis situations are not always clear in terms of the competence of civil organizations and the troops involved in operations anti-crisis measures and the importance of CIMIC could be seen during the recent crises (Bosnia-Herzegovina, Kosovo, etc.). On this basis, you can also conclude that its role will be systematically increased and became more complex, both at a strategic and tactical level. Also, the increasing presence of international civil organizations dealing in different ways all aspects of the crisis leads undoubtedly complications anti-crisis measures, which will become an essential element of military forces with these organizations cooperating.

Dariusz KATROŃ
Karolina KLIMKIEWICZ
Artur LESZCZYŃSKI

Intuicyjny umysł jest świętym darem,
umysł racjonalny jest jego wiernym sługą.
Stworzyliśmy społeczeństwo, które szanuje sługę
a nie pamięta o darze.

A. Einstein

INTUICJA JAKO JEDEN Z WYMIARÓW OSOBOWOŚCI – SZÓSTY ZMYSŁ CZY TEŻ ZDOLNOŚĆ UMYSŁU LUDZKIEGO? PRZEGLĄD NIEKTÓRYCH STANOWISK PSYCHOLOGICZNYCH ORAZ BADAŃ

Intuition as a personality dimension – a sixth sense or a skill of the human mind? A review of some psychological approaches and studies

Intuicja to bardzo kontrowersyjne pojęcie, albowiem dla wielu osób jest to obszar, który istnieje jedynie w mądrości ludowej – mówi się czasami o istnieniu kobiecej intuicji, która przybiera niejako postać szóstego zmysłu, którego pozbawiona jest męska część społeczeństwa. Takie podejście do sprawy powoduje, że można traktować intuicje jako coś niejako magicznego, niemającego nic wspólnego z nauką.

Istnieje jednak wiele badań przeprowadzonych w zakresie psychologii eksperymentalnej, które pokazują, że taka umiejętność jest dana rodzajowi ludzkiemu, głównie po to by łatwiej mógł on rozwiązywać problemy jakie spotyka na swojej drodze.

Czym jest więc owa intuicja w opinii psychologów?

Jak można się domyślić, nie ma jednej i jedynie obowiązującej definicji. Intuicja w psychologii ma wiele definicji, takich jak: olśnienie, emocjonalne zaangażowanie, proces podświadomy, odwrotność logicznego myślenia, rozumienie przez odczuwanie, myślenie połączone z kreatywnością, subiektywne przeświadczenie o prawidłowości, poczucie ciepła[1].

Można więc definiować intuicję jako zespół zdolności intelektualnych, efekt działania podstawowych procesów poznawczych – szczególnie pamięci i uwagi bądź też jako funkcję osobowości czy też styl, preferencji poznawczej[2].

W filozofii termin „intuicja" odnosi się do natychmiastowego zrozumienia jakiejś idei, bez jakiegokolwiek świadomego jej analizowania (Dorfman, Shames-Kihlstrom). W języku codziennym jest to pojęcie stosowane do odczucia osoby, że jej decyzja, opinia lub rozwiązanie jest prawidłowe, chociaż nie ma dowodów po-

[1] T. Bastick, *Intuition: How We Think and* Act, New York 1982.
[2] M. Karwowski, *Intuicja jako zdolność, wymiar osobowości i styl funkcjonowania: syntetyzujący przegląd niektórych stanowisk psychologicznych*, „Studia Psy-chologica UKSW" 2005,. 189-206.

twierdzających to odczucie. Tak zdefiniowana intuicja jest formą metapoznania odzwierciadlającą wiedzę lub przekonania ludzi na temat własnych stanów i procesów poznawczych (Metcalfe, Wiebe). Wydaje się, że naukowe podejście do intuicji można by sprowadzić do kilku charakterystycznych nurtów, czy też koncepcji badawczych, są to: intuicja jako zespół preferencji poznawczych rozumianych tak jak w teorii Junga; intuicja jako jeden z wymiarów osobowości; intuicja jako zdolność poznawcza – możliwa do badania metodami eksperymentalnymi. Intuicja w psychologii najczęściej wykorzystywana jest w zakresie pamięci i rozwiązywania problemów.

W pierwszej kolejności należy skupić się, na intuicji jako preferencji poznawczych w ujęciu Junga, to on bowiem rozpoczął jako pierwszy pracę w tym zakresie. Nosal (1992) w swojej pracy wskazał, iż najważniejszym kryterium stanowiącym podstawę do sformułowania przez Junga podziału ludzkiego umysłu na cztery moduły, było skupienie się na procesach odbioru i wartościowania informacji otrzymywanych przez jednostkę ze świata zewnętrznego.

Jung (1928) wyróżnił cztery podstawowe procesy, jakie spełnia ludzka psychika: percepcja, intuicja, myślenie oraz uczucia. Percepcja oraz intuicja jego zdaniem oznaczają różne odbieranie informacji z otoczenia, natomiast myślenie i uczucia polegają na wartościowaniu tychże informacji.

Myślenie – jest charakterystyczne dla chłodnego, analitycznego sposobu wartościowania informacji.

Odczuwanie – jest narażone na duży wpływ subiektywizmu w akceptowaniu bądź odrzucaniu informacji, poglądów.

Percepcja – jest to szczegółowe i analityczne postrzeganie.

Intuicja – jest to natomiast holistyczny sposób postrzegania rzeczywistości i odbierania informacji.

Patrząc bardziej szczegółowo na rozróżnienie dokonane przez Junga pomiędzy percepcją a intuicją, można uznać, iż percepcja oznacza liniowe przetwarzanie informacji pozyskanych z otaczającej rzeczywistości. Liniowość oznacza, iż kolejna informacja jest zawsze poprzedzona przez informacje wcześniejsze. Natomiast intuicja charakteryzuje się odmiennym sposobem przetwarzania informacji – charakteryzuje ją praca skokowa percepcji. Jednostka – świadomie albo nieświadomie – skupia się na tym, co dla niej istotne, i odrzuca przy tym inne informacje.

Z doskonałym opisem takiego ujęcia intuicji spotykamy się w pracy Simona (1998), który pisze o intuicji w grze w szachy. Jak wiadomo, mistrzowie tej gry potrafią rozegrać wiele partii niemal jednocześnie (tzw. symultana), zatrzymując się przy każdej szachownicy jedynie na kilka sekund i przeważnie wygrywając. Badania dowodzą, że charakteryzują się oni doskonałą zdolnością do zapamiętywania ustawienia figur na szachownicy, i szybkiego reagowania na to ustawienie przez ciągłe uzupełnianie zaobserwowanej struktury – wypełnianie jej. Jednak, gdyby ustawić figury na szachownicy zupełnie przypadkowo, wówczas zdolności arcymistrzów tak do zapamiętywania układu figur, jak i wygrywania gwałtownie spadają. Oznacza, to że intuicja doświadczonego szachisty polega na tym, że wie on, co ma dostrzegać – świadomie pomija elementy nieznaczące – widzi układ szachów, a nie pojedyncze figury.

W takim ujęciu znaczące miejsce w definiowaniu intuicji odgrywa posiadanie odpowiedniej wiedzy i doświadczenia, ponieważ mistrzowie szachowi posiadają za sobą niezliczone ilości rozgranych albo zaobserwowanych partii szachowych.

Ludzie różnią się w zakresie syntetycznego bądź analitycznego postrzegania. Patrząc z tego punktu widzenia, należy zwrócić uwagę na fakt, że tym, co wyróżnia intuicjonistów, jest nie tyle skuteczność intuicji – tj. to, czy prowadzi ona do słusznych wniosków – ile sam fakt pojawienia się takiej percepcyjnej decyzji, która cechuje się całością uchwycenia problemu. Umysł intuicyjny charakteryzuje się, jak „organizacją wielokierunkową, nie poddaną ostrym ograniczeniom”[3]

Współczesna psychologia uzupełnia twierdzenia Junga i tworzy nowe definicje intuicji. Jedną z definicji jest traktowanie intuicji jako procesu przedświadomego, który naprowadza umysł na wybór logicznego sposobu myślenia (Bowers, 1990) czyli potraktowanie intuicji jako nieświadomej percepcji kierującej myślami. Przy czym nie jest to forma podświadomej percepcji, raczej jest to forma percepcji opierająca związek, na grupie połączeń, skojarzeń z rzeczami, które już kiedyś zostały przez jednostkę zaobserwowane. Tak zgromadzona nieświadomie wiedza zostaje użyta do podjęcia decyzji i rozwiązania problemu. Bowers argumentował, że jeżeli taka wiedza została zgromadzona podczas właściwego doświadczenia, to sposób rozwiązywania problemów oparty na takiej wiedzy jest bardziej skuteczny od procesów uwarunkowanych na ich szczegółowej analizie.

Podobnie uważał Reber (1989), zdaniem którego intuicja to końcowy produkt ukrytego uczenia się, podczas którego podmiot nieświadomie uczy się połączeń umożliwiających odczytanie informacji ze złożonej sytuacji.

Jak widać, istnieją spore rozbieżności w definiowaniu intuicji, co więcej nawet wśród psychologów prowadzących badania w zakresie intuicji istnieją rozbieżności co do tego, czy ta właściwość została równo rozdzielona. Z jednej strony znajduje się cała grupa poglądów zakładających, że intuicja to umiejętność dostępna tylko bardzo wąskiej grupie osób, a dokładnie jednostkom posiadającym potencjał twórczy. Takie stanowisko prezentuje Michel Polanyi (1958), węgiersko-brytyjski fizykochemik, określany mianem polihistora, czyli osoby mającej rozległą wiedzę z wielu różnych dziedzin.

Druga grupa poglądów zakłada, że co prawda dar ten jest dostępny dla wszystkich, jednakże istnieją indywidualne różnice co do jego sposobu wykorzystania, niektóre jednostki potrafią intuicji używać szybciej i dokładniej niż inni. Taki pogląd głoszą Bowers i inni (1990).

Trzecia grupa poglądów jest reprezentowana przez Rebera i innych (1991), którego autorzy głoszą pogląd, iż pomiędzy jednostkami ludzkimi nie istnieją różnice w zakresie posiadania i korzystania z intuicji, a jeżeli nawet istnieją, to są to różnice bardzo nieznaczne.

W celu potwierdzenia istnienia intuicji oraz jej roli w procesach poznawczych i rozwiązywaniu problemów od ponad dwóch dekad, jest prowadzenie badań. Oczywistym, jest że rozmiar niniejszego opracowania nie pozwala na przedstawienie całego spektrum dokonań osiągniętych w tym zakresie, dlatego pozostaje przedstawić najważniejsze badania i wnioski jakie zostały z nich wyciągnięte.

Bowers (1990), jak również Hammond, Ham, Grasia i Pearson (1987), stwierdzili, że dla pewnych zadań, w których testowane osoby mają stosowne doświadczenie – nieanalityczne albo intuicyjne podejście prowadzi do lepszych rozwiązań niż metody analityczne.

[3] C.S. Nosal, *Diagnoza typów umysłu: zastosowanie i rozwinięcie teorii Junga*, Warszawa 1992.

Lewicki, Hill i Bizot (1988) wykazali, że osoby uczą się przewidywać skutki złożonych wzorów sekwencji bez świadomego zrozumienia zasad rządzących tymi działaniami. Próba świadomego rozwiązania takich zadań podczas badań okazała się nieskuteczna z uwagi na złożoność czynników biorących udział w działaniu. Z tego powodu intuicja nie tylko może okazać się równie skuteczna co myślenie analityczne, ale w ogóle może się okazać jedynym wydajnym sposobem rozwiązania niektórych problemów.

Westcott (1968) prowadził badania, dzięki którym odkrył, że istnieją znaczne różnice w zakresie ilości informacji, jakich potrzebuje jednostka do rozwiązania problemu. Stwierdził, że ilość danych wiadomości, oraz skuteczność w rozwiązywaniu problemów nie były ze sobą bezpośrednio powiązane. Wynikało to z tego, że różne osoby potrzebują bardzo różnej ilości informacji lub rozwiązać problemu. Osoby, które szybciej rozwiązywały problemy, jednocześnie potrzebowały mniej informacji. Takie osoby były przez niego uważane za osoby intuicyjne. Westcott odkrył także, że respondenci, którzy najszybciej rozwiązywali zadania, mieli charakterystyczne i wyraźne wzorce osobowości.

Podobne badania prowadził Bowers (1990), który wskutek swoich badań wykazał tezę, że każda osoba ma intuicję, istnieją jednak różnice między osobami co do szybkości, a także co do natury skojarzeń myślowych, które to skojarzenia są podstawą procesów intuicyjnych. Głównym elementem badania była ilość podpowiedzi, jakie poszczególne osoby potrzebowały do rozwiązania zadań. Okazało się, że osoby mniej intuicyjne potrzebowały więcej zewnętrznych podpowiedzi albo potrzebowały więcej czasu w porównaniu do osób bardziej intuicyjnych. Bowers (1990) uważał, że występujące w tym zakresie różnice może wytłumaczyć teoria Simontona (1980) co do różnic międzyludzkich. Simonton uważał, że różnice pomiędzy osobami z wysoką a niską intuicją wynikają z natury połączeń pomiędzy słowami, a tym, co te słowa oznaczają. Osoby o niższym poziomie intuicji mają bardziej stromą hierarchię skojarzeń, co powoduje, że skojarzenia pomiędzy odległymi elementami są słabsze, natomiast pomiędzy bliższymi są silniejsze. Natomiast osoby o wyższym poziomie intuicji mają bardziej płaską hierarchię skojarzeń, co powoduje, że siła skojarzeń zarówno tych odległych jak i bliskich jest podobna.

Lektura psychologicznych teorii osobowości na pierwszy rzut oka prowadzi do wniosku, że intuicja jedynie z rzadka jest uznawana za ważny wymiar osobowości. Poza teorią Junga trudno znaleźć odpowiednie zapisy na jej temat w teoriach psychodynamicznych i humanistycznych. O intuicji nie wspomina teoria pięciu wielkich czynników Costy i McCrae (1985), która wymienia takie wymiary osobowości, jak: ekstrawersja, neurotyczność, otwartość na doświadczenie, ugodowość i sumienność. Brak też wymienienia intuicji w teorii temperamentu PEN autorstwa Eysencka (1995), gdzie wymienia się jedynie takie wymiary jak: psychotyczność, ekstrawersja i neurotyczność.

Warto jednak zwrócić uwagę na system opracowany przez I. Myers i S. Briggs (MBTI). Opiera się on na koncepcji typów psychologicznych zaproponowanych przez Junga, który wyodrębnił osiem podstawowych typów: ekstrawertywny vs introwertywny, zmysłowy vs intuicyjny, analityczny vs wartościujący oraz racjonalny vs receptywny. Typologia stworzona przez Meyers i Briggs przedstawia kombinację czterech dymensji (przeciwstawnych par) i tym samym wyróżnia szesnaście typów osobowościowych (Myers, 1962).

Kombinacja 4 wymiarów, którym odpowiadają pary przeciwstawnych typów, daje w efekcie 16 możliwości opisu typów psychicznych. Oto krótki opis ośmiu typów (Uchnast, 1992):

- **Typ ekstrawertywny** – osoby, które są aktywne, swobodne w działaniu, otwarte, dużo mówiące i mające liczne kontakty towarzyskie.
- **Typ introwertywny** – ludzie małomówni, zamknięci, niechętnie dzielący się swoimi spostrzeżeniami, mający nieliczne kontakty interpersonalne, powoli podejmujący decyzje i działania.
- **Typ zmysłowy** – ludzi będący realistami i pragmatykami, dążą wytrwale do stawianych sobie celów, jasno stawiają wymagania innym.
- **Typ intuicyjny** – ludzi optymistycznie i entuzjastycznie nastawieni do życia, ufający we własne przeczucia, marzyciele i idealiści, traktujący napotkane trudności jako wyzwanie.
- **Typ analityczny** – osoby, których postępowanie kieruje logiczne myślenie, a celem jest poszukiwanie prawdy, lubią dyskutować i wchodzić w spory, aby obiektywnie wykazać błędy adwersarzom.
- **Typ wartościujący** – ludzie sympatyczni, mili, dążący do utrzymania dobrych i przyjacielskich kontaktów z innymi, mający wysoki poziom empatii i otwartości na innych, łatwość słuchania, koncentrujący się raczej na osobach i relacjach niż na sprawach i przedmiotach.
- **Typ racjonalny** – osoby, które są zdecydowane i pewne siebie, perfekcjoniści – planujący zadania i skutecznie je realizujący, lubiący stabilne i tradycyjne formy znajomości, co daje im poczucie bezpieczeństwa.
- **Typ receptywny** – ludzie otwarci na to, co przynosi im życie, ciekawych świata i ludzi, tolerancyjnych, łatwo przystosowujących się, otwartych w relacjach z innymi ludźmi, ale nielubiących zobowiązań czy przygotowywania planów na przyszłość.

Badania polegające na porównywaniu wyników osiąganych wskutek zastosowania testów MBTI, bardzo silnie korelują z wynikami osiąganymi w wyniku zastosowania Inwentarza Osobowości NEO – PI – R (Costa, McCrae 1992) stanowiącego pięcioczynnikową wersję przeznaczoną do badania cech osobowości w domenach: neurotyczność, ekstrawersja, otwartość na doświadczenia, ugodowość i sumienność.

W przypadku intuicji większość przekonujących dowodów na jej znaczenie w procesach myślenia i rozwiązywania problemów ma charakter anegdotyczny (Dorfman, Shames, KIhlstrom). Powyższe rozważania oraz przegląd badań, wskazują, że istnieje coś takiego jak intuicja i osobowość intuicyjna. Świadczą o tym przeprowadzone badania, które wykazały, iż niektóre osoby – używające myślenia nieanalitycznego lepiej radzą sobie z rozwiązywaniem problemów. Oczywiście istnieje jeszcze szereg niewiadomych co do definicji samej intuicji, ale także jej pochodzenia, niemniej ten obszar wiedzy stale jest badany i pozostaje mieć nadzieje, że prowadzone badania umożliwią wykorzystanie tej szczególnej właściwości ludzkiego umysłu w praktyce. Jak pisze Myers (2004), intuicja ma swoją siłę, ale i słabości. Przyszłe badania i prace teoretyczne ukazywać będą intuicję jako istotny składnik naszej osobowości i postaw.

Literatura:
Bibliography:

Bastick T., *Intuition: How We Think and Act*, New York 1982.
Bowers K., Regehr G., Balthazard C., Parker K., *Intuition in the context of discovery*, „Cognitive Psychology" 1990, nr 22, s. 72-110.
Dorfman J., Shames V.A., Kihlstrom J.F., *Intuicja, inkubacja i wgląd: udział ukrytego poznania w rozwiązywaniu problemów*, [w:] G. Underwood (red.), *Utajone poznanie. Poznawcza psychologia nieświadomości*, Gdańsk 2004, s. 277-308.
Jung C.G., *Psychological types*, London 1923.
Karwowski M., *Intuicja jako zdolność, wymiar osobowości i styl funkcjonowania: syntetyzujący przegląd niektórych stanowisk psychologicznych*, „Studia Psychologica UKSW" 2005, s. 189-206.
Lewicki P., Hill T., Bizot E., *Acquisition of Procedural Knowledge*, „Cognitive Psychology" 1988, nr 20, s. 24-37.
Myers C.S., *Intuicja jej siła i słabość*, „Biblioteka Moderatora" 2004, s. 31-138.
Nosal C.S., *Diagnoza typów umysłu: zastosowanie i rozwinięcie teorii Junga*, Warszawa 1992.
Myers I.B., *The Myers-Briggs Type Indicator Manual*, Princeton 1962.
Nosal C.S., *Myślenie intuicyjne – fenomenologia i prawdopodobne mechanizmy*. „Albo albo – problemy psychologii i kultury" 2002, 4, s. 9-27.
Polanyi M., *Personal Knowledge: Toward a Post – Critical Philosophy*, Chicago 1958.
Reber A.S., Walkenfeld F.F., Hernstard R. (1991) `Implicit and explicit learning individual differences and IQ, „Journal of Experimental Psychology: Learning, Memory and Cognition" 1991, nr 17, s. 889–896.
Simon H.A., *Podejmowanie decyzji menedżerskich: rola intuicji i emocji*, [w:] W.A. Agor (red.), *Intuicja w organizacji: Jak twórczo przewodzić i zarządzać*, Kraków 1998.
Simonton D.K., Intuition and Analysis: A Predictive and Explanatory Model, „Genetic Psychology Monograms" 1980, 102, s. 3-60.
Uchnast Z., *Właściwości psychometryczne Myers-Briggs Skali Typów Psychicznych*, Lublin 2007.
Westcott M.R., *Toward a contemporary psychology of intuition: A Historical, Theoretical and Empirical Enquiry*, New York 1968.

Intuicja jako jeden z wymiarów osobowości – szósty zmysł czy też zdolność umysłu ludzkiego? Przegląd niektórych stanowisk psychologicznych oraz badań

Streszczenie

Autorzy publikacji przeprowadzają rozważania dotyczące intuicji jako jednego z wymiarów osobowości, szóstego zmysłu czy też zdolności umysłu ludzkiego. Omawiają niektóre stanowiska psychologiczne oraz stan badań w tym obszarze.

Intuition as a personality dimension – a sixth sense or a skill of the human mind? A review of some psychological approaches and studies

Summary

The publication's authors discuss intuition as either one of the personality dimensions, a sixth sense, or the human mind's ability. They discuss a few psychological approaches and research in that particular field.

Karolina KLIMKIEWICZ
Honorata CIERPISZ

ROZWÓJ ZJAWISKA MOBBINGU W MIEJSCU PRACY W WARUNKACH POLSKICH – POWODY, PRZEJAWY I KONSEKWENCJE

The development of workplace mobbing in Polish conditions – causes, expressions, and consequences

Wprowadzenie
Introduction

Mobbing jest zjawiskiem coraz głośniejszym w Polsce, choć nadal niedocenianym. Z danych statystycznych wynika, że zdarza się coraz częściej i nie jesteśmy usatysfakcjonowani walką z nim ze strony instytucji i władz państwa. Spora część pracowników czuje się z jego powodu zagrożona i żyje w nieustannym stresie.

W Polsce od momentu transformacji systemu polityczno-gospodarczego ok. 30 lat temu intensywnym zmianom ulega struktura własności przedsiębiorstw i rynek pracy. Do tego doszedł światowy kryzys ekonomiczny i duże bezrobocie. Od pracowników wymaga się wszechstronności i dyspozycyjności, często nawet po godzinach pracy i w weekendy. Mimo wprowadzania wolnych niedziel i innych wcześniejszych przepisów regulujących czas wolny pracownika ludzie nadal bywają w Polsce wykorzystywani w pracy[1]. Rosnące do niedawna bezrobocie zmuszało ich do godzenia się na nieuczciwość i wyzysk. Nic dziwnego, że w takich warunkach zjawisko mobbingu mogło się swobodnie rozwijać. Rynek pracy zmienia się jednak ostatnio z powodu przyspieszającej gospodarki i rosnącego braku rąk do pracy, co daje nadzieję na poprawę sytuacji. Nadal wiele organizacji i firm musi jednak dążyć do zachowania konkurencyjności i walczy o przetrwanie na rynku, co sprawia, że pracownicy często nadal pozostają jeszcze pod silną presją. Badania krajów europejskich dowodzą, że zjawisko przemocy w miejscu pracy wciąż się nasila, przechodząc niekiedy w epidemię, choć generuje to przecież poważne straty finansowe przedsiębiorstw. Dochodzi bowiem do zachwiania relacji między pracownikami i kadrą zarządzającą, a mobbingowane osoby tracą zdrowie i często muszą przez to wcześniej kończyć karierę zawodową lub idą na długie zwolnienia lekarskie. „*Dlatego działania mające na celu wyeliminowanie lub choćby ograniczenie występowania przemocy w miejscu pracy (zjawisko mobbingu jest tu jedną ze składowych) powinno leżeć zarówno w interesie pracownika, organizacji i społeczeństwa*”[2].

[1] J. Pasztelańska, *Zaharowany jak Polak. Pracujemy do granic wytrzymałości, bo chcemy?*, http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/970525,zaharowani-polacy-zaharowani-polacy.html (11.03.2018).

[2] W. Matuszyński, *O źródłach i sposobach przezwyciężania mobbingu w organizacji*. Referat wygłoszony na VIII Ogólnopolskiej Konferencji „Etyka w życiu gospodarczym” 13 maja 2004 r. w Łodzi, zorganizowanej przez Salezjańską Wyższą Szkołę Ekonomii i Zarządzania w Łodzi, publ. na stronie Krajowego Stowarzyszenia Antymobbingowego we Wrocławiu, http://www.mobbing.most.org.pl/publikacja_3.htm (11.03.2018).

Jaką skalę przybrał mobbing w Polsce? Czy należy bić na alarm? Czy obecne prawo służące jego zwalczaniu i zapobieganiu jest wystarczające? Czy wskazane byłyby jakieś zmiany w tych aspektach? Należy bezwzględnie odpowiedzieć na te i inne podobne pytania.

Pojęcie, cechy oraz taktyki mobbingu
The definition, characteristics, and tactics of mobbing

Termin „mobbing" wywodzi się z j. ang. od wyrazu „*mob*", czyli „*tłum*", „*natłok*", „*banda*". Z kolei w j. łac. koresponduje ze słowem „*mobili*" czyli „*ruchomy*". Czasem używa się też termin „*bullying*" pochodzący z ang. słowa „*bully*", które oznacza „*tyrana*" dla słabszych, „*znęcać się*", „*terroryzować*", „*zmuszać siłą*"[3]. Amerykanie używają również słowo „*harassment*", czyli „*nękanie*". W źródłowej literaturze naukowej funkcjonują też mniej znane odpowiedniki angielskie: „*workplace bullying*", „*workplace harassment*", „*workplace mobbing*". Termin „mobbing" jako pierwszy użył szwedzki naukowiec Peter-Paul Heinemann na początku lat 80. XX w., odnosząc go najpierw ogólnie do zachowań w różnych grupach społecznych – np. w miejscu pracy, w szkole, na uczelni wyższej, w rodzinie oraz w innych możliwych wspólnotach i stowarzyszeniach (np. politycznych, zawodowych). Stanowi przy tym przemoc, terror, psychoterror, molestowanie, szykanowanie. Heinemann zdefiniował psychoterror w pracy jako „wrogą i nieetyczną komunikację pomiędzy osobami pozostającymi ze sobą w relacji zależności", dodając, że „działania te zdarzają się co najmniej raz w tygodniu, przez co najmniej pół roku i skutkują psychicznym, psychofizycznym i społecznym wyczerpaniem". Stosujący terror, czyli mobber, regularnie używa przy tym wobec ofiary przynajmniej jedno z aż 45 wyszczególnionych przez Heinza Leymanna zachowań, zaszeregowanych do 5 grup: 1) działania zakłócające proces komunikacji, 2) ataki na relacje społeczne, 3) działania mające na celu osłabić reputację pracownika, 4) działania podważające pozycję zawodową pracownika, 5) bezpośrednie ataki na bezpieczeństwo i zdrowie pracownika[4]. Jeśli chodzi o mobbing w miejscu pracy, to „osoba nękana w miejscu pracy zazwyczaj nie ma możliwości obrony, często jest narażona na ataki zarówno ze strony pracowników, jak i pracodawcy" (gazeta Prawna.pl).

Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) definiuje, że „mobbing to obraźliwe zachowanie poprzez mściwe, okrutne, złośliwe lub upokarzające usiłowanie zaszkodzenia jednostce lub grupie pracowników (...), którzy stają się przedmiotem psychicznego dręczenia" (Gazeta Prawna.pl). Zgodnie z art. 94 § 2 Kodeksu pracy mobbing stanowi „wszelkie działania i zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko niemu, polegające na systematycznym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu, które wywołują zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, poniżaj lub ośmieszają, izolują lub wykluczają go z zespołu współpracowników". Może to przejawiać się poprzez np. stałe uwagi negatywne, nieustanną krytykę i wyśmiewanie (publiczne) wykonywanej pracy, wyglądu, czy życia prywatnego mobbingowanego pracownika, plotkowanie lub rozprzestrzenianie fałszywych informacji na jej temat, upokarzanie i poniżanie, zniesławianie, obraźliwe żarty i gesty, groźby i zastraszanie, społeczne izolowanie danej osoby, unikanie rozmów z pracowni-

[3] Ibidem.
[4] D. Godlewska-Werner, *Mobbing w polskich przedsiębiorstwach*, http://www.wnp.pl/wiadomosci/mobbing-w-polskich-przedsiebiorstwach,-5252_1_0_1.html (13.03.2018).

kiem, zmuszanie go do wykonywania prac bezsensownych, poniżej jego umiejętności i godności osobistej, lub przerastających jego możliwości i kompetencje, zakaz robienia przerw w pracy, przymus zostawania w pracy po godzinach (często nawet bez płacenia za nadgodziny), utrudnianie wykonywania pracy oraz pomniejszanie kompetencji. Wśród narzędzi praktyk mobbingowych wymienia się m.in.: szykany, kłamstwa, intrygi i podstępy, zwodzenie, oszczerstwa, plotki, przemoc fizyczna, molestowanie seksualne, a nawet zachowania sadystyczne. Mobbingowany pracownik jest ośmieszany, dyskredytowany, obrażany, poniżany, ma mieć zaniżoną samoocenę, ma być eliminowany i izolowany. Celem sprawcy jest możliwie maksymalne zaszkodzenie i zepsucie opinii ofierze, a ostatecznie jej degradacja ze stanowiska, eliminacja z grona pracowników i zwolnienie z pracy. Działania mobbingowe wywołują u prześladowanego pracownika pogorszenie osiągów i wydajności pracy oraz poczucia bezpieczeństwa, tworząc narastający lęk przed utratą zatrudnienia. W efekcie ofiary mobbingu nabywają zaburzenia psychofizyczne, np.: nerwice, zaburzenia adaptacyjne, traumy, depresje, zespół stresu pourazowego (PTSD), bezsenność, zespół jelita drażliwego[5].

Definicji mobbingu jest wiele, wszystkie podkreślają jednak, że „są to działania niewłaściwe, długotrwale, systematycznie i bezpodstawnie naruszające godność i integralność psychiczną i fizyczną”[6]. Ze względu na kierunki mobbingu w zhierarchizowanych strukturach organizacyjnych, wyróżnia się też: mobbing prosty zwany też poziomym/horyzontalnym (osoba mobbująca i ofiara są na tym samym poziomie, np. współpracownicy) oraz m. ukośny (osoba mobbująca i mobbowana są na różnych poziomach) dzielony na m. pionowy wstępujący (pracownicy prześladują szefa) i zstępujący/wertykalny m. zwierzchnika (szef prześladuje pracowników). Wyszczególniono też mobbing czynny (ograniczanie możliwości podejmowania własnych decyzji i obarczanie nadmierną odpowiedzialnością) i bierny (lekceważenie pracownika poprzez brak poleceń, pomijanie w awansach itp.) Mobbing może ponadto stanowić działanie bezpośrednie/kontaktowe (ofiara i mobber są ze sobą w kontakcie bezpośrednim), albo pośrednie (ofiara jest jedynie narażona na skutki nieetycznych działań mobbera)[7]. Należy też odróżnić mobbing od łamania tzw. zasady równego traktowania w zatrudnieniu (Kodeks pracy – stan prawny: marzec 2018 r.).

Skala mobbingu w Unii Europejskiej
The scale of mobbing in the European Union

*Mobbing jest zjawiskiem powszechnym, choć nie zawsze uświadomionym. D*yskusje toczą się głównie w odniesieniu do skali tego zjawiska. Raport z badań robionych w 1998 r. przez Europejską Fundację do Spraw Poprawy Warunków Życia i Pracy z siedzibą w Dublinie wykazał, że „odsetek pracowników doświadczających mobbingu w krajach UE wynosi: 16,3% w Wielkiej Brytanii, 10,2% w Szwecji, 9,9% we Francji, 9,4% w Irlandii, 7,3% w Niemczech, 5,5% w Hiszpanii, 4,8% w Belgii, 4,7% w Grecji i 4,2% we Włoszech”[8].

[5] *Zarządzanie zasobami ludzkimi – Mobbing*, https://www.governica.com/Mobbing (14.03.2018).
[6] A. Bechowska-Gebhardt, T. Stalewski, *Mobbing. Patologia zarządzania personelem*, Warszawa 2004, s. 11; M.F. Hirigoyen, *Molestowanie w pracy*, Poznań 2003, s. 11.
[7] W. Matuszyński, op. cit.
[8] B. Kłos, *Mobbing*, Warszawa 2002, s. 2.

Kolejne większe badania z zakresu i skali mobbingu w krajach UE Europejska Fundacja do Spraw Poprawy Warunków Życia i Pracy przeprowadziła wespół z Międzynarodową Organizacją Pracy na początku XXI w. Badania te pominęły jednak kraje, które do UE weszły 1.05.2004 r., w tym Polskę. Przemoc w miejscu pracy wykazano wtedy na poziomie (według kolejności malejącej)[9]: Finlandia 15%, Holandia 14%, Wielka Brytania 14%, Szwecja 12%, Belgia 11%, Francja 10%, Irlandia 10%, Dania 8%, Niemcy 7%, Luksemburg 7%, Austria 6%, Hiszpania 5%, Grecja 5%, Włochy 4%, Portugalia 4%. W sumie największy mobbing odnotowano w krajach Europy Płn. (Finlandia, Holandia, Wielka Brytania), a najmniejszy w krajach śródziemnomorskich. Ogólnie wykazano też, że w krajach UE średnio ok. 9% pracowników jest poddawanych działaniom mobbingowym, przy czym zjawisko to dotyka ok. 10% pracujących zawodowo kobiet i ok. 7% mężczyzn. Jeśli natomiast chodzi o poszczególne sektory gospodarki, okazało się, że mobbing w krajach UE kształtuje się następująco według kolejności malejącej[10]: 1) administracja publiczna i służby mundurowe 14%, 2) edukacja i służba zdrowia 12%, 3) hotelarstwo i gastronomia 12%, 4) transport i komunikacja 12%, 5) handel hurtowy i detaliczny 9%, 6) branża nieruchomości (budowa, kupno, sprzedaż) 7%, 7) przemysł wytwórczy i górnictwo 6%, 8) budownictwo 5%, 9) usługi finansowe 5%. Ogólnie omawiane badanie wykazało wyższe ryzyko występowania mobbingu w sektorze publicznym, w porównaniu z prywatnym, choć dotąd przeważały i często nadal przeważają opinie przeciwne. Jakie są przyczyny tej dziwnej dla wielu zależności? „Badacze uważają, że tendencja ta związana jest z mniejszymi możliwościami zmiany pracy u osób zatrudnionych w sektorze publicznym, niż prywatnym" (Matuszyński 2004). Można też jednak dodać, że prywatni przedsiębiorcy są nastawieni na zysk, więc dbają o jakość pracy. Natomiast w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych/publicznych kadra zarządzająca nie jest motywowana tym, że złe warunki pracy generują mniejszy zysk.

Piąta edycja Europejskiego Badania Warunków Pracy autorstwa Eurofound odbyła się w 2010 r. Zbadano wtedy już 35 krajów europejskich (28 państw członkowskich UE plus kandydujące i aspirujące do członkostwa w UE), w tym niemal 44 tys. osób, a w samej UE ponad 36 tys. Sumując skalę mobbingu i przemocy w pracy, wykazano, że w krajach UE „ok. 11% pracowników zetknęło się z przemocą werbalną podczas wykonywania swojej pracy. Co 20 badany doświadczył gróźb lub upokarzania, zaś blisko 2% stało się obiektem niepożądanego zainteresowania seksualnego". W omawianej ankiecie Eurofoundu z 2010 r. w sumie ponad 4% *ludzi w krajach UE było narażonych w pracy na mobbing w ciągu roku, niemal 2% na przemoc fizyczną i ok. 1% na molestowanie seksualne*[11].

Na koniec warto też przytoczyć raport Światowej Organizacji Pracy ILO dowodzący, że „*od 40 do 90% kobiet doświadcza molestowania w ciągu swojego życia zawodowego*". Ważny jest też raport sekretarza generalnego ONZ stwierdzający,

[9] W. Matuszyński, op. cit.
[10] Ibidem.
[11] M. Mozolewski, *Przemoc w pracy: praktyczne porady dla menedżerów, działów HR i innych pracowników*, https://rynekpracy.pl/artykuly/przemoc-w-pracy-praktyczne-porady-dla-menedzerow-dzialow-hr-i-innych-pracownikow (15.03.2018).

że „*w Europie którejś z form molestowania seksualnego w miejscu pracy doświadcza od 40 do 50% kobiet*”[12].

Wyżej przytoczone dane pokazują, że zdarzenia przemocowe określane mianem mobbingu mogą na pierwszy rzut oka wydawać się rzadkie. Mobbing dopiero jednak od niedawna stał się przedmiotem badań i analiz statystycznych oraz regulacji prawnych w krajach UE. Akty prześladowania w miejscu pracy zostały też uznane za poważne i można je ścigać jako przestępstwo z urzędu. Mimo to nadal często jest tak, że sprawy takie są zamiatane pod dywan, a ofiary zastraszane i akty mobbingu nie zostają w efekcie nigdzie zgłaszane, ani oficjalnie odnotowane w statystykach. Nadal prowadzi się jednak coraz doskonalsze badania i ankiety statystyczne mające na celu kompleksowe określanie realnej skali tego zjawiska, a także jego trafniejsze definiowanie oraz opracowywanie najskuteczniejszych metod przeciwdziałania i regulacji prawnych. Pracodawcy poprawiają natomiast świadomość kadry zarządzającej i kulturę organizacyjną w swoich firmach, by ograniczać spore koszty generowane przez mobbing. Jako pierwsze stosowne regulacje prawne wprowadziły cztery kraje: Szwecja, Francja, Belgia i Polska. Potem swoje projekty ustaw antymobbingowych przegłosowała też Wielka Brytania, Włochy i Hiszpania, a następnie inne państwa UE. Również „Parlament Europejski UE zainteresował się zjawiskiem wzrastającego w krajach UE zjawiska mobbingu i w 2001 r. przyjął rezolucję w sprawie nękania w miejscu pracy (2001/2339), wzywającą państwa członkowskie do przeciwdziałania mobbingowi i molestowaniu seksualnemu w miejscu pracy, rewizji i jeśli to konieczne, uzupełnienia istniejącego ustawodawstwa oraz rewizji i standaryzacji definicji lobbingu”. Ta dyrektywa unijna została wykonana przez państwa członkowskie UE (w tym Polskę) do 2005 r.

Mobbing w Polsce
Mobbing in Poland

W naszym kraju zjawisko przemocy w miejscu pracy zauważono, zaczęto badać i usankcjonowano prawnie dopiero od niedawna. Co wynika z ich dociekań i zebranych dotychczas danych statystycznych? Czy i w jakiej skali Polacy doświadczają mobbingu w miejscu pracy? Czy jesteśmy mocno czy słabo szykanowani w pracy, w porównaniu z innymi Europejczykami? A jeśli już mobbing zaistnieje, to czy częściej znęca się nad nami sam pracodawca/szef, czy może koledzy z pracy, a nawet podwładni? Czy bardziej szykanowane są kobiety, czy mężczyźni? Na te i inne podobne pytania próbował dać odpowiedź m.in. raport „*Szykany w miejscu pracy*” przeprowadzony przez CBOS w 2014 r. Wynika z niego, iż mobbing w Polsce jest spotykany dość często, bo aż 17% pracowników stwierdziło takie szykany w latach 2009-2014 (w sumie ponad 2 mln osób), a 5% z nich przyznało się, że było to częste. Natomiast szykany równoległe ze strony kolegów i koleżanek z pracy okazały się rzadsze niż ze strony kadry zarządzającej – w 8% przypadków (ich ofiarą ze strony swoich współpracowników padł co 12. pracownik). Ponadto, „blisko połowa badanych wskazywała też na bezzasadną krytykę, upokarzanie, podważanie autorytetu, obrażanie określeniami pejoratywnymi lub wulgarnymi, głośne obgadywanie, psychiczne znęcanie się. Okazuje się więc, że wbrew

[12] M. Bratkowska, *Niemoralne propozycje*, „Tygodnik Wprost” 2013, nr 38, https://www.wprost.pl/tygodnik/416728/Niemoralne-propozycje.html (15.03.2018).

danym PIP i liczbom spraw sądowym nękanie ma miejsce na gigantyczną skalę, tylko nie jest zgłaszane instytucjom i nie prowadzi do żadnych konsekwencji”[13]. We wspomnianym raporcie CBOS podano też, że nawet jeśli pracownicy nie padają ofiarą mobbingu, to jednak obserwują to zjawisko w swoich firmach. Przykładowo, szykanowanie innego pracownika przez kadrę zarządzającą widział co czwarty pracownik (24%), a 17% widziało też akty znęcania się i prześladowania wśród podwładnych pracowników czynione pomiędzy sobą. W sumie aż „28% osób zatrudnionych przyznało, że w ich miejscu pracy pracownicy byli szykanowani przez przełożonych lub innych współpracowników, w tym 8% mówiło o częstym występowaniu tego typu zachowań”. Pracownicy często wykazywali też na takie niewłaściwe zachowania pracodawców, jak: odmowa urlopu i zwolnień lekarskich (15%), powierzanie zadań ponad ich przygotowanie i możliwości oraz późniejsza krytyka ich realizacji (14%), zastraszanie i/lub szantaż zwolnieniem z pracy (13%), złośliwe uwagi oraz docinki i poniżające żarty ze strony przełożonych (13%), zmuszanie do niepotrzebnego zostawania po godzinach i/lub brak za to zapłaty (12%), bezzasadne pozbawianie nagrody lub premii (10%). W sumie badania CBOS wykazały, że łącznie aż 40% pracowników w Polsce doświadczyło jakichkolwiek form mobbingu. W porównaniu do badania przeprowadzonego przez CBOS 12 lat wcześniej w 2002 r., poziom mobbingu uległ w Polsce małemu zmniejszeniu – np. spadek o 3% zdarzeń pozbawiania premii lub nagrody i spadek o 12% braku wynagrodzenia za nadgodziny. Dla porównania Europejska Fundacja na rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy z Dublina podała, że w krajach UE mobbing był wtedy stosowany wobec 12% pracowników.

Według nielicznych badań naukowych, sprawcami mobbingu wobec kobiet w Polsce są z reguły inne kobiety (41,24%), a dopiero potem mężczyźni (34,02%). Natomiast mobbing wobec mężczyzn stosują przede wszystkim inni mężczyźni (51,85%), choć wynik ten może być błędny, bo mężczyźni nawet anonimowo nie lubią przyznawać się, że bywają gnębieni przez kobiety. Badania ujawniły też, że kobiety są częściej mobbingowane przez jedną osobę (54,64%), natomiast mężczyźni przez 2-4 osoby (53,09%)[14]. Dane innych badaczy czy instytucji polskich wskazują jednak brak związku mobbingu z płcią mobbera.

Skalę mobbingu na polskim rynku pracy przedstawiają też dane zbierane przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Antymobbingowe OSA, które prowadzi kartotekę zdarzeń mobbingowych w Polsce od początku swojego istnienia, tj. od 2002 r. OSA powstało w październiku 2001 r., z powodu rosnących szykan w miejscach pracy oraz braku jakichkolwiek uregulowań prawnych i pomocy w tej sprawie. Stowarzyszenie to udziela więc profesjonalnej pomocy pracownikom poszkodowanym wskutek mobbingu w Polsce (prawnej i psychologicznej), a także pomaga tworzyć środowiska pracy wolne od przemocy. Dane Stowarzyszenia OSA również „potwierdzają istnienie mobbingu, wskazują na duże zainteresowanie zjawiskiem oraz konieczność świadomej walki z problemem. (…) Najczęściej zgłaszanymi działaniami mobbingowymi jest podważanie reputacji i utrudnianie kontaktów interpersonalnych. W większości sytuacji mobberami są przełożeni bez względu na płeć i działający pojedynczo. Natomiast ofiarami są głównie kobiety zatrudnione w insty-

[13] P. Szumlewicz, *Mobbing to masowe zjawisko w Polsce. Dlaczego więc nie istnieje w statystykach?*, http://forsal.pl/artykuly/1098901,mobbing-to-masowe-zjawisko-w-polsce-dlaczego-wiec-nie-istnieje-w-statystykach.html (18.03.2018).
[14] D. Godlewska-Werner, op. cit.

tucjach państwowych”[15]. Wedle danych z OSA, nie ma jednak reguły odnośnie do płci sprawców mobbingu, mobberzy za to najczęściej działają samodzielnie.

Badania K. Delikowskiej robione w latach 2002-2003 wskazały, że „*mobbing dotyka głównie ludzi z wykształceniem wyższym magisterskim (52,1% kobiet i 36,3% mężczyzn) oraz średnim technicznym w przypadku mężczyzn (22,6%) i średnim zawodowym w przypadku kobiet (11,8%)*”[16]. Zjawisko to zdarza się też częściej kobietom pracującym w sektorze publicznym (60,5%) i mężczyznom w sektorze prywatnym (63,7%). Na to, że ofiarami w głównej mierze są kobiety (panie stanowią niemal 76% ogółu zgłaszających się do stowarzyszenia), wskazują również dane pochodzące z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Antymobbingowego OSA. Z kolei znaczną grupę osób zgłaszających się po pomoc do Stowarzyszenia OSA stanowią też osoby zatrudnione w sektorze państwowym, w porównaniu z sektorem prywatnym. Najliczniejszą grupą ofiar są pracownicy handlu, marketingu i usług (ok. 25%), szkolnictwa (ok. 35%) oraz instytucji samorządowych (ok. 22%). Mobbing sygnalizowany w OSA dotyczy też głównie prześladowań wobec jednej osoby (87,7% w 2004 r., 83,3% w 2003 r. i 84,8% w 2002 r.)[17].

W 2011 r. Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych zrobiło „ankietę o przestrzeganiu praw pracowniczych i doświadczeń z dyskryminacją oraz mobbingiem i molestowaniem seksualnym w miejscu pracy”, którą wypełniły 4652 osoby. Wykazano, że 93,3% badanych wie, co to jest mobbing i potrafi odróżnić go od innych zachowań, 43% badanych przyznało, że w pracy mają mobbing, a 60,3% wie, gdzie w razie czego szukać pomocy. Mimo że ankieta była anonimowa, na wiele pytań pracownicy nie chcieli jednak odpowiadać, prawdopodobnie z obawy o pracę[18].

Dane o przemocy i mobbingu w miejscach pracy, m.in. w Polsce, można też znaleźć w cyklicznie odbywającym się Europejskim Badaniu Warunków Pracy, autorstwa Eurofound. Piąta edycja tego Europejskiego Badania Warunków Pracy miała miejsce w 2010 r. Analizie poddano wtedy 35 krajów europejskich, w tym 28 państw członkowskich UE. Łącznie ankietę wypełniło niemal 44 tys. osób, w tym ponad 36 tys. w samej UE. Wykazano przy tej okazji, że w krajach UE „ok. 11% pracowników zetknęło się z przemocą werbalną podczas wykonywania swojej pracy. Co 20 badany doświadczył gróźb lub upokarzania, zaś blisko 2% stało się obiektem niepożądanego zainteresowania seksualnego”. W omawianej ankiecie Eurofound z 2010 r. ponad 4% pracowników z krajów UE przyznało się też do narażenia na mobbing w miejscu pracy w ciągu ostatniego roku, a niecałe 2% na przemoc fizyczną. Polska w badaniu tym wypadła lepiej, znajdując się poniżej średniej europejskiej. Okazało się bowiem, że nieco mniej, bo tylko ok. 1% respondentów wskazywało u nas na narażenia na przemoc fizyczną w pracy w ciągu roku, 7,9% pracowników doświadczyło przemocy słownej, 2,4% doznało gróźb/upokarzania, a zaledwie 1,5% było narażonych na niechciane zainteresowanie i zachowania o podłożu seksualnym (w tym mniej niż 0,5% na typowe molestowanie seksualne). W badaniach ogólnoeuropejskich zdarzenia określane mia-

[15] Ibidem.
[16] K. Delikowska, *Raport z badań na temat działań mobbingowych w miejscu pracy*, „Społecznik” 2003, nr 7.
[17] D. Godlewska-Werner, op. cit.
[18] M. Ostrowska, A. Michcik, *Mobbing – istota, przyczyny, przeciwdziałanie*, „Ergo-nomia” 2014, nr 6, s. 8-11.

nem mobbingu w miejscu pracy mogą wydawać się raczej rzadkie. Warto jednak podkreślić, że duża grupa ludzi nie chce się przyznawać do takich prześladowań, a ankiety te nie obejmują wszystkich mieszkańców Polski, co umniejsza ich wiarygodność.

Na czym najczęściej polegają szykany ze strony pracodawcy i/lub kadry zarządzającej w Polsce? Przeważnie jest to: „odmowa udzielenia urlopu, trudności ze skorzystaniem ze zwolnienia lekarskiego, powierzanie zadań, których pracownik nie potrafił zrobić, bo nie był należycie przygotowany, krytykowanie wykonania zadań, straszenie zwolnieniem, stosowanie złośliwych uwag i docinków, zmuszanie do zostawania w pracy po godzinach bez wynagrodzenia, pozbawienie nagrody lub premii bez powodu". Działania mobbingowe zgłaszane w Ogólnopolskim Stowarzyszeniu Antymobbingowym OSA rozkładają się natomiast w następujący sposób: najczęściej jest to pogwałcenie prawa pracy, a potem również ocenianie pracy w sposób fałszywy i ubliżający, groźby, podawanie w wątpliwość umiejętności zawodowych, ignorowanie, wyzwiska, utrudnianie wykonywania zadań[19].

Prawodawstwo polskie
Polish legislation

Choć Polska weszła do Unii Europejskiej dopiero w maju 2004 r., to już jako czwarty kraj europejski od razu na wstępie wprowadziła regulacje prawne przeciwdziałające mobbingowi – nowelizacja Kodeksu pracy z 14 listopada 2003 r., która weszła w życie w dwóch terminach: 1.01.2004 r. i z dniem uzyskania przez Polskę członkostwa w UE. Przepisy polskie odnoszą się przy tym zarówno do samego zjawiska mobbingu (art. 94^3 w którym w § 1 ustawodawca zobowiązuje pracodawcę do przeciwdziałania mobbingowi), jak i do wszelkiego innego prześladowania, rasizmu i dyskryminacji (rozdział IIa o nakazie równego traktowania w zatrudnieniu, w tym tępieniu i karalności za przejawy molestowania w art. 18^{3a} § 5 pkt 2, a także molestowania seksualnego w art. 18^{3a} § 6).

Według art. 94^3 § 2 Kodeksu pracy, mobbing oznacza: „działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników". Osobą dopuszczającą się mobbingu (mobberem) może być przy tym sam pracodawca, osoba zarządzająca zakładem pracy w imieniu pracodawcy, a także zwykły przełożony lub współpracownik/współpracownicy, czy nawet podwładny ofiary. Pracodawcę zobowiązano oczywiście do przeciwdziałania mobbingowi (art. 94^3 § 1. k.p.), przy czym w art. 94^3 §3 k.p. zapisano jego odpowiedzialność za mobbing w miejscu pracy. Pracownik może dzięki temu „*dochodzić zadośćuczynienia pieniężnego od pracodawcy za utratę zdrowia spowodowaną mobbingiem*". Jakie ma to być zadośćuczynienie nie określono już w k.p., więc na podstawie art. 300 k.p. stosuje się w tym względzie właściwe przepisy kodeksu cywilnego (art. 445 k.c. oraz art. 444 k.c.). Pracownik, który ucierpiał z powodu mobbingu może więc „*rozwiązać umowę o pracę w trybie natychmiastowym, bez wypowiedzenia, wskazując mobbing jako przyczynę rozwiązania stosunku pracy*".

[19] D. Gpodlewska-Werner, op. cit.

Dodatkowo, jeśli mobbing był przyczyną rozwiązania umowy o pracę, pracownik ma też „*prawo dochodzenia od pracodawcy odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę*", którego górna wysokość nie została w tych przepisach ograniczona (art. 94^3 §4 k.p.). Ponadto pracownik, u którego mobbing w miejscu pracy wywołał jakikolwiek rozstrój zdrowia, może również dochodzić od pracodawcy „*zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę*".

Pracodawca ponosi odpowiedzialność nawet jeśli sam nie zawinił, lecz zrobił to inny pracownik, gdy wykazane zostaną przesłanki prawne potwierdzające odpowiedzialność za cudzy czyn. Gdy u pracownika nastąpi rozstrój zdrowia z powodu mobbingu, pracodawca staje się wtedy całkowicie odpowiedzialny za jego krzywdę i to „niezależnie od tego, czy zachodzą określone w przepisach prawa przesłanki odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę i niezależnie od tego, czy wiedział on bądź osoby zarządzające zakładem pracy o stosowaniu mobbingu, czy nie". W praktyce jednak ciężar przedstawienia dowodów w sprawie oraz udowodnienie występowania mobbingu w sądzie spoczywa wyłącznie na poszkodowanym, a oskarżony mobber nie musi w pierwszym momencie dowodzić swej niewinności. Sprawy takie są więc szczególnie trudne w sądzie dla poszkodowanych i przeważnie skazane na porażkę. Ponadto, kluczową rolę w tego typu postępowaniach mają też orzeczenia biegłych psychologów, psychiatrów i innych lekarzy, oceniające stopień rozstroju zdrowia wywołanego lobbingiem. To też rodzi problemy, bo ofiary mobbingu nie myślą zwykle czasu, by gromadzić dowody potwierdzające takie szkody w momencie ich zaistnienia. Nawet jeśli osoba nękana dowiedzie jednak swojej krzywdy, to polskie sądy i tak często nie uznają zaistnienia mobbingu. A jeśli nawet ofiara ma szczęście i mobbing zostanie przez sąd uznany, to i tak w polskim ustawodawstwie nie ma zapisów odpowiednio regulujących nieuchronność godnych zadośćuczynień. Wyroki zasądzają zwykle żenująco niskie kary i odszkodowania. Wielu specjalistów i poszkodowanych uważa więc, że ochrona przed mobbingiem jest w Polsce de facto przynajmniej częściową fikcją[20]. Nic zatem dziwnego, że pomimo częstego uskarżania się pracowników na szykany i nękanie ze strony pracodawców liczba osób decydujących się na dochodzenie swoich praw w sądzie jest u nas bardzo mała. Z danych polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że „w 2011 r. w rejonowych i okręgowych sądach pracy na rozpatrzenie takich spraw czekało zaledwie ok. 650 powództw o odszkodowanie i zadośćuczynienie w sprawach o mobbing". Liczba ta może wzrosnąć tylko wraz ze zwiększaniem się świadomości problemu u pracowników oraz wreszcie sprawiedliwym działaniem polskich sądów.

Zakończenie
Conclusion

Mobbing w Polsce niezaprzeczalnie istnieje, jednak nasze prawo nie chroni jego ofiar w sposób wystarczający, nierównomiernie obarczając osoby mobbingowane ciężarem dowodzenia tego zjawiska i poniesionych z tego tytułu szkód własnych. „Aby wygrać sprawę o mobbing, trzeba uwodnić, że nękanie było długotrwałe i uporczywe, ośmieszające lub poniżające oraz spowodowało zaniżenie

[20] Ł. Guza, *Samotność nękanych. W Polsce ochrona przed mobbingiem jest fikcją*, http://gospodarka.dziennik.pl/praca/artykuly/540195,mobbing-prawo-dyskryminacja-walka-z-mobbingiem.html (15.03.2018).

oceny przydatności zawodowej podwładnego i miało na celu jego izolowanie lub wyeliminowanie z grona współpracowników". Gdy ofiara żąda odszkodowania, musi się też zwolnić z pracy, a jeśli chce zadośćuczynienia, musi przedstawić dowody (np. zaświadczenie lekarskie), że zachowanie mobbera wywołało u niej uszczerbek na zdrowiu (np. depresję). Ofiara musi więc dużo sama udowodnić, jednak środki dowodowe są mocno ograniczone[21]. Nawet jeśli jednak poszkodowany dowiedzie mobbingu i jego złych skutków, to wyroki i tak są niskie i niesatysfakcjonujące. Sądy często nawet nie widzą w tym problemu. Dotychczasowe ustawodawstwo polskie wymaga więc zmian gwarantujących poszkodowanym mobbingiem większe prawa i możliwości, a także sprawiedliwość wyroków i nieuchronność kar dla mobberów[22]. Przezwyciężanie mobbingu w pracy powinno przy tym postępować dwutorowo – „należy zadbać o właściwe zarządzanie personelem, prowadzić odpowiednią politykę rekrutacyjną, ale też położyć nacisk na regularne szkolenia i konferencje poświęcone zagadnieniom przemocy w pracy. Budując kulturę organizacji, trzeba pamiętać, że muszą cechować ją: otwartość i jawność, a prawo do krytyki i swobodnego wypowiadania się przysługuje każdemu pracownikowi"[23]. Choć jednak od dłuższego czasu potrzeby te są głośno postulowane, to nadal nie znajdują godnego odzwierciedlenia w dotychczasowych zmianach ustawodawstwa prawnego (Kodeks pracy i inne).

Statystyki robione w Polsce ukazują nasz kraj jako oazę, gdzie mało kto bywa nękany przez pracodawcę. W trzech kwartałach 2015 r. Państwowa Inspekcja Pracy otrzymała 1198 skarg na mobbing, z czego tylko 81 uznano za zasadne. W 2015 r. w polskich sądach rejonowych odbywało się 559 spraw, w których wydano 241 wyroków, z których jedynie w 28 przypadkach w całości lub choćby części uwzględniono roszczenia pracownika[24]. Raport pt. „*Szykany w miejscu pracy*" przeprowadzony przez Fundację Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS w 2014 r. ujawnił tymczasem, że mobbing w Polsce jest spotykany dość często. Mobbing w pracy potwierdziło aż 17% badanych, w tym 5% przyznało, że zdarzenia takie były częste. Natomiast szykan ze strony koleżanek i kolegów z pracy doświadczyło nieco mniej, bo 8% pracowników. Badania wykazały też, że nawet jeśli pracownicy osobiście nie padają ofiarą mobbingu w pracy, to jednak obserwują takie zachowania. Szykanowanie innego pracownika przez szefa widział już co czwarty pracownik (24%), z kolei aż 17% widziało przejawy równoległego (wzajemnego) znęcania się wśród pracowników. Zjawisko mobbingu może być nawet większe, ponieważ nie wszyscy poszkodowani chcą przyznać się do prześladowań.

Przejawy mobbingu w Polsce dotyczą głównie: „odmowy udzielenia urlopu, trudności ze skorzystaniem ze zwolnień lekarskich, powierzania zadań których pracownik nie umiał zrobić, krytykowania wykonania zadań, straszenia zwolnieniem, stosowania złośliwych uwag i docinków, zmuszania do pracy po godzinach bez wynagrodzenia, pozbawiania nagród i premii bez powodu" (Mobbing w Polsce:

[21] Ibidem.
[22] K. Durniat, *Prewencja i przeciwdziałanie mobbingowi w polskich organizacjach*, „Współczesne Zarządzanie" 2012, nr 4, s. 213-222.
[23] W. Matuszyński, op. cit.
[24] P. Szumlewicz, *Mobbing po polsku. Nękanie na gigantyczną skalę bez konsekwencji*, http://gospodarka.dziennik.pl/praca/artykuly/567168,szumlewicz-o-mobbingu-po-polsku.html (17.03.2018).

InfoPraca.pl 2014). Konflikty w pracy są przy tym źródłem dużych kosztów z powodu m.in. „zmniejszenia motywacji i zaangażowania pracowników, spadku wydajności pracy, wzrostu absencji, kosztów ewentualnych odszkodowań i strat wizerunkowych". Przykładowo w Niemczech straty gospodarki z tego powodu ocenia się na kilkanaście mld euro rocznie. Amerykański badacz i mediator Daniel Dana wskazał, że „w ponad 65% takich przypadków, spadek wydajności i jakości pracy wynika właśnie z napięć w stosunkach między pracownikami, a nie z braku kwalifikacji i motywacji do pracy" (Wysokie koszty mobbingu: Wprost.pl 2013). Mobbingowani wpadają w nerwice i depresje. Zakład Ubezpieczeń Społecznych potwierdza złą kondycję psychiczną naszych obywateli z tego tytułu, skutkującą aż 9,5 mln dniami zwolnień lekarskich w połowie 2016 r.

W Polsce mobbing to zjawisko powszechne, jednak badane rzadko i niechętnie. Nadal niska jest też świadomość takich zachowań u pracowników i pracodawców. Przyczyny mobbingu zwykle leżą wewnątrz organizacji – np. złe zarządzanie (np. kierownik autorytarno-despotyczny, liberalny styl kierowania), kiepska organizacja pracy, zbyt sztywna struktura, osłabienie więzi interpersonalnych i brak zaufania, niezdrowa rywalizacja wśród pracowników (tzw. wyścig szczurów), brak umiejętności zarządzania konfliktami i polityki antymobbingowej. Choć w Polsce odpowiedzialna jest za to również złą do niedawna sytuacja polityczno-gospodarcza, w tym przede wszystkim wysokie bezrobocie oraz niedoskonałe prawo pracy. Wiele osób uważa jednak tego typu działania za normalny i dopuszczalny rygor w pracy. Menedżerowie deklarują zwykle, że mobbing jest im obcy, jednak po szkoleniach właściwego zarządzania kadrą aż 80% z nich deklaruje, że stosowali lub nadal stosują motywację negatywną i/lub sami też byli jej poddawani w karierze zawodowej. Niezbędna w likwidacji i przeciwdziałaniu mobbingowi, poza poprawą prawa i jego stosowania jest więc również właściwa profilaktyka zawodowa w formie szkoleń wszystkich pracowników i pracodawcy. Niezbędne jest też postępowanie zgodnie z procedurami i standardami kodeksów etyki oraz piętnowanie i karanie mobberów. Pozwoli to również uniknąć pracodawcom odpowiedzialności prawnej. Przełożeni i podwładni muszą znać właściwe sposoby komunikacji oraz egzekwowania swoich prawa i obowiązków. Jak zauważa Mozolewski, „w myśl zasady, że lepiej zapobiegać niż leczyć, kluczowe jest więc zbudowanie kultury zero tolerancji dla przemocy", co nie jest wcale łatwym procesem, zwłaszcza, że właściwa kultura zarządzania i stosunków w miejscu pracy jest często tworzona i ustalana przez całe lata, a jej wprowadzanie i kształtowanie to bardzo złożony i szeroko zakrojony proces, złożony z:

1. „oceny norm i wartości, jakie przejawiają pracownicy, w szczególności wyłonienia subkultur/grup pracowników narażonych na zjawisko przemocy";
2. „wprowadzenia procedur i polityki przeciwdziałania przemocy i postępowania w razie jej wystąpienia – reguły powinny przy tym zawierać definicję przemocy, określać sposób raportowania jej przypadków i określać konsekwencje wobec sprawców. Zasady powinny być spisane, dostępne i dobrze znane pracownikom";
3. „szkoleń menedżerów i pracowników szeregowych, obejmujących zarówno nowo zatrudnionych pracowników, jak i osoby pracujące od dawna. Szkolenia takie powinny eksponować zasadę całkowitego braku przyzwolenia na przemoc oraz udzielać informacji o sposobach radzenia sobie z pro-

blemami w pracy, np. za pomocą programów EAP" (ang. Employee Assistance Program, czyli Program Wsparcia Pracowników);

4. „stosowania procedur wobec przemocy, co powinno być na bieżąco monitorowane i oceniane. Ważne, aby działania pracodawcy nie były odbierane jako „siłowe" bądź karzące. Podstawową zasadą jest opieranie się na zachętach oraz wyrażanie postawy szacunku wobec pracowników".

Agata Bechowska-Gebhard i Tadeusz Stalewski wykonali katalog cech organizacji, w których mobbing w ogóle się nie pojawia. Wykazali, że nie notuje się go m.in. tam, gdzie wprowadzono jasne, sprawiedliwe i wyraźnie określone: 1) systemy zarządzania, 2) podział kompetencji i zadań, 3) jawne sposoby i zasady podejmowania decyzji, 4) systemy ocen pracowników oraz odpowiednie procedury rekrutacji, selekcji i awansowania personelu, 5) systemy i zasady wynagradzania, 6) swobodny przepływ informacji, 7) podmiotowe traktowanie pracowników oraz branie pod uwagę przez kierownictwo ich opinii i oczekiwań, 8) poszanowanie godności osoby ludzkiej przez pracodawcę i jego kierownictwo (kadrę zarządzającą, menedżerską), 9) duża kultura osobista u osób zajmujących stanowiska kierownicze/menedżerskie, 10) inwestuje się w pracowników, zachęca ich do zdobywania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji. Osoby zajmujące się polityką personalną w instytucji/przedsiębiorstwie muszą posiadać właściwą i wyczerpującą wiedzę w tym zakresie. Z kolei właściciel/pracodawca, jak i jego kierownictwo musi mieć odpowiednio dużą wiedzę i doświadczenie praktyczne w zarządzaniu zmianami i konfliktami. Kadra zarządzająca musi też mieć opracowany (przez siebie lub działy HR czy PR) tzw. Program Działań Antymobbingowych (tzw. polityka antymobbingowa, w tym Komisja Antymobbingowa) i/lub Program Wsparcia Pracowników *(ang. Employee Assistance Program),* uwzględniający charakter organizacji oraz podnoszenie kwalifikacji w zakresie kierowania konfliktami etycznymi. Pracodawca musi też zezwolić na działanie pracowniczych związków zawodowych i promować etyczne zachowanie w przedsiębiorstwie/instytucji (tzw. dobre praktyki, czyli propagowanie dobrych wzorców i praktyk, nagradzanie budujących przykładów i stawianie ich za wzór, stanowcze potępianie i karanie zachowań nieetycznych). W ramach aktywnej edukacji menedżerskiej i zawodowej, pracodawca powinien też rozważyć możliwość cyklicznego przeprowadzania tzw. treningów wrażliwości etycznej, z omawianiem pozytywnych i negatywnych działań i zachowań (ang. *case studiem*)[25].

Literatura:
Bibliography:

Bechowska-Gebhardt A., Stalewski T., *Mobbing. Patologia zarządzania personelem*, Warszawa 2004.

Bratkowska M., *Niemoralne propozycje*, „Tygodnik Wprost" 2013, nr 38, https://www.wprost.pl/tygodnik/416728/Niemoralne-propozycje.html (15.03.2018).

[25] L. Zbiegień-Maciąg, *Etyka w zarządzaniu organizacją*, w: J. Dietl, W. Gasparski (red.), *Etyka biznesu*, Warszawa 2002, s. 217-229.

Delikowska K., *Raport z badań na temat działań mobbingowych w miejscu pracy*, „Społecznik" 2003, nr 7.

Durniat K., *Prewencja i przeciwdziałanie mobbingowi w polskich organizacjach*, „Współczesne Zarządzanie" 2012, nr 4, s. 213-222.

Godlewska-Werner D., *Mobbing w polskich przedsiębiorstwach,* http://www.wnp.pl/wiadomosci/mobbing-w-polskich-przedsiebiorstwach,-5252_1_0_1.html (13.03.2018).

Guza Ł., *Samotność nękanych. W Polsce ochrona przed mobbingiem jest fikcją*, http://gospodarka.dziennik.pl/praca/artykuly/540195,mobbing-prawo-dyskryminacja-walka-z-mobbingiem.html (15.03.2018).

Hirigoyen M.F., *Molestowanie w pracy,* Poznań 2003.

Kłos B., *Mobbing*, Warszawa 2002.

Kodeks Pracy – polskie prawo pracy. Stan prawny: marzec 2018 r., http://kodeks-pracy.org/I-przepisy-ogolne/rowne-traktowanie-w-zatrudnieniu (13.03.2018).

Matuszyński W., *O źródłach i sposobach przezwyciężania mobbingu w organizacji. Referat wygłoszony na VIII Ogólnopolskiej Konferencji „Etyka w życiu gospodarczym"* 13 maja 2004 r. w Łodzi, zorganizowanej przez Salezjańską Wyższą Szkołę Ekonomii i Zarządzania w Łodzi, publ. na stronie Krajowego Stowarzyszenia Antymobbingowego we Wrocławiu, http://www.mobbing.most.org.pl/publikacja_3.htm (11.03.2018).

Mobbing w Polsce, http://weblog.infopraca.pl/2014/11/mobbing-polsce/ (16.03.2018).

Mobbing. Encyklopedia, http://www.gazetaprawna.pl/encyklopedia/praca/hasla/333815,mobbing.html (10.03.2018).

Mozolewski M. (2016). *Przemoc w pracy: praktyczne porady dla menedżerów, działów HR i innych pracowników*, https://rynekpracy.pl/artykuly/przemoc-w-pracy-praktyczne-porady-dla-menedzerow-dzialow-hr-i-innych-pracownikow (15.03.2018).

Ostrowska M., Michcik A., *Mobbing – istota, przyczyny, przeciwdziałanie*, „Ergonomia" 2014, nr 6, s. 8-11.

Pasztelańska J., *Zaharowany jak Polak. Pracujemy do granic wytrzymałości, bo chcemy?* http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/970525,zaharowani-polacy-zaharowani-polacy.html (11.03.2018).

Szewczyk H., *Mobbing w stosunkach pracy. Zagadnienia prawne*, Warszawa 2012.

Szumlewicz P., *Mobbing po polsku. Nękanie na gigantyczną skalę bez konsekwencji*, http://gospodarka.dziennik.pl/praca/artykuly/567168,szumlewicz-o-mobbingu-po-polsku.html (17.03.2018).

Szumlewicz P., *Mobbing to masowe zjawisko w Polsce. Dlaczego więc nie istnieje w statystykach?,* http://forsal.pl/artykuly/1098901,mobbing-to-masowe-zjawisko-w-polsce-dlaczego-wiec-nie-istnieje-w-statystykach.html (18.03.2018).

Szykany w miejscu pracy – Komunikat z badań CBOS nr 109/2014, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_109_14.PDF (16.03.2018).

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. 1974 nr 24 poz. 141).

Warszewska-Makuch M., *W polskich firmach co dziesiąty pracownik może być ofiarą mobbingu*. http://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/4181,w-polskich-firmach-co-dziesiaty-pracownik-moze-byc-ofiara-mobbingu.html (18.03.2018).
Wysokie koszty lobbingu. Wydarzenia, Wprost.pl, https://www.wprost.pl/392540/Wysokie-koszty-mobbingu (16.03.2018).
Zarządzanie zasobami ludzkimi – Mobbing. Encyklopedia Governica, https://www.governica.com/Mobbing (14.03.2018).
Zbiegień-Maciąg L., *Etyka w zarządzaniu organizacją*, w: J. Dietl, W. Gasparski (red.), *Etyka biznesu*, Warszawa 2002, s. 217-229.

Rozwój zjawiska mobbingu w miejscu pracy w warunkach polskich – powody, przejawy i konsekwencje

Streszczenie

Scharakteryzowano aktualne rozumienie pojęcia mobbingu, jego taktyki i metody używane przez mobberów, a także stan prawny, skalę i skutki mobbingu w miejscu pracy w Polsce na tle innych państw Unii Europejskiej. W podsumowaniu omówiono również przyczyny utrzymywania się tego zjawiska w naszym kraju, z propozycjami skutecznej walki w celu jego zwalczania, a nawet zniesienia.

The development of workplace mobbing in Polish conditions – causes, expressions, and consequences

Summary

The current understanding of the concept of mobbing, it's tactics and methods used by mobbers, as well as the legal status, scale and effects of mobbing in the workplace in Poland, compared to other European Union countries were characterized. The summary also discusses the reasons for the persistence of this phenomenon in our country, with proposals for effective fight to combat it, and even to abolish it.

Bartosz KOWALCZYK

PIEŚŃ KOZŁA OFIARNEGO. O ZWIĄZKACH TEATRU Z DEMOKRACJĄ

The song of the scapegoat. About the connections between theatre and democracy

Ciągły proces pragmatyzacji dyskursu i życia społecznego prowadzi do pojawiania się co kilka lat pytań dotyczących sensu istnienia sztuki w ogóle, a w szczególności teatru, uchodzącego za zjawisko elitarne. Z opinią o elitarności teatru mogą nie zgodzić się sami twórcy, a także propagatorzy teatru, którzy dziś traktują tę dziedzinę sztuki jako dobro ogólnodostępne, którego odbiór powinien zostać wyzwolony z wszelkich stereotypów i ograniczeń, i które w coraz większym stopniu przejawia raczej charakter egalitarny. Ale prawdą jest również to, że teatr w oczach opinii publicznej staje się w istocie dziedziną sztuki bazującą na swoistej elitarności. Nie każdy może pozwolić sobie na regularne wizyty w tych przybytkach rozkoszy, gdzie na deskach sceny rozgrywa się „prawdziwe życie". Nie chodzi o kwestie finansowe, o to, by oceniać uczestników kultury po zasobności ich portfeli, którą przekłada się na siłę nabywczą biletów. Nie chodzi również o aspekty ekonomii czasu, w myśl podobnych założeń dość szybko wyłoniłaby się spora grupa obywateli, która ze względu na swoje zobowiązania stałaby się grupą wykluczoną z teatralnego życia. Chodzi tutaj przede wszystkim o kryzys wypływający z samego serca społeczeństwa spektaklu (wedle słów Guya Deborda), o wysoki poziom teatralizacji życia społecznego, który przeprowadził teatr od roli rytuału, do roli rytualnej ofiary. I tylko przyglądając się z bliska temu problemowi, jesteśmy w stanie dostrzec, że obecna kondycja teatru skupia w sobie jak w soczewce kwestie bezpieczeństwa i zagrożeń, jakie niesie ze sobą funkcjonowanie w świecie, który przybrał kształty znane nam obecnie.

Oliver Taplin tak pisał o początkach teatru: „Za datę pierwszego konkursu przyjmuje się rok 534 p.n.e. Zwycięzcą miał być wówczas Tespis. Nie mamy jednak żadnych dowodów na realne istnienie Tespisa, niewykluczone, że był postacią wymyśloną. O wiele pewniejszą datą jest rok 508 p.n.e.; istnieje hipoteza, że włączenie dytyrambu i tragedii do programu obchodów Wielkich Dionizji miało bezpośredni związek ze świeżo kształtującą się demokracją"[1]. Podążając za tą eksplikacją i biorąc pod uwagę upadek władzy tyranów, który miał miejsce w latach 511-508 p.n.e., należy uznać, że teatr europejski narodził się z łona starogreckiej demokracji. Miał początkowo charakter obrzędowy i w całości wpisywał się w praktyki rytualne. Jeśli podążyć za słowami René Girarda, który traktował rytuał jako formę zażegnania realnej przemocy zagrażającej człowiekowi z rozmaitych źródeł, jak natura czy działania nieprzychylnych człowiekowi bóstw, zażegnania, jak to nazywał przemocy kosmicznej, na tyle skuteczną, że potrafiła przenieść przemoc ze sfery fizycznej w przestrzeń symboliczną, musimy uznać, że teatr został stworzony

[1] O. Taplin, *Teatr grecki*, w: *Historia teatru*, red. J.R. Brown, Warszawa 2007, s. 15.

po to, żeby funkcjonować w strefie tych właśnie kompetencji[2]. Pojęcie *katharsis*, którego znaczenie poznajemy w drodze dostępnej każdemu edukacji, jest niczym innym, jak właśnie praktyką zażegnywania przemocy fizycznej i zamykania jej w bezpiecznej klatce symbolu.

Teza niniejszego szkicu brzmieć może nieco kontrowersyjnie: oto teatr, nieodłączna część demokratycznego dyskursu XXI w. (ale także przełomu wieków), utracił swój pierwotny charakter rytuału i przyjął funkcję ofiary, wypływającą z mechanizmów rytualnych. Zanim jednak dojdziemy do uzasadnienia słuszności tej tezy, należy sięgnąć do rezerwuaru współczesnych kontekstów, które pozwolą na jej umocowanie w tradycji antropologii kulturowej i tym samym dostarczą niezbędnych narzędzi do zbadania procesu, który do takiego stanu rzeczy doprowadził.

Oczywistością jest, że rytuał wywodzi się z obrzędowości religijnej. Jednak potrzeba rytuału nie jest właściwa jedynie ludziom, których Mircea Eliade określa mianem *homo religiosus*. Warto w tym miejscu przyjrzeć się zróżnicowaniu, którego dokonuje Eliade: „Człowiek religijny podejmuje w świecie specyficzny rodzaj egzystencji, który przy całym zróżnicowaniu historycznych form religii pozostaje stale rozpoznawalny. W jakimkolwiek kontekście historycznym *homo religiosus* się znajduje, zawsze wierzy w istnienie jakiejś absolutnej realności, w istnienie sfery *świętej*, która przekracza ten nasz świat, ale objawia się w nim i go przez to uświęca i urealnia. [...] Łatwo spostrzec, co różni ten sposób bycia-w-świecie od egzystencji człowieka areligijnego. Przede wszystkim człowiek areligijny odrzuca transcendencję, uznaje względność „realności""[3]. Rozróżnienie to jest tak proste, że aż niepodważalne, ale należy pamiętać, że współczesny człowiek areligijny ma za sobą wieki tradycji i, jak twierdzi Eliade, „wyrósł z *homo religiosus*"[4]. Konsekwencją tego pochodzenia jest fakt, że „Przeważająca większość osób „niereligijnych" nie jest w rzeczywistości wolna od religijnych sposobów zachowania, od rozmaitych teologii i mitologii"[5].

Teatr, wchodząc we współczesność, nie utracił swoich najistotniejszych cech, które sytuowały go wewnątrz obrzędowości religijnej. Zachował rytualny charakter i zdolność tworzenia mitów, choć dzisiaj cechy nie są już tak wyraźnie dostrzegalne i pozostają w sferze nieuświadomienia, choć to one stanowią o wartości teatru i z nich wynika zainteresowanie tym medium.

Rytuał implikuje powtarzalność. Musi być cykliczny, aby mógł spełnić swoją funkcję, tzn. aby mógł zażegnać przemoc. Ofiarowanie jest rodzajem umowy, którą należy regularnie odnawiać. Powtarzalność zatem jest gwarantem bezpieczeństwa, przynajmniej jeśli mówimy o rytuale. Nieco inaczej sprawy się mają, kiedy spojrzeć na nie z perspektywy psychoanalizy. Nauki Freuda prowadzą nas do prostej konkluzji: to, co powtarzalne, jest jednocześnie traumatyczne. Trauma opiera

[2] Więcej na temat charakteru i znaczenia rytualnej ofiary można przeczytać w dogłębnej analizie zjawiska „kozła ofiarnego" autorstwa wspomnianego badacza (R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987). Temat roli *sacrum* w kulturze (także współczesnej) podnosi w swoich tekstach Mircea Eliade (tenże, *Sacrum, mit historia. Wybór esejów*, Warszawa 1993; idem, *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, Warszawa 2008), które wespół z dokonaniami Girarda stanowią nieoceniony kontekst dla rozważań na temat roli rytuału we współczesnym świecie.

[3] M. Eliade, *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, Warszawa 2008, s. 219-220.

[4] Ibidem, s. 221.

[5] Ibidem, s. 223.

się na powtarzaniu w nieświadomości dawnego urazu, przez co uraz ten jest dla osoby dotkniętej nerwicą ciągle żywy (choć nieuświadomiony). Jednym z celów terapii psychoanalitycznej jest przerwanie owego ciągu powtórzeń, co z kolei ma prowadzić do uzdrowienia pacjenta. Ale jaką rolę odgrywa w tym przemoc?

Lęk przed agresją, czyli więc przemocą, co istotne pochodzącą spoza nas, jak pisze Freud: „ze strony autorytetu zewnętrznego”[6], powoduje trudny do przerwania łańcuch zależności. Wedle słów Freuda po wyrzeczeniu się popędu dochodzi do głosu autorytet wewnętrzny – sumienie, którego agresja umacnia agresję pochodzącą z zewnątrz. Przemoc przenosi się w sferę symboliczną – nie oddziałuje już fizycznie, co wcale nie znaczy, że nie oddziałuje w ogóle. Taki mechanizm konserwuje traumę, przekształca traumatyczny bodziec w nerwicę.

Teatr wielokrotnie przyrównywany był do sumienia – jego katartyczny charakter pozwalał widzowi na przejrzenie się w swoim lustrze i dostrzeżenie tych cech, które na ogół staramy się ukryć, nawet przed sobą samym. Naturą teatru od samego początku była konfrontacja, wzorem starogreckich tragedii, z tym, co nieuniknione. Z losem zapisanym w naszych charakterach, z prawdziwym obrazem siebie, który można co prawda wyprzeć, zatrzeć jego ślady, zwłaszcza w kategoriach komunikacji międzyludzkiej, ale od którego nie sposób uciec, i który definiuje nasze poczynania. Ale teatr nigdy nie ograniczał się tylko do podstawienia zwierciadła – umożliwiał stanięcie w szranki z naszym utajonym obrazem i wyciągnięcie z tej walki lekcji. Oczyszczenie poprzez przeniesienie przemocy w przestrzeń symboliczną, a później możliwość pokonania jej w walce – bezpiecznej (przynajmniej w kategoriach materialnych), nie pociągającej za sobą fizycznych ofiar. Krzysztof Mieszkowski, dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu, w rozmowie z Tadeuszem Koczanowiczem na łamach „Notatnika Teatralnego” stwierdził: „Co dają nam literatura, sztuki plastyczne, teatr? Stanowią o naszym człowieczeństwie. Rozwiązują konflikty, których nie możemy rozwiązać, będąc klientami sklepów; zadają pytania, których nie usłyszymy, będąc odbiorcami rozrywki; krytykują to, czego nie odważą się skrytykować populistyczni politycy”[7]. Bez idei *katharsis* teatr byłby jedynie zdolny do tworzenia nowych, tudzież pogłębiania istniejących już nerwic. Stanowiłby kulturowe odwzorowanie psychicznego mechanizmu opisanego przez Freuda. W postaci teatru otrzymujemy tak lubiany przez wszystkich produkt „dwa w jednym”, który, to prawda, buduje nerwicę, ale pokazuje, jak ją pokonać i w istocie sam ją pokonuje. Teatr jest zatem rodzajem rytuału, w trakcie którego rozgrywa się walka o nasze życie, tak w wymiarze fizycznym, jak i psychicznym. Jest gwarantem naszego bezpieczeństwa.

Jeśli przyjrzymy się funkcjonowaniu teatru w Polsce, możemy dojść do wniosku, że przemoc, przed którą teatr nas chronił, została skierowana przeciwko niemu. W ostatnich latach miały miejsce trzy znaczące akty agresji skierowane przeciwko teatrowi. Mowa tutaj o takich spektaklach, jak choćby *Golgota Picnic* w reż. Rodrigo Garcii, *Do Damaszku* w reż. Jana Klaty i *Śmierć i dziewczyna* w reż. Eweliny Marciniak.

Wydarzenia, które rozgrywały się wokół pierwszego z nich, posłużą za przykład na potrzeby niniejszego szkicu. Jednak nie jest to czas ani miejsce dla pełne-

[6] Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, Warszawa 1995, s. 76.
[7] T. Koczanowicz, *Co teatr daje społeczeństwu. Rozmowa z Krzysztofem Mieszkowskim*, „Notatnik Teatralny” 2014-2015, nr 77, s 116.

go zrelacjonowania z tych wypadków. Ograniczając się do ogólnego zarysowania tej sytuacji, odsyłam jednocześnie do publikacji obszernie informujących o wydarzeniach rozgrywających się wokół spektaklu *Golgota Picnic*, a także przytaczających komentarze, opinie i wskazujących na motywację obydwu stron konfliktu. Pierwszym ze źródeł jest publikacja '*Golgota Picnic' w Polsce. Dokumentacja wydarzeń maj-lipiec 2014* pod redakcją Pawła Płoskiego i Doroty Semenowicz[8], kolejnym jest numer 77 „Notatnika Teatralnego", opatrzony tytułem *Teatr publiczny: stan zagrożenia*, a w szczególności zawarty w nim artykuł autorstwa Romana Pawłowskiego *Kronika wypadków teatralnych*[9].

Wystawienie spektaklu *Golgota Picnic* w ramach programu Malta Festival Poznań zaplanowano na 27 i 28 czerwca 2014 r. 16 maja 2014 r. na łamach portalu PCh24.pl – Polonia Christiana ukazała się publikacja pod wymownym tytułem *Bluźniercza sztuka w Poznaniu*. W leadzie tej krótkiej notki sztuka Garcii została nazwana przedstawieniem, które „nie tylko razi brzydotą, jest również bluźniercze"[10]. Niedługo po pojawieniu się publikacji na chrześcijańskim portalu, do organizatorów festiwalu została wysłana petycja z żądaniem odwołania spektaklu. W akcję protestacyjną aktywnie włączyła się Krucjata Różańcowa za Ojczyznę, a 6 czerwca 2014 r. zawiązała się grupa protestacyjna Konfederacja Katolicka, efektem działalności której były protesty przed Urzędem Miasta Poznania, debata w Sejmie, dwie poselskie interpelacje i konferencja prasowa posłów Prawa i Sprawiedliwości. Jeszcze przed zawiązaniem się grupy, Radni Miasta Poznania wystosowali do organizatorów list, w którym domagali się rezygnacji z wystawienia sztuki. Obrazu dopełniał list arcybiskupa Stanisława Gądeckiego do Malta Festival Poznań, listy biskupów do wiernych, sprawa „bluźnierczego" spektaklu pojawiała się na antenach TV Trwam, TVP Info oraz Radia Merkury. Prezydent Poznania Ryszard Grobelny zwoływał dwukrotnie sztab antykryzysowy, zanim pod naciskiem prawicowych i katolickich ugrupowań i wobec zapowiedzi pikiet i protestów, w związku z którymi odpowiedzialność za ewentualne powstałe szkody została przerzucona przez władze Poznania na organizatora, spektakl został odwołany. Organizator tłumaczył to faktem braku możliwości zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom imprezy. W kontraście do ruchów domagających się usunięcia spektaklu z programu festiwalu ruch Obywatele Kultury wysłał do prezydenta RP list otwarty, w którym występował przeciwko próbom cenzury. Widzowie, którym ostatecznie nie było dane zobaczyć spektaklu, a także uczestniczyć w wielu z zapowiadanych na terenie całego kraju (już po odwołaniu festiwalowego wydarzenia) projekcji, czytań i spotkań, poświęconych przedstawieniu argentyńskiego reżysera, każdorazowo walczyli o prawo uczestniczenia w tym wydarzeniu; wszak prawo to zostało zagwarantowane w art. 73 Konstytucji RP.

Wydarzenia związane z planami wystawienia spektaklu *Golgota Picnic* są jaskrawym przykładem żywej do dziś potrzeby rytuału. Przedstawienie podejmuje tematykę religijną – artystyczne przetworzenie dotyczy, ściśle rzecz ujmując, postaci Jezusa. Abstrahując od treści przedstawienia – osobny i osobliwy teatr, który rozgrywał się poza sceną, na ulicach, w gabinetach polityków i na antenie radia

[8] *'Golgota Picnic' w Polsce. Dokumentacja wydarzeń maj-lipiec 2014*, red. P. Płoski, D. Semenowicz, Poznań 2015.

[9] R. Pawłowski, *Kronika wypadków teatralnych*, „Notatnik Teatralny" 2014-2015, nr 77, s. 154-165.

[10] *Bluźniercza sztuka w Poznani*u, „Pch24.pl. Polonia Christiana", www.pch24.pl/Mobile/informacja/id/22954 [11.05.2016].

i telewizji stanowi istotny materiał, na podstawie którego można wyrokować o znaczeniu tego wydarzenia.

René Girard, analizując mit Edypa, starał się wskazać na funkcjonujący do dziś mechanizm, który pozwala na scalenie fundamentów społeczności. Pisał: „Teby wiedzą, że epidemie spadają co jakiś czas na wszystkie ludzkie wspólnoty. Ale dlaczego – mówią Tebańczycy – właśnie na nasze miasto? Przyczyny naturalne zupełnie nie interesują tych, którzy cierpią. Jedynie magia dopuszcza 'interwencję korekcyjną' i wszyscy gorączkowo poszukują maga, by 'skorygował' rzeczywistość. Ze zrządzeniem Apollina walczyć nie można, ale nic nie stoi na przeszkodzie 'korekcyjnemu *katharsis'* nieszczęsnego Edypa”[11]. Aby przyłożyć tę analizę do sytuacji spektaklu *Golgota Picnic*, należy wcześniej podkreślić odrębność obydwu stron konfliktu. Grupa przeciwników spektaklu podzielała katolicki światopogląd i tradycyjne wartości, natomiast dla grupy zwolenników nadrzędną wartością była wolność artystycznego wyrazu. To uogólnienie, ale dzięki niemu widoczne jest podstawowe zarzewie konfliktu, które bez wątpienia ma charakter światopoglądowy.

Grupa przeciwników spektaklu przekonana była o tym, że występuje w obronie swojego światopoglądu. Ich wartości, w myśl tego rozumowania, miałyby ucierpieć wskutek złowrogiego oddziaływania „bluźnierczego” przedstawienia. Działania zatem przybrały formę kolektywnej przemocy; przypomnijmy – wydarzenie zostało odwołane wskutek obawy przed agresywnym zachowaniem, mogącym zagrozić widzom, aktorom, a także infrastrukturze Poznania, zatem mówienie o działaniach przeciwników spektaklu w kategoriach kolektywnej przemocy jest jak najbardziej uzasadnione. Przemoc kolektywna nie bierze się jednak z niczego. Aby mogła zaistnieć, potrzebuje celu – tym celem jest rytualna ofiara[12], ale i ona dla zaistnienia potrzebuje przyczyny. Tą przyczyną jest kryzys, klęska, katastrofa, która dotyka określoną społeczność. W tym przypadku taką katastrofą może być osłabienie oddziaływania kontekstów religijnych na funkcjonowanie całości społeczeństwa. Skutkuje to z jednej strony rosnącą liczbą ludzi areligijnych (jak powiedziałby Eliade), z drugiej – radykalizacją tych, którzy nie wyrzekli się religijności. Postrzeganie spektaklu jako niebezpiecznego i bluźnierczego odsłania strach przeciwników przedstawienia – to nie oni mają bezpośrednio ucierpieć w wyniku dojścia wydarzenia do skutku, ale może ucierpieć religia, która jest dla nich fundamentem bytu, a w konsekwencji ucierpią oni sami, tracąc punkt podparcia. Paradoksalnie, im większy fanatyzm, tym mniejsza wiara w siłę światopoglądu, mniejsza wiara w to, że ten światopogląd nie obroni się sam. W takiej sytuacji konieczne jest czynne

[11] R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987, s. 81.

[12] Girard wskazuje na kilka etapów procesu wyłaniania kozła ofiarnego. Pierwszym jest fakt zaistnienia kryzysu, wobec którego staje społeczność. Skoro istnieje kryzys, musi istnieć ktoś za niego odpowiedzialny. Zazwyczaj typuje się osoby nieprzystające do ujednorodnionej wobec kryzysu społeczności: osoby kalekie, z widocznymi deformacjami natury fizycznej, osoby o odmiennej moralności, generalnie takie, które wykazują pewien rodzaj monstrualności. Mogą być także nieskazitelne moralnie, niezwykle urodziwe itp. – takie cechy również sprawiają, że nie przystają do społeczności, która przecież posiada jakieś wady. Dodatkowo osoba taka musiała rzekomo (często założenia takie były nieprawdziwe) popełnić jakąś straszliwą zbrodnię wobec tejże społeczności albo wobec praw boskich. Po wytypowaniu kandydata następuje ofiarowanie, które ma na celu zażegnanie kryzysu, który legł u podstaw tego procesu. Ostatnim etapem jest ubóstwienie ofiary jako tego, kto ostatecznie ocalił społeczność i przy okazji ją umocnił (por. R. Girard, op. cit.).

występowanie w jego obronie. Żeby móc czynnie występować, trzeba mieć kogoś lub coś, przeciwko czemu występować można. Potrzebna jest ofiara, a sam proces wyłaniania się kolektywnej przemocy, zakończony choćby jej symbolicznym uśmierceniem, ma nieodmiennie rytualny charakter. Ofierze takiej nader często przypisuje się cechy i działania znacznie przekraczające jej możliwości. W jaki sposób spektakl, który zostanie obejrzany przez stosunkowo niewielką grupę widzów, ma zagrozić religijności pozostałych? „Widz, który nie biorąc w niej udziału, z daleka obserwuje kolektywną przemoc, widzi tylko bezwolną ofiarę rzuconą na pastwę rozhisteryzowanego tłumu. Skoro zaś zwróci się do kogokolwiek z owego tłumu z zapytaniem, co się wydarzyło, nie pozna niemal sytuacji widzianej na własne oczy. Dowie się o niesłychanej władzy ofiary, o tajemniczym aktualnym, a być może i przyszłym, jej oddziaływaniu na wspólnotę – bowiem ofiara na pewno wymknęła się śmierci – oraz innych temu podobnych rzeczach”[13]. W świetle wydarzeń, które rozegrały się wokół spektaklu *Golgota Picnic* i wielu innych, na przestrzeni ostatnich dwudziestu sześciu lat, a także w świetle koncepcji René Girarda, można dojść do konkluzji, że teza przedstawiona we wstępie niniejszego szkicu, nie jest wcale przesadzona. Rola teatru jako quasi-religijnego obrzędu ustępuje w dzisiejszych czasach innej – roli kozła ofiarnego w batalii o światopogląd. Rola ta jest rolą istotną – wedle słów Eliadego: „ofiara staje się przede wszystkim środkiem przywrócenia pierwotnej jedności”[14], a co może być ważniejszego w dzisiejszej fragmentarycznej rzeczywistości? Ta konkluzja nie ma charakteru pejoratywnego – wręcz przeciwnie, pokazuje, że teatr ciągle jest istotną przestrzenią debaty publicznej, przestrzenią ścierania się przeciwstawnych poglądów, co tylko umacnia jego rolę w demokracji. Jak mówił Mieszkowski w przytaczanej już rozmowie: „Zatem, co teatr daje społeczeństwu? Demokrację. Sferę wolności. Dyskusję nieograniczoną doraźnym interesem politycznym. Teatr może być zarzewiem buntu i ostatnią deską ratunku. Jest dla tych, którym nie wystarcza kościół, jak mawiał Juliusz Osterwa. Na poziomie realizowania swoich programów, zadań, aktywności bierze udział w fantastycznym procesie budowania demokracji. Demokracja bez teatru byłaby dużo słabsza”[15].

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru 2016 Anatolij Wasiljew, rosyjski twórca teatralny i pedagog, wystosował orędzie, które rozpoczyna od ważnego pytania: „Czy potrzebny nam teatr?”[16]. Należałoby je uzupełnić: Czy teatr potrzebny nam jest dzisiaj? – i na takie pytanie stara się odpowiedzieć Wasiljew, przy czym wskazuje w tekście orędzia na szereg zdarzeń właściwych dla współczesnego świata, dla współczesnych stosunków społecznych, które posiadając charakter quasi-teatralny, od teatru nas oddalają. Wspomina o scenie rozgrywek politycznych, o teatrze terroru – „osobistego i zbiorowego”, teatrze okrucieństwa, ale nie Artaudowskim, ale jak najbardziej realnym, w którym krew obficie zrasza ulice, a aktorami są przeciwstawne grupy interesów: religijnych, etnicznych, politycznych. Wasiljew mówi wprost – nie takiego teatru potrzebujemy, nie o taki teatr powinniśmy zabiegać – wręcz przeciwnie, powinniśmy skierować uwagę na teatr arty-

[13] R. Girard, op. cit., s. 84.
[14] M. Eliade, *Sacrum, mit historia. Wybór esejów*, Warszawa 1993, s. 219.
[15] T. Koczanowicz, op. cit., s. 117.
[16] A. Wasiljew, *Orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru 2016*, www.e-teatr.pl/img/oredzie-2016 [11.05.2016]. Wszystkie kolejne cytaty w tej sekcji pochodzą z tej publikacji.

styczny, ze szczególnym uwzględnieniem, jak pisze reżyser, „teatru form rytualnych". Należałoby to chyba rozumieć jako ewokację pragnienia powrotu teatru do jego pierwotnej, quasi-obrzędowej funkcji. Do sytuacji, kiedy to sam teatr, a nie wydarzenia, które rozgrywają się wokół niego, wyposażone są w potencjał umacniający społeczności. Pragnienia – wobec problemów bezpieczeństwa i zagrożeń, jakie stawia przed nami XXI w. – powrotu do czasów, kiedy to teatr z całą swoją mocą wyposażał społeczeństwo w mity, tym samym pozwalając mu uporać się z własnymi demonami.

Literatura:
Bibliography:

Bluźniercza sztuka w Poznaniu, www.pch24.pl/Mobile/informacja/id/22954 [11.05.2016].
'Golgota Picnic' w Polsce. Dokumentacja wydarzeń maj-lipiec 2014, red. P. Płoski, D. Semenowicz, Poznań 2015.
Eliade M., *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, Warszawa 2008.
Eliade M., *Sacrum, mit historia. Wybór esejów*, Warszawa 1993.
Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień*, Warszawa 1995.
Freud Z., *Totem i tabu*, Warszawa 1997.
Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 2001.
Girard R., *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987.
Koczanowicz T., *Co teatr daje społeczeństwu. Rozmowa z Krzysztofem Mieszkowskim*, „Notatnik Teatralny" 2014-2015, nr 77, s 116-123.
Pawłowski R., *Kronika wypadków teatralnych*, „Notatnik Teatralny" 2014-2015, nr 77, s. 154-165.
Taplin O., *Teatr grecki*, [w:] *Historia teatru*, red. J.R. Brown, Warszawa 2007, s. 13-48.
Wasiljew A., *Orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru 2016*, www.e-teatr.pl/img/oredzie-2016 [11.05.2016].

Pieśń kozła ofiarnego. O związkach teatru z demokracją

Streszczenie

Autor artykułu prowadzi rozważania dotyczące roli teatru jako quasi-religijnego obrzędu który w dzisiejszych czasach występuje w roli kozła ofiarnego w batalii o światopogląd. Pokazuje, że teatr ciągle jest istotną przestrzenią debaty publicznej, przestrzenią ścierania się przeciwstawnych poglądów, co tylko umacnia jego rolę w demokracji.

The song of the scapegoat. About the connections between theatre and democracy

Summary

The author of the article discusses the role of theatre as a quasi-religious ritual which in today's times appears as a scapegoat in the battle about worldview. It demonstrates that theatre is constantly a crucial space for public debate, a space for opposing views to confront each other, which in return only strengthens its role in democracy.

Patrycja KRÓLAK

WPŁYW SPRZECZNOŚCI NA ZAGROŻENIA ERGONOMICZNE WYSTĘPUJĄCE NA STANOWISKU PRACY. STUDIUM PRZYPADKU

The influence of contradiction on ergonomic dangers in the workplace. A case study

Wprowadzenie
Introduction

Coraz dynamiczniej przebiegający wzrost cywilizacyjny determinuje wśród przedsiębiorstw podjęcie problematyki innowacyjności. Już w ubiegłym wieku rosyjski uczony Altschuller podjął problematykę Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zagadnień. Odnosi się ona do identyfikowania sprzeczności technicznych oraz fizycznych. Jednakże jak to się ma do stanowisk pracy i samego procesu pracy? Autor opracowania pragnie przeanalizować wpływ sprzeczności projektowych na wybranej maszynie w odniesieniu do zagrożeń ergonomicznych. Z badań wynika, że Polska jest drugim w kolejności krajem UE pod względem liczby pracowników zgłaszających nawracające dolegliwości bólowe pleców i mięśni[1]. Dolegliwości mięśniowo-szkieletowe niewątpliwie są wynikiem nieprawidłowego sposobu wykonywania pracy oraz stanowią skutek zagrożeń ergonomicznych występujących na stanowisku pracy.

Celem tekstu była analiza wpływu sprzeczności na zagrożenia ergonomiczne występujące na stanowisku pracy frezera. W niniejszym opracowaniu dokonano analizy literatury w zakresie problemu sprzeczności oraz zagrożeń ergonomicznych. Przedstawiono metody wykorzystane do przeprowadzenia badań. Przeanalizowano wyniki badań oraz dokonano podsumowania prezentowanych osiągnięć.

Problem sprzeczności i ergonomicznych czynników ryzyka
The problem of antinomy and ergonomic risk factors

Słowo „antynomia" wywodzi się z języka greckiego (anti – przeciwko, nomos – prawo) i jest definiowane jako sprzeczność wewnętrzna złożonego twierdzenia. W logice oznacza to wnioskowanie poprawne, ale prowadzące do sprzeczności. Pojawia się ona między dwoma równie dobrze wyjaśnionymi twierdzeniami i często wynika z ukrytego w nich błędu lub z fałszywej interpretacji spowodowanej wieloznacznością i brakiem pozycji pojęć[2].

Nad zdefiniowaniem antynomii w technice i nad poszukiwaniem idealnego rozwiązania końcowego pochylił się rosyjski naukowiec G.S Altschuller. Stworzył on Teorię Rozwiązania Innowacyjnych Zagadnień, co stało się także fundamentem

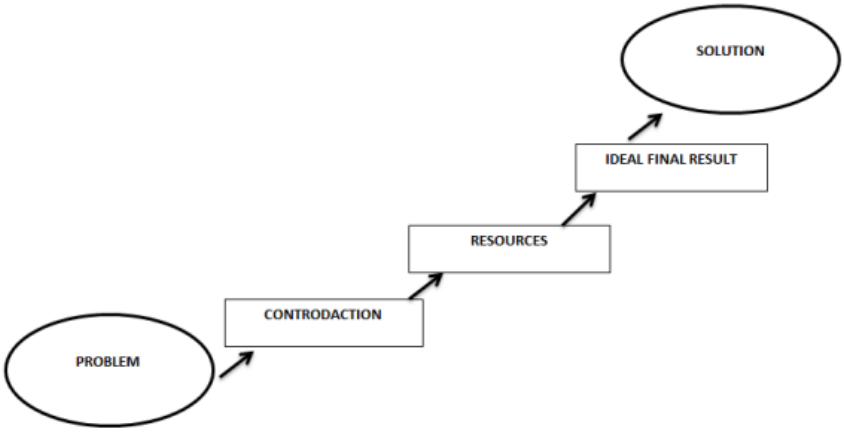
[1] A. Parent-Thirion, E. Fernández Macías, J. Hurley, G. Vermeylen, *Fourth European Survey on Working Conditions, European Foundation for the Improvement of Living and Working Standard*, Dublin 2007.

[2] M. Kiliszewski, E. Tytyk, *Komputerowe wspomaganie problemów wynalazczych*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej" 2003, nr 38.

do rozwoju tej teorii w różnych dziedzinach nauki. Najprostsze zasady działania TRIZ podaje Rantanen (rys 1).

Rys. 1

The outline of the algorithm solve the problems



Źródło: K. Rantanen, E. Domb, *Simipfed TRIZ – New problem solving aplications and manufacturing professionals*

Opisując TRIZ w sposób zwięzły, można przyjąć, że polega on na tym, że systemy techniczne rozwijają się do ideału przez pokonywanie sprzeczności, przy minimalnym zużyciu nowych zasobów. Dla kreatywnego rozwiązania problemu TRIZ dostarcza dialektycznego sposobu myślenia tzn. zrozumienia problemu jako systemu i dotarcia do jego rozwiązania idealnego przez rozwiązanie wewnętrznych sprzeczności[3].

Jak można odnieść to do stanowiska pracy oraz zagrożeń ergonomicznych czy ergonomicznych czynników ryzyka na nim występujących? Konstrukcja frezarki oraz elementy maszyny mogą zawierać antynomie, co w znaczny sposób może wpłynąć na zagrożenia ergonomiczne występujące na stanowisku pracy frezera.

Rozpatrując natomiast zagrożenia ergonomiczne (właściwsza byłby termin „ergonomiczne czynniki ryzyka w odniesieniu do stanowiska pracy"), autor przede wszystkim pragnie przeanalizować sposób wykonywania pracy. Jest to rzeczywisty sposób postępowania konkretnego człowieka podczas wykonywania pracy. W prawodawstwie polskim SWP jest, podobnie jak środowisko pracy, traktowany jako potencjalny czynnik ryzyka zawodowego podlegający ocenie. Jest on również jednym z obszarów prewencji w zakresie zagrożeń zawodowych. SWP można opisać za pomocą następujących parametrów:

1. pozycje całego ciała i jego segmentów,
2. trajektorie, zakresy kątowe, płynność wykonywanych ruchów,
3. siły,

[3] Cz. Cempel, *Inżynieria Kreatywności w projektowaniu innowacji*, Poznań–Radom 2013; T. Nakagawa, *The essence of TRIZ in 50 Words, TRIZ home page in Japan*, http://www.osaka.gu.ac.jp/php/nakagawa/TRIZ/eTRIZintro.htm.

4. ucisk tkanki miękkiej,
5. kontakt z drganiami,
6. kontakt z chłodem;

Sposób wykonywania pracy jest zdeterminowany:

- możliwościami psychofizycznymi pracownika,
- parametrami obiektów technicznych,
- organizacją pracy,
- świadomością ergonomiczną pracownika,
- zrachowaniami pracownika[4].

Powstanie dolegliwości mięśniowo-szkieletowych wywołanych sposobem wykonywania pracy są zagrożeniami mającymi wpływ na działanie człowieka w procesie pracy.

Wykorzystane metody do analizy sprzeczności oraz zagrożeń ergonomicznych na stanowisku frezera

The methods used to analyze the antinomy and ergonomic threat position on the batch freezer

Zakres badań obejmuje pięciu pracowników oraz frezarkę uniwersalną typu FYA/M. z małego przedsiębiorstwa z branży produkcyjno-usługowej.

Sprzeczności, jakie można zidentyfikować w badanym obiekcie, zgodnie z teorią Altschullera można podzielić na[5]:

- Sprzeczności fizyczne – są to dwa sprzeczne wymagania odnośnie do tego samego, fizycznego parametru obiektu. Przyczyną pojawienia się tych wymagań są konfliktujące się ze sobą wymagania dotyczące sprzeczności technicznej.
- Sprzeczności techniczne – to sytuacja, w której próba poprawienia jednego parametru systemu technicznego prowadzi do pogorszenia innego parametru.

By zidentyfikować sprzeczności, przede wszystkim należy określić parametry oraz ich funkcje w obiekcie.

Sprzeczność techniczną oraz fizyczną definiuje się za pomocą sformułowania „Jeżeli X, to Y, ale Z".

Badania prowadzone z zakresu ergonomicznych czynników ryzyka były także za pomocą metod subiektywnych oraz eksperckich. Wykorzystaną w badaniach metodą subiektywną była ankieta IDMS skonstruowana w celu wstępnej identyfikacji symptomów dolegliwości i chorób narządu ruchu oraz ich przyczyn zaobserwowanych przez pracownika na stanowisku pracy (w różnych grupach zawodowych).

Ankieta umożliwia również wstępną identyfikację ergonomicznych czynników ryzyka na stanowisku pracy. Lista ergonomicznych czynników ryzyka i ich źródeł została opracowana na podstawie reguł biomechanicznych. Wyniki badań uzyskane na podstawie ankiety IDMS umożliwiają modyfikacje oraz projektowanie stanowisk pracy. Ankieta uwzględnia takie obszary badań, jak:

- zmienność osobniczą badanych,

[4] W. Horst, *Diagnozowanie sposobu wykonywania pracy: zagrożenia ergonomiczne*, Poznań 2012.
[5] S. Ikovenko, Materiały szkoleniowe – Seminarium MA TRIZ, Warszawa 2016.

- symptomy dolegliwości i chorób narządu ruchu spowodowane sposobem wykonywania pracy,
- źródła zagrożeń na stanowisku pracy wpływające na sposób wykonywania pracy,
- ergonomiczne czynniki ryzyka związane ze sposobem wykonywanej pracy[6].

Badania obejmują także metody eksperckie w postaci list kontrolnych ILO oraz NIOSH. Ergonomiczna lista kontrolna ILO zawiera ergonomiczne rozwiązania takie, aby była możliwość poprawy warunków pracy, bezpieczeństwa i zdrowia pracowników. Lista to zbiór istotnych pytań dla małych przedsiębiorstw. Sformułowano w niej zagadnienia w formie 128 pytań umożliwiających analizę pracy. Możliwe jest także dokonywanie korekt stanowiska pracy pod względem ergonomicznych czynników ryzyka. Ergonomiczna lista kontrolna stanowi narzędzie wspierające wybór relewantnych rozwiązań problemów ergonomicznych.

Listy kontrolne NIOSH zostały skonstruowane jako narzędzie służące do przeciwdziałania dolegliwościom mięśniowo-szkieletowym i chorobom narządu ruchu wywołanym sposobem wykonywania pracy. Na etapie projektowania nowych stanowisk pracy oraz do identyfikacji ergonomicznych czynników ryzyka na stanowiskach już istniejących lista kontrolna bardzo dobrze się sprawdza.

W skład list kontrolnych NIOSH służących do identyfikacji czynników ryzyka wystąpienia uszkodzeń układu mięśniowo-szkieletowego na stanowisku pracy wchodzą:

- Lista 5A. Ogólna lista kontrolna analizy ergonomicznych czynników ryzyka,
- Lista 5B. Lista kontrolna identyfikacji narażeń na ergonomiczne czynniki ryzyka,
- Lista 5C. Lista kontrolna stanowiska pracy,
- Lista 5D. Lista kontrolna wykonywanych czynności,
- Lista 5E. Lista kontrolna używanych narzędzi ręcznych,
- Lista 5F. Lista kontrolna ręcznego przemieszczania materiałów,
- Lista 5G. Lista kontrolna stanowiska komputerowego.

Składają się na nie pogrupowane tematycznie zestawy pytań ukierunkowane na czynniki ryzyka wystąpienia schorzeń narządu ruchu.

Wypełnianie list, czyli podanie odpowiedzi na zawarte w nich pytania, musi być prowadzone w czasie bezpośredniej obserwacji na stanowisku pracy przez specjalistę posiadającego wiedzę z zakresu ergonomii, podstaw medycyny pracy i bezpieczeństwa i higieny pracy.

Listy kontrolne pozwalają określić obszary stanowiska pracy, w których występuje możliwość narażenia pracownika na schorzenia układu mięśniowo-szkieletowego. Umożliwiają one również zidentyfikowanie przyczyn dolegliwości wskazanych wcześniej przez pracowników w badaniach ankietowych przeprowadzonych w celu rozpoznania dolegliwości[7][8].

Wykorzystane metody badawcze posłużą do zidentyfikowania problemów na stanowisku pracy frezera.

---

[6] W. Horst, op. cit.

[7] Ibidem.

[8] W. Horst, N. Horst, *Ergonomia z elementami bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w pracy. Zasady i wymagania związane z indywidualnymi cechami człowieka*. Wydanie I. Poznań 2011.

Analiza wyników badań
Analysis of the results

Sprzeczności analizowano oraz identyfikowano we frezarce uniwersalnej. Komponenty frezarki, jakie można wymienić, to: korpus, napęd-silnik elektryczny, skrzynia przekładniowa wrzeciona, skrzynia przekładniowa posuwu stołu X, Y, Z.

Zidentyfikowano oraz określono następujące sprzeczności techniczne:

- Jeżeli zamontujemy osłonę na wrzeciono, to nie będzie można zamontować narzędzia, ale uchroni to pracownika przed uderzeniem.
- Jeżeli zmniejszymy wysokość stołu, to dojdzie do uderzenia w narzędzia napędzane wrzecionem, ale na stole będzie można obrabiać małe elementy.
- Jeżeli wysokość stołu będzie regulowana, to narzędzie może zostać wyrwane i może uderzyć pracownika, ale stół będzie dostosowany do wysokości każdego z pracowników.

Autor w jasny sposób wskazuje, że jeżeli poprawimy jeden z parametrów, to drugi może się pogorszyć. Gdy autor chciałby poprawić warunki pracy na maszynie, aby dostosować ją bardziej do człowieka, wtedy pogarsza parametry konstrukcyjne maszyny.

Kolejna część badań obejmowała pracowników i była ukierunkowana na ergonomiczne czynniki ryzyka. Badana grupa to pracownicy jednego przedsiębiorstwa produkcyjno-usługowego.

- Operator frezarki ma 39 lata i wykształcenie zawodowe. Pracuje na stanowisku frezera od 5 lat. Do jego obowiązków należą wszelkie czynności związane z pracą na frezarce i obrabianie bardzo małych, precyzyjnych elementów. Praca jest odpowiedzialna, ponieważ musi być wykonana precyzyjnie, nie można się mylić.
- Operator frezarki ma 24 lata i wykształcenie zawodowe. Pracuje na stanowisku frezera od 2 lat. Do jego obowiązków należą wszelkie czynności związane z pracą na frezarce i obrabianie bardzo małych, precyzyjnych elementów. Praca jest odpowiedzialna, ponieważ musi być wykonana precyzyjnie, nie można się mylić.
- Operator frezarki ma 46 lata i wykształcenie zawodowe. Pracuje na stanowisku spawacza od 5 lat. Wykonuje również częściowe czynności na stanowisku frezera. Do jego obowiązków na stanowisku frezera należą wszelkie czynności związane z obróbką większych elementów nie wymagających precyzji.
- Operator frezarki ma 44 lata i wykształcenie zawodowe. Pracuje na stanowisku tokarzA od 5 lat. Wykonuje również częściowe czynności na stanowisku frezera. Do jego obowiązków na stanowisku frezera należą wszelkie czynności związane z obróbką większych elementów wymagających precyzji.
- Operator frezarki ma 59 lata i wykształcenie zawodowe. Pracuje na stanowisku ślusarza od 5 lat. Wykonuje również częściowe czynności na stanowisku frezera. Do jego obowiązków na stanowisku frezera należą wszelkie czynności związane z obróbką prostych elementów niewymagających precyzji.

Badani pracownicy pracują na frezarce uniwersalnej typu FYA/M. Na stanowisku pracy są wyposażeni w takie narzędzia dodatkowe, jak frezy, wytaczadła, stół obrotowy, podzielnicę obrotową. Do wspomagających narzędzi na tym stanowisku zalicza się także suwmiarkę, kątomierz, imadło, śruby mocujące obrabiany element, klucze oczkowe oraz płaskie. Ich odzież ochronną stanową gogle ochronne, kombinezon ochronny, buty ochronne oraz czapka ochronna.

Z wyników badań na podstawie ankiety IDMS wynika, że pracownicy są zróżnicowani pod względem wieku, wagi oraz wzrostu. Te dysproporcje wpływają na formę spędzania wolnego czasu po pracy oraz na kontuzję. Najbardziej na kontuzję narażony jest pracownik 24-letni, który w wolnym czasie jeździ na rowerze, oraz pracownik 59-letni, prowadzący statyczny tryb życia. Pracownik ten skarży się na dolegliwości wzrokowe w postaci niedowidzenia, bólu oczu oraz głowy.

Dolegliwości, jakie raportują operatorzy frezarki w trakcie badania, to przede wszystkim drętwienie, mrowienie oraz sztywność szyi, a także mrowienie i sztywność kręgosłupa i niewygoda odczuwalna w okolicach przedramion. W trakcie badania był obrabiany mały element, który wymagał precyzji. Osobnicze cechy pracowników nie wpływają na odczuwalne dolegliwości. Istotny jest czas obrabiania elementu oraz czas konieczności utrzymania pozycji podczas pracy. Problemów z zadaniami nie miał 24-letni pracownik.

Praca frezera w badanym przedsiębiorstwie znacząco obciąża układ mięśniowo-szkieletowy. Wszyscy pracownicy niezależnie od indywidualnych cech osobniczych zgłaszali dolegliwości różnych segmentów ciała w różnych przedziałach czasowych. Najstarszy pracownik zgłaszał najwięcej dolegliwości związanych z układem mięśniowo-szkieletowym, często odczuwał skutki pracy na danym stanowisku. Jego aktywność w miejscu pracy oraz poza nią jest ograniczona, wielokrotnie podejmował leczenie oraz przebywał na zwolnieniu lekarskim z tego powodu. Jego możliwości fizyczne są ograniczone.

Zagrożenia ergonomiczne i ich źródła zostały zbadane na podstawie pytań dotyczących działań podczas przerw w pracy oraz przyjmowanych pozycji ciała podczas pracy. Pytania takie pozwolą na kompleksową analizę dnia roboczego każdego z pracowników.

Pracownicy w trakcie 8-godzinnego dnia roboczego mają zagwarantowaną przerwę po 4 godzinach pracy i to pracownikom odpowiada. Jednakże z uwagi na wiek jednego z pracowników ma on prawo do przerw co godzinę lub co dwie w celu regeneracji sił. Pracownicy przerwę w pracy przeznaczają na posiłek regeneracyjny lub palenie papierosów.

Zmieniane pozycję ciała to siedząca na stojącą oraz pochyloną na wyprostowaną.

Z wywiadu wynika, że pracownicy przyjmują różne pozycję takie jak: pochylanie głowy do przodu, w bok i do tyłu, skręcanie głowy, pochylanie głowy do tyłu w bok czy do tyłu. Według pracowników jest to praca ze względu na swoją monotonnie oraz obciążenie statyczne bardzo trudna. Wpływa na to trzymanie zgiętych rąk poniżej 90^0 oraz długotrwałe stanie na obu nogach. Najstarszy pracownik skarży się na brak możliwości siedzenia przy maszynie. Swój problem rozwiązał siedzeniem na stołku nieprzystosowanym do wymiarów maszyny.

Tabela 1

Wybrane elementy listy kontrolnej ILO

PYTANIE	TAK	PRIORYTET
Narzędzia ręczne		
Narzędzia ręczne powinny być regularnie sprawdzane i konserwowane	X	X
Usprawnienia stanowisk pracy		
Pracownicy, których zadania wymagają precyzji lub szczegółowej kontroli przedmiotów pracy, powinni dysponować miejscami do pracy w pozycji siedzącej, a pracownicy wykonujący czynności wymagającej większej przestrzeni i siły – miejscami do pracy stojącej	X	X
Należy umożliwić pracownikom wykonywanie zadań zamiennie w pozycji stojącej i siedzącej	X	X
Osobom pracującym w pozycji stojącej należy udostępnić krzesła lub stołki do okazjonalnego siedzenia	X	X
Budynki		
W celu zapewnienia właściwej jakości powietrza na stanowiskach pracy należy usprawnić i konserwować systemy wentylacyjne	X	X
Czynniki szkodliwe w środowisku pracy		
Hałas nie może przeszkadzać w komunikacji, zapewnieniu odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa i wydajności pracy	X	X
Należy umożliwić regularne czyszczenie i właściwe przechowywanie środków ochrony osobistej	X	X
Trzeba przygotować odpowiednie miejsca przechowywania środków ochrony osobistej	X	X

Źródło: opracowanie własne na podstawie listy kontrolnej ILO.

Przy opracowywaniu wyników badań ergonomiczną listą kontrolną ILO zwrócono uwagę na odpowiedzi Tak – Priorytet, ponieważ wskazują one na zagrożenia występujące na stanowisku pracy. Wyniki listy kontrolnej ILO są zestawione w tabeli 1.

Z listy kontrolnej ILO wynika, że należy podjąć natychmiastowe działania naprawcze ze względu na zidentyfikowane zagrożenia. Problemy jakie występują na stanowisku pracy przede wszystkim obejmują pozycję przy pracy, konserwację oraz porządek.

Problemy jakie zidentyfikowano za pomocą listy kontrolnej NIOSH można podzielić na trzy kategorię. Związane z obciążeniem statycznym występującym na stanowisku pracy, konstrukcją maszyny oraz organizacją stanowiska pracy i przestrzeni warsztatu.

Praca frezera w zależności od obrabianego elementu może być monotonna i może występować duża powtarzalność ruchów. Pracownicy często muszą odchylać głowę, skręcać i zginać tułów. Często operują dłońmi przy niebezpiecznych elementach maszyny w pozycji stojącej przez cały czas pracy maszyny. Przygotowanie stanowiska pracy jest uciążliwe ze względu na zamocowanie dużych elementów maszyny np. imadła w celu rozpoczęcia pracy.

Kolejna kategoria problemów to konstrukcja maszyny ze względu na gabaryty maszyny oraz jej wiek nie jest możliwa jej modernizacja np. w dodatkowe osłony w celu uniknięcia największego zagrożenia jakie jest pochwycenie lub uderzenie o wystające elementy.

Problemy, na które rzadko pracownicy zwracają uwagę, są związane z organizacją stanowiska pracy i warunkami w warsztacie. Nie ma osoby odpowiedzialnej za porządek na stanowisku pracy, przez co panuje tam chaos. Nie dba się o czyszczenie wentylacji czy okien. Brak dbałości o środki ochrony indywidualnej i zbiorowej powoduje, że zaplecze socjalne w firmie jest na niskim poziomie.

Literatura:
***Bibliography*:**

Cempel Cz., *Inżynieria Kreatywności w projektowaniu innowacji*, Poznań–Radom 2013.

Dokumentacja Techniczno-Ruchowa, Frezarka uniwersalna FYA/M, Pruszków 1970.

Horst W., *Diagnozowanie sposobu wykonywania pracy: zagrożenia ergonomiczne*, Poznań 2012.

Horst W., Horst N., *Ergonomia z elementami bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w pracy. Zasady i wymagania związane z indywidualnymi cechami człowieka*, wydanie I. Poznań 2011.

Ikovenko S., *Materiały szkoleniowe. Seminarium MA TRIZ*, Warszawa 2016.

Kiliszewski M., Tytyk E., *Komputerowe wspomaganie problemów wynalazczych*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej" 2004, nr 38.

Nakagawa T., *The essence of TRIZ in 50 Words, TRIZ home page in Japan*, http://www.osaka.gu.ac.jp/php/nakagawa/TRIZ/eTRIZintro.htm

Parent-Thirion A., Fernández Macías E., Hurley J., Vermeylen, G*., Fourth European Survey on Working Conditions*, Dublin 2007.

Rantanen K., Domb E., *Simipfed TRIZ. New problem solving aplications and manufacturing professionals*, London 2004.

Wpływ sprzeczności na zagrożenia ergonomiczne występujące na stanowisku pracy. Studium przypadku

Streszczenie

W opracowaniu zidentyfikowano zagrożenia ergonomiczne występujące na stanowisku pracy frezera. Wykorzystane w badaniach narzędzia pozwoliły na kompleksowe określenie zagrożeń ergonomicznych oraz ergonomicznych czynników ryzyka. Nie ma wątpliwości co do tego, że takie zagrożenia istnieją i mogą być bardzo poważne w skutkach dla pracownika. Autor jest przekonany także, że zidentyfikowane sprzeczności w konstrukcji frezarki mają wpływ na zagrożenia ergonomiczne. Chcąc zlikwidować sprzeczności, pogorszymy parametry maszyny, ale wpłynie to pozytywnie na pozycję przy pracy pracownika. Gdyby nie zidentyfikowane sprzeczności, ergonomiczne czynniki ryzyka byłyby łatwe do zlikwidowania w konstrukcji maszyny. W innym przypadku należy zastosować przede wszystkim rozwiązania organizacyjne, aby poprawić stanowisko pracy frezera.

The influence of contradiction on ergonomic dangers in the workplace. A case study

Summary

This paper presents the impact of conflict on ergonomic threats, whitch present in the workplace batch freezer. The author has analyzed the literature on antinomy and ergonomic risk factors. Describes the tools which conducted the study. The paper presents the results of research into the antinomy inherent in the work of the universal milling machine. Threat ergonomics have idefícated with subiective and ekspert methods. The author pointed out the relationship between the antinomy of design and ergonomic threats occurring in the described position.

Marcin KRYSIŃSKI
Przemysław MILLER
Uniwersytet Łódzki

CHMURA OBLICZENIOWA A ATAKI DDOS. RYZYKO PŁYNĄCE Z WYKORZYSTANIA USŁUG W CHMURZE

Cloud computing and DDoS attacks. Risks stemming from the usage of cloud services

Wprowadzenie
Introduction

„Przetwarzanie, dostęp do danych oraz ich szybki i bezpieczny transfer należą do podstawowych potrzeb współczesnych organizacji, w tym także organizacji gospodarczych. Naprzeciw tego rodzaju potrzebom wychodzą technologie oferowane przez branże IT, zaliczaną do najszybciej rozwijających się gałęzi współczesnej gospodarki. Wymienić w tym kontekście należy zwłaszcza usługę chmury obliczeniowej (ang. *Cloud computing*)”[1].

Cloud computing to całkiem nowa technologia. Jej celem jest zapewnianie użytkownikom końcowym natychmiastowego dostępu do zasobów. Chmura pozwala użytkownikom na wykorzystanie zasobów rozproszonych w przestrzeni internetowej w celu wykonania obliczeń bez potrzeby instalowania oprogramowania na swoich komputerach. Muszą jedynie zapłacić za usługę. Obowiązek spełnienia wszystkich wymagań niezbędnych do wykonania obliczeń leży po stronie dostawców usługi, a co za tym idzie cała złożoność procesu ukryta jest przed użytkownikiem.

Formalna definicja chmury obliczeniowej, przedstawiona przez amerykański Narodowy Instytut Standardów i Technologii (NIST), wymienia jej pięć zasadniczych cech:

- dostępność na żądanie poprzez narzędzia samoobsługowe (ang. *on-demand self-service*),
- szeroki dostęp do sieci,
- współdzielenie zasobów,
- szybka elastyczna rozbudowa,
- pomiar wykorzystania usług.

Oraz cztery modele świadczonych usług:

- IaaS – infrastruktura jako usługa (ang. *infrastructure as a service*),
- PaaS – platforma jako usługa (ang. *platform as a service*),
- SaaS – oprogramowanie jako usługa (ang. *software as service*).

NIST w swoim dokumencie zdefiniował również cztery modele wdrożeniowe. Są to:

- chmura prywatna (ang. *Private cloud*),

[1] M. Krysinski, P. Miller, *Cloud Computing – szansa i ryzyko dla firmy,* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego Ekonomiczne Problemy Usług” 2016, s. 607.

- chmura współdzielona (ang. *Community cloud*),
- chmura publiczna (*ang. Public cloud*),
- chmura hybrydowa (ang. *Hybrid cloud*)[2].

Ze względu na fakt wzrostu ilości informacji przetwarzanych w chmurze, hakerzy coraz częściej podejmują próby wykorzystania słabych jej punktów, stwarzając tym samym realne zagrożenia dla znajdujących się w niej danych. Spośród rozmaitych zagrożeń *cloud computing'u* najgroźniejsze okazały się ataki typu blokada usług (DoS). Stowarzyszenie Cloud Security Alliance uznało ataki DoS za jedno z 9 największych zagrożeń[3]. Ataki Dos polegają na zalewaniu przez intruza atakowanego systemu żądaniami usługi, co powoduje, że system ten nie może odpowiedzieć na inne żądania i staje się niedostępny dla użytkowników[4]. Rozbudowaną formą ataków DoS są ataki DDoS (rozproszona odmowa usługi). Wykorzystują one wiele zainfekowanych urządzeń nazywanych botami podczas przeprowadzenia ataku DoS w celu uniemożliwienia lub opóźnienia działania usług. Według raportu firmy 2009 Forrester Consulting na zlecenie Verisign przeprowadziło ankietę dotyczącą zagrożeń typu DDoS. Wzięło w niej udział 400 firm ze Stanów Zjednoczonych oraz Europy. Wynika z niej, że 74% ankietowanych przedsiębiorstw doświadczyło jednego bądź więcej ataków DDoS. Spośród tych 74% przerwę w działaniu usługi spowodowało 31% ataków, podczas gdy 43% nie wpłynęło na jej dostępność. Ankieta na temat ataków DDoS przeprowadzonych w środowisku chmur obliczeniowych pokazuje, iż wraz z wzrostem popularności usług bazujących na chmurze wzrasta również ilość ataków DDoS[5].

Chmura obliczeniowa
Cloud computing

Z punktu widzenia użytkownika chmura obliczeniowa ma trzy główne zalety:

- samoobsługa – użytkownik końcowy może wykorzystać zasoby obliczeniowe wedle potrzeb, w zależności od danego działania,
- elastyczność – wraz ze zmianą zapotrzebowania na moc obliczeniową użytkownik może elastycznie zwiększać lub zmniejszać wykorzystanie chmury
- pomiar wykorzystania usług – wykorzystanie każdego z elementów chmury jest mierzone, co umożliwia użytkownikowi na płatność tylko za użyte zasoby i wykonane działania.

Chmura prywatna to usługi świadczone za pomocą wewnętrznej infrastruktury firmy jej pracownikom. Model ten zapewnia wszechstronność oraz wygodę, przy jednoczesnym zachowaniu odpowiedniego zarządzania, kontroli i bezpieczeństwa wewnątrz organizacji. Koszty usługi mogą być naliczane klientom wewnętrznym poprzez obciążenie zwrotne IT.

---

[2] Mell P., Grance T., *The NIST Definition of Cloud Computing, Recommendations of the National Institute of Standards and Technology*, NIST Special Publication 800-145, Gaithersburg 2011, s. 2-3.
[3] *9 Worst Cloud Security Threats*, http://www.informationweek.com/cloud/infrastructure-as-a-service/9-worst-cloud-security-threats/d/d-id/1114085?page_number=2, odczyt 14.03.2016.
[4] Junior R. B., Kumar S., *Apple's Lion vs Microsoft"s Windows 7: Comparing Built-In Protection against ICMP Flood Attacks*, Journal of Information Security" 2014, vol. 5, no. 3, s 123–135.
[5] Deshmukh R. V., Devadkar K. K., *Understanding DDoS Attack & its Effect in Cloud Environment*, Procedia Computer Science, 49, 2015, s.209.

W publicznym modelu chmury zewnętrzna firma dostarcza usługi w chmurze z wykorzystaniem Internetu jako medium dostępowego. Publiczne usługi w chmurze są sprzedawane zgodnie z zapotrzebowaniem, głównie na minuty lub godziny. Klienci płacą tylko za cykle CPU, pamięć lub pasmo, z którego korzystają. Wiodący dostawcy publicznych usług w chmurze to Amazon Web Services (AWS), Microsoft Azure, IBM/SoftLayer oraz Google Compute Engine[6].

Chmura hybrydowa to połączenie publicznej usługi w chmurze z prywatną chmurą działającą wewnątrz firmy – są one zsynchronizowane ze sobą. W tym modelu firmy mogą wykorzystywać chmurę prywatną, aby przeprowadzać działania najbardziej istotne dla funkcjonowania firmy lub korzystać z aplikacji wrażliwych, natomiast chmurę publiczną, aby wykonywać pojawiające się na bieżąco działań, które wymagają chwilowego nagłego wzrostu mocy obliczeniowej. Celem chmury hybrydowej jest stworzenie ujednoliconego, zautomatyzowanego, skalowalnego środowiska, które wykorzystuje wszystkie zalety oferowane przez chmurę publiczną, jednak z możliwością zachowania kontroli nad wrażliwymi danymi. Mimo że chmury obliczeniowe z czasem ulegały zmianom, zawsze dzieliły się one na trzy główne kategorie usług: IaaS, PaaS oraz SaaS.

Infrastruktura jako usługa (IaaS)
Infrastructure as a service (IaaS)

Infrastruktura jako usługa (IaaS) jest formą chmury obliczeniowej, która dostarcza zwirtualizowane zasoby obliczeniowe za pośrednictwem internetu. W modelu IaaS zewnętrzny dostawca zarządza w imieniu użytkowników sprzętem, oprogramowaniem, serwerami, pamięcią i innymi elementami infrastruktury. Dostawcy IaaS zarządzają również aplikacjami użytkowników i zadaniami takimi jak utrzymanie systemu, backup i ochronę.

Platformy IaaS oferują wysoce skalowalne zasoby, które mogą być dostosowane do pojawiających się potrzeb. To sprawia, że platformy te są świetnie dopasowane do zadań tymczasowych, eksperymentalnych lub podlegających nieprzewidzianym zmianom.

Pozostałe cechy IaaS to automatyzacja zadań administracyjnych, dynamiczne skalowanie, wirtualizacja pulpitu i usługi oparte na określonych regułach.

Klienci IaaS płacą za każdorazowe skorzystanie z usługi, zazwyczaj w oparciu o rozliczenie godzinowe, tygodniowe lub miesięczne. Niektórzy dostawcy pobierają również opłatę na podstawie przestrzeni, jaką klient wykorzystuje w maszynie wirtualnej. Ten model eliminuje nakłady inwestycyjne związane z wdrożeniem sprzętu i oprogramowania w firmie. Użytkownicy powinni jednak ściśle monitorować swoje środowiska IaaS, aby uniknąć opłat za nieautoryzowane usługi.

Jako że dostawcy IaaS są właścicielami infrastruktury, system zarządzania i monitorowania może być trudniejszy dla użytkowników. Co więcej, jeśli dostawcy IaaS zdarzy się awaria, może to wpłynąć na działania użytkowników.

Przykładowo, jeśli firma pracuje nad stworzeniem nowego oprogramowania, przechowywanie i testowanie aplikacji poprzez dostawcę IaaS może być bardziej opłacalne. Kiedy nowe oprogramowanie przejdzie już fazę testów i ulepszeń, może

[6] *Cloud Computing*, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/cloud-computing (14.03.2016).

ono być usunięte ze środowiska IaaS i przeniesione na bardziej tradycyjny system wewnętrzny w celu zaoszczędzenia pieniędzy lub zwolnienia zasobów na potrzeby innych projektów.

Wiodący dostawcy IaaS to m.in. Amazon Web Services (AWS), Windows Azure, Google Compute Engine, Rackspace Open Cloud, oraz IBM SmartCloud Enterprise[7].

Platforma jako usługa (PaaS)
The platform as a service (PaaS)

Platforma jako usługa (PaaS) jest modelem chmury obliczeniowej, która dostarcza aplikacje za pośrednictwem internetu. W modelu PaaS dostawca chmury zapewnia swoim użytkownikom usługę udostępnienia sprzętu i oprogramowania – zazwyczaj tych potrzebnych do stworzenia aplikacji. Dostawca PaaS przechowuje sprzęt i oprogramowanie w zakresie własnej infrastruktury. W związku z tym użytkownicy PaaS nie muszą instalować w firmie sprzętu ani oprogramowania, aby stworzyć lub uruchomić nową aplikację.

PaaS zazwyczaj nie zastępuje całkowicie infrastruktury firmy. Zamiast tego, firma ma oparcie w dostawcy PaaS w zakresie kluczowych usług, takich jak programowanie Java czy hosting aplikacji. Przykładowo: lokalne wdrożenie typowego narzędzia biznesowego wymagałoby od zespołu IT zakupienia i instalacji sprzętu, systemów operacyjnych, oprogramowania pośredniczącego (takiego jak bazy danych, serwery itp.), stworzenia samej aplikacji, zdefiniowania użytkowników i zabezpieczeń, a następnie dodania aplikacji do istniejących form zarządzania systemami lub narzędzi monitorowania wydajności aplikacji (APM). Do tego zespół IT musiałby potem stale administrować wszystkimi tymi zasobami. Natomiast dostawca PaaS zajmuje się podstawową obróbką danych i oprogramowaniem. Jedyne, co muszą zrobić użytkownicy, to zalogować się i zacząć korzystać z platformy – zazwyczaj poprzez interfejs przeglądarki internetowej.

Większość platform PaaS jest nakierowana na tworzenie oprogramowania i oferuje programistom liczne zalety. Na przykład PaaS pozwala programistom na częste zmiany i aktualizacje funkcji systemu operacyjnego. Ułatwia też zespołom programistów współpracę nad projektami.

Dostawcy PaaS obliczają należną opłatę za każdorazowe użytkowanie. Niektórzy dostawcy PaaS pobierają stałą opłatę miesięczną za dostęp do platformy i korzystanie z umieszczonych na niej aplikacji. W celu minimalizacji ryzyka niekontrolowanego zwiększenia kosztów należy drobiazgowo omówić z dostawcą PaaS cennik oraz jego zmienność w zakładanym czasie działania usługi jeszcze przed rozpoczęciem współpracy.

W modelu tym użytkownicy polegają na infrastrukturze i oprogramowaniu dostawcy, który zazwyczaj jest jedynym dostawcą usług dla firmy. Wyłączność we współpracy ze sprzedawcą może być problemem w środowiskach PaaS. Inne źródła ryzyka powiązane z PaaS to awaria lub zmiana przez dostawcę harmonogramu rozbudowy. Jeśli dany dostawca zaprzestanie obsługi danego języka oprogramowania, użytkownicy mogą być zmuszeni do zmiany swojego języka oprogramowa-

[7] *Infrastructure as a Service (IaaS)*, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/Infrastructure-as-a-Service-IaaS (14.03.2016).

nia lub zmiany dostawcy co może być trudne do wykonania. Wśród najbardziej znanych sprzedawców PaaS jest m.in. Force.com należące do Salesforce.com, które oferuje platformę firmowego zarządzania relacjami z klientami (CRM). Platformy PaaS umożliwiające tworzenie oprogramowania i zarządzanie nim to m.in. Appear IQ, Mendix, Amazon Web Services (AWS) Elastic Beanstalk, Google App Engine oraz Heroku[8].

Oprogramowanie jako usługa (SaaS)
Software as a service (SaaS)

Oprogramowanie jako usługa (SaaS) jest modelem dystrybucji oprogramowania, w którym sprzedawca lub dostawca usługi przechowuje na swoich serwerach aplikacje udostępniane klientom za pośrednictwem sieci, zazwyczaj internetu. SaaS staje się coraz bardziej powszechnym modelem dostarczania usługi.

Model SaaS jest ściśle powiązany z ASP (ang. *application service provider*) oraz z modelami dostarczania oprogramowania informatycznego na żądanie. IDC (International Data Corporation) identyfikuje dwa nieco różne modele dostarczania dostarczania SaaS. Model zarządzania aplikacją z hostingiem (hosted AM) jest podobny do ASP: dostawca ma na serwerze dostępne za opłatą oprogramowanie dla klientów i dostarcza je za pomocą internetu. W modelu oprogramowania na żądanie dostawca daje klientom sieciowy dostęp do pojedynczej kopii aplikacji stworzonej specjalnie na potrzeby dystrybucji w SaaS. Zalety modelu SaaS to m.in.:

- łatwiejsza administracja,
- automatyczne aktualizacje i zarządzanie poprawkami,
- kompatybilność (wszyscy użytkownicy korzystają z tej samej wersji oprogramowania),
- łatwiejsza współpraca, z tego samego powodu,
- globalny dostęp.[9]

SaaS jest modelem dystrybucji, który dostarcza przez Internet aplikacje, często nazywane usługami internetowymi. Najbardziej znaną aplikacją SaaS jest Microsoft Office 365 oferujący pakiety biurowe i usługi e-mail. Użytkownicy mają dostęp do aplikacji i usług SaaS z dowolnej lokalizacji, za pośrednictwem komputera lub urządzenia mobilnego z dostępem do internetu[10].

Migracja do chmury
Cloud migration

Poniżej przedstawiono czynniki, które powinny decydować o strategii migracji i które mogą pomóc określić, czy warto przenieść działania z wewnątrz firmy do chmury.

---

[8] *Platform as a Service (PaaS)*, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/Platform-as-a-Service-PaaS (14.03.2016).

[9] *Software as a service (SaaS)*, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/Software-as-a-Service (14.03.2016).

[10] *Cloud Computing*, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/cloud-computing (14.03.2016).

Jednym z pierwszych elementów, które należy wziąć pod uwagę jest obecna inwestycja organizacji w centrum danych. Bez względu na technologie, wdrożenie wewnętrznego systemu serwerów wiąże się z wysokimi kosztami (koszty sprzętu i licencji, koszty użytkowania sprzętu i obsługi infrastruktury), stając się niemal zawsze dużą inwestycją. Outsourcing danych serwera i/lub jego funkcjonalności w chmurze może oznaczać zaniechanie inwestycji wewnętrznych, chyba że posiadany już serwer mógłby zostać przystosowany do innych celów.

Budowanie całej infrastruktury IT od początku w przypadku migracji do chmury może się nie opłacać organizacjom, które już zainwestowały duże kwoty w wewnętrzne centrum danych. W takiej sytuacji korzystnym rozwiązaniem pozostaje przeniesieniu pewnych zasobów wewnętrznych do chmury.

Każdy sprzęt serwerowy, bez względu na to, jak dobrej jest jakości, z czasem staje się przestarzały. Organizacje zazwyczaj radziły sobie z tym problemem poprzez stosowanie strategii modernizacyjnej infrastruktury informatycznej. Związane jest to z niezwykle wysokimi kosztami wymiany sprzętu i oprogramowania, ale również stratami generowanymi przez przestarzały i zawodny system informatyczny. Ciekawe podejście do tematu prezentuje firma Microsoft, twierdząc, iż najlepszy czas do wymiany komputera na nowszy model następuje wraz z wydaniem kolejnej edycji systemu operacyjnego Windows. Może to sprawiać wrażenie prób „naciągania klientów", ale okres 4-5 lat na wymianę sprzętu wraz z pojawieniem się nowego wydania wydaje się dość sensowny.

Coraz krótsze okresy, po jakich komputer można określić jako przestarzały, mają również źródło w przepisach prawa podatkowego i jako takie nie mają nic wspólnego z utratą funkcjonalności sprzętu. Według obowiązującej Ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych z 1992 r., ze względu na podwyższone stawki amortyzacyjne komputery, osiągają zerową wartość, a więc stają się teoretycznie bezużyteczne już po 3 latach[11].

Strategię modernizacji infrastruktury informatycznej można powiązać z harmonogramem przenoszenia usług do chmurzy. Taki krok pozwala zespołowi informatycznemu na migrację zasobów wewnętrznych do chmury zamiast przenoszenia ich na nowszy sprzęt.

Perspektywa korzystania z usług w chmurze jest szczególnie atrakcyjna dla mniejszych organizacji i start-upów z uwagi na oferowanie dostępu do sprzętu na miarę skali przedsiębiorstwa oraz do funkcji odpornych na awarie, które w innym wypadku byłyby nieosiągalne cenowo. Dzięki korzystaniu z usług w chmurze podmioty te mają możliwość prowadzenia swoich działań bardzo sprawnie i bez konieczności inwestowania w wewnętrzne zasoby centrum danych[12].

Kolejnym elementem, który należy wziąć pod uwagę, jest sieć wewnętrzna. Jeśli dana organizacja planuje zatrzymać wewnętrzne zasoby (nawet tymczasowo), sieć w chmurze musi funkcjonować jako rozszerzenie wewnętrznego drzewa hierarchicznej bazy danych (Active Directory). Co więcej, organizacja będzie musiała znaleźć sposób na stworzenie bezpiecznej ścieżki komunikacji pomiędzy wirtualną siecią w chmurze i siecią wewnętrzną. Wymóg ten rzadko kiedy jest

[11] M. Halik, *Procesy starzenia się w informatyce*, http://logic.amu.edu.pl/images/a/a7/Inf8a.pdf (14.03.2016).
[12] R. Harms, M. Yamartino, *The economics of the cloud*, Microsoft whitepaper, Microsoft Corporation 2010, s. 8.

czynnikiem uniemożliwiającym zawarcie umowy dla organizacji z istniejącą już siecią wewnętrzną.

Nie oznacza to jednak, że rozpoczęcie procesu migracji obejdzie się bez przygotowania solidnego planu.

W przypadku rozważania ryzyka i zalet migracji do chmury należy pamiętać, że proces ten nie musi być działaniem wykonywanym w pełnym zakresie. Organizacje nie muszą decydować się na pełne przeniesienie do chmury. W większości wypadków najbardziej racjonale jest przeniesienie tylko wybranych usług do chmury i dalsze prowadzenie pozostałych w trybie wewnętrznym.

Istota ataków DDoS
The core of DDoS attacks

Technologia *cloud computing* rewolucjonizuje sposób, w jaki korzystamy z internetu. Daje nam dostęp do wszystkich usług na zasadzie płatności za wykorzystanie usługi. Chmura oferuje niezliczone korzyści zarówno osobom prywatnym jak i organizacjom. Jednocześnie ze względu na wykorzystywanie Internetu jako medium dostępu jest bardzo podatna na próby zakłócenia jej działania, tzw. ataki. Jednym z najgroźniejszych ataków, które mogą doprowadzić do poważnego naruszenia bezpieczeństwa zasobów znajdujących się w chmurze są ataki typu DoS i DDoS.

Oba rodzaje ataków polegają na zablokowaniu usług. Działają one na zasadzie wysyłania do serwera tak wielu zapytań, że serwer nie jest w stanie odpowiadać na właściwe żądania. Atak DoS przeprowadzany jest z jednego urządzenia. Rozproszony atak DoS (inaczej DDoS) polega na wykorzystaniu w tym celu wielu urządzeń.

Przeprowadzenie ataków DoS i DDoS jest zaskakująco łatwe. Atakujący może np. wysłać wiele żądań połączenia w celu przeciążenia serwera. Można również stworzyć programy, które będą wysyłały do urządzenia docelowego pakiety synchronizacji (SYN), na które urządzenie odsyła pakiety nazywane SYN/ACK. Serwer następnie oczekuje od systemu wysyłającego pakiet odpowiedzi, która nigdy nie nadejdzie. Czas oczekiwania na odpowiedź w końcu minie. Jednak zanim to nastąpi, połączenie nie będzie dostępne dla prawdziwych użytkowników. Jeśli dojdzie do wysłania wystarczającej liczby złośliwych pakietów SYN, zajmą one wszystkie dostępne połączenia, skutecznie blokując wszelkie prawdziwe żądania połączenia. Jeśli atak prowadzony jest z jednego urządzenia, specjaliści bezpieczeństwa chmury mogą po prostu zablokować jego źródło. Jeśli jednak ataki rozproszone zostaną na większą liczbę urządzeń, ta sama prosta technika nie zadziała, ponieważ nie wystarczy zablokować pojedynczego adresu. Atakujący mogą przeprowadzić ataki DDoS za pomocą botnetów, nazywanych też armią zombie, czyli sieci komputerów wykorzystywanych do jednoczesnego zalania docelowego serwera połączeniami[13].

Technologia *cloud computing* nieustannie się rozwija i staje przed wieloma wyzwaniami w kwestii bezpieczeństwa. W tym kontekście jedno z największych zmartwień związanych z *cloud computingiem* to wiarygodność usług w chmurze.

[13] *Protecting cloud networks against DDoS and DoS attacks*, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/answer/Protecting-cloud-networks-against-DDoS-and-DoS-attacks (14.03.2016).

Badanie przeprowadzone przez International Data Corporation (IDC) w sierpniu 2008 r. potwierdziło, że kwestia bezpieczeństwa stanowi główną przeszkodę dla użytkowników chmury[14].

Jak już wspomniano, ataki DDoS są głównym powodem przerw w dostępności usług chmurowych – powodują one częściowy bądź całkowity brak dostępu do sieci ofiary poprzez zmasowany atak na jej serwery (sieć jest dosłownie zapychana i nie radzi sobie z obciążeniem). W większości przypadków celem ataku mogą być serwery www, procesory, pamięć danych oraz inne zasoby sieciowe. W przypadku chmury obliczeniowej ataki DDoS mogą również obniżyć jej wydajność poprzez uszkodzenie wirtualnych serwerów.

Ataki DDoS mogą wpływać na działanie usługi poprzez:

- znalezienie luki w oprogramowaniu, co pozwala na przerwanie działania usługi.
- kompletne zapchanie przepustowości bądź zasobów systemowych ofiary.

Napastnicy skanują sieć w poszukiwaniu komputerów, które posiadają odpowiednie luki, a następnie wykorzystują je do przeprowadzenia ataku. Sposób w jaki chmura powiązana jest z Internetem stwarza możliwości pozwalające atakom DDoS na zaistnienie. Zasoby takie, jak przepustowość, procesory i tym podobne nie są nieskończone. Można zmniejszyć skutki ataku poprzez zwiększenie ilości dostępnych zasobów, lecz nie jest to opłacalne.

Jednymi z większych ataków przeprowadzonych w roku 2013 były ataki na chińskie strony www, giełdę papierów wartościowych NASDAQ oraz irańskie ataki na strony FBI. Tabela nr 1 przedstawia historię ataków DDoS przeprowadzonych na przestrzeni ostatnich lat.

Tabela 1

Analiza SWOT zarządzania konfliktem w projekcie realizowanym według metodyki PMBOK

Rok	Opis ataku
1998	Odkryto pierwsze ataki DDoS.
1999	Użyto sieci trinoo w celu zapchania pojedynczego systemu na Uniwersytecie Minnesoty, powodując awarię sieci trwającą ponad dwa dni.
2000	15-letni Michael Calce (pseudonim Mafiaboy) przeprowadził atak na stronę www Yahoo, za co został skazany na 8 miesięcy w schronisku dla nieletnich. Udało mu się również uszkodzić serwery CNN, eBay, Dell i Amazon – pokazało to, jak łatwo można było uszkodzić strony wielkich koncernów
2001	Skala ataku wzrasta z Mbps do Gbps. Serwis Efnet stał się celem ataku DDoS o obciążeniu 3Gbps.
2001	Strona grc.com została zaatakowana w maju 2001 r. Firma ta opierała swój model biznesowy na stronie internetowej, przez co atak był drastyczny w skutkach[15].
2002	Ogłoszono, iż 9 z 13 serwerów root DNS było zagrożonych atakiem DDoS. Ilość ruchu spowodowana atakiem sprawiła, iż kilka z serwerów było nieosiągalnych, powodując niedostępność Internetu w miejscach na świecie.
2003	Użyto sieci Mydoom w celu wyłączenia strony WWW grupy SCO. Zainfekowano

[14] V.E. Balas, J. Fodor, *New Concepts and Applications in Soft Computing,* Springer 2013, s. 176.

[15] *The Strange Tale of the DoS Attacks Against GRC.COM*, http://www.crime-research.org/library/grcdos.pdf (14.03.2016).

	tysiące komputerów, aby wysłać dane do serwera docelowego.
2004	Dwie firmy zajmujące się płatnościami online: Authorize-IT oraz 2Checkout zostały w lipcu zaatakowane. Jak się później okazało, napastnicy próbowali wyłudzić od nich pieniądze pod groźbą wyłączenia ich stron.
2004	Celem ataku stały się strony hazardowe, aby wymusić okup przed wyścigami konnymi Cheltenham Festival. Strony przez kilka godzin były niedostępne, co wiązało się ze stratami finansowymi.
2005	W sierpniu 2005 r. strona hazardowa jaxx.de została celem ataku DDoS. Napastnicy zażądali 40 tysięcy euro w zamian za zaprzestanie ataku.
2006	Blog Michelle Malkin stał się celem ataków DDoS, które zaczęły się 15 lutego i trwały aż do 23. dnia tego samego miesiąca.
2007	W grudniu 2007 r. podczas zamieszek w Rosji strony rządowe stały się celem ataków DDoS. Dostęp od adresów IP poza granicami Estonii został zablokowany na parę dni z powodu owych ataków.
2008	W listopadzie 2008 r., robak Conficker korzystający z luk w systemach operacyjnych Microsoftu zainfekował wiele komputerów, tworząc przy tym ogromną sieć botnet.
2009	4 lipca (Dzień Niepodległości w USA) zostało zaatakowanych aż 27 stron należących do Białego Domu, Federalnej Komisji Handlu, Departamentu Transportu oraz Departamentu Skarbu. 1 sierpnia zostały zaatakowane strony na serwisach społecznościowych (Twitter, Facebook itd.) należące do gruzińskiego blogera Cyxymu.
2010	Operacja Payback: hakerzy przeprowadzili serię ataków DDoS na strony firm MasterCard, PayPal oraz Visa po tym, jak te zadecydowały się zawiesić możliwość płacenia kartami na stronie WikiLeaks.
2011	Grupa hakerska LulzSec zaatakowała stronę internetową CIA (cia.gov)
2012	Zaobserwowano wiele ataków na banki w Stanach Zjednoczonych Ataki te zostały przeprowadzone poprzez użycie narzędzia DDoS o nazwie itsoknoproblembro.
2013	Skala ataków DDoS osiągnęła 150 Gbps
2013	Grupa rosyjskich przestępców zaatakowała Funds Focus, australijską stronę do inwestycji online. Atak DDoS zaowocował tymczasowym zamknięciem strony.
2015	W maju ataki DDoS zostały przeprowadzone na dwa największe banki w Hong Kongu. W obu przypadkach zażądano zapłaty. Podejrzewa się, że za atakami stała DD4BC — grupa hakerów wymuszających okup.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: R.V. Deshmukh, K.K. Devadkar, op. cit., s. 203. oraz Extortion by distributed denial of service attack. How cyber criminals are adding the element of financial gain to this method of attack, IBM X-Force® Research, NY 2015 s. 4-5.

Lista rodzajów ataków DDoS poszerza się z dnia na dzień. Główne typy ataków skupiają się na przepustowości oraz dostępnej mocy obliczeniowej, a dokładniej na ich całkowitym wykorzystaniu („zapchaniu"). Ataki DDoS można podzielić w zależności od wykorzystanej luki w zabezpieczeniach na ataki wolumetryczne oraz ataki na logikę aplikacji.

Atak wolumetryczny to rodzaj ataku, w którym atakujący stara się doprowadzić do zajęcia całej przepustowość systemu ofiary poprzez zapchanie jej niechcianym ruchem w sieci w celu zablokowania do niej dostępu. Atak polega na wysłaniu ogromnej ilości ruchu w stronę ofiary poprzez użycie komputerów-zombie, które dosłownie zapychają sieć atakowanego. System ofiary jest w takim przypadku przeciążony, przepustowość i zarazem prędkość dostępu do sieci gwałtownie spada, co skutecznie blokuje dostęp do usługi uprawnionym użytkownikom. Ten

rodzaj ataku wpływa również na sieci oraz na użytkowników znajdujących się wokół serwerów ofiary.

Atak na logikę polega na wyczerpaniu zasobów systemowych ofiary, przez co użytkownicy nie mogą korzystać z jej usług. Celem tej rodziny ataków nie jest infrastruktura sieciowa, a sama aplikacja (usługa) w chmurze. Przed przeprowadzeniem samego ataku napastnik musi przeanalizować aplikację pod kątem czasów odpowiedzi, aby znaleźć jej „wąskie gardła", czyli akcje, które w szczególny sposób obciążają procesor, pamięć, dysk, sieć lub inne zasoby bądź usługi. Po enumeracji „wąskich gardeł" napastnik rozpoczyna klasyczne zalewanie, tym razem jednak zapytaniami do aplikacji, których celem jest nie tyle wyczerpanie przepustowości serwera, co wyczerpanie innych zasobów np. czasu procesora. Zakładając, że usługą jest web aplikacja (np. forum internetowe), atakujący może wykonać wiele operacji wyszukiwania, które w dużym stopniu obciążają: bazę danych, pamięć oraz dysk twardy. Kilka równoległych prób wykonania takiej czynności może skutecznie zablokować możliwość korzystania z forum[16].

Ponieważ chmura obliczeniowa może dostarczać wiele usług korzystających z tej samej puli serwerów, jeden atak DDoS może odbić się negatywnie na wszystkich usługach. Kolejnym problemem jest wzrost kosztów za usługę podczas ataku DDoS (przy korzystaniu z opcji pay-per-usage), zwłaszcza że nie ma odgórnie ustalonego limitu do wykorzystania. Jako że atak przeprowadzony na jedną usługę może wyłączyć również i inną korzystającą z tego samego sprzętu, ataki DDoS w środowisku chmury obliczeniowej bardzo negatywnie wpływają na całą infrastrukturę chmury.

Niepotrzebne są zaawansowane umiejętności techniczne, by przeprowadzić atak DDoS. Zazwyczaj ataki są uruchamiane poprzez wzmocnienie zasobów lub botnetów, grupy komputerów, które zostały zainfekowane (zombie) i mogą być zdalnie sterowane przez atakującego. Botnet może zawierać tysiące zainfekowanych komputerów, które mogą zostać wykorzystane do uruchomienia skoordynowanego ataku na wybrany cel. Na przykład trojan Zeus oferuje wygodną metodę do rozpoczęcia ataku DDoS przez armię zainfekowanych botnetów gotowych do ataku.

Botnety mogą być wynajmowane na godziny przy minimalnych kosztach[17], ale przestępcy nie muszą wcale wydawać pieniędzy, by rozpocząć udany atak DDoS. Low Orbit Ion Cannon, (LOIC)[18] to bezpłatne oprogramowanie typu open source do przeprowadzenia ataku DoS dostępne od kilku lat. Dodanie funkcji Hivemind – spotęgowało popularność tego narzędzia. Funkcja Hivemind pozwala na tworzenie „roju" tysiąca uczestników, który można zmobilizować do ataku na wybrany cel.

Nie wszystkie ataki DDoS z wymuszeniem rozgrywają się według tego samego scenariusza. Jednak te publicznie znane łączy kilka cech. Szantażyści często najpierw demonstrują swoje możliwości, wykonując niewielki atak, np. zamykając stronę internetową na 15 minut za pomocą ataku objętościowego. Następnie wysyłany jest e-mail do ofiary z żądaniem zapłaty pewnej kwoty pieniężnej pod groźbą

[16] *Czym jest atak DDoS (cz. 2) — techniki i narzędzia*, http://sekurak.pl/czym-jest-atak-ddos-cz-2-techniki-i-narzedzia/ (14.03.2016).
[17] N. Clayton, *Where to Rent a Botnet for $2 an Hour or Buy one for$700*, „The Wall Street Journal", November 5, 2012.
[18] V. Deepanker, *LOIC (Low Orbit Ion Cannon) – DOS attacking tool*, INFOSEC Institute, December 20, 2011.

przeprowadzenia kolejnych ataków. Żądania okupu są zazwyczaj bezpośrednie, tworzą atmosferę zastraszenia i są obliczone na zmuszenie firmy do zapłaty. Instrukcje są jasne, groźba oczywista, a czas często jest ograniczony, by spotęgować zagrożenie. Jeśli okup nie zostanie uiszczony w wyznaczonym terminie, atakujący często spełniają swoje obietnice przeprowadzenia dodatkowych ataków.

Ataki DDoS mogą negatywnie wpływać na finanse i reputację danej organizacji poprzez sprawianie, że jej serwisy lub usługi staną się niedostępne. Zgodnie z najnowszymi badaniami po całościowym uwzględnieniu kosztów tego typu ataku, reaktywnych wydatków na oprogramowanie lub infrastrukturę, napraw zarządzania marką, wzrost składek ubezpieczeniowych, opłat za konsultacje w zakresie bezpieczeństwa okazało się, że każdy atak DDoS na duże przedsiębiorstwo kosztuje je średnio 440 tys. USD[19]. Dodawanie elementu „wymuszenia" do tego rodzaju ataku potęguje zarówno powagę sytuacji, jak i potencjalne straty finansowe organizacji będącej celem ataku.

Ataki DDoS przeszły daleką drogę od czasu, kiedy to głównie służyły niezadowolonym pracownikom próbującym zemścić się na byłym pracodawcy, blokując dostęp do jego strony internetowej. Obecnie ataki – proste lub złożone – są dobrze przemyślane i często obliczone na zysk. Służą one także jako przykrywka dla bardziej złowrogich form przestępczości komputerowej.

Zazwyczaj jeśli organizacja upora się z atakiem DDoS, nie jest atakowana ponownie. W przypadku jednak wymuszeń za pomocą ataku DDoS, ataki nie ustają, dopóki nie zapłaci się atakującym. W 2014 r. znany czytnik kanałów przez 3 dni był obiektem wielokrotnych ataków DDoS[20]. Osoby stojące za atakiem zażądały pieniędzy. Firma odmówiła. Ataki przeprowadzono falami i za każdym razem, kiedy firma odpierała atak, musiała na nowo przywracać usługi i odzyskiwać kontrolę. Miliony użytkowników nie było w stanie uzyskać dostępu do swoich danych.

Wiele małych przedsiębiorstw i start-upów również staje się celem ataków, ponieważ ich systemy bezpieczeństwa cybernetycznego nie są tak odporne jak te w przypadku dużych firm. Na przykład w 2014 r. falą ataków DDoS nękane były małe firmy działające w sektorze nowych technologii[21]. W takich wypadkach zazwyczaj żądania finansowe przestępców są niewielkie i wynoszą około 300 dolarów. Ofiary, biorąc pod uwagę wyższe koszty obrony przed tego typu atakami i utratą klientów, zazwyczaj decydują się zapłacić.

Chociaż ataki DDoS z wymuszeniem okupu zazwyczaj dotyczą małych firm internetowych, stron hazardowych i biznesów operujących wirtualną walutą, istnieją dowody na to, że przestępcy rozszerzają obszar działalności na inne sektory, regiony i coraz to większe firmy.

Obrona przed atakiem DDoS wymaga użycia specjalistycznych środków. Cel ataków jest zalewany żądaniami pochodzącymi z setek, a nawet tysięcy indywidualnych źródeł. W czasie ataku strony internetowe ładują się znacznie dłużej niż zazwyczaj, transakcje nie dochodzą do skutku, a pewne usługi mogą być całkowicie niedostępne.

---

[19] Global IT Security Risks Survey 2014 – Distributed Denial of Service (DDoS) Attacks, Kaspersky Lab, 2014, s. 2.

[20] Denial of service attack [Neutralized], https://blog.feedly.com/2014/06/11/denial-of-service-attack/ (14.03.2016).

[21] N. Perlroth, *Tally of Cyber Extortion Attacks on Tech Companies Grows*, „The New York Times", June 19, 2014.

Następujące właściwości cloud computingu mają wpływ na obronę przed atakami DDoS:

- Dostawcy usług w chmurze kontrolują sieci i zasoby komputerowe, tj. serwery fizyczne, a nie użytkowników. Właściwość ta rożni się od modelu systemu w przypadku tradycyjnej obrony przed atakami DDoS, w której chronione serwery aplikacji znajdują się w obrębie sieci kontrolowanej przez broniącego.
- Rozmieszczanie zasobów i wirtualna migracja urządzeń to nowe źródła zmian topologicznych sieci z punktu widzenia broniącego. Co więcej, procesy rozmieszczania zasobów i wirtualnej migracji zasobów odbywają się w szybkim tempie. Obrona przed atakami typu DDoS musi być w stanie dostosować się do dynamicznej sieci, w której często dochodzi do zmian topologicznych i utrzymać wysoki wskaźnik wykrywania oraz zdolność natychmiastowej reakcji
- Wszyscy użytkownicy chmury współdzielą jej infrastrukturę sieci. Powoduje to konieczność niezawodnego podzielenia sieci, którego nie wzięto pod uwagę w przypadku tradycyjnej obrony przed atakami DDoS. Przedsiębiorstwo musi upewnić się, że działania związane z wykrywaniem/obroną przed atakami DDoS nie wpłyną na innych użytkowników chmury oraz że oni nie wpłyną na te działania.

Podsumowanie
Summary

W ciągu ostatniej dekady usługi w chmurze szybko stały się jedną z najbardziej charakterystycznych technologii w informatyce. Z powodu wywołanego w mediach szumu wokół tych usług może się wydawać, że wszystkie zasoby organizacji powinny być natychmiast przeniesione do chmury. Należy jednać pamiętać, że w niektórych wypadkach usługi te mogą mieć ogromne zalety, w innych migracja do chmury nie ma większego sensu.

Przed podjęciem decyzji nt. przejścia do chmury należy poważnie przyjrzeć się wydatkom poczynionym na infrastrukturę IT. Audyt ten musi być jak najbardziej kompletny. Powinien obejmować wszystkie zasoby, od sprzętu przez portfolio aplikacji aż po architekturę sieci. Tylko takie podejście pozwoli na stwierdzenie, czy taki ruch przyniesie zyski. Podczas podejmowania decyzji firma musi odpowiedzieć sobie na szereg pytań zarówno czysto technicznych (np. wydajność danej aplikacji w chmurze), jak I nietechnicznych, budżetowych, jak np. też czy migracja do chmury będzie opłacalna w świetle obecnych inwestycji w infrastrukturę IT.

Usługi chmury publicznej posiadają dla przedsiębiorstw kilka zalet. Pozwalają na elastyczne i przystępne cenowo wdrożenie maszyny wirtualnej. Mogą też wzmocnić kopie zapasowe danych organizacji i umożliwić większe skalowanie działań.

Chmura publiczna ma też jednak pewne wady. Jedną z największych wad chmury publicznej z punktu widzenia bezpieczeństwa jest cecha związana ze współdzieleniem zasobów. Chmura publiczna, z której organizacja zamierza skorzystać najprawdopodobniej obsługuje już inne firmy. Atak na jedną z nich może skutkować brakiem dostępu do usług dla innych. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że dostawcy chmury publicznej są właścicielami sprzętu i maja kontrolę nad

podstawowym oprogramowaniem, co pozwala im wprowadzać niewielkie zmiany wedle uznania, bez informowania o nich klientów. Zmiany takie, choć nieznaczne z punktu widzenia dostawcy usługi, mogą mieć kolosalne znaczenie dla usługobiorcy. Zazwyczaj organizacja przeprowadza zakrojone na szeroką skalę testy, zanim wprowadzi zmianę w swoich systemach mająca na uwadze uniknięcie jakichkolwiek niekorzystnych skutków. Nieodpowiedzialne postępowanie dostawcy chmury może pozbawić ich tej możliwości.

Kolejną wadą korzystania usług w chmurze są koszty. Dostawcy chmur używają skomplikowanej formuły naliczania opłat. Mogą się one zmieniać z miesiąca na miesiąc, w zależności od zakresu działań. Na szczęście niektórzy dostawcy posiadają portale, z których klienci mogą korzystać w celu monitorowania kosztów i ustalania granic w przypadku przekroczenia wyznaczonych progów.

Chmury publiczne mogą również skomplikować procesy tworzenia kopii zapasowych. Mimo że większość dostawców usług w chmurze tworzy własne kopie zapasowe, niekoniecznie oferują oni klientom usługi odzyskiwania. Może być zatem konieczne zrobienie własnego backupu danych zlokalizowanych w chmurze na lokalny serwer lub na zapasowym serwerze umieszczonym w innej chmurze publicznej. Proces ten może być skomplikowany, jako że większość powszechnie dostępnych produktów do tworzenia kopii zapasowych obsługuje tworzenie kopii zapasowej w chmurze, ale nie z chmury. Zapasowa kopia danych w chmurze zwiększa zużycie I/O, sieć I/O i pasmo WAN, co może wpłynąć na wzrost kosztów. Istnieją liczne zalety i wady prowadzenia VM-ów w chmurze publicznej. To, czy organizacja powinna skorzystać z chmury publicznej, zależy w dużej mierze od indywidualnych potrzeb organizacji.

Dostawcy chmur obliczeniowych bardzo chętnie dzielą się z opinią publiczną zaletami oferowanych przez nie rozwiązań, przemilczając wady i niedociągnięcia w ich budowie.

Większość firm, które wykorzystują chmury publiczne nie jest świadomych niektórych działań dostawców rozwiązań np. brak Disaster Recovery Plan (plan odzyskiwania w wypadku katastrofy), który w przypadku wystąpienia awarii powinien prowadzić do przełączenia usług do centrum zapasowego w bardzo krótkim czasie, nie powodując tym samym przerwy w dostępie do usług. Jak pokazują przykłady Microsoftu i Amazon, nie zawsze tak się dzieje[22].

Podczas podejmowania decyzji o przejściu do chmury należy pamiętać o wiążącymi się z tym zagrożeniami. Istnieje wiele sposobów, aby aktywnie zapobiegać atakom DDoS. Aktualizacje oprogramowania i łaty pomagają zapobiegać przepełnieniom bufora i wykorzystywaniu luk w oprogramowaniu. Systemy wykrywania i zapobiegania włamaniom wykrywają i zapobiegają wielu znanym atakom. Wybierając konkretnego dostawcę chmury obliczeniowej należy upewnić się czy i jaką ochronę przed atakami DDoS stosuje. Dobrym punktem wyjścia jest zapoznanie się z zasadami i warunkami usługodawcy.

Rozwiązania chmurowe nie zawsze są tańsze i bezpieczniejsze, niż tradycyjne systemy. Najczęściej wykorzystywanie chmur publicznych jest opłacalne. Należy jednak wziąć pod uwagę dokonane już inwestycje. Wiele firm poczyniło już znaczące inwestycje w infrastrukturę, przez co migracja do chmury obliczeniowej i

[22] *Serwery Microsoftu i Amazona zniszczone przez burzę*, http://www.chip.pl/news/wydarzenia/trendy/2011/08/serwery-microsoftu-i-amazona-zniszczone-przez-burze (14.03.2016).

zaniechanie używania infrastruktury może nie być właściwym posunięciem. W istocie firmy te mogłyby stracić miliony na przejściu do chmury w porównaniu z dalszym korzystaniem istniejącej infrastruktury.

Literatura:
***Bibliography*:**

Balas V.E., Fodor J., *New Concepts and Applications in Soft Computing*, d. Annamária R. Várkonyi-Kóczy. Springer, 2013.

Cloud Computing, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/cloud-computing (14.03.2016).

Clayton N., *Where to Rent a Botnet for $2 an Hour or Buy one for$700*, „The Wall Street Journal", 5.11.2012.

Czym jest atak DDoS (cz. 2) — techniki i narzędzia, http://sekurak.pl/czym-jest-atak-ddos-cz-2-techniki-i-narzedzia/ (14.03.2016).

Deepanker V., *LOIC (Low Orbit Ion Cannon) – DOS attacking tool*, INFOSEC Institute, 20.12.2011.

Denial of service attack [Neutralized], https://blog.feedly.com/2014/06/11/denial-of-service-attack/ (14.03.2016).

Deshmukh R.V., Devadkar K.K., *Understanding DDoS Attack & its Effect in Cloud Environment*, „Procedia Computer Science" 2015, nr 49.

Extortion by distributed denial of service attack. How cyber criminals are adding the element of financial gain to this method of attack, IBM X-Force® Research, NY 2015.

Halik M., Procesy starzenia się w informatyce, http://logic.amu.edu.pl/images/a/a7/Inf8a.pdf (14.03.2016).

Harms R., Yamartino M., *The economics of the cloud*, Microsoft whitepaper, Microsoft Corporation 2010.

Global IT Security Risks Survey 2014 – Distributed Denial of Service (DDoS) Attacks, Kaspersky Lab, 2014.

Infrastructure as a Service (IaaS), http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/Infrastructure-as-a-Service-IaaS (14.03.2016).

Junior R.B., Kumar S., *Apple's Lion vs Microsoft"s Windows 7: Comparing Built-In Protection against ICMP Flood Attacks*, „Journal of Information Security" 2014, vol. 5, no. 3.

Krysinski M., Miller P., *Cloud Computing – szansa i ryzyko dla firmy,* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego Ekonomiczne Problemy Usług" 2006.

Mell P., Grance T., *The NIST Definition of Cloud Computing, Recommendations of the National Institute of Standards and Technology*, NIST Special Publication 800-145, Gaithersburg 2011.

Perlroth N., *Tally of Cyber Extortion Attacks on Tech Companies Grows*, „The New York Times", 19.06.2014.

Platform as a Service (PaaS), http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/Platform-as-a-Service-PaaS (14.03.2016).

Protecting cloud networks against DDoS and DoS attacks, http://searchcloudcomputing.techtarget.com/answer/Protecting-cloud-networks-against-DDoS-and-DoS-attacks (14.03.2016).
Serwery Microsoftu i Amazona zniszczone przez burzę, http://www.chip.pl/news/wydarzenia/trendy/2011/08/serwery-microsoftu-i-amazona-zniszczone-przez-burze (14.03.2016).
Software as a service (SaaS), http://searchcloudcomputing.techtarget.com/definition/Software-as-a-Service, odczyt 14.03.2016.
The Strange Tale of the DoS Attacks Against GRC.COM, http://www.crime-research.org/library/grcdos.pdf (14.03.2016).
9 Worst Cloud Security Threats, http://www.informationweek.com/cloud/infrastructure-as-a-service/9-worst-cloud-security-threats/d/d-id/1114085?page_number=2 (14.03.2016).

Chmura obliczeniowa a ataki DDoS. Ryzyko płynące z wykorzystania usług w chmurze

Streszczenie

Praca podejmuje próbę oceny wpływu ataków DDoS na przedsiębiorstwa korzystające z usług w chmurze. Kieruje także uwagę na współczesne zagrożenia związane z używaniem internetu jako medium komunikacyjnego. Ataki na systemy informatyczne, telekomunikacyjne oraz produkcyjne nie stanowią już obiektu zainteresowania tylko dla osób zajmujących się bezpieczeństwem informacji i specjalistów IT. Ich konsekwencje są odczuwalne również dla zarządów biznesów oraz interesariuszy. Artykuł szczegółowo prezentuje kwestię ataków DDoS jako przykładu zagrożeń związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Praca przedstawia także przykład radzenia sobie z wymienionym zagrożeniem. Ponadto artykuł wskazuje na znaczenie, jakie ma dostępność aplikacji udostępnionych przez firmę w internecie.

Cloud computing and DDoS attacks. Risks stemming from the usage of cloud services

Summary

This article attempts to assess the impact of DDoS attacks on businesses using cloud services. It draws attention to contemporary dangers connected with using the Internet as a medium of communication. Attacks on IT, telecommunications and manufacturing systems are no longer of interest solely to information security and IT specialists. Their consequences can be felt by management boards of companies and other stakeholders. The article presents in detail the issue of DDoS attacks as an example of the risks involved in running a business. It also presents an example of dealing with the above mentioned threat. Moreover, the

article points to the importance of the availability of applications made available by the company on the Internet.

Włodzimierz MALICKI
Wyższa Szkoła Handlu i Usług w Poznaniu

BEZPIECZEŃSTWO I JEGO PRZYSZŁOŚĆ W XXI W.

Security and its future in the twenty-first century

„Może i dobrze, że człowiek nie wie, co go czeka”
Jaromir Nohavica („Tešinska”)

„Im bardziej Puchatek zaglądał do środka, tym
bardziej Prosiaczka tam nie było”
Alan Alexander Milne („Chatka Puchatka”)

Szesnastowieczny humanista Erazm z Rotterdamu zastanawiał się w *Pochwale głupoty* nad tym, czy dobrze być mądrym i móc przewidywać przyszłość? Pytanie było retoryczne, bo – kontynuował autor – kto by zakładał rodzinę, kto by miał dzieci, gdyby zdawał sobie sprawę z trudów porodu i kłopotów wychowawczych? Współczesny czeski bard Jaromir Nohavica mówi dziś: „Może i dobrze, że człowiek nie wie, co go czeka”. Narrator jego pieśni *Tešinska* opowiada, że gdyby żył przed stu laty (ok. 1910 r.) miałby dobrą pracę, kochał swoją żonę, oczekiwał narodzin dzieci i byłby bardzo szczęśliwy – przecież czekałoby go całe piękne, dwudzieste stulecie... Podmiotowi lirycznemu Nohavicy mogło się wydawać, że w XX w. czeka go szczęśliwa, wspaniała, bezpieczna przyszłość. Wprawdzie w kotle bałkańskim wrzało od lat, konflikt japońsko – rosyjski toczył się gdzieś na końcu świata, ale echa tych i innych groźnych wydarzeń nie docierały do Cieszyna. Nie od wczoraj ludzie wiążą wielkie nadzieje z nadejściem nowego stulecia. Rzecz w tym, że stulecia nie rozpoczynają się zgodnie z prawidłami matematycznymi – i tak wiek XX nie rozpoczął się w roku 1901, a w roku 1914, który zapoczątkował okres dwóch (czy też, jak chcą niektórzy: jednej) wojen światowych, ciągnących się, z dwudziestoletnią przerwą, do 1945 r. Niebawem rozpoczęła się kolejna, tym razem „zimna” wojna, jeszcze bardziej niebezpieczna, jako że uzyskano możliwości „nadzabijania” („overkill”).

Z tym większą nadzieją na bezpieczeństwo nasze pokolenie wyglądało XXI w. Wprawdzie napis świetlny na wieży Eiffla oczekiwał go już w 2000 r., ale nastąpił (prawidłowo) w 2001 r., chociaż nie 1 stycznia, lecz 11 września. Nie spełnił powszechnych oczekiwań. Przecież skończyła się zimna wojna, rozpadł się Związek Radziecki; miało być bezpiecznej niż kiedykolwiek – a niebezpieczeństwo wypełzło na ulice stolic europejskich. Wedle opinii Jacques’a Derridy dwubiegunowy świat zimnej wojny zastąpiły nieznane, nieprzewidywalne i niepoddające się kontroli siły „(...) nieskończenie bardziej niebezpieczne, bardziej przerażające i straszniejsze niż sama zimna wojna”[1]. Jak zatem przedstawiają się perspektywy dla bezpieczeństwa w kolejnych latach XXI w.? O „bezpieczeństwie” mówi się dziś częściej

[1] G. Barradori, *Filozofia w czasach terroru. Rozmowy z Jürgenem Habermasem i Jacquesem Derridą*, Warszawa 2008, s. 128.

niż wcześniej w dziejach, odmienia we wszystkich przypadkach, opatruje najrozmaitszymi przymiotnikami, umieszcza w programach politycznych, wypisuje w hasłach wyborczych, czyni kierunkami studiów – a zdaje się go być coraz mniej, zupełnie jak Prosiaczka poszukiwanego przez Kubusia Puchatka. Być może dzieje się tak dlatego, że skłonni jesteśmy do popełniania błędu naturalistycznego, do traktowania „bezpieczeństwa" jako realnego bytu. Tymczasem jest to, przede wszystkim, wartość etyczna, do realizacji której powinniśmy dążyć, ale która „tak naprawdę" nie istnieje, podobnie jak inne wartości – niewątpliwie z bezpieczeństwem związane – jak wolność i sprawiedliwość, o których będzie jeszcze mowa. Dostrzeżemy, że tworzą swoistą triadę, w której każdy ze składników uzupełnia i warunkuje pozostałe.

Na przekór Erazmowi z Rotterdamu i Jaromirowi Nohavicy chcielibyśmy wiedzieć, czy przyszłość będzie dla nas łaskawa, czy bezpieczna. Największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa zdaje się terroryzm, zwłaszcza muzułmański. Pojawia się jednak cień nadziei na jego ograniczenie. Sztandar przewodniczenia temu terroryzmowi przeszedł od Al Kaidy do tzw. Państwa Islamskiego i tu zdaje się upadać. Trwa bitwa o Mosul, a prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan (cokolwiek by o nim sądzić) na 13. szczycie Organizacji Współpracy Islamskiej ogłosił – zwracając uwagę na to, że większość ofiar terroryzmu to muzułmanie – powstanie wspólnej, muzułmańskiej organizacji do walki z tym groźnym zjawiskiem (dodajmy: groźnym także dla budżetów państw OWI, z uwagi na malejącą liczbę odwiedzających je turystów). Pamiętając o losie Asasynów (kiedyś budzących taką trwogę, iż nazwa tej sekty w niektórych językach europejskich do dziś oznacza skrytobójców), którzy pokonani zostali głównie przez wyznawców islamu, można oczekiwać, że ich współczesna wersja też zostanie usunięta w cień historii. W żadnym razie nie powinniśmy ulegać panice, ale – na przekór alarmistycznym doniesieniom medialnym – robić swoje[2].

Groźniejsze zapewne jest to, że zagrożenie terrorystyczne stało się pretekstem do ograniczania wolności obywatelskich. Zygmunt Bauman nazwał jednym z największych kłamstw XXI w. przekierowywanie przez rządy państw uwagi obywateli z ich bezpieczeństwa socjalnego (security) na bezpieczeństwo cielesne (safety)[3]. Z tego punktu widzenia faktycznie „(...) gdyby nie było terrorystów, trzeba by ich było wymyślić"[4]. Sam Profesor zdaje się jednak dostarczać niechcący argumentów tym, którzy wspomnianego kłamstwa się dopuszczają. W wywiadzie dla hiszpańskiego dziennika „El Pais" zwrócił uwagę na współzależność między bezpieczeństwem i wolnością: „Jeśli chcemy więcej bezpieczeństwa, trzeba poświęcić część wolności. I na odwrót: większa swoboda oznacza mniejsze bezpieczeństwo"[5]. Tego rodzaju dialektyka służy faktycznie tym, którzy dokonują zamachów

[2] Proponują to m.in. J. Winiecki, Ł. Wójcik, *Spokojnie, to tylko zamach*, „Polityka" nr 14 (3053), 30.03 – 5.04. 2016, s.13, cytując opinię amerykańskiego politologa Stephena Martina Walta, który radzi zachowywać się zgodnie z hasłami wypisywanymi na kubkach i koszulkach: „stay calm and keep going" („zachowaj spokój i rób swoje"}. Notabene według raportu OECD dotyczącego warunków życia Polska zajmuje pierwsze miejsce w Europie i drugie w świecie, gdy idzie o bezpieczeństwo, nie powinno to jednak usypiać czujności naszych służb.

[3] *Wiek kłamstwa, z prof. Zygmuntem Baumanem rozmawia Jacek Żakowski*, „Niezbędnik Inteligenta", bezpłatny dodatek do tygodnika „Polityka" nr 50 (2482), 11 grudnia 2014.

[4] http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Prof-Zygmunt-Bauman-gdyby-nie-bylo-terrorystow-trzeba-by-ich-bylo-wymyslic,wid,18246674,wiadomosc.html?ticaid=116d9b (17.04.2016).

[5] Cyt. za: *Demokracja w kryzysie*, „Forum" nr 6 (18 – 31.03.2016), s.57.

na wolności obywatelskie i uzasadniają je rzekomą troską o bezpieczeństwo. Argumentów na konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa obywatelom państwa – ale bezpieczeństwa nie przekraczającego granicy wolności ludzkiego indywiduum dostarczał już pod koniec XVIII w. Wilhelm von Humboldt: „(...) prawdziwy rozum nie może pragnąć dla człowieka innego stanu niż tylko taki, w którym każda jednostka zażywa nieograniczonej wolności w swym indywidualnym rozwoju (...)[6]. Mimo różnic w stanowiskach tych myślicieli – współczesnego i XVIII-wiecznego – obaj wiążą bezpieczeństwo i wolność. Ograniczenie wolności jawi się zatem jako drugie, po terroryzmie, zagrażające nam niebezpieczeństwo w XXI w. Podkreślmy zatem jeszcze raz, że niemożliwe jest osiągnięcie bezpieczeństwa bez zapewnienia wolności – i odwrotnie: wolność poza bezpieczeństwem nie może być w pełni wolnością, warunkują się wzajemnie.

Trzecim z kolei – i chyba najgroźniejszym – niebezpieczeństwem jawią się narastające nierówności społeczne. Profesor Adam Gwiazda ocenia, że w XXI w. raczej nie grozi nam z tego powodu kolejna rewolucja bolszewicka, ale: „Należy jednak liczyć się z wybuchem coraz ostrzejszych konfliktów społecznych, o ile utrzymane zostanie dotychczasowe tempo pogłębiania się nierówności majątkowo-dochodowych pomiędzy 1% ludzi najbogatszych a pozostałą 99% częścią ludności świata”[7]. Pionier światowych badań nad nierównościami, sir Anthony Atkinson, nagabywany w wywiadzie z Rafałem Wosiem o to, co by odpowiedział temu, kto twierdzi, że nierówności były, są i będą, oświadczył, żeby spytać wpierw o to socjologów: „Oni opowiedzą, że nierówności to gleba, na której najbujniej rozwijają się rozmaite patologie: przestępczość, nastoletnie rodzicielstwo, otyłość. Politolog z kolei zwróci uwagę, jak rozjazd dochodowy zabija demokrację. Pokaże, jak w warunkach dużych nierówności tworzy się świat, który tylko z pozoru jest jedną polityczną wspólnotą. Natomiast ekonomiści przez lata ignorowali problem nierówności. Dla nich liczył się rozmiar ciastka. Uważali, że sposób jego podziału jest sprawą wtórną”[8].

Mówiąc o takich wartościach, jak bezpieczeństwo i wolność, nie sposób nie nawiązać też do sprawiedliwości, o czym przekonuje nas John Rawls. Podobno od czasów szkolnych oceniał on swoją sytuację materialną jako uprzywilejowaną, zwłaszcza w porównaniu do czarnoskórych kolegów, dlatego nurtowała go kwestia nierówności i niesprawiedliwości. Jak wiadomo, amerykański filozof polityki zaproponował dwie zasady sprawiedliwości. Wedle pierwszej z nich, każda osoba powinna mieć takie samo prawo do podstawowych wolności, możliwych do pogodzenia z wolnościami dla innych. Druga zasada sprawiedliwości zakłada, że (naturalne) nierówności powinny być tak ułożone, by było to z korzyścią dla każdego i by wiązały się z pozycjami i urzędami otwartymi dla wszystkich[9]. Jak stwierdził Rawls: „Moim celem było pokazanie nie tylko tego, że zasady sprawiedliwości odpowiadają naszym przemyślanym sądom, lecz także, że dostarczają najmocniejszych argumentów na rzecz wolności”[10]. Komentujący jego dzieło Peter Vardy i Paul Gro-

[6] B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, Warszawa 1989, s. 63.
[7] A. Gwiazda, *Nierozwiązany problem nierówności*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, nr 42 (2/2015}, s. 27.
[8] Wywiad Rafała Wosia z sir Anthonym Atkinsonem pt. *Plasterek na uciętą nogę*, „Polityka” nr 15 (3054), 6.04-12.04. 2016.
[9] J. Rawls *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 2009, s. 107.
[10] Ibidem, s. 357.

sch określają teorię sprawiedliwości jako teorię równości szans. Jak można mówić – pytają – o równości szans, skoro jedni, na drodze dziedziczenia, uzyskują przewagę nad innymi tak, jak w grze w „chińczyka" przewagę uzyskują ci, którzy w pierwszym ruchu wyrzucają „szóstkę"? Zdaniem wspomnianych autorów, w czym powołują się na ekonomistę Billa Jordana, autora książki *The Common Good* (*Wspólne dobro*), przewagę tę mógłby niwelować progresywny podatek dochodowy[11].

Nierówności tymczasem narastają. Szczególnie wyraźnie występują w Szwajcarii, gdzie w 2000 r. 10% dorosłej ludności posiadało 71,3% majątku, a w 2012 – 72%. W USA wartości te wynosiły – odpowiednio – 69,8 i 70,1%[12]. W 2013 r. 1% najbogatszych mieszkańców świata posiadał 41% światowego bogactwa, natomiast 3% światowego bogactwa stało się udziałem 2/3 ludności globu[13]. W 2014 r. 48% światowego majątku znalazło się w rękach 1% mieszkańców globu[14]. Pod koniec 2015 r. szacowano, że 1% ludności świata posiada już 50,4% globalnego majątku[15]. Dopiero stosunkowo niedawno problem nierówności społecznych stał się prawdziwym hitem, za sprawą Thomasa Piketty'ego (którego mentorem był wspomniany Anthony Atkinson) i jego pracy pt. *Kapitał w XXI wieku*[16]. Fundamentalną nierówność, zdaniem Piketty`ego, wyraża wzór:

$$r > g,$$

gdzie: „(...) r oznacza wskaźnik rentowności kapitału (…) a g (…) stopę wzrostu (...)"[17]. Piketty twierdzi, że:

„(…) odziedziczone majątki rosną szybciej niż poziom produkcji i dochody. Spadkobiercom wystarcza więc zaoszczędzić niewielką część przychodów z ich kapitału, by rosły one szybciej niż poziom produkcji i dochody. W tych warunkach jest rzeczą prawie nieuchronną, że majątki dziedziczone po poprzednich pokoleniach zdecydowanie dominują nad majątkami powstałymi w ciągu pracy całego życia, koncentracja kapitału osiąga zaś niezwykle wysokie poziomy, potencjalnie niedające się pogodzić z wartościami merytokracji i zasadami sprawiedliwości społecznej, leżącymi u podstaw naszych nowoczesnych społeczeństw demokratycznych"[18] .

Nierówność ta powoduje, że bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni pozostają biednymi albo stają się jeszcze biedniejszymi. Idealnym, zdaniem Piketty`ego, sposobem na powstrzymanie pogłębiającej się nierówności byłoby np. wprowadzenie globalnego podatku od rynkowej wartości wszystkich aktywów finansowych *stawką* „(...) o % poniżej 1 miliona euro majątku, 1% dla majątku między 1 i 5 milionów euro oraz 2% dla majątków powyżej 5 milionów euro*"*[19]. Francuski ekonomista sam jednak zdaje sobie sprawę z problemów związanych z ewentualnością takiego podatku, nazywając go „pożyteczną utopią".

[11] P. Vardy, P. Grosch, *Etyka*, Poznań 1995, s. 140-141.
[12] A. Gwiazda, op. cit., s.29.
[13] Ibidem, s. 30-31.
[14] http://www.polskatimes.pl/artykul/3720682,jeden-procent-populacji-ma-prawie-tyle-pieniedzy-co-pozostale-99-pr (18.04.2016).
[15] http://wolnemedia.net/gospodarka/1-najbogatszych-ludzi-ma-ponad-50-majatku-swiata/ (18.04.2016).
[16] P. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015; w innym miejscu Piketty określa tę nierówność podstawową sprzecznością kapitalizmu.
[17] Ibidem, s. 41-42.
[18] Ibidem: s. 42.
[19] Ibidem, s. 646.

Najprawdopodobniej rozwiązania proponowane przez Thomasa Piketty'ego nie zostaną wprowadzone. Trudno sobie wyobrazić, aby rządy wszystkich państw doszły do porozumienia w tak drażliwej kwestii. Diagnoza ekonomisty, że dochody z kapitału są wyższe od wzrostu gospodarczego oraz że zjawisko to coraz bardziej się nasila, napawa najwyższym lękiem. Opisana sytuacja wymagać będzie przeciwdziałania. Jeśli bowiem nie uczynimy nic w tej sprawie, spełnić mogą się najczarniejsze scenariusze twórców science fiction. Czyżby taka czekała nas przyszłość? „Może i dobrze, że człowiek nie wie..."

Literatura:
Bibliography:

Andrzejewski B., *Wilhelm von Humboldt*, Warszawa 1989.
Barradori G., *Filozofia w czasach terroru. Rozmowy z Jürgenem Habermasem i Jacquesem Derridą*, Warszawa 2008.
Demokracja w kryzysie, „Forum" nr 6 (18-31.03.2016).
Gwiazda A., *Nierozwiązany problem nierówności,* „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy", nr 42 (2/2015).
Piketty T.*, Kapitał w XXI wieku,* Warszawa 2015.
Plasterek na uciętą nogę, „Polityka" nr 15 (3054), 6-12.04.2016.
Rawls J.*, Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 2009.
Wiek kłamstwa, z prof. Zygmuntem Baumanem rozmawia Jacek Żakowski, „Niezbędnik Inteligenta", bezpłatny dodatek do tygodnika „Polityka" nr 50, 11.12.1994,
Winiecki J., Wójcik Ł.W., *Spokojnie, to tylko zamach,* „Polityka" nr 14, 30.03.-5.04. 2016.

Źródła internetowe:

http://www.polskatimes.pl/artykul/3720682,jeden-procent-populacji-ma-prawie-tyle-pieniedzy-co-pozostale-99-pr.
http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Prof-Zygmunt-Bauman-gdyby-nie-bylo-terrorystow-trzeba-by-ich-bylo-wymyslic,wid,18246674,wiadomosc.html?ticaid=116d9b.
http://wolnemedia.net/gospodarka/1-najbogatszych-ludzi-ma-ponad-50-majatku-swiata/.

Bezpieczeństwo i jego przyszłość w XXI w.

Streszczenie

Ludzie przełomu wieków zazwyczaj wiążą wielkie nadzieje z nadejściem „nowego" stulecia. Oczekują lepszego, bezpieczniejszego życia. Tymczasem w XXI w. okazuje się, że żyjemy w niebezpiecznym świecie, zagrożonym przez terroryzm. Bezpieczeństwo nie ziściło się, bo nie jest realnym bytem, Jest natomiast wartością etyczną, która z takimi wartościami, jak wolność i sprawiedliwość tworzy swoistą,

nierozerwalną triadę. Największe zagrożenie dla wieku XXI to nie terroryzm, ale działania (najczęściej „firmowane” przez władze państwowe) ograniczające wolność jednostek ludzkich i – przede wszystkim – narastające nierówności społeczne. Chcąc bronić się przed nimi, będziemy musieli – my, ludzie – wziąć pod uwagę wskazówki Johna Rawlsa i Thomasa Piketty’ego.

Security and its future in the twenty-first century

Summary

At the turn of the century, people usually have high hopes concerning the advent of a "new" century. They expect a better and safer life. Meanwhile, in the twenty-first century, it becomes evident that we live in a dangerous world, continuously threatened by the acts of terrorism. Security has not been realized, because it is not a real being. It is an ethical value which, along with freedom and justice, create a unique and inseparable triad. Yet, the biggest threat in the twenty-first century is not terrorism but the actions, usually "endorsed" by the state, limiting the freedom of human beings, and – above all – growing social inequalities. To protect ourselves against them, we will have to consider the guidelines presented by John Rawls and Thomas Piketty.

Marek OBRUSIEWICZ
Wyższa Szkoła Handlu i Usług w Poznaniu

ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE W ZGLOBALIZOWANYM ŚWIECIE

Crisis management in a globalized world

Zarzadzanie kryzysowe w środowisku międzynarodowym
Crisis management in an international environment

Istotą zarządzania kryzysowego, w oparciu o analizę wyników badań w wybranych państwach, jest jego podmiotowość[1]. Zasada ta koncentruje się w stwierdzeniu, że bezpieczeństwo jest zawsze czyjeś, państwa lub grupy państw (sojuszy, koalicji)[2]. Ze względu na kryterium podmiotowe w teorii problemu w poszczególnych państwach rozróżnia się bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe[3]. Zarządzanie kryzysowe państwa wyrasta na gruncie:

- głównych trendów bezpieczeństwa międzynarodowego oraz procesów globalnych,
- analizy zjawisk i procesów zachodzących w obszarze bezpieczeństwa regionalnego,
- głównych wartości aktorów państwowych oraz ich interesów narodowych i racji stanu,
- założeń polityki zagranicznej i wewnętrznej kraju, łącznie z przewidywanymi instrumentami politycznymi,
- planowanych reakcji na zmiany ładu międzynarodowego, stanu bezpieczeństwa globalnego i regionalnego,
- sposobów adaptacyjnych państwa w zmieniającym się systemie bezpieczeństwa oraz do nowych uwarunkowań bezpieczeństwa[4].

Zarządzając państwem w sytuacjach kryzysowych, odpowiada się na pytanie: jakie są podstawowe cele strategiczne państwa w zakresie bezpieczeństwa?[5]

Zbiór tych celów określono, analizując narodowe strategie bezpieczeństwa USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Danii, Finlandii, Hiszpanii, Holandii i modyfikując je z podejściem teoretyków przedmiotu: V. Dimitrijevicia, J. Kukułki, R. Zięby. W ten sposób wyjaśniono, że tendencjami w zarządzaniu bezpieczeństwem jest dążenie do uzyskania efektu pożądanego państwa, by:

- przetrwać,
- utrzymać zwartość terytorialną państwa oraz jego integrację regionalną,
- rozwijać państwo ekonomicznie,
- poprawiać jakość życia,

---

[1] The White Mouse of USA, A National Security Strategy for a Global Age, Washington, 2000, s. 1-5.
[2] M.E. Bron, *Grave New Word, Security Challenges In the 21st Century*, Washington 2003, s. 5.
[3] R. Zięba, *Kategorie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych, Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997, s. 6.
[4] Ibidem, s. 9.
[5] R. Zięba, *Cele polityki zagranicznej*, w: J. Kukułka, R. Zięba (red.), *Polityka zagraniczna państwa*, Warszawa 1992, s. 64.

- utrzymać niezależność polityczną i rozwój demokracji[6].

W każdym z trzech przypadków podejścia państwa do bezpieczeństwa: globalnego, regionalnego i narodowego wskazuje się przede wszystkim na cele strategiczne[7]. Cele te determinują zarządzanie bezpieczeństwem narodowym, czyli mówiąc ściśle: zarzadzanie państwem w stanach bezpieczeństwa. Najczęściej występującym stanem bezpieczeństwa jest kryzys. Wówczas realizowane jest przez państwo, na różnych jego poziomach organizacyjnych zarządzanie kryzysowe.

Określając stosunek państwa do procesów globalnych, przedstawia się stanowisko narodowe dotyczące bezpieczeństwa międzynarodowego (światowego, globalnego). Stanowi to charakterystyczną cechę zarządzania bezpieczeństwem, polegającą na oddziaływaniu na środowisko międzynarodowe i jego porządek instytucjonalny. Oddziaływania i współzależności państwa (silnie podkreślane w zarządzaniu bezpieczeństwem USA, Wielkiej Brytanii, Francji, ale również Chin, Indii, Rosji) wzmacniają bezpieczeństwo w otoczeniu bliższym i dalszym. Istotą tego segmentu zarządzania jest minimalizowanie zagrożeń wynikających z procesów globalnych z jednoczesnym maksymalizowaniem narodowych możliwości i zdolności operacyjnych przeciwdziałania tym zagrożeniom. W stosunku do problematyki bezpieczeństwa regionalnego wskazuje się na ważne dla siebie i swojej polityki zagranicznej regiony świata, inicjatywy międzynarodowe, które będzie wspierać oraz metody i formy działania swej dyplomacji w środowisku międzynarodowym[8].

Na początku XXI w. pojawiły się na poziomie globalnym i regionalnym nowe procesy oraz ukształtowały się zjawiska, pojawiły się nowe kryzysy. Mają one wpływ na zarządzanie kryzysowe. Procesy te są najbardziej widoczne i możliwe do zbadania w Europie. Znajdują one odzwierciedlenie w narodowych strategiach bezpieczeństwa. Wyjaśnienie przedmiotowych procesów i zjawisk dokonano za J. Kukułką[9], który wniósł wiele inspiracji i wsparcia metodologicznego w pogrupowanie ich w procesy globalne mające wyraźny wpływ na zarządzanie kryzysowe państwa w środowisku międzynarodowym. Głównymi procesami globalnymi są:

- Internacjonalizacja. Odzwierciedla narodowe potrzeby i szanse obiektywnego rozwoju państwa. Prawidłowa identyfikacja skutków internacjonalizacji pozwala bowiem na weryfikację ich poprzez wyznawane wartości i interesy narodowe oraz adaptowanie w narodowym zarządzaniu bezpieczeństwem tych, które spełniają owe kryteria wartości. Poprzez to państwo ciągle otwiera się na zewnątrz, wychodzi poza to co narodowe lub państwowe[10]. Przykładem procesów internacjonalizacji zarządzania bezpieczeństwem jest mechanizm CEP (Civil Emergency Planning), funkcjonujący w NATO. CEP nie jest Planowaniem Cywilnym ani elementem Cywilno-Wojskowej Współpracy, jak wskazuje na to wielu autorów (głownie publikujących opracowania w zasobach internetowych). Jest to zunifikowany me-

[6] J. Kukułka, *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności interesów,* „Sprawy Międzynarodowe"1982, nr 7, s. 34; J. Garnett (red.), *Theories of Piece and Security. A Reader in Contemporary Strategic Thought*, London 1970, s. 33.
[7] I.L. Cleude, Jr, *Theoretical Approches to National Security and Word Order*, Charlotte 2001, s. 31-46.
[8] H. Binnendijk, Key Findings, Strategic Assesment 1999, Waszyngton 1999, s. XVIII.
[9] J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000, s. 180-247.
[10] Ibidem, s. 183. Zob. też M. Obrusiewicz, *Internacjonalizacja stosunków wojskowych w Europie u schyłku XX wieku*, Warszawa 2000, s. 22.

chanizm wielonarodowy NATO, integrujący wiele instrumentów sojuszniczych i sojuszników, wspomagających zarządzanie kryzysowe na terenie państw NATO. CEP jest osnową i jednym z ważniejszych elementów zarządzania bezpieczeństwem narodowym państw NATO[11].

- Instytucjonalizacja. Przykład Planowania Cywilnego również trafnie wyjaśnia zasadę zarządzania ukierunkowaną na kształtowanie mechanizmów kooperatywnego bezpieczeństwa NATO. Podobne próby realizowane są w Unii Europejskiej w ramach ESDP (European Security and Defence Policy – polityka europejskiego bezpieczeństwa i obrony). Zasada ta spełnia trzy funkcje: ochronną – chroni status quo partnerów, legitymizującą – legitymizuje nowe stany faktyczne w systemie bezpieczeństwa, integracyjną – integruje potrzeby i interesy państw w zakresie[12]. W szczególności dotyczy to "asymetrycznego wykorzystania osiągnięć i zdobyczy współczesnego świata"[13]. W zarządzaniu bezpieczeństwem państw NATO nie chodzi o pełnię udziału w procesach instytucjonalnych zarządzania kryzysowego, lecz o proporcjonalną do możliwości państwa aktywność instytucjonalizacji systemu bezpieczeństwa (w tym wypadku regionalnego NATO).
- Oddziaływania międzynarodowe. Oddziaływania w zarządzaniu bezpieczeństwem narodowym są następstwem zapisanych w strategii zadań i celów. Są dynamicznym odzwierciedleniem przewidzianych w strategii środków do realizacji celów bezpieczeństwa oraz motywów społeczeństwa. Stanowią zewnętrzny (wtórny) wyraz potrzeb i dążeń narodu do bycia bezpiecznym. Kreowanie oddziaływań państwa w środowisku międzynarodowym wynika bezpośrednio z polityki zagranicznej państwa. Według J. Kukułki oddziaływania (również zaniechania), które miały miejsce w przeszłości, wiążą się z teraźniejszością i antycypują przyszłość. Badania wykazują, że niewiele państw efektywnie realizuje oddziaływania w zarządzaniu bezpieczeństwem. Z jednej strony jest to proces trudny i wymagający silnej polityki zagranicznej, z drugiej państwo musi mieć silną pozycję w środowisku bezpieczeństwa. Dlatego nie dziwi, że najmocniejsze oddziaływania wynikające z zarządzania bezpieczeństwem kierują do środowiska międzynarodowego USA, Francja, Niemcy, Rosja. Badanie oddziaływań w środowisku bezpieczeństwa pozwala na określenie tezy, iż zarządzanie bezpieczeństwem skupia w sobie zarządzania wszystkimi działami państwa w sprawach bezpieczeństwa narodowego a jego głównymi celami jest oddziaływanie na międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa oraz kierowanie przeciwdziałaniem i likwidacją wszelkim skutkom kryzysów, rozumianych jako każde odstępstwo od normalności. Tak rozumiane zarządzanie bezpieczeństwem determinuje zarządzanie kryzysowe w konkretnych stanach kryzysów międzynarodowych.
- Współzależności. Są połączeniem zasady internacjonalizacji i internalizacji. Trzy składowe współzależności: stopień utrzymania lub zerwania związków

[11] Autor prowadził badania planowania CEP oraz uczestniczył w ćwiczeniach reagowania kryzysowego NATO pk. CMX.
[12] Wg wykładu otwartego J. Kukułki 23.03.2001 r. Szerzej o funkcjach instytucjonalizacji w: J. Kukułka, Teoria..., s. 209 gdzie autor przedstawia podejście pozytywne (funkcja stabilizująca, równoważąca i integrująca) oraz podejście negatywne (funkcja destabilizująca i dezintegrująca) instytucjonalizacji.
[13] J. Kukułka, wykład otwarty 23.03.2001 r.

w środowisku bezpieczeństwa, wrażliwość państwa i narodu, interesy, uzupełniają się wzajemnie. Zmiana jednej z nich powoduje zmianę innej. Zarządzanie bezpieczeństwem powoduje, że często stopień współzależności państwa z podmiotami sobie podobnymi zmniejsza się[14]. Pozytywną stroną współzależności w systemie bezpieczeństwa (np. regionalnego) jest kreowanie współpracy, niegenerowanie kryzysów czy konfliktów.

Z przedstawionej, krótkiej analizy procesów globalnych i ich wpływu na zarządzanie bezpieczeństwem państwa wynika jedna przesłanka do zarządzania kryzysowego. Otóż wydaje się, iż wszystkie rodzaje procesów globalnych znajdują odzwierciedlenie w realnym zarządzaniu kryzysowym. Fakt ten stwarza potrzebę przeciwdziałania skutkom dla asymetrii własnych, państwowych współzależności. Zarządzając bezpieczeństwem państwa należy podtrzymywać tożsamość narodowo-państwową, popierać zdecentralizowaną strukturę środowiska międzynarodowego oraz kształtować partnerski charakter systemu bezpieczeństwa (europejskiego, euroatlantyckiego, środkowoeuropejskiego)[15]. Wśród nowych zjawisk istniejących w środowisku międzynarodowym, kształtujących zarządzanie bezpieczeństwem państwa interesującym jest zjawisko umiędzynarodowienia procesów zarządzania kryzysowego, zwłaszcza w sferze użycia narzędzi strategicznych. W większości narodowych systemów zarządzania bezpieczeństwem zjawisko to znajduje odzwierciedlenie np. we wspomnianym planowaniu reagowania kryzysowego CEP. Istotą umiędzynarodowienia zarządzania kryzysowego w ramach NATO jest kształtowanie nowych wartości instytucjonalnych oraz kultury bezpieczeństwa a w konsekwencji ich implementacja i traktowanie jako swoje rozwiązania przez państwa sojusznicze[16].

W badanych mechanizmach zarządzania kryzysowego dużą rolę przypisuje się determinancie zagrożeń i jej wpływu na całościowe procesy zarządzania bezpieczeństwem państwa. Określenie stanu zagrożeń zawsze znajduje odzwierciedlenie w zarządzaniu bezpieczeństwem. Rzeczą jasną jest, że ocena stanu zagrożeń a poprzez to określenie stanu bezpieczeństwa zawsze powinna być zbliżona do najbardziej prawidłowej. Zagrożenia traktuje się wtedy jako zjawiska obiektywne. Amerykanie podkreślają, że zbiór zagrożeń jest zawsze zbiorem otwartym. Taki stan rzeczy wystawia zarządzanie bezpieczeństwem na błędy i błędne decyzje[17]. Błędne decyzje skutkują brakiem efektywności zarządzania kryzysowego. Dlatego też w zarządzaniu kryzysowym pierwszej dekady XXI w. obok zagrożeń pojawiła się kategoria wyzwań. Od strony teoretycznej R. Zięba definiował je jako niezbywalne potrzeby wymagające sformułowania odpowiedzi i podjęcia stosownych działań[18]. Interpretacja ta jest ze wszech miar istotną dla zarządzania bezpieczeństwem państwa. Zagrożenia i wyzwania są trudne do wyraźnego rozróżnienia. Jedne i drugie są negatywnie wartościującymi. Między jednymi a drugimi istnieje cienka linia podziału. Wiele wyzwań stało się w krótkim czasie zagrożeniami asymetrycznymi. Zagrożenia takie to zjawiska prawdopodobnie już ogólnoświatowe,

[14] J. Kukułka, *Teoria*..., s. 238.
[15] Ibidem. s. 245.
[16] M. Obrusiewicz, *Internacjonalizacja stosunków wojskowych w Europie u schyłku XX wieku a kształtowanie się strategii bezpieczeństwa*, Warszawa 2000.
[17] J. Joffe, *Toward an American grand Strategy after bipolarity*, „International Security" 1995, Vol 19, nr 4, s. 94-117.
[18] Ibidem, s. 5.

które pojawiają się przy wykorzystaniu minimum potencjału (masy i energii). Ich negatywne skutki dla bezpieczeństwa są zaś ogromne. Wśród zagrożeń asymetrycznych wymienić można zagrożenia biologiczne, genetyczne, nanotechnologiczne. Czynnikami, czyli nośnikami zagrożeń asymetrycznych, są zaskoczenie, chirurgiczna wręcz dokładność rażenia i ogromna skuteczność. Zagrożenia te mogą być kierowane przeciwko państwu, lecz z uwagi na procesy globalne, ich konsekwencje odczuwane są na całym świecie. Zagrożenia asymetryczne znajdują odzwierciedlenie jedynie w strategiach bezpieczeństwa największych państw świata.

Identyfikacja zagrożeń, wyzwań i ryzyka w kontekście kształtowania się trendów (pozytywnych i negatywnych) bezpieczeństwa globalnego i regionalnego, pozwalają na artykułowanie własnej narodowej diagnozy i prognozy rozwoju bezpieczeństwa międzynarodowego. Na bazie powyższego rysuje się narodowa wizja, misja, a następnie koncepcja bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Porównując narodowe systemy zarządzania bezpieczeństwem, można stwierdzić, że istotą rozważań nad ich konstrukcją jest odpowiedź na pytania:

- W jaki sposób diagnoza bezpieczeństwa oddziałuje na stan bezpieczeństwa państwa?
- Jak prognoza bezpieczeństwa będzie oddziaływać na bezpieczeństwo państwa w przyszłości?

Analiza systemów zarządzania kryzysowego wybranych państw NATO i spoza NATO pozwala w oparciu o wykładnię teoretyczną na dekomponowanie tychże systemów na dwie kategorie zarządzania bezpieczeństwem[19]:

- zarządzanie unilateralne – kierujące użyciem i działaniem potencjału państwa poprzez przedsięwzięcia jednostronne,
- zarządzanie kooperatywne – ukierunkowujące działania potencjału państwa na szeroką współpracę z innymi państwami[20].

W obecnej rzeczywistości, w dobie rozwoju procesów globalnych, nawet największe państwa kojarzą zarządzanie ze współdziałaniem z innymi państwami regionu, świata. Proces ten będzie postępował tak długo, jak długo rozszerzać się będzie przestrzenna wizja bezpieczeństwa narodowego[21], postrzeganego przez pryzmat ładu środowiska regionalnego, ponadregionalnego i globalnego[22].

Zarządzanie kryzysowe jako proces bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego
Crisis management as national and international security process

Zarządzanie kryzysowe państw wiąże bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe pozytywnie lub negatywnie[23]. Teoretycy zachodni zwracają uwagę, że jest to bardzo często zbieżne z kształtowaniem pozytywnych lub negatywnych trendów rozwoju bezpieczeństwa międzynarodowego[24]. W badaniach i studiach strategicz-

[19] R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa*..., s. 15.
[20] Zob. K.J. Twitchett, *International Security. Reflections on Survival and Stability*, London 1971.
[21] R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa*..., s. 15.
[22] J. Stefanowicz, *Stary nowy świat. Ciągłość i zmiana w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1978, s. 56.
[23] R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa*..., s. 15.
[24] R.D. Kaplan, The Coming Anarchy, „The Atlantic Monthly" 1994, vol. 273, s. 1-36.

nych kategoryzacja narodowych systemów zarządzania bezpieczeństwem związana jest ściśle z klasyfikacją państw (w kontekście globalnym) na grupy[25]:

- głównych państw demokratycznych (państwa zachodnie) – core democratic states,
- państw demokratycznych związanych z państwami zachodnimi – outer core states,
- państw z rządami demokratycznymi (szacunkowo 118 państw),
- państw o systemie przejściowym – transition (ich zarządzanie bezpieczeństwem zmierza ku celom demokracji, wolnemu rynkowi oraz integracji z państwami zachodnimi i co najważniejsze ich systemy zarządzania strategicznego są coraz bardziej wyraźne i jasne),
- państw o wartościach skrajnie negatywnych[26] – rogues (ich zarządzanie bezpieczeństwem nie tylko wspiera agresję i terroryzm, ale nawet kieruje działaniami asymetrycznymi. Ich systemy wartości są odległe od państw zachodnich). Z uwagi na zmiany polityki bezpieczeństwa tych państw często wyróżnia się państwa o permanentnym i tymczasowym charakterze brzegowym zarządzania bezpieczeństwem,
- państw upadłych – failing states (państwa o słabych systemach zarządzania bezpieczeństwem, lub nie posiadające takich systemów, przejawiające niemoc w stosunku do waśni etnicznych, religijnych, aktów ludobójstwa, łamania praw człowieka,
- państw mających trudności – troubled and not suceeding (państwa o słabych systemach zarządzania bezpieczeństwem narodowym nie mogące utrzymać się w globalnym środowisku ekonomicznym). Zarządzanie strategiczne tych państw powoduje wewnętrzny nieład oraz destabilizację w zakresie bezpieczeństwa regionalnego[27].

Badania amerykańskie wskazują, że państwa poszczególnych regionów świata prezentują obecnie następujące modele zarządzania kryzysowego:

- Europa: unifikacja narodowych systemów zarządzania kryzysowego i próby formułowania jednolitych systemów reagowania kryzysowego,
- Zachodnia Hemisfera: demokratyzacja zasad zarządzania i konsolidacja narodowych systemów reagowania kryzysowego,
- Rosja i państwa WNP: zarządzanie bezpieczeństwem z uwzględnieniem powstrzymywania oddziaływania mocarstw i państw Europy Zachodniej na sferę bezpieczeństwa regionu,
- Azja i rejon Pacyfiku: zarządzanie kryzysowe nieostre, niejasne, zaciemnione dla badaczy i analityków,
- Indie i Pakistan: zarządzanie potencjałem nuklearnym i oddziaływanie w obszarze geopolityki,

[25] R.L. Kugler, *Global Political Trends: Integration or Disintegration?* Strategic Assesment, Waszyngton NDU INSS 1999, s. 2-4.

[26] W sensie państw pozostających na krawędzi prawa międzynarodowego. Celowo zaproponowano sformułowanie „państwa brzegowe", by nie używać równoważnika słownikowego słowa „rogue", czyli „przestępczy". Sformułowanie "brzegowy" w kojarzy się również z państwem odseparowanym, pozostającym na uboczu życia narodów i społeczeństw.

[27] Podano formy znaczeniowe w języku angielskim, gdyż nazwy w języku polskim należy uznać jedynie za propozycję autora.

- Bliski Wschód i rejon Afryki: zarządzanie kryzysowe, które powoduje rosnące zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego[28].

Zarządzanie bezpieczeństwem w tym zarządzanie kryzysowe w tym samym stopniu oddziałuje na ład międzynarodowy co i adaptuje elementy wartościujące ze środowiska międzynarodowego. Dlatego większość systemów zarządzania w obszarze bezpieczeństwa podlega ciągłym zmianom i przewartościowaniom. Zarządzanie kryzysowe państw zachodnich zmienia się w takt zmian globalnych i regionalnych oraz w ślad za procesem dostosowania się do trendów rozwoju ładu międzynarodowego. Pozostałe państwa, w mniejszym lub większym zakresie, nie tylko dostosowują się do stanu bezpieczeństwa międzynarodowego, lecz również przekształcają zarządzanie bezpieczeństwem państwa w zakresie dostosowania się do standardów państw zachodnich.

Porównując systemy zarządzania kryzysowego w środowisku międzynarodowym wybranych państw, można wydzielić w nich trzy elementarne kategorie: podmiotowe; przedmiotowe; procesualne.

Kryterium podmiotowe zarządzania kryzysowego związane jest z podejściem do sfery bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego poprzez pryzmat państwa. Jest to zarządzanie w stanach bezpieczeństwa, w sytuacjach kryzysowych. Jest to zarządzanie państwem w międzynarodowych sytuacjach kryzysowych. To państwo, naród, społeczeństwo jest podmiotem zarządzania. Kryterium podmiotowe tworzy i zmienia system zarządzania. Kryterium podmiotowe odnosić się będzie do realizatora zarządzania. Kryterium to pozostaje w ścisłym związku z innymi podmiotami prawnomiędzynarodowymi, które również współtworzą ład międzynarodowy oraz stan bezpieczeństwa międzynarodowego. Kryterium podmiotowe powoduje, że w zarządzaniu bezpieczeństwem odzwierciedla się:

- diagnozę bezpieczeństwa międzynarodowego rozumianej jako percepcja państwa na bezpieczeństwo globalne, ponadregionalne i regionalne (przede wszystkim na zmiany w ładzie międzynarodowym),
- prognozę bezpieczeństwa międzynarodowego rozumianego jako przewidywany przez państwo stan bezpieczeństwa globalnego, ponadregionalnego i regionalnego, stan, który będzie miał istotny wpływ na zarządzanie bezpieczeństwem narodowym,
- narodowe interesy bezpieczeństwa państwa,
- wizję i koncepcję dostosowania interesów narodowych w zakresie bezpieczeństwa do trendów zmian integracyjnych i dezintegracyjnych, stabilizacyjnych i destabilizacyjnych,
- cele główne strategii bezpieczeństwa państwa[29].

W kryterium przedmiotowym ujmuje się:

- obszary bezpieczeństwa państwa,
- zamierzenia w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa w głównych obszarach strategicznych,
- cele przedmiotowe realizacji powyższych zamierzeń, przy czym przez zamierzenie strategiczne rozumie się określony przedmiotowo, przyszły, po-

[28] R.L. Kupler, op. cit., s. 7.

[29] R.P. Barry, A.L. Ross, Competing Visions for U.S. Grand Strategy: International Security, Vol 21, Nr 3, 1977, s. 5-53; K. Waltz, *Man, the State and War: A theory of international Relations*, New York 1960; C.S. Gray, *Strategic Sense, Strategic Nonsense, The National Interest*, New York 1993, s. 19.

żądany stan bezpieczeństwa państwa, którego osiągnięcie wydaje się możliwe w jakiejś bliżej nie sprecyzowanej perspektywie czasu. Przez cel strategiczny rozumie się określony przedmiotowo przyszły, pożądany stan bezpieczeństwa państwa, możliwy i przewidywany do osiągnięcia w określonym przedziale czasu lub terminie.

- W kryterium procesualnym odzwierciedla się elementy instrumentalne:
  – wytyczne co do sposobu działania oraz wskazanie wykonawcy, sprecyzowanie przedmiotu, czasu i terminu realizacji,
  – procedury działania (działań planistycznych, analitycznych i realizacyjnych).

W zarządzaniu kryzysowym realizowanym w środowisku międzynarodowym RP interesować nas będą określone grupy państw, których zachowania i reakcje wymiernie wpływają na bezpieczeństwo Polski i regionu euroatlantyckiego. Przyjęto do dalszych analiz porównawczych trzy z wymienionego zbioru grup państw:

- główne państwa demokratyczne, w tym państwa zachodnie;
- państwa demokratyczne związane z państwami zachodnimi;
- państwa o systemie przejściowym, zmierzającym ku pełnej demokracji, wolnemu rynkowi i integracji z państwami zachodnimi.

Analiza sytuacji polityczno-militarnej w obszarze globalnym, ponadregionalnym i regionalnym oraz analiza strategii bezpieczeństwa w wymienionych grupach państw powinna dać możliwość diagnozy i prognozy bezpieczeństwa międzynarodowego w ważnych dla państwa rejonach świata. Powyższe, w połączeniu z oceną trendów zmian stanów bezpieczeństwa międzynarodowego, szeregiem analiz strategicznych powinno umożliwić wypracowanie dalszej wizji i koncepcji dostosowania zarządzania bezpieczeństwem do perspektywicznych wyzwań, zagrożeń, ryzyka bezpieczeństwa. W opracowaniach uwzględnia się również szanse państwa oraz słabe i mocne strony jego potencjału. W stosunku do elementów potencjału wypracowuje się koncepcje ich rozwoju. W konsekwencji buduje się model zarządzania użyciem i działaniem potencjału państwa w przewidywalnych uwarunkowaniach bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

Internalizacja zarządzania kryzysowego osiągnęła znaczny wymiar podmiotowy angażując 66 państwa oraz większość organizacji międzynarodowych:

- 6 państw afrykańskich (Egipt, Etiopię, Nigerię, Południową Afrykę, Tanzanię, Zimbabwe).
- 11 państw azjatyckich (Chiny, Indie, Iran, Irak, Izrael, Japonię, Koreę Południową, Filipiny, Arabie Saudyjską, Tajwan, Turcję), przy czym na terenie Iranu i Iraku działają systemy ONZ zarządzania bezpieczeństwem narodowym tych państw.
- 7 państw rejonu Australii i Azji Południowo-Wschodniej (Australia, Indonezja, Malezja, nowa Zelandia, Singapur, Tajlandia, Wietnam).
- 20 państw europejskich (Austria, Belgia, Bośnia, Finlandia, Francja, Grecja, Niemcy, Islandia, Irlandia, Włochy, Luksemburg, Holandia, Norwegia, Rosja, Słowacja, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, Wieka Brytania, Macedonia).
- 9 państw Ameryki Północnej (Kanada, Kostaryka, Salwador, Gwatemala, Honduras, Meksyk, Nikaragua, Puerto Rico, USA).
- 6 państw Oceanii (Samoa, Antigua, Barbuda, Dominikana, Guam, Haiti).

- 7 państw Ameryki Południowej (Boliwia, Brazylia, Chile, Kolumbia, Ekwador, Peru, Wenezuela).
- organizacje międzynarodowe zgrupowane w zbiorze organizacji panamerykańskich oraz ONZ.

Podmioty utworzyły Globalny System Zarządzania Kryzysowego (Global Emergency Management System). Podejmuje on próby koordynacji i współdziałania w 23 obszarach reagowania kryzysowego państw w systemie bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Odzwierciedla wielość współczesnych zagrożeń od klęsk żywiołowych, katastrof, po łamanie praw człowieka i akcje humanitarne. System globalny jest reprezentatywny dla zarządzania potencjałem cywilnym państw.

Poszukując wspólnych elementów zarządzania kryzysowego, jego powszechności, wszechstronności, elastyczności, należy określić parametry wspólne i uniwersalne dla formułowania strategii bezpieczeństwa. Parametry te wynikają z teorii i praktyki użycia całości lub części potencjału państwa do zwalczania negatywnych dla bezpieczeństwa zjawisk, procesów i zdarzeń. Można ich poszukiwać w teorii problemu. Wcześniej warto jest stwierdzić, że strategia, mimo iż doczekała się naukowych podstaw teoretycznych, nigdy nie przestała być sztuką praktyczną[30]. Strategia bezpieczeństwa narodowego to,0 jak słusznie stwierdza R. Kuźniar: „określanie priorytetów i dokonywanie trudnych wyborów"[31]. Teza jest także fundamentem istoty zarządzania kryzysowego USA[32]. Priorytety zarządzania państwem w różnych stanach bezpieczeństwa, czy jak to się zwykło prościej określać zarządzaniem bezpieczeństwem, są różne w zależności od ideologii państwa, jego przynależności kulturowej, cywilizacyjnej, stopnia rozwoju demokratycznego, społecznego i ekonomicznego.

W środowisku międzynarodowym, z którym utożsamia się polityka Rzeczypospolitej Polskiej, głównymi priorytetami są: ochrona życia i bezpieczeństwa obywateli tego państwa, w kraju i poza granicami; wzmacnianie suwerenności państwa, ochrona wartości, na których funkcjonuje i rozwija się państwo; integralność instytucjonalna i terytorialna państwa, rozwój potencjały państwa (strategia amerykańska nakazuje rozwój prosperity); rozwój dobrobytu obywateli (w strategii USA priorytet dookreślony mianem well-being)[33]. Inne są priorytety rosyjskie. Konsolidują one myśl mocarstwową Federacji Rosyjskiej. Są nimi: scentralizowana i zarządzana przez państwo gospodarka; potęga wojenna Rosji; zhierarchizowany i autorytarny system polityczny; mesjanistyczna rola Rosji; budowanie imperium drogą ekspansji jeśli nie terytorialnych, to ekonomicznych. Powyższy przykład określania priorytetów zarządzania bezpieczeństwem państwa wskazuje, że dwa mocarstwa światowe mają wyraźnie odmienne priorytety. Badania tego stanu rzeczy, analiza źródeł i dokumentów strategii zarządzania i strategii bezpieczeństwa w wybranych państwach wskazuje na prawidłowości zróżnicowania priorytetów w zależności od kultury organizacyjnej państwa, kultury bezpieczeństwa. Powyższa teza nakreśliła potrzebę kolejnych badań, w wyniku których państwa współczesnego świata moż-

[30] M. Menkiszak, *Czy Polska potrzebuje strategii państwowej*, w: R. Kuźniar (red.), *Między polityką a strategią*, Warszawa 1994, s. 35.
[31] R. Kuźniar, *Założenia polityki bezpieczeństwa narodowego*, w: R. Jakubczak (red.), *Bezpieczeństwo narodowe polski w XXI wieku*, Warszawa 2006, s. 162.
[32] A.A. Jordan, *American National Security*, London 2009. s. 64.
[33] J.R. Cerami (red.), US Army War College Guide to Strategy, Carlisle PA USA, 2007, s. 16.

na przyporządkować do określonych kategorii. Znając kategorie państwa, można z dużym prawdopodobieństwem określić obecne i przyszłe priorytety zarządzania bezpieczeństwem. Można przewidzieć relacje wzajemne pomiędzy elementami strategii bezpieczeństwa, jakimi są: racja stanu, interesy narodowe, cele strategiczne, narzędzia oraz sposób użycia przez państwo tego narzędzia. Od strony badacza i analityka można też określić stopień ryzyka, jaki towarzyszy procesowi decyzyjnemu w kierowaniu, zarządzaniu bezpieczeństwem państwa. Jest to istotne ze względów czysto praktycznych. Wiedza ta pozwala na projektowanie oddziaływań i współzależności pomiędzy państwami i ich systemami reagowania kryzysowego a ściślej zarządzania kryzysowego.

Istotą zarządzania kryzysowego jako podsystemu zarządzania bezpieczeństwem i obszaru wynikającego z woli strategii bezpieczeństwa jest triada: pożądanych efektów końcowych (ends lub endstates); narzędzi, zasobów, możliwości (means) oraz sposobów wykorzystania i użycia tychże (ways). Powyższy model funkcjonuje w większości rozwiniętych państw demokratycznych. Wykreowany został przez strategię USA, lecz jest tożsamy również w Wielkiej Brytanii, Niemczech i innych państwach NATO[34]. Przeprowadzone badania porównawcze praktycznego zastosowania powyższego modelu w historycznie rozwiniętych państwach demokratycznych (USA, Wielka Brytania, Francja, Kanada) wskazują, iż zdolności zastosowania ends, means oraz ways pozostają w ścisłych relacjach z ideologią państwa, jego cywilną kontrolą nad siłami potencjału państwa (głównie siłami zbrojnymi, lecz nie tylko) oraz profesjonalizmem osób zarządzających bezpieczeństwem. Tezę tę weryfikuje pozytywnie w swym dziele *The soldier and the state* S. Huntington[35]. Taki tok stawiania problemów, rozwiązywania ich poprzez określanie hipotez i ich weryfikacja prowadzi do wyjaśnienia, iż różne koncepcje zarządzania bezpieczeństwem, występujące nawet w jednej grupie państw (np. sojuszników NATO) są często tymi samymi, lecz nie takimi samymi. Widoczne jest to szczególnie w sojuszach i koalicjach. Pomimo tych samych wartości ideologicznych, budowaniu narodowych systemów bezpieczeństwa jako podsystemów głównego sojuszniczego systemu (np. NATO) praktyczny, pragmatyczny wymiar i jakość zarządzania bezpieczeństwem państwa jest różna. Jeżeli różnicom jakościowym zarządzania bezpieczeństwem towarzyszą: tożsama ideologia państwa, podobnie realizowana cywilna kontrola nas siłą państwa, to czynnikiem różnicującym może być tylko profesjonalizm zarządzających i decydentów. Wyraźny jest czynnik ludzki w kształtowaniu zarządzania bezpieczeństwem. Ocena tego czynnika zależna jest od wielu elementów. Badania go w młodych demokracjach (Węgry, Słowacja, Czechy, Słowenia) pozwalają wytłumaczyć opisywane zjawisko.

Wykształcenie decydentów i operacyjnego personelu w zarządzaniu kryzysowym kształtuje się średnio w wymienionych państwach na poziomach: wyższe – 82%, zagraniczne, w tym w USA – 35%, doświadczenie w zarządzaniu strategicznym – 38%[36]. Poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jakie są przyczyny niskiego poziomu profesjonalizmu osób zarządzających bezpieczeństwem państwa nakierowały, poprzez badania ankietowe oraz weryfikowane tezy niniejszego artykułu na

[34] Ibidem, s. 11.
[35] S. Huntington, *The soldier and the state*, New York 1957, s. 16.
[36] M.E. Bron, Grave New Word, Security Challenges In the 21st Century, Washington 2003, s. 133. Oraz materiały własne z badań nad relacjami cywilno-wojskowymi prowadzone w Polsce i USA w latach 2000-2006.

mechanizmy i rozwiązania przywództwa. W przypadku zarządzania bezpieczeństwem narodowym obszarem badanym było przywództwo strategiczne (strategic leadership). Wyniki badań oraz ankiet objaśniają i diagnozują stan rzeczy w państwach o krótkim doświadczeniu demokratycznym i rozwijających się. Z 78% odpowiedzi i wypowiedzi wnioskowano, iż osoby ankietowane rozumieją przywództwo za nowoczesny wymiar kierowania, zarządzania (również dowodzenia). Częste były wypowiedzi przeciwstawiające klasyczne zarządzanie w sformułowaniu „idźcie i zróbcie" nowoczesnemu zawołaniu przywódczemu „chodźmy i zróbmy". Studiowanie teorii i źródeł przywództwa strategicznego wyjaśnia, że istotą procesów przewodzenia na poziomie zarządzania państwem jest utrzymanie relacji między wolą polityczną państwa a możliwościami i umiejętnościami narzędzi i zasobów strategicznych.

Studia przypadków w państwach europejskich, które weszły na drogę demokracji po 1989 r. wskazują, iż kierujący (władający) narzędziem strategicznym (instytucja, zespół zadaniowy, zakład), po otrzymaniu i zrozumieniu woli politycznej państwa w zakresie wykorzystania tego narzędzia w polityce bezpieczeństwa, pierwej poszukiwał korelacji z interesami narzędzia (instytucji, zakładu) a nie korelacji narzędzia z interesami państwa. Niewłaściwy stosunek zarządzających do polityki, decyzji politycznych, celów strategicznych, interesów narodowych i racji stanu, jest jakże często domeną nieporozumień i porażek. Sprawność zarządzania bezpieczeństwem osiąga się w starych demokracjach, poprzez poszukiwanie sposobów działania (ways) adekwatnych narzędziu do osiągnięcia zadanego wolą polityczną celu strategicznego bezpieczeństwa[37]. Z kolei decydenci polityczni poprzez cele strategiczne chronią interesy narodowe wskazane na fundamencie racji stanu i wartości aksjologicznych państwa i systemu państw.

Badania zarządzania kryzysowego wykazały, iż w procesie określania i konstruowania systemów zarządzania, decydenci wspierani są przez ekspertów skupionych w wyspecjalizowanych instytucjach rządowych, pozarządowych i agencjach państwowych. W procesie przekształcania teorii strategii i zarządzania strategicznego w realny system zarządzania kryzysowego ogromną rolę odgrywają uczelnie wyższe.

Od początku lat 90. XX w. prowadzone są w wielu uczelniach Polski badania nad bezpieczeństwem narodowym. Mają one wąski lub specjalistyczny charakter. Prowadzone są poprzez pryzmat polityki zagranicznej państwa, stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych. Lista uczelni wyspecjalizowanych byłaby długa. Można przyjąć, że jedyna uczelnią podejmującą szerokie i kompleksowe badania nad bezpieczeństwem narodowym i reagowaniem kryzysowym państwa jest Akademia Obrony Narodowej. Od kilkunastu lat podejmowane są problemy badawcze w zakresie strategii bezpieczeństwa i strategii obronności i zarządzania systemem i podsystemami bezpieczeństwa narodowego oraz reagowania kryzysowego. Nowa era XXI w. przynosi nowe podejście do zagrożeń bezpieczeństwa. Potrzebne są dalsze badania, choćby w obszarze strategii użycia i działania połączonych potencjałów cywilnych i wojskowych. Istotne są wieloaspektowe badania czynników kształtujących strategię bezpieczeństwa. Decydenci i dowódcy oczekiwać będą ekspertyz w zakresie analizy stanów kryzysowych i konfliktów zbrojnych. Wreszcie użyteczne mogą okazać się badania w zakresie tworzenia narzędzia,

[37] J.R. Cerami (red.), op. cit., s. 23.

jakim mogłaby być procedura w rodzaju analizy strategicznej w połączonych działaniach antykryzysowych, przeciwdziałaniu konfliktom zbrojnych lub operacjach sojuszniczych. Pole, wymiar i przestrzeń badań okazują się niezmiernie szerokie. Tym szersze, im większe będzie zaangażowanie Polski i polityki bezpieczeństwa w działania wielonarodowe. Procesy globalne wikłają Polskę dodatkowo we współzależności międzynarodowego zarządzania kryzysowego oraz zarządzania bezpieczeństwem nie tylko narodowym, ale i międzynarodowym. Stąd analizy porównawcze, w rodzaju realizacji zadania badawczego, którego wyniki opisuje niniejszy artykuł, będą przydatne dla określenia modelowego konceptu zarządzania bezpieczeństwem narodowym RP. Obejmować powinien rozwiązywanie problemów sytuacji kryzysowych. „Konsumentami" rozwiązań badawczych powinny być cywilne instytucje państwowe i wojskowe.

Reasumując, można uogólnić, że cele, metody i formy badań światowych ośrodków naukowych są zbieżne. Pełnią one funkcję ośrodków badawczych, informacyjnych i są forum spotkań i dyskusji. Instytucje naukowe prowadzą programy badawcze dotyczące (między innymi) bezpieczeństwa narodowego, międzynarodowego, kształtowania strategii bezpieczeństwa. Sporządzają też analizy i prognozy rozwoju sytuacji w poszczególnych państwach i regionach świata. Instytucje te nie formułują koncepcji strategicznych i nie opracowują strategii bezpieczeństwa. Tym bardziej nie partycypują w zarządzaniu kryzysowym. Dostarczają jedynie informacji, które wpływają na wypracowanie koncepcji państwa i zarządzania strategicznego[38]. Specjalizują się w metodycznym przenikaniu przez „szum informacyjny", selekcjonują i przetwarzają informację i wyjaśniają zawarte w niej dane i wiadomości. W ten sposób wspierają procesy decyzyjne dotyczące zarządzania państwem w stanach bezpieczeństwa.[39] W podejmowaniu decyzji w zakresie kształtowania strategii bezpieczeństwa bierze się pod uwagę długofalowe i długotrwałe studia ośrodków naukowych. Instytucje naukowe są integralnym elementem w kształtowaniu podstaw zarządzania strategicznego bezpieczeństwem.

Obszar problemowy kompatybilności systemu reagowania kryzysowego RP ze strukturami ponad narodowymi NATO i UE ukierunkowany jest na procedury i narzędzia planowania stosowane podczas przygotowywania działań reagowania kryzysowego w warunkach deficytu czas i zmienności otoczenia. Ewolucja zagrożeń w obszarze bezpieczeństwa narodowego, rozpatrywanego przez pryzmat przynależności do NATO, sprawiła, iż planowanie reagowania kryzysowego jest obecnie nie tylko procesem przewidywania, organizowania i przygotowania potencjału cywilnego i wojskowego, ale również prawdziwym narzędziem zarządzania kryzysowego. Elastyczne planowanie jest wymogiem skutecznego reagowania na niespodziewane zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa. Jego fundament stanowi strategiczna koncepcja działania, przyjęta przez kierownicze gremia polityczne NATO i państw do niego należących.

[38] Ibidem, s. 38.
[39] W. Zacher, *Społeczeństwo informacyjne. Aspekty techniczne, społeczne i polityczne*, Warszawa–Lublin 1992, s. 280-338.

Planowanie reagowania kryzysowego w środowisku międzynarodowym
Planning crisis response in an international environment

Planowanie jest swoistym rodzajem podejmowania decyzji. Jednak nie oznacza to, iż każde podejmowanie decyzji jest planowaniem. Istotne jest zatem wskazanie cech, wyróżniających planowanie reagowania kryzysowego spośród innych, procesów decyzyjnych. Planowanie jest podejmowaniem decyzji o tym, jak reagować w przyszłości. Zmusza państwa członkowskie do wymiaru kompatybilności w systemie organizacji międzynarodowej. Ma ono miejsce wówczas, gdy osiągnięcie oczekiwanego stanu w przyszłości zależy od zbioru powiązanych, współzależnych decyzji, tworzących system. Zbiór decyzji stanowi pewien system, jeśli efekt każdej decyzji tego zbioru przejawiający się w odnośnym wyniku zależy co najmniej od jednej, innej decyzji tego zbioru. Niektóre z tych decyzji są złożone, inne proste. Zasadnicza złożoność planowania wynika jednak bardziej z współzależności decyzji, aniżeli z samych rozstrzygnięć jako takich[40]. Zbiory decyzji wymagające planowania mają następujące ważne cechy. Są nazbyt rozległe, by zrealizować je jednocześnie. Jest to powodem dzielenia planowania na etapy lub fazy, które są realizowane albo kolejno przez jeden organ podejmujący decyzje, albo jednocześnie przez kilka instytucji, bądź też w określonej kombinacji działań kolejnych i równoległych. Planowanie trzeba więc podzielić na etapy, co oznacza, że powinno ono być także planowane[41].

Zbiór niezbędnych decyzji nie może być podzielony na autonomiczne mniejsze zbiory. Problemu planistycznego nie można, więc podzielić na samodzielne mniejsze problemy planistyczne. Muszą one być z sobą powiązane. Oznacza to, że decyzje powzięte w początkowym stadium procesu planowania muszą być brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji w dalszym stadium tego procesu, i że wcześniejsze decyzje należy rewidować w świetle powziętych później decyzji, związanych z rozwojem sytuacji. Dlatego trzeba planować, zanim zajdzie potrzeba działania[42].

Planowanie jest procesem nastawionym na stworzenie jednego lub więcej przyszłych stanów systemu, które są pożądane, lecz nie można się spodziewać, aby urzeczywistniły się one bez podjęcia jakiegoś działania. Szczególną cechą planowania w warunkach kryzysu jest dążenie do opracowania planów w ostrych ograniczeniach czasowych, wynikających z dynamiki i zakresu rozwoju kryzysu[43]. Według R.L. Ackoffa planowanie jest „procesem obejmującym podejmowanie i ocenianie poszczególnych decyzji należących do powiązanego z sobą zbioru, zanim zajdzie potrzeba działania, w sytuacji, w której panuje przekonanie, że bez

[40] R.L. Ackoff. *Zasady planowania w korporacjach*, Warszawa 1973. s. 21.
[41] Ibidem. s. 22.
[42] Według Ackoffa, te dwie systemowe cechy planowania uzasadniają jego procesualny charakter. Planowanie nie jest czynnością jednorazową i nie posiada naturalnego zakończenia ani punktu końcowego. Jest to proces, który zbliża się do „rozwiązania", ale z reguły nigdy go nie osiąga, z dwóch przyczyn. Po pierwsze, nie ma ograniczeń w zakresie możliwych weryfikacji poprzednich decyzji. Jednakże fakt, że w pewnym momencie występuje potrzeba działania, pociąga za sobą konieczność zatrzymania się przy tym, co się wówczas ma. Po drugie, zarówno sam przedmiot planowania, jak i jego otoczenie ulegają zmianom w czasie procesu planowania i dlatego trudno jest uwzględniać te wszystkie zmiany. Jest to ważna przyczyna potrzeby ciągłego aktualizowania i rekonstruowania planu. Ibidem s. 22, 30.
[43] R. Wróblewski, *Planowanie strategiczne SZ i ich działania w konfliktach zbrojnych*. cz. II, Warszawa 1998. s. 101.

podjęcia działania nie jest prawdopodobne, aby mogła się urzeczywistnić pożądana przyszła sytuacja"[44]. Zatem planowanie nie daje gwarancji pomyślnego wyniku działań podejmowanych w sytuacji zaistnienia kryzysu, ale zwiększa prawdopodobieństwo uzyskania pomyślnego wyniku.

Planowanie dzieli się często na taktyczne i strategiczne, ale rzadko podział ten jest klarowny. E. Frenkiel i A. Klasik proponują wykorzystać do określenia cech planowania strategicznego analizę: podmiotu, obiektu oraz procedur i technik planowania strategicznego[45]. Najważniejszymi atrybutami podmiotu planowania strategicznego są: autonomia decyzyjna, uspołecznienie procesu podejmowania najważniejszych oraz kreatywność. Obiekt planowania strategicznego, pojmowany jest jako system złożony z organizacji i jej specyficznego otoczenia, przy czym planowanie skupione jest na zdarzeniach i procesach zachodzących wewnątrz całej organizacji i na zewnątrz. Ma ono wobec tego charakter interaktywny i globalny. Warsztat planisty, czyli narzędzia i procedury planowania strategicznego powiązane są ściśle z wspomnianymi wcześniej atrybutami podmiotu i cechami obiektu planowania i służą rozpoznaniu i diagnozie dysfunkcji konfliktów między organizacją a jej otoczeniem na tle różnorodnych układów odniesienia[46].

Im bardziej długotrwałe są skutki planu i im trudniej je odwrócić, tym bardziej jest ono strategiczne. Planowanie strategiczne zajmuje się, zatem decyzjami pociągającymi za sobą skutki trwałe, trudne do odwrócenia. Jest ono planowaniem długookresowym. Natomiast planowanie taktyczne jest planowaniem na krótką metę. Ale „długi" i „krótki" są określeniami względnymi i dlatego tak samo rzecz się ma z określeniami „strategiczny" i „taktyczny". Ogólnie rzecz ujmując, planowanie strategiczne zajmuje się najdłuższym okresem, jaki warto brać pod uwagę, a planowanie taktyczne zajmuje się najkrótszym okresem godnym rozważenia oraz wyborem środków do osiągnięcia konkretnych celów. Z reguły cele wytyczane są na wyższym szczeblu organizacyjnym. Formułowanie celów jak i wybór środków, za pomocą, których mają one być osiągnięte jest domeną planowania strategicznego. Jest więc ono nastawione zarówno na cele, jak i na środki. Jednakże „środki" i „cele" są, według cytowanego wcześniej R.L. Ackoffa, również pojęciami względnymi. Planowanie działań zbrojnych na szczeblach strategicznym polega na ustaleniu celów działania oraz pozyskania sił i środków do ich osiągnięcia. Na szczeblu operacyjnym głównym problemem planistycznym jest sposób osiągnięcia celów, a na szczeblach taktycznych planuje się bieżącą realizację zadań.

Zakładając, że planowanie jest procesem ciągłym, żaden plan nie jest nigdy ostateczny, lecz zawsze podlega rewizjom. W konkluzji, plan nie jest końcowym produktem procesu planowania, a raczej tymczasowym podsumowaniem. Plan jest zapisem złożonego zbioru wzajemnie na siebie oddziałujących decyzji, który można podzielić na części wieloma różnymi sposobami. Różni planiści preferują różne sposoby podziału decyzji, które należy podejmować. Jak długo bierze się pod uwagę wszystkie istotne decyzje, te różne sposoby podziału planu na części są w dużej mierze pochodną określonych preferencji lub stylu planowania. Kolejność części planu nie stanowi kolejności, w jakiej powinny one być realizowane. R.L. Ackoff proponuje, aby poszczególne części planu obejmowały[47]: Ogólne cele: wy-

[44] R.L. Ackoff, *Zasady planowania*…, s. 23.
[45] A. Klasik (red.), *Planowanie strategiczne*, Warszawa 1993. s. 10.
[46] Ibidem, s. 13.
[47] R.L. Ackoff. *Zasady planowania*…, s. 25.

szczególnienie konkretnych celów i zadań reagowania kryzysowego. Środki: wybór zasad postępowania, programów, procedur i praktyk, za pomocą, których należy dążyć do realizacji celów i zadań. Zasoby: określenie rodzaju i ilości potrzebnych zasobów, sposobu ich wytworzenia lub nabycia, oraz ich podziału między poszczególne kierunki działalności. Realizację: zaprojektowanie sposobów podejmowania decyzji i zorganizowanie ich tak, aby plan mógł być wykonany. Kontrolę: zaprojektowanie sposobów przewidywania lub wykrywania błędów i braków w planie, oraz zapobiegania im lub korygowania ich w sposób ciągły. Przy czym nie każdy plan obejmuje wszystkie wymienione części, a ich występowanie i zakres są uwarunkowane potrzebami i możliwościami, które stanowią ogólne tło planowania.

Stosunkowo wysoki stopień ogólności celu działań antykryzysowych powoduje potrzebę jego dekompozycji na cele bardziej szczegółowe i proste. Dotyczy to głównie celów złożonych, które w reagowaniu kryzysowym będą występować powszechnie. Złożoność celu działania wyraża się w tym, że:

- ma charakter całościowy (czyli złożoność tkwi w jego podzielności na cele cząstkowe);
- obejmuje swym zakresem zwykle kilka celów całościowych będących celami końcowymi;
- pozwala w zbiorze celów całościowych – jeśli się przyjmuje określone kryteria – dokonać hierarchicznego ich ustawienia.

Po uświadomieniu sobie celu złożonego następuje wyodrębnienie z jego zakresu: celu głównego i celów ubocznych (dodatkowych), które powinny ulec dalszemu podziałowi na cele cząstkowe. Wyróżniając cel główny, a więc taki, do którego będzie dostosowany proces przygotowania działań oraz wyodrębnione cele dodatkowe, należałoby kierować się następującymi wskazówkami:

- cel główny traktować priorytetowo;
- cel dodatkowy traktować jako posiadany stan rzeczy lub zdarzeń, ale taki, dla którego nie podejmowano by działań.

Analiza celu działania sprowadza się do sformułowania tego, co chce się osiągnąć w danej operacji lub walce. Oprócz spełnienia omówionych warunków precyzowanie celu działań powinno być również oparte na strategicznej analizie i ocenie sytuacji oraz na prognozie przyszłego rozwoju sytuacji.

W reagowaniu kryzysowym osiągnięcie celu zawsze wiąże się z pokonywaniem przeszkód, które są dziełem przeciwnika i przyrody. Elementy te mają różne znaczenie i w różnym stopniu przeciwstawiają się osiągnięciu celu. Zazwyczaj jeden z nich ma decydujące znaczenie i ten element zwie się punktem ciężkości reagowania kryzysowego. W związku z tym punktem ciężkości reagowania kryzysowego jest najważniejszy, podstawowy element systemu lub własny, którego obezwładnienie, bądź zakłócenie funkcjonowania pozbawia możliwości sprawnego działania. To, co decyduje o osiągnięciu celu działań antykryzysowych, musi być również przedmiotem rozważań w analizie zadania. Punktem ciężkości reagowania kryzysowego mogą być różne jej składniki. W jednym wypadku może być to np. obezwładnienie systemu kierowania państwem, w innym zaś niedopuszczenie do uderzeń na własne terytorium.

Realizacja wyżej omówionych procesów służy do określenia przedsięwzięć, które zapewnią sprawne przygotowanie i przebieg reagowania kryzysowego. Dobre wyniki planowania można osiągnąć m.in. przez zastosowanie współczesnych

technik organizatorskich[48], takich jak: obserwacja i rejestracja bezpośrednia kryzysu oraz krytyczna ocena i analiza, z technik optymalizujących i prognostycznych mogą być zastosowane – analiza wartości, modelowanie, symulacja i analizy sieciowe, a z grupy technik planowania – projektowanie przebiegu wykonania zadań. Ustalając cele działania podległym siłom i środkom oraz możliwości ich osiągnięcia należy brać pod uwagę:

- siły i środki potrzebne (niezbędne) do ich realizacji;
- strukturę rzeczową działania, czyli sił i środki;
- strukturę czasowo-przestrzenną działania.

Precyzowanie celów dla podległych sił i środków ma niezwykle ważne znaczenie przede wszystkim ze względu na racjonalność rzeczową przygotowywanych działań. Dlatego też w procesie tym należy uwzględnić następujące wymogi: jedność (w wypadku wielorakości celów – nie mogą być one sprzeczne), komunikatywność, ścisłość oraz osiągalność.

W reagowaniu kryzysowym wyróżnia się wiele ważnych przedsięwzięć, których istota wyraża się w dobieraniu i wzajemnej relacji elementów całości organizacyjnej, a więc tworzenie struktury całości organizacyjnej rozumianej w sposób statyczny.

Ustalanie sposobów osiągania celów, a więc działania powinno być wielowariantowe. Tworzenie wariantów przebiega z uwzględnieniem wcześniej sprecyzowanego celu głównego i celów pośrednich operacji. Należy przy tym ocenić i sprecyzować podstawowe elementy, jakie wyróżnia się w każdym działaniu: przeciwnik, siły i środki własne, sposoby ich użycia oraz warunki działania. Ocena każdego z tych elementów w działaniach zazwyczaj sugeruje, a nawet wręcz nakazuje, tworzenie wielu wariantów prowadzących do osiągnięcia założonego celu. Liczba możliwych kombinacji wzrasta niewspółmiernie, gdy się rozważy wszystkie elementy, części składowe działań reagowania kryzysowego.

Niejednokrotnie w toku określania sposobu działania, czyli planowania działań w oparciu o analizę i ocenę aktualnej i przewidywanej sytuacji może okazać się, że cele, jakie chce się osiągnąć, w swoim pierwotnym sformułowaniu są nieosiągalne lub zbyt ostrożne (zaniżone). Wówczas należy powrócić do pierwszego etapu działania, a więc planowania i odpowiednio przeformułować cele. Jest to krok nadzwyczaj ważny w planowaniu operacji.

W pierwszym wypadku należałoby dostosować siły i środki do wymagań zapewniających osiągnięcie celu. Gdy jest to niemożliwe, zazwyczaj zmienia się go na mniej ambitny, ale realny. W rozważaniach tych należałoby także mieć na względzie potrzebę zachowania zdolności do działania, również po osiągnięciu celu. W drugim wypadku, gdyby sformułowane pierwotnie cele działań okazały się zaniżone, można by je zmienić i określić bardziej ambitnie lub odpowiednio zmniejszyć siły i środki.

Każde działanie, a szczególnie antykryzysowe pociąga za sobą ryzyko. Na stopień ryzyka wpływa wiele czynników. Do głównych można zaliczyć: cel działań; potencjał; uwarunkowania geostrategiczne i inne warunki prowadzenia działań antykryzysowych; jakość przewidywań; intuicję itp. Część z tych składników daje

[48] Szczegółowe informacje na ten temat zawierają prace: Z. Mikołajczyk, *Techniki organizatorskie*, Warszawa 1977; K. Zimniewicz, *Nauka o organizacji i zarządzaniu*, Warszawa–Poznań 1984, s. 76-77. Szersze omówienie tej problematyki w: D. Hohn: *Organizacja, metody i techniki kierowania*, Wrocław 1978, s. 65-75.

się wyrazić konkretnymi wielkościami, zwykle w postaci liczbowej. Umożliwia to wykorzystywanie do ich określania metod i środków informatycznych. Jednym z narzędzi służącym do określania środków podejmowanych w celu opanowania kryzysu jest analiza systemowa, w której sytuacja kryzysowa to nic innego jak stan systemu, charakteryzujący się kulminacją zagrożeń.

W zależności od celu, któremu dana analiza ma służyć, za P. Sienkiewiczem i P. Górnym[49] można wyróżnić:

- analizę identyfikacyjną, której celem jest opis istotnych cech systemu oraz jego otoczenia z uwzględnieniem okoliczności i symptomów sytuacji kryzysowej;
- analizę problemową, ukierunkowaną na zidentyfikowanie i sparametryzowanie problemu generowanego przez daną sytuacje kryzysową;
- analizę diagnostyczną, prowadzoną celem określenia możliwych i prawdopodobnych zagrożeń systemu z uwzględnieniem jego słabych i mocnych stron;
- analizę prognostyczną, zmierzającą do określenia możliwych i prawdopodobnych scenariuszy rozwoju sytuacji kryzysowej;
- analizę efektywności, prowadzoną w celu określenia kryteriów efektywności systemu oraz oceny możliwych i prawdopodobnych wariantów zmiany sytuacji;
- analizę decyzyjną, której celem jest określenie zbiorów wariantów rozwiązania kryzysu oraz kryteriów oceny najlepszego z nich[50].

Założenia planowania reagowania kryzysowego mogą być formułowane w oparciu o różne teorie. Dla zobrazowania różnic w podejściu do problematyki kryzysu przypomnijmy tylko dwie bardziej znane teorie: „hipotezy ciągłości" i „sytuacji nieciągłości". „Hipoteza ciągłości"[51] obejmuje swym zainteresowaniem skutki procesów kryzysowych, takich jak: zmiana ustroju, wojna domowa, wojna między państwami, wymiana elit politycznych itp. Odnosi się ona do dynamiki procesów kryzysowych, z pominięciem przyczyn wyjaśniających etiologię kryzysów. Przedmiotem badań tej teorii, w odniesieniu do kryzysów polityczno-wojskowych, mogą być zmiany, którym ulegają struktury systemów społecznych pod wpływem zachodzących w nich mobilizacji[52]. Nacisk położony jest na analizowanie struktur i organizacji oraz działalność taktyczną aktorów kryzysu w celu zrozumienia logiki sytuacyjnej.

„Sytuacja nieciągłości"[53] dotyczy natomiast stanu, w którym organizacja znajdzie się poza granicami możliwości skutecznego działania w oparciu o posiadane informacje, a wartość planów (wynikająca z podstaw informacyjnych) jest adekwatna w stosunku do obszaru poznawalnej rzeczywistości. W układzie organizacja – otoczenie – relacje wzajemne – obiektem planowania i modyfikacji może być jedy-

[49] P. Sienkiewicz, P. Górny, *Analiza systemowa sytuacji kryzysowych*. „Zeszyty Naukowe AON" 2001, nr 4 (45).
[50] Ibidem.
[51] R. Wróblewski, *Wprowadzenie do strategii wojskowej*. Warszawa 1998. s. 152.
[52] „Mobilizacja – czynnik tworzący kryzys – oznacza zebranie zorganizowanie i wprowadzenie określonych zasobów w danym kierunku działania lub też sytuację, gdy dojdzie do wykonania posunięcia i to wyłącznie w kontekście konfliktowym" Źródło: R. Wróblewski. Wprowadzenie do strategii…s. 153.
[53] C. Rutkowski. *Obronność RP – przegląd strategiczny sytuacji bezpieczeństwa w XXI wieku*, Warszawa 2000. s. 51.

nie organizacja (państwo lub sojusz) i jej przetrwanie. Zatem w sytuacji niemożliwego do przewidzenia kryzysu przetrwanie organizacji zależeć będzie od:

- precyzyjnego określenia ogólnych i specyficznych kryteriów przetrwania danej organizacji;
- wyboru modelu zarządzania taktycznego w świetle przyjętych kryteriów przetrwania;
- tworzenia i rozwijania zasobów strategicznych organizacji[54].

Sytuacje kryzysowe – jako jedna z dziedzin użycia potencjału cywilnego i wojskowego dotyczą wielu różnorodnych okoliczności, zarówno o charakterze konfliktowym jaki niekonfliktowym. Kryzysy o charakterze konfliktowym mogą przekształcić się w wojnę lokalną lub wojnę powszechną i planowanie użycia sił zbrojnych winno ten fakt uwzględniać.

Zagrożenia mogą mieć charakter wewnętrzny lub zewnętrzny. Wewnętrzne dotyczą zagrożenia ustroju konstytucyjnego lub zagrożenia ładu i porządku publicznego państwa w skali wymagającej zdecydowanej reakcji sił porządkowych i sił zbrojnych. Zewnętrzne związane są ze zobowiązaniami wynikającymi z przynależności państwa do systemu bezpieczeństwa kooperatywnego.

System planowania użycia potencjału RP, wynikający z naszego uczestnictwa w Sojuszu Północnoatlantyckim przewiduje planowanie samodzielne i wspólne (sojusznicze) w dwóch zasadniczych rodzajach warunków: normalnych (pokojowych) i kryzysowych. Przy czym planowanie użycia sił w ramach operacji reagowania kryzysowego staje się coraz bardziej istotne z uwagi na charakter zagrożeń interesów całości Sojuszu i każdego z państw członkowskich. Treścią tego planowania są zadania i formy użycia sił zbrojnych, wynikające z celów wspierania sojuszniczej i narodowej polityki reagowania na zaistniałe kryzysy polityczno-wojskowe.

Operacje prowadzone przez Sojusz, w tym również operacje reagowania kryzysowego mają charakter połączony. Jeżeli operację reagowania kryzysowego jak i inne operacje połączone potraktujemy, za autorami opracowania *Podstawy teorii połączonych działań sił zbrojnych*[55], jako zorganizowane, sprawne działanie, to jej planowanie będzie pasmem czynności następczych wchodzących w skład czynu złożonego jakim jest zarządzanie operacją. Jest ono zatem tworzeniem instrumentów koordynacji, norm, planów, wytycznych, przekazywaniem ich uczestnikom operacji oraz kontrolą. Proces planowania w NATO oparty jest na czterech fundamentalnych zasadach:

- solidarności politycznej między państwami członkowskimi;
- współpracy i silnych więziach w realizacji wspólnych i indywidualnych interesów;
- podziale ról i odpowiedzialności za wzajemne zobowiązania;
- wspólnym wysiłku na rzecz utrzymania odpowiednich sił zbrojnych.

Przyszłe kryzysy nie muszą być i nie będą podobne do poprzednich. Każdy kryzys jest inny, ponieważ prowadzony jest w innych uwarunkowaniach wewnętrznych i zewnętrznych. Planowanie i przygotowanie przyszłych działań jest, więc niezwykle trudne i wymaga dużej elastyczności, a przede wszystkim zdolności dostosowawczych. Nie da się przenosić wprost doświadczeń minionych kryzysów

[54] Ibidem., s. 54.
[55] M. Krauze i inni, *Podstawy teorii połączonych działań sił zbrojnych*, Warszawa 2001. s. 66.

na kolejne działania antykryzysowe czy też kryzys, gdyż nowy nie przebiega według tego samego schematu. Należy zatem przyjąć, że planowanie na podstawie doświadczeń opiera się również na hipotetycznych założeniach, a ewentualni przeciwnicy również wyciągnęli wnioski z minionych kryzysów.

Zmieniają się geopolityczne warunki działań oraz okoliczności wynikające z zagrożeń asymetrycznych. Do tych uwarunkowań dostosowywane są plany. Względnie stałe pozostają jedynie zasady, według których planowanie jest realizowane. Ich uniwersalność, znajomość i umiejętne elastyczne stosowanie w warunkach kryzysu pozostaje w danej rzeczywistości i czasie istotnym warunkiem powodzenia i sukcesu w planowaniu działań.

Zakończenie
Conclusion

Reasumując: zarządzanie kryzysowe w środowisku międzynarodowym charakteryzuje jego powszechność, wszechstronność i elastyczność.

Determinantami zarządzania kryzysowego w środowisku międzynarodowym są: cele strategiczne bezpieczeństwa oraz koncepcje zarządzania bezpieczeństwem państwa.

Procesy globalne początku XXI w. mocniej niż do tej pory oddziałują na zarządzanie bezpieczeństwem państwa i zarządzanie w kryzysach międzynarodowych.

Główną determinantą zarządzania kryzysowego w środowisku międzynarodowym są zagrożenia będące efektem wyzwań globalnych.

Zarządzanie kryzysowe w środowisku międzynarodowym wiąże państwa pozytywnie (kooperacja) i negatywnie (rywalizacja).

Zarządzanie kryzysowe podlega obecnie procesom umiędzynarodowienia rozwiązań i działa oraz procesom adoptowania rozwiązań międzynarodowych do norm zarządzania bezpieczeństwem państwa.

W przewidywalnej przyszłości zarządzanie kryzysowe w środowisku międzynarodowym będzie cechować integracja i integralność procesów reagowania na zagrożenia.

Współczesne zarządzanie kryzysowe w zglobalizowanym środowisku międzynarodowym będzie przekształcać wyzwania globalne w szanse, powstrzymywać czynniki przenoszące zagrożenia, utrzymywać status quo stosunków rywalizacyjnych w kryzysie, nie dopuszczać do stosunków konfrontacyjnych i przekształcenia kryzysu w konflikt światowy.

Literatura:
Bibliography:

Ackoff R.L., *Zasady planowania w korporacjach*, Warszawa 1973.

Barry R.P., Ross A.L., Competing Visions for U.S. Grand Strategy: International Security, Vol. 21, Nr 3, 1977.

Binnendijk H., *Key Findings, Strategic Assesment*, Waszyngton 1999.

Bron M.E., *Grave New Word, Security Challenges In the 21st Century*, Washington 2003.

Cerami J.R. (red.), *US Army War College Guide to Strategy*, Carlisle PA USA, 2009.
Cleude I.L., Jr, *Theoretical Approches to National Security and Word Order*, Charlotte 2001.
Garnett J. (red.), *Theories of Piece and Security. A Reader in Contemporary Strategic Thought*, London 1970.
Gray C.S., *Strategic Sense, Strategic Nonsense*, *The National Interest*, New York 1993.
Huntington S., *The soldier and the state*, New York 1957.
Jordan A.A., *American National Security*, Baltimore–London 2010.
Joffe J., *Toward an American grand Strategy after bipolarity*; International Security, Vol 19, Nr 4, 1995.
Kaplan R.D., *The Coming Anarchy*, "The Atlantic Monthly" 1994, Vol. 273.
Kugler R.L., *Global Political Trends: Integration or Disintegration? Strategic Assesment 1999*, Waszyngton 1999.
Kukułka J., *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności interesów*, „Sprawy Międzynarodowe" 1982, nr 7.
Kukułka J., *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000.
Kuźniar R., *Założenia polityki bezpieczeństwa narodowego*, w: R. Jakubczak (red.), *Bezpieczeństwo narodowe polski w XXI wieku*, Warszawa 2006.
Menkiszak M., *Czy Polska potrzebuje strategii państwowej, R. Kuźniar (red.), Między polityką a strategią*, Warszawa 1994.
Obrusiewicz M., *Internacjonalizacja stosunków wojskowych w Europie u schyłku XX wieku*, Warszawa 2000.
Rutkowski C., *Obronność RP – przegląd strategiczny sytuacji bezpieczeństwa w XXI wieku*, Warszawa 2000.
Sienkiewicz P., Górny P., *Analiza systemowa sytuacji kryzysowych*, „Zeszyty Naukowe AON" 2001, nr 4 (45).
Stefanowicz J., *Stary nowy świat. Ciągłość i zmiana w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1978.
Twitchett K.J., *International Security. Reflections on Survival and Stability*, London 1971.
Waltz K., *Man, the State and War: A theory of international Relations*, NY, Columbia, 1960.
Zacher W., *Społeczeństwo informacyjne. Aspekty techniczne, społeczne i polityczne*. Warszawa–Lublin 1992.
Zięba R., *Cele polityki zagranicznej*, w: J. Kukułka, R. Zięba (red.), *Polityka zagraniczna państwa*, Warszawa 1992.
Zięba R., *Kategorie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych, Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997.

ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE W ZGLOBALIZOWANYM ŚWIECIE

Streszczenie

Celem artykułu jest wyjaśnienie wpływu dynamicznych zmian w międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa oraz procesów globalnych na zarządzanie kryzysowe realizowane przez państwa w sytuacjach kryzysów międzynarodowych.

Celowi temu podporządkowano problemy: jakie jest, jakie powinno być i jakie prawdopodobnie będzie zarządzanie kryzysowe w zglobalizowanym środowisku międzynarodowym? Jakie są współczesne procesy globalne i jak wpływają na zarządzanie kryzysowe?

Odpowiedzi na te pytania udzielono poprzez procedurę poznania i wyjaśnienia zarządzania kryzysowego w środowisku międzynarodowym oraz współczesnych procesów globalnych tego środowiska. Wyjaśnienie oparto na ośmiu tezach wynikających z dotychczasowego procesu poznania środowiska międzynarodowego, międzynarodowych stosunków wojskowych, analiz porównawczych polityk bezpieczeństwa, zarządzania bezpieczeństwem wybranych państw, analizy morfologicznej zarządzania w kryzysach międzynarodowych, podporządkowania tegoż zarządzania zarządzaniu bezpieczeństwem państwa, strategii bezpieczeństwa.

Crisis management in a globalized world

Summary

The aim of the article is to explain the influence of the dynamic changes in the international security environment and the influence of global processes on crisis management carried out by states in international crisis situations.

The following issues were submitted to the above aim: what does crisis management in a globalized international environment look like currently, what should it look like, and what will it most likely look like?

Answers to the above questions were made through the procedure of learning and explaining crisis management in an international environment and contemporary global processes of that environment. The explanation was based on eight theses resulting from the process of learning about the international environment, international military relations, comparative analyses of security policies, security management in chosen states, the morphological analysis of international crisis management, the compliance of that management with national security management, and security strategies.

Waldemar POTKAŃSKI
Szczecińska Szkoła Wyższa „Collegium Balticum”

INTEGRACJA POLSKICH JEDNOSTEK ANTYTERRORYSTYCZNYCH W RAMACH EUROPEJSKIEGO PROGRAMU ATLAS ZA SPRAWĄ BIURA OPERACJI ANTYTERRORYSTYCZNYCH KOMENDY GŁÓWNEJ POLICJI

The integration of Polish counterterrorism units within the European ATLAS program through the Counterterrorism Operations Bureau of the National Police Headquarters

Wprowadzenie
Introduction

Nasilająca się fala wystąpień terrorystycznych na obszarze całego globu w XXI w. zmusza społeczność światową do kolektywnej współpracy w imię powstrzymania tych aktów oraz podjęcia planowych działań mających na celu trwałe wyeliminowanie niebezpiecznych grup ekstremistów. Współczesny wymiar „nowego” terroryzmu ma nowe i niespotykane wcześniej oblicze. Trudno dziś określić strukturę hierarchicznych powiązań w ramach grupy, nie są czytelne wszystkie przesłanki podejmowanych przezeń działań, ale jedno jest zdecydowanie czytelne i transparentne: międzynarodowy wymiar powiązań i wzajemnych zależności formacji terrorystycznych posługujących się do tego „nowoczesnymi mediami” w wirtualnej i realnej przestrzeni. Dlatego tak cenna okazuje się pomoc międzynarodowa w penetracji niebezpiecznych skupisk, w których egzystują przywódcy grup werbujący nowych członków, miejsc, gdzie dochodzi do handlu bronią i wymienia się doświadczenia. A wszystko to w imię systematycznego i zbiorowego zwalczania niebezpiecznych formacji działających w międzynarodowej przestrzeni wzajemnych powiązań.

Analiza wspólnych działań podejmowanych przez funkcjonariuszy policji i specjalnych grup antyterrorystycznych z różnych państw w przeszłości wskazuje na efektywność takich działań i widoczne pozytywne, wymierne rezultaty. Pomimo tego doświadczenia do niedawna jeszcze zwalczanie aktów terrorystycznych było domeną konkretnego kraju, w którym dochodziło do takich wystąpień i lokalne służby musiały zredukować zagrożenia bezpieczeństwa w ramach tego konkretnego organizmu państwowego. Tak policja włoska musiała wydać wojnę Czerwonym Brygadom, a policja z Republiki Federalnej Niemiec uporać się z lewicowymi ekstremistami z kolejnych generacji terrorystów z Armii Frakcji Rewolucyjnej.

Tymczasem postępująca integracja ramach EWG i UE, a zwłaszcza wprowadzenie strefy Schengen ułatwiło obywatelom wielu krajów swobodne przemieszczanie się po naszym kontynencie, ale także rozpowszechnianie i przenoszenie niebezpiecznych przedmiotów i planowanie konkretnych aktów terrorystycznych, przy ograniczonej kontroli granicznej[1]. W końcu państwa tworzące Unię Europej-

[1] K. Jałoszyński, *Szkolenie bojowe policjantów Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP z jednostkami partnerskimi Unii Europejskiej w ramach organizacji ATLAS*, „Policja” 2010, nr 3, s. 2.

ską postanowiły podejść do tego problemu w sposób całościowy i wykształcić sformalizowane systemy współdziałania w imię zażegnania niebezpiecznymi działaniami o wymiarze terrorystycznym. Tylko skoordynowane prace mogą w istocie doprowadzić do zamierzonego efektu w wymiarze społecznym i ponadnarodowym dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w konkretnym państwie, jak i w wymiarze szerszym bezpieczeństwa międzynarodowego. Dlatego za bezpieczeństwo wewnętrzne w danym państwie unijnym mają z założenia odpowiadać wyspecjalizowane jednostki policyjne będące jednostkami kontrterrorystycznymi, które mogą być doraźnie wspierane przez formacje wojskowe.

W latach 90. XX w. polscy policjanci doskonalili swoje wyszkolenie w taktyce i technice antyterrorystycznej w oparciu o robocze kontakty z czeskim pododdziałem oraz pracownikami ochrony amerykańskiej ambasady w Warszawie. Sięgnięto do wzorców stosowanych przez brytyjski SAS i amerykańską Delta Force, podobnie jak to uczyniono w przypadku tworzenia formacji GROM. W końcu wykorzystano możliwości stworzone przez Departament Stanu USA, w ramach pomocy antyterrorystycznej Stanów Zjednoczonych dla państw zaprzyjaźnionych delegując funkcjonariuszy policji na szereg kursów organizowanych przez ten kraj[2]. W kolejnych latach, już na początku XXI w. nawiązano współpracę z wyspecjalizowanymi jednostkami policjami z: Austrii, Niemiec, Hiszpanii, Irlandii Północnej, Liwy, Łotwy, Izraela, Francji, Danii, Finlandii, Holandii i Słowacji[3].

Powołanie grupy ATLAS
The creation of the ATLAS group

Przełomowy okazał się tutaj atak terrorystyczny w Stanach Zjednoczonych z 11 września 2001 r., który unaocznił wagę zagrożenia w ujęciu globalnym i potrzebę bliskiej współpracy służb policyjnych różnych państwa w walce z międzynarodowym terroryzmem. 9 listopada 2001 r. Rada Europy zainicjowała w trakcie spotkania Grupy Zadaniowej Szefów Policji UE (TFPC) pomysł bliskiej współpracy jednostek specjalnych poprzez kontakty szefów policji narodowych tworzących struktury europejskie. Podczas spotkania przedstawicieli antyterrorystycznych formacji w Brukseli powołano do życia grupę złożoną z dowódców wszystkich centralnych jednostek państw zrzeszonych i przyjęto nazwę – ATLAS.

W ramach traktatu o Unii Europejskiej umiejscowiono obszar walki z terroryzmem jako składową jednego z filarów wspólnoty. Mamy tu na myśli tzw. III filar współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego w ujęciu UE. W zapisie traktatowym (w art. K1) mowa jest o przedmiocie „wspólnego zainteresowania" wszystkich państw członkowskich i tu podnosi się zadania i rolę Policji, której formacje mają ze sobą współpracować w celu prewencji, ale przede wszystkim zwalczania objawów terroryzmu. Szerzej postulowane jest współdziałanie w zwalczaniu takich nielegalnych procederów, jak nielegalny handel narkotykami czy bronią i dlatego postuluje się podejmowanie akcji o charakterze ochrony celnej, a w szczególności wymiany kluczowych informacji w celu skoordynowania i uskutecznienia działań godzących w międzynarodową przestępczość wykorzystującą

[2] W. Zubrzycki, *Pododdziały antyterrorystyczne policji*, Warszawa 2010, s. 83.
[3] Ibidem, s. 84-85.

również metody terrorystyczne[4]. Wygodną platformą wymiany wspomnianych informacji stało się Biuro Policji Europejskiej – czyli Europol, instytucja europejska stojąca na straży systemu bezpieczeństwa wewnętrznego i wymiaru sprawiedliwości powołana 3 stycznia 1994 r. i mająca swoją siedzibę w Hadze[5]. Przez filar reagowania w UE rozumie się wytworzenie wspólnej płaszczyzny ułatwiającej bliską współpracę jednostek specjalnych policji[6]. 15 października 2001 r. doszło do spotkania w Brukseli, z inicjatywy belgijskiej jednostki specjalnej DSU, i powołania grupy ATLAS, złożonej z dowódców centralnych jednostek kontrterrorystycznych spośród państw członkowskich UE[7].

Unijna strategia przeciwdziałania i zwalczania potencjalnych zagrożeń terrorystycznych opiera się na czterech głównych filarach działań, począwszy od zapobiegania (prewencji), przez ochronę, po ściganie i reagowanie. Konkretniej, po pierwsze przeciwdziałanie czynnikom lub przyczynom, które prowadzą do radykalizacji osób i powstawania grup terrorystycznych, penetracja środowisk szczególnie podatnych na taką działalność oraz analiza środków komunikacji społecznej, takich jak internet i media. Po drugie, ochrona obywateli i infrastruktury (m.in. przez zwiększenie doraźnej kontroli granic zewnętrznych i wewnętrznych wspólnoty) oraz maksymalne wyeliminowanie zagrożenia terrorystycznego z przestrzeni europejskiej. Po trzecie, ściganie terrorystów na terenie UE, jak poza nim. Dążenie do likwidacji sieci wsparcia logistycznego i źródeł finansowania niebezpiecznych ekstremistów. Po czwarte, przygotowanie się do minimalizowania i usuwania skutków ewentualnych zamachów terrorystycznych, m.in. poprzez usprawnienie i koordynację akcji ratunkowej oraz udzielanie szybkiej pomocy ofiarom zamachów[8].

Odpowiedzią strony polskiej na wzrost zagrożenia terrorystycznego w ujęciu globalnym, jak i krajowym, było powołanie w lipcu 2003 r. Biura Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji (dalej: BOA KGP)[9]. Poza działalnością szkoleniową podnoszącą stałą gotowość bojową formacji specjalnych Biuro nadzoruje przygotowanie do działań Samodzielnych Pododdziałów Antyterrorystycznych Policji, zespołów minersko–pirotechnicznych oraz policyjnych negocjatorów. Poza tym prowadzi w miarę potrzeb działania bojowe przeciw aktom terrorystycznym i po-

[4] W. Zubrzycki, *ATLAS: zjednoczona Europa wobec zamachów terrorystycznych*, Olsztyn 2009, s. 32-33.

[5] Pierwsza wzmianka o potrzebie utworzenia tej policyjnej agencji pojawiła się w czołowym traktacie założycielskim UE z Maastricht, zawartym w 1992 r. Ostateczna konwencja określająca cele i zadania Europolu została ratyfikowana dopiero w 1998 r. i weszła w życie w połowie następnego roku. Agencja kieruje się podobnym celem – tj. utrzymywaniem współpracy służb policyjnych z państw członkowskich UE do zespolenia działań przeciw zorganizowanej przestępczości oraz osób przemieszczających się i będących niebezpiecznymi dla wszystkich obywateli unijnych. Por. W. Ostant, *Europejski Urząd Policji (Europol). Instytucja europejskiego systemu bezpieczeństwa wewnętrznego i wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 2007, s. 9 i n.; T. Safjański*, Europejskie Biuro Policji Europol. Geneza. Główne aspekty działania. Perspektywy rozwoju*, Warszawa 2009, s. 33 i n.; S.Z. Bukowski, *Policja w systemie bezpieczeństwa państwa*, Słupsk 2013, s. 150-156.

[6] W. Zubrzycki, *Oddział antyterrorystyczny Policji w zwalczaniu terroryzmu*, Warszawa 2011, s. 245; idem, *Integracja jednostek antyterrorystycznych krajów członkowskich Unii Europejskiej*, w: *Policyjne siły specjalne w Polsce*, red. nauk. K. Jałoszyński, W. Zubrzycki, A. Babiński, Szczytno 2015, s. 397.

[7] M. Kupniewski, *Międzynarodowa współpraca policyjnych sił specjalnych w kontekście polskich rozwiązań prawnych*, w: *Policyjne siły specjalne w Polsce*; W. Zubrzycki, *Integracja jednostek antyterrorystycznych krajów członkowskich Unii Europejskiej*, w: ibidem, s. 398.

[8] W. Zubrzycki, *ATLAS: zjednoczona Europa*…, s. 36-38.

[9] K. Jałoszyński, *Biuro Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji 1976-2014*, Szczytno 2014, s. 175 i n.

rwaniom, a w końcu współdziała z krajowymi i zagranicznymi podmiotami spełniającymi rolę antyterrorystyczną, w tym z omawianą grupą ATLAS[10].

Wypracowanie modelu współpracy różnych jednostek specjalnych policji w formule grupy ATLAS

The development of a cooperation model between various special police units in the ATLAS group formula

Główna idea przyświecająca założeniu grupy ATLAS zakładała: pomoc w perfekcyjnym przygotowaniu poszczególnych policyjnych jednostek specjalnych w każdym z krajów uczestniczących w tym projekcie; wymianę informacji i udzielanie wzajemnej pomocy we wdrażaniu działań kontrterrorystycznych; prowadzenie projektów ponadnarodowych oraz możliwość podjęcia wspólnych interwencji policyjnych w zaistniałej sytuacji kryzysowej bez angażowania formacji militarnych (wojskowych)[11].

Od początku 2002 r. w ramach prac projektu ATLAS dochodzi do cyklicznych spotkań grupy (dwa lub trzy razy do roku) na bazie forum, gdzie wypracowuje się strategię działania, określa cele i plany oraz podejmuje kluczowe decyzje. Założono cel, jakim jest jak najwyższe wyszkolenie jednostek specjalnych krajów członkowskich UE, w oparciu o aktywną współpracę i wymianę informacji oraz doświadczeń w zwalczaniu formacji terrorystycznych na terenie kontynentu. Ma to stanowić potencjalną wykładnię wspólnych akcji w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej obejmującej kilka bezpośrednio zagrożonych państw. Przedstawiciele Polski pojawili się w tym gronie w roli obserwatora podczas konferencji w Madrycie w połowie grudnia 2004 r., zaś 29 czerwca 2005 r. w trakcie spotkania w Wiedniu Polska stała się pełnoprawnym członkiem ATLAS-u. Do uroczystego podpisania konwencji państw współtworzących projekt ATLAS doszło w Brukseli podczas spotkania dowódców centralnych jednostek specjalnych pod koniec listopada 2005 r. Stronę polską reprezentował wtedy Dyrektor Biura Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji[12].

Już sama wymiana doświadczeń przydatnych w zwalczaniu grup terrorystycznych oraz posiadanych informacji stanowi o sile podjętego przez policje europejskie projektu. Gwarantuje to efektywne działanie statutowe oraz zabezpiecza życie i zdrowie funkcjonariuszy oraz osób postronnych objętych konsekwencjami niebezpiecznych działań z zakresu międzynarodowego terroryzmu. Dodatkowo doskonali się metody i formy działania w oparciu o wspólne projekty badawcze, doświadczenia i eksperymenty. W toku tych prac wytycza się ujednolicone procedury i standardy postępowania w konkretnych sytuacjach kryzysowych, w oparciu o posiadane wsparcie techniczne i logistyczne. Dodatkowo stałe szkolenia podnoszą gotowość formacji specjalnych do odparcia i neutralizacji różnych form zagrożenia atakami terrorystycznymi[13].

Co najważniejsze, w ekstremalnej sytuacji zagrożenia terrorystycznego naszego kraju i niemożliwości sprostania sił państwowych wyznaczonych do zapew-

[10] P. Sitko, *Terroryzm. Rola i miejsce Policji w jej zwalczaniu*, Katowice 2013, s. 43.
[11] K. Jałoszyński, *Jednostka kontrterrorystyczna – element działań bojowych w systemie bezpieczeństwa antyterrorystycznego*, Szczytno 2011, s. 208.
[12] W. Zubrzycki, *Pododdziały antyterrorystyczne policji*, s. 88.
[13] Ibidem, s. 88-89.

nienia bezpieczeństwa wewnętrznego możliwe jest skorzystanie z sił partnerów – krajów członkowskich UE. W myśl koncepcji użycia sił specjalnych różnych państw (współpracujących w projekcie ATLAS) w konkretnym jednym kraju. Plan taki jest akceptowany przez rządy państw członkowskich UE, w tym stronę polską w myśl Ustawy o Policji[14]. Prawo przewiduje oddelegowanie funkcjonariusza policji do zadań zleconych na obszarze innego państwa, a w szczególności do spełnienia: misji pokojowej, akcji zapobiegania aktom terrorystycznym lub ich skutkom, akcji ratowniczej i poszukiwawczej lub humanitarnej, szkolenia i ćwiczenia policyjnego oraz prac przy przedsięwzięciach reprezentacyjnych.

Organizacją władną w uaktywnieniu współdziałania formacji specjalnych policji jest Rada Unii Europejskiej, która swymi decyzjami (począwszy od 2008 r.) wskazuje kierunki i obszary możliwej intensyfikacji współpracy – m.in. transgranicznej (tu w szczególności przy zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej) oraz w sytuacjach kryzysowych. Wskazano zwłaszcza na potrzebę wymiany informacji przy zwalczaniu terroryzmu, aż po podejmowanie wspólnych operacji ponad granicami państw[15]. Należy zauważyć, iż nie wszystkie państwa dysponują specjalistycznym sprzętem i wyćwiczonymi jednostkami gotowymi odpowiednio zareagować na różne warianty zagrożenia terrorystycznego, dlatego możliwe koncepcje współpracy i wymiany oraz wsparcia są niezwykle pożądane dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego konkretnego państwa, jak i całej europejskiej wspólnoty. W odpowiedzi na decyzję Rady Unii Europejskiej zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji nr 50 z dnia 4 czerwca 2008 r. utworzono w Polsce specjalny Zespół w celu przygotowania podstawy prawnej i organizacyjnej koniecznej do realizacji decyzji ciała unijnego o wzmocnieniu współpracy transgranicznej w celu zwalczania terroryzmu i przestępczości transgranicznej. Strona polska musi się w takim przypadku zgłosić do konkretnego państwa (lub grupy państw) w celu uzyskania niezbędnej pomocy. Może ona polegać na fizycznym udziale formacji szturmowych z innego państwa, wypożyczeniu i wykorzystaniu specjalistycznego sprzętu będącego na ich wyposażeniu lub na oddelegowaniu do naszego kraju zagranicznych ekspertów w celu wsparcia sztabu dowódcy operacji.

Właściwemu zgraniu różnych formacji specjalistycznych policji służą rozmowy robocze w oparciu o Forum ATLAS-u, gdzie dopracowuje się powszechnie obowiązujące standardy prawne i organizacyjne mające ułatwić współdziałanie formacji z różnych państw oraz praktyczne ćwiczenia bojowe. Wypracowuje się jednolite zasady taktyczne, oparte na zunifikowanych technikach wykonawczych. Są one przygotowane w toku prac specjalnych grup roboczych oraz na forach, gdzie współpracują eksperci z różnych państw członkowskich grupy ATLAS. Tak dochodzi do opracowania optymalnych metod, konkretnej taktyki i procedur dla konkretnego przypadku planowanych działań, a te z kolei udostępnia się wszystkich zainteresowanym członkom[16].

[14] A konkretnie w art. 145a Ustawy o Policji z dnia 6 IV 1990 r., DzU nr 30, poz. 179 ze zm.

[15] W. Zubrzycki, *Pododdziały antyterrorystyczne policji*, s. 143; M. Kupniewski, *Międzynarodowa współpraca*..., s. 386.

[16] Obecnie w ramach programu ATLAS działają grupy robocze zajmujące się zagadnieniami pogrupowanymi od nazwy wiodącej i specyfiki danego zadania: „Transport", „Woda", „Budynki", „Wejścia" czy „Samoloty" oraz fora podnoszące wybrane działania: „Negocjatorów" i „Snajperów". W. Zubrzycki, *Integracja jednostek antyterrorystycznych*…, s. 403-404.

Wspólne ćwiczenia w ramach grupy ATLAS z uwypukleniem polskich inicjatyw szkoleniowych

Joint exercises under the ATLAS group with an emphasis on Polish training initiatives

Do pierwszych ćwiczeń różnych jednostek policyjnych z wielu krajów doszło 12 października 2004 r. w Rotterdamie z udziałem 120 uczestników, a ich celem praktycznym było opanowanie jednostki pływającej w porcie. W maju 2009 r. przeprowadzono takie ćwiczenia także w Polsce w miejscowości Rynia nad Zalewem Zegrzyńskim pod kryptonimem „Bombowy Maj 09", w których wzięło udział około 200 oddelegowanych uczestników z kilku państw europejskich. Byli to przedstawiciele specjalistycznych grup policyjnych: COBRA z Austrii, ARAS z Litwy, GOE z Portugalii, UOU ze Słowacji, RED PANTHER ze Słowenii i BOA z Polski. Scenariusz ćwiczeń zakładał pozorowany atak terrorystyczny na terenie Warszawy i w kilku mniejszych miejscowościach. W samej Ryni miało dość do ataku na centrum konferencyjno-hotelowe, gdzie napastnicy mieli uwięzili kilkudziesięciu zakładników. Plan operacji zakładał użycie różnych zespołów zadaniowych, desant z powietrza przy użyciu śmigłowców oraz uwolnienie i bezpieczną ewakuację przetrzymywanych[17].

W kolejnych latach polscy policjanci z Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP aktywnie uczestniczyli w kolejnych szkoleniach polegających m.in. na opanowaniu statku (kontenerowca) na Łowie, uwolnieniu pasażerów (zakładników) samolotu we Francji. Do dużych ćwiczeń w ramach grupy ATLAS doszło w Polsce we wrześniu 2011 r. przy okazji przygotowań do turnieju piłkarskiego EURO 2012. W programie zadaniowym pod kryptonimem „Game Day" trenowano różne warianty reagowania, m.in. w strefie zagrożenia chemicznego z zastosowaniem ratownictwa medycznego i bezpieczną ewakuacją osób, odbijanie zakładników z porwanych autobusów oraz współdziałanie strzelców wyborowych i zespołów szturmowych[18]. Duży wkład wniosła strona polska w aspekcie działań grupy roboczej zajmującej się pracą policyjnych negocjatorów. Prace nad nią zainicjowane przez stronę holenderską i jej jednostkę specjalną DSI spotkały się z pozytywnym odzewem strony polskiej już we wrześniu 2006 r. Następnie poruszano ten temat na forum międzynarodowym przy wykorzystaniu platformy decyzyjnej stworzonej przez dowódców jednostek specjalnych współpracujących w grupie ATLAS, m.in. podczas kolejnych spotkań na terenie: Grecji, Holandii i Polski. Wiązały się z tym potencjalne korzyści z uruchomienia takiej Grupy Roboczej „Negocjacje": od wymiany informacji i doświadczeń, przez ujednolicenie taktyki działań i unifikację procedur, utworzenie bazy danych, poznanie kultur i mentalności narodowej i kulturowej po wspólne szkolenia i doskonalenie posiadanych już umiejętności[19]. Biuro Wykonawcze ATLAS-u zaaprobowało inicjatywę BOA KGP, aby pracami tej nowej grupy kierowali specjaliści z Polski, Hiszpanii i Holandii. Problemowi temu była

[17] W ramach pierwszego segmentu ćwiczeń trenowano jednoczesny atak grup szturmowych (z wykorzystaniem śmigłowca Mi–8) pokonujących zamknięte drzwi i okna w atakowanych budynkach w powiązaniu z zabezpieczeniem terenu akcji przez strzelców wyborowych. W wypadku drugiego segmentu ćwiczeń przeprowadzono operację ratunkową uwolnienia zakładników *przetrzymywanych przez pozorowanych terrorystów przez międzynarodową grupę szturmową. W. Zubrzycki, Pododdziały antyterrorystyczne policji*, s. 145; idem, *ATLAS: zjednoczona Europa*…, s. 49-50.

[18] W. Zubrzycki, *Integracja jednostek antyterrorystycznych*…, s. 406.

[19] K. Jałoszyński, *Jednostka kontrterrorystyczna*…, s. 210-211.

poświęcona specjalna konferencja (praktyczne warsztaty dla negocjatorów), która odbyła się w dniach od 5 do 11 września 2009 r. w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie pod hasłem: „The Power of Words" („Siła Słów"). W ramach bloków tematycznych reprezentanci z 24 europejskich jednostek specjalnych poruszali tam problem terroryzmu, definiowali różnice kulturowe i ich wpływ na przebieg negocjacji oraz podnosili psychologiczne aspekty terroryzmu i negocjacji[20].

Należy nadmienić, iż formacje te utworzono w różnych państwach, przy zastosowaniu konkretnych ustaw i przyjęciu specyfiki prawnej obowiązującej w danym państwie, co utrudnia pełne współdziałanie i powierzenie jego funkcjonariuszom danego zadania, które może być ogólnie przyjęte w danym państwie jako pewna oczywistość lub za rzecz zrozumiałą lub obłożone dodatkową procedurą w celu np. zapewnienia praw i wolności obywatelskich.

Ważne wskazanie ustawowe zostało ogłoszone w Rzeczpospolitej Polskiej 11 marca 2014 r., kiedy to Sejm i Senat zatwierdziły zmianę legislacyjną, a prezydent RP ją podpisał (jako ustawę z 7 lutego tegoż roku) o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium naszego państwa. Dotyczy ona nie tylko Policji, ale także innych służb, takich jak: Straż Graniczna, Biuro Ochrony Rządu i Państwowa Straż Pożarna. W przypadku Policji procedura, której realizacja umożliwia użycie policyjnych sił specjalnych z innego państwa na obszarze naszego kraju, zakłada charakter wnioskowy i polega na inicjatywie Komendanta Głównego Policji, który dostrzega zbyt małe środki własne będące do jego dyspozycji lub brak specjalistycznego sprzętu potrzebnego w akcji o charakterze antyterrorystycznym mającej zagwarantować obywatelom ład i bezpieczeństwo wewnętrzne. O fakcie tym musi powiadomić przełożonego – czyli ministra spraw wewnętrznych, a ten z kolei powiadamia prezesa Rady Ministrów[21].

Podsumowanie
Summary

UE zapewnia stały dopływ środków finansowych w celu ciągłości funkcjonowania grupy ATLAS. Obecnie organizacja ta zrzesza 35 specjalnych jednostek policyjnych z 27 państw UE, zajmujących się statutowo i fizycznie zwalczaniem terroryzmu[22]. Ze względu na stale rozbudowującą się formę współpracy oraz wielość poruszanych spraw powstało etatowe Biuro Wykonawcze ATLAS-u zajmujące się opracowaniem budżetu (w ramach którego finansowane są wspólne przedsięwzięcia, a w szczególności: szkolenia, treningi taktyczne oraz funkcjonują grupy robocze), następnie zatwierdzanym przez organy unijne[23]. A w 2011 r. powołano Radę Zarządzającą, która dokonuje podziału budżetu, wyznacza zakres kompe-

[20] W. Zubrzycki, *Integracja jednostek antyterrorystycznych*…, s. 407.
[21] Zob. Ustawa z 7 II 2014 r. o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, DzU z 2014 r., poz. 295, art. 3 ust. 1, 2, 3 i 4. M. Kupniewski, *Międzynarodowa współpraca*..., s. 386-389.
[22] Dodatkowo w pracach grupy uczestniczą reprezentanci państw niezrzeszonych w strukturach UE, a mianowicie Szwajcarii i Norwegii, przy czym nie posiadają oni formalnego prawa głosu i nie mogą korzystać ze środków unijnych wydawanych w ramach tego projektu. P. Sitko, op. cit., s. 45.
[23] K. Jałoszyński, *Biuro Operacji Antyterrorystycznych*..., s. 217.

tencji istniejących grup zadaniowych oraz określa nowe założenia ich funkcjonowania i w końcu wybiera prezydenta ATLAS-u[24].

W ramach ATLAS-u funkcjonuje także aplikacja internetowa udostępniana za pośrednictwem serwera Europolu, nazywana Platformą Komunikacyjną Atlasu. Dzięki niej ułatwiony jest obieg informacji oraz możliwość zdobywania wiedzy potrzebnej do współpracy pomiędzy policyjnymi jednostkami specjalnymi z różnych państw. Platforma posiada odpowiedni poziom zabezpieczeń i umożliwia pełną ochronę danych. Poszczególne jednostki specjalne posiadają dostęp do Platformy Komunikacyjnej poprzez zabezpieczone (przy użyciu haseł dostępu) łącze internetowe. Nad bezpieczną wymianą informacji czuwają przeszkoleni edytorzy w każdym z państw członkowskich grupy ATLAS. Projekt ten umożliwia bezpośrednie komunikowanie się z Biurem Wykonawczym, jak i osobiste komunikowanie się pomiędzy formacjami specjalnymi i ich członkami[25].

W ostatecznym zamyśle wyspecjalizowane jednostki policyjne państw członkowskich UE wymieniają się posiadanym doświadczeniem i metodami działania, aż po możliwość udzielenia faktycznej pomocy w zażegnaniu sytuacji będącej wypadkową akcji terrorystycznej w jednym z państw lub na terytorium kilku równocześnie[26]. Dobrym przykładem tej współpracy były działania wywiadowcze i fizyczne obezwładnienie liderów terrorystycznych podjęte na pograniczy Republiki Federalnej Niemiec, Holandii, Belgii i Francji w celu wykrycia powiązań niebezpiecznych środowisk ekstremistów islamskich po zamachach z listopada 2015 r. w Paryżu i marca 2016 r. w Brukseli. Możliwości, jakie stwarza grupa ATLAS, mogą być niezwykle przydatne w trakcie przygotowań i ochrony wielkich imprez masowych, do jakich dojdzie w naszym kraju w lipcu tego roku, a konkretnie podczas szczytu NATO w Warszawie i Światowych Dni Młodzieży z udziałem papieża Franciszka w Krakowie.

Literatura:
Bibliography:

Bukowski S.Z., *Policja w systemie bezpieczeństwa państwa*, Słupsk 2013.

Jałoszyński K., *Biuro Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji 1976–2014*, Szczytno 2014.

Jałoszyński K., *Jednostka kontrterrorystyczna – element działań bojowych w systemie bezpieczeństwa antyterrorystycznego*, Szczytno 2011.

Jałoszyński K., *Szkolenie bojowe policjantów Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP z jednostkami partnerskimi Unii Europejskiej w ramach organizacji ATLAS*, „Policja" 2010, nr 3.

[24] W skład Rady Zarządzającej weszli dowódcy wybranych jednostek specjalnych z: Austrii (COBRA), Belgii (DSI), Francji (GING i RAID), Holandii (DSU), Niemiec (GSG–9), Polski (BOA) i Włoch (NOSC).

[25] Zagrożenie atakami terrorystycznymi jest jednym z czołowych problemów będących w centrum zainteresowania Europolu: W. Ostant, op. cit., s. 67-74; T. Safjański, op. cit., s. 314-319. O Platformie Informatycznej grupy ATLAS: W. Zubrzycki, *ATLAS: zjednoczona Europa*…, s. 52-53.

[26] Istniejące obecnie jednostki specjalne podległe policji różnych państw europejskich zostały wymienione i pokrótce scharakteryzowane w pracy: K. Jałoszyński, *Jednostka kontrterrorystyczna*…, s. 212–239.

Kupniewski M., *Międzynarodowa współpraca policyjnych sił specjalnych w kontekście polskich rozwiązań prawnych*, w: *Policyjne siły specjalne w Polsce*, red. nauk. K. Jałoszyński, W. Zubrzycki, A. Babiński, Szczytno 2015.
Ostant W., *Europejski Urząd Policji (Europol). Instytucja europejskiego systemu bezpieczeństwa wewnętrznego i wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 2007.
Safjański T., *Europejskie Biuro Policji Europol. Geneza. Główne aspekty działania. Perspektywy rozwoju*, Warszawa 2009.
Sitko P., *Terroryzm. Rola i miejsce Policji w jej zwalczaniu*, Katowice 2013.
Zubrzycki W., *ATLAS: zjednoczona Europa wobec zamachów terrorystycznych*, Olsztyn 2009.
Zubrzycki W., *Integracja jednostek antyterrorystycznych krajów członkowskich Unii Europejskiej*, [w:] *Policyjne siły specjalne w Polsce*, red. nauk. K. Jałoszyński, W. Zubrzycki, A. Babiński, Szczytno 2015.
Zubrzycki W., *Oddział antyterrorystyczny Policji w zwalczaniu terroryzmu*, Warszawa 2011.
Zubrzycki W., *Pododdziały antyterrorystyczne policji*, Warszawa 2010.

Integracja polskich jednostek antyterrorystycznych w ramach europejskiego programu ATLAS za sprawą Biura Operacji Antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji

Streszczenie

W 2001 r. Rada Europy zainicjowała pomysł współpracy jednostek specjalnych policji narodowych. Powołano w Brukseli grupę ATLAS. Główna idea przyświecająca założeniu grupy ATLAS zakłada: pomoc w przygotowaniu poszczególnych policyjnych jednostek specjalnych w każdym z krajów; wymianę informacji i udzielanie wzajemnej pomocy we wdrażaniu działań kontrterrorystycznych; prowadzenie projektów ponadnarodowych oraz możliwość podjęcia wspólnych interwencji policyjnych w zaistniałej sytuacji kryzysowej.

The integration of Polish counterterrorism units within the European ATLAS program through the Counterterrorism Operations Bureau of the National Police Headquarters

Summary

In 2001 The Council of Europe launched an idea of cooperation among special national police units. As a consequence of this, the ATLAS Group was established in Brussels. The main idea behind the establishment of the ATLAS Group assumes the following: the assistance in the preparation of individual police special units in each country; the exchange of information and mutual assistance in the implementation of counterterrorism operations; conducting transnational projects and undertake joint police interventions in a crisis situation.

Juliusz SAWARZYŃSKI
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

BEZPIECZEŃSTWO OBROTU, OBYWATELI I PAŃSTWA – ROLA WYBRANYCH ZAWODÓW PRAWNICZYCH W JEGO ZAPEWNIENIU

Safety of trade, citizens and the state – the role of selected legal professions in ensuring it.

Wprowadzenie
Introduction

W niniejszym artykule przedstawione zostaną najważniejsze cechy wybranych zawodów prawniczych. Za kryterium wyboru omawianych grup zawodowych przyjęto ich społeczną rozpoznawalność oraz powszechność spraw, którymi ich przedstawiciele się zajmują. Badania nie mają charakteru wyczerpującego i należy je traktować jako fundament do dalszej dyskusji na temat funkcji przedstawionych zawodów prawniczych w systemie prawnym RP. Rozważania mają na celu przybliżenie roli wybranych zawodów prawniczych w zapewnieniu bezpieczeństwa obywateli i państwa.

Prokuratura i prokuratorzy
Public prosecutor's office and prosecutors

Zadania
Tasks

Cele i działanie prokuratury oraz prokuratora określa i w podstawowym zakresie reguluje ustawa z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze (Dz.U. z 2021 r., poz. 66).

Zgodnie z brzmieniem art. 1 §1 tejże ustawy prokuraturę stanowią: Prokurator Generalny, Prokurator Krajowy, pozostali zastępcy Prokuratora Generalnego oraz prokuratorzy powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury i prokuratorzy Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Struktura organizacyjna prokuratury jest bardzo rozbudowana i określona w postanowieniach przytoczonej ustawy.

Kluczowe znaczenie dla określenia roli prokuratury ma przepis art. 2 ustawy, w treści którego stwierdza się, że prokuratura wykonuje zadania w zakresie ścigania przestępstw oraz stoi na straży praworządności, zaś szczegółowy zakres obowiązków prokuratorów wskazuje art. 3 pr.prok. Prawodawca wyróżnia dwa aspekty działań prokuratury: ściganie przestępstw oraz ochronę praworządności. Pierwszy z nich jest najgłębiej zakorzeniony w świadomości obywateli. Prokurator utożsamiany bowiem jest z oskarżycielem i osobą ścigającą przestępców. Zdecydowanie rzadziej nacisk kładzie się na fakt, że prokurator jest także organem mającym zapewnić praworządność, a zatem nie tylko walczyć z szeroko pojętą przestępczością.

Fundamenty misji prokuratora wyznacza już sama rota ślubowania prokuratorskiego, przewidziana w art. 92 pr.pr.[1], zgodnie z treścią której: *„Ślubuję uroczyście na powierzonym mi stanowisku prokuratora służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa i strzec praworządności, obowiązki mojego urzędu wypełniać sumiennie, dochować tajemnicy prawnie chronionej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności[2] i uczciwości”*.

Narzędzia
Tools

Zadania z zakresu ochrony praworządności prokurator może wykonywać dzięki kompetencjom nadanym jemu mocą Prawa o prokuraturze i ustaw szczególnych. Przepis art. 5 pr.pr.[3] stanowi, że prokurator może uczestniczyć na prawach strony lub uczestnika postępowania w każdym postępowaniu prowadzonym przez organy władzy i administracji publicznej, sądy i trybunały, chyba że ustawy stanowią inaczej. Nie jest on zatem ograniczony w swoich uprawnieniach do występowania w postępowaniach karnych. Przyjęty na wstępie rozważań podział zawodów prawniczych jako zajmujących się sprawami karnymi i cywilnymi okazuje się więc – zgodnie z wyżej poczynionymi uwagami – nierozłączny i generalizujący. Nie ulega jednak wątpliwości, że w praktyce działalność prokuratury i prokuratorów w ogromnej większości nakierowana jest na ściganie przestępstw. Także ta działalność stanowi jednak formę ochrony praworządności.

Prawodawca wprowadził mechanizm pozwalający prokuratorom realizować ich zadania. W art. 10 pr.pr. przewidziano obowiązek udzielania przez organy samorządu terytorialnego oraz organy administracji rządowej, a także inne państwowe jednostki organizacyjne, spółdzielnie i ich związki, organizacje zawodowe, samorządowe i inne organizacje społeczne pomocy Prokuratorowi Generalnemu i podległym mu prokuratorom w realizacji ich zadań.

Na mocy art. 102 pr.pr. prokurator jest obowiązany zachować w tajemnicy okoliczności sprawy, o których w postępowaniu przygotowawczym, a także poza jawną rozprawą sądową, powziął wiadomość ze względu na swoje stanowisko prokuratora. Obowiązek trwa także po wygaśnięciu stosunku służbowego, a jego ustanie występuje w prawem przewidzianych przypadkach.

Cechy szczególne zawodu
Special features of the profession

Waga funkcji powierzonych prokuratorom sprawia, że przedstawiciele tego zawodu musza legitymować się określonymi cechami.

Prokurator jest w szczególności obowiązany do podejmowania działań określonych w ustawach, kierując się zasadą bezstronności i równego traktowania wszystkich obywateli (art. 6 pr.pr.), a przy wykonywaniu prawem przewidzianych

[1] G. Maroń, *Instytucja ślubowania prokuratorskiego w polskim porządku prawnym*, Prok.i Pr. 2019, nr 11-12, s. 66-83.
[2] Zob. wyrok SN z dnia 18.02.2020 r., sygn. I DSK 11/19, LEX nr 3081301. Ibidem o pojęciu godności urzędu prokuratorskiego.
[3] Zob. A. Kwaśniak, *Udział prokuratora w postępowaniu o udostępnienie informacji publicznej*, Prok.i Pr. 2021, nr 9, s. 103-124.

czynności pozostaje w ustawowym zakresie niezależny (art. 7 pr.pr.). Fundamentalna dla zabezpieczenia praw obywateli pozostaje bezstronność i niezależność prokuratury.

Prokurator musi mieć te cechy, zgodnie z wymogiem ustawowym, który ma zostać urzeczywistniony poprzez mechanizm powoływania prokuratorów. Jest on szczegółowo określony, a najważniejsze jego elementy zawierają art. 75 i nast. pr.pr., w których przewidziano wymagania do powołania na prokuratora oraz tryb postępowania w tym przedmiocie. Wśród licznych warunków koniecznych do powołania, za najistotniejsze wskazać należy korzystanie z pełni praw cywilnych i obywatelskich, niepozostawanie prawomocnie skazanym za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, a także bycie przez kandydata osobą nieskazitelnego charakteru. Pozostałe warunki, także niezbędne do spełnienia przez osobę starającą się zostać prokuratorem, dotyczą w większym stopniu warstwy przygotowania naukowego, zawodowego i stażu pracy.

Bezpieczeństwo zapewnione przez prokuraturę
Security provided by the prosecutor's office

Mając na uwadze przedstawione podstawowe postanowienia ustawowe dotyczące zawodu prokuratora, należy stwierdzić, że funkcją przedstawicieli tego zawodu jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa i jego obywatelom w podstawowym i najważniejszym zakresie. Rozumieć należy to w ten sposób, że pierwszorzędnym celem prokuratora jest ściganie przestępstw, to znaczy ochrona podmiotów (w szczególności obywateli) przed naruszeniem ich praw. Ochrona prokuratorska nie kończy się jednak na sprawach natury karnej. Rozciąga się ona na wszelkie aspekty działania państwa i podmiotów prawa, albowiem rolą prokuratury pozostaje także stanie na straży praworządności.

Adwokatura i adwokaci
Bar and attorneys

Zadania
Tasks

Cele i działanie adwokatury oraz adwokata reguluje przede wszystkim ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 2020 r., poz. 1651)[4].

Przepis art. 1 ust. 1 ustawy stanowi, że adwokatura powołana jest do udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa. Misja adwokata polega więc na zapewnianiu stosowania prawa w należyty sposób, tak aby obywatele mogli w pełni korzystać ze swoich uprawnień. Czynności podejmowane przez przedstawicieli adwokatury mają na celu także pomoc w przypadku naruszeń praw i wolności. Ustawodawca przewidział, że adwokaci powinni zachowywać czynną postawę nie tylko

[4] Szeroko: J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 1; por. F. Rymarz, *Idea powołania adwokackiego i misji adwokatury (Glos w dyskusji na 100-lecie samorządu adwokackiego)*, „Palestra" 2017, nr 12, s. 15-22; P. Kuczma, *Adwokat jako zawód zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Palestra" 2012, nr 3-4, s. 146-157.

na etapie stosowania prawa, ale powinni też brać aktywny udział w procesie jego kształtowania[5].

Zadania[6] stawiane przed adwokatami doprecyzowuje art. 4 ust. 1 pr.a., zgodnie z treścią którego zawód adwokata polega na świadczeniu pomocy prawnej, a w szczególności na udzielaniu porad prawnych, sporządzaniu opinii prawnych, opracowywaniu projektów aktów prawnych oraz występowaniu przed sądami i urzędami. Naczelnym powołaniem adwokata jest świadczenie pomocy prawnej, które może przybrać różne formy – przepis wskazuje jedynie kilka z nich, zawiera ich otwarty katalog. Owa pomoc prawna, którą świadczy adwokat jest świadczona nie tylko obywatelom, ale wszelkim osobom fizycznym, podmiotom gospodarczym oraz jednostkom organizacyjnym, przy czym za te ostatnie rozumie się organ państwowy lub samorządowy, osobę prawną, organizację społeczną lub polityczną oraz inny podmiot nieposiadający osobowości prawnej (art. 4 ust. 2 i 3 pr.a.).

Adwokat jest nie tyle upoważniony do pomocy prawnej, ale w określonych przypadkach jest do niej zobligowany. Mocą art. 28 pr.a. adwokat może odmówić udzielenia pomocy prawnej tylko z ważnych powodów[7], o których informuje zainteresowanego, a wątpliwości co do udzielenia lub odmowy udzielenia pomocy prawnej rozstrzyga okręgowa rada adwokacka, a w wypadkach niecierpiących zwłoki – dziekan. Co więcej, w sprawach, w których pomoc prawna ma z mocy przepisów prawa nastąpić z urzędu, zwolnić adwokata od udzielenia tej pomocy może tylko organ, który go wyznaczył, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej.

Cele działalności adwokata w sposób syntetyczny wskazuje rota ślubowania adwokackiego, przewidziana w art. 5 pr.a.: „*Ślubuję uroczyście w swej pracy adwokata przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony praw i wolności obywatelskich oraz umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki swe wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, a w postępowaniu swoim kierować się zasadami godności, uczciwości, słuszności i sprawiedliwości społecznej*".

Narzędzia
Tools

Powierzone ustawą zadania adwokat wykonuje przy pomocy narzędzi i uprawnień nadanych przede wszystkim w Prawie o adwokaturze. Najważniejsze z nich to: niezależność, immunitet, ochrona prawna oraz tajemnica zawodowa.

Niezależność zawodu adwokata wynika z już przywołanego art. 1 ust. 3 pr.a., który stwierdza, że adwokat w wykonywaniu swoich obowiązków zawodowych podlega tylko ustawom. Oznacza to, że działania adwokata pozostają nieskrępowane i wynikają z jego samodzielnych decyzji. Powinny one być prowadzone zawsze w interesie klienta oraz z poszanowaniem prawa i praworządności. Niezależ-

[5] Por. J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 1.; M. Gawryluk, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012, art. 1.

[6] J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 4.

[7] Szeroko na temat ważnych powodów: M. Gawryluk, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012, art. 28; J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 28.; por. B. Tiutiunik, *Odmowa podjęcia się obrony oskarżonego przez adwokata w postępowaniu karnym*, „Palestra" 2000, nr 7-8, s. 78; R.A. Stefański, *Przymus adwokacko-radcowski w procesie karnym,* „Ius.Novum" 2007, nr 1, s. 82-113.

ność jest kluczowa, ponieważ tylko ona pozwala adwokatowi zrealizować zadanie pomocy prawnej i ochrony praw i wolności, które nieraz prowadzą do sporu z Państwem i jego organami.

Prawodawca zdaje sobie sprawę, że samo stwierdzenie w ustawie, iż adwokat jest niezależny w wykonywaniu swoich zadań, dawałoby iluzoryczne efekty. Konieczne było wprowadzenie regulacji, które umożliwiają urzeczywistnienie tej zasady. Przybrały one między innymi formę immunitetu adwokackiego. Wynika on z przepisu art. 8 pr.a. i polega na tym, że adwokat przy wykonywaniu zawodu adwokackiego korzysta z wolności słowa i pisma w granicach określonych przez zadania adwokatury i przepisy prawa. Oczywiste jest, że osoba będąca adwokatem korzysta z ochrony wyłącznie w ograniczonym – wskazanym ustawami – zakresie. Nie jest to immunitet[8] absolutny[9], lecz wystarczający by umożliwić adwokatom skuteczne i niezależne działanie.

Równie istotne dla realizacji postulatu niezależności adwokata jest przyznanie jemu ochrony prawnej. Stosownie do przepisu art. 7 ust. 1 pr.a., adwokat podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych korzysta z ochrony prawnej podobnie jak sędzia i prokurator. Tak samo, jak immunitet, ochrona adwokacka ograniczona jest do sytuacji związanych bezpośrednio z wykonywaniem zawodu przez adwokata[10]. Ochrona, z której korzystają adwokaci, oznacza, że państwo zobowiązane jest ich chronić.

Narzędziem blisko związanym z niezależnością adwokata jest instytucja tajemnicy adwokackiej[11]. Uregulowano ją w art. 6 pr.a. i sprowadza się ona do tego, że adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzielaniem pomocy prawnej. Obowiązek zachowania tajemnicy nie może być ograniczony w czasie, a sam adwokat nie może być od tego obowiązku zwolnione w odniesieniu do faktów, o których dowiedział się udzielając pomocy prawnej lub prowadząc sprawę. Bardzo wąskie wyłączenie wskazanej zasady wskazano w ustawie i związane jest ono z realizacją przepisów ordynacji podatkowej i przepisów związanych z przeciwdziałaniem praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu.

Cechy szczególne zawodu
Special features of the profession

Zadania stawiane adwokatom sprawiają, że przedstawiciele tego zawodu muszą posiadać szczególne cechy osobowe i uwarunkowania osobiste. Niezależnie od kwalifikacji zawodowych i wiedzy profesjonalnej potwierdzonej w ustawą przewidziany sposób osoba pragnąca zostać adwokatem musi być w pierwszej kolej-

[8] Zob. J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 8.
[9] M. Gawryluk, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012, art. 8.
[10] Por. J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 7.; M. Gawryluk, w: Prawo o adwokaturze. Komentarz, Warszawa 2012, art. 7; M. Piech, *Ochrona prawna adwokatów – analiza dogmatyczna art. 7 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze*, „Palestra" 2021, nr 5, s. 32-49.
[11] Szeroko i na temat wybranych aspektów tajemnicy adwokackiej: Ł. Błaszczak, *Problem tajemnicy zawodowej adwokata i radcy prawnego a dowód z zeznań świadka w procesie cywilnym*, „Palestra" 2019, nr 7-8, s. 155-181; K. Lenczowska-Soboń, Tajemnica obrończa a prowadzenie kontroli operacyjnej, WPP 2018, nr 4, s. 87-112; M. Gutowski, *O granicach tajemnicy adwokackiej w prawie prywatnym*, „Palestra" 2019, nr 7-8, s. 182-201.

ności osoba nieskazitelnego charakteru, która swym dotychczasowym zachowaniem daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu.

Kandydat na adwokata musi także, podobnie jak prokurator, korzystać w pełni z praw publicznych oraz mieć pełną zdolność do czynności prawnych[12].

Ponadto członkowie adwokatury[13] – adwokaci i aplikanci adwokaccy – podlegają reżimowi odpowiedzialności dyscyplinarnej. Muszą oni postępować nie tylko zgodnie z prawem, lecz także przestrzegać zasad etyki, nie uchybiać godności zawodu oraz sumiennie wypełniać swoje obowiązki zawodowe, w szczególności adwokaci zobowiązani są również do zawarcia odpowiedniej umowy ubezpieczenia. Prawo o adwokaturze przewiduje szereg kar dyscyplinarnych, z których najdotkliwsza polega na wydaleniu z adwokatury (art. 81 pr.a.)[14].

Bezpieczeństwo zapewnione przez adwokatów
Security provided by attorneys

Najlepiej zadania adwokatury przedstawia przywołana wyżej treść ślubowania adwokackiego. Istotą działania adwokatów pozostaje pomoc prawna. Wachlarz czynności podejmowanych w jej zakresie jest bardzo szeroki i przybiera różne formy. Ważne jest jednak, że adwokat wykonuje swoją pracę przy poszanowaniu obowiązującego prawa, stojąc na straży praw i wolności obywateli i sprawiedliwości społecznej. Niezależność adwokatów oraz obowiązek zachowania przez nich tajemnicy adwokackiej pozwala im skutecznie realizować powierzone zadania, które w pierwszej kolejności polegają na ochronie obywateli i ich praw.

Radcy prawni
Legal advisers

Zadania
Tasks

Cele stawiane przed radcami prawnymi wyznacza ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz.U. z 2020 r., poz. 75).

Przepis art. 2 ustawy stanowi, że pomoc prawna świadczona przez radcę prawnego ma na celu ochronę prawną interesów podmiotów, na których rzecz jest wykonywana[15]. Jego brzmienie jest odmienne od analogicznego przepisu art. 1 pr.a., w szczególności art. 2 u.rp jest zdecydowanie krótszy i odnosi się wyłącznie do pomocy prawnej. Podstawowym celem działania radców prawnych, podobnie

[12] Szerzej: J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 65.; M. Gawryluk, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012, art. 65; P. Kaczmarek, *O rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu adwokata oraz radcy prawnego*, PPP 2015, nr 1, s. 19-28; W. Studziński, *Rękojmia należytego wykonywania zawodu adwokata w świetle orzecznictwa sądów administracyjnych i zmian ustawodawczych*, „Palestra" 2010, nr 5-6, s. 83-97; A. Szyszka, *Uwagi o samorządzie adwokackim*, PPP 2010, nr 11, s. 16-25.

[13] Por. J. Trela, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016, art. 1.

[14] Wyczerpująco o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów: W. Kozielewicz, Rozdział XIII Odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów, w: *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy*, Warszawa 2016; M. Gawryluk, w: *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012, art. 81.

[15] Szeroko: K. Kwapisz, w: *Ustawa o radcach prawnych. Komentarz*, Warszawa 2011, art. 2. Ibidem także o wolnym zawodzie adwokata.

jak adwokatów, pozostaje zatem świadczenie pomocy prawnej. Wprost zasadę to wyraża art. 4 u.rp, zgodnie z którym wykonywanie zawodu radcy prawnego polega na świadczeniu pomocy prawnej[16]. Ustawodawca przybliża pojęcie pomocy prawnej udzielanej przez radcę prawnego w art. 6 ust. 1 ustawy, wskazując, że świadczenie pomocy prawnej przez radcę prawnego polega w szczególności na udzielaniu porad i konsultacji prawnych, sporządzaniu opinii prawnych, opracowywaniu projektów aktów prawnych oraz występowaniu przed urzędami i sądami w charakterze pełnomocnika lub obrońcy.

Funkcje zawodu radcy prawnego w sposób syntetyczny prezentuje rota ślubowania radcowskiego, przewidziana w art. 27 u.rp: „Ślubuję uroczyście w wykonywaniu zawodu radcy prawnego przyczyniać się do ochrony i umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki zawodowe wypełniać sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, postępować godnie i uczciwie, kierując się zasadami etyki radcy prawnego i sprawiedliwości".

Narzędzia
Tools

Powierzone zadania radca wykonuje, korzystając z narzędzi i uprawnień nadanych przede wszystkim w ustawie o radcach prawnych. Należą do nich przede wszystkim: niezależność, samodzielność, wolność słowa, ochrona prawna oraz tajemnica zawodowa.

Niezależność i samodzielność zawodu radcy prawnego powinny być rozpatrywane wspólnie. Pierwsza z wymienionych cech w samej ustawie ograniczona jest do braku związania radcy prawnego poleceniem co do treści sporządzanej opinii prawnej (art. 13 ust. 1 u.rp.). Samodzielność zaś odnosi się do sposobu prowadzenia spraw przez radcę prawnego przed organami orzekającymi. Prawodawca lakonicznie, w art. 14 u.rp. wskazuje, że sprawy prowadzone są przez radców samodzielnie, przy zachowaniu dbałości o należyte wykorzystanie przewidzianych przez prawo środków dla ochrony uzasadnionych interesów jednostki organizacyjnej. Dalej idący mechanizm zabezpieczający niezależność i samodzielność radcy prawnego wprowadza art. 15 u.rp., zgodnie z którym radca prawny obowiązany jest wyłączyć się od wykonania czynności zawodowych we własnej sprawie lub jeżeli przeciwnikiem jednostki organizacyjnej udzielającej mu pełnomocnictwa jest inna zatrudniająca go jednostka organizacyjna albo jeżeli sprawa dotyczy osoby, z którą pozostaje on w takim stosunku, że może to oddziaływać na wynik sprawy.

Podobnie, jak adwokat, radca prawny korzysta z wolności słowa. Przepis art. 11 ust. 1 u.rp. stwierdza, że radca przy wykonywaniu czynności zawodowych korzysta z wolności słowa i pisma w granicach określonych przepisami prawa i rzeczową potrzebą[17]. Następnie prawodawca postanawia w art. 11 ust. 2 u.rp., że nadużycie wolności, o której mowa w ust. 1, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę lub zniesławienie strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, kuratora, świadka, biegłego lub tłumacza, podlega ściganiu tylko w drodze dyscyplinarnej.

[16] K. Kwapisz, w: *Ustawa o radcach prawnych. Komentarz*, Warszawa 2011, art. 4.
[17] Zob. A. Machnikowska, *III. Tajemnica zawodowa*, w: *Granice wolności wypowiedzi przedstawicieli zawodów prawniczych*, red. A. Biłgorajski, Warszawa 2015.

Mocą art. 12 u.rp. radca prawny podczas i w związku z wykonywaniem czynności zawodowych korzysta z ochrony prawnej przysługującej sędziemu i prokuratorowi. Analogicznie, jak w przypadku zawodu adwokata, ochrona radcy prawnego ograniczona jest do sytuacji związanych bezpośrednio z wykonywaniem czynności zawodowych, a państwo zobowiązane jest chronić radców prawnych na tej samej zasadzie, co adwokatów.

Ustawa o radcach prawnych zawiera w zasadzie tożsamą regulację tajemnicy zawodowej, co Prawo o adwokaturze. Przepisy art. 3 ust. 3-5 u.rp. stwierdzają, w szczególności[18], że radca prawny jest obowiązany zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej, obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nie może być ograniczony w czasie, zaś radca prawny nie może być zwolniony z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej co do faktów, o których dowiedział się, udzielając pomocy prawnej lub prowadząc spraw[19]. Wyjątki od obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej wskazuje ustawa i są one tożsame z występującymi w odniesieniu do adwokatów.

Cechy szczególne zawodu
Special features of the profession

Zawody adwokata i radcy prawnego mają bardzo wiele cech wspólnych. Przeciętny obywatel nie będzie miał najczęściej okazji dostrzec różnic występujących pomiędzy nimi. Ze względu na podobieństwo zadań stawianych adwokatom i radcom prawnym, wymogi do uzyskania wpisu na listę członków obydwu zawodów są zbliżone.

Radca prawny zawsze musi wykonywać swój zawód ze starannością wynikającą z wiedzy prawniczej oraz zasad etyki radcy prawnego (art. 3 ust. 2 u.rp.). Konieczne jest zatem nie tylko posiadanie profesjonalnej wiedzy prawniczej i odpowiednich kwalifikacji zawodowych, lecz także cech charakteru pozwalających w sposób etyczny i zgodny z prawem spełniać misję radcy prawnego.

Radca prawny powinien być nieskazitelnego charakteru, swym dotychczasowym zachowaniem daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu radcy prawnego, posiadać pełnię praw publicznych i mieć pełną zdolność do czynności prawnych (art. 24 ust. 1 u.rp.).

Radcy prawni tak samo jak adwokaci podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej, w reżimie której przewidziano szereg kar, w tym pozbawienie prawa do wykonywania zawodu (art. 65 u.rp.).

Bezpieczeństwo zapewnione przez radców prawnych
Security provided by legal advisers

Radcy prawnemu przyświecać muszą w wykonywaniu zawodu te same cele, które stara się realizować adwokat. Na pierwszym miejscu radca prawny stawiać zatem powinien dobro klienta oraz ochronę i umacnianie porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. Świadczona przez radcę prawnego pomoc prawna ma na

[18] K. Kwapisz, w: *Ustawa o radcach prawnych. Komentarz*, Warszawa 2011, art. 3.
[19] M. Jabłoński, J. Węgrzyn, *Ochrona tajemnic w polskim porządku prawnym - tajemnica radcowska i adwokacka*, PPiA 2013, nr 95, s. 65-82.

celu ochronę praw i wolności reprezentowanego podmiotu, ale także poszanowanie i umacnianie praworządności.

Notariusz
Notary public

Zadania
Tasks

Ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. Prawo o notariacie (Dz.U. z 2020 r., poz. 1192) w sposób kompleksowy reguluje kwestie ustrojowe związane z zawodem notariusza.

Przepis art. 1 ust. 1 ustawy stanowi, że notariusz jest powołany do dokonywania czynności, którym strony są obowiązane lub pragną nadać formę notarialną – to jest, do dokonywania czynności notarialnych[20]. Charakter prawny czynności notarialnych określono w art. 2 §1 pr.not., zgodnie z treścią którego czynności notarialne[21], dokonane przez notariusza zgodnie z prawem, mają charakter dokumentu urzędowego. Fundamentalny dla określenia statusu prawnego notariusz jest także przepis art. 81 pr.not., zgodnie z którym notariusz odmówi dokonania czynności notarialnej sprzecznej z prawem, które zgodnie z przeważającym poglądem doktryny i orzecznictwa obejmuje zasady współżycia społecznego[22].

Notariusz jest zatem podmiotem, którego rola w systemie prawnym[23] sprowadza się w pierwszym rzędzie do nadawania określonym czynnościom charakteru dokumentu urzędowego. W wielu przypadkach poszczególne przepisy przewidują konieczność udokumentowania czynności prawnych w szczególnej formie, np. dokumentu z podpisem notarialnie poświadczonym albo aktu notarialnego. Na przykład sprzedaż nieruchomości następuje w formie aktu notarialnego.

Zauważyć należy, że notariusz ma nie prawo do sporządzenia czynności notarialnej, a obowiązek. Jest tak niezależnie od tego, czy klient chce, czy musi nadać czynności formę notarialną. Prawo przewiduje wyjątki od tej generalnej zasady, jednak najważniejszy z nich to przywołany obowiązek odmowy dokonania czynności notarialnej sprzecznej z prawem.

Rola notariusza sprowadza się zatem przede wszystkim do zapewnienia bezpieczeństwa obrotu prawnego, umożliwienia stronom czynności skutecznej realizacji ich praw oraz do zapobieganiu dokonywania czynności notarialnych sprzecznych z prawem.

---

[20] Wyczerpująco: A. Oleszko, w: Prawo o notariacie. Komentarz. Część I., Warszawa 2011, art. 1.; A. Oleszko, w: *Prawo o notariacie. Komentarz. Tom 1. Ustrój notariatu*, Warszawa 2016, art. 1; zob. także J. Bodio, Status prawny notariusza - wybrane zagadnienia, Rejent 2011, nr 10, s. 9-31; J. Sawarzyński, *Podstawy odmowy dokonania czynności notarialnej*, Poznań 2021; M. Modrzejewski, *Pozycja ustrojowoprawna notariusza*, NPN 2008, nr 1, s. 25-38.

[21] O czynności notarialnej: R. Wrzecionek, 2. *Pojęcie czynności notarialnej, w: Postępowanie notarialne w kodeksie spółek handlowych*, Warszawa 2013; por. W. Blajer, w: A.J. Szereda (red.), *Prawo o notariacie. Komentarz,* Warszawa 2022, art. 2.

[22] A. Oleszko, w: *Prawo o notariacie. Komentarz. Część II. T. I. Art. 79-91*, Warszawa 2012, art. 81; J. Sawarzyński, *Podstawy odmowy*...; Ł. Węgrzynowski, *Odmowa dokonania przez notariusza czynności prawnej sprzecznej z zasadami współżycia społecznego*, PS 2015, nr 1, s. 33-46; J. Sawarzyński, w: A.J. Szereda (red.), *Prawo o notariacie. Komentarz*, Warszawa 2022, art. 81.

[23] A. Oleszko, *Część pierwsza Standardy ustrojowe oraz zawodowe notariusza a podstawy odpowiedzialności, w: Akt notarialny jako podstawa odpowiedzialności prawnej notariusza – dyscyplinarnej, cywilnej, karn*ej, Warszawa 2015.

Rota ślubowania notarialnego wskazuje na ważne aspekty wykonywania zawodu notariusza[24]. Jej treść zawiera art. 15 §1 pr.not.: „Ślubuję uroczyście jako notariusz powierzone mi obowiązki wypełniać zgodnie z prawem i sumieniem, dochować tajemnicy zawodowej, w postępowaniu swym kierować się zasadami godności, honoru i uczciwości".

Narzędzia
Tools

Powierzone ustawą zadania notariusz wykonuje korzystając z narzędzi i uprawnień nadanych mu przez prawodawcę. Najważniejszym z nich jest obowiązek odmowy dokonania czynności notarialnej sprzecznej z prawem. Przewiduje go wspomniany już art. 81 pr.not., ale także inne przepisy, np. art. 84 i 86 pr.not. Dwa ostatnie mają zapewnić, że czynności dokonane przed notariuszem będą mogły korzystać z cech przypisywanych dokumentom urzędowym. Mocą art. 84 pr.not. ustawodawca zapewnił bezstronność notariusza, albowiem zakazał sporządzenia czynności notarialnych, które miałyby dotyczyć podmiotów związanych z notariuszem w taki sposób, że mogłyby powstać wątpliwości co do jego neutralności[25]. Ostatni z przywołanych przepisów stwierdza zaś, że Notariuszowi nie wolno dokonywać czynności notarialnej, jeżeli poweźmie wątpliwość, czy strona czynności notarialnej ma zdolność do czynności prawnych[26].

Cechy szczególne zawodu
Special features of the profession

Na listę notariuszy może zostać wpisana wyłącznie osoba, która legitymuje się nie tylko wymaganą wiedzą prawniczą, ale także ma szereg niezbędnych cech osobistych. Za najważniejsze wskazać trzeba: korzystanie w pełni z praw publicznych i posiadanie pełnej zdolność do czynności prawnych. Dodatkowo kandydat na notariusza musi być osobą nieskazitelnego charakteru, która daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu.

Tak samo jak adwokaci i radcy prawni, notariusze również podlegają reżimowi odpowiedzialności dyscyplinarnej[27]. Notariusz odpowiada dyscyplinarnie za przewinienia zawodowe, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawnych, uchybienia powadze lub godności zawodu, jak również za niespełnienie obowiązków wskazanych w ustawie, w tym zawarcia obowiązkowego ubezpieczenia oraz realizacji obowiązków wynikających z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278).

[24] A. Oleszko, w: Prawo o notariacie. Komentarz. Tom 1. Ustrój notariatu, Warszawa 2016, art. 15.
[25] H. Nowara-Bacz, Przesłanki wyłączenia notariusza na podstawie art. 84 prawa o notariacie, „Rejent" 2001, nr 2, s. 83.
[26] E. Gniewek, O potrzebie szczególnej ostrożności notariusza przy dokonywaniu czynności z udziałem osób starszych, Rejent 2000, nr 5, s. 210; J. Budzianowska, Odmowa dokonania czynności notarialnej, NPN 2000, nr 1, s. 44.
[27] Zob. A. Oleszko, 3. Zakaz wykonywania zawodu jako środek karny, w: Akt notarialny jako podstawa odpowiedzialności prawnej notariusza - dyscyplinarnej, cywilnej, karnej, Warszawa 2015.; W. Kozielewicz, Odpowiedzialność dyscyplinarna i karna notariusza - wzajemne relacje, „Rejent" 2011, nr 10, s. 82-102.

Rejent może zostać pozbawiony prawa prowadzenia kancelarii – jest to najsurowsza z kar dyscyplinarnych.

Bezpieczeństwo zapewnione przez notariuszy
Security provided by notaries

Choć w ustawie regulującej zawód notariusza brak jest tak górnolotnych stwierdzeń, jak w Prawie o adwokaturze czy ustawie o radcach prawnych, to rola notariusza w zapewnieniu bezpieczeństwa obywateli i państwa jest fundamentalna. Prawo o notariacie nie określa jako element misji notariusza ochronę praw i wolności obywateli czy współkształtowanie prawa, jednak bez wątpienia notariusz czynnie udziela się także w tym wymiarze. Stwierdzić trzeba, że notariusz czuwa nad bezpieczeństwem obrotu prawnego, a wykonując swoją pracę – to jest przy dokonywaniu czynności notarialnych – jest obowiązany czuwać nad należytym zabezpieczeniem praw i słusznych interesów stron oraz innych osób, dla których czynność ta może powodować skutki prawne. Notariusz, dokonując każdej czynności notarialnej, musi zatem zbadać nie tylko zgodność zamierzonej czynności z prawem, ale także skutki dla wszystkich uczestników obrotu (nie tylko stron czynności). W ten sposób zabezpieczone zostają prawa i interesy wszystkich podmiotów, których – nawet potencjalnie – dotknąć mogą skutki planowanej czynności. Dodatkowy mechanizm zabezpieczający prawa i obowiązku uczestników obrotu polega na tym, że na notariusza został mocą art. 80 §1 pr.not. nałożony obowiązek sporządzania aktów i dokumentów w sposób zrozumiały i przejrzysty.

Wnioski
Conclusions

Pomimo bardzo ograniczonego zakresu przeprowadzonych badań poczynić można kilka istotnych spostrzeżeń co do roli wybranych zawodów prawniczych w zapewnieniu bezpieczeństwa obywateli i państwa.

Po pierwsze, zarówno prokurator, adwokat, radca prawny, jak i notariusz muszą być osobami o najwyższych ocenach moralnych i etycznych. Wiedza prawnicza wymagana do uzyskania statusu członka konkretnej grupy zawodowej jest kryterium oczywistym i łatwo weryfikowalnym za pomocą stosownych egzaminów i procedur sprawdzających. Zdecydowanie trudniej jest zapewnić, że osoby mające wykonywać którykolwiek z zawodów przedstawionych wyżej, będą miały odpowiednie cechy charakteru i uwarunkowania osobiste. Prawodawca zdaje sobie z tego sprawę i w każdym przypadku przewidział ustawowy wymóg posiadania przez kandydatów do zawodów nieskazitelnego charakteru i stosownych uwarunkowań osobistych. Ich spełnienie podlega ocenie zgodnie z przepisami ustawy. Dodatkowo, przed rozpoczęciem wykonywania zawodowej misji, każdy musi złożyć ślubowanie. Roty ślubowania każdego z zawodów różnią się względem siebie, jednak zawsze – choć innymi słowami – wyraża się w nich konieczność sprawiedliwego, słusznego i zgodnego z prawem działania.

Po drugie, przedstawiciele wybranych zawodów działają jednocześnie dla dobra państwa, ale także jego obywateli. Chronione muszą być zarówno prawa i wolności obywatelskie, jak i praworządność oraz dobro państwa. Ta dwubiegunowość w realizacji misji zawodowej jest wspaniale widoczna na przykładzie funkcji nota-

riusza w systemie prawnym. Z jednej strony dokonuje on czynności notarialnych w sposób pozwalający zabezpieczyć prawa i interesy wszystkich podmiotów obrotu prawnego. Z drugiej strony realizuje obowiązek zabezpieczenia dobra państwa poprzez odmowę dokonania czynności notarialnych sprzecznych z prawem, a dalej poprzez realizowane funkcje płatnika określonych podatków i strażnika obrotu.

Po trzecie, członkowie analizowanych grup zawodowych zostają wyposażeni przez prawodawcę w określone – najczęściej bardzo podobne – narzędzia, które mają pozwolić im realizować powierzone zadania. Prokurator, adwokat, radca prawny i notariusz zobowiązanie są do dochowania tajemnicy zawodowej. Jest to w pełni zrozumiałe ze względu na wrażliwość spraw, w których mogą uczestniczyć, i konieczność ochrony praw i interesów pozostałych uczestników tych postępowań. Pozostałe narzędzia przydzielone poszczególnym zawodom prawniczym mają zapewnić ich przedstawicielom możliwość sprawnego i samodzielnego realizowania zadań.

Każdy z przedstawionych zawodów jest niezbędny dla realizacji naczelnego celu przyświecającego prawodawcy, to jest jednoczesnego zabezpieczenia interesów i dobra państwa oraz praw i wolności jednostki, w szczególności obywateli. Poszczególne grupy zawodowe realizują swoje funkcje w innych obszarach, a ich wyróżnienie jest konieczne, aby pożądana ochrona była efektywna – ze względu na wysoki stopień specjalizacji grup zawodowych i ich profesjonalizm.

Literatura:
***Bibliography*:**

Blajer W., [w:] *A.J. Szereda* (red.), *Prawo o notariacie. Komentarz*, Warszawa 2022.

Błaszczak Ł., *Problem tajemnicy zawodowej adwokata i radcy prawnego a dowód z zeznań świadka w procesie cywilnym*, „Palestra" 2019, nr 7-8.

Bodio J., *Status prawny notariusza – wybrane zagadnienia*, „Rejent" 2011, nr 10.

Budzianowska J., *Odmowa dokonania czynności notarialnej*, NPN 2000, nr 1.

Gawryluk M. [w:] *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012.

Gniewek E., *O potrzebie szczególnej ostrożności notariusza przy dokonywaniu czynności z udziałem osób starszych*, „Rejent" 2000, nr 5, s. 210.

Gutowski M., *O granicach tajemnicy adwokackiej w prawie prywatnym*, „Palestra" 2019, nr 7-8.

Jabłoński M., Węgrzyn J., *Ochrona tajemnic w polskim porządku prawnym – tajemnica radcowska i adwokacka*, PPiA 2013, nr 95.

Kaczmarek P., *O rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu adwokata oraz radcy prawnego*, PPP 2015, nr 1.

Kozielewicz W., *Odpowiedzialność dyscyplinarna i karna notariusza – wzajemne relacje*, „Rejent" 2011.

Kozielewicz W., *Rozdział XIII Odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów* [w:] *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy*, Warszawa 2016.

Kuczma P., *Adwokat jako zawód zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Palestra" 2012, nr 3-4.

Kwapisz K. [w:] *Ustawa o radcach prawnych. Komentarz*, Warszawa 2011.

Kwaśniak A., *Udział prokuratora w postępowaniu o udostępnienie informacji publicznej*, Prok.i Pr. 2021, nr 9.
Lenczowska-Soboń K., *Tajemnica obrończa a prowadzenie kontroli operacyjnej*, WPP 2018, nr 4.
Machnikowska A., *III. Tajemnica zawodowa* [w:] *Granice wolności wypowiedzi przedstawicieli zawodów prawniczych*, red. A. Biłgorajski, Warszawa 2015.
Maroń G., *Instytucja ślubowania prokuratorskiego w polskim porządku prawnym*, Prok.i Pr. 2019, nr 11-12.
Modrzejewski M., *Pozycja ustrojowoprawna notariusza*, NPN 2008, nr 1.
Nowara-Bacz H., *Przesłanki wyłączenia notariusza na podstawie art. 84 prawa o notariacie*, Rejent 2001, nr 2.
Oleszko A. [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz. Część I.*, Warszawa 2011.
Oleszko A. [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz. Część II. T. I. Art. 79-91*, Warszawa 2012.
Oleszko A. [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz. Tom 1. Ustrój notariatu*, Warszawa 2016.
Oleszko A., *3. Zakaz wykonywania zawodu jako środek karny* [w:] *Akt notarialny jako podstawa odpowiedzialności prawnej notariusza – dyscyplinarnej, cywilnej, karnej*, Warszawa 2015.
Oleszko A., *Część pierwsza Standardy ustrojowe oraz zawodowe notariusza a podstawy odpowiedzialności* [w:] *Akt notarialny jako podstawa odpowiedzialności prawnej notariusza – dyscyplinarnej, cywilnej, karnej*, Warszawa 2015.
Piech M., *Ochrona prawna adwokatów – analiza dogmatyczna art. 7 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze*, „Palestra" 2021, nr 5.
Rymarz F., *Idea powołania adwokackiego i misji adwokatury (Glos w dyskusji na 100-lecie samorządu adwokackiego)*, „Palestra" 2017, nr 12.
Sawarzyński J., [w:] *A.J. Szereda* (red.), Prawo o notariacie. Komentarz, Warszawa 2022.
Sawarzyński J., *Podstawy odmowy dokonania czynności notarialnej,* Poznań, 2021.
Stefański R.A., *Przymus adwokacko-radcowski w procesie karnym*, „Ius.Novum" 2007, nr 1.
Studziński W., *Rękojmia należytego wykonywania zawodu adwokata w świetle orzecznictwa sądów administracyjnych i zmian ustawodawczych*, Palestra 2010, nr 5-6.
Szyszka A., *Uwagi o samorządzie adwokackim*, PPP 2010, nr 11.
Tiutiunik B., *Odmowa podjęcia się obrony oskarżonego przez adwokata w postępowaniu karnym*, „Palestra" 2000, nr 7-8.
Trela J. [w:] *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2016.
Węgrzynowski Ł., *Odmowa dokonania przez notariusza czynności prawnej sprzecznej z zasadami współżycia społecznego*, PS 2015, nr 1.
Wrzecionek R., *2. Pojęcie czynności notarialnej* [w:] *Postępowanie notarialne w kodeksie spółek handlowych*, Warszawa 2013.

Orzecznictwo:

Wyrok SN z dnia 18.02.2020 r., sygn. *I DSK 11/19*, LEX nr 3081301.

Bezpieczeństwo obrotu, obywateli i państwa – rola wybranych zawodów prawniczych w jego zapewnieniu

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie roli prokuratora, adwokata, radcy prawnego i notariusza w polskim systemie prawnym. Analiza dotyczy m.in. statusu prawnego wybranych zawodów prawniczych, ich pozycji wśród pozostałych organów ochrony prawnej oraz katalogu zadań, jakie wyznacza im ustawodawca. Badania prowadzą do wniosku, że każdy zawód ma zapewnić bezpieczeństwo państwa i obywateli, jednak jego przedstawiciele mają to czynić w inny sposób i innymi narzędziami.

Safety of trade, citizens and the state – the role of selected legal professions in ensuring it.

Summary

The purpose of this article is to present the role of prosecutor, advocate, legal advisor and notary public in the Polish legal system. The analysis concerns, inter alia, the legal status of aforementioned legal professions, their position among other legal protection authorities and the catalogue of tasks assigned to them by the legislator. Research leads to the conclusion that each profession is to ensure the security of the state and citizens, but its representatives are to do it in a different way and with different tools.

Paulina WIŚNIEWSKA
Wyższa Szkoła Handlu i Usług w Poznaniu

BEZPIECZEŃSTWO JEDNOSTKI W STRUKTURACH PAŃSTWA POLSKIEGO A WIZERUNEK OFIARY W MEDIACH ELEKTRONICZNYCH – PRZEGLĄD MATERIAŁÓW MEDIALNYCH

Personal safety in the structure of the polish state and the image of the victim in the electronic media – on the base of journalistic articles

Wprowadzenie
Introduction

Pojęcie „ofiary" zostało zdefiniowane na polskim gruncie prawnym w Karcie Praw Ofiary. Istnieje też potoczna kategoryzacja ofiar – oprócz ofiar przestępstwa istnieje ofiara błędu lekarskiego, wypadku drogowego, błędu urzędnika… Pola znaczeniowe dla poszczególnych kategorii ofiar nakładają się i przenikają wzajemnie mimo prób wyznaczania granic i zakreślania definicji.

Pozostaje jednak spora grupa pokrzywdzonych, których sytuacja nie mieści się w kategoriach wyznaczonych przez te zapisy. To osoby wplątane w gąszcz wzajemnie wykluczających się, nieustannie nowelizowanych przepisów, będące ofiarą bezwładu machiny urzędniczej czy sądowej, osoby, które padły ofiarą błędu czy zaniedbania adwokata, urzędnika. W prawie nie istnieje kategoria zdrowego rozsądku i nie obowiązuje zasada kierowania się poczuciem sprawiedliwości. Zarówno urzędnik, jak i sędzia, mając do czynienia z poszczególnymi przypadkami czy sprawami, kieruje się zapisami prawnymi – często pełnymi luk i nieścisłości, chroniącymi instytucje i ich pracowników, a nie obywateli. Postawiona teza może pozornie wydawać się kontrowersyjna – polskie państwo stoi na straży interesów własnych, a nie swoich obywateli (chyba, że ci są politykami wysokich szczebli, funkcjonariuszami czy urzędnikami państwowymi). Stwierdzenie to stoi w sprzeczności z oficjalnie głoszonymi hasłami o ochronie prawnej obywateli, wynikającej z konstytucji oraz o tym, że wszyscy są równi wobec prawa, bez względu na pełnione funkcje i zajmowane stanowiska. Zwykły polski obywatel w starciu z aparatem państwowym nie ma szans. Czy te założenia są słuszne, czy też stanowią przerysowany i nieprawdziwy obraz rzeczywistości? Czy i w jaki sposób środki komunikacji społecznej podejmują temat ofiar „urzędowych" – urzędników, sądów, przepisów.

Rozważania poczynione w tym tekście to próba ujęcia zagadnienia i przeanalizowania stron i portali internetowych pod kątem podejmowania tematyki związanej ze wskazanym zagadnieniem za pomocą przeglądarek internetowych Firefox, Google oraz Internet Explorer.

Definicja ofiary
The definitione of the victim

Ofiarą w rozumieniu Polskiej Karty Praw Ofiary jest osoba fizyczna, której dobro chronione prawem zostało naruszone lub bezpośrednio zagrożone przez przestępstwo. Karta zalicza do ofiar również najbliższych takiej osoby. Wiktymologia (dosł. ofiarologia) to nauka zajmująca się ofiarami przestępstw oraz badaniem roli ofiary w genezie przestępstwa, zwłaszcza ustaleniem czynników tworzących podatność na stanie się ofiarą przestępstwa oraz metod zapobiegania temu.

Termin „wiktymologia" pojawił się w literaturze przedmiotu pod koniec lat 40.; to zasługa Hansa von Hentinga oraz Benjamina Mendelsohna. Wiktymologia jest dyscypliną rozwojową. Obecnie funkcjonuje kilka głównych koncepcji: wiktymologii ogólnej, pogwałcenie praw człowieka oraz kryminalną. W koncepcji ogólnej B. Mendelshona, wiktymologia pojmowana jest jako samodzielna, odrębna dyscyplina naukowa, zajmująca się wszystkimi ofiarami w społeczeństwie, niezależnie od samej sytuacji pokrzywdzenia i jej genezy. Konkurencyjne rozumienie tego terminu pojawiło się w tzw. nowej wiktymologii (R. Eliasa), wedle której za ofiary rozumie się tylko te osoby, które doznały pogwałceń praw człowieka oraz stały się ofiarami przestępstw. W rozumieniu potocznym, przyjętym powszechnie, mowa o wiktymologii kryminalnej, gdzie doszło do popełnienia przestępstwa. W ramach wiktymologii pojawiają się też teorie uznające predestynację do bycia ofiarą, również nieostrożność czy nieświadomość zagrożenia stwarza dogodną sytuację do zaistnienia przestępstwa[1].

Ministerstwo Sprawiedliwości z urzędu powołane jest do zajmowania się przestępczością, ofiarami i troską o to, by sprawiedliwości stało się zadość i by istniejące regulacje prawne gwarantowały poczucie bezpieczeństwa u obywateli. Od strony teoretycznej wszystko jest na najwyższym poziomie, a państwo dba o sprawiedliwość oraz szerzy świadomość prawną wśród obywateli. Oto próbka informacji o podejmowanych działaniach na oficjalnych stronach Ministerstwa Sprawiedliwości. Z zapisów wyłania się obraz idealistyczny, dający błogie poczucie ukojenia i tego, że państwo działa sprawnie na rzecz dobra i ochrony swoich obywateli. Public relations godne pochwały. Teksty są potoczyste, pełne pozytywnych dla obywatela informacji w sprawie licznych, podejmowanych na jego rzecz działań.

„– Ministerstwo Sprawiedliwości od lat realizuje inicjatywy w na rzecz wzrostu świadomości prawnej – powiedział dzisiaj Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski w trakcie konferencji Ubezpieczenie ochrony prawnej – prawnik dla przezornego Polaka. Spotkanie zostało zorganizowane przez Fundację Edukacji Ubezpieczeniowej przy Rzeczniku Ubezpieczonych oraz Naczelną Radę Adwokacką. Poza Ministrem Sprawiedliwości w konferencji wzięli udział m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich – Irena Lipowicz oraz Rzecznik Ubezpieczonych – Halina Olendzka. (…) Minister przypomniał, że z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości

[1] Vide: http://pl.wikipedia.org/wiki/Wiktymologia, http://www.bytow.policja.gov.pl/prewencja/wiktymologia.html, http://portalwiedzy.onet.pl/123783,wiktymologia,haslo.html, http://szwejkdw.salon24.pl/241374,na-czym-polega-wina-ofiary-wiktymologia, http://virtualo.pl/wiktymologia/prawo/akademickie/ebook/c297i6887/, http://killer.radom.net/~sermord/zbrodnia.php?dzial=zbrodnia&dane=Wiktymologia, http://www.charaktery.eu/slownik-psychologiczny/W/123/Wiktymizacja/, http://pl.wikipedia.org/wiki/Cykl_przemocy i in.

corocznie, w lutym, obchodzony jest Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw. Obchody te wiążą się z ustanowionym ustawowo w dniu 22 lutego Międzynarodowym Dniem Ofiar Przestępstw. W trakcie Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw organizowane są akcje udzielania przede wszystkim informacji z różnych dziedzin prawa, poza tym świadczona jest pomoc psychologiczna, czy z zakresu opieki społecznej. Z satysfakcją odnotowujemy, że z roku na rok wzrasta zainteresowanie działaniami podejmowanymi w związku z Tygodniem Pomocy Ofiarom Przestępstw, w bieżącym roku w obchody włączyła się Prokuratura Generalna, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Krajowa Rada Kuratorów i Krajowa Rada Komornicza. Dzięki zaangażowaniu różnych środowisk, zakres udzielnych informacji jest coraz szerszy. Dzięki temu, w tym roku po raz pierwszy pokrzywdzeni mogli np. uzyskać informacje o postępowaniu egzekucyjnym. Corocznie odnotowujemy też wzrost zainteresowania obywateli, w tym roku dzielono 1547 porad prawnych. – W ramach działań na rzecz pokrzywdzonych realizujemy projekt pod nazwą Sieć Pomocy Ofiarom Przestępstw. Sieć tworzy 16 Ośrodków Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przestępstwem – po jednym w każdym województwie. W Ośrodkach ofiary przestępstw uzyskują pomoc psychologiczną oraz z informacje prawne. Pomoc ta jest udzielana fachowo, przez profesjonalistów, dzięki porozumieniom zawartym z przedstawicielami samorządów prawniczych. W czerwcu 2009 r. Ministerstwo Sprawiedliwości oraz koordynatorzy z Ośrodków Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przestępstwem zawarli porozumienie z Naczelną Radą Adwokacką, a w lutym 2010 r. – z Krajową Izbą Radców Prawnych. Dzięki nawiązanej współpracy adwokaci i radcowie prawni udzielają pro bono informacji prawnych osobom zgłaszającym się do Ośrodków – wyliczał Krzysztof Kwiatkowski. – Z zadowoleniem stwierdzam, że funkcjonowanie ośrodków spotkało się z dużym zainteresowaniem i życzliwym przyjęciem. Liczba osób, które zgłaszają się po pomoc, corocznie wzrasta. O ile w roku 2009 udzielono łącznie 16 181 informacji prawnych i psychologicznych, to w roku ubiegłym ich liczba wyniosła już blisko 22 tysiące (21957) – dodał Minister Sprawiedliwości. Ponadto, z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości w ubiegłym roku została przeprowadzona kampania społeczna pod hasłem „Poznaj swoje prawa. Wyjdź z cienia. Pozwól sobie pomóc". W kampanii zostały wykorzystane telewizja, radio, billboardy. Działania te były skierowane do osób, które będąc ofiarami przestępstw, z różnych przyczyn nie korzystały dotychczas ze swoich uprawnień. Celem kampanii było nie tylko uświadomienie pokrzywdzonym posiadania określonych praw, ale także przełamanie tkwiących w nich blokad, z powodu których prawa te nie były realizowane. Z myślą o ofiarach przestępstw została też uruchomiona strona internetowa www.pokrzywdzeni.gov.pl, zawierająca wyczerpujące informację dotyczące ich uprawnień i obowiązków w procesie karnym. Do tych samych adresatów został skierowany informator na temat praw osób pokrzywdzonych przestępstwem oraz alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów. Informator został wydrukowany w nakładzie 500 000 sztuk i jego dystrybucja odbyła się nieodpłatnie, został także umieszczony na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości. Wspólnym przedsięwzięciem Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Generalnej było opracowanie nowego, bardziej zrozumiałego formularza pouczenia pokrzywdzonego o uprawnieniach i obowiązkach, Formularz ten jest wręczany pokrzywdzonym podczas składania zawiadomienia o przestępstwie lub przesłuchania w charakterze świadka. – Zdecydowaliśmy się także na podjęcie nowatorskiego działania, a mianowicie

opracowania standardów postępowania z różnymi kategoriami pokrzywdzonych. We współpracy z resortami zdrowia oraz administracji i spraw wewnętrznych, przedstawicielami Polskiej Izby Ubezpieczeń, Rady do Spraw Pokrzywdzonych Przestępstwem przy Ministrze Sprawiedliwości oraz reprezentantami organizacji pozarządowych powstaje Karta Praw Ofiary Wypadku Drogowego. Kolejnym krokiem będzie opracowanie dla poszczególnych służb standardów postępowania z ofiarami wypadków drogowych. Podobne opracowania będą dotyczyć ofiar przestępstw seksualnych i przeciwko mieniu – zapowiedział Minister Krzysztof Kwiatkowski. Jedną z ostatnich inicjatyw Ministerstwa Sprawiedliwości, zmierzających do podniesienia świadomości prawnej jest program edukacji prawniczej. W kwietniu zakończony został pierwszy etap programu – pilotażowy program praktycznej nauki prawa, w którym uczestniczyło kilka tysięcy łódzkich uczniów. Wiedzę prawnicza przybliżyli im radcowie prawni. Wnioski z realizacji tego etapu programu skłoniły do wspólnego wystąpienia Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych i Ministra Sprawiedliwości do Ministra Edukacji Narodowej z propozycją rozważenia możliwości wprowadzenia do szkół ponadgimnazjalnych „praktycznej nauki prawa". W połowie maja rozpocznie się drugi etap programu"[2].

Ministerialna strona internetowa informuje też obywateli o aktywnym uczestnictwie strony polskiej w międzynarodowej wymianie myśli, co w efekcie przełożyć się ma na konkretne, służące obywatelowi działania.

„Podsekretarz Stanu – Igor Dzialuk reprezentuje Ministerstwo Sprawiedliwości RP w trakcie międzynarodowej konferencji poświęconej ochronie praw osób pokrzywdzonych przestępstwem w Unii Europejskiej. Spotkanie odbywa się w dniach 23-24 marca 2011 r. w Budapeszcie. Konferencja została zorganizowana przez Ministerstwo Administracji Publicznej i Sprawiedliwości Węgier oraz Agencję Unii Europejskiej ds. Praw Podstawowych i zorganizowana jest w ramach węgierskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. – Temat konferencji jest niezwykle istotny także z uwagi na zbliżającą się polską prezydencję w Unii Europejskiej, podczas której jednym z priorytetów Ministerstwa Sprawiedliwości będzie wzmocnienie pozycji osób pokrzywdzonych przestępstwem – mówi minister Igor Dzialuk. Oprócz zaproszenia do udziału, Ministerstwo Sprawiedliwości RP zostało także poproszone o przygotowanie wystąpienia w części poświęconej prezentacji «dobrych praktyk» w zakresie ochrony praw osób pokrzywdzonych przestępstwem w państwach członkowskich UE. Organizatorzy dostrzegli polskie osiągnięcia na płaszczyźnie ochrony praw dzieci będących ofiarami lub świadkami przestępstw, stąd tytuł wystąpienia polskich ekspertów: «Wrażliwe grupy ofiar: dzieci jako ofiary». Przypomnijmy, jednym z priorytetów polskie prezydencji w Radzie UE, z zakresu współpracy w sprawach cywilnych jest także realizacja hasła «Ochrona praw obywateli w Unii Europejskiej»"[3].

Ze względu na przodownictwo Polski w dziedzinie wypadków drogowych ministerstwo nie pozostaje z boku. Jeżeli nie udaje się w Polsce zbudować sieci dobrych i bezpiecznych dróg, jeżeli nie sposób wyeliminować pijanych kierowców – to

[2] *„Ubezpieczenie ochrony prawnej – prawnik dla przezornego Polaka" – konferencja z udziałem Ministra Sprawiedliwości*, http://ms.gov.pl/pl/informacje/news,3203,ubezpieczenie-ochrony-prawnej--prawnik-dla.html (25.05.2011).

[3] Konferencja „Ochrona praw osób pokrzywdzonych przestępstwem w Unii Europejskiej" (Budapeszt, 23-24 marca 2011 r.), http://ms.gov.pl/pl/o-ministerstwie/prezydencja-polski-w-radzie-ue/aktualnosci/news,3098,konferencja-ochrona-praw-osob-pokrzywdzonych.html (25.05.2011).

warto chociaż zająć się konferencją poświęconą ofiarom wypadków drogowych. Obywatel może odczuwać po odczytaniu takiej informacji zwiększone poczucie bezpieczeństwa i wzrośnie jego zaufanie do samego państwa, które przynajmniej stara się zgłębić ów nierozwiązywalny polski problem od strony teoretycznej.

„«Dajmy sobie szansę na bezpieczne życie» – to hasło tegorocznej dwudniowej konferencji „Ofiary wypadków drogowych – nasza wspólna odpowiedzialność", organizowanej przez Ministra Sprawiedliwości, a współorganizowanej przez m.in.: Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwo Zdrowia, Instytut Transportu Samochodowego, „Alter Ego" – Stowarzyszenie Pomocy Poszkodowanym w Wypadkach i Kolizjach Drogowych, „Przejście"- Stowarzyszenie Pomocy Ofiarom Wypadków i Katastrof Komunikacyjnych. – Zwiększenie poczucia bezpieczeństwa wszystkich obywateli jest jednym z podstawowych priorytetów rządu. Polityka Ministerstwa Sprawiedliwości nakierowana jest na maksymalne ograniczenie występujących na drogach przypadków łamania prawa, stanowiących zagrożenie dla innych uczestników – powiedział dzisiaj w Sejmie Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski w trakcie drugiego dnia konferencji. – Staramy się tworzyć takie prawo, które będzie służyło skutecznemu ograniczaniu zachowań, które powodują, że polskie drogi należą do jednych z najniebezpieczniejszych w Europie – dodał. Minister przypomniał, że przygotowana została m.in. ustawa o zabezpieczeniu w postępowaniu karnym środków niezbędnych na leczenie ofiar wypadków drogowych. Po jej wprowadzeniu, sąd a w postępowaniu przygotowawczym prokurator będą mogli nałożyć na pozostający w zwłoce zakład ubezpieczeń, obowiązek wypłaty na rzecz pokrzywdzonego jednorazowego lub okresowych świadczeń pieniężnych pozwalających ograniczyć negatywne skutki wypadku. – Trwają także prace nad Kartą Praw Ofiary Wypadku Drogowego. Opracowujemy też standardy postępowania dla instytucji, z którymi – w związku z wypadkami – ofiary i ich najbliżsi muszą mieć do czynienia – przypomniał Krzysztof Kwiatkowski (…)"[4].

Różnorodne działania przynoszą skutki. Mniej wypadków drogowych oraz spadek liczby zabitych i rannych osób – tak przedstawia się bilans bezpieczeństwa na polskich drogach w czerwcu w roku 2015 – informuje „Newsweek"[5]. Wówczas na polskich drogach zginęło 199 osób, czyli o 76 mniej niż w tym samym okresie w ubiegłym roku. Spadła także liczba rannych w wypadkach z 4017 w czerwcu 2014 r. do 3327 w czerwcu 2015 r. Ogólna liczba wypadków wyniosła 2659, czyli o 645 mniej niż w czerwcu 2014 r. „Newsweek" informuje, że coraz rzadziej dochodzi także do wypadków drogowych spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących. „W czerwcu pijani kierowcy spowodowali ich 113, czyli o 75 mniej niż w czerwcu 2014 r. Odnotowano także mniej ofiar oraz osób rannych w wypadkach spowodowanych przez pijanych kierowców. Od 18 maja 2015 r. prawo jazdy traci się za przekroczenie w terenie zabudowanym dozwolonej prędkości o 50 km/h/ oraz za zbyt dużą liczbę przewożonych w aucie osób. Czerwiec był pierwszym pełnym miesiącem obowiązywania nowych, bardziej restrykcyjnych przepisów drogowych.

[4] *Konferencja „Ofiary wypadków drogowych – Nasz wspólna odpowiedzialność". Nagroda bł. Gerarda dla Ministra Sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego*, http://ms.gov.pl/pl/informacje/news,2801,konferencja-ofiary-wypadkow-drogowych--nasz.html (25.05.2011).

[5] http://polska.newsweek.pl/wypadki-drogowe-w-polsce-statystyki-2015-nowe-przepisy-drogowe,artykuly,366140,1.html (21.03.2016).

Przypomnijmy: od 18 maja 2015 r. prawo jazdy traci się za przekroczenie w terenie zabudowanym dozwolonej prędkości o 50 km/h/ oraz za zbyt dużą liczbę przewożonych w aucie osób. W praktyce, policjant w czasie kontroli drogowej, po stwierdzeniu np. przekroczenia prędkości, zatrzymuje kierowcy prawo jazdy i przesyła je do właściwego starosty, który – wydając decyzję administracyjną – formalnie zatrzyma dokument. Za pierwszym razem zatrzymanie prawa jazdy następuje na 3 miesiące. Jeśli mimo to kierowca dalej będzie prowadzić auto bez uprawnień i zostanie zatrzymany, ten okres przedłuży się do sześciu miesięcy; kolejna "wpadka" bez prawa jazdy zakończy się cofnięciem uprawnień i koniecznością ponownego zdawania egzaminu”[6].

Poważny polski problem (ale także światowy) to kradzież tożsamości. Ślady tej tematyki również odnaleźć można w sieci danych – i potraktować to raczej jako ostrzeżenie i możliwość zebrania informacji na ten temat. Strona ta stara się sprowokować obywateli do myślenia, jednak jest to inicjatywa „oddolna”, nie rządowa.

„Nasza-ofiara to miejsce, gdzie nie tylko znajdziesz swoją nową ofiarę, ale także możesz zostać czyjąś!

ponad 3 MILIONY skradzionych tożsamości
ponad 20 TYSIĘCY podszyć dziennie
ponad 110 MILIONÓW w skradzionej gotówce
nasza-ofiara- niezliczona ilość możliwości”[7].

Kolejnym przykładem ujęcia w ramy tematyki ofiar w Polsce jest stworzenie Polskiej Karty Praw Ofiary. W internecie znajduje się sporo informacji na ten temat. Na stronach poświęconych PKPO przeczytać można, że wszystkie polskie organizacje, instytucje i osoby prywatne stykające się swojej pracy ofiarami przestępstw postanowiły dla poprawienia sytuacji ofiar Polsce podpisać ten dokument. Szlachetna wymowa oraz intencje stanowią krok w dobrą stronę. Znajdując się w teoretycznej fazie rozważań, stwierdzić należy, iż tematyka wiktymologiczna jest realizowana na stronach polskich na dość wysokim poziomie, nie tylko pod względem szerzenia informacji, ale i kształtowania poczucia bezpieczeństwa i świadomości życia w opiekuńczym, sprawiedliwym państwie. Oto fragment Karty Praw Ofiary:

„I. Definicja i zakres uprawnień

1. Ofiarą w rozumieniu Karty jest osoba fizyczna, której dobro prawem chronione zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo, a także jej najbliżsi.
2. Ofiara ma prawo do:

– pomocy;
– godności, szacunku i współczucia;
– wolności od wtórnej wiktymizacji;
– dostępu do wymiaru sprawiedliwości;
– mediacji i pojednania ze sprawcą;
– do restytucji i kompensacji.

3. Ofiara niezależnie od tego, czy ujawniony został sprawca przestępstwa i czy ma miejsce postępowanie karne (kiedy ofiara uzyskuje status pokrzywdzonego), bądź cywilne (kiedy ofiara uzyskuje status poszkodowa-

[6] Ibidem.
[7] Vide: http://nasza-ofiara.zoni.pl/ (25.05.2011).

nego) oraz niezależnie od więzi rodzinnej łączącej sprawcę i ofiarę winna uzyskać potrzebną jej pomoc prawną, materialną, medyczną, psychologiczną i socjalną.

(…)

IV. Prawo ofiary jako strony postępowania karnego do wymiaru sprawiedliwości

17. Ofiara ma prawo do swobodnego dostępu do wymiaru sprawiedliwości. Ofiara ma prawo w granicach przewidzianych w ustawie w sposób wolny od jakiegokolwiek przymusu lub oporu kształtować swoje interesy prawne.

18. Prawo ofiary do pomocy i reprezentacji prawnej powinno być przynajmniej zrównane z prawami przysługującymi oskarżonemu. Ofiara powinna mieć np. prawo do bezpłatnego pełnomocnika, w tych samych przypadkach, w których przyznaje się prawo sprawcy do obrońcy z urzędu (…)"[8].

Nie można oprzeć się wrażeniu, że nawet jeżeli obywatel polski w niesprzyjających życiowych okolicznościach stanie się ofiarą, to ma zapewnioną prawną ochronę i sprawiedliwości w końcu stanie się zadość. Zadbają o to określone, powołane do tego organa i instytucje.

A jak prezentuje się wizerunek ofiary w życiu – nie wirtualnym – ale realnym? Programów o tej tematyce nie brakuje i od kilku lat mają one o czym relacjonować – „Państwo w państwie", „Express reporterów", „Interwencja", „Uwaga" czy program Elżbiety Jaworowicz, to tylko wybrane przykłady tego typu audycji.

Dziennikarskie relacje częstokroć dotyczą ofiar. Jak już wspomniano, to tematyka nośna, a zatem i materiału mogącego stać się przedmiotem analizy, nie brakuje. Należy jednak rozpatrywać ofiarę rzeczywistą od ofiary życzeniowej, ofiary we własnych oczach. Bycie ofiarą budzi społeczne współczucie, a to może przekładać się na sympatię. W pewnych kręgach społecznych – to dobro wielce poszukiwane. Stąd toczy się tu swoista gra o bycie jak największą ofiarą.

---

[8] *Polska Karta Praw Ofiary*, http://www.policja.pl/palm/pol/372/895/Polska_Karta_Praw_Ofiary.html (25.05.2011).Wstęp: „Mając na względzie:
zagwarantowaną w Konstytucji Rzeczpospolitej przyrodzoną i niezbywalną godność człowieka i obywatela, będącą źródłem jego wolności i praw, które władze publiczne mają obowiązek szanować i chronić (art. 30 Konstytucji RP);
fakt, iż Rzeczpospolita Polska jest państwem prawa, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, którym każdy ma obowiązek przestrzegania prawa (art.2 i art.83 Konstytucji RP);
zalecenia wypracowane przez międzynarodową społeczność kształtujące politykę postępowania z ofiarami przestępstw, a w szczególności:
Deklarację ONZ o podstawowych zasadach sprawiedliwości dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy z 1985 r.
Europejską Konwencję o kompensacji dla ofiar przestępstw popełnionych z użyciem przemocy z 1983 r.
Zalecenia Rady Europy Nr R(85)11 w sprawie pozycji ofiary w prawie i procesie karnym
Zalecenia Rady Europy Nr R(87)21 w sprawie zapobiegania wiktymizacji i pomocy dla ofiar przestępstw;
oraz rozumiejąc, iż posiadanie prawa oznacza rzeczywistą możliwość korzystania z procedur gwarantujących ich realizację, zwłaszcza gdy są one naruszane lub nie wypełniane;
rozumiejąc potrzebę podniesienia kultury prawnej poprzez realną egzekucję praw obowiązujących;
kierując się dobrem ofiar przestępstw oraz chęcią pomocy i naprawienia doznanej przez nie krzywdy postanawiamy spisać i upowszechnić Polską Kartę Praw Ofiary".

Ofiara polityczna
Political victim

Ofiara z polityką w tle to zjawisko charakterystyczne dla polskiej rzeczywistości relacjonowanej przez dziennikarzy. Politycy wielokrotnie dowodzili, że stali się ofiarami zdradzieckich knowań przeciwników politycznych i tylko one doprowadziły do niesłusznego i niezasłużonego upadku danego polityka ze sceny życia politycznego. Przykładów działaczy politycznych, którzy wszystko tłumaczą faktem, iż stali sie ofiarą polityczną, nie brakuje. W tym miejscu warto się zapoznać z jedną – opisywaną przez media historią ofiary z polityką w tle.

„Wystąpienie do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i do Rzecznika Praw Obywatelskich – z prośbą o pomoc w uzyskaniu kasacji prawomocnego wyroku – zapowiedział były wiceminister zdrowia Krzysztof Grzegorek skazany 10 stycznia przez Sąd Okręgowy w Kielcach za korupcję. Były wiceminister odniósł się też do kompromitującego go zdjęcia, które opublikował w listopadzie 2008 r. «Fakt». Przedstawiało ono Grzegorka śpiącego na wznak na podłodze. Parlamentarzysta sugerował, że krytycznego dnia "ktoś" podał mu pigułkę gwałtu, która spowodowała utratę świadomości. Jednak inaczej przedstawiał ten incydent wcześniej. 24 listopada 2008 r. powiedział reporterowi «Echa Dnia»: «Byłem pod wpływem alkoholu; zasnąłem przed drzwiami mojego pokoju w hotelu sejmowym, jest mi wstyd". Grzegorek ocenił na konferencji prasowej, że spotkała go "rzecz bez precedensu w polskim wymiarze sprawiedliwości». Dodał, że stał się ofiarą działań, które "miały na celu definitywne wyeliminowanie go z życia publicznego". W poniedziałek Sąd Okręgowy w Kielcach wymierzył Grzegorkowi rok i 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na cztery lata oraz 22,5 tys. zł grzywny. Zakazał mu też na cztery lata pełnienia kierowniczych stanowisk w służbie zdrowia. Kielecki sąd – orzekając w procesie odwoławczym – utrzymał też w mocy wyroki wydane w listopadzie 2009 r. przez sąd pierwszej instancji dla trojga współoskarżonych. Wszyscy oskarżeni apelowali o uniewinnienie. Sąd odwoławczy potwierdził winę Grzegorka odnośnie siedmiu zarzutów Prokuratury Okręgowej w Radomiu; czterech o charakterze korupcyjnym i trzech dotyczących poświadczenia nieprawdy w dokumentach. Zarzuty dotyczą okresu od lipca 2001 r. do listopada 2003 r., kiedy Grzegorek był zastępcą dyrektora w skarżyskim ZOZ. Przyjął wówczas od przedstawicieli firmy Johnson&Johnson Polska korzyści majątkowe w kwocie ponad 22 tys. zł, w zamian za preferowanie przy zakupie nowoczesnych materiałów medycznych tej firmy. Byłego wiceministra obciążyły m.in. wypowiedzi współoskarżonego, byłego dyrektora Agencji Turystycznej Terra Travel Andrzeja Gadomskiego. Mówił on w śledztwie, że Terra Travel kilka razy wystawiła dla Grzegorka fikcyjne faktury. Potem te zarzuty potwierdził przed Sądem Rejonowym w Skarżysku-Kamiennej, a następnie je odwołał. Faktury poświadczały, jak twierdził, wykonywanie przez Grzegorka dla firmy Johnson&Johnson szkoleń, seminarium i zjazdu dla lekarzy, które – zdaniem prokuratury – w rzeczywistości się nie odbyły. (…) Grzegorek w prowadzonym przeciw niemu postępowaniu karnym konsekwentnie nie przyznawał się do winy. Przekonywał, że obciążające go wyjaśnienia podsądnego Gadomskiego są niewiarygodne, ponieważ na ich treść mogły rzutować przebyte przezeń udary mózgu oraz choroba alkoholowa. Na początku czerwca 2008 r. Grzegorek podał się do dymisji ze stanowiska wiceministra zdrowia. W lipcu zrezygnował z immunitetu poselskiego. Wcześniej – po odejściu z resortu – zawiesił członkostwo w PO i klu-

bie tej partii. Jako skazany nie będzie mógł kandydować w nadchodzących wyborach parlamentarnych”[9].

Za ofiary rozgrywek nie tylko politycznych, ale i dziennikarskich niektórzy uznają Marcina Dubienieckiego czy Kazimierza Marcinkiewicza. Tytuły tekstów prasowych z „ofiarą w tle” pojawiały się swego czasu często.

„Po katastrofie smoleńskiej ogłosił, że idzie do polityki. Udzielał głośnych wywiadów, sprawiał wrażenie, że to on w PiS rozdaje karty. Dziś nie chce już rozmawiać z dziennikarzami. W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej" dezawuuje głównych polityków z najbliższego otoczenia Jarosława Kaczyńskiego: „Żaden Kurski w duecie z Ziobrą nie są w stanie zastąpić Jarosława Kaczyńskiego" – mówi. A gdy dziennikarze pytają, czy widzi siebie na fotelu prezesa PiS, nie zaprzecza. Gdy zostaje pełnomocnikiem swojej żony w smoleńskim śledztwie, publicznie krytykuje działania Prokuratury Wojskowej w Warszawie, zapowiadając, że chce złożyć stosowne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa zamachu na prezydenta Lecha Kaczyńskiego. No i ostatnia jego głośna deklaracja. Tydzień temu zapowiedział, że w wyborach do Sejmu bądź Parlamentu Europejskiego Marta Kaczyńska powinna dostać jedynkę. Dodał przy tym: „W PiS nie może być dyskusji, czy Marcie Kaczyńskiej należy się miejsce na listach, czy nie. To Marta Kaczyńska oznajmia określone fakty, które powinny zostać wykonane". Po tej publicznej wypowiedzi głos zabrała Marta Kaczyńska. Odcinając się niejako od słów męża, opublikowała na swoim internetowym blogu, że polityczna gra ją nie interesuje. „Jestem córką i bratanicą polityka, jak każdy obywatel interesuję się sprawami naszego kraju. Nie czyni mnie to jednak politykiem. W związku z powyższym informuję, że nigdy nie miałam i nie mam zamiaru kandydować w najbliższych wyborach parlamentarnych" – napisała. Wówczas i Marcin Dubieniecki zadeklarował, że definitywnie nie będzie startował w wyborach do parlamentu krajowego. A gdy media napisały, że Marta Kaczyńska postanowiła odsunąć męża od reprezentowania jej w sprawie smoleńskiej katastrofy, zaczęto też przebąkiwać, że między małżonkami pojawiła się rysa i trudno zorientować się, czy deklaracje, które składa Marcin, uzgadnia z żoną czy mówi wyłącznie w swoim imieniu. Jednak od tego momentu Marcin Dubieniecki zaczął mówić o sobie, że jest osobą prywatną, iprzestał rozmawiać z dziennikarzami. W rozmowie z "Polską" poprosił o pytania mejlem, ale odpowiedział na nie jednym zdaniem: "Nie chcę uczestniczyć w medialnej walce dotyczącej mojej osoby ani mojej rodziny, albowiem nikomu to nic dobrego nie przynosi". Sytuację Marcina Dubienieckiego jeden z posłów prawicy porównuje do sytuacji Kazimierza Marcinkiewicza, który najpierw sam poszedł do mediów, ogłaszając swoje zaręczyny z młodziutką Isabel, a potem, nie wytrzymując medialnej presji, odwrócił się od dziennikarzy”[10].

Sytuacja na polskiej scenie politycznej jest dynamiczna, o czym świadczy przypadek omawianej powyżej postaci. W lutym 2016 r. dziennik „Fakt” poinformował, że krakowski sąd rozpatrzył wniosek prokuratury o przedłużenie aresztu tymczasowego dla męża Marty Kaczyńskiej. Adwokat zostanie w areszcie przez kolej-

[9] *Ktoś podał mi pigułkę gwałtu*, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/byly-wiceminister-ktos-podal-mi-pigulke-gwaltu,1,4102369,wiadomosc.html (11.01.2011).

[10] A. Czupryn, *Marcin Dubieniecki. Ofiara mediów, czy polityczny celebryta*, http://www.polskatimes.pl/magazyn/373226,marcin-dubieniecki-ofiara-mediow-czy-polityczny-celebryta,id,t.html?cookie=1#material_2 (25.03.2011).

ne trzy miesiące w związku z podejrzeniem o udział w grupie przestępczej, pranie brudnych pieniędzy i wyłudzenie ze środków PFRON 13 mln zł[11].

Ofiar politycznych nie brakuje. Wszystko zależy od punktu widzenia. W tej materii obiektywizm nie jest możliwy.

„Ryszard Krauze to polski Michaił Chodorkowski, ofiara politycznej zemsty za popieranie Lecha Kaczyńskiego. Taką tezę stawia niemiecki dziennik «Die Welt». Według gazety w rolę Kremla wcielił się rząd PO"[12].

Kluczowe wydarzenia w polskiej historii, także narodowe tragedie, stają się przyczynkiem do poszukiwania ofiar politycznych.

„Minister obrony narodowej Bogdan Klich może być pierwszą polityczną ofiarą po katastrofie prezydenckiego Tu-154 pod Smoleńskiem – pisze «Polska The Times». Opozycja i część wojskowych coraz głośniej domagają się jak najszybszej dymisji szefa MON oraz rezygnacji z zasiadania w komisji badającej przyczyny katastrofy z 10 kwietnia. – Minister Klich, z racji piastowanej funkcji w państwie, ponosi polityczną odpowiedzialność. Powinien podać się do dymisji albo oddać do dyspozycji premiera natychmiast po katastrofie – ocenia w rozmowie z gazetą Marek Wikiński, poseł SLD. Zarzuty wobec ministra Bogdana Klicha dotyczą nie tylko działań po tragedii prezydenckiego samolotu, ale także całości polityki wewnątrz resortu. Przeciwnicy szefa MON zarzucają mu m.in. pochopne dymisje najbardziej doświadczonych i wartościowych dowódców i specjalistów, zbyt szeroko zakrojone cięcia w budżecie resortu oraz opóźnienia w ogłoszeniu przetargu na nowe samoloty rządowe. Wcześniej list otwarty do premiera wystosował gen. Sławomir Petelicki, były dowódca GROM, który jako pierwszy zażądał dymisji Bogdana Klicha – pisze «Polska The Times»"[13].

Ofiarą własnej prowadzonej polityki może paść rząd Prawa i Sprawiedliwości – w roku 2016 liczne manifestacje Komitetu Obrony Demokracji i zamieszanie powstałe wokół Trybunału konstytucyjnego dociskają się piętnem na wizerunku tej partii, rządu, a nawet całego kraju. Na ile polityka obecnego rządu okaże się słuszna, pokaże czas. Niemniej budzi spore emocje, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Oto przykład oglądu sytuacji przez jedno z niemieckich mediów. „Po weekendowych protestach związanych z Trybunałem Konstytucyjnym i 34. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego niemiecka prasa relacjonuje sytuację polityczną w Polsce. «Polscy narodowi konserwatyści są w błędzie, który popełniali już zwycięzcy w wyborach w innych krajach. Mylą oni mandat wyborców z czekiem in blanco» – komentuje komentator «Frankfurter Allgemeine Zeitung» (FAZ) Peter Sturm"[14].

Telewizja Republika z kolei donosi, że i tak PiS jest ulubieńcem wyborców. „Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w minionym tygodniu wygrałoby je Prawo i Sprawiedliwość – wynika z sondażu IBRiS dla «Rzeczpospolitej». Partia Jarosława Kaczyńskiego może liczyć na 30-procentowe poparcie. W porównaniu do po-

[11] http://www.fakt.pl/krakow/marcin-dubieniecki-zostaje-w-areszcie-jest-decyzja-sadu,artykuly,611203.html (21.03.2011).

[12] *Polska jest dla Niemców wciąż bliższa Rosji niż Europie*, http://forsal.pl/grafika/486999,59622,die_welt_ryszard_krauze_to_polski_chodorkowski.html (21.03.2011).

[13] Pierwsza polityczna ofiara katastrofy pod Smoleńskiem? http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Pierwsza-polityczna-ofiara-katastrofy-pod-Smolenskiem,wid,12210574,wiadomosc_prasa.html?ticaid=1c9d5 (21.03.2011).

[14] http://telewizjarepublika.pl/quotzaciekla-walka-z-demonamiquot-quotofiara-moze-pasc-demokracjaquot-niemieckie-media-o-sytuacji-w-polsce,27303.html (21.03.2011).

przedniego badania PiS straciło 5 punktów procentowych. Na drugim miejscu z 25-procentowym wynikiem znalazła się. Nowoczesna, która utrwala swoją przewagę nad Platformą. Partia Ryszarda Petru zyskała 3 punkty procentowe. Na ostatnim miejscu podium znalazła się partia Ewy Kopacz na którą chce głosować już tylko 15 procent respondentów. W Sejmie znalazłyby się jeszcze PSL z 6-proc. poparciem (bez zmian) i ruch Kukiz'15, który popiera 5 proc. badanych (spadek o 2 punkty proc.). Progu wyborczego nie przekroczyłaby Zjednoczona Lewica, która uzyskała wynik 7-procentowy (wzrost o 2 punkty proc.). Sondaż IBRiS został przeprowadzony 11-12 grudnia. W badaniu wzięło udział 1100 pełnoletnich obywateli"[15].

Ofiara urzędników
White-collar victim

Ofiar urzędników w Polsce, mimo szczytnych deklaracji na ministerialnych stronach, nie brakuje. Wizerunek urzędnika, jaki wyłania się z artykułów i reportaży radiowych i telewizyjnych, nie napawa optymizmem i generalnie nie zachęca do kontaktów z jakimikolwiek urzędami. Urzędnik opisywany jest zwykle jako osoba mało kompetentna, a do tego niezwykle nieżyczliwa, tak jakby urzędnik w chwili rozpoczynania pracy urzędowej przestawał być człowiekiem, chował zdrowy rozsądek do urzędniczej szuflady i urzędowanie rozpoczynał od wyłączania myślenia z użytkowania służbowego. Niemal każdego internetowe wydania prasy podają przykłady ludzi zgnębionych przez bezduszne decyzje urzędnicze, ludzi, którym nagle, z dnia na dzień, świat zawalił się na głowę i runęło w gruzy ich całe dotychczasowe myślenie na temat funkcjonowania państwa prawa. Oto przykłady sytuacji ludzkich, ujętych w dziennikarskie relacje.

„Bogdan Sobieszek z Łodzi przeżył szok, gdy dowiedział się, że ma zwrócić miastu 90-procentową bonifikatę na zakup mieszkania sprzed ośmiu lat. Chodzi aż o 65 tys. zł. – Myśleliśmy, że to pomyłka, bo wszystkie pieniądze ze sprzedaży przeznaczyliśmy na poprawę warunków lokalowych, kupiliśmy większe mieszkanie. Taką informację wysłaliśmy wtedy do magistratu, załączyliśmy faktury, kserokopię aktu notarialnego, zaświadczenia z banku. I dostaliśmy odpowiedź, że to nie ma żadnego znaczenia. To prawda, nie ma, ale dla urzędu skarbowego – mówi pan Bogdan. Jak twierdzi, gdy kupował mieszkanie, nikt z magistratu nie informował go o obwarowaniach. – Co więcej, urzędniczka, z którą teraz rozmawialiśmy, powiedziała, że gdybyśmy kilka lat temu zapytali o możliwość sprzedaży mieszkania, urząd nie żądałby pieniędzy – dodaje. Łodzianin nie wie, co ma teraz zrobić. – Skąd wziąć te 65 tysięcy? Liczę, że pani prezydent pomoże. Jeśli nie, pójdę do sądu – zapowiada pan Bogdan. Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, przyznaje, że sprawa bonifikat to jeden z dwóch problemów, z którymi łodzianie najczęściej zgłaszają się na jej dyżury. – Miasto zaczęło intensywniej ściągać należności, bo NIK zarzucił urzędowi, że dotąd nie egzekwował pieniędzy – mówi Zdanowska. – Nie podejmę jednej wspólnej decyzji wobec osób, od których zażądano zwrotu bonifikat, bo każda sprawa jest inna i każda musi być rozpatrywana indywidualnie. Dla mnie straszne jest to, że o obwarowaniach nie informowali notariusze, nie informowali też o nich urzędnicy magistratu. Teraz nakazałam stworzenie dokumentu,

[15] Ibidem.

w którym to wszystko będzie napisane – mówi Zdanowska. Właśnie fakt braku odpowiedniej informacji będzie głównym argumentem w sporach nabywców mieszkań i władz Łodzi. Mec. Piotr Kaszewiak podkreśla, że jeśli na żadnym etapie sprawy nie pojawiła się informacja, że mieszkanie można odsprzedać dopiero po 10 latach, niewykluczone, że pan Bogdan wygra sprawę w sądzie. – Jednak jeśli coś podpisał, nie przeczytawszy, co podpisuje, to ma marne szanse. Nieznajomość prawa działa na niekorzyść – mówi. Wysokość roszczeń wobec pana Bogdana nie jest rekordowa. Miasto żąda od nabywcy innego mieszkania zwrotu aż 80 tys. zł"[16].

Ofiarami błędu urzędniczego bywają nauczyciele; niedopatrzenia urzędników resortu oświaty zostały z góry przewidziane odpowiednimi zapisami prawnymi, chroniącymi owych urzędników, a mianowicie pozwalającymi na odebranie nauczycielom niesłusznie i niezgodnie z prawem nadanego stopnia awansu zawodowego. Awans nadają właśnie urzędnicy oświatowi lub tez dyrektorzy podlegający kontroli owych urzędników. I choć nauczyciele, którym po wielu latach pracy odebrano ów stopień awansu zawodowego, biorąc pod uwagę okoliczności, stają się ofiarami błędu dyrektorskiego i urzędniczego, to w świetle zapisów Karty Praw Ofiary nie są nimi. Mogą próbować udowodnić winę urzędników przed sądem, ale w praktyce okazuje się to mało prawdopodobne. Nauczycielka, której odebrano stopień awansu zawodowego i w owym awansie cofnięto o 5 lat, nie dość, że nie otrzymała żadnej rekompensaty czy zadośćuczynienia za błędną decyzję urzędniczą, to jeszcze została obarczona wszystkimi kosztami procesowymi. Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził, że decyzja urzędników o degradacji zawodowej, choć niezgodna z prawem, była w gruncie rzeczy słuszna. Urzędnikom włos z głowy nie spadł. Dalej pełnią swe zaszczytne, sowicie opłacane funkcje…

„Gdy Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił niekorzystną dla nauczycielki decyzję, pozwała kuratorium i miasto do sądu. – Nie każde uchylenie decyzji świadczy o bezprawności działania – stwierdziła sędzia Zofia Lehmann, uzasadniając oddalenie pozwu nauczycielki"[17].

Nauczyciele często padają ofiarami kontrowersyjnych zapisów prawnych. Nie o wszystkich się pisze, bo godzą się z faktami. Nauczyciel z Leszna rok przed emeryturą został… stażystą, bo kontrola urzędników oświatowych wykazała, że uczył przez 30 lat nie tego przedmiotu, do którego miał fachowe przygotowanie. Urzędnikom jakoś przez te kilkadziesiąt lat to nie przeszkadzało… Nie odwołał się, nikt o nim nie napisał[18].

Przykładów błędów urzędniczych nie brakuje. To historia rolników z okolic Grudziądza, prezentowana w stacji TVN 24:

„Błąd urzędników oddzielił rolników od ziemi. Remont krajowej drogi nr 16 dla niektórych mieszkańców jest opłakany. Naprawa drogi skutecznie odcięła mieszkańców od swoich parceli. Przy okazji remontu drogi budowlańcy postawili barier-

[16] *Łodzianie oddają bonifikaty za przedwczesną sprzedaż mieszkań*, http://finanse.wp.pl/kat,104118,title,Lodzianie-oddaja-bonifikaty-za-przedwczesna-sprzedaz-mieszkan,wid,13127535,wiadomosc.html?ticaid=1bc66 (13.02.2011).

[17] *Poznań: Sąd uznał, że nauczycielkę „zdegradowano" legalnie*, 2010-10-14 http://www.gloswielkopolski.pl/aktualnosci/319762,poznan-sad-uznal-ze-nauczycielke-zdegradowano-legalnie,id,t.html. Powyższy przypadek jest znany autorce tekstu z autopsji.

[18] Sprawa znana jest autorce tekstu.

kę, która uniemożliwia dojazd do pól i uprawę roli. Za ten ewidentny błąd, drogowcy obarczają winą urzędników, a urzędnicy drogowców (js)”[19].

Kolejny przykład: „Błąd urzędników doprowadził firmę do upadłości. Dziesięć lat batalii z urzędnikami skarbówki w Sosnowcu. Właścicielka firmy odzieżowej w tej śląskiej miejscowości w końcu wygrała z fiskusem sprawę w sądzie. Jednak na razie nie ma co liczyć na odszkodowanie za błędy Urzędu Skarbowego, które doprowadziły jej przedsiębiorstwo do upadłości. Z 250 pracowników zostało tylko kilku. Centrala firmy była w Polsce, w Sosnowcu. Odział – w Niemczech. – Ubiegałam się o zwrot podatku VAT z tytułu tego, że nasze wyroby wyjeżdżały do Niemiec do naszego oddziału – tłumaczy właścicielka. Urzędnicy uznali, że to złamanie prawa i ruszyła lawina upadłościowa. Kary, zajmowanie maszyn i kont bankowych, wreszcie zwalnianie ludzi. Kobieta oddała sprawę do sądu administracyjnego i wygrała. To oznaczało, że miała rację. Ale odszkodowania nie dostała. Właścicielka firmy chce 5 milionów złotych. Dwa razy jednak w sądzie przegrała, bo – zdaniem sądu – nie udowodniła, że urzędnicy skarbowi działali bezprawnie. Teraz została już tylko rozprawa kasacyjna”[20].

Inny, równie budujący zaufanie obywatela do państwa przykład: „Aż 200 milionów złotych nienależnych pieniędzy wypłacono firmom zarządzającym dwiema najważniejszymi autostradami w Polsce: A2 i A4. Wszystko przez błędy urzędników ministerstwa infrastruktury oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli. Najwięcej, bo aż 169 mln, zarobiła firma należąca do biznesmena Jana Kulczyka. Sprawa trafiła do prokuratury. W jaki sposób administrujący drogami byli w stanie zarobić tak dużo nienależnych im pieniędzy i nikt tego nie zauważył? Ciężarówki poruszające się po wszystkich polskich drogach muszą mieć wykupione tak zwane winiety. Kierowca TIR-a, który ma winietę, jest zwolniony z opłat za przejazd autostradą. Ponieważ prawo Unii Europejskiej zabrania pobierania podwójnych opłat (osobno za przejazd po autostradach i zwykłych drogach), koszt jego przejazdu zarządcom drogi rekompensuje Skarb Państwa ze środków Krajowego Funduszu Drogowego. Problem w tym, że państwo przez kilka lat wypłacało firmom zbyt duże rekompensaty. Dzięki temu należąca do Jana Kulczyka spółka Autostrada Wielkopolska (zarządca autostrady A2) otrzymała aż 169 milionów złotych nadpłaty. Administrator autostrady A4 (firma Stalexport Austostrada Małopolska) – 31 milionów. Po odkryciu nadpłat, obie firmy zwróciły pieniądze. Jednak, jak alarmuje NIK – zrobiły to na niekorzystnych dla Skarbu Państwa warunkach. Na przykład spółka SAM S.A. oddała pieniądze, ale bez odsetek – mimo, że zarabiała na obrocie nienależnymi pieniędzmi. Najwyższa Izba Kontroli zgłosiła sprawę do prokuratury. Do zaniedbań doszło prawdopodobnie podczas spisywania z zarządcami dróg warunków wypłacania rekompensat. Urzędnicy – umyślnie lub przez pomyłkę – między innymi do obliczeń liczby TIR-ów przyjęli niewłaściwe założenia. W stosownych umowach nie pojawiły się także regulacje dotyczące zwrotu ewentualnych nadpłat. Tym samym nie zadbali odpowiednio o interes Skarbu Państwa. A my, podatnicy, straciliśmy grube miliony”[21].

[19] Błąd urzędników oddzielił rolników od ziemi, http://www.onet.tv/blad-urzednikow-oddzielil-rolnikow-od-ziemi,9315240,1,klip.html# (30.05.2011).

[20] *Błąd urzędników doprowadził firmę do upadłości*, http://polskalokalna.pl/news/blad-urzednikow-doprowadzil-firme-do-upadlosci,1640195 (30.05.2011).

[21] *Raport NIK: Przez błąd urzędników straciliśmy miliony*, http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/raport-nik-przez-blad-urzednikow-stracilismy-milio_152863.html (30.05.2011).

W polskiej rzeczywistości absurd goni absurd, a reporterzy mają o czym pisać.

„Masz słaby wzrok i jeździsz autem? Sięgnij po swoje prawo jazdy i sprawdź kod w ostatniej rubryce. Twój dokument może być nieważny. Wszystko przez zamieszanie w przepisach, do których nie dostosowali się lekarze i wydziały komunikacji. Problem dotyczy kierowców, którzy mają kłopoty ze wzrokiem i okulista nakazał im noszenie w trakcie jazdy np. okularów lub szkieł kontaktowych. Wtedy na odwrocie prawa jazdy, w ostatniej rubryce ramki, powinien być wpisany specjalny kod, który określa rodzaj korekty wzroku. Do 1 stycznia 2002 r. wydziały komunikacji wydawały takim kierowcom prawo jazdy z kodem "01", określającym tylko "konieczność używania szkieł korekcyjnych podczas jazdy". Jest ono ważne i kierowca może sobie dowolnie wybrać, czy założy dziś okulary, czy szkła kontaktowe. Ale na początku 2002 r. zmieniły się przepisy i urzędy muszą wpisywać rozszerzony kod, określający dokładnie, co powinien nosić kierowca: okulary, szkła kontaktowe czy np. opaskę. I zamiast dwucyfrowego kodu 01 powinien być wpisany kod czterocyfrowy. Niestety, część okulistów i urzędów nie uwzględniła tych zmian. Nadal wystawiano dokumenty z "niepełnym" kodem, czyli cyframi "01". A to oznacza, że te prawa jazdy – w myśl przepisów – są niezgodne z prawem. – Jeśli kod 01 został wpisany do prawa jazdy po 1 stycznia 2002 r., to znaczy, że lekarz wystawiający orzeczenie nie zapoznał się z przepisami, podobnie jak urzędnik z wydziału komunikacji, który przyjął takie orzeczenie, bo powinien je odesłać do poprawy – tłumaczy dziennikowi.pl Jacek Antoni Piątkiewicz, dyrektor Centrum Naukowego Medycyny Kolejowej, zajmującego się m.in. szkoleniem lekarzy wydających zgodę na kierowanie pojazdami. Powołuje się przy tym na rozporządzenie ministra infrastruktury z 14 grudnia 2001 r. w sprawie wzorów dokumentów stwierdzających uprawnienia do kierowania pojazdami. Piątkiewicz tłumaczy, że prawidłowe orzeczenie powinno zawierać kod wady. Dla wzroku są to cyfry 01 uzupełnione o kod oznaczający rodzaj korekty wady (okulary, szkła itp.). Oznacza to, że prawa jazdy wydane od początku 2002 roku z kodem 01 są niezgodne z polskim prawem. – Zajmiemy się tą sprawą i pilnie zbadamy, skąd powstał ten problem. Postaramy się jak najszybciej go rozwiązać – obiecuje dziennikowi.pl Adam Rapacki, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, odpowiedzialny za pracę policji. (…) Ale to nie koniec problemów niedowidzących kierowców. Niestety, nawet jeśli mają wpisane właściwe kody i ich prawa jazdy są ważne, i tak muszą jeszcze sprawdzić, czy jeżdżą w tym, w czym powinni. Co to znaczy? Załóżmy, że na blankiecie jest wpisany kod 01.01. Oznacza to, że kierowca może prowadzić samochód wyłącznie w okularach. Kłopoty zaczynają się, kiedy zamiast nich – np. dla wygody – założy szkła kontaktowe. Dociekliwy policjant może wlepić za to mandat. – Ponieważ taryfikator nie przewiduje grzywny za takie wykroczenie, policjant może zastosować mandat uznaniowo, od 20 do nawet 500 złotych – tłumaczy dziennikowi.pl komisarz Artur Zawadzki z Wydziału Profilaktyki w Ruchu Drogowym Komendy Głównej Policji. Podobny problem może spotkać kierowców używających tylko soczewek kontaktowych (kod na prawie jazdy – 01.02). Według prawa, taki kierowca nie może z kolei prowadzić auta w okularach. Wyjściem z sytuacji dla takich osób jest... nowe prawo jazdy. – Wypadałoby wymienić blankiet prawa jazdy na nowy. Wówczas w rubryce "ograniczenia" powinien zostać wpisany kod 01.06, oznaczający okulary lub szkła kontaktowe. Wtedy można kierować autem, niezależnie od tego, którą z metod poprawy wzroku wybierzemy – tłumaczy komisarz Zawadzki. Czym

grozi kierowanie z nielegalnym „prawkiem 01"? Teoretycznie dokument jest nieważny. W przypadku kontroli policjant może nawet zatrzymać prawo jazdy i wlepić mandat. Ale to tylko teoria, bo o istnieniu "nielegalnych prawek z kodem 01" – jak przyznają nam nieoficjalnie sami policjanci – nie wiedzą nawet funkcjonariusze drogówki. Najlepiej więc wyrobić nowe prawo jazdy. Problem w tym, że to duży koszt, a wydziały komunikacji, choć same "nawaliły", nie chcą za to płacić. (…) Wydanie nowego dokumentu kosztuje ok. 70 zł. Do tego trzeba dołożyć zdjęcie, nowe orzeczenie lekarskie (w Warszawie taka wizyta może kosztować nawet 150 zł) z adnotacją, że kierowca może prowadzić zamiennie w okularach lub szkłach kontaktowych, plus ksero starego prawa jazdy”[22].

Urzędnicy bezwzględnie ściągają także opłaty abonamentowe. Oto jedna z opisanych w mediach historii.

„Dramat w Pucku (woj. pomorskie). Mieszkanka tego miasta Maria Blaszke (78 l.) dostała wezwanie do zapłaty ponad 1,5 tys. zł za zaległy abonament RTV. Problem w tym, że seniorka od ponad 20 lat nie posiada telewizora! Samotna kobieta ledwo wiąże koniec z końcem. Renta po zmarłym mężu wystarcza jedynie na węgiel, jedzenie i leki. Gdy w 1989 r. pani Marii zepsuł się stary, czarno–biały telewizor, kobieta nawet nie myślała o kupnie nowego. Minęły długie 23 lata. Pewnego dnia staruszka znalazła w skrzynce pocztowej wezwanie do zapłaty zaległości abonamentowych. – Póki miałam odbiornik uczciwie, miesiąc w miesiąc, płaciłam na poczcie abonament. Nie wiedziałam, że muszę płacić, gdy nie mam telewizora. Nikt nigdy nie informował mnie o procedurach – mówi pani Maria. Na szczęście okazuje się, że nie wszystko jest jeszcze stracone. – Możemy anulować dług – zapewnia Monika Bąk, rzecznik Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. – Trzeba złożyć pisemny wniosek o umorzenie opłat. Przede wszystkim należy natychmiast wyrejestrować odbiornik, załączyć stosowne zaświadczenia m.in. z urzędu skarbowego czy decyzję ZUS o przyznaniu renty. Przedstawicielka KRRiT poinformowała też, że nasza Czytelniczka może spodziewać się decyzji po miesiącu od napisania podania. Trzymamy za słowo. Ściganie biednych emerytów za abonament to przesada”[23].

Ofiara egzekucji komorniczej
Debt collector victim

Egzekucje komornicze przeprowadzane w trybie ekspresowym lub też niewspółmiernie dotkliwe dla dłużnika nie należą do rzadkości. Film *Komornik* ukazuje w gruncie rzeczy całkiem przyzwoitego komornika…

„Coraz częściej wspólnoty mieszkaniowe pozbawiają właścicieli mieszkań, nawet jeśli ich zaległości czynszowe są niewielkie. Mieszkanka Zdzieszowic zalegała z opłatami za mieszkanie. Jej dług wynosił 2621 zł. Wspólnota mieszkaniowa wystąpiła przeciwko niej do sądu o nakaz zapłaty, a gdy go otrzymała i uprawomocnił się, wystąpiła do komornika i wskazała mieszkanie jako przedmiot egzekucji. W efekcie doszło do sprzedaży lokalu w drodze licytacji. Na skróty. – To niestety niejedyny tego rodzaju przypadek – mówi prawnik Jacek Szostek. Bardzo często

[22] *Błąd urzędników: niektóre prawa jazdy nieważne?*, http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Blad-urzednikow-niektore-prawa-jazdy-niewazne-n26477.html (30.05.2011).
[23] *Każą mi płacić abonament, a nie mam TV*, http://finanse.wp.pl/kat,104130,title,Kaza-mi-placic-abonament-a-nie-mam-TV,wid,15238354,wiadomosc.html (12.01.2013).

wspólnoty za niewielkie długi wskazują jako przedmiot egzekucji lokal, choć nierzadko dłużnicy mają inny jeszcze majątek, np. samochód. Według Jacka Szostka wspólnoty, które decydują się w ten sposób ściągnąć swoją należność, zdecydowanie idą na skróty. – Oczywiście mają prawo egzekwować z nieruchomości swoje długi, ale wtedy, gdy zaległości są większe, i w innym trybie, mianowicie art. 16 ustawy o własności lokali. Mówi on, że jeżeli właściciel zalega długotrwale z zapłatą należnych od niego opłat lub wykracza w sposób rażący lub uporczywy przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu albo przez swoje niewłaściwe zachowanie czyni korzystanie z innych lokali lub nieruchomości wspólnej uciążliwym, wspólnota mieszkaniowa może w trybie procesu żądać sprzedaży lokalu w licytacji na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji z nieruchomości. Potwierdza to wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 października 2006 r. (sygn. VI ACa 353/2006). SA uznał, że sankcję w postaci przymusowej sprzedaży lokalu powinno się stosować w ostateczności, gdy perswazje i łagodniejsze środki prawne nie odnoszą skutku. – Sąd nie bada natomiast okoliczności sprawy, wydając nakaz zapłaty – dodaje Szostek. Zgodnie z ustawą. Odmiennego zdania jest adwokat Rafał Dębowski. – Problem faktycznie istnieje, ale nie wynika on z ułomności przepisów, tylko z niewiedzy właścicieli mających zaległości – twierdzi. – Wspólnota mieszkaniowa ma prawo prowadzić egzekucję z nieruchomości w celu zaspokojenia swoich roszczeń. Pod warunkiem oczywiście, że dłużnik nie ma innego majątku. Mec. Dębowski przypomina, że jeżeli dochodzi do wydania nakazu zapłaty, można się odwołać, a wtedy postępowanie nie jest prowadzone w trybie uproszczonym. Poza tym – wyjaśnia – zanim komornik rozpocznie egzekucję, wzywa do zapłaty. Jest wtedy szansa na uregulowanie długu. Nie wolno też zapominać, że egzekucja musi być jak najmniej dolegliwa dla dłużnika. Dlatego jeżeli komornik rozpocznie egzekucję z mieszkania, a dłużnik ma np. pieniądze na koncie czy samochód, zawsze może złożyć skargę na komornika. Często jednak ci ludzie nie mają żadnego innego majątku. – To prawda – przyznaje Szostek. – Tylko niech egzekucja będzie prowadzona w trybie art. 16 ustawy o własności lokali. Wtedy sąd bada, jak długo właściciel zalega z zapłatą, i po tym ewentualnie wydaje zgodę na licytację.

OPINIA. Jarosław Świeczkowski, prezes Krajowej Rady Komorniczej: Egzekucji z mieszkania za długi jest niestety sporo. Trzeba jednak pamiętać, egzekucja z nieruchomości to postępowanie długotrwałe i kosztowne dla wierzycieli. Muszą bowiem pokryć koszty szacowania nieruchomości etc. Dlatego jeżeli się na nie decydują, to najczęściej wtedy, gdy nie mają innego wyjścia. Moim zdaniem w wielu wypadkach można by uniknąć licytacji z mieszkania, wystarczyłoby, żeby dłużnik się temu sprzeciwiał. Tymczasem on często pozostaje bierny, choć w toku postępowania jest wiele okazji, gdy można się bronić przed utratą mieszkania. Skąd ta bierność? Wydaje mi się, że w wielu wypadkach wynika z niewiedzy”[24].

Inny przykład – poznański komornik najpierw zajął konto i dochody opisywanej już nauczycielki, która stała się ofiarą błędu urzędniczego, a dopiero potem… powiadomił ją o „wszczęciu procedury komorniczej”, choć komornika obowiązuje zupełnie odwrotny tok postępowania (sąd zasądził na rzecz urzędników, którzy wydali błędną i niezgodną z prawem decyzję blisko 10 tys. zł. tytułem zwrotu kosz-

[24] R. Krupa-Dąbrowska, *Zamiast telewizora komornik zabiera lokal*, http://biznes.onet.pl/zamiast-telewizora-komornik-zabiera-lokal,18490,4164300,2,prasa-detal (4.02.2011).

tów powództwa). Mimo złożenia skargi zarówno do Sądu Rejonowego, jak i Okręgowego – prezesi sądów nie dopatrzyli się żadnych nieprawidłowości w działaniu owego komornika[25]. Najwyraźniej są równi i równiejsi wobec prawa. Ot, polska rzeczywistość.

Pracownik jako ofiara pracodawcy
Employers victim

Pracodawca ma z zasady silniejszą pozycje wobec pracownika, może go przyjąć lub zwolnić, awansować lub nie, może mu wypłacać pensje regularnie lub nie… Teoretycznie powinien przestrzegać zapisów prawa, ale zanim pracownik zdecyduje się podać pracodawcę do sądu, mija sporo czasu, a i tak wygrana nie jest pewna… Przerzucanie się odpowiedzialnością, ogłaszanie upadłości – to zwykle skuteczne sposoby na zwalczenia ubiegającego się o zaległe dochody pracownika, zwłaszcza, gdy jest ich wielu. Jak podawał PAP w lipcu 2010 r., sytuacja dotycząca niewypłacania pensji pracownikom jest dramatyczna, nie lepiej wygląda przestrzeganie przepisów BHP.

„Kwota należności niewypłaconych pracownikom w pierwszym półroczu 2010 r. wyniosła 110 mln zł. To o blisko jedną piątą (19 proc.) więcej niż w tym samym czasie ub.r. Spadła za to liczba skarg dotyczących zwolnień – wynika z najnowszych danych Państwowej Inspekcji Pracy. Średnia kwota zaległości pracodawców wobec pracowników po pierwszym półroczu br. to 1514 zł, ale w poszczególnych branżach kwoty te są znacznie wyższe. W branży "informacja i komunikacja" (m.in. działalność wydawnicza, produkcja filmów, nagrań wideo, czy programów telewizyjnych) pracodawcy są winni każdemu ze swoich pracowników po ok. 6 tys. zł. W branży "przetwórstwo przemysłowe" – po 4,5 tys. zł, w branży edukacyjnej – po 3,9 tys. zł, a w budownictwie – po 2 tys. zł. Jak powiedział Zając, branżę budowlaną problem niewypłacania wynagrodzeń dotyka w szczególny sposób. W jego ocenie zwłaszcza małe firmy przerzucają na pracowników ryzyko prowadzenia działalności i nie wypłacają im wynagrodzeń, tłumacząc się tym, że nie zapłacił im ktoś inny. "Dla nas są to sprawy nie do wytłumaczenia. Pracodawca ma podstawowy obowiązek wypłacić wynagrodzenie za wykonaną pracę. Tolerancji na pewno nie będzie. Będziemy systematycznie zaostrzali naszą działalność, kontrolując ten obszar" – dodał. Główny inspektor pracy Tadeusz Zając poinformował w środę na konferencji prasowej, że w porównaniu do pierwszego półrocza ub.r. zaległości pracodawców najbardziej wzrosły w województwach: lubelskim, opolskim, małopolskim i pomorskim. Niższe niż przed rokiem są natomiast w województwach podkarpackim, lubuskim i śląskim. Z przykładów podanych w środę przez GIP wynika, że np. gdańska spółka produkująca makarony zalega w stosunku do swoich byłych pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę, ekwiwalentów za niewykorzystane urlopy, nagród jubileuszowych, odszkodowań za skrócenie wypowiedzenia oraz odpraw na kwotę ok. 2,5 mln zł. W sądzie został złożony wniosek o jej upadłość. Jeden z warszawskich zakładów stolarskich zalega zaś z wypłatą ponad 1,2 mln zł dla 370 pracowników. Liczba pracodawców, naruszających przepisy w zakresie świadczeń przysługujących za pracę wzrosła z 9,2 tys. do 9,8 tys. Na tym samym co przed rokiem poziomie utrzymała się natomiast liczba pracodawców

[25] Sprawa znana autorce z autopsji.

naruszających przepisy regulujące kwestie rozwiązywania stosunku pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. W I półroczu br. było takich przypadków 237, rok wcześniej – 234. Spadła natomiast liczba skarg pracowników w sprawie ich zwolnień – do końca czerwca było ich 342, rok wcześniej – 513. Inspektorzy pracy przeprowadzili od stycznia do końca czerwca 50,5 tys. kontroli i nałożyli 11,5 tys. mandatów za nieprzestrzeganie praw pracowniczych. Do sądu skierowali 2,4 tys. wniosków o ukaranie pracodawców. Zając zwrócił jednak uwagę, że sądy zbyt łagodnie – w jego ocenie – traktują sprawców tego typu wykroczeń. "Sąd może orzec karę do 30 tys. zł, a średnia kara orzekana przez sądy w I półroczu br. wyniosła 1977 zł" – powiedział. Główny Inspektor Pracy zwrócił się też z apelem do pracodawców i pracowników o bezwzględne przestrzeganie przepisów i zasad określających sposób wykonywania prac na wysokości, zwłaszcza obecnie – w trudnych warunkach atmosferycznych, podczas panujących upałów. "Nie rozumiem tego, że nadzór budowlany dopuszcza do wykonywania pracy na wysokości osób bez odpowiedniego przygotowania i bez odpowiednich środków zabezpieczających, przed upadkiem z wysokości" – powiedział. Jak ocenił, problem wypadków przy wykonywaniu tego rodzaju prac bierze się m.in. stąd, że często nie wykonuje ich podmiot, który wygrał przetarg, ale kolejny podwykonawca, który nie posiada elementarnej wiedzy. Zwrócił też uwagę, że zdarza się, iż osoby odpowiedzialne za prowadzenie placu budowy fałszują dokumentację, potwierdzając, że prace wykonywane są zgodnie z projektem technicznym. "Będę wnosił, aby zmienić prawo w taki sposób, aby odbierać uprawnienia budowlane osobom, które posiadają takie uprawnienia, a jako kierownicy budów realizują prace w sposób niezgodny ze sztuką budowlaną" – dodał"[26].

Pod względem zalegania z pensjami jest źle, a może nawet gorzej, niż przypuszczał główny inspektor pracy, jak wynika z kontroli przeprowadzonej w całym 2010 r. Problem ten szczegółowo analizowany był na łamach prasy internetowej na początku 2011 r.

„Blady strach powinien paść na pracodawców, którzy na bieżąco nie wypłacają pensji podwładnym. Skończyło się pobłażanie, w 2011 r. inspektorzy pracy częściej niż do tej pory będą to sprawdzać. Na nieuczciwych szefów posypią się kary. Zapowiedział to Tadeusz Zając, główny inspektor pracy. Problem jest poważny, o czym przekonują m.in. statystyki Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi. – Skala problemu jest wciąż bardzo duża – mówi Kamil Kałużny, rzecznik Okręgowej Inspekcji Pracy w Łodzi. – Jednym z naszych ważniejszych zadań jest więc kontrolowanie firm w tym zakresie. Statystyki są szokujące. W ubiegłym roku inspektorzy przeprowadzili w województwie 8355 kontroli u 6305 pracodawców, z czego nieprawidłowości wykryli w trakcie 1611 kontroli u 1440 pracodawców. To więcej niż w 2009 r. (8281 kontroli u 6189 szefów, z czego pensjami zalegało 1395 szefów). W 2010 r. udało się odzyskać ponad 4,5 mln zł, a w 2009 – ok. 200 tys. zł mniej. Na początku ubiegłego roku problemy z terminowym wypłacaniem wynagrodzeń miał m.in. Formaplan Polska Sp. z o.o. w Wolborzu, który produkuje meble i półfabrykaty dla przemysłu meblarskiego. Zatrudnienie spadło z 400 do niespełna 300 osób. Pensje wypłacane były z ponadmiesięcznym opóźnieniem, do tego w ratach. Sąd ogłosił upadłość układową spółki. Formaplan zawarł układ z wierzycielami w

[26] *PIP: pracodawcy są winni pracownikom 110 mln zł*, http://biznes.onet.pl/pip-pracodawcy-sa-winni-pracownikom-110-mln-zl,18490,3325901,1,news-detal (13.01.2011).

sprawie spłaty długów. Dziś dyrektor finansowy zapewnia: – Sytuacja się poprawiła, sprzedaliśmy część aktywów i nie ma zaległości, które przekraczałyby miesiąc. Na wypłaty zbyt długo musiała także czekać załoga wieluńskiego ZUGIL-u. Prezes został ukarany przez inspekcję i musiał zapłacić 2 tys. zł. Na dodatek inspektorzy dopatrzyli się nieprawidłowości przy zwolnieniach grupowych, a o przeprowadzenie kontroli apelowali związkowcy. – Istotne jest, by firmy były traktowane z uwzględnieniem wszystkich okoliczności. Jeśli zatem jest kryzys, który utrudnia firmie terminowe regulowanie zobowiązań, można by oczekiwać, że przy egzekwowaniu prawa zostanie to wzięte pod uwagę – wyjaśnia Witold Jajszczok, dyrektor ds. PR, rzecznik prasowy grupy kapitałowej Gwarant, w której skład wchodzą wieluńskie zakłady ZUGIL. Inspektorzy pracy z Sieradza w ubiegłym roku wydali aż 58 decyzji nakazujących wypłatę zaległych wynagrodzeń. W sumie pracodawcy z tego regionu zalegali 385 pracownikom 750.000 złotych. Sprawdzaniem, czy pracownicy dostają pensje, zajmują się też inspektorzy pracy w Skierniewicach. – Jedna z większych spraw dotyczyła firmy, która działa po byłej Zatrze, czyli producencie transformatorów – mówi Jan Darnowski, kierownik skierniewickiego oddziału OIP. – Sprawa jest na pozycji przegranej. Kilkadziesiąt osób ma wyroki sądu, tymczasem firmy już nie ma, a zaległe pensje liczone są na dziesiątki tysięcy złotych. Telefony w firmie emitują jedynie komunikat: "Abonent czasowo niedostępny""[27].

A jak o interes pracowników troszczą sie związki zawodowe? Jak wynika z analizy środków komunikacji społecznej – i z tej strony polski obywatel raczej się nie doczeka realnego wsparcia.

„Rola związków zawodowych słabnie, a polskie prawo pracy wprowadza coraz surowsze ograniczenia dla pracujących. Badania wskazują, że pomimo złych warunków pracy, polski pracownik z prawa do strajku korzysta najrzadziej w Europie. Polska tradycja strajkowa jest jedną z najstarszych w Europie. To właśnie robotniczym manifestacjom zawdzięczamy największe zmiany polityczne, gospodarcze oraz społeczne w naszym kraju. Polscy pracujący jeszcze w latach 80. XX wieku wywalczyli prawo do niezależnych związków zawodowych, których rola w obecnych czasach nieustannie słabnie. Jak wynika z badań socjologicznych, większość pracujących Polaków twierdzi, że związki zawodowe nie odgrywają żadnej roli, a same organizacje ochrony pracowników nie są praktycznie w stanie zabezpieczyć należytej ochrony polskim pracownikom. – Związki w Polsce są słabą instytucją. Możliwość organizacji strajków, jeśli nie ma klimatu do protestów, jest nikła. Po pierwsze, są one o wiele mniej liczne niż na Zachodzie. Po drugie, Polacy są mniej solidarni, nie mają świadomości proletariackiej, trudniej ich pociągnąć. W krajach skandynawskich do związków należy 70 proc. zatrudnionych. W Polsce z kolei straciły one swoje pozycję na początku transformacji, potem zaszkodził im flirt z polityką, np. „Solidarność" wspierała AWS – twierdzi prof. Juliusz Gardawski w wywiadzie dla Forsal.pl. Tymczasem w Europie związki zawodowe mają coraz większe znaczenie, wykorzystując strajki do walki o coraz lepsze warunki pracy. Jak wynika z danych Eurostatu, ostatni polski strajk generalny miał miejsce w 1989 roku. W innych państwach europejskich takie akcje strajkowe odbywają się co najmniej raz na pięć lat. Według Grzegorza Ilki z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, polskie prawo bardzo „ostrożnie" chroni pracowników,

[27] A. Zboińska, *Łódzkie: 4,5 mln zł zaległych pensji. Pracownicy czekają*, http://biznes.onet.pl/lodzkie-45-mln-zl-zaleglych-pensji-pracownicy-czek,18563,4107584,1,prasa-detal (130.01.2011).

wprowadzając masę ograniczeń i często niemożliwych do spełnienia wymagań. – Pogarszająca się sytuacja polskich związków zawodowych wynika głównie z naszego prawa. Większość polskich pracowników pracuje na podstawie stosunku cywilno-prawnego, tzn. na umowie zlecenia lub na umowie o dzieło. Pracownicy pracujący na podstawie umów cywilnych nie są objęci ochroną prawa pracy, z czego wynika, że członkami związków zawodowych też być nie mogą. Taki chaos prawny tworzy słabą pozycję związków zawodowych na polskim rynku oraz gorsze warunki pracy, które organicznie odzwierciedlają się na wydajności – twierdzi Ilka w rozmowie z Polska The Times"[28].

Ofiary zbrodni
Victim of mord

Kobiety często padają ofiarami zbrodniarzy, a niewyjaśnionych morderstw nie brakuje, choć można ulec złudnemu przekonaniu, że nie ma zbrodni bez kary; niestety, jest… gdyby każda zbrodnia miała swój finał w postaci ukaranego zbrodniarza, nie istniałyby programy typu „997" lub „Listy gończe". Niestety, nie każda zbrodnia kończy się odnalezieniem i ukaraniem sprawcy.

„- Nie chciała, by Zuzię wychowywał mężczyzna, który nie szanował kobiet – wspominają znajomi kobiety. – Uciekła od niego, ale nadal go kochała. Gdyby wtedy zadzwonił, przeprosił, poprosił, by do niego wróciła, zrobiłaby to. Ale on, gdy dzwonił, to tylko po pieniądze – mówią. Urszula zamieszkała z córeczką w mieszkaniu przy ul. Jeżyckiej, znalazła pracę w szkole. Nie wiązała się z żadnym mężczyzną. – Jesteśmy tylko we dwie i jest nam dobrze – zwierzała się przyjaciołom. Uczyła matematyki. Wreszcie była szczęśliwa i spokojna. Dramatu, jaki rozegrał się pół roku później, nie sposób było przewidzieć, choć… – Działała tak, jakby chciała "w razie czego" zostawić ślad, czy może wskazówkę – mówią policjanci, którzy ponad 7 lat temu zaczęli wyjaśniać sprawę zabójstwa Urszuli Rataj. – Prosiła ambasadę Polski w Turcji, by jej mężowi nie wydawać wizy do Polski albo przynajmniej uprzedzić ją o takiej decyzji. Tłumaczyła, że boi się o swoje życie. Także w fundacji zwalczającej przemoc w rodzinie zgłosiła, że mąż się nad nią znęcał, że jej groził – opowiadają przyjaciele kobiety. (…) – Mama jest chora. Leży we krwi i nie rusza się – tak trzyletnia Zuzia próbowała tłumaczyć znajomej matki, że w domu coś się zdarzyło. Na widok dorosłych aż podskoczyła z radości. Wtedy jeszcze wierzyła, że uda się im "wyleczyć mamusię". Podbiegła do nich po podłodze, na której widać było sporo krwawych śladów malutkich stóp. Mała pobrudziła nogi krwią, gdy próbowała obudzić mamę Ale było za późno. Urszula Rataj zginęła. Miała 43 lata. Jak stwierdził medyk, zmarła w nocy od ciosów zadanych tępym narzędziem – młotkiem, być może obuchem siekierki. Zabójca uderzył przynajmniej pięciokrotnie – w głowę, rękę. Ciało Urszuli znajdowało się na kanapie w pozie sugerującej, że przed śmiercią siedziała na niej, być może rozmawiała ze swoim oprawcą, została zaatakowana nagle. – Prawdopodobnie znała swojego kata. Ona była bardzo ostrożna, nie wpuszczała do domu obcych – mówią jej przyjaciele. – Zuzia nie otwierała drzwi nikomu. Wiedziała, że jej nie wolno, bo kiedyś, gdy biegła do drzwi, przewróciła się – dodaje rodzina. A matka, płacząc, wyrzuca sobie, że po

[28] E. Bielecki, *Związki zawodowe: w Polsce jest najgorsze prawo pracy w Europie*, http://biznes.onet.pl/zwiazki-zawodowe-w-polsce-jest-najgorsze-prawo-pra,18563,4406513,1,prasa-detal (2.06.2011).

przeprowadzce córki do Polski nie zmusiła ją, by wymieniła zamki w drzwiach. Nie wie, czy ktoś nie wykorzystał starego kompletu, choć skłania się ku wersji, że córka znała kata i wpuściła go do domu. To samo mówili niegdyś policjanci. Dziś rozkładają ręce. Przez lata nie udało się im odnaleźć mordercy ani nawet przybliżyć się do rozwiązania zagadki. Postępowanie zostało umorzone. – Ale zostanie podjęte ponownie, gdy tylko pojawią się nowe tropy – zapewnia Andrzej Borowiak z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Dodaje, że ta sprawa, ze względu na okoliczności, poruszyła wiele osób i ciągle leży na sercu policjantom. (…) Przez długi czas najbardziej prawdopodobną hipotezą wydawała się ta, zakładająca, że z zabójstwem mógł mieć związek mąż kobiety, obywatel Turcji. Urszula się go bała, uciekła przed nim do Polski. Mężczyzna miał jednak mocne alibi, nie wyjeżdżał z kraju. Czy mógł zlecić zabicie żony? A może zrobili to jego bliscy, którzy nie mogli znieść, że żona ośmieliła się mu przeciwstawić? Do tej pory nic tego nie potwierdza, choć doniesienia z Turcji o "honorowych zabójstwach" są niepokojące. Podczas przesłuchania mąż Urszuli wyraził przypuszczenie, że ktoś mógł wejść do mieszkania żony, bo powołał się na niego. Być może tak właśnie było. Ale w tej chwili nic nie jest pewne. – Czasami myślę, że komuś zlecono zabicie mojej córki, a później i jego zabito. Jak inaczej mógł się zapaść, jak pod ziemię – zastanawia się matka Urszuli. Zuzia dorasta w Turcji. Mąż Urszuli przyjechał do Polski na pogrzeb. I do sądu. A sąd zdecydował, że dziecko powinno z nim zostać. Sędzia odmówiła prośbie babci, która błagała o przyznanie jej opieki nad wnuczką. Rozprawa przebiegła szybko. – Ojciec nie jest pozbawiony praw rodzicielskich, dziewczynka ma podwójne obywatelstwo: polskie i tureckie, większość życia przebywała w Turcji – ponad siedem lat temu ogłoszono wyrok. – Ojciec może utrzymać dziecko, w razie czego pomoże mu rodzina. (…) Rodzina Urszuli ciągle stara się nawiązać kontakt z dziewczynką. Ze zdjęcia w Internecie spogląda ładna, ciemnowłosa dziewczynka, niewyróżniająca się w tłumie. Uśmiechnięta siedzi na kolanach ojca. Fotografia, którą ma pani Wacława niemal zblakła, wytarła się przy brzegach. Starsza pani ciągle ją ogląda, tuli do siebie, jakby tuliła prawdziwą Zuzię. Ma nadzieję, że kiedyś spotka się z wnuczką. I że osoby, które – z jakichś powodów – nie chciały rozmawiać z policją przed laty, choć coś wiedziały o okolicznościach lub motywach zabójstwa jej córki, kiedyś zdradzą tajemnicę i pomogą złapać mordercę”[29].

Pacjent w charakterze ofiary systemu /opieki zdrowotnej i przepisów prawa/ *The patient as a victim*

Polska służba zdrowia nie jest zorganizowana najlepiej, o czym mogą przekonać sieniami wszyscy pacjenci publicznej służby zdrowia. Choć państwo dba o pobieranie podatków od obywateli na ten cel, to jednak nie jest w stanie zadbać o dobre i sprawne funkcjonowanie opieki zdrowotnej w kraju. Problemów jest tak dużo, że portale internetowe aż pękają w szwach od informacji o pokrzywdzonych, bezradnych, schorowanych ludziach daremnie szukających pomocy. Każdy przypadek jest inny, każdy dramat wstrząsający…

Dochodzi też do absurdów wynikających ze zwykłej urzędniczej głupoty. Niepełnosprawność bywa złożona, o czym zdają się nie wiedzieć wszyscy odpowie-

[29] A. Smogulecka, *Poznań: kryminalna zagadka sprzed lat: czy uda się odnaleźć mordercę?*, http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/poznan/poznan-kryminalna-zagadka-rozwiazana-czy-uda-sie-o,2,4118488,wiadomosc.html (12.03.2011).

dzialni za przepisy i funkcjonowanie służby zdrowia, czyli duża grupa dobrze opłacanych za swoją pracę fachowców i specjalistów medycyny oraz prawa i zarządzania służbą zdrowia.

„Będzie wprowadzona nowa kategoria niepełnosprawności – głuchoślepota – poinformował wiceminister pracy i polityki społecznej Jarosław Duda. To odpowiedź na postulaty środowiska osób z niepełnosprawnością. Podczas posiedzenia sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny Duda podkreślił, że projekt rozporządzenia w tej sprawie został już przygotowany i powinno ono wejść w życie w ciągu 30 dni. W tej chwili znajduje się w uzgodnieniach międzyresortowych. Podkreślił, że rozporządzenie zostanie przekazane do konsultacji także stronie społecznej. Ewa Wiśniewska z biura pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych zaznaczyła, że głuchoślepotę będą określały parametry medyczne. Niepełnosprawność ta będzie obejmowała osoby niesłyszące i niewidome, słabo słyszące i słabo widzące, niewidome i słabo słyszące, niesłyszące i słabo widzące. – Bardzo się cieszę, że prace nad obiecanym pod koniec 2009 r. wprowadzeniem kategorii głuchoślepoty dobiegają końca – powiedział prezes Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym Grzegorz Kozłowski. Zaznaczył jednak, że niepokój środowiska budzi to, jak ta kategoria zostanie zdefiniowana. – Mam nadzieję, że ministerstwo na swoich biurkach nie stworzy jakieś przedziwnej definicji osoby głuchoniewidomej, która spowoduje, że będziemy gorzko żałowali, że kiedykolwiek zwróciliśmy się do resortu pracy o pomoc – powiedziała Marta Lempart, która współpracuje z Towarzystwem Pomocy Głuchoniewidomym. Kozłowski podkreślił, że oznaczenie głuchoślepoty jako osobnej kategorii niepełnosprawności jest bardzo ważne dla środowiska osób z tą niepełnosprawnością. Obecnie taka osoba może mieć orzeczoną ślepotę i głuchotę jako dwie osobne kategorie. «Wsparcie, które otrzymują głuchoniewidomi, jako osoby niewidome albo niesłyszące jest niewystarczające» – zaznaczył. Podkreślił, że ta kategoria jest bardzo ważna dla tożsamości osób głuchoniewidomych. «One często nie wiedzą, gdzie są. Nie pasują do środowiska osób niesłyszących albo są przez nie ignorowane. I odwrotnie, osoba niewidoma, która traci słuch, też wypada poza środowisko – wyjaśnił. – Gdy chcemy jako stowarzyszenie realizować projekty np. dotyczące zatrudnienia osób głuchoniewidomych, wyszukiwanie takich osób w bazach informatycznych, instytucjach jest utrudnione» – dodał”[30].

Ofiary systemu oświaty
The teacher as a victim of the school-system

Ofiarą jest szkoła jako instytucja, a także wszyscy jej użytkownicy – uczniowie, rodzice, ale przede wszystkim – nauczyciele.

„– Wychowania w szkole już nie ma, i to nie ma go nawet w wersji śladowej odnoszącej się do prostych odruchów «proszę» czy «dziękuję». Nauczyciele są coraz bardziej zastraszani – przez uczniów, przez rodziców, przez regulacje prawne. Zwykle w sporach między uczniem a nauczycielem przegrywa ten ostatni. Są prawa ucznia, rzecznicy do wszystkiego się wtrącający, a nauczyciel zostaje sam. Dyrektor nie stanie po jego stronie, koledzy nauczyciele prywatnie pewnie będą go

[30] *Ministerstwo wprowadzi nową kategorię niepełnosprawności – głuchoślepotę*, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ministerstwo-wprowadzi-nowa-kategorie-niepelnospra,1,4162969,wiadomosc.html (3.02.2011).

pocieszać, ale publicznie nie będą się z nim solidaryzować, dziennikarze też w większości nie poprą, więc co ma robić? – mówi w wywiadzie dla «Uważam Rze» prof. Ryszard Legutko, były minister edukacji. – Można odnieść wrażenie, że ogromna część Polaków zgłupiała, uważając, że najlepsze wychowanie to brak wychowania – dodaje. Legutko krytykuje minister edukacji z poprzedniego rządu Donalda Tuska – Katarzynę Hall. – Pani minister pogłębiła proces degradacji polskiej oświaty, który trwa już od pewnego czasu. Duży ruch w dół dokonał się za sprawą ministra Handkego, który wprowadził niepotrzebną i szkodliwą reformę, a pani Hall to dzieło świadomie kontynuowała – mówi Legutko z rozmowie z Marzeną Nykiel. Były minister edukacji tłumaczy, że Hall reprezentowała typowy obecnie sposób myślenia o oświacie. – Szkoła uczy pod rozwiązywanie testów; kto lepiej je rozwiązuje, ten lepiej zdaje i ma większe szanse dostać się na studia – wyjaśnia. Legutko uważa, że «mimo rosnącej umiejętności rozwiązywania testów uczniowie są coraz gorzej wykształceni i dramatycznie gorzej wychowani». – Dziś, żeby zdać maturę, nie trzeba wcale znać literatury polskiej, historii, a nawet posiadać orientacji w – przepraszam za wyrażenie – polskim kodzie kulturowym – przekonuje profesor. – Powiedzmy wprost. Wychowania w szkole już nie ma, i to nie ma go nawet w wersji śladowej odnoszącej się do prostych odruchów «proszę» czy «dziękuję». Nauczyciele są coraz bardziej zastraszani – przez uczniów, przez rodziców, przez regulacje prawne. Zwykle w sporach między uczniem a nauczycielem przegrywa ten ostatni. Są prawa ucznia, rzecznicy do wszystkiego się wtrącający, a nauczyciel zostaje sam. Dyrektor nie stanie po jego stronie, koledzy nauczyciele prywatnie pewnie będą go pocieszać, ale publicznie nie będą się z nim solidaryzować, dziennikarze też w większości nie poprą, więc co ma robić? – podkreśla były minister. – Można odnieść wrażenie, że ogromna część Polaków zgłupiała, uważając, że najlepsze wychowanie to brak wychowania – dodaje. Według Legutki, fatalnym pomysłem było wprowadzenie gimnazjum, które «uruchomiło falę uczniowskiej nieodpowiedzialności». – Wśród dziewcząt poziom przemocy podniósł się przez ostatnie lata o 150 proc. Mamy tutaj całą skalę nagannych zachowań. Od drastycznych wydarzeń, zabójstw i gwałtu, przez poniżanie nauczycieli i rówieśników, aż po zwykłe, chciałoby się powiedzieć, codzienne chamstwo. Młody człowiek, który daje pierwszeństwo przejścia starszemu człowiekowi, to w dzisiejszej Polsce niezwykle rzadki przypadek – podkreśla profesor. – Zresztą zachowanie nie jest w szkołach traktowane poważnie, bo ocena nie stanowi już warunku promocji – dodaje. – Szkoła ma uczyć i wychowywać. Powinno być tak, że jeżeli wysyłamy dziecko do szkoły, to otrzymujemy z powrotem kogoś, kto jest mądrzejszy i lepiej wychowany niż pierwszego dnia, gdy pojawił się w budynku szkolnym – mówi Ryszard Legutko. – Obecnie nastawienie jest inne. Dziecko ma wrócić ze szkoły z odpowiednimi ocenami, z dyplomem, bo to się przyda na studiach i na rynku pracy. Fakt, że nadal jest ono głupkiem i prymitywem, już nas nie obchodzi – dodaje”[31].

Debatę na temat tego, kto ma bardziej i skuteczniej wychowywać – rodzice czy też szkoła, prowadzi się od dawna. Nikt jednak nie zastąpi rodziców w procesie wychowania, choćby najlepszy wychowawca klasowy czy świetlica szkolna. Jeżeli ktoś nie poczuwa się do wychowywania własnego dziecka, to dlaczego ma dzie-

[31] *Legutko: wychowania w szkole już nie ma*, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/legutko-wychowania-w-szkole-juz-nie-ma,1,5024732,wiadomosc.html (13.02.2012).

ci?... Wskutek braku autorytetów i upadku modeli wychowawczych, załamał się system wychowawczy, a rosnąca agresja stała się tego bolesnym symbolem.

Ukazał się w „Gazecie Wyborczej" artykuł, postawiona została w nim teza, iż szkoła, nauczyciele nie radzą sobie z agresywnymi uczniami, obarczając właśnie tę stronę za bezradność. Dziennikarz nie wskazał na prawdziwe przyczyny takiego stanu rzeczy, które wymienił i poddał analizie prof. Legutko – system prawny i oświatowy, który nakazuje chronić dzieci, bez względu na to, co czynią, a nauczycielom związuje ręce. Pedagog nie może nawet dotknąć ucznia, gdyż teoretycznie otwiera to drogę uczniowi czy jego rodzicom do oskarżenia o naruszenie nietykalności cielesnej, czy w skrajnym przypadku – o molestowanie. Rzecznicy praw dzieci chronią interesu dziecka z zaburzeniami zachowania, czyli agresywnego, nie zastanawiając się nad niechronionymi dobrami pozostałych, spokojnych i grzecznych dzieci. Stosowanie eufemizmów i nazywanie agresywnych jednostek „dziećmi z zaburzeniami zachowania", czy patologicznych, zdegenerowanych rodziców „rodziną dysfunkcyjną" wskazuje na sposób podejścia do tych istotnych spraw. Maskowanie zastępuje rzeczywiste rozwiązywanie problemów, a hasło poprawności politycznej zezwala na agresję wobec słabszych, bo kulturalnych, grzecznych, dobrze wychowanych, a co za tym idzie – bardziej spolegliwych uczniów.

„«Gazeta Wyborcza»: Polskie szkoły nie są przygotowane do pracy z dziećmi sprawiającymi kłopoty wychowawcze. Jest to w niektórych placówkach poważny problem. Przytacza przykłady takich zachowań. Np. rodzice uczniów z rzeszowskiej podstawówki zapowiadają bojkot szkoły, jeśli z klasy nie zostanie usunięty agresywny dziewięciolatek. Szkoła nie mogła sobie z nim poradzić, choć do opieki tylko nad tym chłopcem została specjalnie zatrudniona jedna osoba. Z kolei w Olsztynie ojciec pobił 12-latka, który terroryzował klasę jego syna. – Najczęściej szkoła chce się pozbyć dziecka, z którym sobie nie radzi. Problem widzi tylko po stronie dziecka i jego rodziny, nie dostrzegając, że na lekcji można na takie sytuacje reagować. I że czasami sytuacje w szkole stymulują agresję dziecka – mówi psycholog Aleksandra Karasowka pracująca z dziećmi z zaburzeniami zachowania. Dzieci takie klasyfikowane są jako niepełnosprawne społecznie i powinny być w specjalny sposób prowadzone w szkołach masowych. Tymczasem zarówno szkoły, jak i nauczyciele nie są przygotowani do pracy z takimi uczniami"[32].

Ofiary w sieci cyfrowej
Victim of the internet system – Potential risks related to the use of information technology

Prawo nie nadąża za życiem. Regulacje dotyczące cyberprzestrzeni nie są na tyle nowoczesne, by zapewnić obywatelom korzystającym z pośrednictwa Internetu pełne bezpieczeństwo.

Jednym z częściej dokonywanych tą droga przestępstw jest kradzież tożsamości. Naiwnych obywateli nie brakuje, zwłaszcza gdy są w potrzebie.

[32] *Polskie szkoły nieprzygotowane na agresywnych uczniów*, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/polskie-szkoly-nieprzygotowane-na-agresywnych-uczn,1,5024659,wiadomosc.html (13.02.2012).

Kradzież tożsamości
Identity theft

„Monika to wykształcona ekonomistka z dużym doświadczeniem zawodowym, ale równie dużym zasobem naiwności. Podobnie jak tysiące szukających pracy przez Internet, dała się nabrać. Wysłała CV i dane osobowe. Teraz spłaca nie swoje raty za telewizor i lodówkę. Kradzież tożsamości, handel danymi, fikcyjne oferty pracy – to tylko nieliczne sposoby żerowania na ludziach w trudnym położeniu. Oszuści prześcigają się w doskonaleniu metod naciągania i niestety wciąż mają świeży narybek. Poszukiwanie pracy przez Internet to najprostszy sposób zdobycia nowej posady, a jednocześnie najbardziej niebezpieczny. – Pierwszy raz zdecydowałam się poszukać pracy w ten sposób. Nawet do głowy mi nie przyszło, że będą z tego same kłopoty – mówi z goryczą pani Monika. – Nic nie podejrzewałam nawet wtedy, gdy po wysłaniu dziesiątków maili nie dostałam żadnej odpowiedzi, a nawet potwierdzenia, że ktokolwiek zerknął na moje dokumenty – przyznaje. Wątpliwości pojawiły się w momencie otrzymania monitu w sprawie zaległych rat. Było jednak za późno. Choć sprawę zgłosiła na policję, to nadal spłaca zobowiązania zaciągnięte na swoje nazwisko. Ktoś posłużył się jej danymi, kupił sprzęt, a dług zostawił. – Może kiedyś uda mi się poznać nazwisko oszusta i wówczas będę mogła wytoczyć mu sprawę cywilną – mówi z nadzieją w głosie, choć w oczach widać, że sama wątpi w taki scenariusz. W policyjnych aktach aż roli się o tego typu historii. Pani Monika i tak miała szczęście. Oszust zadowolił się sprzętem. Nie wziął olbrzymiego kredytu, nie założył fikcyjnej firmy, która naciągała innych ludzi, nie założył sklepu internetowego i nie dokonywał zakupów za duże kwoty na serwisach aukcyjnych. Możliwości bowiem skorzystania z cudzego dowodu są niestety olbrzymie. Skradziona tożsamość to coraz popularniejszy proceder w sieci. Pomimo licznych komunikatów policyjnych, wciąż pojawiają się nowi oszuści i wciąż nabierają kolejne grupy ludzi. Fałszywe ogłoszenia rekrutacyjne zalewają wirtualny świat. – Obawiam się, że to dopiero początek podobnych cyberprzestępstw. Internet wciąż przyciąga nowych, coraz sprytniejszych naciągaczy. W swojej pracy co chwilę spotykam się z podobnymi sytuacjami – mówi doradczyni zawodowa Luiza Jabłońska z Warszawy. – Najłatwiej im żerować na ludziach bezrobotnych, potrzebujących, bo ci właśnie są najbardziej zdesperowani i ich czujność zostaje uśpiona perspektywą otrzymania dobrej posady. W rezultacie jednak zamiast pracy wpadają w coraz większe kłopoty – podkreśla. Fałszywe ogłoszenia mają także na celu zebranie jak największej ilości CV, na podstawie których pseudo head-hunterzy lub agencje kompletują pokaźną bazę danych, którą następnie sprzedają firmom. Nie są to małe pieniądze. Natomiast bezrobotnego, który wpadł w ich sieci, ignorują, powołując się na formułkę: „skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami”. – Kilka miesięcy temu zacząłem szukać pracy. Odpowiedziałem na wiele ogłoszeń, jednak zamiast interesujących mnie ofert pracy, moja skrzynka mailowa zaczęła zapełniać się jakimiś dziwnymi ofertami kupna i usług z różnych firm. Na moją komórkę również przychodziły denerwujące wiadomości – opowiada 28-letni Marek. – Po pewnym czasie zmuszony byłem zlikwidować skrzynkę i zmienić numer telefonu, bo wszelkiego rodzaju blokady nie przyniosły rezultatu. Dopiero później wyczytałem o praktykach stosowanych przez firmy zbierające dane. A myślałem, że skoro nikt

się nie odzywa to znaczy, że jestem kiepskim kandydatem do pracy, że moje doświadczenie jest słabe, że w ogóle jestem do kitu – przyznaje”[33].

Internet tarczą obronną ofiar?
Helpful Internet?

Marek Obtułowicz był sklepikarzem z poznańskiego Łazarza. Nękany przez złodziei i chuliganów, próbował z nimi walczyć, publikacją ich wizerunków. Walczył długo, lecz w końcu poddał się, zrezygnował w obliczu niemożności – bezradności systemu, funkcjonariuszy, wymiaru sprawiedliwości.

„Marek Obtułowicz dotrzymał danego w listopadzie słowa i zlikwidował swój sklep na poznańskim Łazarzu. Wcześniej zasłynął w sieci publikując wizerunek złodziei, którzy go notorycznie okradali. Nękany kradzieżami przez osiedlowych chuliganów, postanowił sam wymierzyć im sprawiedliwość. Zainstalował w sklepie kamerę i nagrywał ataki złodziei, a potem publikował je w ramach serwisu YouTube. Na swoim vlogu zamieścił niemal 250 filmików. Większość z nich dokumentowała akty wandalizmu lub zuchwałe rabunki towaru, którym handlował. Pokazując twarze złodziei ryzykował tym, że ktoś wytoczy mu proces o nielegalne wykorzystanie wizerunku. Nikt się na to jednak nie zdecydował, bo sprawę musieliby zgłosić sami sprawcy napadów. Nietypowa walka z małoletnimi przestępcami nakręcała jednak spiralę agresji wobec sklepikarza. Kiedy w listopadzie Mikrusa obrzucono butelkami, Obtułowicz zapowiedział, że z końcem roku likwiduje swój interes, bo boi się o żonę, która razem z nim tam pracuje. Teraz dotrzymuje słowa. Sklep przy ul. Głogowskiej został zamknięty. – Nie poniosłem żadnej klęski. Jeśli już to ponieśli ją złodzieje, policja, wymiar sprawiedliwości i państwo, bo to oni doprowadzili do tego, że zwykły obywatel nie może się czuć bezpiecznie. Dbamy o Afganistan, Irak, a nie potrafimy zapewnić poczucia bezpieczeństwa obywatelom w Polsce – tłumaczy swoją decyzję”[34].

Z drugiej strony… Wizerunek urzędnika i funkcjonariusza
On the other side. The image of the clerk and functionary
Wymiar sprawiedliwości
The image of the judicature

W wymiarze sprawiedliwości pracuje wielu szlachetnych, rzetelnych sędziów. Jednak co począć, jeżeli sędzia nie ma tych zalet duchowych? Sędziowie mają w Polsce pozycję wielce uprzywilejowaną, choćby ze względu na immunitet i praktycznie nieograniczoną gwarancję posady. Przeciętny obywatel w sądzie czuje się bezradny i nie jest w stanie wpłynąć na to, by sędzia rzetelnie wykonywał swoje obowiązki, jeżeli sam sędzia nie czuje takiej potrzeby. Gdy obywatel trafi na „słabszego sędziego” (wedle określenia poniższego artykułu), nie jest w stanie nic zrobić, jest w praktyce zdany na łaskę i niełaskę owego sędziego, którego chroni prawo i organizacje sędziowskie. Poszkodowanego niesprawiedliwym wyrokiem

[33] A. Pruszkowska-Jarosz, *Naciągnięci na pracę*, http://biznes.onet.pl/naciagnieci-na-prace,18563,5020104,1,news-detal (14.02.2012).
[34] *Internetowy szeryf zamyka interes i rusza w Polskę*, http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/poznan/internetowy-szeryf-zamyka-interes-i-rusza-w-polske,1,5382363,region-wiadomosc.html (31.12.2012).

obywatela nie chroni niemal nic, chyba że ów obywatel jest akurat prawnikiem i potrafi chronić się sam...

„Kwestie systemu oceniania sędziów i prokuratorów, zarządzania sądami i ich struktury to główne zagadnienia, wobec których we wtorek swe zastrzeżenia zgłaszają środowiska prawnicze podczas wysłuchania dotyczącego projektu nowelizacji ustawy o ustroju sądów. Obszerny rządowy projekt nowelizacji przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych proponuje m.in. wprowadzenie systemu indywidualnych ocen pracy sędziów i prokuratorów. W ocenie resortu sprawiedliwości ma to pomóc słabszym sędziom poprawić orzecznictwo, a także wpłynąć na poprawę jakości funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Wypowiadający się w tej kwestii przedstawiciele sędziów i prokuratorów podkreślają, że nie uchylają się od oceniania swej pracy, ale proponowane w projekcie rozwiązania uważają za wadliwe. „System ocen powinien być tak skonstruowany, żeby w żaden sposób nie zagrażał niezawisłości sędziowskiej. Dlatego zdecydowanie wypada spod możliwości oceniania cała dziedzina dotycząca swobodnej oceny dowodów i wykładni prawa przez sędziego" – mówił pierwszy prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski. Jak dodał kontrolowana powinna być natomiast punktualność sędziego, jego kultura na sali rozpraw i terminowość wykonywanych czynności. «Tylko to trzeba konkretnie w ustawie napisać i powinien być zamknięty katalog, żeby nie stwarzać możliwości do nadużyć, a to nie jest szczegółowo opisane» – zaznaczył. Z kolei prokurator generalny Andrzej Seremet wskazał, że model oceniania prokuratorów zaproponowany w projekcie nie spełni zakładanego celu – rzetelnej oceny profesjonalnego poziomu prokuratora. Dodał, że planowane rozwiązania wymagać będą zaangażowania wielu osób do przeprowadzania ocen. «Jeśli uświadomimy sobie, że w tej chwili istnieją sposoby kontroli prokuratora, na przykład wizytacje i lustracje oraz postępowania dyscyplinarne, to mam wrażenie dublowania się tych instrumentów» – powiedział. Do sprawy ocen odnieśli się też reprezentanci stowarzyszeń sędziowskich. Sędzia Irena Kamińska występując w imieniu Stowarzyszenia Sędziów Themis powiedziała, że do ustawy należy dodać jasno określone kryteria ocen, brakuje też danych o liczebności korpusu wizytatorów. «System ocen musi być powiązany z systemem rozwoju kariery zawodowej i awansów» – mówiła. Natomiast zdaniem prezesa Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia sędziego Macieja Strączyńskiego po wprowadzeniu proponowanych ocen istnieje obawa, że "sędzia zacznie pracować pod wizytatora". Według zapisów projektu zawartych w druku sejmowym sędzia ma podczas wizytacji wydziału sądu otrzymywać następujące oceny swej pracy: pozytywną z wyróżnieniem, pozytywną, pozytywną z zastrzeżeniem bądź negatywną. W piątek ministerstwo poinformowało, że zamiast planowanego stopniowalnego systemu zostaną wprowadzone oceny opisowe, które będą dołączane do protokołu powizytacyjnego. Zgodnie z planami ministerstwa sędzia niezgadzający się z oceną będzie mógł złożyć swoje uwagi wraz z uzasadnieniem. Uwagi te zostaną dołączone do akt. Ocena pracy poszczególnych sędziów ma być dokonywana raz na cztery lata. Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa sędzia Antoni Górski wskazał, iż do tej pory było już 43 nowelizacji Prawa o ustroju sądów powszechnych. «Z punktu widzenia prawidłowej legislacji należałoby raczej opracować nową ustawę» – mówił. W poszczególnych wystąpieniach dyskutanci odnoszą się także m.in. do zagadnienia powierzania obowiązków administracyjnych dyrektorom sądów, którzy mieliby być powoływani z grona specjalistów od zarządzania. Dyrektorzy sądów jednak, według planów,

nie byliby powoływani w małych sądach rejonowych. Jak wskazywał sędzia Strączyński oznacza to, że dyrektorzy zostaliby powołani w 37 sądach rejonowych, w kolejnych 85 byliby oni powoływani fakultatywnie, zaś w 105 sądach rejonowych dyrektorzy nie zostaliby powołani. Dodał, że tam, gdzie dyrektorów nie będzie, prezes sądu rejonowego będzie musiał uzgadniać administracyjne sprawy z dyrektorem odległego sądu okręgowego. Przedstawiciele organizacji sędziowskich, prokuratorskich, pozarządowych, a także skupiających prawników wykonujących inne zawody już od blisko trzech godzin wyrażają w Sejmie swoje opinie na temat proponowanych przez ministerstwo sprawiedliwości zmian w przepisach. Ich wystąpieniom przysłuchuje się m.in. minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski i członkowie sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka. W wysłuchaniu bierze udział kilkadziesiąt osób"[35].

To, za co zwykły, szary, ciężko pracujący obywatel jest surowo karany, uchodzi na sucho wysoko postawionym urzędnikom państwowym.

„Pijany sędzia uczestniczył w kolizji drogowej. Po zdarzeniu pojechał do sądu i wydawał wyroki. O sprawie wiedział jego bezpośredni przełożony, bo jako pasażer siedział podczas kolizji obok sędziego. Sąd dyscyplinarny uznał, że karą ma być przeniesienie do innego sądu. Siedem lat temu Waldemar K. jechał do Sądu Okręgowego w Gdańsku. W jego samochód uderzył inny. Badanie alkomatem wykazało, że sędzia miał we krwi prawie 1,1 promila alkoholu. W tym dniu sędzia podwoził swojego przełożonego – szefa wydziału karnego. Po pięciu latach Waldemar K. został skazany prawomocnym wyrokiem, m.in. na karę 10 tys. zł. grzywny. Wszczęto też wewnętrzne postępowanie dyscyplinarne. Sąd w Białymstoku orzekł, że sędzia może pracować, ale w innym mieście. Minister sprawiedliwości uznał wyrok za zbyt łagodny. Sąd Najwyższy orzekł, że sędzia powinien zostać usunięty z zawodu. Sprawa wróciła do sądu pierwszej instancji. Kilkanaście dni temu sędziowie z Białegostoku ponownie uznali, że Waldemar K. może wrócić do zawodu"[36].

Również policjanci cieszą się przywilejami niedostępnymi dla zwykłych obywateli; wszystko wskazuje na to, że są „równi i równiejsi", jak stwierdza platforma Onet.pl w podpisie pod zdjęciem komendanta.

„Komendant powiatowy policji w Kłobucku uniknął 500 złotych mandatu i 10 punktów karnych. Podpisując się m.in. stanowiskiem służbowym zwrócił się do komendanta policji z Tomaszowa Mazowieckiego o anulowanie mandatu za przekroczenie prędkości. Ten przychylił się do prośby i ukarał kolegę po fachu pouczeniem. Zgodnie z przepisami komendant, jak każdy inny kierowca, mógł poprosić o łagodniejszą formę kary. Tylko że kierowcy, którzy zostali przyłapani przez ten sam fotoradar, co policjant, musieli w większości ponieść karę finansową. W ciągu trzech miesięcy wystawiono 400 mandatów i jedynie 15 pouczeń. – Jest mi przykro, że moja osoba jest szkalowana, skończmy tę rozmowę – mówił nadkom. Andrzej Wystalski. Dziennikarzom obiecał jednak, że pieniądze, które musiałby zapłacić za przekroczenie prędkości, przeznaczy na cele dobroczynne"[37].

---

[35] *Opinie środowisk prawniczych na temat ustroju sądowniczego*, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/opinie-srodowisk-prawniczych-nt-ustroju-sadow,1,4102260,wiadomosc.html (11.01.2011).

[36] *Pijany sędzia kierował, przełożony siedział obok*, 2011, http://wiadomosci.onet.pl/kraj/pijany-sedzia-kierowal-przelozony-siedzial-obok,1,4162955,wiadomosc.html (3.02.2011).

[37] *Komendant komendantowi anulował mandat*, http://wiadomosci.onet.pl/wiadomosci/komendant-komendantowi-anulowal-mandat,1,4162943,wiadomosc.html (3.02.2011).

Ilość a jakość. Rozrost kadry urzędniczej a jej kompetencje
Quantity and quality of the management and their skills

Kolejne rządy obiecują zmniejszenie liczby urzędników. I kolejne rządy czynią odwrotnie, niż zapowiadają.

„Gazeta Wyborcza": „Mimo że PO obiecywała zmniejszyć administrację, gabinety polityczne ministrów wciąż są liczne. Pracują w nich głównie ludzie związani z młodzieżówką PO, zarabiając nawet po 8 tys. złotych miesięcznie. – Praktyka poszła w takim kierunku, że z ekspertów w gabinetach zrobiono «przydupasów» od kupowania biletów, zakupów czy ubierania koleżanki małżonki – komentuje były szew MSWiA Krzysztof Janik. Analogiczny problem dotyczy samorządów. Pracownicy gabinetów zajmują się obsługą ministrów. Mają im doradzać, nadzorować przygotowanie dokumentów. Zdaniem cytowanych przez gazetę polityków są potrzebni, ale gabinety nie powinny być liczne. Tymczasem w gabinetach politycznych w MSW i resorcie cyfryzacji jest po siedem osób, w Ministerstwie Kultury – pięć. W samej kancelarii premiera jest 22 doradców i czterej asystenci polityczni. Wątpliwości budzi też fakt obsady osobowej. Większość z obecnie rządzących ministrów do swoich gabinetów politycznych powołała osoby bardzo młode, związane z młodzieżówką PO. Najmłodszy asystent ma 21 lat i pracuje dla ministra transportu Sławomira Nowaka. Szef gabinetu Bartosza Arłukowicza ma 25 lat, doradca Michała Boniego 29 lat, a szefowa gabinetu minister Joanny Muchy ma 27 lat. Pensje szefów gabinetów politycznych to ok. 8 tys. złotych miesięcznie, natomiast członkowie gabinetów otrzymują przynajmniej 3 tys. złotych plus dodatki. Gabinety tworzą także prezydenci miast, burmistrzowie, a nawet wójtowie, marszałkowie i starostowie. W 2008 roku wszystkie partie polityczne zapowiedziały zmianę przepisów, która ograniczyłaby ilość doradców w samorządach. Powstały trzy projekty ustaw autorstwa PiS, PO-PSL i SLD. Żaden do dzisiaj nie został uchwalony”[38].

Podsumowanie
Summary

Po przeglądzie materiałów medialnych stwierdzić można, iż ofiara to temat często podejmowany przez media. Wizerunek człowieka zadowolonego i szczęśliwego – to nie jest dobry i nośny temat medialny. Nieszczęście koncentruje na sobie zainteresowanie odbiorców, a to przekłada się na wskaźniki oglądalności stacji telewizyjnych czy sprzedaży gazet, co z kolei generuje wpływy z reklam. Wszystko we współczesnym świecie rozgrywa się wokół pieniądza, nie inaczej jest w świecie medialnym. Dlatego łzy i rozpacz ludzka długo jeszcze będą stanowić główny nośnik tematyczny programów i tekstów reporterskich w mediach.

Na podstawie przeprowadzonej analizy przypadków opisywanych w mediach, a dotyczących sytuacji ofiar, stwierdzić należy, że państwo polskie nie przykłada nazbyt wielkiej wagi do troski o bezpieczeństwo prawne obywateli, a ludzie, których dotknęło nieszczęście, czy którzy znaleźli się w trudnej życiowej sytuacji, zdani są przede wszystkim (lub wyłącznie) na własne siły. Dotknięty nieszczęściem

[38] *Ludzie z młodzieżówki PO zarabiają w gabinetach politycznych ministrów. Nawet 8 tys.*, w: http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ludzie-z-mlodziezowki-po-zarabiaja-w-gabinetach-po,1,5024636,wiadomosc.html (13.02.2012).

Polak, będący ofiarą sytuacji, drugiego człowieka, ofiarą przypadku czy złego losu, nie może też liczyć na to, że uzyska pomoc ze strony instytucji publicznych czy uzyska wsparcie ze strony polskiego prawa – zgodnie z odwiecznym prawem buszu – wygrywa silniejszy; w starciu z instytucją przegrywa obywatel, w starciu z przestępcą – jego ofiara, podobnie – w „starciach" na linii pacjent – lekarz, klient – prawnik, petent – urzędnik, kobieta – mężczyzna – a listę tę można by kreować w nieskończoność. Nie oznacza to, że nie są tworzone pozory państwa prawa, a liczba różnorodnych instytucji, mających z założenia pomagać ofiarom i rozstrzygać sporne sprawy jest bardzo długa. Państwo polskie nie dba o ofiary, być może dlatego, że jest ich zbyt wiele. Wystarczy włączyć dowolny program telewizyjny i obejrzeć reportaże czy poczytać w prasie teksty reporterskie; lista ludzkich nieszczęść i skonfrontowanej z tym bezradności prawa i niemożliwej do osiągnięcia sprawiedliwości jest przerażająco długa. Silni zabezpieczają samych siebie – politycy i urzędnicy wyższego szczebla, tworzący to prawo, prawnicy, którzy zawsze się jakoś wybronią i usytuują w najwygodniejszej i najkorzystniejszej dla siebie pozycji. Państwo polskie chroni przede wszystkim swój własny interes, tożsamy z interesem własnych urzędników czy instytucji. A polskie prawo – zezwalające na skrajnie różną interpretację przepisów – nie stanowi dla pokrzywdzonego obywatela gwarancji uzyskania sprawiedliwości. Tę podobno można uzyskać „na tamtym świecie". Lepsza taka pociecha niż żadna. Tylko czy tak być powinno?

Literatura:
Bibliography:

Strony internetowe:
http://biznes.onet.pl.
http://finanse.wp.pl.
http://forsal.pl.
http://killer.radom.net/~sermord/zbrodnia.php?dzial=zbrodnia&dane=Wiktymologia.
http://ms.gov.pl/pl/informacje/news.
http://ms.gov.pl/pl/o-ministerstwie.
http://nasza-ofiara.zoni.pl.
http://pl.wikipedia.org/wiki/Cykl_przemocy.
http://pl.wikipedia.org/wiki/Wiktymologia.
http://polskalokalna.pl/news.
http://portalwiedzy.onet.pl.
http://szwejkdw.salon24.pl.
http://virtualo.pl/wiktymologia/prawo/akademickie.
http://wiadomosci.onet.pl/kraj.
http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/poznan.
http://wiadomosci.wp.pl.
http://www.bytow.policja.gov.pl/prewencja/wiktymologia.html.
http://www.charaktery.eu/slownik-psychologiczny/W/123/Wiktymizacja/.
http://www.gloswielkopolski.pl/aktualności.
http://www.onet.tv.
http://www.policja.pl.
http://www.polskatimes.pl/magazyn.

http://www.se.pl/wydarzenia/kraj.
http://www.trojmiasto.pl/wiadomości.

Literatura:

„Poznań: Sąd uznał, że nauczycielkę "zdegradowano" legalnie". „Głos Wielkopolski".
„Ubezpieczenie ochrony prawnej – prawnik dla przezornego Polaka" – konferencja z udziałem Ministra Sprawiedliwości. W: MS.gov.pl.
Agnieszka Smogulecka: Poznań: kryminalna zagadka sprzed lat: czy uda się odnaleźć mordercę? „Polska Głos Wielkopolski".
Bielecki, Eustachy: Związki zawodowe: w Polsce jest najgorsze prawo pracy w Europie, Biznes w Onet.pl,
Błąd urzędników doprowadził firmę do upadłości, w: polska lokalna.pl,
Błąd urzędników oddzielił rolników od ziemi, Onet.pl,
Błąd urzędników: niektóre prawa jazdy nieważne? W: trójmiasto.pl,
Czupryn, Anita: Marcin Dubieniecki. Ofiara mediów, czy polityczny celebryta, Polska The Times.pl,
Komendant komendantowi anulował mandat, TVN24, w: Onet.pl,
Konferencja „Ochrona praw osób pokrzywdzonych przestępstwem w Unii Europejskiej" (Budapeszt, 23-24 marca 2011 r.). W: MS.gov.pl,
Konferencja „Ofiary wypadków drogowych – Nasz wspólna odpowiedzialność". Nagroda bł. Gerarda dla Ministra Sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego, MS.gov.pl,
Krupa-Dąbrowska, Renata: Zamiast telewizora komornik zabiera lokal, Rzeczpospolita,
Ktoś podał mi pigułkę gwałtu, Onet.pl,
Łodzianie oddają bonifikaty za przedwczesną sprzedaż mieszkań. Polska Dziennik Łódzki,
Ministerstwo wprowadzi nową kategorię niepełnosprawności – głucho ślepotę, Onet.pl,
Opinie środowisk prawniczych na temat ustroju sądowniczego, Onet.pl,
Pierwsza polityczna ofiara katastrofy pod Smoleńskiem? Polska The Times.pl,
Pijany sędzia kierował, przełożony siedział obok, TVN24.pl, w Onet.pl,
PIP: pracodawcy są winni pracownikom 110 mln zł, PAP, w: Onet.pl,
Polska jest dla Niemców wciąż bliższa Rosji niż Europie, forsal.pl,
Polska Karta Praw Ofiary, Policja.pl,
Raport NIK: Przez błąd urzędników straciliśmy miliony, SE.pl,
Zboińska A., Łódzkie: 4,5 mln zł zaległych pensji. Pracownicy czekają, Polska The Times, w: Onet.pl.

Bezpieczeństwo jednostki w strukturach państwa polskiego a wizerunek ofiary w mediach elektronicznych – przegląd materiałów medialnych

Streszczenie

Wiktymologia to nauka o wiktymizacji obejmująca zależności między ofiarami a sprawcami oraz interakcje między ofiarami a wymiarem sprawiedliwości. Wiktymologia uwzględnia także inne rodzaje naruszeń praw człowieka. Z punktu widzenia kryminologii i prawa karnego ofiarę przestępstwa stanowi rozpoznawalna osoba, która została osobiście i bezpośrednio skrzywdzona przez sprawcę, a nie przez społeczeństwo jako całość. Wskaźniki przemocy domowej są w Polsce bardzo wysokie, co ma związek z wieloma przyczynami, m.in. tradycyjną rolą kobiet jako płci podporządkowanej w polskim społeczeństwie. Mamy jednak wiele rodzajów ofiar, np. ofiary przestępstw na tle gospodarczym (tzw. ofiary „białych kołnierzyków") albo ofiary prześladowań politycznych.

Personal safety in the structure of the polish state and the image of the victim in the electronic media – on the base of journalistic articles

Summary

Victimology is the study of victimization, including the relationships between victims and offenders, the interactions between victims and the justice. Victimology include other forms of human rights violations. In criminology and criminal law, a victim of a crime is an identifiable person who has been harmed individually and directly by the perpetrator, rather than by society as a whole. Domestic violence rates are very high in Poland, due to a number of factors including the traditional role of women as the subordinate gender in Polish society. But we have many types of victims – for example white-collar victim or political victim.

Sylwia WEŁYCZKO
Polskie Towarzystwo Naukowe Prawa Prasowego

BEZPIECZEŃSTWO WODNE W DORZECZU NILU

Water safety in the Nile Basin

Ilość wody dostępnej na ziemi to 14 mld km^3, z czego 2,5% (35 mln km^3) to wody słodkie, z których jedynie 200 tys. km^3, czyli mniej niż 1%, nadaje się do użytku dla ludzi i ekosystemów. Co sekundę miasta powiększają o dwie osoby, a poziom zużycia wody rośnie szybciej niż poziom populacji. ONZ utrzymuje, że człowiek, żeby zaspokoić swoje podstawowe potrzeby, zużywa od 20 do 50 litrów wody dziennie. Około 2,5 mld ludzi, w tym 1 mld dzieci, żyje bez dostępu do kanalizacji i instalacji wodnych. Co 20 sekund w wyniku złych warunków sanitarnych umiera jedno dziecko.

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 28 lipca 2010 r. przyjęło z inicjatywy Boliwii rezolucję, w której „dostęp do czystej wody i urządzeń sanitarnych" został uznany za fundamentalne prawo człowieka. Zgromadzenie Ogólne ONZ każdego roku stara się skierować uwagę świata na aktualne problemy o istotnym znaczeniu na arenie międzynarodowej. Rok 2013 został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Współpracy w Dziedzinie Wody (rezolucja A/RES/65/154). Nie bez powodu, w obliczu kryzysu żywnościowego i klęsk żywiołowych spowodowanych suszą, oczy świata kierowane są na ten właśnie problem. Oprócz funkcji warunkującej ludzkie zdrowie, woda odgrywa bardzo istotną rolę w kontekście polityki wewnętrznej i w stosunkach międzynarodowych. Dostęp do zasobów tego składnika jest często zarzewiem konfliktów na skalę światową. Były sekretarz generalny ONZ Boutrus Boutros-Ghali powiedział, że „następna wojna między państwami nie będzie toczyć się o ropę czy granice terytorialne, ale jedynie w wyniku problemów związanych z wodą". Nie trzeba odwoływać się do historii cywilizacji, by wskazać na świadomość i zarazem obiektywny charakter zależności człowieka od wody, szczególnie słodkiej. Rzeki i jeziora to 0,34% zasobów wody słodkiej na ziemi. Wody te objęte są regulacjami prawa rzecznego. W artykule omawiana będzie kwestia międzynarodowego prawa rzecznego w odniesieniu do rzeki Nil, która od ponad stu lat jest zarzewiem konfliktów w Afryce.

Ze znaczenia wody dla naszej cywilizacji oraz jej niedoboru w skali świata wynika zapotrzebowanie na dobre prawo zasobów wodnych, jak i trudności legislacyjne. Międzynarodowe regulacje dotyczące tej kwestii bowiem to istotny i złożony problem. Obecnie obowiązująca Konwencja o prawie nieżeglownego wykorzystywania międzynarodowych cieków wodnych z 21 maja 1997 r. opracowywana była przez 27 lat. Korzenie jednak tej regulacji sięgają sporu wokół żeglugi na rzece Skalda wypływającej we Francji. J. Menkes pisze, iż „nowożytne międzynarodowe prawo rzeczne wyłoniło się z nurtu Skaldy". W odpowiedzi na zamknięcie Skaldy dla żeglugi w dekrecie z 16 listopada 1792 r. Tymczasowa Rada Wykonawcza Konwentu odwołała się do rzymskiej zasady wolności żeglugi jako źródła przekonania o istnieniu normy, zgodnie z która rzeki żeglowne są wspólną i niepodzielną własnością państw nadrzecznych (*rei publicae rei gentium*) i jako takie nie mogą

być przedmiotem zawłaszczenia. Stanowisko Francji wyrażone w postanowieniach tego dekretu stało się początkiem nowożytnego międzynarodowego prawa rzecznego, które dynamicznie rozwinęło się w XIX i początkach XX w. regulując status prawny rzek międzynarodowych oraz ich wykorzystywanie do celów handlowych, problematykę wolności żeglugi oraz tranzytu na szlakach wodnych. Samo pojęcie „rzeka międzynarodowa'' od dawna było obecne w doktrynie prawa międzynarodowego. Uważa się, że po raz pierwszy w literaturze prawniczej zostało ono użyte w 1879 r. przez E. Engelhardta, który pisał: „Le parcours conventionnel d'un fleuve international s'étend de la localité au-delà frontière à partir de laquelle la navigation s'exerce régulièrement jusque dans la mer''. Dziś pojęcie rzeki międzynarodowej dotyczy rzeki przepływającej przez terytorium dwóch lub więcej państw. Tradycyjnie obok tego wymogu uważa się, aby była to rzeka żeglowna, mająca ujście do morza, na której obowiązywałaby swoboda żeglugi. Pojęcie rzeki międzynarodowej zostało rozszerzone w konwencji barcelońskiej z 1921 r. Drogami żeglownymi o znaczeniu międzynarodowym stawały się z natury żeglowne odcinki w kierunku morza i od morza, przedzielające lub przecinające różne państwa oraz drogi wodne lub ich części, sztuczne bądź naturalne, uznane w drodze umownej lub jednostronnej za podlegające przepisom w sprawie dróg żeglownych.

Międzynarodowe drogi wodne z kolei to pojęcie szersze, które obejmuje rzeki międzynarodowe, kanały oraz cieśniny o szczególnym znaczeniu dla żeglugi międzynarodowej. Rzeki można podzielić na kilka grup: rzeki graniczne, rzeki międzynarodowe przepływające przez terytoria kilku państw i żeglowne na pewnym odcinku, rzeki międzynarodowe żeglowne na całej lub przeważającej części swej długości, których status regulowany jest szczególnymi umowami międzynarodowymi.

Autorzy Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie nieżeglugowego wykorzystania międzynarodowych cieków wodnych uznali, że społeczne i ekonomiczne potrzeby państw dysponujących ciekiem wodnym" są czynnikiem konstytutywnym dla zdefiniowania" sprawiedliwego i racjonalnego korzystania (artykuł 6.1.b). Prawo człowieka do wody potwierdza również artykuł 10.2 Konwencji formułując normę szczegółową, nakazującą rozstrzyganie sporów pomiędzy użytkownikami cieku „ze szczególnym uwzględnieniem wymagań dotyczących żywotnych potrzeb ludzkich". Przepisy art. 6.1.b i 6.1.c. zaliczają „społeczne potrzeby" i liczbę ludności uzależnioną od cieku wodnego" do czynników istotnych, wymagających uwzględnienia dla sprawiedliwego i racjonalnego wykorzystania cieku wodnego, potwierdzając prawo kolektywne ludności do cieku oraz obowiązek państwa poszanowania tego prawa i troski o jego pełną realizację. Konwencja potwierdza również prawo „obecnych i przyszłych pokoleń" do optymalnego i zrównoważonego korzystania z międzynarodowych cieków wodnych – podstawowo prawo do zasobu.

Jednym z obszarów szczególnie ważnych strategicznie w Afryce, jeśli chodzi o wodę, jest basen Nilu. Ze względu na dużą powierzchnię, zróżnicowanie polityczne oraz uwarunkowania historyczne jest jednym z kluczowych obszarów skupiających uwagę światowych organizacji specjalizujących się w reagowaniu na kryzys związany z dostępem do wód słodkich. W rejonie basenu Nilu rzeka jest źródłem wody dla 11 krajów – razem z Sudanem Południowym, który uzyskał niepodległość 8 lipca 2011 r. Zasoby Nilu warunkują rozwój społeczny i gospodarczy. W większości państw regionu poziom ubóstwa przekracza 50%, jedynie w Egipcie stanowi ok. 17%. Kraje zmuszone do korzystania z jednego źródła wody starają się

egzekwować jak najkorzystniejsze warunki, pozwalające na większy przydział wód dostarczanych przez rzekę. Z powodu niedostatku wody powstają liczne konflikty. O tym, jak zaciekle państwa bronią dostępu do zasobów Nilu, może świadczyć wzburzona reakcja Egiptu na budowę Wielkiej Tamy Odrodzenia w Etiopii, która od 2011 r. stała się przyczyną odnowienia wieloletniego konfliktu między państwami dorzecza.

Ważny dla zrozumienia podłoża sporu jest fakt, że 87% wód wpływających do Asuanu ma swoje źródło w Etiopii. Natomiast Egipt, w dużej mierze w wyniku wcześniejszych ustaleń z czasów kolonializmu brytyjskiego pobiera największą część zasobów Nilu. Po uzyskaniu przez Sudan niepodległości powstał projekt budowy Tamy Asuańskiej i na mocy Układu w sprawie Podziału Wód Nilu – Nile Waters Apportionment Treaty, podpisanego w 1956 r. Egipt zwiększył swój przydział do 55,5 miliardów m^3, a Sudan 18,5 miliardów m^3. Porozumienie zawarte między dwoma krajami marginalizowało potrzeby państw górnego biegu Nilu. Obowiązuje ono do dzisiaj, chociaż w wyniku dekolonizacji wiele obecnych państw uwzględnionych w umowie jako kolonie uzyskało niepodległość. Jego zapisy uderzają w równe prawo do korzystania z zasobów wodnych rzek – jako prawo optymalnego i zrównoważonego korzystania z międzynarodowych cieków wodnych – podstawowe prawo do zasobu, wyłączając pozostałe państwa dorzecza z możliwości swobodnego korzystania z Nilu, prowadząc tym samym do ich dyskryminacji. Brak więc nie tylko aktualnego, ale i jednolitego systemu prawnego obejmującego wszystkie państwa dorzecza, mimo iż wielokrotnie ten temat podejmowany był podczas corocznych sesji Zgromadzenia Szefów Państw i Rządów Unii Afrykańskiej. Poza tym brak także normy prawa międzynarodowego, która nakazywałaby państwom dopuszczenie do żeglugi zagranicznych statków na rzekach wewnętrznych. Co prawda zasada swobody żeglugi po rzekach międzynarodowych została proklamowana po raz pierwszy w czasie Kongresu wiedeńskiego w 1815 r., a paryski traktat pokoju kończący wojnę krymską z 1856 r. uznał ją za zasadę europejskiego prawa publicznego (art. 15). Jednak podstawowym aktem regulującym sytuację prawną rzek międzynarodowych jest Konwencja barcelońska z 20.04.1921 r., która dopuszcza żeglugę statków należących do wszystkich układających się stron na długości całej rzeki, z wyłączeniem kabotażu. Dopuszczenie statków do żeglugi musi być wolne od dyskryminacji. Nie wolno nakładać na przepływające statki opłat i ceł innych niż te, które stanowią ekwiwalent za konieczne usługi związane z utrzymaniem danej drogi wodnej. Przy braku innej regulacji, prawa dotyczące zarządzania poszczególnymi odcinkami rzeki przysługują państwom nadbrzeżnym. Konwencja barcelońska, pomyślana w założeniu jako określająca powszechny reżim rzek międzynarodowych, w istocie miała ograniczony zasięg. Podstawowe jej rozwiązania zostały uwzględnione w pewnym zakresie w tzw. Regułach helsińskich, ustalonych w ramach 52 konferencji ILA w 1966 r. Stwierdzono w nich, że prawo międzynarodowe nie gwarantuje prawa swobodnej żeglugi statkom należącym do państw innych niż nadbrzeżne, natomiast te ostatnie mają swobodę żeglugi po rzece międzynarodowej z zachowaniem swobód korzystania – z rzeki na całej jej długości, z portów i innych urządzeń technicznych oraz swobody przewożenia towarów i pasażerów między państwami nadbrzeżnymi oraz między państwem nadbrzeżnym a morzem otwartym. Dla poszczególnych rzek tworzono regulacje szczególne. Oprócz żeglugi, wody rzek międzynarodowych wykorzystywane są również w innych celach, np. irygacyjnych, energetycznych, a także w związku z

koniecznością ochrony środowiska. Także i w tym przypadku trudno jest wskazać powszechnie obowiązujące normy prawa międzynarodowego. Podejmowane są jedynie regulacje *in casu*. Umowy takie zawarto m.in. dla korzystania z wód Nilu (między Egiptem a Sudanem z 8.11.1959). Próbą stworzenia katalogu powszechnie obowiązujących norm stały się wspomniane reguły helsińskie (1966 r.), które w pkt IV stanowią, że „Każde państwo położone w dorzeczu rzeki ma prawo w obrębie swego terytorium do racjonalnego i słusznego udziału w korzystaniu z wód dorzecza. Określono tam również kryteria oceny, jaki udział jest racjonalny i słuszny. Stwierdzono także, że nie wolno czynić zapasów wody w celu ich przyszłego użytkowania ze szkodą dla innych korzystających z wód, a także żaden ze sposobów użytkowania nie może mieć pierwszeństwa przed innymi sposobami. W tym kontekście budowa Wielkiej Tamy Odrodzenia w Etiopii może stać się powodem naruszenia prawa, chociaż Etiopczycy zapewniają, że tama ani tymczasowe przekierowanie Nilu nie wyrządzą nikomu żadnych szkód. Po napełnieniu tamy woda popłynie jak dawniej, napędzając jedynie turbiny, a Etiopia nie pobierze choćby litra dla irygacji ziemi. Egipt, dla którego woda z Nilu jest źródłem życia i sam postawił na nim wiele własnych tam z Asuańską na czele, obawia się, że zanim etiopska zapora zapełni się wodą, mniejszy poziom rzeki przemieni w pustynię nadrzeczne uprawy. Hydrolodzy przyznają, że przez 3-4 lata, gdy zapora się będzie zapełniała, do Egiptu docierać będzie o jedną piątą wody mniej niż zwykle. Dodatkowo, nowe sztuczne jezioro sprawi, że co roku Nil będzie tracił więcej wody w wyniku zwiększonego parowania. Wcześniej jednak prawa nie przestrzegał Egipt, budując Tamę Asuańską, która spowodowała niepowetowane szkody dla środowiska naturalnego polegające na zatrzymywaniu przez tamę osadów fluwialnych, które wcześniej użyźniały pola położone wzdłuż biegu Nilu. Poza tym z powodu nadmiernej irygacji i parowania wody doprowadzających do znacznego zasolenia gleby, ogromne połacie ziemi stały się nieużytkami. Efektem ubocznym budowy tamy jest także erozja brzegów rzeki oraz zamulanie jej odcinków, co ma doprowadzić do zniszczenia większej części delty Nilu.

W 1992 r. pod auspicjami Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ została przyjęta Konwencja ONZ w sprawie ochrony i korzystania z rzek transgranicznych i jezior międzynarodowych, nakładająca na strony obowiązek podejmowania starań w celu wyeliminowania jakichkolwiek niekorzystnych skutków dla środowiska, wynikających z aktywności ludzkiej w odniesieniu do wód śródlądowych. Problematyka wykorzystania wód śródlądowych była przedmiotem prac KPM, która w 1994 r. przyjęła projekt artykułów w tej sprawie. Myślą przewodnią było doprowadzenie do sytuacji, w której wykorzystanie wód z zachowaniem zasad słuszności i racjonalności będzie współgrało z ochroną środowiska naturalnego. Idei tej służy Konwencja o wykorzystywaniu międzynarodowych śródlądowych dróg wodnych dla celów nieżeglownych, przyjęta przez ZO ONZ i otwarta do podpisu 21.05.1997 r.

Korzenie prawne i źródła aksjologiczne systemu wartości Konwencji sięgają tekstów międzynarodowych, głównie ustaleń kongresu westfalskiego, francuskiego Dekretu o wolności żeglugi na Skaldzie i Mozie z 16.11.1815 r., postanowieniach kongresu wiedeńskiego, paryskiego i berlińskiego, traktatach pokojowych po I wojnie światowej, konwencjach barcelońskich i konwencji genewskiej. Kongres paryski wytworzył nową instytucję prawa międzynarodowego – rzekę międzynarodową – obejmującą w aspekcie przedmiotowym każdą spławną część sieci rzecznej dającej więcej niż jednemu państwu dostęp do morza. Konstrukcja ta miała znaleźć

praktyczne zastosowanie przy ustanowieniu reżimu wodnej żeglugi po Renie, równocześnie państwa – strony Traktatu paryskiego nadały przyszłemu kongresowi wiedeńskiemu mandat ustalenia podobnego reżimu prawnego w stosunku do innych rzek poddających się przedmiotowej klasyfikacji. Wypracowana w Paryżu koncepcja normatywna rzeki stała się podstawą normy art. 108 Aktu końcowego kongresu wiedeńskiego, zgodnie z którą „mocarstwa, których obszary przedziela albo przecina ta sama rzeka żeglowna, zobowiązują się uregulować za wspólną zgodą wszystkie sprawy dotyczące żeglugi na tej rzece". Miała więc ona charakter normy *pactum de contrahendo*, która była stosowana aż do 1919 r. – do Traktatu wersalskiego. Zobowiązanie to zostało wykonane – dla poszczególnych rzek międzynarodowych zostały przyjęte regulacje umowne, co pozwala uznać ją za nomę prawa zwyczajowego uchyloną dopiero Traktatem wersalskim. Przyjęta decyzjami kongresów: paryskiego (1814) i wiedeńskiego (1815) konstrukcja normatywna „rzeki międzynarodowej" okazała się rozwiązaniem niezwykle istotnym jednak stosunkowo nietrwałym. Nie nabrała ona charakteru normy zwyczajowej, mimo zastosowania jej zarówno w Akcie berlińskim (1885), jak i w traktacie paryskim (1856). Wiedeński Akt końcowy został więc potraktowany jako wzorzec legislacyjny kształtując reżim prawny rzek afrykańskich (art. 108 i 116), a art. 14 §3 formułował normę przewidującą bezpośrednie, odpowiednie stosowanie przepisów przyjętych w uregulowaniach prawnych dolnego Dunaju przez konferencję berlińską. Decydujące znaczenie dla wytworzenia integralnych norm regulujących korzystanie z wód śródlądowych miały Reguły helsińskie potwierdzające prawo każdego państwa do racjonalnego i sprawiedliwego udziału w korzystaniu z użytkowania wód śródlądowych na swoim terytorium (art. IV). Poza użytkowaniem żeglugowym korzystanie z rzek uzupełniano innymi sposobami eksploatacji – na potrzeby rybołówstwa, nawodnienia, spławu drewna, wytwarzania energii, a także na potrzeby gospodarstw domowych. Nastąpiło więc poszerzenie zakresu przedmiotowego międzynarodowego prawa rzecznego. Nieżeglugowe użytkowanie obejmuje zatem wykorzystanie do celów rolniczych (irygacja, melioracja, odprowadzanie odpadów), przemysłowych (wytwarzanie energii, przy produkcji, odprowadzanie ścieków, wydobywanie zasobów), komunalnych (konsumpcja domowa i miejska, odprowadzanie ścieków, cele rekreacyjne), rybołówstwo. Art. 29 Konwencji NZ o prawie nieżeglugowego wykorzystania międzynarodowych cieków wodnych „Międzynarodowe cieki wodne i urządzenia w czasie konfliktu zbrojnego. Międzynarodowe cieki wodne oaz związane z nimi urządzenia, instalacje i inne mechanizmy podlegają ochronie zgodnie z regułami i zasadami międzynarodowego prawa dotyczącego międzynarodowych i niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych i nie będą wykorzystywane z pogwałceniem tych reguł i zasad". Państwo powiadomione o planowanym przedsięwzięciu w odpowiedzi w myśl art. 17 Konwencji może więc zakomunikować, że w jego ocenie realizacja tego przedsięwzięcia jest sprzeczna z normą nakazującą racjonalne i sprawiedliwe korzystanie z cieku wodnego lub zagraża wyrządzeniem znaczących szkód. Państwo komunikuje swoje negatywne stanowisko poprzez akt jednostronny, jakim jest protest. Aktem tym państwo formalnie sprzeciwia się planowanej działalności jako zagrażającej jego prawom, wskazuje na możliwość domagania się rekompensaty za szkody w przypadku realizacji przedsięwzięcia oraz chroni bezpośrednio interesy własne obecnie i w przyszłości. Zatem działania Etiopii budującej Wielką Tamę Odrodzenia mogą zostać zakwestionowane na podstawie art. 17 Konwencji w formie protestu. Państwa afrykańskie, które poniosą straty

z tego tytułu, mogą domagać się odszkodowania, jednak problem wokół Nilu to nie problem prawny, ale głównie polityczny.

Spór o wodę staje się bowiem „cichą wojną XXI wieku". Konflikt powstały między państwami odnośnie do podziału wód ma specyficzny charakter. Powoduje on utrzymywanie się ciągłego napięcia, które okresowo prowadzi do eskalacji. Okresy spokoju nie są wyznacznikiem zażegnania konfliktu. Brak wypracowania kompromisu i akceptowanych przez obie strony zasad doprowadza nieuchronnie do kolejnego wybuchu konfliktu. Tego typu wojny nazywa się pełzającymi. Występują one w wielu miejscach na świecie. W Indiach trwa odżywający co jakiś czas spór z Bangladeszem o dostęp do wód Gangesu. Izrael okupuje syryjskie Wzgórza Golan, w których znajdują się źródła wody pitnej strategicznie ważne dla państwa żydowskiego. Równie skomplikowane są zawirowania wokół Nilu.

Suchy klimat Afryki północnej oraz ograniczone źródła wody stają się powodem rywalizacji państw tam położonych o kontrolę nad Nilem. Historia walki o zasoby wodne tej rzeki sięga od starożytności do dziś. Starożytni Egipcjanie wierzyli, że otrzymali ją od bogów na wyłączność, a każdy, kto w tej kwestii miał inne zdanie, traktowany był jak wróg. Podobnie uważali wszyscy kolejni władcy tej krainy. Brytyjczycy, którzy pod koniec XIX wieku podporządkowali ją sobie, zaczęli planować prace irygacyjne na wielką skalę oraz budować tamę na Nilu w pobliżu Asuanu. Chcieli w ten sposób zatrzymać wody powodziowe i wykorzystywać przez cały rok do nawadniania pól bawełny dla zakładów włókienniczych w Anglii. Zaporę zbudowali na początku XX w.

Dziś wody Nilu o długości 6671 km przepływają przez terytorium 11 państw: Egiptu, Sudanu, Sudanu Południowego, Etiopii, Erytrei, Burundi, Ruandy, Kenii, Ugandy, Tanzanii i Demokratycznej Republiki Konga (dawniej Zair). Jego źródła biorą początki w równikowych lasach Demokratycznej Republiki Konga, Rwandy, Burundi, a także w Kenii i Tanzanii. Wody z przepływających przez te kraje mniejszych cieków wodnych zasilają Jezioro Wiktorii, uznawane za początek Białego Nilu. Płynie on dalej przez Ugandę i Republikę Południowego Sudanu, do stolicy Sudanu, Chartumu. Tam łączy się z Nilem Błękitnym, który bierze początek w etiopskim jeziorze Tana i zbierając wody z innych mniejszych rzek kieruje się na Zachód ku Sudanowi. Rzeka płynąc dalej na północ pokonuje 6 progów i pustynne regiony Sahary do Egiptu. Dorzecze Nilu zajmuje 10% powierzchni kontynentu. Na tym obszarze mieszka ok. 160 mln ludzi. Dla niektórych krajów dorzecza np. dla Demokratycznej Republiki Konga źródła Nilu są tylko jednymi z wielu małych, drugo- czy trzeciorzędnych cieków wodnych. Dla innych natomiast – takich jak Uganda czy Etiopia – podstawowym i niezastąpionym źródłem wody dla pól uprawnych oraz najlepszą lokalizacją dla elektrowni wodnych. Największe znaczenie egzystencjalne ma rzeka dla Egiptu. Starożytna cywilizacja powstała dzięki ujarzmieniu Nilu. Rolnictwo rozwinęło się dzięki budowie kanałów irygacyjnych, a transport rzeczny pozwolił zbudować piramidy oraz ożywił handel. Dziś w delcie Nilu znajduje się większość miast i osad tego 80-milionowego kraju. Brak wody w rzece doprowadziłby do katastrofy humanitarnej i gospodarczej o niewyobrażalnej skali. Jakiekolwiek pomniejszenie zasobów rzeki to niebezpieczeństwo dla bytu społeczeństwa egipskiego. Dlatego też każdy rząd w Kairze uważa sprawę Nilu za priorytetową dla bezpieczeństwa narodowego. Monopol na użytkowanie Nilu przez ostatnie sto lat gwarantowały Egiptowi traktaty zawierane przez Wielką Brytanię, która w ramach kolonizacji od 1869 r. miała kraj ten pod swoją pieczą. Traktaty

dotyczące zasad współistnienia z Egiptem podpisane zostały z Włochami (1891 r. i 1925 r.), Etiopią (1902 r.) i „Wolnym Państwem Kongo" (1906 r.). Zawarte w nich były zapewnienia, że siły kontrolujące obszary górnego biegu Nilu nie podejmą takich działań, które mogłyby wpłynąć na bezpieczeństwo wodne Egiptu. Podpisana w 1906 r. trójstronna umowa między Wielką Brytanią, Włochami i Francją miała zagwarantować wspólne działania na rzecz zapewnienia brytyjsko-egipskich praw do Nilu. Pominięcie wówczas Etiopii stało się zapowiedzią toczącego się do dziś sporu.

Współcześnie głównymi aktorami konfliktu są: Egipt, Sudan i Etiopia. Egipt pełniący funkcję „hydrohegemona" wraz z Sudanem kontroluje większość zasobów wodnych Nilu. Etiopia oraz pozostałe państwa równikowe zostały przy podziale całkowicie pominięte. W 1958 r. doszło nawet do starć zbrojnych pomiędzy wojskami Egiptu a Sudanu. Obecnie konflikt o zasoby wodne Nilu daje o sobie znać powtarzającymi się napięciami między pragnącą uzyskać dostęp do większych zasobów Etiopią a Egiptem starającym się utrzymać status quo.

Zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego wszystkie państwa dorzecza powinny mieć równe prawo do korzystania z zasobów wodnych rzek. Stworzony przez administrację brytyjską system prawny przyznający większe prawa jednym państwom (Egipt i Sudan) oraz sztuczne ograniczenia praw innych (Etiopia, Kongo, Uganda i Kenia) utrzymywał się przez ponad sto lat. Od momentu, kiedy w 1902 roku Wielka Brytania reprezentująca interesy Egiptu i Sudanu podpisała w Addis Abebie porozumienie, na którego mocy cesarz Etiopii Menelik II zobowiązał się nie wznosić żadnych budowli wodnych na Nilu Błękitnym, jeziorze Tana i rzece Sobat, mogących wpłynąć na spływ Nilu, do 2013 r., sytuacja była patowa. Poza tym podpisane w 1929 r. między rządami Egiptu i Wielkiej Brytanii porozumienie w sprawie podziału zasobów Nilu bez udziału Sudańczyków, z których 48 mld m^3 (92% wód) przyznawało Egiptowi, zaś 4 mld m^3 (8% wód) Sudanowi. Przewidywało ono też obowiązek uzyskania przez inne kraje zgody Egiptu na realizację wszelkich przedsięwzięć związanych z eksploatacją rzeki. W efekcie państwa leżące w górnym biegu Nilu mimo swoich rzeczywistych potrzeb nie mogły w pełni wykorzystywać potencjału wodnego Nilu, a Egipt i Sudan dzięki temu stworzyły sobie większe możliwości rozwoju gospodarczego. Kiedy jednak w 1957 roku rząd Etiopii skierował do władz w Kairze i Chartumie oficjalną notę, w której wyraził chęć uczestnictwa w negocjacjach, dotyczących umowy regulującej eksploatację zasobów wodnych Nilu, nie dopuszczono ich wówczas do rozmów. Etiopia została tym samym pozbawiona możliwości korzystania z wód rzeki. Mimo że w porozumieniu z 1959 roku Egipt i Sudan formalnie uznały prawo innych państw do udziału w eksploatacji wody, do dziś nie doszło do ustalenia jednolitego międzynarodowego systemu prawnego obejmującego wszystkie państwa dorzecza Nilu. W 1998 r. podczas szczytu OJA w Addis-Abebie wiceminister spraw zewnętrznych Etiopii Takeda Alemu oświadczył, iż dotychczasowy podział wód Nilu jest nie do zaakceptowania, ponieważ godzi w prawa innych państw dorzecza i nie pozwala im w dostateczny sposób na zaspokajanie potrzeb związanych z wodą. Także minister spraw zewnętrznych Etiopii Seyouma Mesfina domagał się zmiany ustaleń z 1959 r., mówiąc, że „czas najwyższy budować tamy i zbiorniki wodne na dopływach Nilu w Etiopii". Zamysł ten zaczęto jednak realizować dopiero w 2013 r. Etiopia postanowiła bowiem zrewidować układy z czasów kolonialnych i stworzyła projekt tzw. Wielkiego Etiopskiego Odrodzenia, w ramach którego postanowiła

zbudować największą na całym kontynencie zaporę wodną w regionie Benishangul-Gumuz, 40 km od granicy z Sudanem. W maju 2013 r. egipski prezydent Mohamed Morsi udał się z wizytą do Etiopii, by rozmawiać o planach budowy Wielkiej Tamy Renesansu, chcąc zablokować inwestycję. Mimo to władze etiopskie zadecydowały o kontynuacji prac, mało nie doprowadzając do starcia militarnego między wojskami Etiopii i Egiptu. W czerwcu 2013 r. wybuchł skandal dyplomatyczny podczas spotkania czołowych egipskich polityków z prezydentem. Wypowiadali oni opinie na temat możliwych rozwiązań kwestii budowy tamy, które transmitowano na żywo, bez zgody uczestników, zastanawiając się, czy rząd powinien posłać dywersantów, by wysadzili etiopską tamę, czy może raczej wspierać etiopską opozycję, by ta obaliła rząd w Addis Abebie. Doprowadziło to do kryzysu z stosunkach między Kairem a Addis Abebą. W odpowiedzi etiopski parlament 13 czerwca 2013 r. jako pierwszy ratyfikował niekorzystne dla Egiptu *Ramowe porozumienie o współpracy w basenie wód Nilu*. Projekt Addis Abeby uznano w Kairze za wrogi akt wobec państwa egipskiego, za zamach na suwerenność. „Budowa zapory i ingerowanie w bieg Nilu jest aktem wypowiedzenia wojny" – mówił Szejk Abdel-Akher Hammad, członek Rady Szury – izby wyższej egipskiego parlamentu. W czerwcu 2013 r. rząd Mursiego, tuż przed obaleniem go przez wojsko, rozważał nawet atak na tamę, jej zbombardowanie (co na ówczesnym etapie jej budowy oznaczałoby gigantyczną katastrofę ekologiczną), a także wsparcie separatystycznego terroryzmu w Etiopii. Według niego działania Etiopczyków ograniczą przepływ wody w Nilu i co za tym idzie wpłyną bezpośrednio na bezpieczeństwo narodowe Egiptu. Buforem w napiętych stosunkach okazał się Sudan, który przeprowadził konsultacje zarówno z Egiptem, jak i Etiopią oraz powołał komitet techniczny, w skład którego weszli niezależni eksperci oraz po czterech przedstawicieli Egiptu, Etiopii i Sudanu. Egipt odgrażał się, że nigdy się na to nie zgodzi, nie wykluczając nawet użycia siły. Etiopia zaczęła stawiać zaporę w momencie, gdy udało się jej podburtować państwa z basenu Nilu – Demokratyczną Republikę Konga, Kenię, Ugandę, Tanzanię, Burundi i Rwandę – przeciwko obowiązującym jeszcze od czasów kolonialnych umowom, dającym Egiptowi i Sudanowi monopol na wody Nilu. Kiedy umowy były zawierane, Kongo, Kenia, Uganda, Tanzania, Burundi i Rwanda jeszcze nie istniały jako państwa. Dopiero w 2010 roku w wyniku starań Etiopii, państwa regionu podpisały umowę o "zgodnym wykorzystywaniu wód" Nilu, drugiej obok Amazonki, najdłuższej rzeki świata. Koszt projektu o nazwie *Wielkie Etiopskie Odrodzenie* to 4,3 mld dolarów. Elektrownia ma osiągnąć pełną moc w 2017 r. szacowaną na 6 gigawatów, jest więc trzykrotnie większa od Wielkiej Tamy Asuańskiej, która ma moc 2,1 gigawata. Projekt w całości finansowany jest przez Etiopię, bez udziału żadnych funduszy pomocowych ani międzynarodowych instytucji finansowych. W ciągu najbliższych 10 lat Etiopia zamierza zbudować 20 gigawatów nowych mocy w energetyce za cenę 12 mld dolarów. Woda płynąca Nilem przez Saharę w około 80% pochodzi z terenów Etiopii. Do tej pory Egipt i Sudan w kwestiach Nilu miały uprzywilejowaną pozycję na arenie międzynarodowej w związku ustanowionym w 1929 roku przepisami, które dawały Egiptowi możliwość stosowania weta i blokowania inwestycji zagrażających zmniejszeniem ilości wody dostarczanej przez rzekę. Doprowadziło to do marginalizacji państw leżących nad górnym biegiem rzeki. Aktualnie dla państw dorzecza Nilu ustalenie nowych norm prawa międzynarodowego oraz rozwiązań dotyczących racjonalnego wykorzystywania zasobów wodnych i podziału zasobów wodnych stanowi pierwszorzędny

problem. Obecny system prawa międzynarodowego nie pozwala skutecznie rozwijać oraz optymalnie i sprawiedliwie eksploatować zasoby wodne Nilu, bo system ten nie obejmuje większości państw dorzecza rzeki. Powoduje to napięcia w stosunkach między tymi państwami. Powołując się na swoje „historyczne prawa" do Nilu przywódcy Egiptu, szczególnie wojskowi dyktatorzy Anwar Sadat i Hosni Mubarak, nieraz wspierali rebelianckie ugrupowania w Etiopii, by szantażować władze w Addis Abebie, ilekroć zamierzały one sięgać w większym stopniu po wodę z Nilu. Na żądania egipskich przywódców, by natychmiast wstrzymać budowę tamy, Etiopczycy odpowiadają, że nie dadzą się zastraszyć, ale choć mowy nie ma o rezygnacji z budowy tamy, to gotowi są rozmawiać o obawach sąsiadów o ich wodne bezpieczeństwo.

Etiopia, kraj górzysty, niegdyś symbol nędzy, tyranii, klęsk suszy i głodu, stał się regionalnym mocarstwem, którego rząd uznał, iż podstawą jego gospodarczej potęgi będą hydroelektrownie, a największą z nich ma stać się Tama Wielkiego Odrodzenia. Na czas budowy naturalne koryto Nilu miało być przekierowane, co spotkało się z protestami Egiptu. Dopiero w 2010 r. nastąpił punkt zwrotny w stosunkach pomiędzy państwami mającymi dostęp do wody z Nilu. Członkowie organizacji o nazwie *Nile Basin Initiative* (NBI) postanowili ukrócić hegemonię Egiptu i Sudanu w regionie. W maju 2010 r. Addis Abeba – zdając sobie sprawę z jałowości współpracy w ramach NBI postawiła wszystko na jedną kartę i rzuciła Kairowi wyzwanie. Mianowicie, po 11 latach bezowocnych negocjacji w ramach *Inicjatywy*, Etiopia stworzyła koalicję z innymi członkami NBI i doprowadziła do podpisania w Ugandzie porozumienia, które może wpłynąć na aktualną sytuację. Umowa – zgodnie z wytycznymi NBI – miała zacząć obowiązywać z chwilą, gdy do CFA przystąpi co najmniej 6 państw *Inicjatywy*. Etiopia dość szybko znalazła sprzymierzeńców. Budowa zapory wodnej zaczęła się 2 kwietniu 2011 r., co zostało poprzedzone podpisaniem przez kraje basenu górnego Nilu (Etiopia, Kenia, Uganda, Rwanda, Tanzania i Burundi) ramowej umowy o współpracy. Dokument ten podważał dotychczasowe, korzystne dla Sudanu i Egiptu, zasady korzystania z wód Nilu. Dlatego w maju 2012 r. sudański prezydent Omar al-Baszir poparł budowę tamy. Największy jednak sprzeciw inwestycja ta od samego początku budziła w Egipcie, który obawiał się znaczącego obniżenia wód Nilu w jego górnym biegu, co miałoby doprowadzić do spadku produkcji energii wodnej oraz wysychania pól.

Spory związane z podziałem wód Nilu mają zatem podłoże bardziej polityczne niż prawne. Aby osiągnąć kompromis i ustalić międzynarodowe normy prawa obowiązujące wszystkie państwa dorzecza, musi istnieć wola polityczna ich przywódców. Brak porozumienia pomiędzy państwami dorzecza Nilu w kwestii zasobów wodnych może mieć tragiczne skutki, biorąc pod uwagę to, że w dolinie Nilu mieszka 160 mln ludzi, prawie 300 mln żyje w krajach, przez które przepływa ta rzeka, a w ciągu najbliższych 25 lat dojdzie do podwojenia tej liczby mieszkańców.

Etiopia zobowiązała się, iż nie będzie wpływać na przepływ wody do Egiptu. Z kolei Egipt musiał zrewidować swoje twarde stanowisko wobec Etiopii, na co wpływ miały zamieszki i przewroty pałacowe rewolty „arabskiej wiosny". Egipt nie może w nieskończoność blokować rozwoju krajów znacznie od siebie biedniejszych. Rozbiór wód Nilu dokonany przez Egipt i Sudan nigdy nie podobał się reszcie państw leżących nad rzeką. Ale miały one niewielką siłę przebicia. Poza tym były słabo zaludnione i wody dla wszystkich wystarczało. Kłopoty zaczęły się wraz z eksplozją demograficzną. W 1960 r. Uganda liczyła 7 milionów mieszkańców, teraz ma 32

miliony. Populacja Kenii zwiększyła się z 8 do 38 milionów mieszkańców. W Etiopii pół wieku temu żyło 20 milionów, dziś cztery razy więcej. Łącznie we wszystkich krajach, przez które przepływa Nil, mieszka obecnie blisko 300 milionów ludzi. Stanowią oni 40% mieszkańców Afryki. Za pół wieku ma być ponad 700 milionów osób, które będą potrzebowały wody do picia, higieny i rolnictwa. Bez zapewnienia dostatecznej ilości wody nie ma mowy o szybszym rozwoju ekonomicznym, który położyłby kres klęskom głodu. Sprzedaż energii pochodzącej z etiopskiej hydroelektrowni może obniżyć koszty życia w regionie, energia ma być tańsza. Do tej pory 70 mln Etiopczyków nie miało dostępu do prądu, teraz będzie go o 6000 megawatów więcej. W zdecydowany sposób wpłynie to na zmianę jakości życia Etiopczyków. Konflikt został zażegnany, Egipt przestając blokować inicjatywę, stał się krajem sprzyjającym rozwojowi w regionie zyskując przy tym gwarancję bezpieczeństwa w wodę pochodzącą z Nilu. Władze egipskie, oprócz rozwiązań politycznych, będą musiały rozważyć także inne scenariusze zabezpieczenia dostępu kraju do wody pitnej. Państwo, praktycznie w całości uzależnione od Nilu, musi wypracować skuteczne mechanizmy, które pozwolą mu na przetrwanie. Dlatego powoli rośnie zainteresowanie inwestycjami w alternatywne sposoby pozyskiwania wody, np.: poprzez rozbudowę infrastruktury służącej do odsalania wody z Morza Czerwonego, a także poprawienie efektywności wykorzystania wody przez ludność, np.: wdrażanie programów ograniczających marnowanie wody przez mieszkańców. Scenariusz konfliktu zbrojnego nie pozostaje jednak wyłącznie w sferze planów wojskowych. Choć sami zainteresowani zdają sobie sprawę z ewentualnych następstw tego typu rozwiązania, to jednak gra toczy się o najwyższą stawkę – przetrwanie Egiptu jako państwa. Dlatego każde z państw dorzecza Nilu – w miarę możliwości i środków – stara się zabezpieczyć swoje interesy także poprzez zakup nowoczesnego sprzętu wojskowego. Egipskie wojsko znajduje się na pierwszym miejscu w rankingu najsilniejszych armii w Afryce i na 12. pozycji na świecie. Przez dziesięciolecia politykę Egiptu względem Nilu charakteryzowała retoryka wojenna i nieustępliwy kurs wobec sąsiadów. Ani Anwar Sadat, ani Husni Mubarak nie kryli, iż w przypadku konfliktu o wodę wszystkie opcje – w tym także ta militarna – wchodzą w rachubę, co miało zresztą miejsce dwukrotnie: w latach 70. XX w. po deklaracji chęci budowy przez etiopski rząd wielkiej tamy u źródeł Nilu Błękitnego oraz w latach 90. po zamachu dokonanym na egipskiego prezydenta Hosniego Mubaraka podczas wizyty w Etiopii, Addis Abebie. W 2010 r. natomiast po opublikowaniu planów budowy Wielkiej Etiopskiej Tamy Renesansu władze egipskie zadeklarowały, iż „są gotowe i zdolne do interwencji wojskowej w celu utrzymania status quo" w sprawie Nilu. W 2012 r. w Wikileaks opublikowano informację sugerującą, że Kair i Chartum zawarły porozumienie w sprawie budowy lotniska we wschodnim Darfurze, z którego Egipt miałby korzystać w przypadku ataku na Wielką Tamę Renesansu. Zaprzeczył temu zarówno Egipt, jak i Sudan. Scenariusze zakładające eskalację konfliktu o zasoby wodne Nilu nie są nieprawdopodobne, zwłaszcza że poza utrzymaniem roli hydrohegemona w regionie dla Egiptu, byłby to również pretekst do zjednoczenia podzielonego społeczeństwa w obliczu wspólnego wroga. Jednak ze względu na opinię społeczności międzynarodowej wydaje się to wątpliwe, ponieważ Kair stara się uzyskać środki finansowe od Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej, krajów arabskich oraz światowych instytucji finansowych. Natomiast otwarty konflikt z którymkolwiek państwem dorzecza Nilu odciąłby możliwość ubiegania się o pożyczkę. Bardziej prawdopodobne wydaje się prowadzenie

przez Kair działań na zasadzie „proxy war" – wojny zastępczej, wykorzystując do walki z Etiopią i innymi państwami dorzecza niepaństwowe siły militarne – grupy buntowników i oddziały zmilitaryzowane organizacji terrorystycznych, które miałyby sabotować budowę Wielkiej Tamy Renesansu oraz budowę innych projektów hydrotechnicznych. Pozwoliłoby to Egiptowi utrzymać status quo, bez zmniejszania egipskiego udziału wody z dorzecza Nilu. Natomiast społeczność międzynarodowa nie mogłaby zarzucić rządowi egipskiemu łamania prawa międzynarodowego i udowodnić wsparcia dla działań podejmowanych przez buntowników.

Przywódcy skonfliktowanych państw doskonale zdają sobie sprawę zarówno ze strategicznego znaczenia rzeki, jak i możliwości egipskiej armii, która w Afryce nie ma równego sobie przeciwnika. Egipt, latami głoszący doktrynę bezpieczeństwa regionalnego i unikania sporów z krajami dorzecza Nilu, zrozumiał jednak, iż nie da się w dłuższej perspektywie czasowej utrzymać porozumień z czasów kolonialnych. Egipt tracąc kontrolę nad sporem o podział Nilu, stara się więc o pozyskanie nowych sojuszników. Mowa tu o Sudanie Południowym, powstałym 9 lipca 2011 r. w wyniku odłączenia się od Sudanu. Co prawda władze najmłodszego państwa przyjęły obecnie postawę neutralnego obserwatora konfliktu dotyczącego Nilu, jednak ostatecznie będą musieli opowiedzieć się po jednej ze stron sporu. Dla Juby istotne są względy geograficzne, a więc uzyskiwanie zasobów wody z rzeki oraz okresowych opadów deszczu, ale także gospodarcze, czyli rosnące potrzeby gospodarki krajowej na dostawy energii, co przemawia na korzyść sojuszu z Etiopią. Równie ważnymi względami są uwarunkowania religijne, ponieważ w obu krajach przeważa ludność muzułmańska. Wiedząc o tych uwarunkowaniach, Kair tym bardziej stara się przeciągnąć na swoją stronę Sudan Południowy prowadząc między innymi mediacje mające na celu wygaszenie walk między Sudanem Północnym i Południowym. Poza tym Egipcjanie kuszą Jubę obietnicami licznych i długoterminowych inwestycji w gospodarkę, co jest szczególnie ważne dla kraju, który w 98% czerpie dochody z wydobycia ropy.

23 marca 2015 r. prezydenci Egiptu, Sudanu i Etiopii podpisali w Chartumie deklarację zasad, która ma determinować dalsze negocjacje związane z tamą. Porozumienie to jest sukcesem Etiopii, bo to ona będzie kontynuować budowę. Nie zostały jednak w żaden sposób rozwiązane problemy Egiptu. Etiopia ma jedynie działać w dobrej wierze tak, by unikać zagrożeń dla gospodarki wodnej tego państwa. Niemniej jdla As-Sisiego to wielki sukces propagandowy i polityczny, zabezpieczający relacje Egiptu z państwami Afryki Wschodniej. Ponadto Egipt wciągnął w orbitę swoich wpływów Sudan, który wyszedł z izolacji, dołączając do międzynarodowej koalicji sunnickiej w Jemenie. To z kolei wzmacnia egipską zdolność kontroli wód Morza Czerwonego.

Do dziś nie doszło jednak do ustalenia jednolitego międzynarodowego systemu prawnego obejmującego wszystkie państwa dorzecza Nilu, mimo że wielokrotnie ten temat podejmowany był podczas corocznych sesji Zgromadzenia Szefów Państw i Rządów – organu naczelnego OJA (Organizacji Jedności Afrykańskiej – obecnie Unia Afrykańska). Raporty sporządzane dla potrzeb ONZ, NATO czy Pentagonu ostrzegają, że właśnie woda może być jednym z głównych powodów sporów politycznych, a nawet wojen w XXI w. W dorzeczu Nilu nie ma jeszcze otwartego kryzysu. Ale ryzyko podobnych zagrożeń wzrośnie wraz ze zmianami klimatycznymi.

Literatura:
Bibliography:

Czapliński W., Wyrozumska A., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2014.
Dzhantamirov A., *Spór o zasoby wodne Nilu w środkowej i północno-wschodniej Afryce. Krótki zarys problemu,* „Forum Politologiczne" 2010, s. 391-402.
Gadkowski A., *Z problematyki międzynarodowego prawa zasobów wodnych,* „Zeszyty Naukowe WSHiU", t. 25, Poznań´ 2013.
Menkes J., *Kształtowanie prawa międzynarodowego zasobów wodnych,* Warszawa 2000.
Wajda S., *Klasyfikacja rzek ze stanowiska prawa międzynarodowego*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych'' 1979, nr 1, s. 107 i n.
Wajda S.*, Prawo wolności żeglugi rzecznej ze stanowiska prawa międzynarodowego*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych'' 1979, nr 5, s. 46 i n.
Wajda S.*, Żeglowne a nieżeglowne wykorzystanie wód śródlądowych ze szczególnym uwzględnieniem rzek międzynarodowych*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych 1980, nr 6, s. 71 i n.

Winiarski B., *Ogólne zasady międzynarodowego prawa rzecznego,* „Kurs Kompendium Academy Prawa Międzynarodowego w Hadze" 1933.
Winiarski B., *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1938.

https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/12059/1/07.%20ANDRZEJ%20GADKOWSKI%20RPEiS_4_2013.pdf.
http://fae.pl/faepolicypaperprojektegiptetiopiawojnaowode.pdf.
http://www.rp.pl/artykul/1014701-Etiopia-buduje-wielka-tame-na-Nilu.html
http://konflikty.wp.pl/kat,125594,title,Egipt-Etiopia-czyli-wojna-o-tame-na-Nilu,wid,15727387,wiadomosc.html?ticaid=1179c4.
http://www.woda.edu.pl/artykuly/bliski_wschod/.
http://inafrica24.com/nowoczesnosc/historyczne-porozumienie-egiptu-sudanu-i-etiopii/#sthash.VxWSIU3R.dpbs.
http://www.newsweek.pl/swiat/nil--rzeka-podzialow,63365,1,1.html.
http://www.mojeopinie.pl/do_ostatniej_kropli__wody_nil_w_polityce_zagranicznej_egiptu,3,1341430745.
http://polska-zbrojna.pl/home/articleinmagazineshow/16137?t=EGIPSKA-POLITYKA-MILOSCI.

Bezpieczeństwo wodne w dorzeczu Nilu

Streszczenie

W artykule przedstawiono kwestię międzynarodowego prawa rzecznego w odniesieniu do rzeki Nil, która od ponad stu lat jest zarzewiem konfliktów w Afryce. Spór o wodę staje się bowiem „cichą wojną XXI w." Konflikt powstały między państwami odnośnie do podziału wód ma specyficzny charakter. Powoduje

on utrzymywanie się ciągłego napięcia, które okresowo prowadzi do eskalacji. Okresy spokoju nie są wyznacznikiem zażegnania konfliktu. Brak wypracowania kompromisu i akceptowanych przez obie strony zasad doprowadza nieuchronnie do kolejnego wybuchu konfliktu. Tego typu wojny nazywa się pełzającymi. Występują one w wielu miejscach na świecie.

Water safety in the Nile Basin

Summary

The article presents the issue of international river law in relation to the Nile river which has been the subject of conflicts in Africa for more than a hundred years. The dispute over water becomes thus the “silent war of the 21st century.” The conflict that arose between countries regarding the division of water is unique in its nature. It causes the maintenance of a constant tension that regularly leads to escalations. Periods of peace aren’t necessarily an indicator of a cessation of the conflict. The lack of development of a compromise and rules that both sides would accept inevitably leads to the next conflicts breaking out. These kinds of wars are commonly referred to as *crawling wars.* They take place in several places across the world.



ISBN 978-83-67222-21-1

SILVA RERVM

ISSN 2450-8810